Bibl Jag.

N. Inw. 4362.

Manuskrypta
ojca
Stanisława
Kaczkowskiego.

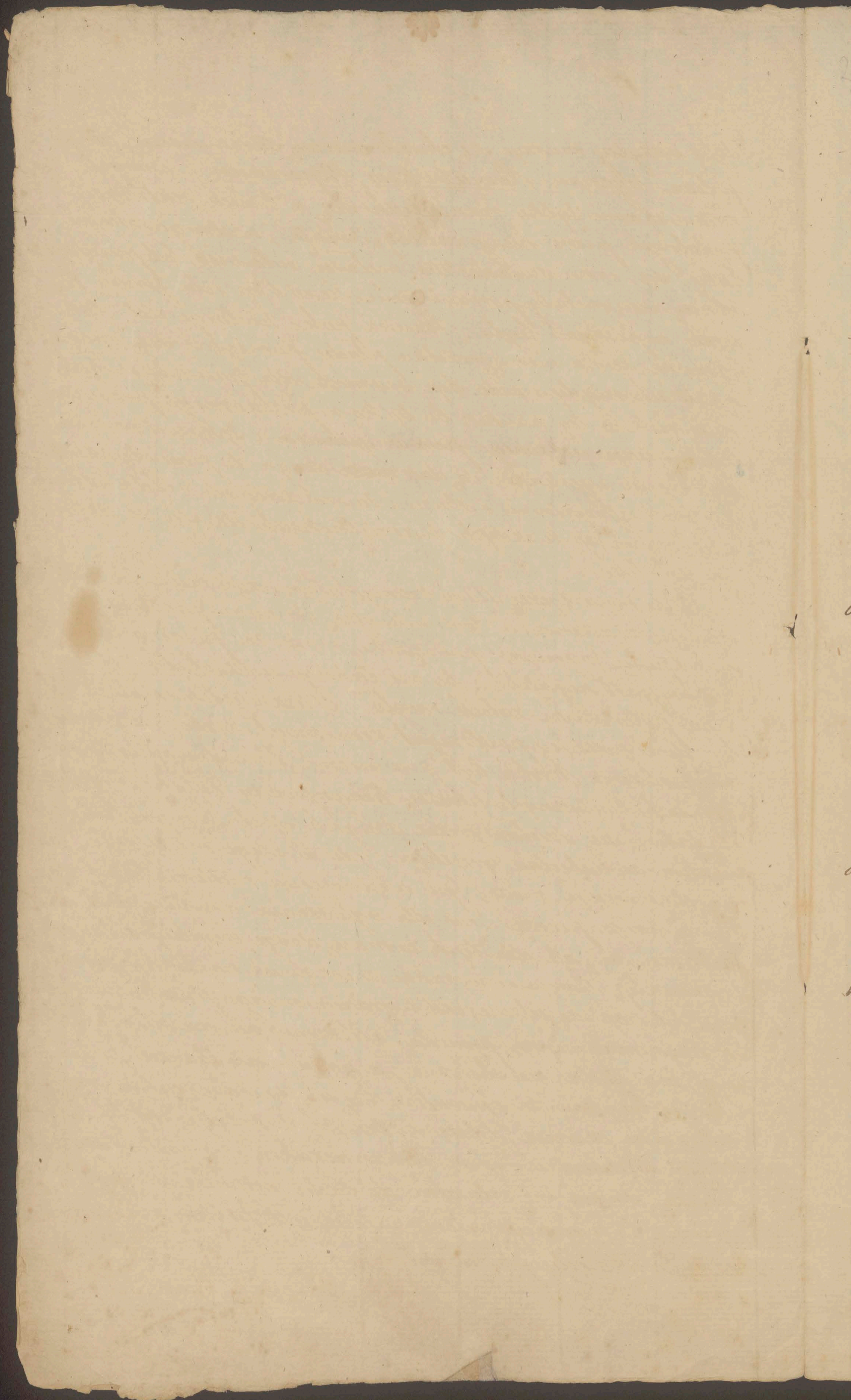
Bruliony i pomniejsze
papiery po św. p.
St. Kaczkowskim.

1

Pamiętniki

z urzędowania mojego w Izbie Poselskiey Kongressowego Królestwa Polskiego.

Spisane w roku 1840 i . . . . .



Gdyby wszyscy mierzyć się chcieli surową skromnością, iedna
połowa Wyznań, Pamiętników, Wspomnień i innych
nazwiskami tylko różniących się a treścią układem
podobnych pism nieujrzałaby świata; a druga okaza-
łaby się iako świadectwo miłości własney; lub przynay-
mniey ściągnęłaby porozumienie, że w tym celu przez Au-
tora napisana była. Wszakże pole historyi iest tak
obszerne, że na niem wszelkie płody pomieścić się mogą,
nawet ich nigdy nadto być niemoże dla prawdziwych
miłośników tey nauki; bo tylko z przezornego, prawdzi-
tego i nieuprzedzonego porównywania i sprawdzania
świadectw, wyśledzić się daie droga do prawdy, zwy-
kle namiętnościami i stronnictwem zatarta. Zdaniem
więc moim, w każdych pamiętnikach da się co dobre-
go znaleźć.

Co się mnie tyczy; długo rozmyślałem, czyli człowiek mało
maiący znaczenie, a tem mnieyszy do niego pretensyą,
może pisać (memoires) pamiętniki, może coś pisać o sobie?
Sąd wypadł negative: bo nic takiego niezrobiłem coby
mnie potomności zalecić mogło. Niezrobiłem nawet ty-
le ilem później postrzegał żem mógł zrobić; a może
mniey niżem sobie być powinien. Urzędowałem iednak
w czasach krytycznych naszey Kongressowey Polski i przy-
glądałem się dziełom przez drugich spełnianym. Dlatego
uznałem że niebędzie grzechem, gdy to czego mi ieszcze pa-
mięć dostarczyć może, (po wytraceniu materyałów) zo-
stawię na papierze: nie dla ogłoszenia drukiem, nie dla
publiczności, ale dla tych co maią dosyć cierpliwości czytać
szpargały. Zaręczam wszakże, że cokolwiek napisałem iuż
tutay lub napiszę ieszcze, iest wyrazem mojego przekonania;
iest naysumiennieyszą prawdą. Nikomu nic niechciałem
uiąć, ani dodać niesłusznie; a gdzie wnioskować pozwo-
liłem sobie, zawsze opierałem się na pojęciu, iakie mi
okoliczności czasowe dobrze roztrząsane przysposobiły. Ia-
ko zaś w zawodzie moim nieoznaczałem się interesow-
nością, śmiem się odwołać do sądu współczesnych
moich. Co więc napisałem o sobie iest tylko zamiesz-
czone ze względu publicznego.

Nieznaydzie tu nikt porządku historycznego, bo to tylko opisuię wypadki, których naocznym byłem swiadkiem; nie wyczerpałem rowniez materyi, z tego własnie powodu. Pisałem iedynie dla przechowania prawdy.

1. O Seymie odbytym w Warszawie roku 1825.

Rok 1820 zdziałał był wrok z wielkiey części Pola-
ków myślących że istnienie nadane Królestwu na
Kongressie Wiedeńskim może przy ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ w for-
mie konstytucyjney, trwać pod berłem Samowdzierz-
cy rossyiskiego nienaruszenie; Cesarzowi Alexan-
drowi odiął wyobrażenia iż dosyć uczynił, aby go
Polacy swoim Wskrzesicielem, a Europa Anio-
łem pokoiu nazywała. Poznali Polacy że Usta-
wa im przyznana iest tylko prawem przechod-
nim ułatwiaiącem przygarnienie do niezmier-
ney massy ciała północnego, a polityce gabinetów
europeyskich, [że Królestwo kongressowe będąc] ~~iest~~ tylko swoim wylądowania
Napoleona z wyspy Elby, nigdy dojrzeć niemo-
gącym, przez Rossyą spożytym być może. Zarówno
prowincyi łudzonych przy zaczęciu woyny w 1812
naglita go do prędszego odsłonienia zamiarów; a
gdy Xiążęta niemieccy ~~[illegible]~~ zaczęli my-
śleć o ścieśnianiu praw lub zabieganiu żądaniom
narodów, Cesarz Alexander spieszył na kongressy
aby później swobodnie [+ Cesarz] mógł niszczyć własne dzie-
ło w Polszcze.

Pamiętaiący mowę przy otwarciu Seymu 1818 r.
w którey wzywał naród do strzeżenia nadanych
sobie Instytucyi liberalnych, i oświadczał że byłby
szczęśliwym, gdyby ie do innych rozciągnąć mógł
Prowincyi, niezmiernie się zadziwili, gdy przy
zagajeniu w r. 1820 ani słowa o Konstytucyi
i liberalnych Instytucyach nie usłyszeli, ale
natomiast — o złym duchu unoszącym się
" nad Europą i nagromadzaiącym zbrodnie —
" o wpływie namiętności niespokoynych i ślepych
" — o obłędnych teoryach — o niebezpieczeństwach
" przykładu. Nawstatek że ~~[illegible]~~ ma nieodzowne
" postanowienie nieoddalania się od Zasad swo-
" ich i nieskłaniania się do żadnego przyzwole-
" nia im przeciwnego [tonem Komendy] ~~[illegible]~~ była wróżba

Mowa ta odczytana
całego Seymu: iakoż prócz uwłaczaiącey U-
stawie uchwały pod nim a nadewszystkie Ca-
Senacie maiący pozbawić Seym prawa ora-
gatiywy odesłania Ministrów przed Sąd,
zapowiedziany gniew, iżeli kontrasygnu-
iący

= gnuiący postanowienie o Cenzurze będą Skarzppi, wszystko zapowiadało że Ustawa ma zostać Samowolnką dla tych co wierzą że iest prawdą.

Odtąd siły postanowienia, Reskrypta iedne za drugiemi iak gdyby na wyścigi który pierwey ubliży konstytucyi. Wielki Xiąże, Nowosilcow, Namiestnik poczęli z niey iawno szydzić, a Minostrowie, Radey, naczelnicy Administracyi tak się strzedz używania nietylko iey prawideł, ale i samego nazwiska iak Żydzi wymowienia Jehowah lub Adonai. Korespondencye Kommissyi Rządowych z Radami Wojewodzkiemi, nayliczniejszych na to mogą dostarczyć dowodów. Tak gdy się rozrywało ogniwo maiące iednoczyć wszystkich gdy narod polski wiedziony iest do celu, rozerwania go na zawsze, musiały się tworzyć związki, Polacy musieli się szukać nawzaiem wszędzie. Bez ciosow konstytucyi zadawanych, a bliższego przyirzenia się i z doswiadczenia tak dawnego Generała Dąbrowskiego, pochodzące natchnienia, niebyłyby żadnego skutku przyniosły; bo mieszkańcy Krolestwa, a szczegolniey członki reprezentacyi Seymowey i Wojewodzkich szczerze zamiłowały Ustawę i ciwiczące się w tłomaczeniu i stosowaniu iey przepisow, przenosząc ią nad 3 Maja 1791 roku uznawali ią za dostateczną rękoymią pomyślności publiczney. Klassy nawet nieczytaiące prawo pojmowały iey wpływ przyiazny przez użycie naygorliwsi obrony swobod gwarantowanych tak religiyną w nią przeięli się wiarą, że wszelkie iey uszczerbki samym przypisywali Władzom, nie dopuszczaiąc aby Krol co ią nadał, i iak się zdawało, panowania Swoiego opierać chciał sławę, miał ią niszczyć (1)

Nic innego iak czyste przywiązanie do Konstytucyi, wydało Opozycyą w Seymie 1820. Niedoyrzałem w żadnym iego członku naymnieyszey

(1) W iakim duchu postępowała reprezentacya Kaliska wskazać może list oryginalny Win: Niemojowskiego pod Seymem pisany N 1

iskierki rewolucyjney; wszyscy wyznawali cześć Krola
Alexandra, a choć niewidzieli żadnego Sullego, powta
rzali owo: si le roi en savait. Atoli gasła powoli
w sercach ich nadzieia i wiara, gdy rozszedł się po kra
ju reskrypt zapowiadaiący zniszczeniu bytu politycz
nego Krolestwa, dla mniemanego braku funduszow;
gdy urządzono liczną i straszną policyą tayną; gdy
Xe Minister Lubecki zaiął wydzierać miastom
propinacye i grabić do Skarbu należytości prywat
ne; gdy zaczęto więzić bez form osoby, i wyznaczać
nadzwyczayne, antikonstytucyjne Sądy; gdy nadu
życia płynące z zrodeł wyższych, zaczęły zarażać
niższych wykonawców; gdy naostatek każdego
miłuiącego prawa i smiałe przełożenia robiącego
patryotę niewstydzono się nazywać burzycielem,
złym duchem i widocznie prześladować.

Wsród tylu zasmucaiących znamion zdarzył
się wypadek w początku niewinny, lecz wiodący za
sobą szereg gwałtow. Przyiechał do Kalisza za inte
resami familiynemi P. Radoński, Major woysk Xię
stwa Warszawskiego, osiadły w Poznańskiem, kto
ry przez legacyą Rossyiską w Neapolu, doniesiony
był iako członek związku degli Carbonari. Za
trzymano go zaraz w Kaliszu, gdzie uskarżaiąc na tę so
bie wyrządzoną krzywdę przed kuzynem Wincen
tym Niemojowskim posłem Kaliskim, odebrał od
niego przyrzeczenie, że na przyszłym Seymie upo
minać się o to będzie. W skutek rychłego donie
sienia, spiesznie kazano Niemojowskiemu przyie
chać do Warszawy, i tam znaglono za skutek
woli W.^go Xięcia do zrobienia deklaracyi na piśmie
ktorey głowną treścią, pomiiaiąc zapewnienie że
się spokoynie zachowa i żadnych knowań się nie
dopuści, był frazes brzmiący po francuzku: de
ne pas paraitre en presence de Sa Majesté. Jesz
cze przed powrotem do domu, z szybkością błys
kawicy, rozniesiono, że Wincenty Niemojowski
zrzekł się przed W.^m Xięciem i Namiestnikiem
swego posełstwa. Niewmieszkano z uwiezieniem
mu roztrząsać ten wypadek, a on tłomaczył się, że
podpisuiąc Cerograf wyraznie zastrzegł sobie
Seym, na ktorym poseł znaydować się może

nie

-niawiąc się w obliczu Króla, gdyż ten przychodzi
tylko do Izby Senatorskiey, przy Otwarciu i Zam-
knięciu Seymu, kiedy Obrady niemaią mieysca.
Utrzymywał nadto, iż postowi niewolno samowolnie
zrzekać się swego pełnomocnictwa, gdyż wyborcy
niemaiąc prawa zwołania Seymiku mogliby być
pozbawieni reprezentacyi w Seymie. Lubo zdanie
to tego nabierało powagi przez niewyznaczenie
Seymiku w Powiecie Kaliskim, zapragnął jednak
Wincenty Niemojowski aby kilku kolegow z Wo-
iewodztwa na dzień pewny, w iednem mieyscu ze-
branych otworzyło swe opinią w tey mierze. Że
mieszkam prawie w środku Woiewodztwa ofia-
rowałem moy dom; a po przyięciu, dzień umo-
wiony został.
Już wtedy Artykuł dodatkowy do Konsty-
tucyi uchylaiący iawności Obrad, i Uniwersał zwo-
łuiący Seym był opublikowany. ~~został~~ Godne uwa-
gi zdanie mieści się w nim o Seymie 1820. Oto sło-
wa: — „Seym roku 1820 trawiąc czas drogi na czczy-
„ch niesnaskach, niezostawił prawie prac swoich śla-
„du. Tak przeciwne wypadki, niebędą dla Was stra-
„cone, potraficie uniknąć, pochlebiamy sobie, i ozna-
„mień źle wyrozumianey miłości własney i nie-
„szczęsnych skutkow niezgody. — „
Przebog! możeż być iawnieysze świadectwo: iak
Cesarz Alexander chciał odmalować Europie i
Rossyi nayzgodnieyszy z Seymow Krolestwa? ale
zarazem godziłoż się w akcie nay publicznie-
yszym, w piśmie będącym w ręku wszystkich, o-
brażać tak nielitościwie prawdę, dla upośledzenia
niewinnego, cierpiącego narodu, dla obrzydzenia
form liberalnych, które miały zrobić Monar-
chę szczęśliwym, gdy ich użyć do innych Pro-
wincyi zaprowadzi? — Możnali upatrywać
czczę niesnaski w Izbie, która 117 głosy p/o 3m
odrzuciła niesforną, na kolanie pisaną, a ied-
nak obrazy Konstytucyi mieszczącą, procedurę?
Jest że tam do upatrzenia nieszczęsna niezgoda
gdzie pomimo 10cio dniowego zawieszenia po
si

siedzeń, dla przemawiania słabych lub interesowanych
pomimo pogróżek dworskich, obietnicy przyłączenia
Litwy przez Gła Krasińskiego roznoszoney, pomimo
insinuowanych względów dla zasłużonych w kraiu
mężów, znalazła się jeszcze większość na odparcie
zamachu niesionego w proiekcie o Senacie? Każ
dy tu dojrzy cel, każdy osądzi liberalności zmiany Wład-
cy północy; więcey pisać niepotrzebuię.

W Postanowieniu z 1/13 Lutego 1826 r. dodaiącym
Artykuł do Konstytucyi, argument wstępny niesie:
„Chcąc zapobiedz złemu w samym zarodzie, zaradzić
„potrzebie wszelkiego wpływu na wybory i zdania d
przecież trudno by znaleźć przykład podobnie iawnych
nieszczęsnych, czasem groźnych a zawsze śmiesznych
środków do napchania Izby poselskiey figurami
rządowemi. Począwszy od Rady Stanu, aż do lichego
Burmistrza w lada mieścinie lub Woyta Gminy
Aktuaryusza, albo Dzierżawcy dóbr narodowych
wszystko biegało, szeptało, intrygowało, groziło
aby Kandydat Rządowy był obrany. Nayg orliwi-
szemi agentami szczyciło się Województwo Kalis
kie, chyba z dwuznacznem powodzeniem

Na kilka tygodni przed Seymem przybył Wincenty
Niemojowski z bratem swoim Bonawenturą do
mnie do Chwynego, przybyło także kilku Kole-
gów Kaliskich; a po zastanowieniu się × uznanto
że gdy pomimo znaiżenia iakiby chciano nadać te-
go deklaracyi, Seymik na zapełnienie miejsca
w Izbie zwołanym nie został, iednak mu na Seym
wyspadał. Że iednak może być mu zasiadanie wzbro
nione, odczytał nam protestacyę iakąby w tym
razie podał; a gdyby tey podać mu niedozwolono
proiekt petycyi od Izby. Zgodne było zdanie nas
wszystkich że niedopuszczenie iednego posła do
obrad (: uż eżeliby znalazło miejsce :) z żadnym spo
sobem przemilczane byćby niemogło; zgadywa-
łem iednak że skoro go niepuszczą, podaniu pro-
testacyi będą zagradzać formami Statutu o re-
przezentacyi, który podobnego wypadku nieprze
widział, żadnego Artykułu niemieści; dla
petycyi zaś wyrażenie wskazuie czas po za-
łatwieniu proiektów Rządowych. Nie bez
zasadnie utrzymywał W. Niemojowski, że

nie-

nadzwyczayny wypadek, nadzwyczaynych środ
ków wymaga, nieodstępowałem od mniey przepisu wiedzie
lecz zarazem zapewniłem że skoro petycya weydzie do
Izby nie omieszkam iey popierać, aczkolwiek spodzie
wać się trzeba że opozycyi nieznaydzie. Złożona tak
że była petycya o przywrocenie Rady Wdz Kaliskiey
przez Ukaz r. 1824 zniesioney.

Gdy w czasie oznaczonym przybywały do War
szawy członki Senatu i Izby poselskiey, a mię
dzy nimi Wincenty Niemojowski przygotowane
żandarmy i agenci policyjni, zatrzymali go u
rogatek i natychmiast kazawszy zawrocić pod
eskortą aż do domu zaprowadzili; przy czem kil
ku ciekawych, między tymi Teodora Morawskiego
i Dahlena aresztowano i do więzienia wtrąco
no, a Niemojowski dowiedział się że oblicze Cesarza w Warsza Δ

Δwie, sięga aż za Wolskie rogatki.

Bonawentura Niemojowski miał był sprawę
cywilną przy ktorey nasadzony Słowikowski Komornik
zanosił skargę iakoby od niego doznał ubliże
nia w pełnieniu urzędowania przeistoczył ią
na kryminalną. Łatwo było przewidzieć że
to miało posłużyć do zrobienia zarzutu na ra-
gach: spodziewał się tego sam B. Niemojo
wski i zaraz po przybyciu do Warszawy do obro-
ny zaczął gotować. Powołany przed Senat, wy-
łączył tych co uwiedzeni przez Radoszowskiego
Prezesa Kommissyi Wdzt Kaliskiego, przyczy-
nili się do uchylenia Rady Wojewódzkiey; czem obra-
żony Senat biorąc zarzut nieudowodniony za
czyn spełniony, Niemojowskiego od zasiadania
odsądził; kontent zapewne że mu sam ułatwił
wybor pomiędzy zadosyćuczynieniem prawu
a dogodzeniem insinuacyi. Niemogł przecież
Senat i niechciał zapewne zabraniać Niemojow
skiemu pozostania w Warszawie, ale W. Xiąże
bez ceremonii prawney wykonał: przysławszy po
licyanta z rozkazem nieodstępowania aż za
rogatkami.

Po takich to gwałtach rozpoczął się Seym
13 Maja; drzwi i przysionki obległy warty, po-
między ktoremi z biletami w ręku przedzie-
rać się musieli Posłowie. Za tawkami porozsta

wia

— wdano umundurowanych Zielono biorowców Naczelnego Wodza, których ktoś ironicznie Stenografami W^c Księcia nazwał. Sessya w połączonych Izbach stała się podobnieyszą do obozu niżeli do Zgromadzenia narodowego. [F] Deputowanego Piwnickiego Stanisława mianowano Marszałkiem Izby Poselskiey, a przez ciąg długich a nudnych ceremonii malowała się obojętność i smutek grobowy na twarzach wszystkich. Przewidujące że tysiączne przeszkody zabiegną na drodze obowiązków reprezentanta, złorzeczyć niełedwie należało własnemu przeznaczeniu.

O Sessyi pierwszey poselskiey więcey ieszcze myślano niż o Sessyi otwarcia. Nikomu prócz Posłom nie dano biletu; warty stanęły u każdych drzwi, a na galeryje na klucz zamknięte; w przysionkach zamkowych i przed Izbą poselską pustki, czasem tylko przesuwały się nieznaiome Osoby iakieś. [F] Już cześmy niebyli na mieyscach kiedy u Marszałka Piwnickiego dostrzegłem wyglądaiący z pod mundura Dziennik praw: ~~[illegible]~~ w tem ~~[illegible]~~, Komorowski i Zwierkowski z ławek żądali głosu, i nieczekaiąc odpowiedzi Marszałka ieden po drugim w krótkości wyrazili, że w Izbie niedostaie Posłów albowiem ten do Warszawy nie był puszczony! poczem ~~[illegible]~~ Komorowski dobył z pod munduru opieczętowaną reklamacyą, wyszedł z ławki położył ią na Stoliku Marszałkowskim i rzekł: „Oto iest podanie w tey mierze.” — wiele głosów odezwało się — „prosimy o odczytanie go” — Dodatem „— Podanie ważne — powinno być odczytane.” — W tenczas dopiero Piwnicki Marszałek stoiąc za wpół przed stolikiem, zawołał: „Sessya nie iest „zaczęta, nikt głosu zabierać nie może — nikomu „go nie dałem i dać niemogłem; a wiecie Panowie „koledzy że wszelkie podania, dopiero po załatwie„niu projektów mieysce mieć mogą.” — To powiedziawszy wydobył Dziennik praw, a na założoney poprzednio karcie odczytał Artykuły 92 konstyt: i 156 ~~Statutu~~ organiczn: Że trzydziestu Posłów zbliżyło się do stolika, ale Marszałek unikaiąc ~~[illegible]~~ Zagadnienia, wziął laskę w rękę, usiadł na krześle za stolikiem mówiąc: „Zaczniemy Sessyą,” Puknął laską, powstał i krótką mową zagaił.

[F] Na głowney galeryi nad wchodem do Izby, postawiono iakieś parawan z firankami: czy kto za nim siadywał, lub co się tam działo, taiemnicą dla mnie — Tak nazwane Stenografy, czatowały za ławkami

Niepozostawało ~~Izbie~~, potem co zaszło iak wyiść z porząd-
ku, opuścić Salę, a tymsposobem dać powód rozwiązaniu
Izby, czyli raczey, rozwiązać się samym czynem. Jak
później rozmawiałem z niektorymi dobrymi członkami byli oni osobiście na ten krok przygotowani; ale wahali się w niepewności czy przez to dobrze usłużą Kraiowi. W owym czasie zawsze czegoś dobrego spodziewano się od Seymow, łudzono się iesżcze nadzieiami polepszenia innych Prowincyi, przeto niemożna obwiniać Izby że passive pozostała; lecz dzisiay z przekonaniem utrzymywać się godzi, że czyn ten byłby zaiste chlubnie kartę w rocznikach reprezentacyi, a skutki nieprzewidziane; ale pewnie nie gorsze iak uległości.

Nazaiutrz po tey Sessyi, Minister Sekretarz Stanu Grabowski zawezwał do siebie Deput. Komorowskiego, a iaką miał znim rozmowę, przyłączony pod Nrm 1. opis natychmiast przez niego sporządzony własnoręcznie, i mnie udzielony zaswiadczyć może. Pozostanie on dowodem iakiey apatyi wymagał Cesarz Alexander od Seymu i iak go osobista nienawiść powodowała.

Niezamierzywszy pisać tu Dyaruszu, wspomnienia moie nie będą miały kolei zdał; ale cokolwiek o projektach, dyskussyach lub działaniach Izby poselskiey będę mogł powiedzieć z pamięci i notat, będzie ieżeli niezupełnym, to przynaymniey szczerym według mego widzenia i sumienia obrazem. Nie będę przywodził mów, ani cudzych ani moich własnych z kommissyi; nie będę wchodził w rozbior projektow, abym na zarzut stronnictwa niezasłużył, ale powiem z szczerością ogolne zdanie że — Izba roku 1825 była parodyą Izby roku 1820. — Składała się albowiem

1. z Urzędnikow cywilnych, woyskowych i duchownych

2 z części wszystkim Korporacyom ulubieńcy; to iest z ludzi: w cela widokow osobistych ubiegaią się o urzędy i w ich sprawowaniu bacznie są niezmierni, aby nietylko sobie, ale żadnemu z krewnych iaką wioszczynę lub Kabak dzierżawiącemu niezaszkodzili. (osmielony bardzo zamknięciem Izby, i czasem do dyskussyi mieszaiący się.

3. z Części bez koloru żadnego, bez żadney instrukcyi a przeciwnie nazywaiących się Salonowymi, dobrego tonu, des gens de société; cieszących

się

kiedy Minister którému z nich powiedział:
„M. le Comte! j'espère que vous viendrez me
„voir. — A drugiemu: N'est ce pas cher Comte?
„vous n'irez pas à la table d'hôte, avec les clameurs
„de Kalisch? vous n'aimez pas à trinquer avec
„eux. — A trzeciemu: Szanowny Pośle! wPan
„mam mocną nadzieię że córka Swoia, zostanie
„Panną honorową.„ — Części ta naywięcey tem grze-
szyła że się podeymowała nie swoich rzeczy, a choć
niepoymowała o w idzie, dawała kreski.

4. z Części Jawno = grzeszników, szczęściem nieliczney,
którey się zdawało, że szczyptą dowcipu i nieza-
chwianą czelnością, może zasłonić prawdziwe swoie
zamiary.

5ta, Część dopiero, składali ludzie z mnieyszem lub więk-
szem usposobieniem, ale bez interesu własnego, przy
mnieyszey rzeczy, i gotowi na poświęcenia się dla dobra
publicznego

w takiey Izbie Opozycya niemogła wziąść góry. Oprócz
się insinuacyom prawie było niepodobieństwem; cóż
dopiero obalić projekt? Ziawiły się w niey znamiona
petgaitura, które gdyby niebyło indiwidualnem utwo-
rem powadze narodu. I tak: PP Ignacy Wężyk Białski
i Henryk Dembiński Poseł z Powiatu Stobnickiego,
chcąc się przypodobać W. Xięciu iako byłemu swoiema
Wodzowi, wybrali się do niego z uszanowaniem
i zapytali: iak się maią ubierać w Izbie, czy w Mun-
dury Obywatelskie, czyli też w mundury swoich Puł-
ków w których służyli, a przy odstawce otrzyma-
li pozwolenie ich noszenia? (rozumie się bez szlif)
W. Xiążę, korzystaiąc z podaney sposobności, odpo-
wiedział: — „Spodziewam się że WPanowie niepo-
gardzicie suknią którą zeście wysłużyli„ — Wyglądali
więc w Izbie Wężyk z piechoty iak felczer półko-
wy, a Dembiński (z 2go pułku Str: konnych) iak
Strażnik tabaczny. — Daley: (czego nawet Radcy
Stanu nierobili) niektórzy peroruiąc iuż to z Trybu-
ny, już z krzeseł, wymawiaiące wyrazy, N. P., N. Mo-
narcha, Jego Ces: Kr: Mości, unosili się z mieysca
i oddawali pokłon. Obrzędek ten nowy, samemu
Bogu w Kościele należny, a w Bizancium tylko
używany, wydawał się więcey szyderstwem niż
oznaką uszanowanie. — Przesada w komedyi tylko cierpiana.

Naypierwszy Xże Lubecki, nowy Minister Skarbu, wy-
stąpił z projektem o Towarzystwie Kredytowem. Dał
on w tym wyborze poznać iż dba o parlamentarską chlu-
bę i niezyczy sobie spaść w pierwszem wstąpieniu.
Od dawna życzono sobie ustanowienia Towarz.
na wzor Pruskich Landszaftow, i niektore Rady
Wojewódzkie podawały w tey mierze projekta.
Xże Lubecki przywłaszczył sobie to dzieło i u lu-
dzi mniey świadomych uchodził za iego Twór-
cę.* Gdy projekt przyszedł do Rady doznał małey opozycyi, i
to tylko co do taxy nieruchomości wieyskich,
wspołstowarzyszenia Skarbowych dobr (ów-
czas narodowych) i Kursu przymuszonego.
Xiąże Lubecki umiał się starać a przynaymniey
był zabiegłym o uzyskanie przychylności; po
Restauracyach, Kawiarniach i ogrodach moż-
na było zbyt często nasłuchać się sprzeczek
Urzędnikow Skarbowych z Administracyi
nymi o sławę swoich pryncypałow. Nie-
chcący wtrąciłem się raz (u Szyllera) do ta-
kiey dysputy, gdy Lubeckiego iako biegłe-
go Finansistę uwielbiali. Powiedziawszy
że „Gdyby Xże Lubecki uzbroił był Korsarski
„statek w iakim porcie na rachunek skarbu
„polskiego, byłby go może prędzey napełnił
„niż grabieżą propinacyi, należytości prywat-
„nych, Soli od Austryi i t. p. — W upadku
„wszystkich niemal dochodow niestałych
„niewidać biegłości w Finansowey nauce.
„Wydzierać i grabić nie iest wynaydować
„zrodła pomyślności Krajowey i Skarbu
„publicznego." Zostałem bez odpowiedzi.
O projektach małey wagi, zwłaszcza żi całą
księgę praw zmienić zamierzono mowić nie-
będę tylko o Kodexie Cywilnym ktorego 1a
Księgę przyięto.
Z nienawiści ku Kodexu Napoleona oświad-
czał się był zawsze Cesarz Alexander. Już był
pietyzm Pani Krüdener poradził Mu prawo

* Nieodnosząc się do dawnieyszych pism i podań, projekt utworzenia Towarzystwa Kredyto-
wego Ziemskiego, układany był w Radzie Wojew: Kaliskiey: iuszcze w latach 1819 i 1820
Byłem członkiem Rady tego składu.

o Rozwodach wniesione 1818 roku; Kodex Cywilny
miał spełnić w roku 1825 dawne [struck through]
[struck through] życzenie ściśnień. Na każdem Seymie tak
w Uwagach nad raportami Rady Stanu, iak
w Petycyach, ogłaszały się Izby przeciwko spo-
sobowi niewłaściwemu i niestosownemu wpro-
wadzenia Kodexów, bez poprzedniego rozesłania
ich między Członków Seymu i Prawników;
niepodobna albowiem wymagać, aby Księga praw
składaiąca się naymniey z 2000 artykułów
mogła być należycie poięta w ciągu dni 30
na przygotowanie się Statutem przepisanych.
Chciano temu niejako zaradzić, dzieląc Trzecią
Księgę Kodexu na Sześć Oddziałów i wprowa-
dzaiąc ie po iednemu. Środek ten [struck through] okazał się
usłużnym iedynie marnotrawstwu czasu, bo czę-
sto artykuły z iednego Oddziału, wpływaiące
na drugi, albo zmianie ulegać niemogły, albo
też, w iednym zmienione a w drugim pomi-
nięte, musiały zostawić Antinomie, których
iest pełno w przyiętem prawie, a jeszcze wię-
cey w przystosowaniu reszty.

Wprawdzie Kompozytorowie naszych Kodexów
a szczególniey tey Księgi o której rzecz, niezby-
tnie oddalali się od Francuzkiego. Sam tylko
Tytuł V. o małżeństwie, nay główniejszym
miał uledz zmianom; wszczęły się zaraz te spo-
ry Kommissyi z mowcami Rady Stanu; PP.
Radcy Potocki, Woźnicki, Antoni Wyczechowski
czesem Kal. Szaniawski, usiłowali argumen-
tami swemi siłą mi się zdawało niezewszystkiem
zgodnemi z ich przekonaniem wewnętrznem/
odprowadzić Kommissyą (*) od zasady, że raz wy-
darta Xiężom władza mięszania się do spraw fa-
miliynych, iako zdobycz na średnich wiekach
niepowinna do ich rąk powracać; lecz nadarem-
nie, opozycya Komissyi nieustawała. Nareszcie Rady

(*) Kommissyą do praw Cywilnych i Kryminalnych składali
z Senatu: Biskup Prażmowski Kluowie Bniński i Wiszniewski.
z Izby Posel: Jan Olrych Szaniecki Deput Stopnicki
Stanisław Sołtyk Poseł Szydłowiecki
Leon Dembowski " Kazimierski
Stan: Kaczkowski Deput Sieradzki
Andrzey Walchnowski Poseł Szydłowiecki
posiedzenia odbywała w Bibliotece Rady Stanu: do prowadzenia protokołów
dany był z Rady Stanu Andrzey Plichta.

Radcy zmuszeni obroną prawa niemogącego wytrzy-
mać krytyki, rzekli do nas te słowa: „ Cóż wam Pa-
„nowie ani nam dysputy te na nic się nieprzydadzą
„ Oto wyznaiemy Panom że mamy własnoręcznem
„pismem Cesarza zapowiedziane, gdyśmy proiekt
„ten układali, że nie da sankcyi, ieżeli nie będzie
„władza duchowieństwa w materyach rozwodowych utrzymana
Skoro Panowie domagaiacie się, aby w sprawach rozwo-
„dowych tak iak w innych, wyrzekały Sądy będzie-
„my zmuszeni upornie pozostawać przy proiekcie
„doprowadzić go surowo iak iest do Izby, a tam —
„ — pewni iesteśmy że się utrzyma.

Powiedzenie to odprowadziło nas od materyi praw-
ney do polityczney, zastanawialiśmy się nad losem
iaki czeka nasze formy reprezentacyine iak szybkim
postępuią krokiem, i skończyliśmy na tem że skoro
niemożna zrobić dobrze, należy przynaymniey chcieć
zrobić mniey źle. — Wśród tych rozmów zdziwiłem
się niezmiernie, gdy Referendarz Grzymała, często
obecny na Sessyach naszych, Plichta Andrzey do-
dany nam z Rady Stanu do prowadzenia proto-
kołu, z nami inni, z ducha opozycyinego, a zniecie
Stan: Sołtyk (wtenczas ieszcze prezes) upominali nas
opomniących — abyśmy nie drażnili Cesarza —
abyśmy starali się go ukoić. — W tem dziś iuż
niepomnę kto pierwszy rzucił myśl: Czy niemoż-
na by na wzór Austryackie, dać według prawa
kanonicznego wyrokować Trybunałom, dopuszcz-
czaiąc Defensorów Matrimonii. Że wzory austry-
ackiego Rządu znaydą przychylenie się Cesarza
wierzyli Radcy Stanu i większa Część Kommi-
ssyi: uradzono więc posłać sztafetę do Cesarza
będącego wtenczas w Kaliszu, z dopiero wyra-
żoną propozycyą. Robiłem uwagę, że ieżeli Cesarz
przyimie proiekt ten, niebędzie można skleić chy-
ba iakie monstrum legislacyine — Odpowie-
dziano mi, że na dziś dosyć, a Kasztelan Brin-
ski rzekł mi po cichu: „ Mettons le pied dans
„l'étrier et puis nous monterons l'âne, favo-
„ryt~~ka~~ dla duchowieństwa przeminą. —

Wyprawiony do Cesarza przywiózł odpowiedź iż wolą iest monarszą, aby Kommissya łącznie z Deputacyą Rady Stanu ułożyła proiekt według podanego planu. Tym sposobem Kommissya zamieniwszy się niejako w Radę Stanu niemogła stawać przeciwko własnemu utworowi, a chociaż mieszcząc w gronie swoiem znawców prawa napotykała ustawicznie niepodobieństwo połączenia prawa kanonicznego z zasadami Kodexu francuzkiego, z poświęceniem ~~wiec~~ miłości własney, uśpiła potwór, wewnętrznie przekonana, że niedogodności wszechstronne niedadzą wiekować dziełu. Przewidywała ona że materya o małżeństwach zostanie kamieniem Syzyfa dla prawodawstwa, dopóki względ religiyny niebędzie z kodexów usunięty

Reszta części pierwszey zbyt mało różniąc się od Kodexu Napoleona dobrze przyswoionego w kraju, drobnych tylko doznawała zarzutów w Izbie; ale za Izbą publiczność podrażniona tajnością posiedzeń i coraz licznieyszemi uszczerbkami Ustawy, wynurzała swóy gniew przeciwko Izbie przyimuiącey proiekta bez opozycyi znamienitey. Trzeba było pokutować bez winy, chyba by to za grzech poczytać należało, żeśmy postępowaniem naszem nieprzymusili Cesarza do rozwiązania Seymu, o czem iuż na początku mówiłem. Niejawność obrad nayszkodliwszą iest dla członków Izb: doświadczyłem tego na sobie gdy P. Bonawentura Niemojowski, dzieląc się ze mną aż dotąd zdania, znaiący móy sposób myślenia, rozgadywał po Kaliszu, że „Opozycya znikła w Izbie poselskiey, gdy nawet Kaczkowski przeszedł na stronę ministeryalną. (✗) Niektórzy z posłów byliby zapewne niedopuszczali się czynów w oczach publiczności, iakie sobie pozwalali, w łudzącym mniemaniu że za drzwi zamknięte nieprzedrą się ich imiona.

(✗) w późnieyszym czasie nieprzyszło między nami nigdy do explikacyi, gdyśmy po latach oziębłości na nowo zeszli się w Izbie. Widział tam P. Niemojowski że się zmieniać nie iestem zdolny, a ia porywczy sąd przypisałem nieszczęśliwemu zamknięciu ~~Izby~~ posiedzeń. Inaczey myślał brat iego Wincenty, list iego pod № 3 zaświadcza.

Wymowa Seymowa niewiele zbogaciła się nowemi, ale natomiast nasycało się gadulstwo; taey co dyskursu porządnie prowadzić nieumieią, wy-stępowali iako improwizatorowie. Za to można było widzieć drzymiących w ławkach, rozmawia-iących podczas głosów, i tym podobne tragi-komiczne sytuacye ciała prawodawczego. Tak np. Gdy ieden mniey popularny poseł im-prowizował z karteczki na palcu o bwinię-tey, dostarczaiącey mu treści, mało dano na-mowę iego baczenia, Radoszowski Prezes poseł dość głośno rzekł: „ Naylepiey mógłby słyszeć „ i rozumieć Poseł N, ale i ten spi. „ Za spa-ralizowaniem Izby przyszła niecierpliwość, sły-szeć można było posłów naylepszych chęci domagaiących się wotowania po wysłuchaniu dwoch, trzech mów. Naywstrętnieyszą postać przybrała Izba przy petycyach, o czem niżey.

Wiadomo, że według Statutu o Seymie zaraz po wyborze Kommissye Seymowe zaymowały się uwagami nad raportem Rady Stanu. Te złożone po większey części z gorliwszych, wypra-cowały ie pilnie i z należną położeniu otwarto-ścią. Przy znieśieniu ich wiadność w połączonych Kommissyach, sykaiące część członków na zarzu-ty Ministrom i Rządowi, zamilczeć musiała przeważniey większości. Po odczytaniu ich dopie-ro w Izbie i po podpisaniu, za namową P. Hen-ryka Łubieńskiego, dopełniony został haniebny czyn fałszerstwa; niektóre mieysca za dra-żliwe uznane, wykreślano, skrobano lub ile możności zmieniano. Do tey roboty przybrał sobie P. Henryk Łubieński — brata swego Tomasza Generała — Augusta Stablickiego — Leona Dembowskiego — Wężyka Ignacego — Dolińskiego — Ulrycha Szanieckiego i — Henryka Łubińskiego, który nieśtety świeżo wyszedłszy z wojska dał się niebacznie powo-dować winowayczemu wspołposłowi z Kra-kowskiego Henrykowi Łubieńskiemu. Operacyą tę odbyli taynie, Izba póżno o niey dowiedziała się: ia sam acz hołwiek członek Kommissyi do praw, wyiechawszy zaraz po Sessyi zamknię-cia na wsi dopiero, powziąłem wiadomość o tem co się stało, a póżniey rzecze o sprawcach. (*)

(*) Coś podobnego zdarzyło się za Jana Kazimierza na Seymie 1658 pod laską Władysława Lubowieckiego, z tą różnicą, że tam sprawcy niechciano czy niemożna było wyśledzić a Konstytucye przez Kata spalono: tutey zaś Sprawcy byli wiadomi, Kata nieużyto, Uwagi zfałszowane pozostały.

Targ

Targnienie się, to na własność Izby, a zatem całego
narodu, niektórzy odpłacili późnieyszem postępowaniem
na drugich zaległy dług, są między nimi i tacy któ-
rzy nowemi nieprawościami zawinili i dotąd za-
winiaią. Jeszcze Martialis napisał: „Illud saepe facit,
„quod sine teste fecit." —

Omieszkałem powiedzieć wyżey że Nowosilcow i Xiążę
Namiestnik Zajączek, bywali częstemi gośćmi w Izbie
poselskiey; pierwszy prawie nieodstępny dla podchwyty-
wania wszystkiego coby Cesarza do zemsty przeciw własne-
mu dziełu oburzyć mogło; drugi dla cieszenia się nad for-
mami reprezentacyinemi zwycięztwem, którego mu los na
polach bitwy całe życie odmawiał. Nieprzyszli ied-
nak obadwa na odczytanie Uwag nad raportem; bojąc
się pewnie, aby Posłowie nienaśladowali Traków, wypu-
szczaiących strzały ku obłokom podczas grzmotów.

Przyszedł nareszcie dzień ostatni na petycye oznaczo-
ny: nabyto na tym Seymie iak na ostatnim komi-
tetu; Posłowie wierzący mocno w słuszność podań
znieśli stos na stolik Marszałka w którym mieściło
się wiele powtarzanych a czasem przeciwnych sobie
żądań; ale wszystkie złożone przyimować, było obo-
wiązkiem Marszałka. Były podania dotyczące wszyst-
kich uchybień Konstytucyi i nadużyć, a między nie-
mi o Wincentego Niemoyowskiego, a kilka nawet
o przywrócenie Rady Woiewódzkiey Kaliskiey. Tu
dopiero P. Henryk Łubieński zaczął swoią przygoto-
waną, zapewne poprzednio grę z posiłkowaniem
P. Henryka Dembińskiego. Każdą petycyi stawia-
li iuż to opozycyą, iuż wnosili poprawki, iuż przy-
ganiali redakcyi i żądali nowey, a to wszystko
na wycieńczenie czasu. Na ważnieysze pobudzali
dyskussye i żądali wotowania, trwaiącego blisko
dwie godziny. Tym środkiem, ktoż uwierzy? dwie
petycye o wolność druku, za której ukrócenie Mi-
nistrowie byli skarżeni na Seymie roku 1820,
przepadły w 1825 i Izba została bez żadney. Coś
podobnego działo się i z innemi ważnieyszemi. Zgro-
zą przeięci lepsi Posłowie, iedni wpadali w rozpacz w o-
słupienie, drudzy unosili się, krzyczeli, wskakiwali
na ławki i złorzeczyli; niesprawowani Posłowie
dway Krakowscy, wszystko wytrzymywali; a gdy
iuż niestarczyło im argumentów, lub ochrypli,
uciekali się do wotowania zabiiaiącego każde do-
bre podanie. Podczas iedney takiey wrzawy, podobno

pewno

pierwszy, udręczony bolesnem uczuciem wyszedłem do Kancellaryi Izby; przyszedł za mną Nowosilcow i z uśmiechem sardonicznym rzekł: „Monsieur „Kaczkowski, que veut dire ~~ce~~ tapage? — C'est la Chambre mise en carricature par l'Article additionel — odpowiedziałem. Spojrzał na mnie bystro i odszedł. Trwało to szermierstwo bezane mimo perswazye, prosby i usiłowania od godziny 10tey zrana. Henryk Łubieński nieodstępny przewował bez pożywienia i szklanki wody; a iżeli chciał aby mu to na zasługę było policzone, to stał się iey godnym nayzupełniey

Usunięcie petycyi przez zmarnowanie czasu, takich któreby się niepodobały, było iak się zdaie ułożone naprzód; nutasowanie zaś ich pod spod stosa było zręczności Marszałka poruczone, albowiem ten powiedział mi spotkany w przysionku Izby: „Wiedzcie Panowie że mam rozkaz zamknię„cia Sessyi punkt o 12tey połnocney" — Obiawiłem kilkunastu Kollegom to udzielenie, prosząc aby się w sporach uśmierzyli, gdy tak wiele do odczytania podań ieszcze pozostaie, lecz to niezmnieyszyło zaciętości posłów Krakowskich, przeczyli i wotowali aż do chwili, kiedy Marszałek Piwnicki po dwukrotnem niedostaniu iak mi poźniey sam powiadał dobywszy zegarka zawołał: <u>Panowie godzina dwunasta zamykam posiedzenie</u> — kilkanaście petycyi, a między niemi protestacya Wincentego Niemojowskiego i oprocz niey osobno ułożona w tey mierze petycya, pozostały nieodczytane. Tem samem przygotowane oskarżenie Ministra ~~Lubelskiego~~ [Lubelskiego za kontra]sygnacyę Ukazu rozwiązującego Radę Wojewodztwa Kaliskiego niemogło mieć miejsca

Nazaiutrz odbyła się Sessya zamknięcia Seymu w połączonych Izbach, łagodnieyszą mową niż roku 1820 i ponurym smutkiem oznaczona. Tak się zakończył nayfatalnieyszy że wszystkich Seymow Krolestwa pod berłem ~~Alexandra~~ rossyiskim; zostawiwszy w umysłach przekonanie że Cesarz własne dzieło zniweczyć postanowił; i powiększył niechęć publiczną, a monarchę niemógł zaspokoić.

Przez ciąg Seymu tego niezbywało na balach i illumi
nacyach; niebyłem na żadnym gdyż pomimo wstrętu
który powziąłem od balu u Nowosilcowa podczas
Seymu 1820 roku (*) nosiłem żałobę po stracie
matki. Między tymi odznaczył się bal dany w tea
trze dla Cesarza przez Seymujących i wyższych
dygnitarzy, nietyle wspaniałością, jak raczej
nieczasowem pochlebstwem. Z polecenia ułoży
li Kantatę polonezowym stylem Ludwik
Osiński z Kurpińskim; piękny wiersz Osiń
skiego, i Grzymały, poczynający się od słów: „Witaj Królu
polskiej ziemi" — podniosł się jeszcze melodyą
Kompozytora i dobrem wykonaniem przez Śpie
waków i Orkiestrę. Niemusiał być Cesarz uprze
dzony o tem powitaniu, gdyż, jak mi powia-
dano skoro przy weyściu Jego zabrzmiała Or
kiestra i odezwały się głosy Alexander drgnął
i chwilę zatrzymał się we drzwiach, jakoby prze
nikał że te adulacye niepochodziły z szczerego
serca. Jakoż w parę dni pokazała się i chodzi
ła po ręku parodya ~~[illegible]~~ z dodatkiem że
z tego samego co wiersz pochlebny wypłynęła
pióra. Czy to prawda nie mam przekonania, ale
to pewna że ile wiersz był piękny, tyle parodya by
ła zręcznie ułożona. ~~[illegible]~~ Niemam jej w ręku, text

(*) Przed wprowadzeniem do Izby poselskiej projektu o Se-
nacie, Nowosilcow rozesłał był bilety zapraszające na bal.
Gdy upadł po długiej i żwawej dyskussyi, pomimo dezer-
cyi kilkunastu członków z opozycyi, rozgniewany Graff
chciał po petersbursku ukarać nieuległych, wybrawszy
sobie braci Niemojowskich, Komorowskiego, Szepietowskie
go, mojego Ojca i mnie. Mieliśmy spędzić wieczór u
Komorowskiego z Niemojowskimi i kilku innemi osoba
mi: gdym do niego przyszedł zastałem go łającego kamer
dynera, za wydanie biletu przysłanego od Nowosilcowa
w czasie jego nieobecności. Rozumiał on że może wyręczyć
Pana swego jako umiejący czytać wynajdując go pomię
dzy innemi na stoliku leżącymi. Spodziewając się czegoś
podobnego pobiegłem do bliskiego mego mieszkania, i nie
omyliłem się z tą tylko różnicą że posłaniec nie za-
stawszy mego Ojca i mojej żony, (gdyż byli w Teatrze) ode
brał od Służącej odpowiedź, że wszelkie papiery mam za
mykane w „Komodzie. Oświadczywszy więc powód swe
go przyjścia odszedł zapowiadając że nazajutrz zra
na powróci. U Niemojowskich sam przystany wy

kę

zie Kantaty zamieszczony pod № 4.

Przed końcem Seymu mówiono, że Cesarz miał myśl rozdać w Izbie poselskiey znaczną liczbę Orderów: a, lub kto odwiodł go od tego zamiaru niewiem mi wiadomo. Obdarzeni tylko zostali Orderem S. Stanisława Klassy II. Obniski — Leon Dembowski — Łubiecki — Nowakowski — Falz — i Hangel były deputowany Miasta Warszawy Klassy zas III. iden Stawowski poseł Wartski.

Ten iest rzetelny Obraz Seymu w roku 1825: iest on zapewne niedokładny, bo obeymuie tylko to czegom był swiadkiem, niezapuszczaiąc się w domysły, i niechwytaiąc rozmaszonych baśni. Pewny iestem że się nieznaydzie żaden członek Izby, któryby sprawiedliwie mógł mi zarzucić złą wiarę.

---

rzeczy służących zabra[illegible] leżące na komodzie bilety. Powróciwszy do Komorowskiego śmieliśmy się długo z osobliwszej etykiety moskiewskiego Graffa. Nazajutrz gdy do mnie przyszedł posłaniec niechciałem go puścić bez odwetu, powiedziawszy: „Niemiałem być na balu u Pana Graffa, użyłem więc biletu do „zapalania fajek, zwrócić go więc niejestem w stanie". — Plotkarze Warszawskiej roznieśli iakobym miał powiedzieć że na mnie czysty użytek obróciłem przystaney inwitacyi. Trudno myśli aby P. Nowosilcow wytrzeźwiawszy, czyli też ochłodłszy z zapału niemiał się rozśmiać z własnego dzieła.

Moie uwięzienie u Karmelitów w roku 1826ty

Dnia 23 Lutego była blisko godzina dziesiąta,
iuż myślałem udać się na spoczynek, kiedy
usłyszałem nagle zaieżdżaiących przed
moie mieszkanie; a wprzód nimy ~~za~~ ~~spowi~~-
tanie mogłem zdążyć, iuż ~~[illegible]~~ rozległ się po
Sieni szczęk ostróg i szabli. Ile mógł
pospieszył ze świecą służący, a w przed-
pokoju powitałem P.P. Cywińskiego
Komendanta Żandarmeryi w Wdztwie Kaliszkim
Mikuszewskiego Komendanta Sieradzkiego i Oficera
Kozaków. Lubo tak dobrana wizyta nie mo-
gła mi obiecywać przyiemności, przecież
nie poczuwaiąc się do żadney winy, z zupeł-
ną spokoynością wprowadziwszy Jchmości
gości do pokoiu, proponowałem im z ko-
lei wino, kolacyą, herbatę, lecz wszystkie-
go odmawiali. Niedługo Major Cywiński
pokręciwszy się po pokoiu, i zayrzawszy
do neybliższego, oświadczył mi że przy-
iezdża przeyrzeć moie papiery i książ-
ki. Odpowiedziałem mu: że niewchodząc
w powody tego żądania, oddam mu klu-
cze od moiey Kancellaryi. Jakoż zaprowa-
dziłem ich i oddałem klucze od biórka
mowiąc: „moie papiery naukowe są w tey
„szafie przy książkach, a interesów tyczą-
ce się w tem biórku” Zbliżył się P. Cywiń-
ski naypierwey do szafki i zapytał czy
niemam iakich książek zakazanych?
Odpowiedziałem mu: „proszę powiedzieć
„które zakazane to ia powiem czy ie
„mam lub nie” — Zamilkł P. Cywiń-
ski ale zobaczywszy spore pliki pa-
pierów zażądał worka, gdyż ie zabie-
rze wszystkie. Nim mu go przyniesiono
udał się do biórka i wysuwaiąc szuflad-
kę po szufladce, brał wszystkie listy, lub
co

3

co do listow było podobne i do worka iak siano z pomocą Oficera kozackiego pakował. Dałey kazał mi abym się sam zabierał iechać do Sieradza do — Generała. „Jakiego Generała?“ — Gfa Djakow z Warszawy. — Tu iuż powiedział mi aby wziąść z sobą pościel, nieco bielizny i sukien, bo wypaść może iż będę musiał iechać do Warszawy. Dałem dyspozycye z zimną krwią, gdy obecne temu wszystkiemu żona moia oświadczyła że chce zemną iechać. P. Cywiński chcąc być grzeczny perswadował że podróż nocna nie będzie dla niey przyiemna, lecz opryskliwe tylko odbierał odpowiedzi. Gdym zabrał, co na prędce można było, powrociliśmy do pokoju kompanii; moia żona niemogąc przytłumić swego oburzenia, chciała przymowkami okazać go; i tak wskazuiąc na stos nót rzekła: „przeyrzyi Pan te nóty, może tam znaydzie się iaka zakazana Sonata„ —— Czy nie zechcesz Pan zrewidować garderoby? — Zaambarasowany nieco Cywiński, z iałowym uśmiechem odpowiadał krotko „ — niepotrzeba „niepotrzeba

Tymczasem zaszedł moy powoz, a gdy do niego za żoną moią chciał wsiąść Cywiński, przytrzymała drzwiczki mowiąc: „ — masz Pan swego więźnia to go sobie „pilnuy: Panie Mikuszewski proszę siaday do „mego powozu „ — Tak odparty zemną wsiadłszy na bryke, wiozł mnie słowa nie odezwawszy się aż do Sieradza.

Zaiechała bryka nasza przed Winiarza Grabowskiego, gdzie znalazłem Pułkownika Katasanowa, kilka innych osob, między ktoremi Antoniego Myszkowskiego, ktory zapewne wiedząc lepiey niż ia co się zemną stanie, co sunął mi w papierku ₰ 15 i dodał — „ może niemasz złota, to „tatioy ukryć iak inne pieniądze „ —

Obeszły mnie te słowa bom się domyślał że musi
widzieć z pewnością iż mnie gdzieś daley powio
zą; lecz dłużey rozmowy ciągnąć niemogłem
gdyż wszedł oficer Kozacki i kazał iść do
Generała.

Zaprowadzony do niego, dowiedziałem się
że mam iechać do Warszawy równo ze dniem, a
teraz udać się z komendantem Sieradzkim na
kwaterę. Tam zastałem posłane, lecz nocy resztę
przepędziłem bezsennie, rozmyślaiąc nad stanem
którego nigdy spodziewać się niemogłem, a szcze-
gólniey trapiąc się niespokoynością żony moiey
upatruiącey w uwięzieniu moiem bez Sądu i
wyroku, pomimo że byłem członkiem Izby
Poselskiey, ślad nieograniczoney dowolności,
która zwykle w niewinności samey nie znaydu-
ie zapory, kiedy iey ofiar trzeba. Co się mnie
dotycze ufałem że gdy mi nic zarzucanem
być niemoże, uwięzienie moie i porwanie z do-
mu, musi być iedynie skutkiem iakieyś de-
nuncyacyi o mowy w których nigdy nie o-
graniczałem się, tylko prawem i przyzwo
itością; z resztą wynurzałem zdania moie
otwarcie i bezwzględu na szpiegostwo. Że zaś
Walki Xiąże Konstanty iak gdyby lubił dawać
dowody że Go konstytucya nieobowiązuie, czę-
sto dopuszczał się zniewagi prawa Osób,
powziąłem myśl, że pod błahym pozorem ka-
zał mnie sobie przywieść, aby mnie zastraszyć
i nagadać niegrzecznych pogróżek, iak tego iuż
wiele doświadczyło, a szczególniey należący do
opozycyi Seymowey. Świeży ieszcze był przykład
braci Niemojowskich, z których ieden w domu
własnym pod strażą trzymany, drugi z Seymu
oddalony, rozmaitego doznawał prześladowania.
Ta myśl opanowała mnie tak dalece, że ciągle ma-
rzyłem sobie o stawieniu przed W. Xięcia, sposobiłem
się do cierpliwego wysłuchania iakichbądź wyrzu
tów, i odpowiadania na nie z uwagą i godnością;
a iżelibym znalazł więcey łagodności, korzystania
z otwartości i wyiawienia niektórych nadużyć
Władz Woiewódzkich.

Tymczasem zrobił się dzień, zaszła bryka moia
pocztowemi końmi zaprzężona, przyszedł P. Cywiński
Major, oficer kozacki, Żandarm i kazali mi iechać.
Nieżądałem pozwolenia pożegnać żony, bo niechciałem
iey przyczyniać smutnych wrażeń, zwłaszcza że gdym
chciał służącego brać z sobą, powiedziano mi że nie
będzie mi potrzebny w Warszawie.

Cywiński, oficer kozacki i ia w bryce, a Żandarm na
koziołku ruszyliśmy szybko i niezatrzymawszy się
nigdzie ani na chwilę, stanęliśmy w Turku, gdzie przez
czas przeprzęgania koni, Major Cywiński częstował
mnie zrazikami z niezmiernie twardey pieczeni.
Mały bardzo miałem udział w tym bankiecie, bez
P. Cywiński zaprawiaiąc go rubasznemi żartami z go-
spodynią oberży, a raczey karczmy, zaiadał smacznie
wraz z oficerem kozackim. Zatem niemogę gniewu
którym się zaymowałem, słuchać zniewolony gminnych
nieprzystoynych anegdot, rozpustnego zagadywania
kobiet, po wsiach przez które iechaliśmy. i płaskich
konceptow, któremi P. Major chciał mnie rozweselać.
Wystawiałem sobie w nim zatwardziałego serca rzez-
nika wyzgalającego się z wiedzionego do szlachtuzie
bydlęcia.

Z Turku stanęliśmy przed wieczorem w Kole;
tam pożegnał mnie wesoły Major i dalej z oficerem
i Żandarmem pospieszać kazał. Wiernie dopełniał roz-
kazu oficer; pocztylion po Szosse iechał szybko. W nocy
stanąwszy w Kutnie kazał mi wysieść [illegible] i kawą
na poczcie częstował; która mu niedobrze posłużyła, bo
pędząc ku Łowiczowi kilka razy wysiadać musiał,
każąc zawsze dla pilnowania mnie w bryce zsiadać
z koziołka Żandarmowi. Dla zaspokoienia iego obawy,
zapewniłem go że niemam zamiaru ocalać się ucieczką,
bo gdybym go miał, zdołałbym wydrzeć się z rąk obu ich
razem. Niezmienił atoli swego postępowania, nieodstępo-
wał mnie na krok, tylko wtenczas gdy musiał; a zmie-
niaiąc wszędzie szybko zaprząg na pocztach, zawsze pra-
wie bez wysadzenia mnie z bryki, w 25 godzin od wy-
iazdu z Sieradza stanął ze mną w Ołtarzewie, ostatniey
stacyi pocztowey pod Warszawą dla pokuszania iak się wy-
razał. Muszę tu dla oddania hołdu iego służbistości przyto-
czyć mniey obyczayny przykład: gdyśmy wiechali na dzie-
dzieniec domu pocztowego udałem się do prewetu, niedości
nie było iść za mną i stanąć przy odosobnioney budowli
z tamże, chciał koniecznie patrzeć na mnie i drzwi otwo-
rzył na oścież, aby mógł przed panem swoim zaświadczyć

się

się świadkami, dla uzyskania Chresta, że więźnia W^go
Xięcia Cesarzewicza nawet w obrzydłey chwili nie spu-
ścił z oka.

Poczthalter pospieszył ile mógł z przysposobieniem
dla nas pokrzepienia. Przyniesiono nam na talerzach ro-
sołu z kluskami, lecz zaledwie po kilka łyżek wzię-
liśmy do ust, nadjechał Gł Djakow, kazał przywołać
do siebie mojego Oficera, który powróciwszy natychmiast
wsiadać mnie naglił, Jakoż porzuciwszy rosół w kilka
minut iuż pędzić ku Warszawie musieliśmy. Minąwszy Wolę, (wi) żelazna u bryki moiey, mało co smaro-
wana /zapewne dla oszczędzenia kilku pętaków/
podrzyna się, koło z niey odpada się na bok, bryka
zwieszona wlecze się pochyło. Moy Oficer Kozacki
zaciąga firanki i każe pocztylionowi pospieszać.
Tu iuż niemogłem dać pola iego głupowatey służbistości,
mówiąc: „niechcesz WP aby mnie w Warszawie widziano,
„no, bo zaciągasz firanki u bryki, a chcesz mnie wlec
„na trzech kołach; widok ten ściągnie wszystkich
„uliczników uwagę, i tłum ludzi poydzie za nami.
„Jesteśmy pod miastem, niech pocztylion wyprzęże
„konia, sprowadzi doroszkę, a tą będziemy mogli za-
„iechać gdzie trzeba.„ Eto prawda rzecze: — Gdy poczty-
lion pogalopował do Miasta, ia maiąc głowę nabitą
że mnie wprost do W^go Xięcia wiozą, chciałem przezuć
przesiąkłe obuwie i zacząłem sięgać do tłomoka pod
koziołkiem w bryce umieszczonego. Kozak chciał mi te-
go wzbronić, lecz ia chwyciwszy silnie lewą ręką iego
prawą, moią dokonałem zamiaru i dobyłem boty.
Gdy uyrzał że niczego więcey nieszukam, uspokoił się
a ia tymczasem świeże i suche boty wziąłem na nogi.

Gdy nadjechała dorożka wsiedliśmy w nią obadwa a Żandarm został przy bryce. Niezaniedbał natych-
miast zaciągnąć firanek i kazał pospieszać. Znaiąc
dobrze Warszawę widziałem pomimo ~~firanek~~ zasłony że mnie
wiozą do Saskiego Pałacu. Jakoż w krótce wiechała do
rogu do Pawilonu placu; gdzie wprowadzony do Po-
koiu na dole, pozbawiony byłem woreczka z pieniędzmi
zegarka, fayki, a więcey też z sobą niemiałem. Bez żad-
ney potem rozmowy zaprowadzono mnie do obszer-
niejszej Sali i drzwi za mną na klucz zamknięto.
Niezadługo przyszedł stróż i ogień w piecu podpalił, a
potem przyniósł stolec. Za powrotem iego, prosiłem go

w snopek słomy, abym po dwoch bezsennych nocach, cierpiąc prócz tego ból oczu, mógł cokolwiek spocząć. Na to ruszył tylko ramionami lecz słowa odpowiedzi niechciał. Skoro odszedł, widząc szyby dolne wapnem zamazane chciałem wyjrzeć dla przekonania się czy istotnie jestem w Pawilonie Saskim; lecz gdy chciałem przysunąć sobie stoł do okna, znalazłem go do podłogi przybitym. Z niezaspokojoną ciekawością zapragnąłem położyć się na będzącym w Sali tapczanie przed ogniskiem pieca, lecz i ten znalazłem przybitym. Tak więc musiałem rozciągnąć się na gołej ziemi, mimo czego usnąłem i spałem dopoki ogień niewygasł i zimno wraz z potargnieniem nóg i rąk od twardej podłogi czuć mi się nidało. Była może godzina ósma wieczor, przemyślałem że jeżeli dłużej kto do mnie nieprzyjdzie, wypadnie wołać i bić we drzwi, bo po dwoch bezsennych nocach, trzecia w zamrożonej Sali, na gołej podłodze będzie gorsza od tamtych podobno.

Czując przykre wilgotne zimno, zacząłem szybkim krokiem chodzić w koło Sali dla rozgrzania się, gdy usłyszałem idących. Otwarto drzwi mojej Sali i ujrzałem wchodzącego Połkownika Aksamitowskiego z Weteranem, a za nimi stroża który mi był ogień palił. Nie czekając zagadnienia rzekłem. „dobrze żeś „tu Pan przyszedł, bo niechcąc tu zmarznąć był „bym musiał drzwi wybić. — Zadziwiło mnie niemało gdy P. Aksamitowski, używając poufałości sprowadnika odezwał się do mnie słowy. — „No, moja duszko, pódź zemną „pojedziemy — A gdzie? — niepytay się — możeby się należało mi lepiej ubrać? — nie potrzeba„ Gdyśmy wsiadłszy do Karety ruszyli z miejsca zapytałem się — „Panie Połkownikie ♯ czy do Wielkiego Xięcia jedziemy? — „Miej w Bogu nadzieję — odpowiedział. Gdyśmy zwrócili na lewo w uliczkę Czystą, byłem pewny że jadę do Bruhlowskiego Pałacu; lecz gdy i my ten Wierzbową ulicą pominęli, powtor

zapytałem: „Panie Półkowniku! proszę raz
mi powiedzieć dokąd mnie wieziesz? ~~[illegible]~~
nieubłagany wykonawca gwałtów zbył mnie
radę iak pierwey: „miey w Bogu nadzieię."
Tymczasem zwrócilismy na Leszno: tu dopie
ro domyśliwszy się celu moiey podroży, rzew-
nie odezwałem się: „a więc P. Półkowniku!
„wieziesz mnie niewinnego człowieka do Kar
melitów" — Trzeci raz powtorzone „miey
w Bogu nadzieię," zamknęło mi usta, bo
widziałem iż od dwoch dni, iestem w ręku
ludzi, ktorzy dla przypodobania się tyranowi
wyrzekli się wszelkich uczuć ludzkości."

Gdyśmy wysiedli otwarto furtkę i natych
miast za nami zamknięto. Pomiędzy strażą
na Kurytarzach rozstawioną, wprowadzono
mnie na drugie piętro, do Numeru dla mnie
przeznaczonego, gdzie zastałem iuż moię
pościel usłaną i zawiniące z bielizną i
sukniami. Tu dopiero przepełniło się serce
moie; tak srogo od 48 godzin nayniewin-
niey dręczony, zacząłem wgłos płakać zło
rzeczyć, przeklinać i rozpaczać. Puł: Axa
mitowski, Komendant więzienia Kapitan
Niewodowski i Oficer rossyyski od warty
w milczeniu słuchali tego z 10 minut trwa
iącego monologu, a żaden z nich ani mnie
gromić ani pocieszać nieśmiał. Gdym się
sam uspokoił, kazali mnie rozbierać zawo-
łanemu Weteranowi; a lubom im oświad-
czył że się sam rozebrać potrafię, nalegali
na mnie; z czegom się domyślił że pomimo
odebrania mi wszystkiego com miał w kiesze-
niach, chcieli iszcze przekonać się czy nie-
mam czego ukrytego w bótach. Dopiero
gdy mnie w samey koszuli uyrzeli, wzięli
swiecę i na klucz zamknąwszy odeszli.

Znużenie ciała, wzięło gorę nad skołata-
niem umysłu i serca; sen mnie ogarnął;
prawie bez przebudzenia, przepędziłem
resztę nocy, a otworzywszy oczy, uyrzałem mrocz
ne światło od wierzchołka okna pochodzące.

Zacząłem się więc rozpatrywać w Stancyi, udzielo-
ney mi gratis i znalazłem naprzód ramy od okna
mojego zamknięte na kłódkę, za ramami dość
gęstą i grubą kratę żelazną; za kratą ukośnie
przybitą ~~przybitą~~ skrzynkę, maiącą dziewię-
ciu calowy otwór daiący widzieć tylko obłoki
i skąpo udzielaiący światła. Pod oknem sta-
ły stolik i stołek drewniany, w ścianie piecyk ma-
ły, maiący ogrzewać dwie klatki, a w kącie
stolec. Oto całe przybranie więzienia Karmeli-
tańskiego w Warszawie, maiącego 5 łokci w dłuż
a cztery szerokości. Zrobiło mi one wrażenie że
nietylko przez wpływ moralny ale i fizyczny, mu-
si koniecznie szkodzić zdrowiu dla zbytniey cia-
snoci i wilgoci, codziennie powiększaiącey się,
zamarzaniem okien i tajaniem ich, gdy co
drugi dzień napalono w piecu. Jakoż ciągle
wisiały u ram sople lodowe kilkacalowey
długości, z których przez dzień opalania się
kała woda aż na podłogę.

Około godziny 9tey otworzono moie drzwi,
wszedł weteran z kawą, dzbanem wody i mis-
ką do mycia; a gdy ią nalewałem i piłem wy-
nosił urynał ze stolca i klatkę zamiatał.
W ciągu tey posługi, stał we drzwiach ofi-
cer rossyiski, dla wzbronienia mi wyirzeć
na kurytarz, czego zaraz pierwszego dnia
doświadczywszy, iuż więcey potem nigdy
nie probowałem. Obecność iego miała zapewne
i ten cel aby mi rozmowy wzbronić, bo zwykle
ani on sam, ani weteran nieodpowiadali na
moie zapytania. Między 11ą a 12ą przyszedł
do mnie P. Niewodowski Komendant, zapytuiąc
o zdrowie: skarżyłem się naywięcey na uciążli-
wą dla mnie bezczynność dodaiąc, że darcie
pierza nawet, byłoby dla mnie rozrywką
Z łagodnością większą, niż wpysy w których
ręku dotąd byłem odpowiedział mi: „dałbym
„Panu iaką książkę, bez tego uczynić mi nie
„wolno bez pozwolenia, o które starać się będę.
Nim atoli przyniósł mi romans Pigault Le-
bruna, upłynęło dni dwa; a gdym go dostał

niemogłem ciągle czytać, bo mi okulary w placu
odebrano. Było to przecież coś, przynoszącego
mi ulgę gdyż dotąd zabiiałem czas obarczaiącymi mnie
smutnemi myślami o żonie, dzieciach, familii i do-
mu, przekładaniem moiey bielizny, ochędożeniem sukien
w których iedney stokroć na wszystkie strony przegląda-
iąc, znalazłem dwie szpilki — wielka zdobycz! Niemi
rysowałem po murze, stołku, stoliku, wygniatałem
numera na kostce z chleba ukształtowaney, i rzucaney
dla zabawy, zwykłey próżniakom rozrywki; nareszcie
użyłem do przedrapania dziurki w rogu tafli u drzwi,
gdzie ~~[illegible]~~ cieńsze drzewo, abym mógł przez nią
~~[illegible]~~ widzieć ustawicznie snujących się po korytarzu.
To, za pomocą kostki kaptoniey, tak dalece mi się uda
ło, że mogłem rozpoznać odzież, a czasem nawet
widzieć twarze; niemogłem atoli żadnego znaiomego
dostrzedz prócz kapitana Niewodowskiego

Gdy kapitan Niewodowski przyniósł mi książkę
prosiłem go, aby ieżeli może powiedział mi iaki
iest powód moiego uwięzienia, gdyż ia przywodząc
sobie na pamięć wszystko, com czynił, mówił, a na
wet myślał, nieznayduię nic coby zasługiwało na
karę którą ponoszę. — Widziałem w twarzy iego
znamiona, że chciałby mi co powiedzieć, ale się lęka,
rzekłem więc: „bądź Pan pewny że uwięzienie moie
„z fałszywey iakiey pochodzić musi denuncyacyi, o-
„każe się prawda byłem był słuchany; chybaby nie
„nawiść osobista iakiego możnowładzcy, chciała w mo
„iem cierpieniu szukać zemsty" — Na to Niewodowski
przerywanym i cichym głosem: — „będziesz Pan
„pewnie słuchanym — iest tu komitet który —
„przed który będziesz stawiony" — i odszedł.

Te słowa były dla mnie niezrozumiałe „iest tu
„komitet" — co za komitet, nigdy o nim niesłysza-
łem, nigdy o ustanowieniu iego nie obwieszczono. —
Czy to Sąd? — iaki? nie pisze konstytucya o podob-
ney Magistraturze — kiedyż się utworzyła? Nowa
bieda z domysłami — Ależ mam być stawiony; to
dobrze okażę że niewinnie tu cierpię.

Tak upłynęło dni pięć gdy szóstego, przyniesio-
no mi faykę, kapciuch, zegarek i okulary, i po-
wiedziano, że szkatułka moia i wniey pieniądze są
w zachowaniu; lecz ieżeli potrzebuię wina, wódki

lub

herbaty, mogę zażądać za swoie pieniądze, na śniadanie lub wieczor; obrałem sobie wino, gdyż wodki dla bolu oczu używać niechcę. Przyniesiono mi niezadługo butelkę iak mi powiedziano Chablis, z ktorego dwie małe szklaneczki na powitanie moiey fayki i zegarka wypiłem, czuiąc się w dniu tym o wiele szczęśliwszym niż w pięciu poprzedzaiących.

Niepowiedziałem dotąd że po 3ey godzinie przynoszono mi obiad, do ktorego niepozwalano noża i widelca tylko samę łyżkę. Weteran rozdaiący porcye pytał się czy każe mięso poprzekrawać, ale ia nie chcąc patrzeć, iakby rękawy płaszcza swego wytrząsał nad moiemi potrawami, powiedziałem mu; że skoro Sułtan palcami iada w Seraju, to i ia mogę podobnie iadać u Karmelitow. Co się tycze obiadow, te byłyby nawet niezłe gdyby wszystko, co przynosili nie dawano mi skrzepłe lub zupełnie zimne. Łatwo zatem było zaspokoić mały apetyt, zostawiaiąc zwykle pieczyste i chleb na śniadanie w dniu następuiącym. Dodać tu iszcze muszę, że w moiey klatce mieszkała także duża, stara mucha, ktorę postrzegłszy chciałem w bliższe z sobą przywabić towarzystwo, iuż to cukrem zostaiącym od kawy, iuż innemi lepszemi okruchami. Ale pokazywała mi się tylko w dni, kiedy było palone, i czasem w dni mniey zimne w godziny popołudniowe, gdzie possawszy nieco cukru powracała do kryiowki, ktorey odkryć niemogłem. Przy obiedzie nigdy się niedała widzieć.

Parę dni poźniey nowa pomyślność mnie spotkała; Kapitan Niewodowski przyniosł mi cztery książki, od mego syna (iak się poźniey dowiedziałem) przystane. Ten chodząc w owym czasie do Uniwersytetu dowiedział się o moiem uwięzieniu i wyprosił pozwolenie przesłania mi książek. Pragnąc mi dać poznać, że od niego pochodzą, iednę z nich, dla zaszanowania niby pięknej oprawy, owinął w papier podszarzany i na niem przy rogu położył cyfrę swoią. Dostrzegły to więzienne Argusy i zdiąwszy papier pozbawiły mego syna skutku fortelu, a mnie wiadomości że książki te przysłał mi syn.

Oświadczyłem był Kapitanowi Niewodowskiemu że mam potrzebę napisania do moiey żony, i odebrałem odpowiedź że się postara o pozwolenie; iakoż następuiącego dnia przyniosł mi parę piór, dwa

połarki

potarkuszki obiecał papiera i kałamarz. Nie bez bolesnego uczucia zabrałem się do pisania, będąc przestrzeżony aby nie pisać o sobie nic takiego coby mogło dać powód niedopuszczenia listu do rąk żony, gdy widziałem że niemoże powziąść wyobrażenia o moim stanie, przeto ograniczyłem się na zapewnieniu iey że zdrowie moie w dobrym stanie, wystarczy na czas krótki, po którego upływie spodziewam się i koniecznie powinienem być uwolnionym. Pisząc ten list oblałem go łzami tak dalece, że niektóre wyrazy widząc zmazane osądziłem po zapisaniu pierwszey strony, za potrzebę na nowo odpisać, aby ślady potoku łez nie zatrwożyły żony moiey. Wziąłem przeto drugi potarkuszek, a zapisaną ćwiartkę odiąwszy na kawałki podarłem. Że zaś po list nieprzychodził P. Niewodowski, na ćwiartce czystey, pozostałey od podartego listu, przerysowałem, z przysłanego mi przez Syna Numera Dziennika Izys, nowo wynaleziony warsztat Szewcki, chcąc go sobie na pamiątkę zestawić. Okoliczność ta żadney wagi, w oczach moich niemaiąca, stała się źrodłem embarasu. Gdy przyszedł Niewodowski po list i widział tylko trzy ćwiartki, zapytał się o czwartą, o dowiedziawszy się żem ią zniszczył, wziąwszy się obiema rękami za głowę, zawołał: „ah ia nieszczęśliwy! przysługa Panie „zrobiona, może mnie zgubić! — Cóż tu złego się „stało? — Trzeba choć kawałki pozbierać — Nie„które z nich w stolcu — Nic nie szkodzi, zebrać „trzeba co się da„ — Zaczęliśmy więc od wspomnionego mieysca i wydobyliśmy kawałek ćwiartki a postać iakiey się domyśleć można; daley drobnieyszych kilka znalazło się pod stolikiem, za tłomokiem i t.d. tak że Niewodowski zdawał się być uspokoiony, gdy nowa nadciągła chmura; z dwóch piór iedno pozostało. Szukamy po wszystkich kątach niema i niema „Pan musiałeś schować pióro„ — rzecze: „Daię słowo „żem o tem niepomyślał — gdzież iest? — szukamy znowu daremnie. — Dopiero rozsunąwszy stolika pióro wsunięte między deskę i mur wypadłszy, uszczęśliwiło biednego Kapitana, a ia pomyślałem sobie że w służbie Cesarzewicza Rossyiskiego, stan stróża

wię

więźniów, od stanu samych więźniów nie zbyt iest
odległy.
Z dotychczasowego opisu można było zdaje mi
się powziąść wyobrażenie o więzieniu u Kar-
melitów i przekonać się że do rzędu cięższych
należało. Niekiedy zapewne komu siedzieć w niem
się dostało, ciasność klatki, zostawanie przez
godzin 16 w ciemnicy, a ztąd grobowa bezczyn-
ność, uważ za wyszukaną męczarnią, która tyl-
ko złości nasycić może, a zarazem za najwięk-
szą dolegliwość. Była ona mi tak uciążliwą że
chętnie byłbym pomieniał się na stan robotnika
do taczek skazanego, chociaż byłem tylko posądzo-
ny. Ludzkość usunęła torturę, ale złość wynala-
zła środki iey zastąpienia.
Już iedenaście dni siedząc u Karmelitów a nie-
goliwszy się dwa tygodnie, odrosła mi broda tak
że ią zachwycić można było, gdy 12go wpuszczo-
no do mnie Weterana rossyyskiego, który mi o-
świadczył że mnie ogolić przychodzi: powie-
działem mu, że się zawsze sam golić zwykłem
i żeżeli mi tego nie dozwoli golić się nie chcę.
Nic nie mówiąc odszedł; ale wkrótce powrócił
z Officerem od warty, który mnie zapewnił iż
iest rozkaz aby mnie ogolić: musiałem więc pod-
dać się bardzo brudnemi rękami i złą brzytwą
wykonaney operacyi. Pokazało się że przymus
ten miał swóy powód; bo około 11tey godziny
następuiącey nocy, przebudziło mnie otwarcie
drzwi i wchodzących ze świecą. Ujrzałem Pułko-
wnika Ułamitowskiego z Niewodowskim
i Weteranem. — „Wstay, wstay, duszko,
„ubieray się, pojedziemy" Porwałem się z łóż-
ka i niepytaiąc się gdzie, boby mi pewnie
nie był odpowiedział, w minut kilka stanąłem
gotów. Sprowadzili mnie na dół, za furtkę
gdzie do stojącego kocza wsiadłem. Zaiecha-
liśmy w Ulicę Niecałą z którey wprowa-
dził mnie przez tylne przysionki i ciasne
schodki do przedpokoiu w którym liberya
W. Xięcia przysposobiała herbatę. Tam
Ułamitowski zostać mi kazał a sam od-
szedł do dalszych pokoiów. Podczas iego
niebytności liberya ofiarowała mi fili-
żanki

ki tego napoiu, lecz odmowiłem niechcąc koszto-
wać przedpokoiowych łakoci. Niezadługo po-
wrocił Axamitowski i przeprowadziwszy mnie
przez dwie sale, otwarł drzwi do małego Gabi-
netu, kazał wnyść a sam pozostał.

Tu to zasiadał Sąd — Sąd? nie. Szukałżeby
dla siebie kryiowki w pałacu Brühlow, Stackel-
bergow? zasiadałżeby w nocy? wyrywałżeby
złożek, okropnościę więzienia znękane ofiary,
znayduiące ulgę w śnie, ktory sam czas nawy-
kłym do spokoyności nasyła? — Byłaliż
to Magistratura? iaka? — Nie wskazały iey
Ustawy, nie ogłosiły postanowienia, zamożnego
w Redaktorze Namiestnika Krolestwa? Dla
czegożby się miała kryć i wtenczas kiedy sama
Eedzi herbatę wyciskać trzy prawym synom Zie-
mi Polskiey? Coż to więc była za kompania? —
— Komitet . . . Komitet o ktorym mi namienił
Kapitan Niewodowski. Przypatrzmy mu się bliżey.
Oto Wojewoda Zamoyski, Orłem białym ozdobio-
ny, Prezes Senatu Polskiego, i tutey przodkuią-
cy; dawny Panowie Grabowscy, Wojewoda i Minister
okruchy Stanisławowskich czasow smutnej, ‡ i
Gł Rautenstrauch do żadney epoki nienależący
ale chciwie z każdey chcący korzystać. To byli
polscy dygnitarze: rossyiscy nie w mnieyszey
zasiadali liczbie, Na czele Graf Nowosilcow
iaskrawą twarzą i okiem straszył rownie człon-
kow wspołzasiadaiących, iak tych co przed
nich przywożono; niedawno w Barony po-
sunięty Mohrenheim, ulubieniec W^o Xięcia Gł
Kuruta, ~~Gł~~ Kolzakow kapitan ‡ Krzywow Generał
Pisarza mieysce zaymował, iakiś młody, ktore-
go nazwiska i rangi nieumiem podać.

‡ ów obrońca Zamościa zawołany sędzia W^o Xię-
cia Hauke

Po oddaniu karmelitańskiego pokłonu
usłyszałem z ust prezyduiącego Zamoyskiego
te słowa: „z woli wyższey powołany Pan ie-
„steś przed nas„ — a Nowosilcow dodał po
francuzkie: „trzeba żebyś WP wyznał szczerą
prawdę

„prawdę gdy będziesz pytany.„ — Zaczem po-
głem odpowiedziec. G. Rautenstrauch nie sie-
dzący przy stole wraz z drugimi, ale chodzący
od sciany do sciany po gabinecie, nagle stał
naprzeciw, lecz bardzo blisko mnie, i wlepiwszy
wemnie oczy, rzecze: „— Do iakich tayných to-
„warzystw Pan należysz? — Do żadnego: nie-
„gdyś byłem wolnym mularzem, lecz kiedy lo-
„że z rozkazu rządu pozamykano, a każdy mu-
„siał dać zaręczenie że więcey wolno mularstwa
„praktykowac niebędzie, dopełniłem i ia naka-
„zu i wiernie dotrzymuię zobowiązania swo[illegible]
„Jak to? V. należysz do Towarzystwa patryotycz
„nego. — Nietylko nienależę, ale nawet niewiem
„czy takowe istniało kiedy, lub istnie w Polszcze.
Tu Nowosilcow przerywaiąc: „niemożna WP. wierzyc
„bo niepodobno abyś niewiedział w powszechnie
„iest wiadomem. — „Niebywam w Warszawie czę-
„sto i prawie tylko podczas Seymow; a wtenczas
„o tem tylko dowiedzieć się pragnę, co do mego
„urzędowania iest potrzebnem„ — „Na parafii
„tak dobrze iak w Warszawie towarzystwo pa-
„tryotyczne iest rozgałęzione„ — Niedoszła ie-
„nak mnie o niem wiadomość„ — Tu Rauten-
strauch — „A przecież X. Antoni Jabłonowski
„powołuie Pana — Jak to być może kiedy ia
„go bynaymniey nieznam? niewiem nawet iak
„wygląda — G. Rautenstrauch poyrzał po
wszystkich i wszyscy wzaiem po sobie — Jak
„żeby mógł Pana powoływać, gdyby niewiedział
„że członkiem iestes? — Dziwi mnie to właśnie:
„bo gdyby mnie kto chciał oczernic z osob, którym
„przy urzędowaniu moiem mogłem się łatwo na-
„przykrzyć, miałbym to za zemstę przy sposo-
„bności wywartą, lecz X. Jabłonowski niewiem
„iakiby miał powod być tyle względem mnie
„złośliwym„ — Przecież tak iest a nieinaczey —
„Pragnąłbym aby X. Jabłonowski, był mi w oczy
„postawiony — Wszyscy zamilkli.

Już przy weyściu samem widząc zgromadzony Ko-
mitet z Polaków i Rossyan, domyślałem się
że rewolucya w Petersburgu wszystkim nawet
z gazet wiadoma, powód do niego dać musia-
ła: byłem więc śmiały i z tego względu zaspo-
koiony, przeto gdy po ostatniey odpowiedzi
moiey wszyscy zamilkli, zbliżyłem się do sto-
łu wedle którego siedzieli i nieco rozrzewniony
z uniesieniem rzekłem: „Panowie! stawiony
„iestem przed wami, więzień w postaci zbrod-
„niarza Stanu, ale nim niejestem — cierpię nie-
„winnie i czuię się godnym wiary — i dla tego
„w obliczu Waszem przysięgam Bogu że do żad-
„nego Towarzystwa taynego oprócz mularstwa
„nienależałem i nienależę. Jeżeli podobało się ko-
„mu oczernić mnie, usiłuiąc aby mnie zgubić,
„niech go Bóg karze za cierpienia które mnie, i
„dolegliwości które moiey rodzinie zrządził, —
Gdym to mówił Panowie dygnitarze obu Narodów
gadali sobie do ucha; a potem Woiewoda Zamoy-
ski zabrał głos, mówiąc: „— Cieszyć się będziemy
„gdy Pan okażesz się niewinnym, a tymczasem usta-
„wimy się do Wgo Xięcia, abyś ile możności prę-
„dko się ułatwił. Teraz Pana żegnamy" — Adamie-
towski czekaiąc na mnie w Sali, obiął mnie zno-
wu w swoią komendę, i tak odwiozł iak przy-
wiozł do moiey Sine cura.

Po tem nowem posłuchaniu, kamień młyński
zdięty został z głowy moiey; widziałem że mo-
ie uwięzienie w żaden sposób długo trwać nie
może; uczułem podwoione siły do znoszenia, cze-
go odwrócić niemogłem. Upłynęło znowu dni pięć
pośród dziennych zatrudnień i trzykrotnem od-
czytywaniu rozmaitych mieysc w pozwolonych mi
książkach. Piątey nocy wpada znowu Adamitowski
i zwoionym pospiechem wiezie i wprowadza do opi-
sanego iuż gabinetu a w nim Komitetu. Po-
dobnie iak i przed czterma nocami częstowany od
lokai Komitetowych herbatą, tem samem odmówiłem

dzięku

„dziękuie. Wprowadzony [ni]e już żadnego niezada-
wano pytania, tylko Pan ~~Przy~~ Przydzieiący Zamoy-
ski odezwał się do mnie, właściwym sobie tonem
iakoby pieszczonym, niemczkim: „Cieszymy
„się bardzo mogąc Panu oznaymić że Xiążę
„przychylił się do naszego wniosku i uwolnić
„Pana kazał. (tu kłaniałem się zgromadze-
niu wokoło.) Rozumiem iednak że wygodniey
„Panu będzie powrócić na swoie mieysce niż
„o tey porze szukać stancyi po Warszawie;"
„Ale„ odzywa się JW Rautenstrauch, podpi-
„szesz tu Pan zaręczenie, iako nikomu nie
„powiesz po co byłeś stawiony i o co pyta-
„ny„ — Zastanowiłem się nieco, gdy Nowosel-
kow powie mi po francuzku: „tak, tak, to
„trzeba zrobić„ — i rzekłszy — „skoro mi to
„iest nakazane więc podpiszę„ — podane pis-
mo przez pioro trzymaiącego, bez przeczytania
podpisałem. Oczem niechcąc zabierać drogie-
go wonego czasu, kłaniaiąc się nisko wyszze-
dłem. Za mną wyszedł JW Kuruta, a zatrzymu-
iąc mnie rzekł po francuzku — „W. Xiążę
„chce WPana widzieć, odmowić mu niemożna:
„bądz więc wedle Wieczorow, a Axamitowski
„przyiedzie po Ciebie i do Xięcia zawiezie.„ —
„Zastosuię się do rozkazu danego„ — Odszedłem
i do klatki odwieziony zostałem.

Radość z przyrzeczoney wolności, tak podrażniła
moie nerwy, tak ~~i~~ wzburzyła krew, że dla zamknięto
niemogłem oczekiwać dnia a tęskliwey cięzsze go
dziny 10tey. Jak się tylko cokolwiek rozwidniło
w klatce, wziąłem się do chędożenia butow i
sukien, a o 9tey iuz stałem ubrany naylepiey
iak mogłem. Tymczasem miia 10a 11a 12 a me
go Pułkownika Axamitowskiego niewidać. —
Znaiąc iego punktualność, dopuściłem porozumie
nie, że nowe iakie podobne pierwszemu obwinienie
musiało zmienić względem mnie rozkazy. Pomi-
mo słuszney ufności w moią niewinność, gdym
cały dzień przetrwać musiał w oczekiwaniu,

bez

bez żadney wiadomości, myślałem sobie, że skoro mo
głem być więziony iuż dni 20ᵗⁱ bez żadney winy, ta
two mnie raz drugi, coś podobnego dotknąć może
z nieprzewidzianey okoliczności. Tą myślą nabio-
szy sobie głowę, pomimo znużenia bezsenności ca
nocy poprzedzaiącey, niespokoynie przepędziłem
następuiącą.

Niespieszyłem się nic do moiey toalety, i iak
zwykle w szlafrok tylko ubrałem, gdy około 10ᵗᵉy
wpada Azamitowski i woła: — „ubieray się, u-
„bieray prędko, prędko, żeby W. Xiążę nie czekał —
Spieszyłem się iak mogłem, Azamitowski poma-
gał mi, podawał, zapinał, miotełką omiatał,
powtarzaiąc raz po raz, prędko, prędko — w trzy
minuty gotów wsiadłem z nim do powozu i za-
iechałem do Brihlowskiego pałacu i wprowadzo
ny zostałem do lewego pawilonu. W przedpokoiu
kazał mi się zatrzymać mówiąc — „uczesze nie
„ma Xięcia. — a maiąc mnie iakoby za rekruta
a siebie za Giefreytera, sposobił mnie komicznie
do przeglądu temi słowy. — „Ot, połóż sobie tu-
„tey płaszczyk — tu sobie stań — tak — czapeczkę
„weźże sobie pod pachę — tak — frak
„sobie zapnij — tak (wszystkie te komendy
własną ręką wykonywał:) — tak, te końce
„od chustki na szyi schoway, bo tego Xiążę nie
„lubi — ot tak — tu dłużko stóy sobie przy
„kanapie. Posłuszny i niemy podobny byłem do
automatu i możeby się był daley zaymował całą
moią postawą, może nawet uformował na fronto
wego, gdyby tentent kół nie ostrzegł był że Xiążę
przyiechał. W parę minut dał się słyszeć głos,
Azamitowski! na który pędem pobiegł do
przyległego pokoiu, a po krótkiey chwili po-
wrócił zostawiwszy drzwi otwarte, szepcąc
do mnie: — teraz idź. „

Gdym wszedł i oddał pokłon, W. Xiążę po-
sunąwszy się z wypogodzoną twarzą ku mnie tak
do mnie mówić począł: — „ WP. mówisz po fran
„cuzku wiem, tym ięzykiem z nim mówić bę-
„dę — Cierpiałeś niewinnie bardzo mnie to
„obchodzi, ale przebacz okolicznościom — Masz
„rozum wiesz co się w Rossyi dzieie — a ia
sześć

„ iestem Rossyaninem — muszę czynić co wypada
„ czynić bratu Monarchy — w okolicznosciach kto
re WPanu nie są tayne i niewinny łatwo ucierpieć
„ może — niemniey przecież ubolewam żeś cier-
„ piał — przebacz — miło mi poznać w WPanie
„ poczciwego człowieka — odtąd będziemy do-
„ bremi przyiacielmi — uściskay mnie —
Nieprzysposobiony do takiego przyięcia a tem
mniey do uściskania WoXięcia, kłaniałem się
tylko; ale on obiąwszy mnie w swe ramiona po-
całował ~~mnie~~ w twarz mowiąc: — „ pocałuyże
„ mnie WPan — obiąłem go więc tak iak oyci
niesmiałem nic więcey — „ pocałuy że mnie. —
pocałowałem go w ramię — „ nie pocałuy mnie
w twarz — no w twarz „ pocałowałem więc
iak kazał — „ to tak — ale przebacz mi żeś
„ cierpiał niewinnie — tu przecież mogłem przyyść
do słowa bo dotąd niedał mi Xiążę nic mo-
wić sam nieprzestaiąc — „ Jestem Mi Xiążę
„ wynagrodzony usłyszawszy z ust Twoich
„ że mnie uznaiesz za poczciwego człowieka —
„ Tak iest uznaię i iestem WPana przyiacie-
„ lem, tak iak wielu tobie podobnych. —
„ Zawierz że wy panowie polacy, niemieliście
„ lepszego przyiaciela nad nieboszczyka Cesarza
„ i mnie. — Rossyanie niekochaią was, a nikt
„ w Rossyi tyle, co nieboszczyk moy Brat i ia.
„ Gdybyście niebyli mieli na Seymie 90 roku i na
„ ostatnim głow (: tu mi po czole poszmerał)
„ gorących, iak WPan i (vous autres Messieurs)
„ i woy insi panowie, Cesarz byłby daleko wię-
„ cey dla was zrobił niż zrobił. Ale mieliscie
„ głowy gorące (des têtes chaudes) obraziliście Ce-
„ sarza „ — Tu chciałem powiedzieć że Ministro-
wie mogli być obrażeni, ale obrażać Cesarza
nikt niemiał zamiaru; gdy przecież wymowiłem
tem — „ Les ministres „ — przerwał mi Xiążę.
„ Wasz upór (: nalectranie) zawzięty pogniewał go
„ Trzeba było spuscić się na niego, nie budzić na-
„ miętnosci. — Wiesz WPan, że gdyby moia Ba-
„ ba Katarzyna żyła, znalazłaby była w Nie-
„ mojowskich naylepszych narzędzia do zamie-
„ szania Polski. Czegożby oni niedokazali, czego
„ by niepowiedzieli? a zawsze z kieliechem
„ w ręku — Ja nie pojmuię iak można
„ tak zawsze pić? — O! gdyby Niemojowscy

„P. Wincenty i P. Bonawentura nieuwichtali się
„tak (enfournés) niebyliby zostali iak są — Sa-
„mi sobie winni — Maią zdolności lecz ich źle
„używaią„ — Mogłem łatwo na te zarzuty co po-
wiedzieć ale W. Xiążę niechciał nie słyszeć, chciał
tylko mnie dać słuchać, bo gdym naymnieysze
zrobił poruszenie ust, natychmiast patrząc we
mnie iak wtecz zaraz mowę odnawiał. Zręcz-
tę kazać się słuchać, a własnego ucha nadstawiać
z łaski tylko, dla pochlebstw lub próśb pokor-
nych iest właściwem nietylko Xiążętom ale i tym
co od młodości ludźmi kommenderowali. Gdybym mu
usłyszawszy iedno, Monseigneur — lub iedno
mais — niewgdzierałbym słowa, byłbym mu
powiedział niezawodnie: że tronu konstytucyi
nego Króla członkowie opozycyi, są nayzięźliwo-
szymi doradzcami, a gnębienie ich naypierwszą
panuiącemu przynosi szkodę. Lecz iako to iuż
dowcipnie wyraziłem, nie dał mi Xiążę mowić:
i gdy iuż wyczerpnął materyą na którą widocznie
z przedsięwzięcia zwrócił dyskurs albo raczey po
rusku wygowor, po trzykroć wracał do wymu-
rzeń maiących mnie uleczyć: — „przebacz oko-
„licznościom — wiesz co się dzieie w Rossyi —
„odtąd będziemy przyiaciołmi„ — i raz drugi
uściśnie kazał mi się ściskać — i całować. Nako-
niec gdy tę ctauzulę, niż tu z pamięci mogłem opi-
sać, chciał skończyć audiencyę, rzekł: „Teraz
„zapewne niebawnie poiedziesz do domu na Wieś,
„ale spodziewam się że gdy przyiedziesz do War
„szawy, niezaniedbasz mnie odwiedzić. Poczem
wziąwszy ze stołu dużą pakę papierów, dobrze
obwiniętą i opieczętowaną — „Oto są W. Pana
„papiery, porządnie ułożone, nic tu niebraku-
„ie, opatrzone moią pieczęcią„ — Wziąłem ie
pod pachę ukłoniłem się i wyszedłem: W. Xiążę
zamną wyszedłszy do przedpokoiu; „zaniesie za
„nim te papiery„ — odpowiedziałem; „niedale-
„ko mam ie nieść do mego Syna„ — i prawą rę-
ką chciałem wziąść z krzesełka moy płaszcz;
na to W. Xiążę: „Aksamitowski! podaj mu
płaszcz: „Aksamitowski, iak gdyby na stroie

nie

nie mnie w dniu tym przeznaczony, zarzucił płaszcz
na ramiona, zapiął na klamerkę u kołnierza i do
schodów odprowadził.

Syn moy mieszkał ówczas w domu Staniszew-
skiego naprzeciw S.o Krzyża, do niego się więc udałem.
Takiegoż doznałem wzruszenia spotkawszy słu-
żącą moiey żony na schodach! a ta moiem niespo-
dziewanem ziawieniem, tak została przerażona, że
krzyczeć niezmiernie wielkai poczęła, a wbiegłszy
do pokoiu zachorowała na serce. W kilka minut
dopiero dowiedziałem się od niey, że nietylko Żona
moia ale i 70 letni blisko Oyciec, od dni kilku
znayduią się w Warszawie, lecz dotąd niewiedzą
gdzie iestem uwięziony. W pół godziny powróciła
żona moia, a pomimo tego że iuż od Nawieckiego
który mnie spotkał wchodzącego do domu Stani-
szewskiego, uwiadomioną była o moiem wyzwo-
leniu tak mocno, uyrzawszy mnie, wzruszyła
się że w spazmatycznym napadzie, pierwey ią
ratować niż witać musiałem.

Sceny czułe ponawiały się za przybyciem Oyca,
Syna i Kuzyna Kamockiego; gdyby W. Xiążę był
ich świadkiem byłby iszcze ze dwa razy powie-
dział swoie: „przebacz okolicznościom." Serce mo-
ie od 23 dni tak srogo uciśnione, doznało ulgi
w obfitem też wylaniu w objęciach drogiey mi
rodziny. Zatopiły one te, które mi uczucie niewin-
ności a przy niey, gwałty i rożnego rodzaiu doku-
czenia wycisnęły były. Zapomniałem nieledwie
com wycierpieć musiał wystawiwszy sobie że wol-
ność moią przynoszę Oycu na wiązanie; nazaiutrz
albowiem następował dzień S. Józefat i 19. Marca.

Aby dać wyobrażenie iak W. Xiążę wiedział aż
do drobnostek co się dzieie po więzieniach, muszę
zamieścić ten wypadek. Po dwóch tygodniach sie-
dzenia przyszedłszy do mnie Kapitan Niewodow-
ski (podobno trudniący się wiktowaniem nas)
dla oświadczenia, że potrzeba mi kupić Salater-
ki do przyniesienia obiadów, i że sprawunek
ten, maiąc u siebie moie pieniądze sam ułat-
wi. Gdy po wypuszczeniu moiem, rzeczy od
Karmelitów przywiezione zostały, nie uważa-
łem bynaymniey, że owych Salaterek niema
a choćbym był postrzegł, pewniebym był
sądził że zwyczaiem Pensyi Warszaw-
skiey

skich, pozostał ma przy Mistrzu Pensyi. Inaczey prze-
cież miało się z Instytutem Karmelitańskim: przed
wieczorem przychodzi do Stancyi naszey, iakiś ~~policyi~~ z polska
rossyiski ~~[illegible]~~ policyiny sprawca, i oświadcza Synowi
mojemu, niechcącemu puścić go do mnia — że W. Xią-
„że niezmiernie się gniewa o zatrzymanie Serwisu
„Pańskiego Oyca, kazał aby natychmiast był wydany:
„poślij Pan służącego przed Karmelitów niechay go
„odbierze. Żądam tego dopilnować — Jednemu
i drugiemu stało się zadość", a Serwis został dla mego
Syna na pamiątkę i dla przestrogi aby mu podobnego
niekazali kupić.

Imieniny Patryarchy rodziny naszey, obchodzi-
liśmy skromnym śniadaniem w Stancyi, a po speł-
nieniu parę kieliszków za zdrowie iego, ruszyliś-
my z Warszawy, myśląc przez drogę, dla czego "
Władysław Jagiełło, dla zabezpieczenia niewinności
wydał Statut, którego główną treścią iest wystawiona
zasada: Neminem captivari permittemus, nisi jure
victum, w roku 1420; a Mikołaj I. w roku 1826
dozwalał tey zniewagi, chociaż wiek tamten do średnich
i ciemnoty zaliczano, a Dziewiętnasty Oświeconym,
Filozoficznym nazwano? —

24

Myli się, kto utrzymuie, że powstanie ~~[illegible]~~ dnia 29 Listopada 1830 roku, było dziełem nadtey liczby wichrzycieli, przez garstkę młodzieży woyskowey i cywilney dokonanem. W niemnieyszym błędzie są twierdzący, iakoby toż powstanie było odbiciem wzburzeń Francuzkich i innych nieco wcześniey wynikłych. Politykom i pisarzom zagranicznym, takiey ten sąd przebaczyć można; bo będący członkami narodów z których żaden podobnych krzywd, iak Polakom wyrządzone, nie doświadczał, nieumieią dostatecznie ocenić uczucia naszego. Wszystko mierząc materyalnie i numerycznie, zarzucaią nam płochość, żeśmy zniszczyli pomyślność kraiową i iego stan kwitnący, Wtenczas oni dopiero nauczą się być sędziami właściwymi, gdy rozszarpanie nasze przestawszy istnieć w dziejach iako iedyny przykład, kiedyś da im doświadczać okropnych skutków swoich, z utratą niepodległości. Ale, ieżeli rodak podziela z nimi te zdania, niech pomnie siebie samego; a uznać się musi obcym na rodzinney ziemi, któremu obojętnem co się działo, dzieie, i dziać będzie w Polszcze; byle Warszawa, Poznań, Lwów, Kraków, mogły pozostać dla niego nowem Sibaris, a wieyska siedziba, tonącey, bezowocney samowolności schronieniem. Tacy ludzie, z wszystkiem krajom i narodom wspólnie materialnie, z żadnym sercem i duszą niespoieni, zasadzaią swoie opinie na żołądku, kieszeni i wiatrze, niemaią głosu w areopagu czasu —— przecież gadaią, bo maią cielesną władzę mowy. Tacy Polacy zapełniaią roczniki swoiemi podobnemi wspomnieniami. — „Za Prusaka było dosyć pieniędzy, producta i wszystko płaciło, towary „zagraniczne, wino i korzenie niebyły dro„gie. — Galicya była uciemiężona, wybierano „ludzi na woynę, stemplowano i zabierano „srebra, wprowadzono Urbariusz rozpusz„czaiący chłopów, i obkładano podatkami „naywiększemi —— W Kordonie Rossyi„skim naylepiey: chłopi w ryzie trzymani, „sami płacą podatki, Szlachta urzęduie, „Seymikuie, nic niedaie; pieniędzmi zrobisz

wszy

„co chcesz. — Za Francuza wiele był straszny;
„podatki, furaże niemiały końca i miary, por-
„tera, araku ani okiem; a kawa i cukier zbyt
„droga aby nawet w domu comme il faut nie
„zmieszać pół na pół cykoryi lub marchwi.
„Kredytu żadnego niebyło, iednak moratorium
„ocalało fortuny. W Austryi i Kordonie wszyst-
„kim iednakowa, zato droższe wszystko — Gdy
„poźniey na Kongressie Wiedeńskim zrobiono
„tak nazwane Królestwo polskie, i tak nazwa-
„ną Konstytucyą (: raczey Konfuzyą według
„Xięcia Konstantego :) obdarzono, niedługo
„trwała upragniona spokoyność: zapaleńcy
„chcieli, aby Król dotrzymywał, co mu się po-
„dobało Polakom przyrzec i nadać; krzyczeli,
„kłócili się, prześladowali nawet Lubeckiego;
„który wynalazłszy Towarzystwo Kredytowe
„otworzył zrodło życia, ludziom umieiącym
„go używać; porobił w miastach kabaki, a z tych
„niiieden Obywatel się bogacił; a chociaż Minister nie pła-
„cił co się komu należało, rodził natomiast
„między przemyślną Szlachtę mnóstwo Entre-
„prez. Wszystko to niezaspokaiało wichrzycie-
„li; burzyli, burzyli, aż nareszcie naburzyli Ogień
„nocy 29 Listopada, który nam wszystko dobre
„pochłonął, tak że gdyby człowiek niebył Hra-
„bią i niemiał tych kilkuset chłopow, toby
„trudno było wytrzymać. Jednak korzenie,
„cukier, kawa i Wino Szampańskie tańsze, iak
„przed nieszczęsną rewolucyą.

Ludzie swiadomi dziejow i spraw narodowych
inaczey sądzą: noszą oni wyryte na sercu i umy-
śle wszystko złe wyrządzone niewinnemu naro-
dowi, którego iedynym grzechem może było, że
cisnącemu Europę despotyzmowi niedostatecznie
zabiegał upowszechnieniem swoiey wolności.
Ci zaś którzy przeżyli koleje tylukrotnych rozszar-
pań, pamiętaią, że po ostatnim podziale zamy-
śle myślano iakby wygnać z swych domow z
surzy ziemi, i Prusaków z talarami, i Austryaków

z Winami, i Moskalów z Knutami na chłopów. Odwołuię się do pamięci nie egoistów ale ludzi myślących, liczących dziś po 40–50 i 60 lub więcey lat, czy mogą przypomnieć sobie czas w którymby nie myśleli, że rewolucye w Polszcze będą i być muszą, przy każdey sposobności, bo sprawiedliwość narodowi nie była ieszcze przywrócona. Myśl odzyskania niepodległości narodowey, i należytey rangi w towarzystwie europeyskiem, iest tak dawno zagruntowana w sercach polskich, iak dawno iey Kontraktowi Królowie, zaczęli nią frymarczyć na korzyść swoich domów, a Monarchowie rozdzieraiący, usiłować wpoić w umysły, że narodowość nasza, iest wprawdzie owocem przyrody, ale dla polaków zakazanym. Tutey więc trzeba szukać iskry zapalaiącey ostatnie powstanie, ieżeli kto ma ieszcze względem niego wątpliwości; i nigdzie indziey. Zrodło to zaburzeń Europy i zniszczeń Polski iest dostateczne, nigdy nie wyschnie ani toczyć strumieni nieprzestanie choć się te w łzy i krew zamieniały.

Po nadaniu Konstytucyi Cesarskiey, po okryciu Kraju nazwiskiem Królestwa, przy pochlebnych szeptach iż sam tytuł powinien przekonywać o tymczasowości rozporządzeń Gabinetów na Kongresie Wiedeńskim, zwrócili patrioci polscy oczy na Cesarza Alexandra i nieledwie uwierzyli, że On spełni to co Napoleon opuścił względnie Polski. Byli nawet tacy którzy marzyli że przez instytucye dać się maiące Rossyi, zdoła pogodzić iey dobro z Polską. Niedługo przecież trwał ten stan nadziei. W roku 1820 Cesarz Alexander zaczął, iak wiadomo, postępować wstecznie, iak gdyby chciał dać poznać, że potrzeba ukoienia polaków iuż minęła. Z końcem też Seymu wspomnianego roku, rozległa się po Królestwie opinia, że na Monarchę rachować niemożna. W Poznańskiem zaczęto się śmiać z Instytucyi a w Galicyi przestano ich zazdrościć. Zgoła, skracaiąc opis, codziennie więcey przekonywano się, że rozszarpanie Polski trwa, i trwanie iego nadal utrzymane być ma, tylko pod inną barwą. Za takiem przekonaniem, musiało koniecznie iść drugie, że prawa

Byt-

Oyczyzny orężem odzyskane bydź muszą. Wzywnowało wysło tę przyszłość, i często można było słyszeć ofiarów ~~[illegible]~~ z Kordonu rossyiskiego, pruskiego lub Austryackiego mowiących — „uczymy się w iedney szkole „abyśmy iednostaynosć służby między naszymi „wspołrodakami kiedyś zaprowadzać umieli.” Z Krolestwa zaś; „dziś tu manewruiemy razem z ni„mi, niezadługo może będziemy manewrować prze„ciwko nim” (Moskalom.)

Gdy rewolucya francuzka w Lipcu 1830 roku wybuchła, w Warszawie i wszędzie na prowincyi tak o powstaniu w Polszcze mowiono, iak o wypadku niezawodnie ziścić się maiącym. Jeszcze nieprzebrzmiały były gadaniny o spisku Petersburskim, związkach w Krolestwie, indagacyach, więzieniach, Sędzie Seymowym; tem większą dla tego przywiązywano wiarę w zbliżaiącą się rewolucyą. Każdy powtarzał: „będzie rewolucya u nas, „będzie „niezawodnie,” — ale nikt nieumiał dodać, gdzie? kiedy? i kto ią zacznie? chociaż wierzył że skoro tyle nagromadzonych materyałow, wybuchnienie musi być spodziewane.

W tym roku umysliłem był zamieszkać parę lat w Warszawie, iuż dla corki, maiącey brać niekto-re lekcye, tudziesz syna młodszego rozpoczynaiącego Kurs Uniwersytecki, iuż też dla mego urzędowania w Komitecie Towarzystwa Kred: Ziem. Poiechawszy do Warszawy dla sprzyrządzenia mieszkania, nasłuchałem się rozmow między znaiomymi i nieznaiomymi tak dalece że mi wieść ta spowszedniała. Było to w pierwszych dniach Września. — Gdym w ciągu tey bytności odwiedzał Lelewela iako Kolegę Seymowego, wspomniałem mu że znayduię w Warszawie, tyle gwaru o rewolucyi. W rozmowie z tey materyi szczegoły, powiedział mi: „Widzisz pewnie tak iak ia, kochany Kolego, że „to iest dawnem nieszczęśliwey Oyczyzny naszey „przeznaczeniem; niemyslę iednak, aby rewolucya „mogła się u nas rozpocząć bez porozumienia się „z prowincyami przez Rossyą zabranemi, ktore „aczkolwiek rownym iak Krolestwo, ożywione są „duchem, utraciły iednak związek przez upadek „Pestla i Rylejewa. Oglądaćby się także należało „na Niemcow iaki wpływ na nich wywrze rewo„lucya Paryzka. Według mnie, nieczas ieszcze dla

„dla naszego powstania. Młodzież nasza gorąca, nie
„chce przyimować tych uwag, radaby dziś zaraz
„wybuchnąć; przecież zdanie moie w tey okoliczno
„ści iest niezmienne. Ja zaś przeciwnie myślę,
„że teraz do niego wcale nieprzyidzie, gdy tak głoś
„no i szeroko o niem rozprawiaią; baczni nasi
„ciemięzcy nie zaniedbaią środków zapobieżenia
„i na samey ochocie się skończy tymczasem. Jes
„tem nielechwie pewny że się niepomylę, i dla tego
„iakem sobie ułożył, sprowadzę się do Warszawy.
„Może i to być, że nieprzyidzie do powstania, boć
„przecie (odpowie Lelewel) wyrzął, że iszcze nie czas
Nie mogę myśleć aby Lelewel chciał się taić przedem
ną; bo gdyby tak było, niechciałby i tego w wy-
zey powiedzieć. Widzę więc z tey i późnieyszych
których też zamieszczę poniżey rozmów, że aż do ostat
nich dni przed samą rewolucyą musiał trwać
w zdaniu — że iszcze nie czas.

Po powrocie moim do domu, niektórzy Sąsiedzi
odradzali nam wyiazd do Warszawy, twierdząc że
ztąd wypłynie tylko ambaras i koszta, bo pow
stanie, niezadługo wybuchnąć musi. Odpowiada
łem każdemu że niewierzę dla tego samego
że zbyt iawnie o nim gadaią; dodaiąc axioma: iż
rewolucye się niezapowiadaią. Wyiechałem więc
na Śty Michał i osiadłem w mieszkaniu naiętem
przy Ulicy Wareckiey, dla małey odległości od
Uniwersytetu. Urządziwszy się nieco, pilnie zdąża
łem na posiedzenia Komitetu zasiadaiącego w on
czas w domu Kalinowskiego przy Ulicy Św Jerskiey
a idąc lub wracaiąc wstępowałem często do Lelewela
mieszkaiącego przy Długiey Ulicy, więcey dla roz
mów treści literackiey iak polityczney. Razu
iednego zastałem tam, młodego, przystoynego, pię
knie przybranego młodzieńca. Kto on był dotąd
niewiem. — Wtenczas Lelewel sam począł rozmowę
o rewolucyi i między innemi wyraził: „Otóż to wi
„dzisz, mój kolego. Ci młodzi Panowie chcieliby rzeczy
„nagiąć do swoiey gorącey myśli; a choć ie im
„mówię, że nie czas, oni przy swoiem obstaią i
„głoszą że dla ratunku Oyczyzny nienależy się ocią
„gać z ofiarami." A odwracaiąc się do milczące
go młodzieńca — „Nietylko to moie, także
„iest zdanie, wszakże i Poseł Kniaźkowski nie róż
„ni się w opinii." — Milczenie a po niem pożegnanie

zakonczyło rozmowę. Parę tygodni pozniey, zaczę-
to aresztowaé: głuche nastało iuż tylko szemranie.
Okoliczności poprzedzaiące powstanie opisał
Piotr Wysocki i w gazetach umieścił; nieumiem
nic do nich dodać ani więcey, gdyż nie więcey nie
wiedziałem o niem, nad te, co wyżey napisałem;
iedne atoli muszę tutey umieścić; może ona w połą-
czeniu z poprzedniemi podpierać moie widzimisię
iż związkowi niemyśleli ieszcze tak prędko roz-
poczynać; uwięzienie tylko niektórych członków
znagliło do pospiechu.

21. Listopada iako w Octawę moich imienin
S. Stanisława kilku przyiaciół zapowiedziaw-
szy bytność przyiechało do mnie. Nieco pozniey
niespodziewany przybył Lelewel i z bratem swo-
im, Kolegą Protem ~~także~~ moim w Seymie 1825 roku i
więzieniu Karmelitańskiem 1826. Po wstępnych
mało zaymuiących dyskursach, zaczęto opowiadać
o codzień mnożących się uwięzieniach, żałowano
nieszczęśliwych ofiar, bo postępowanie z więźnia-
mi iuż publiczności dosyć wiadome było. Przepo-
wiadali niektorzy z gościących, że Warszawskie
więzienia znowu się zapełniała
W tem ktoś, z dam czy mężczyzn (bo nieuważałem)
odezwał się: „to wszystko skończy się rewolucyą."
Na co Lelewel — Rewolucyą? — byłoby to nie wpo-
rze„ — a powstawszy z mieysca i wziąwszy
mnie za rękę postąpił pod okno, gdzie także
zbliżył się i brat iego Prof. Taon odnowiwszy
materyę utrzymywał iż chociaż umysły zdaią
się być do powstania przysposobione, niemożna
przecież ieszcze poczynać, gdy zdaie się że Xiążę
(Konstantyn) i usłużona czeladź iego. iuż wątek
pochwycili. „Otoż to„ rzecze„ nieostrożna młodzież
„dała się podeyść szpiegom — szkoda biedaków,
„szkoda ofiar.„ Już się zmroczało było, gdy Lele-
welowie odiechali, i pewnie (zapatruiąc się na Opis
Wysockiego wszystkim znany, porownawszy czas)
prosto, do domu Towarzystwa Przyiaciół nauk
gdzie się odbyła narada, i gdzie Lelewel od swego
„ieszcze nie czas„ odstąpił, albo też pozostał
przy zdaniu ~~a~~ większości tylko uległ. Niespodzianie

nie

z nim poźniey rozmawiać w tey materyi: byłoby też
niestosowne do czasu, w ciągu rewolucyi przyzna-
wać się, iż się ią za wczesną uznawało.
Pomiędzy gośćmi naszymi znaydował się
także Barzykowski, poseł Ostrołęcki a poź-
niey członek Rządu narodowego. Z nim spotka-
łem się nazaiutrz według godziny 10 z rana, idąc
przez Krakowskie przedmieście i co następuie u-
słyszałem: „wiesz, że dzisiayszey nocy była na-
„rada w Belwederze? Wielki Xiążę podał kwe-
„styę, co ma robić woysko, na przypadek rewolu-
„cyi. Panowie Generałowie różni różnie radzili —
„tylko ieden nasz Pan Kurnatowski następu-
„iący wziął proiekt: — „Zrobić fałszywą de-
„monstracyą rewolucyiną przez ludzi nasadzo-
„nych; ia wsadzę moy pułk strzelców na koń;
„spiskowi nieomieszkaią się zbiegać, moie Szas-
„sery będą mieli rozkaz chwytać osoby podey-
„rzane i każdą przytrzymać, przy ktorey broń
„będzie znaleziona. Znaydą się może między
„nimi od dawna znani za burzycieli; z tych
„dwoch trzech osądziwszy co prędzey, wyprowa-
„dzić za miasto i we łby postrzelać. Takim
„środkiem utłumi się rewolucya." —— Widać
że naywyższy uczęszczaiący do Belwederu i na-
leżący do rady Xięcia, byli mu zupełnie wier-
ni. Widać także że tylko dyssydent wśrod
Polakow, mogł się na takie proiekta zdobywać.
W ponurey i pozorney ciszy upłynął ten
dzień, gdy dnia 29 (Poniedziałek) przyszedł
do mnie z rodzicem Borakowski ówczeso-
wy Referendarz Rady Stanu i zastał mnie
samego. Niezadługo przyiechała moia żona
i wszedłszy do pokoiu opowiadała iako ia-
dąc ku domowi przez Krakowskie przedmieście
dwoch Żandarmow, ieden z iedney, drugi z
drugiey strony powozu wchyliwszy się z ko-
ni, zaledwie szyszakami swemi nie zrzucili
iey kapelusza z głowy, chcąc zapewne przeko-
nać się kto iedzie, a na zapytanie — „coż to
iest" — nic nieodpowiedziawszy w galop posko-
czyli ku nowemu Swiatu. Żadney wagi nie
przywiązując do tego wypadku, rzeczy biorąc to
za

za skrzętność policyiną i obróciwszy w żart powie
działem, że „Zalotna Kawalerya lubi damom
„zaglądać w oczy.” Niezadługo wszedł moy służący
i oświadczył P. Borelowskiemu, że żona iego przy
słała lokaja po niego. Wyszedł więc do przedpo
koiu, zkąd powróciwszy z uśmiechem rzekł: „Żona
„przysłała po mnie abym powracał do domu, gdyż
„rewolucya i dom zamkną; na ~~mnie~~ tylko czekaią.”
I ia ze śmiechem przyimuiąc ten alarm powiedzia
łem do niego: „pewnie się przy poniedziałku po
„bili gdzie szewcy, a ludzie nabitą maią głowę
„rewolucyą, leda hałas za nią poczytać gotowi.”
— „Eh, nieinaczey: iednak dla spokoyności moiey żony
„iść muszę:” — i odszedł.

W półgodziny wchodzi moy ~~Lokaj~~ i donosi:
że ludzie Rotmistrza Kiel (z którymi mieli znaiomość
moi służący, iako w przeciwległym domu mieszka
iącymi ~~[illegible]~~) opowiadali mu, że ich
Pan zaledwie mógł się dostać z Belwederu do
domu, dla wyprawienia żony swoiey, którą wsadziw
szy do karety, sam na koniu udał się w miasto.
Dodawali ieszcze, że w alleach widzieli zabitych i
rannych Kiryssierów (*). Wiadomość ta zachwiała
po części moiem uprzedzeniem, że powstania być
niemoże; lecz ieszcze niewwierzyłem. Niezadługo
powraca lokaj, i powiada: że czeladź piernikarza
właściciela domu ~~[illegible]~~ mieszkaiącego na dole
powróciła z miasta, i gadała przed swym panem
i między nimi, że przed Pałacem Namiestnika, za
bito Gła Haucke i iakiegoś innego polskiego Ge
nerała. Słysząc to, biorę czapkę i wychodzę na
róg ulicy Nowy Swiat; stoię naymniey kwadrans
podsłuchuię, ale żadnego strzału, żadnego hałasu
niesłysząc powracam do domu i mówię w przyto
mności domowników: — „Musieliby chyba pał
„kami zabiiać, bo na ulicach wszystko cicho.”
„Wszelako co bądź to bądź, nieodchodźcie z domu
„abyście w iaką biedę niewpadli.”

Moia żona inne miała przeczucie, i nagania
ła mi, że chcę uparcie niewierzyć, a ciągle nie
spo

(*) Opowiadali o Kiryssierach, gdyż ich Pan, był Rotmistrzem w tym pułku i Adjutantem X. Konstantego

spokoyna na iedną i drugą stronę wyglądała
oknami. W tem postrzegłszy pożar na Dzikiey
ulicy zawoła: „otoż i pali się; a ty iescze nie
wierzysz:„ — Coż dziwnego, pożar w Warszawie?
odpowiem: „rzadki miesiąc, rzadki tydzień aby
„ws nie spaliło się, przecież rewolucyi nie bywa.„
— Ale mnie się zdaie słyszeć gwar i krzyk —
„Tak ci się zdaie, boś się o rewolucyi uprzedziła.
„Ogień ten musi być gdzieś wedle nalewek. Idź
„więc (mówię do Lokaja) przez Saski plac, Bie
„lańską Ulicę: a nim dojdziesz mieysca po
„żaru, to usłyszysz, gdzie i co się to pali.„
Poszedł: lecz w półgodziny wracaiąc opowiada:
iako wyszedłszy z Mazowieckiey Ulicy na Kro
lewską, znalazł tam uszykowane woysko z kto
rego, postrzegłszy go, wyskoczyło dwóch z pochwy
ciwsky, zrewidowało od głowy do nóg; i temi
słowy odprawiło: „Idź sobie zdrów, zkądeś
„przyszedł, bobyś tu niedługo w łeb dostał„ —
Co za woysko? zapytałem; „Polacy czy moskale? —
„Polacy odpowie, Konnica, — Jakie konie? — ieżli
„dobrze widziałem, to Kasztanowate. Teraz ie
„stem w domu (odezwałem się do moiey żony)
„otoż to sztuczka Kurnatowskiego; a obraca
iąc się do służącego, „idź spać, a gospodarz
niech każe bramę zamknąć.„ Sam zdiąłem
z siebie surdut i położyłem nierozebrany na
łóżku, lecz nie spałem, gdyż moia żona nie
spokoyna, co chwila z iednego do drugiego
przenosiła się okna i słuchała. Wstawałem
i ia, schodziłem do ogrodu, słuchałem i
naymniey słyszeć nie mogłem. Rzecz dziwna
że strzałów Armat z placu Krasińskich na
miodową ulicę, bynaymniey ani ia ani
nikt w domu nie słyszał. Dopiero gdy Sapery
zaczęli sypać ogień karabinowy na saskim pla
cu. wtenczas ~~[illegible]~~ iuż wszelka moia wątpliwość
ustąpiła i zacząłem myśleć o broni, a nie maiąc
żadney prócz dubeltówki, gdym ią obeyrzał, zna
lazłem, bez nabojów i pistonów, gdyż te w drodze
zginęły

Ustało strzelanie wedle Saskiego placu, ale nato-
miast podniosły się okropne krzyki, które chcąc
lepiej rozróżnić gdym otworzył okno, ujrzałem
gwardyę strzelców konnych stojącą po obu stro-
nach Nowego Swiatu, a przed Dzieciątkiem Jezus
kilkadziesiąt piechoty. Krzyki wzrastały; chciałem
wyjść na ulicę i przekonać się z bliska o powo-
dzie ich; i stanowiska wojsk, lecz zaczem zeszedłem
ze schodów. Szassery się udali ku złotym krzyżom
a za niemi ze 2000 pospólstwa z bronią i bez broni
ponawiając okrzyki. Niezadługo ucichło wszystko;
(była to może godzina ósma z rana) i już niebyło
widać po ulicach tylko snujące się w jedną i drugą
stronę pospólstwo rozmaicie uzbrojone spokojne.
Czasem tu i owdzie niektóry ludzie z pospólstwa strzelali
~~[illegible]~~ w górę, a tak powiadali
na wiwat że moskal wygnany.

W południe wyszedłem, chcąc obejrzeć co się dzia-
ło na Saskim placu i przed Namiestnika pała-
cem; ale oprócz dwóch koni gwardyjskich, kasz-
tanowatych, na Saskim placu leżących żadnego
trupa nie znalazłem. Widziałem prócz tego pluton
4 pułku piechoty przed Krzyżkami, a na kobylicach
przy pawilonie Saskim kilku moskali siedzących
i nucących sobie. Zadziwiła mnie ta ich postawa
w obliczu zrewoltowanych żołnierzy; zbliżyłem
się więc do Oficera (Święcickiego.) dowodzącego
wspomnianym oddziałem i zapytałem, co zna-
czą ci moskale samopas będący. Odpowiedział
mi: że się poddali, i muszą być z losu swego kon-
tenci skoro śpiewają i nie kryją się. Uczułem miłą
pociechę patrząc, że nawet przy samym początku
powstania, nie daje się widzieć nienawiści naro-
dowej. Mimo spokojności „i żadnych znamion gwałtu" pozamykane były wszyst-
kie domy i sklepy, dla czego nie mogłem się zaopatrzyć
w pistony, i dla parady nosiłem jedynie dubeltówkę
w ręku.

Wieczór i noc przeszły tak spokojnie, żeśmy mo-
gli wszyscy wyspać się dobrze nagradzając nie sen
poprzedzający. Widać tylko było z okien naszych
ogniska rossyjskie, i oddziałów wojska polskiego

pny

przy wielkim Xięciu pozostałego. Nieraypocieszniey
sze wrażenie zrobiły na mnie, bitwy Szasserow
Gwardyi z pospulstwem i oddziałami piechoty
i Saperow wśrod miasta, obok pozostania przy W. Xięciu
Grenadyerow Gwardyi i innych piechoty oddzia
łow, Ale tłumaczyłem to sobie iako nieporozu-
mienie, i słusznie podobno iak się zczasem
okazało, oraz chwilowe uwiedzenie dowodzców;
szczegolniey, Generała Kurnatowskiego wcześnie
obiawiaiącego swoie intencye dla powstania
narodowego. Uspokaiała mnie także uwaga, że
skoro W. Xiąże wśrod miasta nie starał się utłu
mić powstania i bez walki kazał woysku ustą
pić, to i w nocy attakować nie będzie. Przyznam
się nawet, że przypomniawszy sobie porozumie-
nia spiskowe przed kilku laty zawiązane z Ros
syiskiemi rewolucyonistami, przypuszczałem
że wybuch obecny iest wspolnie umowiony. Ta
myśl dni kilka plątała mi się po głowie

Proklamacya Rady Administracyiney doszła
rąk moich dopiero 31. Listopada, i zastanowiła
~~[illegible]~~ niemało, czytaiąc w niey ubolewanie nad
wypadkiem i zachęcenia do spokoyności; ale
uważałem ią za odgrywanie ~~roli~~ może po-
trzebne w obecney chwili. Łudziłem się ieszcze
mniemanem porozumieniem, gdym się dowiedział
że Xiążę Czartoryiski, Lubecki i Posłowie Ostrow
ski i Lelewel poiechali do W. Xięcia do Wierzbia,
Skora atoli dnia 2 Grudnia pokazała się udzie-
lona publiczności wiadomość,* w ktorey między
umowionemi artykułami było (2). „Iego Ces: Mość
„obiecuie wstawić się do N. Pana, ażeby w łaskawo
„ści swoiey, przeszłość raczył puścić w niepamięć.„
Niemniey inne tym samym tchnące duchem; za
wikłałem się w moich Kombinacyach, raz wy-
stawiałem sobie że iuż po rewolucyi; drugi że
to wszystko dzieie się według szeroko rozwinąć się
maiącego plana

gdyż przed 29 Listo-
pada kilkakrotnie obiło się
o moie uszy że X. Czar
toryiski należy także
do związku rewolucyi-
nego.

Mnożyły się moie wątpliwości, gdy przez dni całe
biegaiąc po mieście, tu znaydowałem Ogłoszenia
Rady Administracyiney podpisane przez Pana
Sobolewskiego nakazuiące utworzenie ~~Gward~~
Straży bezpieczeństwa nie Gwardyi narodowey **

* Kuryer Polski Nr 354.
** Kuryer " " –

□ i Gazety wcale innym pra mawiaiące głosem.

tam pisemka ulotne zupełnie przeciwne umowie
zawartey z W. Xiążęciem□. Tu bladę tęsknotę i niespo
koyność o krewnych, znajomych, przyjaciół, za
obrębem Warszawy, między moskalami; tu
kokardy trójkolorowe, adressa od połków na
prowincyi stoiących.

Jeżeli się niemylę, dnia 1. Grudnia wyszed
szy wedle godziny 11 ranney, znalazłem na
ulicy Miodowey tłum ludzi; była to procés
syja na którey czele Czartoryiski, Niemoiew
Kochanowski Kaszt: przeprowadzali się do
gmachu bankowego z Namiestnikow pałacu;
iakoby tworząc Rząd. Poszedłem za nimi aż do
pokojow, gdzie gdy w taiemniczoni weszli, zam
knięto drzwi, a ia z niemałą liczbą znajomych,
między którymi znaydowało się kilku posłow
i deputowanych ostatniego Seymu. Rozmawia
liśmy o okolicznościach czasowych, oczekuiąc
czegoś. — Po niedługim czasie, wyszedł bar
dzo, iak widać się zdało, zaięty X. Lubecki, a
gdy między nami przechodząc do innych salonow, po
strzegł mnie, powitał podaniem ręki, i rzekł
„W sam czas Pan przybyłeś do Warszawy" — a
gdym mu odpowiedział że iuż drugi miesiąc
mieszkam, ukłonił się wszystkim i daley poszedł.
Powracaiąc do siebie z banku, widziałem Sta Chłopickie
go oglądaiącego, iak mi powiadano, Straż bezpieczeń
stwa. Był to tłum ludzi rozmaitego stanu, ale
naywięcey widzieć można było z rzędu wyrobników
służących i rzemieślnikow. Gdym wedle niego sa
mego przechodził, zasmuciłem się patrząc iak
postrzegłszy iednego podpitego człowieka, śpiewaiącego i pie
szczącego się z karabinem, którym obiecywał
położyć niejednego moskala, wyrwał mu sam
z ręku tenże karabin, złaiał naygrubszemi słowy
i kazał wziąść żołnierzom do kozy. Jakkolwiek
należało to brać za wstęp do nauki subordynacyi,
przecież surowość ta, przeciw zapałowi wymarzo
ne, nie zdawała mi się być w czasie właściwym
użyta. Takto, dwuznacznie obiawiało się powstanie
od

samego początku. I w garnizonach po prowincyi nieinaczey się dział miało, iak między woyskiem pośród Stolicy: mniey surowo zatem sądzić należy osoby woyskowe lub cywilne które przypatruiąc się tym wszystkim machinacyom, iedne się wachały, drugie się zupełnie odstręczyły, inne nareszcie przylegały bez ufności. Kogoż obwiniać o ten zgubny wstęp? — Xięcia Lubeckiego?... ten iako sługa Cesarza rossyiskiego, chytry i przebiegły Minister, nie sprawy Królestwa, lecz Cesarstwa kieruiący, postępował bardzo odpowiednie swemu powołaniu. Niemoże być iako polak sądzony niebędąc nim nigdy; kiedy inni Panowie Ministrowie rodowici polacy, ani w dniach pierwszych ani w całym ciągu rewolucyi nieokazali się sprawie narodowey przychylnymi. Ależ ci Panowie w się weiśli do Rady Administracyiney, aby okrywać swoim imieniem odezwy; co się wybrali samowolnie do W. Xięcia i zawierali kapitulacye; co wszędzie poźniey zaymowali pierwsze mieysca, i dzierzyli władzę w ręku; niech świat osądzi: czy postępowaniem swoim w dniach pierwszych powstania przysłużyli się narodowi, paraliżuiąc wszelkie rewolucyine poruszenia i truiąc wszelką ufność!? — Jeżeli poźnieysza historya niewyda przeciwko nim wyroku, że zdradzili powstanie 30° roku, niewwolni ich od zarzutu, że go od razu wykrzywili.

Niech mi tu wolno będzie przerwać opis dla zwrócenia uwagi; że gdyby Związkowi byli dostatecznie do wybuchnienia przysposobieni, byliby zapewne nieomieszkali przeznabieni, czyi osoby na czele Rządu stawać maiące, i przepisać im w miarę działać. A wtenczas Xż Czartoryiski, Lubecki, Ostrowski i t. d. nie byliby się sami posunęli i czynów tych szkodliwych sprawie powstania niedopuscili. To iawnie dowodzi, iak powstanie dalekie było od należytego przygotowania; a Lelewel zawsze powtarzaiąc mi nie czas, nieczas iescze, mowił szczerze, mowił iak myslał.

Następnego dnia wracały do Warszawy woyska polskie, przy W^z Xięciu Konstantym pozostałe. Był to widok rozczulaiący patrzeć na powitania rodzin przyiaciół, żal, gniew i energia malowała się na twarzach strudzonych i zczerniałych żołnierzy. Grenadyery gwardyi stanęłyszy na nowym świecie, dali mi czas wpatrywania się. Przed pułkiem strzelców konnych obok Pła. Chłopickiego i wgronie licznem oficerow ciecha li Gtłowie Krasiński i Kurnatowski: wiadome mi było uczucie warszawianow dla ostatniego szedłem więc obok pułku aż przed bank; tłum coraz bardziey się pomnażał, tak daleco że na placu zaięli mi zoczu Gtłowie, - słyszałem tylko złorzeczenia i pogróżki, niewidziałem iednak aby Gł Kurnatowski był ściągniony z konia. Wątpię nawet aby to miało mieysce bo biorąc miarę ze złorzeczeń, pewnieby się było na samem ściągnieniu nieskończyło. Współcześnie znalazł się na placu przed bankiem Gł Skrzynecki, porwano go na ręce, i na ulice ku Arsenałowi poniesiono wśród okrzykow radości i uwielbienia. Tłok był niezmierny mimo obszerności placu; chciałem się dostać do salonow bankowych ale przecisnąć się niemogłem. Posuwaiąc się w cizbie po kilka kroków, postrzegłem otwieraiące się drzwi na balkon i wchodzących Gtt Krasińskiego i Kurnatowskiego, pomiędzy dwiema chorągwiami trzymanemi przez Professora Uniwersytetu Szyrmę i drugiego iakiegoś Akademika. Na ten widok obudza się krzyk, - „Zdraycy, szelmy, zbogce,„ tu owdzie z tłumu wznoszą się karabiny, inne strzelby i zwracaią ku balkonowi; ale zarazem mnóstwo głosow - „niestrzelay, niestrzelay, bo niewinnego możesz zabić„ -

Krasiński Gł chciał coś mowić do ludu z balkonu, rozkładał rękami, kłaniał się, ale wywołał tylko nowe krzyki i złorzeczenia. Mowiono później że oba Generałowie mieli składać przysięgę pod ostaniaiącemi ich chorągwiami, ale niepodobno było nie słyszeć. Wszedł nareszcie

na balkon Gł Chłopicki, wziął pod rękę Krasiń-
skiego i na tem się skończyła teatralna appa-
rycya ex-sług Wº Xięcia i odprawionych Ge-
nerałów z woyska polskiego.

Jak niemściwy i niepragnący krwi iest lud War-
szawski niemniey iak łatwo od srogości odwieść
się daie, następujący ~~ze~~ przykład niech starczy przy-
~~kład~~. Dniem pierwey, spotkawszy się z przyjaciel-
lem A. Błeszyńskim, dowiedzieliśmy się że Straż
bezpieczeństwa ma się zbierać za Żelazną bramą
Chcieliśmy być świadkami tego zebrania, i dochodzą-
c do mieysca postrzegliśmy zbliżającą się kupę lu-
dzi zbroynych z dwiema lub trzema żołnierzami
z piechoty, a w pośrodku niey oficera Żandarmów
którego P. A. Bł. uznał za Pierzaszkę. Przy zet-
knięciu się z nami, zaczęli niektórzy z eskorty wo-
łać „mamy tu pięknego ptaszka" — Dokądże idzie-
„cie z nim? zapytaliśmy. — „Do lipy, do którey
„on tyle wsadzał" Że nie zastaliśmy tam obiecy-
wanego zebrania straży, odwróciliśmy się i zwol-
na postępowali za tą eskortą. Gdy ta powiększywszy
się znacznie w liczbie zbliżyła się ku Pałacowi Za-
moyskich, kilku zbroynych, dość porządnie ubra-
nych ludzi, zabiegło iey drogę i zatrzymali. Przez
ten czas zbliża~~liś~~my się do czoła kolumny, i słyszy-
my iak ci co zatrzymali pochód, różnymi głosami
wołali: „rozsiekać tego szelmę, nieprowadzić do
„więzienia; albożto mało ludzi śmierć poniosło
„z iego przyczyny, mało to on nieszczęśliwymi po-
„robił — rozsiekać! — Wnet błysły szable i in-
ne narzędzia śmierci, a kilkunastu z wściekłością
posunęło się ku Oficerowi. Wbiegamy i my z Bł:
w kupę, a zatrzymując naypierwszych, perswa-
duiemy mówiąc: „hańbą byłoby dla ludzi wolnych
„broczyć się krwią bezbronnego niewolnika. —
„Winny iest, więc będzie ukarany; ale przecież
„wy Obywatele, wy wolni dziś Polacy ma-
„cie mu śmierć teraz zadawać." — Słowa te
zmiękczyły od razu złością rozpalonych; sza-
ble pochowały się w pochwy, zaczęto tylko wo-
łać; „maią racyą ci Panowie, on niewart
„naszey ręki, niech skończy na szubienicy —
„prowadźmy go, do Prymasowskiego Pała-
„cu" — Poszli więc daley i my za nimi.
Gdy przyszli na róg ulicy Nowo Senatorskiey
iuż pewnie do 200 ludzi zebrało się w Eskor-
cie, i ~~też~~ znowu zagrzmiały głosy: „rozsiekać
„rozsiekać — tego... tego... rozsiekać. Pierw-

sz

szem powodzeniem ośmieleni, przeciskamy się
aż do samego Oficera; ten iuż dłuższey odbyć
musieliśmy eskortę: wołano z boków, a <u>moy</u>
<u>brat, a moy Syn, a pamiętasz takie owałeś</u>
<u>umiałeś dokuczać, giń ten iak pies.</u> Wreszcie
i tu dała się zemsta uczuć, posunęła się
Kupa kilkadziesiąt kroków, otwarła się
furta żelazna od podwórza pałacu
niegdyś Prymasow, Turczaszko wypchnię-
ty dostał się wręce warty, może tylko ze
sińcami od kułaków.
Jak tylko gmach bankowy po przeprowa-
dzeniu się Rady Administracyjney czyli
poźniey Rządu tymczasowego pod wodzą
wodza X. Czartoryjskiego, stał się niejako
mieyscem centralnem, ogniskiem, ∫ dziś
grobem można powiedzieć ∫ powstania, codziennie
a czasem i dwa razy przychodziłem do sal
zawsze otwartych, dla rozmawiania z oso-
bami znajomemi których tam nigdy nie
przebierało się i dowiadywania się nowości.
Rząd tymczasowy w osobney Sali zamknię-
ty niezawsze dał się widzieć w gronie, a
członki pojedyncze dosyć rzadko pojawia-
ły się w Salach ustępowych, dla przy-
wołyzwane lub żądające posłuchania
osoby snuły się nieustannie. Czwartego
zda mi się Grudnia spotkałem tam Ale-
xandra Mniewskiego, będącego w Warsza-
wie iako Radca Dyrekcyi Głów Tow Kred
i maiącego czynny udział w powstaniu
Ziemi Kaliskiey? List. Ten przystąpiwszy do mnie, po
cichu rzekł [illegible]: — „Osobliwszą widzę
„w tych Panach oziębłość, czy raczey
„lenistwo bo o złą wolą niemożna dzisiay
„nikogo posądzać. Od dwoch dni znam
„ciekać z poleceniami do Kalisza. Chodzę
„przypominam, a oni zwłoczą mnie i
„zwłoczą. Teraz idę im oświadczyć że gdy
„mnie dziś niewyprawią, pojadę i zdam
„Województwu ustną tylko relacyę.”
Jakoż udał się natychmiast do Sali Rzą-
du
du

Niedługo potem zbliżył się do mnie P. Kuszell, dawniey Kapitan Strzelców za Xięstwa Warszawskiego, potem Poseł na przedostatnim Seymie, i wtedy do mnie i rozmawiaiących zemną, odezwał się słowa: — „Proszę Cię „Kolego, abyś uważył, iak tu opiszą „te całe rzeczy. — Od dwuch dni przy-„iechałem ~~[illegible]~~, ~~przyiechał~~ z propozy-„cyą formowania pułku, do czego „osobą i maiątkiem moim chcę się „przyłożyć. Pięknie i grzecznie ~~[illegible]~~ „do mnie gadaią, ale nie stanowczo. Ieże-„li chcą moich chęci użyć, czemu mnie nie „upoważnią do działania; ieżeli zaś „mnie niechcą, czemu nieodprawią. Ia „sądzę że dzisiay nie ma czasu na „straiczenie." — „Niepiwruszy się Pan „tutey zaliszy na złotoku" odpowiedział tem. — „Bóg wie, co wnosić o tem wszyst-„kiem," rzecze Kuszell na zakończenie.

Rozmyślaiąc nad skojarzeniem się z X. Lubec-kim X. Czartoryiskiego, Niemcewicza, Ostro-wskiego i pozostałych członków Rady Admini-stracyjnej z powołaniem do zasiadania w Rzędzie tymczasowych; oprocz Lelewela, Xawerego Bronikowskiego, Mauryciego Mochnackiego i Andrzeja Plichty, czynnych członków do-konanego powstania, powracałem często do myśli że ieśt społnie z Rosyanami umó-wione; bo nigdy niespodziewałem się aby X. Lubecki odważył się na tak chytrą rolę. I zdaie się, że nieśmiałby był iey odegrać, gdyby się niebył uyrzał zabezpieczonym i wspartym w zabiegach, bądź przez głupotę naverbowa-nych stronników; bądź przez wyspowiadaną złą wolę. Ieszcze czas niezdarł zasłony z tey fatalney kabały, chociaż iuż dziesiąty rok, poźniey wypadków, to piszę. Może być że za granicami naszey dziś ujśniwney Ziemi grzechy lub zbrodnie te nie są zgadnięte, przecież my na samych zdrową logiką popartych wnioskach ~~opieraiąc~~ zasadzaiąc zdanie, utrzymywać mamy prawo, że: —

Jeżeli sprzymierzeni X. Lubeckiego zmownie dopu-
scili się czynow tak bardzo powstaniu szkodli-
wych, popełnili zdradzieckie morderstwo naro-
dowe; za które pamięć nawet ich, ścigać będzie
potomność.
Jeżeli nieudolni, dali się uwiedść i uwieść temuż Lu-
beckiemu, zawinili śmiertelnie Oyczyźnie, przy-
właszczaiąc sobie prawo kierowania iey odro-
dzeniem, gdy nie byli w stanie postrzedz iawnych
przeciw niey zabiegow.
W każdym więc razie, ma prawo Polska cią-
gnienia ich do surowey odpowiedzialności. [U-
służne władzy dziennikarstwo, a wszczególności
Kuryier polski w Numerze 351, między różnemi
baieczkami, ogłosił Warszawie że X. Czartoryj-
ski obwołany Prezesem Rządu tymczasowego, a
Leon Dembowski; Wład: Ostrowski i Lelewel
powołani do niego. Jakim obrzędem odbyło
się to obwołanie Xięcia, a powołanie wyżey wyra-
żonych Panow, trudno wiedzieć; musiało się od-
prawić tak tajemnie iak wyprawa do Wierzbia.
Drogi iawności doradzane były. — Kasztelano-
wie Nakwaski i Lewiński, przypominali
Xięciu Czartoryiskiemu, pierwszemu Woiewodzie
że z dniem 1.° Grudnia Senat winien się
z przepisu zgromadzić, a zgromadzić się mo-
że każdego czasu, gdyż Senatorow wielu
wcześnie przyiechało przed 24. Listopada.
Xiążę Czartoryjski naprzód wyrzekł że się nie
może zbierać, a potem prosił aby na to nie
nastawali. I mnie zdarzyło się potkać 3.° czy
4 Grudnia Deputowanego Ulrycha Szanieckie-
go w bliskości zamku, gdzie w rozmowie by-
łem zdania, że w okolicznościach obecnych
powinnibyśmy, ilu nas iest w Warszawie,
zgromadzać się w iedno mieysce, a tem mieysc-
em neyprzyzwoitszem powinnaby być nasza
Izba poselska dla narad. Przyznał mi racyą
Szaniecki, i powiedział że kollegow obwieści
aby się nazaiutrz o 4tey po południu zchodzi-
li. Stawiłem się ia na czas, i zastałem
iuż

niż ze zchodów zchodzącego Szanieckiego któ-
ry mi powiedział że był u Margrabiego,
lecz ten go zapewnił, iako mu z Kancel
laryi Senatu rozkaz, aby Sal Seymowych
tak niższey iak wyższey Izby nieotwie
rał, bez wyraźnego pozwolenia. —
Trudno więc było iak Senatorom tak Posłom
przeszkodzić wyniesienia Xięcia Czartoryi-
skiego na godność Prezesa i Kolegę X:
Lubeckiego. — Parę dni pozniey WJ Ostrow
ski spotkawszy mnie rzekł: „Kolega by-
„łeś zdania aby się Posłowie zbierali w Iz-
„bie — spełni się Jego życzenie bo Seym
„wnet będzie zwołany.„

Tymczasem przyszedł 5 Grudnia Chłopicki
ogłosił się, czyli „mianował sam siebce„ (iak
wyraził Kuryer Polski w № 355) Dyktato
rem. Włożono mu w usta proklamacyę, o.
którey pewnie niemyślał, a przynaymniey
o Rzymianach, za których przykładem
iść[1] nam[2] dowadzać[4] Polakom[3]; bo nikt niepowia
dał aby szanowny Generał zagłębiał się bar
dzo w historyi i znał z niey różnicę między
Waleryuszem Publikolą a Sullą (+) Cobądź
usłużni dziennikarze zabrzmieli pochwałami
czynu, i zapowiadali szczęście dla powsta
nia, gdy tak wielki generał pochwycił
wodze narodowe. J.L. Żukowski, redaktor póź
niey gazety Nowa polska, mieszczący pocis-
ki przeciw Senatowi, Izbie poselskiey i wiel-
kiey liczbie osób (niemaiących władzy w ręku)
w № 353 Kuryera polskiego, w Artykule przez
siebie podpisanym, zapewnił że X: Lubecki
w Rządzie narodowym był nayczynniejszym;
i wyraźnie oświadczył, że należy popierać rewo.
lucyę. Zaradzono temu naylepiey, ogłoszeniem
Dyktatury, rzekłe: wszyscy Polacy iednomyślnie
uznaią, że tylko Dyktator może utrzymać po-
rządek i kierować uzbroieniem. Wszyscy z głębi
serca wołaią: Niech żyie Dyktator Chłopicki!

Utrzymuią niektórzy publicyści, że przy wol
ności druku, pisma peryodyczne, dzienniki,
są ogłosicielami i kierownikami opinii pu

(+) Waleriusz Publicola był obrońcą wolności
a Sulla ciemiężcą iey.

publiczney. Niepotwierdza się tutey to zdanie: re-
daktorowie pism warszawskich staneli pierwsi pod
chorągwią władzy. Niemogli oni głosić, że wszyscy
Polacy, wszyscy kochaiący Oyczyznę cieszą się z Dyk
tatury, bo własnie opinia była bardzo podzielona.
Lubo ~~ukryw~~ starannie taiono, głosno iednak opowia-
dano o ukrywaniu się Jen: Chłopickiego takowo
cy 29ᵉ rak w dniach następnych. Trudno było,
zaprzeczyć, bo go widziano w teatrze rozmaitosci
w chwili, kiedy oficer 1ᵗ Dobrowolski ~~[illegible]~~
wbiegł na parter, i publicznośc liczniе zebraną
o zaczęciu rewolucyi zawiadomił. Widziano do-
brze, iak woysko powoływało go i żądało wraz z
ludem a zawsze nadaremnie; gdy się wreszcie Jen: Chłopicki
po trzydniowem ukrywaniu pokazał i iako dowódz
ca woyska oznaczył, przekonano się że niebył za
powstaniem, i poźniey dopiero namowiony. Ale
skoro się Dyktatorem ogłosił, poczęli rozważaią-
cy ludzie postępowanie, sądzić o nim z nieiaką
podeyrzliwością, i niezadługo pokazało się że
słusznie.

Wolno iest cierpiącym, szukać przyczyny bolu;
niechay i mnie nikt za złe niepoczytuie że przery-
wam opowiadanie tego na co patrzyłem, dla zwro-
cenia oka na individua stawiaiące się na świecz
niku naszego powstania. — O Gle Chłopickim,
iak tylko porzucił służbę pod W. Xięciem Kon
stantym, rozprawiać zaczęto nader pochlebnie.
Aż do tey chwili, pomimo zdolności i bohater-
stwa, iakie mu przyznawano, pomimo opisa-
nego p Te Mrozińskiego Oblężenia i Obrony Sa-
ragossy, Gł Chłopicki niebył chłowiekiem na
ktoregoby oczy Polski były iedynie zwrocone. W tem, u-
czuciom własnym iego dogadzaiącem porzuce
nie służby, zaczęto dopiero głosić: „To iest
„mąż na ktorego Oyczyzna rachować może;
„On w razie potrzeby, będzie naszym naczel-
„nikiem; iest pełen zdolności odwagi i zu-
„pełnie bezinteressowny. Niegdyś używaiący
„generalskich dochodów, dziś mieszka na
„poddaszu, i sam sobie obiady z pary
„funtow mięsa gotuie.„ —— Tych mocą
na,

ᴵᴵ a Jenerałowi podał szablę wrę
czę iako znamię dowodztwa
nad woyskiem powstaiącem

słuchałem się w Warszawie bywaiąc, i na prowin-
cyi, szczególniey między woyskowymi. Słusznie za-
tem obiecywać sobie można było, że Gł Chłopic-
ki będzie czynnym w dniu powstania; a gdy
go dopiero po trzech dniach wypływaiącego
na wierzch obaczono, nikt nie przypuszczał
aby się dał naiąć do uśmierzenia rewolucyi;
ale wielu utrzymywało że Pan Generał, lubi
iak się okazuie stawiać na pewniaka i
czepił się widząc że się rewolucya udała.
Pozostanie w nieczynności oficera niebędącego
w [illegible] służbie byłoby, znamieniem prze-
konania lub wyobrażenia powziętego o wszczy-
naiącey się rewolucyi (ieżeli to czem nam dziś
niewiadomo) Gł Chłopicki niewszedł w poro-
zumienia i niezrobił iakich przyrzeczeń
związkowym. Gdyby wtenczas poszedł do sie-
bie, i pozostał spokoyny, nikt by niemiał pra-
wa winić go; ale on weisnął się w szereg do-
wodzony przez Majora Antonini, przebrał
wpierwsze żołnierzki, słuchał perswazyi
robionych innym Generałom i daremnych
komend, pogróżek tychże, a sam prosby, aby
stanął na czele uporczywie odpierał. Naresz-
cie schronił się w pałacu Kommissyi Woyny
przed którym to się działo. Było mu to wol-
no ieżeli niewszedł i niezobowiązał się związ-
kowi [illegible]. —
Dlaczegoż przecie ieżeli niechciał przyczynić
się do wyswobodzenia Polski, poddał się
służbie X. Lubeckiego i przyiął na siebie
rolę nayszkaradnieyszey chytrości?
Kochany od Woyska, i w dobrey opinii u
patriotów, gdyby był stanął na czele iakiego
bądź oddziału, tak dobrze mógł utłumić
powstanie, ieżeli był sługą moskiewskim,
iak wiadomem poruszeniu nadać mu przewagę,
ieżeli miał dobre chęci dla Oyczyzny. To ukry-
cie się, i opieranie prosbom, stało się niestety!
przyczyną śmierci kilku Osób, zawieszaią-
cych swoią determinacyą na iego przyie-
dzie; bo ani dopuszczać godzi się, aby gadania
iż

iż w razie powstania, dymissyonowany Generał Chłopicki, stanąłby na czele woyska, mogły ujść wiadomości, wspołkolegow iego; zwłaszcza tych co przed powstaniem i dziś po tragicznym zgonie swoim, nie mieli i nie mają opinii z tych polaków. — Ani Gł Wołocki, ani Siemiątkowski ani Trębicki nie byliby pewnie polegli z ręki wspołbraci, gdyby Chłopicki postąpił był w nocy 29 Listop: ieżeli nie iako polski patryota, to przynaymniey, iak człowiek harattera. — Godzi się to o nim powiedzieć, bo ~~w siedm dni~~ w trzy dnie podiął się dowodztwa, w siedm Dyktatury dla zabicia rewolucyi; a potem znowu naczelnego dowodztwa Armii w bitwach pod Grochowem. — Poźniey będzie więcey o nim.

Xiążę Czartoryiski, dopiero od Kongressu Wiedeńskiego pokazał się na widowni polityczney naszey; a chociaż do Senatu polskiego przez Cesarza Alexandra powołany, mało przebywał w Królestwie a mniey ieszcze w Warszawie. Powrociwszy z Włoch zastał sprawę o spisek Krzyżanowskiego Sołtyka i innych i zasiadł w Senacie. Tam zjednał sobie opinią dobrego polaka; i ciągle smożną przyznać się pielęgnował. Kiedy, iak to iuż wyżey namieniłem, bywaiąc w Warszawie głosno zaczęto rozgadywać o powstaniu nieraz obiło mi się o uszy, że Xe Czartoryiski i Gustaw Hr Małachowski należą do związku nigdy iednak nie słyszałem tak o nim wyraźnie iak o Gle Chłopickim, a tem mniey aby na czele miał stawać. Waśni te mogły się czepiać ~~[illegible]~~ go w opozycyi z dworem Petersburgskim i Warszawskim X. Konstantyna, z Nowosilcowem i całą moskiewszczyzną uważaną; co szlachetne iego postępowanie i prawdziwie narodowe polskie wynurzenia z wdzięcznością w pamięci zapisywano.

Gdy przyszedł 29y Listopada, na mocy iakiego wezwania, i iakim sposobem Xe Cz: zetknął się z Radą Administracyjną, został iey członkiem, czy był do niey powołany, czyli się też iey narzucił, wcale mi niewiadomo. Nie objawiły tego żadne ~~pisma~~ książki w ciągu ani po re-

wol..

wdaniy wyszło. Znaydować się gdzieś muszą koniecznie piśmienne ślady, to przybierania członków do Rady Administracyiney, to rozwiązania iey a ustanowienia Rządu tymczasowego pod prezydencyą Xięcia Czartoryiskiego; to nareszcie znoszenie się z Głem Chłopickim przed ogłoszeniem iego Dyktatury i po iey ogłoszeniu, aż do ustanowienia Rady naywyższey narodowey pod prezydencyą znowu X. Czartoryiskiego. Gdy te staną się kiedyś własnością publiczną, niebędziemy potrzebowali zgadywać roli tego Xiążęcia; dotąd zapatrując się na iego postępowanie musimy wierzyć, że powstanie chciał ujarzmić, iakoż go rzeczywiście Dyktaturą ujarzmił. Poźniey chciał go opanować przez zamierzoną reformę Rządu narodowego. Nareszcie po raz drugi szukał Dyktatora po 15 Sierpnia w Gle Henryku Dembińskim.

O Władysławie Hr: Ostrowskim w dniach po nocy 29 List: to samo wszystko da się powiedzieć, co o Xięciu Czartoryiskim powiedziałem. Do wszystkich czynności iego się przykładał, i wszędzie mu towarzyszył. Ale ieżeli w tym mieyscu dotyczyć się godzi, był nieodstępnym współdziałaczem tego Xięcia, iednego z nim zdania i ducha, aż do upadku proiektu w Izbie, o reformie Rządu narodowego. A do odstraszenia Dyktatury Dembińskiego głownie się przyłożył.

Lelewel, niebył czynnym w nocy 29 Listopada; będąc zgonem Oyca strapiony i zaięty, po dobrze siedział w domu zamknięty. Przez kogo do Rady Administracyiney powołany i do Ambassady do Wierzbia wcielony, mnie niewiadomo; sam tego dotąd w żadnem piśmie swoiem nieobiawił; ani też, aby się tey wyprawie przeciwił, choćby mu to było przyszło z łatwością, iednem skinieniem między młodzieżą tak wielką rolę w tych dniach odgrywaiącą. Lecz z całego postępowania w rewolucyi tego męża wnosić się, że do gorliwego przywiązania do Oyczyzny, do występu iaki umiał na uczysty wyburzeć, niedostawało mu odwagi działania iawnie i otwarcie; tak gdy się czemu przeciwić, lub silnie popierać wypadało.

Leona Dembowskiego i Kaszt: Kochanowskiego figuruiących iako członki na liście nowego składu Rady Administracyiney, potem Rządu tymczasowego, niemożna uważać za rewolucyonistów, ale raczey za osobistych przyiaciół Xięcia Czartoryiskiego, od dawna związanych z dworem Puławskim, niemogących zatem stawiać opozycyi Xięciu Prezesowi.

Po skreśleniu obrazu Osob, stawiaiących się na czele
rewolucyinego ruchu, od nocy 29 List: 1830; do któ-
rego ani osobista niechęć, ani też przyiaźń z uprze-
dzenia niebyła powodem; po zebraniu opisow
małey części wypadkow obeymuiących, bo iedynie tych
na które patrzyłem; każdy dostrzeże iż Xi Czarto-
ryiski i Wła: Str: Ostrowski podzieli się kierować
powstaniem, i kierowali niem istotnie. Daleki ies-
tem od posądzania ich o złą wolę; zachoway mnie
Boże! od myśli oglądania się na nich iako na złych
polakow; niemogę iednak nieprzyznawać im wielkich
i nader szkodliwych błędow, za które tem słuszniey
odpowiadać są obowiązani, że działali samowolnie, a
nawet wbrew opinii i życzeń ludu powstaiącego.
Samo nawet oszukanie czy zbrodnia Lubeckiego, na
nich po większey części spada; bo mieli czas, pozna-
nia się na nim, i maiąc go w ręku (i sposobność
możność zrobienia z nim co wypadało, co chcieli. — Mogli
iednem wyrzeczeniem — „trzeba" kazać napaść i
rozbroić garstkę przy W: Xięciu pozostałych i tru-
chleiących rossyian. — Mogli oczekuiąc odezwy,
polskiego woyska oddziały wedle Uiazdowa, spro-
wadzić do Warszawy, nieczekuiąc dopoki X: Kon-
stanty sam ich nieodprawi — Coż, i iak zro-
bili? — wiadomo.

Na zakończenie, położę to z czynow zewnętrznych
wyczerpnięte zdanie: narod polski czuiący zaw-
sze potrzebę wyiarzmienia, chcąc korzystać z dożności
ludow europeyskich, długiem doświadczeniem na-
uczony, powstał do walki o niepodległość —
Panowie Xiążęta i Hrabiowie wyprowadzili
to powstanie na postulatowe — Salonowe —
nie — Antiszambrowe.

3. Dyktatura w powstaniu narodowem 29 Listopada 1830 roku

Kto pierwszy rzucił projekt rozbioru Polski?
dotychczas z pewnością niewiemy i na samych do
mysłach przestawać musimy. Wątpliwość ta naj
lepszym iest sądem dzieła; bo gdyby to było dobre
nie wahałby się do niego przyznawać. Upłynęło lat
67 a nie wdać syna lub wnuka dopominającego się
dziedzictwa osieroconej sławy. Niebędzieli podob
nie z naszą Dyktaturą? kiedy gdy to piszę iuż
przez lat dziewięć tyle wyszło pism o powstaniu
polskiem, a z żadnego powziąść niemożna wia
domości komu pierwszemu przyszło na myśl
utworzenie tej nieograniczonej władzy. Widzieliśmy
że żaden znakomitszy czyn powstania, niezostał
w bezimiennej skromności utopiony, owszem nie
które znalazłyby się przywłaszczane; do fabryka
cyi Dyktatury nikt przecież przyznać się niechce.
Idźmyż więc drogą domysłów
Samże Generał Chłopicki narzucił się na Dykta
turę? – Nie. Człowiek w cisnącą się do niego sła
wę pierwej zdrową a potem lekko ranioną kopną
nął nogą, zbyt oczywisty dał dowód że Kromwellem
polskim zrobić się niemyślał.

Mówiono i dziś jeszcze słyszeć się zdarza że
X. Lubecki namówił ~~Dyktatora~~ Gła Chłopickiego aby
się dyktatorem ogłosił. Ależ X. Lubecki raz tylko
(3 Grudnia) podpisał się na proklamacyi iako
członek Rady Administracyjnej, a gdy później
X. Czartoryiski, M. Kochanowski, Hr Vac, L. Dem
bowski, Niemcewicz, Lelewel i Hr. Władysław
Ostrowski złożyli Rząd tymczasowy, iuż X Lu
becki iako podwładny Minister figurował tyl
ko. Ależ gdyby Gł Chłopicki niebył został Dy
ktatorem z woli Rządu tymczasowego, tenże Rząd
winien był zrobić opor, tym gorliwiej skoro
widział że to iest dziełem podwładnego Mini
stra, więcej Rossyanina niż Polaka. Ależ Rząd
tymczasowy na trzy dni przed ogłoszeniem się Dy
ktatora iuż był umyślił wysłać Deputacyą do
Petersburga, iak to Gazety, a mianowicie Gazeta
Polska w N: 323 doniosła, a Deputacyą tę
X. Lubecki i H Władysław Ostrowski składać
mieli. Ależ Rząd tymczasem z tych samych pra
wie

– wie złożony osob przy Dyktaturze pozostał. Jest że przykład aby władza destituowana trwała w harmonii z destytuiącą? Wylęgła się więc Dyktatura w Rządzie tymczasowym, a pomysł iey utworzenia godzi się tym przypisać ktorzy ią odwrocić mieli władzę, lub obowiązek. Wszakże Gł. Chłopicki wykonał tylko projekt Deputacyi do Petersburga; musiał więc być Dyktatorem w duchu Rządu tymczasowego, albo też Rząd tymczasowy pozostaiący w działalności, musiał być w duchu Dyktatora Chłopickiego. Zresztą ktoryż inny polak, prosty rewolucyonista, chwytaiący broń, dla poprawienia błędow ludzi co w gabinecie Katarzyny IIey chcieli znaleźć zbawienie Rpltey polskiey mogł był marzyć że Pan Monarchii podbiiaiący po dwuchset wystrzałach karabinowych w Warszawie pospieszy z połączeniem Litwy i Wołynia z Koroną polską, jeżeli nie ci Xiążęta, z ktorych ieden w Wilnie a drugi w Wiedniu kształcili byli iakąś Moskiewską polskę z Cesarzem Alexandrem.

Jeżeli przyimiemy że Dyktatura wylęgła się w Rządzie tymczasowym, nie uwierzymy aby Lelewel do ułożenia deklaracyi Gła Chłopickiego należał. Wyrażono w niey iest, – „idąc za przykładem Rzymian, ktorzy w niebezpieczeństwie Oyczyzny Dyktatorowi iednemu powierzali naywyższą władzę„ – Lelewel iako historyk wiedział że rzymianie nie postanowili Dyktatora dla wygnania Tarkwiniuszow, ale dopiero w 5 lat po pozbyciu się Krolow, kiedy plebeiusze uiskani przez patriciuszow, wszelkiego dobro wolności sobie samym przywłaszczaiących (3480 r.) przeciwko nieprzyiacielowi, występować niechcieli. Wiedział zapewne, że Dyktatura wśrod zamieszek wewnętrznych, w zawisłości Patriciuszow z plebejuszami rozdarto maiących, wielokrotnie, potęgę utrzymała; ale mu też tayno niebyło, że taż sama Dyktatura, naprzod wolność zniszczyła, a poźniey Rzym do upadku przywiodła. Umus gdzie wolność tworzyc

dop

dopiero należało, (iżeli redaktorowie rozumieli histo-
ryczne znaczenie Dyktatury za przykładem Rzymian)
upatrzenia potrzeby naśladowania ich, nie w pięć lat
ale w pięć dni, wydało Zbyteczną i przedwczesną tro-
skliwość, aby im przywłaszczonego sobie Konsula-
tu nie wydarto. Zbyteczną, bo u nas nie było róż-
nicy w przywilejach stanu osób; wszyscy mieli
według Ustawy równie rozciągłe prawa i obowiąz-
ki; przeciwnie u Rzymian, nie wszystkiego mogli
używać plebejusze, co patricjuszom wolno było.
Przedwczesną, bo chociażby kto chciał upatrywać podo-
bieństwo patricjuszów ze szlachtą, a plebejuszów z
nieszlachtą, gdy ostatni niemieli potrzeby żądać
więcej, bo im Ustawa do wszystkiego otwarła drogę,
nigdzie w całym kraju, niepojawiły się znamiona
rozdwojenia w narodzie; nie poszło wyszło z nieszlachty
na Świętą górę (mons sacer) nikt nieżądał Trybunów
ludu aby dekretom zakładali Veto, ale wszyscy współ-
nie pragnęli tylko wyswobodzenia i niepodległości
Oyczyzny.

Twierdziło wielu i dotąd twierdzi; że Dyktatura,
truiące ufności narodową, wysłanie do Petersburga,
i niewdanie się do Litwy, zadało cios śmiertelny pow-
staniu naszemu. Nieprzeczę temu zdaniu: jednak błę-
dy te w ciągu kampanii wiele razy mogły być na-
prawione; pomyślności na wielu placach bitwy,
nawet po oddaniu Warszawy, dawały rękojmię ocale-
nia Sprawy. Ale chociaż Dyktatora Chłopickiego nie
było, powstania na Litwie niebyły popierane a na
Rusi zabraniane, Skrzyneckiego na nowego Zbawcę Pol-
ski całej (pod Warszawą) (i Korespondenta Króla pruskiego wystrych-
niony, Towarzystwo patryotyczne i wolności druku
prześladowane, nareszcie reforma Rządu pięcio-
członkowego haniebnie zamierzona; a to wszystko
przez X[ię]cia Czartoryskiego znowu prezydującego i
Władysława Ostrowskiego marszałka Izby poselskiej
przy pomocy koteryi którą się otoczył; obu Człon-
ków — Rządu tymczasowego —. Wszystko to nie
tayne iest widzącym iak X. Czartoryski, Skrzyneckiego
pod wpływ swój podgarnął, iak uzurpowawszy
sobie dyplomatykę powstaiącego narodu, sam się
nie trudnił z winowayczą Apatycą współczłon-
ków Rządu, i uszcze wznieyszą Izbę poselską
która

ktora interpellacye Kilkakrotne niektorych Człon kow, gadulstwem Koteryi Kanapkowey Xięcia Pana zbywała, i decyzia celu obiawienie nie dopu szczała, Nietayno takich Osob Że Prezes na swoich Agentow dyplomatycznych dobierał, nakostatek iak Korpus Ramorino do odłączenia się od Korpusu Głownego i udania się ku Galicyi spowodował, rozszerzaiąc dillemma „ że Jakobinow samym sobie zostawić na leży „. Nietayno iest co do Władysława Ostrowskiego Który Dyktaturę w Seymie krotko powiedziawszy narzucił, Skrzyneckiego do ostatniego utrzymywał i reformę Rządu wspólnemi Żądanie w Izbie popierał i dopiero wtenczas się odstąpił, kiedy postrzegł że się nieutrzyma. Xiążę Lubecki iuż prawie zapomniany był w Warszawie, kiedy to wszystko się działo, w czemu przypisywać wyłącznie wielu usiłowało

Jakkolwiekbądź Gł Chłopicki został czy zrobił się Dyktatorem; mały, duży roznosił deklaracyą druko wanną, dosłownie dołączoną (+). Nienawykły do zaymo wania naylepszych kwater, nieczuiąc się też pewnie we wnętrznie prawdziwym naczelnikiem powstaiącego narodu, nieśmiał się wprowadzić ani do Zamku, ani do Pałacu Namiestnikow, ani do Ratusza nawet, ale do prywatnego domu Mikulskiego przy ulicy Se natorskiey i Bielańskiey. Wybrał sobie za Sekretarza generalnego Alexandra Krysińskiego mecenasa dosyć wpra wnego w procedurze Kodexowey, z ktorym przed powsta niem nimało w Karty grywał, Jnimaiącego przecież przed rewolucyą żadnych cech patryotyzmu. W rewolucyi zaś i po rewolucyi postępowanie iego niechay pozostanie za obrębem niniejszego pisma. Nazaiutrz zamianował
Andrzeja Zamoyskiego Zastępcą Ministra Spraw wewnętrznych,
Lelewela zastępcą Ministra Oświecenia
Jozefa Tymowskiego dzisieyszego Sekr: Paszkiewicza Z. Mini stra Sekretarza Stanu
Konstantego Wolickiego, Intendentem Woyska.

(+) Gdy krytyczne dzisiaysze położenie nasze wymaga, iak naywiększey we wszystkiem energii i pospiechu, gdy wszystko co tylko działanie tamować może, fatalnem rzeczy pospiechny stałby się mogło; nie z ambicyi i chciwości władzy, bo te daleko odemnie, ale z względu na okoliczności, idąc nadto przykła dem Rzymian, ktorzy w niebezpieczeństwie oyczyzny dyktatorowi iednemu powierza li nayobszerniejszą władzę, ja dziś wam Polacy, wam mężne rycerstwo Polskie, oświadczam iż na dni krotkie, to iest do zebrania się Izb Seymowych, biorę na siebie urząd Dyktatora za otworzeniem zaś Seymu, urząd ten w ręce onego złożę. — Wierzcie mi Rodacy, iż wła dzy tey, iedynie na dobro nasze użyię. — Niech żyie Oyczyzna! — Dyktator Chłopicki

Warszawa d 5 Grudnia 1830 roku.

Szły iedne za drugiemi nominacye urządzenia cywilne i woyskowe
których wypisywać zdań nie przedsiębiorę i takie tylko
powoływać będę które wyraźniey dążenia Chłopickiego
cechuią. Dokładny, wszelkie szczegóły rządów iego
obeymuiący opis, byłby bardzo pożądany, i spodzie-
wać się należy, że znaydzie się, kto to oczekiwanie
publiczne, w pogodnieyszey chwili spełni.

Że Dyktator usiadłszy w domu Mikulskiego
otoczył się młodzieżą akademicką z dodaniem iedney
kompanii piechoty, należy powrócić do opowiadzenia
okoliczności które mu tę przychylność ziednały.

Dnia 4. Grudnia zgromadziło się Towarzystwo patryo-
tyczne, w celu przepisania dla siebie organizacyi porząd-
kowey, a kiedy przy tem zaczęto rozprawiać o postępie
i dalszych planach powstania, Maurycy Mochnacki
w mowie swoiey przyganiał środkom użytym przez Rząd
tymczasowy, i uważał wzięcie się Naczelnego Wodza
(Chłop.) równie iak Rządu tymczasowego za zupeł-
nie niewłaściwe. Wnet rozbiegła się wieść po mieście
~~wieść~~ że w Klubie, Wódz naczelny nazwany został
zdraycą przez Maurycego Mochnackiego; a usłuż-
ne usta zaniosły ią do wiadomości samego Chłopic-
kiego, który skłóciwszy się nieco wcześniey z przyby-
łym do Warszawy Generałem Krukowieckim do-
znał apoplektycznego prawie wzburzenia ~~krwi~~
a po puszczeniu krwi u Doktora Wolfa, adjutan-
tów przybranych żegnał i dowództwo składał. Bie-
gło więc wszystko, poczawszy od X. Czartoryskiego
i Niemcewicza, aż do Podchorążych i akademi-
ków, błagać rozjątrzonego plotkami rycerza i —
ubłagało. Dopieroż zawziętość, dopieroż zemsta zewsząd
stron gnać zaczęła Towarzystwa śmieiącemu na-
ganiać postępowanie JO. Xięcia Jmci Czartoryskie-
go i Bóstwa, Zbawcy narodu Chłopickiego. W chwi-
lach uniesień, ludzie maią więcey skłonności do nad-
zwyczayności, łatwo uwierzą we wszystko cze-
goby im zimna rozwaga dopuszczać nie po-
zwalała. W naszem powstaniu młodzież na-
sza woyskowa i cywilna, maiąc powodzeniem
rozognioną imaginacyą, a romantycznem
uprzedzeniem, w nikim talentu w nikim na-
wet zdolności doyrzeć nie chciała tylko w

Chło-

w Chłopickim. Co więcey, niepozwalała nikomu mowić nikomu pomyśleć nawet, że Chłopicki może się mylić, że mogłoby się znaleźć wielu rownych mu w zdolnościach wojskowych a tysiące nieomylniejszey iak on odwagi. Upiec ni pochlebstwami romantyczno fanatyczni, go towi byli wrzucić na stos goreiący każdego kto niebył ślepym czcicielem ich Goliatha. Te go harakteru w uniesieniach buiaiącego dała obraz młodzież akademicka, ktora naypierwey cisnęła się do klubu patryotycznego, potem gdy klub przyganił Chłopickiemu oświadczyła mu się wodzowi drukowaney że „ akademia utopi oręż w piersiach każdego zuchwalca, ktory się poważy ubliżyć, naywalecznieyszemu z walecznych. Takoż owa czeigod ny nieprzepędliwie sądząca młodzież, ktora dni dwa i dwie nocy pod gołem niebem przy Leszne biwakowała, widziano znowu niedawnie na bruku przed mieszkaniem ubóstwionego Dyktatora. Pomimo pamięci historyi naszey że żaden z naypotężnieyszych obrońców, nie narzucił się podszczę, tajemne ialcić przeczucie odwodziło mnie od Dyktatora chociaż razem z wielu wierzyłem w talenta Generała i wielbiłem rezygnacyą szlachetną w porzucaniu służby Wo Xięcia, niemogłem iednak nie przyiść pomiędzy tych młodzieńców i nie nasycać się widokiem nadziei kochaney oyczyzny

Wnet pisma publiczne zaczęły się napełniać wynurzeniami uczuć zaufania, uwielbieniami i pochlebstwami; piękny mazurek skomponowany przez Kurpinskiego brzmiał po wszystkich mieyscach publicznych, a przecież twardy Dyktator, zawsze ponury, zawsze kwaśny nieraczył się nigdy uśmiechnąć na te oznaki czci, mogącey samemu Washingtonowi wystarczyć. Jakaż tey oziębłości, tego nieukontentowania przyczyna być mogła; ieżeli nie uczucie wewnętrzne, że mu się to nie

nale

należy? Że dla niego powstanie narodu obojętne było rzeczą, dał dowód w samym czasie wybuch-nienia, kryjąc się przed tymi których ~~[illegible]~~ niechęcią przecież W. Księciu po wyjściu ze służby do siebie przyciągał. Jakoż niemogła miłość polskiej Ojczyzny stać się żywiołem jego serca, a tem mniej dotąd pojąć czuć narodowości: od młodych lat wychowany w obozach między obcymi, do których się udał bez pamiątek krzywd wyrządzonych nieszczęśliwej krainie naszej, służywszy mocarzowi znieważającemu prawa wszystkich poczęwszy od własnego, narodów, nie widział sławy tylko z wygranych bitw, nie znał siły tylko w liczbie bagnetów; umysł kształcony łoskotem bębna stał się niedostępnym nawet takiej, wojna w Hiszpanii winna go była ubogacić, pełen był jednak honoru żołnierza i odwagi. Z tąd to wszczęła się w nim walka, między zaciągniętemi obowiązkami odegrania roli, a widokiem nieograniczonego poświęcenia się i powszechnego zapału wpadającego mu w oczy w chwila.

Przeważył duch tłumiciela Dyktatora, chociaż widział że wojsko i naród nie tego pragnie, do czego się wywodzącym go z [illegible] zobowiązał, postrzegł się w położeniu z którego jedynie mógł wybrnąć bezwarunkowem poświęceniem się sprawie narodowej. Położenie to jego porównać się daje z położeniem Stanisława Poniatowskiego w czasie Konfederacyi Barskiej, do której gdyby był odważnie i jawnie przystąpił, nie byłoby było ani rozbiorów, ani nawet Dyktatury w 1831 roku. Lecz Chłopicki tęż samą co Poniatowski, poszedł drogą; jeden i drugi niemogąc stłumić, mogli przecież paraliżować; obadwa jakiegoś się uszczęśliwienia Polski spodziewali z Petersburga, obadwa też podobnie uwieńczone ujrzeli skutki. Z tąd przecież różnica, że Poniatowskiego na Króla formował Dom XX Czartoryjskich, a Chłopickiego na Dyktatora, kto?

Wyjechał wreszcie do Petersburga X. Lubecki, lecz już nie z Władysławem Ostrowskim jak miało być przed kilku dniami, ale z Janem Jezierskim posłem także, niemającym ani w Izbie ani za Izbą popularności (*). Było to dla publiczności obojętnem, bo

(*) 10 Grudnia.

ktomu towarzyszy)

bo już głośno wyrzekać zaczęto przeciwko tej Deputacyi, a nazajutrz zjawił się w Kuryerze polskim artykuł sędzący o niey z trafnością napełniony zdrowemi postrzeżeniami.(X) Wyjazd ten popchnął Dyktatora w jawną i uderzającą bezczynność, a jeżeli co działał to było chyba na zwłokę postępu powstania, lub dla ubliżenia środków. I tak organizacya nowych pułków przez Rząd tymczasowy przed Dyktaturą przepisana doznała złey woli Chłopickiego; żadnego podoficera z woysku dawnego dać do nich niechciał, — a gdy mu proponowano aby zapaśnych mundurów po regimentach pozostałych użyć do ubrania, odpowiedział: o zgrozo — że te są własnością pułkowników, niszczyć ich przeto nie można. — Trzecim i czwartym batalionom z powołanych dawnych żołnierzy złożonym formującym się, wszelkiego odmówił z swey strony zaopatrzenia, a uzbrojenie tak ich jak nowych o tyle tylko szło o ile zniecierpliwiona publiczność wywołać mogła — przybywających od Korpusu Litewskiego oficerów i pragnących należeć pod braterskiemi znakami z ofuknięciem i niesłychaną twardością odpychał. [E] Zgoła tak postępował, tak działał że każda godzina ujmowała mu jeden procent ufności, jakie w nim w pierwszych dniach objęcia Dyktatury pokładano. Już nawet niektórzy z młodzieży akademickiey zaczęli się wyzwalać z uroku w jakie ich uprzedzenie o Chłopickim wtrąciło było.

[E] naydeterminowańszych patriotów gdzie mógł wysyłał z Warszawy. Tak to Gła Sierawskiego do Zamościa, Zaliwskiego i Nyka do Litwy niby na wybadanie ducha.

Łatwo każdemu wpadnie w oczy że gdy jeszcze Rząd tymczasowy zamierzył Deputacyą do Petersburga a Dyktator jej wysłanie spełnił, wszelkie pomysły, porady, na każdym miejscu, nawet przez przekupki i uliczników powtarzane odgłosy, Do Litwy! Do Litwy! musiały jak groch rzucony na ścianę upadać na ziemię. Już pisma publiczne zwolniały w naleganiu, bo się przekonywały że obok istnienia Dyktatury i Rządu narodowego, po wysłaniu Deputacyi wszelki krok zaczepny jest niepodobnym. Łudzono publiczność malowaniem potęgi Korpusu litewskiego, chociaż wiedziano dobrze o bardzo niewojennym jego stanie

(X) Wincentego Niemojowskiego.

To samo nieszczęśliwe wysłanie a raczey zamiar dopiero wyprawienia Deputacyi, poczęty w Rządzie tymczasowym, zabiło publiczne żądanie ścigania i rozbrojenia zdezorganizowanego i zdemoralizowanego Korpusiku X. Konstantego. Cóż odpowiadano na te wiele stanowiące w sprawie naszey życzenia? Oto: „W. Xiążę spuścił się na „charakter Polaków iż mu powrotu z woyskiem nie „wzbronią, niemożna Go więc zawodzić"

Taką można ułożyć progressyą powstania 29. Listopada: brak naczelnictwa urodził nieproszoną nieuradzoną deputacyą do Wierzbna dla układów z W. Xięciem Konstantym, złożoną z Xiążąt Czartoryiskiego i Lubeckiego z posłów Hr. Władysława Ostrowskiego i Lelewela. Ta nieproszona Deputacya zamieniła się z przybraniem dwoch członków w nieproszony Rząd tymczasowy; ten nieproszony Rząd tymczasowy, wradził znowu nieproszoną Deputacyą do Petersburga; a że zdało mu się, że iuż dosyć dobrego dla powstania zrobił, napchnął nieproszonego Dyktatora

Kiedy Gł. Chłopicki tak się biedzi swoią nową wyższą i nieograniczoną władzą, przybywaiąc do Stolicy członki zwołanego Seymu na 18 Grudnia zaczęły się zgromadzać w Zamku i iak naturalnie naradzać się nad Dyktaturą. Władysław Ostrowski wszelkiemi siłami starał się przekonywać o potrzebie utrzymania Chłopickiego Dyktatury, dopomagał mu w tey pracy Barzykowski Poseł Ostrołęcki; opozycya była niemała, a iuż nie dyskussye ale zwady z Ostrowskim i Barzykowskim prowadziliśmy we dwoch z Czarnockim Deputow: Stanisławowskim, a Lelewel zawsze prawie obecny na schadzkach tych, dyskursa sposobem, ogłaszał się p/o Dyktaturze; a gdym mu mówił czemu nie zabiera głosu, kurcząc ramiona odpowiedział mi „— Alboż ia mało iuż nagadałem się Panu Ostrowskiemu — to się na nie

Możeli być iawnieysze przekonanie że wybuchnienie powstania w 29 Listop. 1830 r. było okolicznościami naglącemi przyspieszone; gdy nie uradzono, kto iakąbądź tymczasowie obeymie władzę, gdy nieprzyiaciel z Warszawy zostanie wyparty. Że zaś X. Lubecki za dobrego Polaka uchodził dosyć powiedzieć że J. U. Niemcewicz, na iednem posiedzeniu Seymowem, miotanemi p/o Lubeckiemu zarzutami zniecierpliwiony, zawołał: „Jeżeli X. Lubecki zły polak, to i ia zły polak! —

„wszystko nie przyjdą; zobaczysz Kollego że się
„Dyktatura i w Seymie utrzyma. Cierpkiem
uczuciem i iakimś taiemnym żalem przeięty
powróciłem do domu. III. Nazaiutrz młody Krogul
ski dawał Koncert na iakiś cel patryotyczny,
prosiłem żony moiey, aby iako małżonka nie ary-
stokratycznego Posła przyięła lożę parterową;
a dla zasłonienia się od ciekawych zaglądać usiad-
łem na parterze pod lożą wraz z moim młod-
szym Synem Eugeniuszem w owym czasie do Uni-
wersytetu chodzącym. W krótce po zasiądzeniu
ieden Akademik zbliżywszy się ku nam odwołał
mego Syna po imieniu i w gruppę na środku ze-
braną wprowadził. Po krótkiey chwili gdy do mnie
powrócił, postrzegłem w nim nieiakie pomieszanie
i o przyczynę zapytałem; „Oto, rzecze, Akademicy
„których Oycze widzisz, kazali mi Ci powiedzieć
„te słowa: — „Znamy twego Oyca i wiemy że się
„przeciwi Dyktaturze Chłopickiego, przestrzeż
„że go i powiedz mu że iest nas 800 z bagneta-
„mi na poskromienie iemu podobnych„ —
Rozśmiałem się z pogróżki, a synowi odrzekłem:
„Jeżeli się zeydziesz z tymi panami, powiedz im
„odemnie, że ludzie którzy chcą sami być wolni, po-
„winni szanować cudzą wolność zdania. Więcey
żadnego zetknięcia się z nimi nie miałem, ani mi też więcey nie
zagrażali Akademicy, tak to mylnie Szpadier w swo-
iem dziele umieścił. Żeby zaś Kollega Czarnocki
miał być napadnięty zupełnie mi niewiadomo, ni-
gdy mi nawet póżniey nic podobnego nie opowiadał.

Gdy dnia 18 Grudnia Seym się zebrał i Rewolu-
cyę za narodową przyznał, Dyktator Chłopicki
tego samego dnia o godzinie 11. w nocy, przez trzy
pisma urzędowe, do prezydującego w Senacie, do
Marszałka Izby poselskiey, i do Rządu tymcza-
sowego oznaymił że Dyktaturę składa. Rzecz go-
dna uwagi że Gł Chłopicki, udał się nie do Senatu, tylko
do Prezydującego w nim, nie do Izby poselskiey, tyl-
ko do Marszałka (już) Ostrowskiego — Oba człon-
ków Rządu tymczasowego. Krok ten naprowadza
domniemanie że te podania były nieiako skargą
na Izbę poselską, że go nieprzygotowanego, na
Akt ogłoszenia Powstania 29go list: za narodowe

po-

z WP. Ostrowskim

III i spory ustne zamieniłem, na pismienne, ułożywszy
list w celu przekonania że Dyktatura iest naszemu
położeniu neyniewłaściwsza. Nieuwłaczaiąc bynaymniey
zdolnościom wysłowiym Gła Chłopickiego, wynurzałem
pragnienie aby iako wodz doświadczony, i ieden z nay-
starszych przewodniczył naszym szeregom, ale nadanie
mu władzy większey iak królewska, władzy obok któréy
Konstytucya iest niczem, niemoże stać się przez Iz-
bę która sama tylko przez Konstytucyą istnie. Mo-
gła Warszawa cierpieć kiedy Gł. Chłopicki poparty
bagnetami sam się Dyktatorem ogłosił, ale któż nam
zaręczy, że kraj razem się nas i Jego nie zaprze, iako
przywłaszczycieli praw iemu służących? Korespondenc-
cyia ta parę razy się odbyła, ieden tylko własnorecz-
ny list Ostrowskiego pozostał przy mnie, dołączony
tutey dla nieiakie wyobrażenie o moim i iego
zdaniu. Że atoli Pan Ostrowski więcey pragnął Dyk-
tatury niż Seymu, że mu się zdawało iż Seym
nie ma nad czem radzić Autograf ten dowodem
pozostanie, i domysły wyżey uczynione niepośledniie
wesprze.

po sądzeniu swoiem zaskoczyła. Było krok nie
spodziewany dla twórców Dyktatury, który Xię
Czartoryiskiego i WP Ostrowskiego, w sprzeczność
z dotychczasowiem działaniem wprowadził. Jak
albowiem pogodzić układy z X. Konstantym
w Wierzbnie, wyprawienie Lubeckiego i Jeziers-
kiego do Petersburga, z uznaniem powstania
za narodowe, przy złożeniu ofiar? W iakim
celu to nagłe i człowiecze złożenie nastąpiło za
wsze przekonywa że Gł Chłopicki niechciał wcho
dzić w kolizyję z Seymem. Ale znalazła dobrą pod
porę w Marszałku Ostrowskim na chwilę przy-
marła Dyktatura; nazajutrz wszędzie biegał,
wszędzie go pełno było, prosił, zaklinał, perswa-
dował, że ieżeli Chłopicki nie będzie Dyktatorem
Polska wpadnie w otchłań wieczną. Ten ieden
człowiek może ię zbawić, on sam ieden Generał
którego nawet Wellington pochwalił; w nim sa-
mym iednym woysko ma zaufanie; a niechce
być naczelnym Wodzem niebędąc Dyktatorem.
Świadek nieiedney podobney eskorty, przeciwiłem
się nieodmiennie przypominaiąc: że po siwiźnie
od wieku i laurow wodzowie całey Europy
uciekali przed Adwokatami, Sierżantami
i podporucznikami w początkach rewolucyi
francuzkiey; że domaganie ie Dyktatury iako
warunek dowodztwa woyska iest uymuiącym
dobrey opinii Generała. Gdzież naostatek
iest rękoymia dla narodu, że wymyślona ta
władza dla iednego zbawi sprawę narodową?
Te same zarzuty robiłem Dyktaturze na wieczor
nem zgromadzeniu w Zamku, na którem iuż
Xe Czartoryiski prezydował; lecz gdy Xiążę Pan
tak iuż rozciągnął swoie panowanie, że głos
moy każdy 10. przeciwko sobie wywoływał
chciałem odeyść, lecz zatrzymany zagadnie
niem przez kogoś w Kancellaryi Senatu, za-
cząłem mowić i uniosłszy się rzekłem: „nie
„chcę dzielić odpowiedzialności za skutki Dyk
„tatury, ieżeli więc iutro zostanie uchwaloną, ia
„prosto z ławki wyiadę za granicę". To mo
wiąc klęknąłem i palce na palce założywszy za przysięgę mieć chciałem; poczem nagle
posu

[illegible] się do drzwi i wyszedłem. W tem moment przy-
szła mi rozwaga, żem wyrzekł to czego nigdy
spełnić nie wypada, a stanąwszy chwile na progu
usłyszałem te słowa Józefa Małachowskiego
do Stanisława Jezierskiego (który się późniey
zastrzelił) wyrzeczone: — „J... niech jedzie ta
„Bestia Jakobin! —

Z tego zarzeczenia wywiódł mnie niespodzie-
wany przypadek; nie powiadam tego jednak a-
by mnie według ścisłości sądu wywiązał. Byłoby
to atoli bardzo niepomyślnym dla mnie krokiem
gdybym niemając materyalney przeszkody i
był wyjechał z kraju, bo mogłem podpaść dwu-
wykładney opinii. Przypadek zaś miałem taki:
jako wieśniak lubiący ogień kominkowy, ka-
załem zawsze w sypialnym pokoiu nastawiać
kawę; gdym wstał idę ugrzać się z nałogu
nie dałem baczenia, że służąca wrzącą wodę wy-
niósłszy z ognia postawiła przy piecu, trącam
więc nogą i obaliwszy wylewam w berlacz, a
tym sposobem parzę całą nieledwie stopę. Cho-
ciaż prędko użyte były środki, dla wzdymków i
ztąd nieznośnego bolu, nietylko bóta ale pończo-
chy do dwóch niedziel włożyć niemogłem. Tak
pozbawiony byłem możności znaydowania się
na pamiętnym posiedzeniu 21 Grudnia, mo-
wię pamiętnem, bo jakżeż smutny widok mu-
siał przedstawiać Seym zdurzony zabiegami
Marszałka i X. Przydwiczego w Senacie, za-
głuszony uprzedzeniem woyska i akademic-
kiey młodzieży, która się na straż Seymową
ofiarowawszy napełniała galerye i przy-
sionki zbroyno i junacko, musiał potwier-
dzać wszechwładność temu, który straciwszy
nadaremnie 17 dni rządy W. Xiążę Kon-
stanty rozbroiony i Korpus Litewski mógł
być zdezorganizowany, gotował się do ze-
psucia drugich 17 dni, a przecież słuchać
trzeba było że On jeden zbawić Pol-
skę może! O zgrozo! o ślepoto!

o chorobo nieuleczona Polakow, wierzenia
więcey w ludzi niż w zasady! O! polacy.
polacy! kiedyż uwierzycie że gdy sami będzie
cie chcieli, ale chcieli prawdziwie, się wybawić
Lada kto was wybawi. Nie dla tego abym
szukał z tąd chluby żem był zawziętym prze
ciwnikiem Dyktatury, żem nienależał do
obrania Gła Chłopickiego JOświeceni, JWiel
możni wspołsejmuiący nieraczyliście mi
odpowiedzieć, kiedym na przedostatniem
przygotowawczem posiedzeniu zapyty
wał się Was Apostołow Dyktatury, kto
ry to poiedyńczy człowiek, lub Swiętyktory
wybawił Hiszpanią od Francuzow, Gre
cyą od Turkow i Belgią od Holendrow?
Odpowiedzcież mi dzisiay Czy Wasz Chło
picki wybawił Polskę?..... Nadużyliście
pełnomocnictwa waszego; niedał go wam na
rod na to, abyście go krępowali wtenczas kie
dy siebie chciał bronić i brać nieśćom wyzwole
nie. Niemieliście prawa w imieniu iego przyi
mowaić Dyktatora. — Niechayby Chłopic
ki tak was rożegnał iak Bonaparte
Radę pięciu set w St Cloud, moglibyście
bez wyrzutu słuchać złorzeczeń naszym Si
jesom — Cześć Tobie! Teofilu Morawski, ty
sam ieden umiałeś ocenić twoie powołanie
i dałeś Votum negative.

~~Nazaiutrz, wyniesiony przez Seym nad~~
~~Krola, nad Konstytucyą, ~~~~Gł Chłopicki~~ ~~wy~~
~~wysłał do Petersburga~~ pełnomocnika ~~Wy~~
~~Lezyńskiego~~

Marszałek Ostrowski niewywiązał się Izbie
za oznaki zaufania i miłości okazane mu
przy obieraniu dnia 18 Grudnia; zapomniał
że iemu straż honoru Zgromadzenia oddali
koledzy. Protokoł posiedzenia 20 Grudnia
iest dnelowany, dosyć go przeczytać, aby
się przekonać iak P. Marszałek wszelkie
projekta przez członkow podawane,
wszelkie wnioski zmierzaiące do umiar

ko

Q 3

kowania władzy, wspólnie obstawanie przeciwko
niewłaściwości Dyktatury odpierał twardem zda
niem że Generał Chłopicki iest uparty i proie
ktu przez siebie podanego ani na jotę nie odstą
pi. Zapytaćby się należało P. Marszałka czy
nie uchybił Izbie i prawa że Głowę Chłopic
kiemu, iuż nie Dyktatorowi dopuścił przystę
pu do Izby? iżeli prawda że to
on go układał? bo Chłopicki był skromnieyszym niż go P. Marszałek wystawiał, gdy
po obraniu iuż, przystał Półkownika
Wyleżyńskiego, który stanąwszy przy brama
ze Izby Senatorskiey, gdzie się obie Izby
połączone znaydowały *) rzekł: „Nayiaśnieysze Stany! Były Generał Chłopicki
upasza o wolność weyścia„ — P. Marszałek iednak robił poprzednio z tego byłego
Generała, człowieka naytwardszego, nay nie
dostępnieyszego i przypisywał mu wymagania o których może i niemyślał. Rzucił
mu pod nogi reprezentacyę a tym iedyne
czynem odiął iey należytą powagę i pozbawił zaufania, które później odzyskiwać
dopiero musiała. Ten ieden postępek niewiem
czy nieprzeważy wszystkich zalet P. Ostrowskiego
na iakie w ciągu swego Marszałkowania nie
zaprzeczenie zasłużył; albowiem pierwsze narzu
cenie Dyktatury, ieżeli było samowolnym czy
nem Chłopickiego, policzy historya między zwy
czayne dzieła despotyzmu szablowego; ieżeli go
Xc Lubecki poszeptał, zapisze go na liście dzieł
maiących źródło w sercach nieprzyiaciół Polski;
ale narzucenie go narodowi kiedy ten wrzał naygorętszym zapałem, narodowi gotowemu do nieograniczonych poświęceń, po 15o dniowem doświad
czeniu że iedynie do sparaliżowania całego powstania i oddania skrępowanych pod dyspozy
cyę Rossyiskiego Cesarza dąży, ~~albo za nieodpu~~
osądzi też historya, albo za nieodpuszczony grzech,
albo za występek szkaradny. *) Twory Dyktatury!
tyj haniebny Dyktatorze! wiedzcie żeście wy zabi
li powstanie 29. Listopada 1830. r. iuż wydała
Europa ten wyrok przeciwko wam, a choćby

(*) Obsadzenie Izby Poselskiey Strażą z zagorzałych uprzedzeniem o Chłopickim Akademików Bog
złożoną P. Ostrowskiemu przypisane być musi, bo pytam się kto by sobie w podobnych
okolicznościach warty przystawiać dozwolił.

Bog sprawiedliwy, dotąd wiszącą sprawę naszą na korzyść nieszczęśliwey Polski rozstrzygnął, wina wasza zonytą niezostanie

Nazaiutrz, wyniesiony przez Seym nad Krola, nad konstytucyę nawet Chłopicki, wysłał do Petersburga Pułkownika Wyleżyńskiego, iakoby z raportem w zrobił dotąd i po nowe rozkazy

Sessya 20 Grudnia była ostatnią, a w liczbie drugą bo przy ustanowieniu Dyktatury proiekt przez Menszalka przyniesiony w Art 6 mówił że Seym natychmiast się zalimituie i tylko przez Dyktatora będzie mogł być zwołany. To odepchnięcie od przewodniczenia sprawom powstania tych co niezupełne ale przecież neybliższe mieli prawo, drażniło p.p. Dyktatorowi, zrzeczenie się zaś na błahą impulsyą Marszałka Ostrowskiego i Kohorty Akademików, pod wodzą Lecha Szyrmy (ktory wnet zgasł i gdzieś się podział) obudziło nienaypochlebnieysze zdania p.p. Członkowi Izby poselskiey. Pocieszali się wnet w swey destytucyi, że ulegli powszechnemu głosowi, nadali Woysku wodza, a Dyktatora postępowanie poddali pod straż Deputacyi z Ośmiu członkow złożoney, i w znaczney części porozieżdżali się do domow, gdzie mieli czas rozmyślać że to uczynili dla garstki dyplomatykow Warszawskich, i dla Kohorty Lecha Szyrmy rozumieiącey iż od iey romantyczney woli losy Polski zawisły, niekoniecznie iest dobre niekoniecznie odpowiadaiące godności Ośmiu Województw, a tem mniey ich duchowi i potrzebie

Dyktator za twardego i niezmiernie upartego osławiony, był w istocie zbyt przystępny dla wszelkich insinuacyi pochodzących od osob, o których powziął pochlebne wyobrażenie a czasem nawet uprzedzenie Tak np gdy Dyplomatycy Rządu ~~Tymczas~~owego mdleiący ze strachu na wspomnienie że ktoś tam gadał był pierwszych dni powstania o Konwencyi Narodowey, truchleiący iak dzieci przed Towarzystwem patriotycznem, które rzetelnie powiedziawszy o tyle tylko wzrastało o ile mu się przeciwiono, o tyle było zatrważaiące ~~[illegible]~~ o ile prześladować go chcący byli lękliwi, o tyle burzliwem o ile iawiła się zła wola, lub fatalne błędy władnących, zapragnęli kogoś ktoby stał się głową Meduzy dla tegoż

Tow

Towarzystwa, ten uparty Dyktator, dał się natłomić do
wojny z ludźmi, których znał przed rewolucyą za do-
brych polaków [illegible]
[illegible]. Gdy zaś
później doradzano mu, aby z najmiętszym członkom
tegoż Towarzystwa podawał urzędy, któreby więcej
korzyści lub zaszczytu przynosiły niż sposobności
działania w rewolucyi, i do tego się przychylał, gdy
w tym czasie nowe mu wskazano do ułagodzenia
figury, to jest tych co się Dyktaturze w mowach
i pismach przeciwili, pospieszył z nominacyami
Δ Teofila Morawskiego I tak, Lelewela, braci Niemojowskich, Δ Fran: Wołowskiego,
Gustawa Małachowskiego, Ksawerego Czarnockiego i mnie
popowsytywał na urzędy, a to zapewne dla przeko-
nania nas, że przeciwiąc się jego wyniesieniu,
własnemu przeciwiliśmy się szczęściu.

Trzymałem się zdania że członek Izby posel-
skiey niepowinien nigdy przyjmować urzędów
bo zawodzi swoich wyborców; z większą ści-
słością iść za nim w czasie powstania
narodowego, miałem dla siebie za obowiązek. Nie
byłbym go przyjął od Rządu narodowego, cóż
dopiero od Chłopickiego, którego Dyktatury
nienawidziłem? — Lecz nie sama nienawiść
odstręczała mnie; wyznać muszę że patrząc na
wszystko od początku, widziałem że rewolucya
już tak dalece wykrzywioną została przez
Rząd tymczasowy i Dyktatora, że pomyślny
jey obrót nadzwyczayne jakie a zawsze gwał-
towne katastrofy zrządzić tylko mogą. Dla
tego Syna mojego cofnąłem z tak nazwanej
przez Skrzyneckiego Gwardyi akademickiey, i
oświadczyłem mu że go chcę umieścić w ba-
talionach formujących się w Województwie Ka-
liskiem. On maiąc się już za coś całkiem
[illegible] udał się do Regimentarza lewego
brzegu Wisły Małachowskiego (X) i uzyskał
nominacyą na podporucznika; i tak z mojim
stroną

(X) postanowieni byli po lewym brzegu Wisły Małachow-
ski, po prawym Roman Sołtyk. Ci tak wiele narobili
oficerów że w każdym prawie Obwodzie musiano z nich
porobić zakłady kadrami nazwane, W miesiącu Lipcu
1831. zapełniono nimi 8 pułków nowych strzeleckich
a reszta wiele została nieumieszczonych.

moim świeżo upieczonym podporucznikiem powróciłem do domu.

Przerwę tutey opowiadanie o Dyktaturze na ktorey skutki patrzyłem w Warszawie, i opiszę to co mi podpadło pod oczy na prowincyi. ~~[illegible]~~ W sam dzień nowego roku przyiechałem wieczorem do Piotrkowa; przyzwyczaiony patrzeć na nieustanny ruch rewolucyjny w Stolicy, spodziewałem się zastać w Piotrkowie w dniu Swiętu napełnione mieysca więcey uczęszczane; lecz iakież było moie podziwienie, kiedy wyszedłszy na ulicę o godzinie ósmey mało kogo spotykałem, ciemno, okiennice pozamykane, mało gdzie światło, ~~[illegible]~~ grobowa cichość wystawiła mi Piotrkow zawsze ruchawy, iakby tem od powietrza nawiedzonem. Spostrzegłszy światło w iedney cukierni w rynku, wszedłem do niey i zastałem dwoch iakichsiś nieznaiomych, czytaiących gazetę; i wdałem się więc z cukiernikiem w rozmowę, zapytuiąc, dla czego u niego takie pustki w dzień nowego roku? odpowiedział mi się "od tygodnia, mało "kogo widać, każdy się w domu zamyka— "A to z iakiego powodu? — U nas tu gadaią "że iuż po rewolucyi i Moskale maią powro-"cić do Warszawy, i Pana tutey niespodziewa-"nego witamy — Opowiedziałem mu więc iako Dyktator na nowo potwierdzony a Seym zalimitowany, daie mi czas zayrzenia do domu. Ale ktoż wam te bayki się nieprzyniosie? "Niktu dobrey nowiny nieprzyniesie "iest tu niemało złych duchow. Dziś tu był "P. N i powiadał że wie od Księdza Tomaszewskiego z Wolborza, że z pewnością wezmie "cesarz — W tym kilku postylionow zaczęto na trąbkach grać pod oknami Mazurka Dąbrowskiego; wybiegłem więc na ulicę, i zapytałem się co to ma znaczyć? Odpowiedzieli mi że, nowy Dyrektor Generalny poczt przyiechał i ma się tu znaydować, kazano im przeto iść mu zagrać. Ja.

Ja to, rzekłem, miałem być tym Dyrektorem Muzyk.
ale nim nie iustem, gdyż za ten urząd podzię-
kowałem. Że ście jednak się trudzili i mazurka
Dąbrowskiego zagrali, przyimniycie proszę na od-
płacanie trąbek, a więcey iuż niegrajcie. Odgłos
ten wyprowadził wielu z domow i wnet wyzna-
łem się pomiędzy kilkunastu znaiomymi. Za
pytania moie o przyczynę takiey ponurości mia-
sta te same prawie co od cukiermistrza sprowadza-
ły odpowiedzi. Niezaraz wpadłem na myśl że te
złe wieści pochodzić muszą od oficerow rossyiskich
siedzących w Wolborzu, chcący sobie wdzięczności nadu-
żywaiących. I niemyliłem się, podobno, bo ci panowie,
dobrze płaceni z naszego skarbu iedli, pili, bawili się
z gośćmi odwiedzaiącymi, iuż to z powodow filantro-
picznych, iuż — — dla prezerwatywy.

Obrzucony byłem zapytaniami o działania War-
szawskie, i przyznam się że wiele musiałem tłumaczyć
na korzyść powstania. Pomiędzy obecnymi znayd-
owało się dwoih obywateli, zorowa wojskowych, kto-
rzy służyli w Woyskach Xa Warszawskiego; rozmowę
z nimi ile mi pamięć starczy oddam dosłownie (*)

1. Woyskowy były „ Czemuście Panowie znowu tego Napoleońskiego
„ Grenadiera Dyktatorem zrobili.

Ja. „ Stało się to na żądanie Woyska i tych ktorzy do nocy
„ 29. List: naywięcey się przyłożyli; on ma naywyższe
„ zaufanie.

2 W. „ Diabli wiedzą za co, chyba że puscił W. Xięcia i
„ wiał nam zasiłek z Armat, Koni, i mnostwa rysztun-
„ kow.

Ja. „ W Xiążę spuścił się na charakter narodu, niewypa-
„ dało go upośledzać

Woy 1. „ Szczegolnieysza wspaniałość dla nieprzyiaciela
„ ktory nas 100 tysięcy razy zawiodł i oszukał

Woy 2. „ Panie Janie! nasz stary Henryk niebyłby się dał
„ tak gładko wymknąć Kostusiowi. Nieprawda? —
„ że też to w Warszawie nikt się nieznalazł coby się te-
„ go domyślił, w Warszawie, ktora przy lada pomocy
„ Woyska byłaby to gałgaństwo drągami zatłukła

Ja. „ Wielu to doradzało, ale że chciano bezwarunkowo
„ słuchać tych co się postawili na czele, przeto dano
„ im odeyść.

(*) Nazwiska tych woyskowych byłych, dziś obywateli poźniey położę

<u>Woys.</u> „Niech piorun trzaśnie w takich naczelników, Dy
„ktatorów i t p. co daią marnieć rewolucyi
<u>Woy: 2.</u> „Żebyś widział moy Boże co oni tu z nami doka
„zuią, tobyś zapłakał iak my. — Odbieramy ludzi
„konie, poczciwa szlachta sypie się do ostatnie
„go, daie w kaszę, składa ofiary, żywi; ludziska
„cirpią biedę, dla braku ładu i porządku, a my
„musimy być wszystkiem, komendantami, szabel-
„nikami, podoficerami, bereyterami, rymarzami
„kowalami nieledwie. Gdyby nam przysłali pa-
„rę podoficerów przynaymniey coby tych ludzi
„pomogli nam czego nauczyć —
<u>Woy: 1.</u> „Co ten Dyktator myśli? co znaczą te wysyłania
„do Petersburga? ieżeli myśli upokorzyć się Cesa-
„rzowi, to pocóż te wysilenia, po co te narażania
„poczciwych ludzi; a ieżeli ma ochotę walczyć
„to czego czeka? Można było dawno iuż być w
„Litwie.
<u>Woy 2.</u> „On tyle dba o rewolucyę, co ia o moią prze-
„nicę, czy się uda czy nieuda, zaorze się sprząt-
„nie.
<u>Ja</u> „Niegodzi się źle myśleć o Chłopickim, zdraycą nie
„będzie.
<u>W. Oba</u> „Diabli go tam widzą.
<u>Ja</u> „Niemyślcie tak o nim, z resztą iest pod okiem;
„— rewolucya prędko ludzi expedyuie. —
<u>Woy:</u> „Alboż iuż na to niezasłużył?
<u>Ja</u> „Skończmy o tem — Będzie lepiey.
Z niewymownem bolleścią, widziałem iakie skutki
wywiera na ducha publicznego, fatalna dyplo
matyka Warszawska; chciałem przecież urato-
wać resztę energii; nazaiutrz pozostawszy w
Piotrkowie, zaproponowałem i do skutku dopro-
wadziłem Towarzystwo, maiące się zaiąć pre
numeratą pism wychodzących ze składem
i otwarciem mieysca w którem by mieyscowi
i przybywaiący mogli się zgromadzać na ich
odczytywanie i udzielanie sobie wzaiemne
~~[illegible]~~ wiadomości, przy zostawieniu wol-
nego wniyścia dla każdego. (+) Środek ten
okazał się wkrótce skutecznym; obrane miey-
sce nazwano wnet Honoratką Piotrkowską.

(+) Gazety ogłosiły iakobym ia w Piotrkowie założył Towarzystwo
patryotyczne; nie przyznaię się do tego. W Piotrkowie było to
prawie nie więcey iak rewers

W Stolicy Manifest Seymowy, zaraz po Sessyi 18go Grud.
wradzony niemógł się iakoś dopiec. Gustaw Małachowski,
Niemoiewicz, Lelewel i Morozewicz, przedłożyli swoie
wypracowania, a z rozbioru każdego wypadło że ze
wszystkich należy korzystać i wiedno zlać; do czego wy-
brani zostali Lelewel, Swidziński i Zwierkowski, Gdy
ostatecznie wygotowana została redakcyia [, przewidywa-
no że Dyktator niepozwoli ogłosić, iakoż gdy mu o
tém mówiono z niesmakiem odrzekł; że należało mu
dać władzę, a teraz chce aby mu go złożono. Przy po-
wtórney rozmowie oświadcza mu wręcz Zwierkowski
że Manifest być musi drukowany, a gdy Chłopicki za-
czął się zżymać po swoiemu, Zwierkowski bez cere-
monii mu zapowiada; że ieżeli będzie się przeciwił
odwołamy się do Deputacyi Seymowey; co się też stało a Depu-
tacya ~~wydrukowanie go~~ ogłosić go pozwoliła, uwiadamiaiąc
o decyzyi Dyktatora przez Kasztelana Antoniego Ostrow-
skiego. Na tę wiadomość Chłopicki wpadłszy w pasyą, od-
powiada że ieżeli który drukarz poważy się dać go od-
bić, uczuie cały ciężar iego władzy. Tym czasem Ma-
nifest iuż odlitografowany, przedłożony Deputacyi
Jemu samemu, po setnych iuż rozszedł się ręku; kilka
dni atoli wstrzymał się druk iego, gdyż Adjutanci Dyk-
tatora roznieśli ustny rozkaz Pana swego, aby drukarze
nie ważyli się żadnego Artykułu, chociby naymnieyszego
drukować, bez poprzedniego przedłożenia Dyktatorowi.
W kilka dni dopiero pokazały się exemplarze drukowane
naypierwey z drukarni Kuryera, potem Merkurego, a
daley i z innych. — Opóźnienie to Manifestu wielkie
szkody przyniosło sprawie naszey za granicą, bo kiedy ga-
binet rossyiski porozsyłał noty a gazety iego wystawiły
powstanie za bunt garstki młodzieży i szaleństwo
truiące szczęście spokoynego narodu; nasi mędrcy
dyplomatyczy wyprawiali agentów niemogących mieć
naturalnie, przyzwoitego uważenia bez Manife-
stu w imieniu całego narodu. Ciż to ludzie przy-
właszczyli sobie dyplomatykę na cały czas powsta-
nia; ciż bronili aby się niestała udziałem repre-
zentacyi. — Oni pewnie sami do opóźnienia Manife-
stu naywięcey się przyłożyli.

To był krok odpychaiący od Dyktatora wielką
liczbę wielbicieli, nimdo ocknął się z letargu od u-
rzaiącego; Akademia zaczęła zwać Katanki.

[Jakkolwiek pomniejsze
główne cele i powody
rewolucyi, nie odpowiada-
dała tey naymnieyszey pu-
bliczenia oczekiwaniu

Dy,

Deputacya Seymowa, przy Dyktatorze, według
uchwały, składać miało pięciu Senatorów i
Ośmiu posłów, to iest po iednym z każdego
Województwa. (*) Ta wnet weszła w zatargi
z Gtem Chłopickim, widząc iak na skutek
złey iego woli tworzenie sił narodowych idzie
oporem. Że zaś niewidać było z Petersburga
ostateczney rezolucyi, a Lubecki łudził lista
mi że wszystko spokoynie załatwione być
może, trapiła go niespokoyność. Kiedy zapo
mniawszy o Petersburgu, patrzył na Warsza
wę obudzała się w nim chęć sławy; kiedy zaś
stanął mu w oczach Lubecki, jakby sparali
żowany tracił wszelką ufność w samym sobie
i do własnowolnego nieośmielał się kroku.
Ztąd to obok owych nieszczęśliwych zwłok w
uzbraianiu się i licznych przeszkód stawia
nych rozwinięciu się rewolucyi, widzieć się
dały magazyny w Podlaskiem i Augu
stowskiem, i wyprawienie części Woyska ku
granicy pod wodzą Gła Szembeka

W takiem oczekiwaniu upływały pierwsze
dni Stycznia, kiedy dwie okoliczności dały
znowu wątpliwy kolor powstaniu: iedna u
cieczka Lubowidzkiego poranionego w Belwe
derze w nocy 29go Listopada, druga wieści o
kontrrewolucyi. Że panowie bracia Łubieńscy
Henryk i Tomasz wyprawili Lubowidzkiego
niepodpada wątpliwości, kiedy Dyktator
dla zaspokoienia publiczności dał dymis
syę Tomaszowi Ministrowi Zastępcy Spraw
Wewnętrznych. Czyli zaś był zamiar zrobie
nia Kontrrewolucyi niema żadney pewności
lubo obalenie Dyktatury, gorliwsi członkowie
towarzystwa patriotycznego dość głośno
za potrzebę uznawali. Niebędąc w tym cza
si

(*) Z Województwa Krakowskiego . Jan Ledochowski.
Sandomierskiego Franciszek Sołtyk
— Kaliskiego Teofil Morawski
— Lubelskiego Józef Swirski.
— Płockiego Stanisław Barzykowski
— Mazowieckiego Stanisław Jezierski
— Podlaskiego Ignacy Więżyk
— Augustowskiego Józef Wiśniowski.

się w Warszawie niemogę z własnego zapatrywa-
nia się nic tu przytoczyć na zbicie ani potwier
dzenie; nie mam też pewnego w tej mierze wy-
szłe po rewolucyi pisma nie objawiły.(*) Byłem
atoli świadkiem iak na prowincyi z doniesie-
nia o tych obu wypadkach, krzewiły nieuf-
ność.

Tymczasem 15. ~~xx~~ ~~14~~ nadiechał Pułkownik
Wyleżyński z Petersburga, gdzie go naprzód
przysięgę a potem wypuścić niechciano bez da-
nia słowa honoru iż przeciw Rossyi broni
nosić nie będzie. Przywiozł on jeden list do
P. Sobolewskiego byłego Prezesa Rady Admi-
nistracyjnej od Cesarza, drugi od Ministra
Sekretarza Stanu Stefana Grabowskiego, do
Jgła Chłopickiego. Opowiadania Pułkownika
Wyleżyńskiego pozwoliły domyślić się treści.
chciał zatem Jgł Chłopicki odpieczętować ie
i przeczytać w obliczu Rady narodowej; ią
kóż przywołał ię tego samego dnia(**). W liś-
cie do Chłopickiego było podziękowanie za u-
trzymanie spokojności, i rozkaz aby stosow-
nie do proklamacyi Cesarskiej z d 17 Grud-
nia wojska ściągnął do Województwa
Płockiego. W liście zaś do Sobolewskiego, naka-
zał Cesarz Radzie Administracyjnej przy-
być koniecznie do Petersburga. Rozumiałby kto
że Rada narodowa składająca się z osób, które się
zaraz przyczepiły do rewolucyi, i pochwyciwszy iej
wodze podięły się kierować sprawami powstające-
go narodu, że Dyktator mówiący ~~po obraniu~~ 20 Grud
nia po swoiem obraniu do reprezentantów w połą-
czonych Izbach że: „w ziednoczeniu wszystkich sto-
„sunków i nadaniu właściwego kierunku całej siłe
„narodowej, iedyny sposób ocalenia Oyczyzny upatruie
dalej — „do mnie teraz należy wszystko poświęcić, abym
„oczekiwaniom narodu godnie odpowiedział, widząc
się haniebnie zawiedzionemi w nadziei skutków wy-
słania do Petersburga, zdobędą się na energię i da

(*) Zdania sprawy o tej rzeczy przez Kommissyą rozpoznawczą d. 15 Stycznia umieścił dz. Kuryer Polski w Nr 399. z 22 Stycznia

(**) Członkami Rady narodowej byli — Xc Czartoryski — WW. Hrabia Ostrowski — Xc Michał Radziwiłł — Leon Dembowski — Stani
sław Barzykowski. Do narady tej przyzwał ieszcze Dyktator Hr
Platera Sekretarza stanu i Krysińskiego Sekretarza swego.

dadzą hasło narodowi codziennie wołaiącemu śmierci
lub niepodległości? Bynaymniey; chciano ieszcze tra-
ktować, i po trzygodzinney nie rozprawie lecz kłót-
ni uradzono dopiero, aby większością głosów rozstrzy-
gnąć czy maią być zerwane, lub daley ciągnione ne-
gocyacye z Cesarzem rossyiskim. Większość była za
zerwaniem, a lubo zdania szczególne przytaione nam
zostały, nietrudno iednak odgadnąć, kto dyplomatycz-
ne obierał drogi. Po przeliczeniu głosów Chłopicki
oświadczył, że za skutki zerwania z Cesarzem nie
chce być odpowiedzialnym i dla tego Seym zwoła:
co też w istocie nastąpiło.

Zastanawiaiąc się nad położeniem członków repre-
zentacyi, widzieć się daie: że wtenczas dopiero odwoływa-
no się do nich, kiedy pomysły utłumienia powstania
uskuteczniać się niedawały. Tak; kiedy się związał
Rząd tymczasowy, wypuścił W. Xięcia Konstantego
z Woyskiem, uradził deputacyą do Petersburga a duch
w narodzie nieupadł, zwołano Seym na 18 Grudnia;
gdy znowu upłynęło daremnie dni 30 na oczekiwaniu
uległości Samowładzcy trzeciey części stałego lądu
na głos dyplomatyków polskich; gdy niemała liczba Osób
nienotowanych iako nieprzyiaciół Oyczyzny, mogących
i pewnie chcących być użytecznemi sprawie wyswobo-
dzenia, wyiechała z Kraju, lub się w nim pochowała
w zaciszu; gdy Ruś i Litwa oczekuiące bratnich wy-
bawców po siedmiu tygodniach, musiała się domyślać
że sprawa toczy się tylko o los Ośmiu Województw;
gdy Europa cała musiała zgadywać powstanie Warszaw-
skie (gdyż manifest bez podpisów nawet był często po-
ny:); gdy cały Kraj widział że pomimo stokroć obfit-
szych środków, mniey zrobiono w siedmiu tygodniach
niż w siedmiu dniach w roku 1806;[F] wtenczas
wezwano Seym aby przybył pożywać owoc z za-
siewu nieproszonych władców, co mówię? uzurpato-
rów naczelnictwa narodowego. Nieszczęśni! nie zato-
piliście grzechów waszych w Izbach narodowych;
nawet ich emigracya wasza niezmyie.

Z obrazą wszelkiey przyzwoitości, i z niejakoż
lekką wstrętą, Dyktator niezawiadomił Deputa-
cyi Seymowey o co dopiero opisanem tak waż-
nem posiedzeniu; iak gdyby wybrani z wy-
branych przez naród, nie mieli prawa i powin-

[F] gdy Korpusy rossyiskie iedne się zebrały, drugie wyruszyły z mieysc odległych;

winni byli nie wiedzieć, co zrobią li, co się narodowi
na naczelników stanie, lub ieden przez drugiego
narzucili! Słuszna godzi się przesądzić że gdy-
by większość siedzących była się za dalszem tra-
ktowaniem ogłosiła, Deputacya Seymowa ta
naywyższa w onczas władza, byłaby się tylko
z gazet lub bruliowych wieści dowiedziała ia-
kie korrespondencye z Petersburga nadeszły i
co po ich odebraniu przedsięwzięto. Tu znowu
X. Czartoryiskiemu iako przydaiącemu w Sena-
cie i Marszałkowi Ostrowskiemu zarzucić się
godzi że o powadze Seymu zapomnieli. Naza-
iutrz dopiero raczyli zawiadomić Deputacyę o
tem co zaszło a Gł Chłopicki Magistraturze do-
zór nad nim mieć maiącey — udzielił posłu-
chanie. [tak w raporcie wyrażone który się do-
łącza:] N. 2

Z powodu zapewne, że Chłopicki iako Generał
może być użytecznym, Deputacya ułożyła raport
w nader umiarkowanym stylu, a uniesienia
kordegardowe grubiaństwa, zupełnie pominęła.
Widziano atoli w Warszawie iak mniemany
zbawca narodu, krzyczał, tupał, bił pięściami
w ściany, kiedy mu potrzebę walki przedstawia-
no.

Zrzucił więc maskę Gł Chłopicki wyrzekłszy
w zapalczywości że „jeżeli zapaleńców sumienia
„lekko waży przysięgę monarsze wykonaną, on
„inaczey o tem trzyma, i władzę mu powierzo-
„ną iedynie w celu uwolnienia kraiu od anar-
„chii przyiął." a chcąc oznaczyć nienawiść ku
Deputacyi, władzę swoią w ręce X. Czartoryi-
skiego i Marszałka Ostrowskiego złożył. Ale
Redeat ad dominum, quod fuit ante suum. —
Zbawca Polski od anarchii niebaczył bynay-
mniey że rzucaiąc impetycznie Dyktaturę zo-
stawiał wolne pole tey anarchii maiącey
być powodem do bohaterskiego pochwycenia
Dyktatury. Generale! niebyło w Warszawie
niebyło w Polszcze żadney anarchiczney dąż-
ności, kiedy Ci pozwolono przeżyć 17 i 18
Stycznia

Deputacya Seymowa, oddała tymczasowie do-
wództwo Woyska Gł. Klickiemu a Radzie Nay-
wyższey z zastępcami Ministrów Administra-
cyi

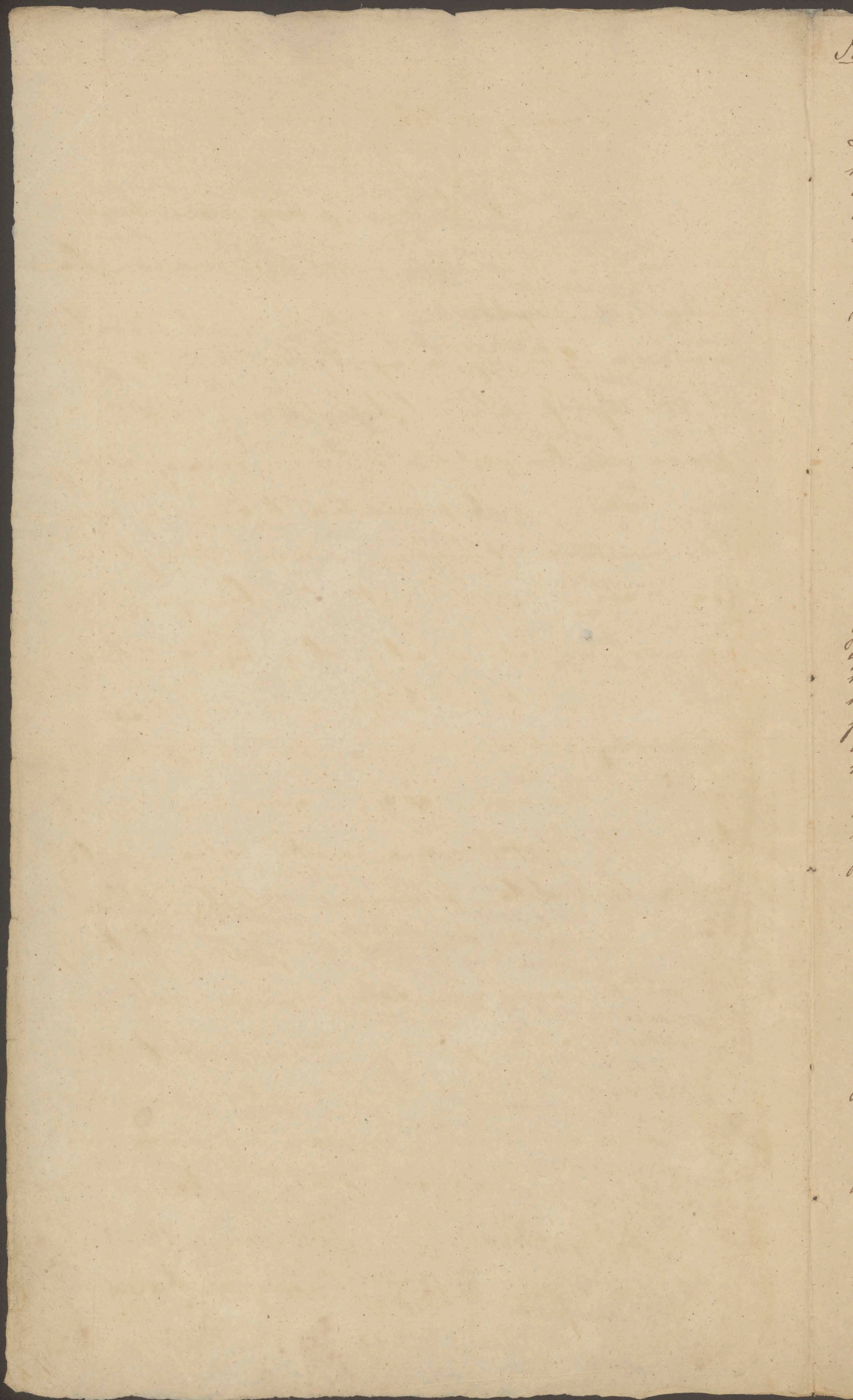
kraiu, aż do nowych rozporządzeń Seymu. Gwardya
honorowa owa Akademia co to niedawno chciała
topić oręż w piersiach zuchwalca każdego kto-
ryby poważył się ubliżyć neywaleczniejsze-
mu z walecznych .. opuściła podwoie Chłopic-
kiego i pobiegła wadzić się z Towarzystwem
patryotycznem; Marszałek Ostrowski sporzą-
dził Akt iakieyś iedności; (*) a X Czartoryi-
ski przypiął ostrogi i ubrał się w raytuzy
skurą podszyte.

Potokami krwi i łez wylanych darem-
nie stwierdzony pozostał przykład, że pow-
= staiącey Polski nie dźwignie Dyktator, ani
Xiążęta Litewscy, ani Hrabiowie Niemieccy
i Galicyiscy. W bitwie Grochowskiey ranny
Chłopicki uciekał do Krakowa, aby nie zanosić
własną zarazie poświęcaiących się narodowey
sprawie; ale pozostali ieszcze układy dyplo-
matyczny, reformości szukaiący znowu połącze-
nia władzy w iednem ręku; pozostał Hra-
bia Galicyiski aby 7. Września poddał War-
szawę.

---

* Akt iedności

W tak ważney dla Polski chwili, postanowiliśmy uczu-
cia nasze obiawić i zasady dalszego postępowania na-
szego, mocno, wyraźnie i niewzruszenie ustalić, bynaymniey
nieuwłaczaiąc prawom neywyższey reprezentacyi narodo-
wey. Uznaliśmy więc za powinność
1 Bronić wszelkiemi siłami niepodległości oyczyzny i sławy
imienia polskiego.
2 Niepoddać się w kraju żadney zwierzchności, sankcyi na-
rodu za sobą niemaiącey
3 Ustąpić raczey z ziemi naszey lub zginąć, iak uyrzeć
w niey zwycięzkiego nieprzyiaciela
Akt ninieyszy poczynaiący się od wyrazów: W tak waż-
ney dla Polski chwili, a kończący się na wyrazie; nie-
przyiaciela, podpisuiemy. Warszawa 17 Stycznia 1831 r.
Władysław Ostrowski — G Małachowski — Leo: Pac —
Jan Str. Ledochowski — Roman Sołtyk — Szyrma i t. d.



No 1.

Szanowny Kollego!

Na list do mnie pisany mam honor odpowiedzieć, iż przekonanie moie ze zdaniem Szanownego Kollegi we wszystkiem prawie iest zgodne. Słusznie udowadnia Głos wymowny Posła Sieradzkiego, że Izba Dyktatury Jenerałowi Chłopickiemu nadać ani ma prawa, ani też powinna. Lecz z drugiey strony, położenie nasze i niebezpieczeństwo kraiu nie wewnętrzne lecz zewnętrzne, konieczność silnego i szybkiego wymagaią działania: Nie iest to Francya — co przy naywiększych zaburzeniach obcey napaści lękać się nie może — nie iest to Belgia, gdzie siły prawie równe się ścieraią; lecz iest to garstka Polaków zewsząd groźnemi otoczona sąsiady — gdzie ieden ze sześćdziesięciu będzie miał do walczenia; garstka silna duchem i iednomyślną; lecz słaba położeniem i liczbą. W takiem stanie nie radzić, lecz działać wypada. Jesteśmy iak na statku miotanym falami — nie odeymuymy sobie sternika — zawierzmy mu — on ma zaufanie wszystkich i narodu. Niech niebezpieczeństwo każdemu swoią czynność naznacza — niech wrzuca w przepaść wszystko coby bieg nawy tamować mogło — niechay i mnie w nie wrzucą byleby statek bezpiecznie do portu dopłynął. W ten czas pora do rady — dziś zaś bądźmy żołnierzami — a ieśli chcemy zwyciężyć słuchaymy Wodza i iednego.

Gdy więc Dyktator konieczny — a Dyktatora Izba mianować nie może — niech się Izba nie zbiera, chyba w tem celu aby według samego brzmienia Uniwersałow Jej zwołujących, naznaczyła chwilę otwarcia Sejmu. Tą chwilą jeśli nie zupełne zabezpieczenie bytu naszego — to niech będzie termin odległejszy, choćby miesiąca. Niech się rzeczy wyjaśnią; i gdyż teraz nad czemże radzić będziemy? Nie nie wiemy, nie nie widzimy prócz jednej prawdy, że trzeba zwyciężyć lub zginąć. Nie powiedzą obcienne mocarstwa żadnej nie rządu; powiedzą tylko żadnymi przykładami wieków nauczeni że w połowie wojny — w niebezpieczeństwie jeden rządzić winien. Ten jeden ust do czasu. W chwili otwarcia Sejmu on władzę swą składa — nie dozwolimy mu jej teraz złożyć — inaczej w krótce ani do rządu ani do słuchania nic Polaka nie będzie... Z chlubą spostrzegłem iż moje wyznanie wiary politycznej jest tosamo co Twoje Szanowny Kollego. Jedno mamy uczucie, jeden Cel — a tą razą choć nie temi samemi lecz bliskiemi ku niemu zmierzamy drogami. Ta tylko może między nami zachodzić różnica, iż jabym dla połączenia rozszarpanych części Ojczyzny naszej, dla zapewnienia Jej niepodległości, jako Obywatel nie jako Poseł, nawet się czasowemu poddał despotyzmowi; Ty zaś Kollego i chlubnie arbitralności; gwałtu choćby potrzebnego, nieznieśiesz. Kollejnym razie dodkowani Twój szacunek, tak pochlebny od Osób Tobie podobnych —

Warszawa 15 Grudnia 1830.

Władysław T. Ostrowski

Poseł Piotrkowski

Jaśnie Wielmożnemu JMci Panu

Kraszkowskiemu

Posłowi Powiatu Sieradzkiego

Wielmożnemu Panu

Dobrodz.

w Warszawie

N° 2. Zdanie sprawy z czynności Deputacyi Seymowey, czytane
przez członka teyże Teofila Morawskiego w połączonych
Izbach Seymowych 19. Stycznia.

Deputacya Seymowa wierna obowiązkom nań przez obiedwie Izby Sey
mowe włożonym, od chwili, kiedy wyborem ich zaszczycona została
aż do dnia dzisieyszego, sumiennie dopełnić chciała wskazanego ięy U
chwałą Seymową z d. 20 Grudnia (r. z.) powołania, a troskliwa o zachowa
nie Rzeczypospolitey. Jakkolwiek w działaniu swém ograniczona, sta
rała się we wszystkiem zaufaniu w niey położonemu odpowiedzieć; ia
koż skoro powzięła wiadomość, że członek poselstwa do Petersburga,
przez władzę w samych początkach powstania utworzoną, zarządzonego,
do Dyktatora przybył z depeszami od Cesarza Wszech Rossyi, domagała
się komunikacyi takowych depeszów, a z tych maiąc sobie udzieloną
odezwę Ministra Sekretarza Stanu Grabowskiego, do Dyktatora, czyli
raczey Gła Chłopickiego adressowaną: w słowach
„Jenerale! Odebrałem rozkaz do zawiadomienia JW. Pana, że J. C. K. Mość
„odebrał podanie iego z d. 10. t. m. w którem znalazł z zadowolnieniem
„wyrazy uczuć, [illegible], iakiemi dla osoby Jego ożywiony iesteś, i że ta
„kowym zupełną da wiarę, skoro JW. Pan daśz mu niezaprzeczony do
„wód w zastosowaniu się, Panie Jenerale, do wszystkich iego zamiarów
„zawartych w proklamacyi do narodu polskiego z d. $\frac{5}{17}$ Grudnia, a to
„tak ściśle, iak tego możność dozwoli.
„Przyim zapewnienie wysokiego uszanowania, z którém mam honor być
„Panie Jenerale JW. Pana nayniższym i nayposłusznieyszym sługą.
(pod.) Stefan Grabowski.

Gdy takowe wyrazy naprowadzały mimowolnie uwagę na działania, nie
ufność w osobie Dyktatora wzbudzić mogące, usilnem przeto staraniem Depu
tacyi było, tak dla zasłonienia siebie od odpowiedzialności, iako też szanowa
nego od narodu Osobę Dyktatora od wyrzutów, aby rzecz tę wyświecić i do
publiczney podać opinii. Uprzedzaiąc życzenie to Deputacyi, Dyktator u
dzielił ięy w dniu 16. t. m. posłuchanie, gdzie odwołuiąc się do listów z Pe
tersburga otrzymanych, oświadczył, że władzy od narodu mu powierzo
ney, dłużey piastować niejest mocen, bo tytuły zysłane w tych listach,
zaufanie do osoby iego w obliczu narodu zmnieyszaią: wynurzył potem
że zważaiąc ogromną walkę, na iaką Kraj nasz z Monarchą potężnym
przy szczupłych środkach obrony, iest wystawiony, iako biegły w rzeczach
wiennych, niemoże radzić ukończenia powstania naszego, iak tylko przez
układy, za pośrednictwem dworu pruskiego zawrzeć się mogące: w razie
bowiem niepomyślnego skutku walki, zasłużyłby sobie zapewne na
imie zdraycy, kiedy wypadek łatwy podług iego rachuby do prze
widzenia, będzie wypływem niemożności stawienia przez nas, sił
wyrównywaiących olbrzymowi północy; na uwagę niektórych człon
ków Deputacyi, że siły te iakkolwiek wielkie, były iuż dawniey i naro
dowi i Dyktatorowi wiadome, on przecież domagaiąc się władzy nieo
graniczoney, na ich zmnieyszenie rachować niemógł, i stan dzisieyszy
od dawnieyszego żadney nieuległ zmianie; że przeto niemoże i niepo
winien, raz w nim położonego zaufania narodu na szwank wy
stawić, bo ubliża i sobie samemu i sprawie którey obronę naród mu
poruczył, i narodowi który wybór iego, za iedyny środek ocalenia
Rpltey uznał. Gdy pomimo tego Dyktator stale, od sprawowania dal
szego władzy wymawiał się, a nawet uniesieniem naywyższem powo
dowany, wyznał; że ieżeli zapaleńców sumienia łechcą przysięgę
monarsze wykonaną, on inaczey o tem trzyma, i władzę mu powierzo
ną iedynie w celu uwolnienia Kraju od anarchii przyiął." Deputacya
opuściwszy miesce posłuchania, uchwaliła odezwę, mocą którey żą

żą

żądała od Dyktatora deklaracyi na piśmie, czyli i pod iakiemi warunkami władzę w ręce iego złożoną piastować nadal pragnie, a odebrawszy odpowiedź treści: N. 952 w Warszawie d. 17 Stycznia 1831 r. Dyktator do Deputacyi Seymowey

„Odpowiadaiąc na odezwę Deputacyi Seymowey z d 17 b. m. mam za powinność powtórzyć wynurzone na dniu wczorayszym zdanie, którego istotną zasadą iest przekonanie, iakie mam, że siły nasze i zamożność wewnętrzna nie są wystarczaiącemi, do doprowadzenia nas do celu zamierzonego, w walce z tak potężnem mocarstwem; że przeto walka ta istnienie narodu, na naywiększe narazieby mogła niebezpieczeństwo. Na taką koley losu wystawić kraj niebiorę na siebie, i o tyle tylko w okolicznościach nas otaczaiących, władzę iaką posiadam, mógłbym sumiennie zatrzymać, o ileby mnie samemu pozostawionem było, obmyślenie środków kraj ratować mogących.“ (pod) Chłopicki.

Domagała się Deputacya odezwą swą d. 17. m. b. co następuie.

„W skutek odpowiedzi Dyktatora z d 17. Stycz 1831 r. Deputacya ma zaszczyt oświadczyć, iż nieiest umocowaną do udzielenia Dyktatorowi, żadney inney władzy nad tę, która mu uchwałą Seymową z d 20 Grud: 1830 r. powierzoną została. Zaprowadzenie w niey choćby nayMnieyszey zmiany, od Seymu całkiem zawisło, o którego otwarcie w dniu 19 Stycz: r. b. Deputacya Dyktatora uprasza.

Na takową odezwę odebrała Deputacya od Dyktatora następuiącą odpowiedź

„Dyktator do JO. X. Czartoryiskiego prezyduiącego w Senacie, i JW. Hrabi Ostrowskiego Marszałka Izby poselskiey.

„Gdy nadszedł czas zebrania się Senatorów, Posłów i Deputowanych Uniwersałem d. 4. m. b na Seym zwołanych, w przekonaniu, że obok władzy reprezentantów narodu, w obu izbach spoczywaiącey, żadna inna istnieć niemoże i niepowinna, w mocy przeto artykułu 2. uchwały Seymowey d. 20 Grud: r. z składam izbom Seymowym w ręce JO. X[a] Czartoryiskiego prezyduiącego w Senacie i J. W. Hrabiego Ostrowskiego Marszałka Izby poselskiey, dostoieństwo Dyktatora; a to w celu, ażeby Seym w zupełney wolności naradzać się mógł nad środkami zabezpieczyć mogącemi byt Polski i iey swobody, oraz zatrudnić się wyborem władzy rządzącey i naczelnego wodza. Chłopicki.

Następuie zawiadomienie o wezwaniu Izbów do tymczasowego naczelnego dowództwa Woyska i t d.

4. Akt detronizacyi w powstaniu polskiém; dnia 25 Stycznia 1831 roku 53

Po ustanowieniu Dyktatury przez Seym w dniu 20 Grudnia 1830, nasze Królestwo ośmiu Województw znalazło się w szczególnieyszém położeniu pod względem prawa. Naród w stanie rewolucyinym, bo go Seym za taki uznał; miał Króla którego się niezaparł i któremu posłuszeństwa niewypowiedział; miał Seym który sobie iedną część Majestatu narodowego zostawił w Deputacyi Seymowey; i Dyktatora który był obdarzony władzą wyższą nad Króla i prawo, bez żadney odpowiedzialności. W tym pleonazmie władz pytam się: Czy Dyktator mógł prawnie ukarać działaiącego na korzyść Króla, przeciw któremu powstał naród? — Nie; bo pełnienie obowiązków dla Króla niebyło zakazane, a co nieiest zakazanem, iest dozwolone. A Król mógłże karać kogobądź za winy przeciwko sobie, kiedy Dyktator władzą swoią bez granic, ujarzmił wszelką indiwidualną wolną wolę? — Także nie; bo gdzie nie ma wolney woli, tam niemoże być i winy. Król pozostał przy władzy z konstytucyi płynącey, żadnem wyrzeczeniem nie nadwerężoney; Dyktator miał władzę gwałtownie nabytą; a Deputacya Seymowa iakąż? — Oto władzę opinii, którey stróżem był duch publiczny; i ona pokazała się nayśilnieyszą choć samą Dyktaturę miała mieć na celu.

Jeszcze przy końcu Grudnia rozmawiałem o tem z niektórymi Statystami; wszyscy godzili się zemną że w innym iakim narodzie niemaiącym iak nasz iedynego celu uzyskania niepodległości, położenie podobne otworzyłoby pole niejedney, ale kilku kontrrewolucyom; a każda z nich niemogłaby być legalnie karana. Że żadna niewybuchła, winniśmy to uważać za znamię czystości sprawy naszey. Wiara w nią tak się ugruntowała, że nikomu złych zamiarów nieprzypisywano; co więcey, łudzono się nieszczęsną nadzieią, że sam Cesarz powstanie nasze uzna za sprawiedliwe, i krzywdy dobrowolnie załatwi. Była to jeszcze dobroduszność tylokrotnie iuż nadaremnie przez nas Polaków ~~ze~~ ~~rzewnie~~ ~~krwawemi~~ krwią i łzami opłacana; ale nas od woyny domowey ochroniła.

Niemożna wszelako zdaie mi się utrzymy-
wać aby ten stan rzeczy mógł się i przez kilka
tygodni utrzymać; bo Stronnictwo dyktatury
było za słabe, aby uspokoienie za żądaniem się ga-
bineta Petersburgskiego przeprowadzić, bo nikt
przez niego nie łudził się też nadzieią; wszelki za
tem krok uległości, byłby wywołał niezawodnie
reakcyą, której rezultaty dziś nie dadzą się z
pewnością wyrachować. Złożenie Dyktatury
przez Gła Chłopickiego, odwróciło tę katas-
trofę; na szczęście czy nieszczęście powstania, któ-
re nie iako odmłodniało. Widok nieodzownej
walki stał się punktem zjednoczenia; a pier-
wey nim w Sejmie pisma odczytane i relacya
z poselstwa do Petersburga zdana była, już
cała Warszawa o iéy treści dostatecznie wie-
działa; w skutku czego ogłoszenie bezkrólewia iak iskra elektry-
czna przeniknęło tysiące umysłów. Wszędzie o niem
rozprawiano chcąc konieczność iego udowodnić; działa-
czy w nocy 29 Listopada, członkowie Towarzystwa
Patryotycznego i mnóstwo rang różnych woyskowych
byli propagatorami tego projektu. I mnie wypadło roz-
mawiać w tey mierze z kolegami moimi i urzędnika-
mi wielokrotnie: byłem w ówczas zdania, że kiedy to
się nie stało przy uznaniu powstania za narodowe ani
przy ogłoszeniu manifestu, potrzeba teraz odłożyć
ten akt do rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich.
aby tem więcey usprawiedliwić powody, przywodząc na
przykład Francuzów i Belgijczyków którzy wtenczas
dopiero królów swoich za wypadłych od tronu uznali
kiedy zwycięzkie z nimi stoczyli walki. Królowanie
albowiem nie na samey tradycyiney powadze, ale i
na materyalney sile polega. Odpierano mnie rozma-
itemi argumentami; z tych na naywiększą zasłu-
giwały uwagę: 1. Że tron Polski nie ma tradycyiney
powagi, gdyż naród iako dziedzic Majestatyczności
do posłuszeństwa narzucanym monarchom był tylko
gwałtem zniewolony, a legitymiczność z śmiercią
Stanisława Poniatowskiego umarła. 2. Że po zwycię-
stwie nad królem otrzymanem, ogłoszenie bezkrólewia
iest tylko formalnością, której pominięcie, o tyle tylko
może przynieść narodowi szkody, o ile pretendent
ma siły do robienia nowych przywłaszczeń. 3. Że
to iest żądaniem powszechnem, któremu przeciwić
się ~~[illegible]~~ byłoby wywoływać woynę domową.

4° że potrzeba, aby powstanie Polskie wyszło z dwu-
znaczności" i cele iego mogły bydź przez Europę zro-
zumiane.

Myśl ta miotała całą nieledwie publicznością";
na każdem mieyscu ucierać się o nią wypadało;
nawet na ulicy. Tak np. zdarzyło mi się być za-
czepionym przez nieznanego mi wcale iakiegoś
Kapitana od piechoty idąc ulicą Miodową nastę-
puiącą rozmową: „Wiem że Pan iesteś Posłem
„bo widywałem cię w Izbie; powiedz mi więc, ka-
„dy ogłosicie tron za wakuiący?... Odpowiedziałem
mu stosownie do mojego wyżey wyrażonego
widzimisię: na to oficer rzekł z naywiększem u-
niesieniem: „Jakto? Panowie ogłaszaiąc rewolucyę
„za narodową wyrzekliście" że my się bić musimy!
„a sami chcecie nosić w zanadrzu Mikołaja
„lub Alexandra, abyście z nim kosztem na-
„szey krwi frymarczyć mogli? – Odp. Poymiemy
„powołania nasze i tak postępować będziemy iak
„nam wola narodu wskaże" – Oficer. Temporyzacye
„na nic się niezdadzą, ieżeli tego Panowie widzieć
„niechcecie to mamy honor wam powiedzieć, że
„was za reprezentantów naszych niechcemy i
„uznawać niebędziemy. Adieu!" – Nie dał mi
nawet czasu na zapytanie kto on iest: niedowie-
działem się nawet z którego iest pułku; i po szlifach
tylko Kapitańską rangę poznałem.

Po tey nauce miałem tego samego dnia i drugą u[illegible]
przy wieczorem do cukierni Lourse gdzie znaydować
można było wszystkie pisma perjodyczne Krajowe
i zagraniczne. Widziałem tam Kantorberego Tymow-
skiego Posła Radomskiego, przypartego do rogu po-
koju od kilkunastu Oficerów i cywilnych, upiera-
iących się o wyrzeczenie detronizacyi w dość niedyskret-
nych frazesach, i tak dalece bezwzględnych na wol-
ność opinii, że osądziłem za lepsze niemieszać się do
dyskussyi aby iey na wyraźną kłótnię a może i
co gorszego niezamienić. Nieuniknąłem przecież sam
rozprawy: obrzucony zapytaniami od kilku Osób
między któremi konet się postrzegłem, odpowiedziami
odwołującemi się do zdania publicznego, a przynaymniej
przeważaiącego, osłonić się tylko mogłem, od cierpkich
i groźnych wynurzeń, któremi Tymowskiego Posła
w przyległym pokoiu obarczano

Że myśl ogłoszenia bezkrólewia ~~[illegible]~~ rozbierana była naprzód w Towarzystwie patriotycznem zdaie się być pewnością gdy organ iego Nowa polska ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ w dzień moralnego upadku Dyktatury t. i d 16. Stycznia w Numerze 12 zapowiadaiąc niby w zebraniu się maiący Seym zrobi mówi: „Ogło„szę (reprezentacyi) niepodległość polskich krain, bo to „iest wspólnem narodu życzeniem, usunę złowiesz„czą dynastyę, bo to iest celnym warunkiem uzy„skania pierwszey i t d. W poźnieyszych Numerach nieomieszkiwała Nowa polska występować z artykułami przeciwko dynastyi Cesarskiey i samemu Cesarzowi iako Królowi polskiemu wymierzonemi, kiedy inne pisma zupełnie ieszcze milczały. Niemałą zaiste uymę wziętości tego pisma będzie i iest że redaktorem ~~tego~~ wyżey mianowanego Artykułu iest ten sam Adam Gurowski w parę lat poźniey w zagranicznych gazetach ogłosił pismo mieszczące naypodleysze sarkazmy przeciwko Polszcze, a naynikczemnieysze pochlebstwa Rossyi (*)

Takim krokiem podążało powstanie narodowe w nadziei odzyskania strat z siedmiotygodniowey stagnacyi wynikłych. Na pierwszey Sessyi w połączonych Izbach w d 19 Styc: Xc Czartoryski i Marszałek Ostrowski, iakoby chcąc nagradzać popełnione pomyłki ~~za~~ ~~[illegible]~~ w mowach zagaienia, zapowiedzieli woynę (nb Xc pierwszy raz odezwał się wyraźnie po narodowemu) i do użycia sił w połączeniu wymownie zagrzewali. Na posiedzeniu następnego dnia 20, Roman Sołtyk Poseł Konieki podał projekt usunięcia od tronu polskiego familii Romanowów z żądaniem aby iako dodatek do Manifestu był uchwalony. Izba poselska niedosyć ieszcze przysposobiona, wstrzymuiąc się od rozbioru, odesłała go komissyi, gdzie zapewne dłużey by był leżał, gdyby nie okoliczności następuiące które go z tego zaśnięcia wywołały.

Dnia 22 porozrzucane i niektórym dowódzcom podoręczane zostały Odezwy Feldmarszałka Dybicza do Narodu i Woyska polskiego. W odezwie do narodu, mówi Wódz rossyiski tak, iak gdyby niedopuszczał myśli izby Polacy bronić się chcieli i śmieli; iakby ruskim i tysiącznemi krzywdami do powstania

pry-

(*) Musiało się pismo to Gurowskiego podobać w Petersburgu, kiedy mu pozwolono opuścić Emigracyą we Francyi i być Pisarzykiem Gubernatora w Nowogrodzie.

= przynagleni, nie byli zdolni szlachetnego zapału lub
rozpaczy. Wzywa aby rossyan przyimowali iako
braci, ale zarazem zapowiada że przychodzi karać
wszystkich, którzy się do rokoszu w sposób głośny
mieszali, głównych podżegaczy śmiercią, a innych
wygnaniem. Nakoniec zostawia wybór pomiędzy
nieszczęściami, a powrotem do dobrodzieystw przeciw
którym broń podniesiona.
W odezwie do Woyska pomiędzy pochlebstwa
tu i owdzie rozrzucone umieścił Feldmarszałek na
zwę rekrutów[*] piętno ochydy maiące się wyciśnąć na
czołach, przez rokosz a w imieniu Cesarza uwielbił wierność i walecz
ność Półku Gwardyi Strzelców Konnych, nayświększey
części Grenadyerów i Szkoły Podchorążych jazdy (**)
Odezwa do narodu przekonała że tylko walczyć nam
pozostaie: odezwa zaś do woyska zrobiła nayważsze
podrażnienie honoru i miłości własney. Szły adressa
do Seymu iedne za drugiemi; Strzelcy konni i Grena
dyery Gwardyi uczuli się obrażonemi w oczach naro
du i oburzenia swoie iawnie okazywali. Walka! Wal
ka na śmierć! rozległa się po Warszawie; wyrazy te
stały się hasłem powszechnem.
Odezwy te nadesłane zostały do Rządu dnia 24go a
Posiedzenie w następnym przeznaczone na odczytanie
pism z Petersburga przywiezionych i zdanie relacyi
z poselstwa iuż tylko Hr. Jezierskiego, gdyż X. Lubec
ki nie powrócił. Publiczność zgromadziła się nader
licznie; galerye, nawet przysionki były pełne. Gdy od
czytywano raporta z depeszów przez Wyleżyńskiego
przywiezionych, wzmagało się stopniowo oburzenie,
a przy mieyscu w liście Stefana Grabowskiego do Dy
ktatora w którem mu w imieniu Cesarza dziękuie
kilka głosów odezwało się: Zdraycа! Zdrayca! U-
chwycił ten moment Lelewel i tłomacząc nieiako
X. Lubec
Gła Chłopickiego, całą winę przypisywał
kiemu i niektórym niewymienionym osobom któ
rzy mu w pierwszych dniach powstania czynnięyu
byli doznoliły. Na to Poseł Wieszczycki zabrawszy
głos odezwał się że „iednę z tych osób widzi w Ja-
„ Niemcewiczu, ponieważ on gdy zaraz w początku
„ Towarzystwo patryotyczne żądało usunięcia X.
„ Lubeckiego, oświadczył: że ieżeli tenże usuniętym ze
„ stanie, tak on iak X. Czartoryiski mieysca swo
„ ie w Rządzie opuszczą." Niespodziewanie obwiniony
patryar-

(*) Chęć okazania wzgardy w nazwisku rekrutów nietylko Oficerów
ale i prostych żołnierzy oburzyła. Z czwartego Półku wiarusy
zaprzysięgali że w pierwszem spotkaniu, zrzuciwszy podsypki z pa
newek swoie bagnetem [illegible] weteranom moskiewskim pokazać
iako to są polscy rekruci — i podobno nieraz pokazali.
(**) Odezwy te wydrukowane w Dzienniku powszechnym krajowym.

Patryarcha patryotów polskich, jak gdyby gromem rażony, okazał niespokojność i chciał tłómaczenia się w miejscu; nieznając jednak z urzędu swego głosu w Izbie nieśmiał się odezwać, lecz przychylni zaraz dali dla niego wolności mówienia, uzyskawszy więc danego sobie głosu wyznał: że, szanował X. Lubeckiego pamiętaiąc że protestował się przeciwko projektowi oddania pod sąd woienny obwinionych w roku 1826 o spisek; uznawał w nim zdolności, mogące stać się korzyścią dla kraju; a nadewszystko że w pierwszych dniach powstania postępowanie iego mogło przekonywać że się niem przeymuie. (*) Kilka następnych głosów popieraiących Szanownego Niemcewicza uspokoiło tę okoliczność całą.

Dany był potem głos P. Janowi Jezierskiemu dla opowiedzenia szczegółów rozmów swoich z Cesarzem i Głem Benkendorfem. Już poprzedziła go była zła opinia, słuchano zatem zaraz z niechęcią, a gdy przez zbytek nierozwagi (: bo śmiałością nazwać tego niemożna:) wyznawał iż Cesarza chciał przekonać że rewolucya niebyła dziełem narodu tylko garstki zapalonej młodzieży, na co Cesarz (: konsekwentnie bardzo:) miał mu odpowiedzieć że jeżeli tak iest trzeba aby to sami Polacy większością udowodnili a Seym głównych winowayców wskazawszy pod Sąd oddał, zaczęto znowu dość głośno odzywać się z galeryi i miejsc za ławkami: „Zdrayca! precz z nim!" Jakoż niemożna wątpić iż gdyby ktokolwiek z Członków Izb odezwał się był iż Pan Jezierski nadużył daney sobie instrukcyi, pewnie byłby był uległ iakiemu nieszczęściu. Postrzegaiąc złe wrażenie przestał P. Jezierski opowiadać swoią osobistą rozmowę, i udał się do przełożenia piśmiennego, na którem w oryginale zwróconem, Cesarz własnym na marginesach porobił dopisy, a między tymi:
„Je suis roi de la Pologne, je la roulerai; le premier
„coup de canon des Polonais, anéantira la Pologne."
taki zrobiło oburzenie, że nikt niechciał dalej słuchać, głosy złorzeczeń, przekleństwa i pogróżek rozlegać się zaczęły

---

(*) Kuryer Polski w Num: 398. z dnia 21. Stycznia pod napisem Uwagi, zamieścił bezimienny artykuł o X. Lubeckim w tym stoi co następuie. — Na posiedzeniu Rady administracyjney 3. Grudnia powodowany strachem odezwał się X. Lubecki: — „Potrzeba nam ciągle postępować w duchu rewolucyinym: „zatrzymanie się na chwilę, byłoby cofnięciem się. W razie potrzeby póydziemy do Litwy, Wołynia, Podola, poruszymy całe massy, a pewny iestem „że cała uciemiężona ludność tamteysza, weźmie się do broni." — Radził nawet, aby dla powiększenia zapału woyska i ustalenia ducha republikanckiego, wybory na oficerów odbywały się przez żołnierzy.

~~poszły się~~ rozlegać po Sali Obrad, galeryach, przysionkach i całym zamku; i w tenczas dopiero umilkły gdy Marszałek Ostrowski uderzywszy po kilka razy laską w ziemię, zabrał głos w następujących wyrazach ~~mało~~ prawie. — „Z tego, cośmy się o Cesarzu „dowiedzieli ~~wszyscy~~ iasno przekonać się możemy, że od „takiego Monarchy niczego spodziewać się nie ~~możemy~~ mamy. „On naszą Konstytucyę pogwałcił i złamaniem „przysięgi sam od obowiązków naród uwolnił. Trzeba więc niezwłocznie wziąść„ pod rozwagę projekt „Romana Sołtyka, a takiego Monarchę iako Cesarz „Mikołay za odpadłego od tronu ogłosić„.

Zaraz po Bracie Marszałku odezwał się Kasztelan Antoni Ostrowski. Mowa iego drukiem ogłoszona zamieszcza się tu dosłownie.

Szanowny Senacie! Prześwietna Izbo Poselska!

„Marszałek Seymu uprzedził mnie iedną tylko chwilą w poparciu wniosku uczynionego o uznanie tronu za wakuiący. „W chęci zaoszczędzenia nader drogiego czasu, który w dzisieyszem położeniu Kraju, pierwszą iest iego potrzebą, „krótko myśl moią wyrażę. Z dopiero czytanych akt „dyplomatycznych, dowiadujemy się: iż Cesarz Mikołay „w dobrem sumieniu, wyznał i swemi słowami uświęcił „tę odwieczną prawdę: iż zobopólna przysięga, o tyle „iest ważna o ile przez strony obiedwie w dobrey wierze „iest dochowaną; i z tąd Monarcha ten, to wyprowadził następstwo, w nadpiskach własną ręką do noty od Posła Jezierskiego odebraney, przyłożonych: iż gdy mu naród „polski wiary niedotrzymał, on takowey narodowi dotrzymać, nieczuie się w obowiązku. Świat zas cały wie, i „sumienia nasze tę żywą przeięte są prawdą, a nawet „sam Cesarz Mikołay tego pewno w sobie nie stłumi uczucia; że początkowanie zerwania stosunków konstytucyinych z Królestwem polskiem, od samego poszło „zwotta, od prawodawcy, od tey pierwszey kontraktuiącey strony. A zatem co do wierności temu przymierzu, „gdybyśmy się nawet na dawne samoistnienie powołać „nie mieli, ustać wszelka wątpliwość; zmiosły one słowa sa„mego Cesarza Mikołaja; i iuż tylko ciąży nad tą całą sprawą wieszczba owczasowego Prezesa Senatu, Ostrowskiego, „który odbieraiąc z rąk Kommissarzów Cesarskich Kartę „Konstytucyiną, wyrzekł te pamiętne słowa: „Biada te„mu, kto ią zgwałci.

Mowy obudwóch Ostrowskich poparli nieco dłuższemi ~~słowy~~ przymówieniami tą Deputowany Wołowski, a kilkunastu słowy ~~mówiąc~~ mało kiedy w Izbie odzywaiący się Łuszczewski poseł

Poseł Sochaczewski; po którym podniósł głos Jan Ledo-
chowski i z zwykłym sobie zapałem wyrzucając zła-
manie zaprzysiężonej Konstytucyi zakończył wykrzy-
knieniem „Niema Mikołaja! Niema Mikołaja!"
które Dwatysiące głosów powtarzając kilkokrot-
nie kończyło aklamacyą: Niech żyje Seym! niech
żyją Reprezentanci Narodu!

Jeszcze miał śmiałość Jezierski bez żądania głosu
wołać, że projekt ten tak ważny powinien był prze-
chodzić przez Kommissyje według ściśle przepisa-
go prawa; ale gwizdania, syczenie, tupanie i
charkanie cięte stało się odpowiedzią. Wtenczas
Seym zamienił się w bezporządne demokratyczne
zbiegowsko. Bóg wie kto, przecież setnemi gło-
sy zaczął wołać „Prosimy o zredagowanie U-
chwały i podpisanie jej natychmiast," „Prosimy,
prosimy!" powtórzyły tysiące; wezwany zatem do tego
J. U. Niemcewicz oddalił się z Izby do Kan-
cellaryi Senatu. Przez czas oczekiwania jego po-
wrotu, gdy Członki Izb poruszyły się z miejsc
i zaczęli wychodzić na środek Sali, trzej X.
Biskupi jedyni ale nieodstępni Senatorowie
duchowni Seymu rewolucyjnego, Prażmowski,
Manugiewicz i Dzięcielski, powstali także
z krzeseł swoich i zapuścili się ku drzwiom, ale
wszędzie taką ciżbę znaleźli że do miejsc swo-
ich powrócić musieli. Podobna ciżba zagro-
dziła wyjście także innym Senatorom po-
słom i deputowanym mającym lub uży-
wającym potrzeby wyjścia ze Sali.
Niektórym nawet powiedziano było, — „Te-
„raz nie godzi się Panu wychodzić." —

Po półgodzinnej tej przerwie powrócił do
Izby Sekretarz Senatu J. U. Niemcewicz i
akt spisany przeczytawszy do podpisu na
stole przed Prezydującym złożył. Powołani
ni byli z kolei Senatorowie i Członki Izby Po-
selskiej, a sama przez się rozumie się nikt
podpisu nieodmówił; sam nawet Jezierski
bez ponowienia kwestyi takowy wykonał (*).
Po podpisaniu, ponowione były okrzyki
Niech żyje Seym! Do Lipy! do Lipy! a zgromadzenie
seymujących i arbitrów rozeszło się pośród
oznaków niegorętszego entuzyazmu.

Kiedy to się działo w Zamku, Towarzystwo
patryotyczne wyprawiało publiczny pogrzeb
na cześć poległych rewolucyonistów Rossyjskich
Pestela, Rylejewa i innych, obnosząc po uli-
cach żałobną trumnę (II) i porarając w kilku
głowniejszych punktach Warszawy. Ponie-

(II) w assystencyi Gwardyi honorowej pod chorągwią
Krepą przewiązaną, niemałej liczby Oficerów żołnie-
rzy tudzież gwardzystów Warszawskich

(*) Lubowidzki Deputowany Zakroczymski [illegible] pomo-
cy brata do [illegible] w zastanawianiu w Izbie
zawieszony, w dniu kilka przyszedł do Kan-
cellaryi Izby poselskiej i oświadczył że chciał
[illegible] podpisania
Akta 25 Stycz: Dyrektor Kancellaryi Izby [illegible]
[illegible] Marszałek [illegible]
[illegible] a Deputat Lubowidzki
dzisiejszy [illegible] Akt podpisał. Sam [illegible]
powiedział mi to osobiście.

mowcami przy tym obchodzie odznaczył się także
Adam Gurowski tak szczodrze miotaiąc pociski pod
Statuą Zygmunta przeciwko tronom i służalcom
iak parę lat później w gazetach zagranicznych
przeciwko Polszcze i własnemu narodowi. Du
chowieństwo Greckie w Warszawie odprawiało stosow
ne do obchodu nabożeństwo; dobrowolnie czy z na
kazu nie iest mi wiadomo. Jakkolwiek było takich
niemało, którzy obchód ten naganiali, osądzaiąc
go za mieszanie się do cudzych spraw, a zatem
za niepolityczne, wyznać iednak należy, że w du
chu rewolucyinym był trafnie w dniu tym detroni
zacyi oznaczonym pomyślany. ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ Że zaś
~~[illegible]~~
w Senacie nikt oprócz Kasztelana Ostrowskiego
sam nawet X. Czartoryiski co ma nastąpić nie
wiedział, domyślać się dało z nieiakiego pomiesza
nia i milczenia wszystkich Senatorów. Członków
Izby Poselskiey[2] mało kto albo nikt nie musiał być uprze
dzony także, skoro się nikt na poparcie ani na
opozycyą dostatecznie przysposobionym nieo-
kazał. Był to krok w małem tylko, iak się zdaie
gronie Osób ułożony.

Niemam zamiaru rozbierać aktu detroniza
cyi pod względem politycznym, bo trudno mi pry
watnemu wiedzieć iakie wrażenie mógł sprawić
w gabinetach mocarstw; ale śmiem twierdzić że
dla utrzymania iedności, a może zasłonienia Seymu
od gwałtowney katastrofy a przez kraiu od terroryzmu
stał się koniecznym.

Od dnia w którym Seym ogłosił rewolucyą za naro
dową, a tem samem postawił się na czele powstaiącego
narodu, łakome posad, pensyi i iakichbądź urzędników
członki Towarzystwa patryotycznego, (z których żadnego
niewidzieliśmy na liście poszukiwanych w roku 1826)
przewidziały że powstanie ich nie podniesie; niekon
tente ze wszystkiego co się dzieie w porządku, niekontente
z postępowaney ~~[illegible]~~ drogi umiarkowania, i powagi
iaką iedynie narody podnosić się mogą do godności,
powzięły niechęć przeciw temuż Seymowi. Wiadomo
wszystkim przypatruiącym się powstaniu, iak P.
Joachim Lelewel iako Poseł, potem iako Minister
rewolucyiny milczał zawsze publicznie na wszystko
co mu się niepodobało; iako przy ustanowieniu Dyktatury
którą tak słusznie nienawidził, ani razu głosu publicz
nie nie podniósł; □ ale natomiast iako założyciel Towa
rzystwa patryotycznego, i na czele szeregu prawow

nich

□ Jak obrany członkiem Rządu zadziwiał swoim indifferentyzmem

ników Nowey Polski, okrywał artykuły bezimienne
zmierzające do ochydzenia w narodzie wszystkich Co
pożądane miejsca przez piorowych Szermierzy zaymo=
wali. Te krety polityczne (bo niemowię tu do większości
Towarzystwa patriotycznego, których nie dwuznaczna
gorliwość, lecz czyste zamiary i utrudny bytut wciąż go
ty:) toczyły ziemię rodzinną, aby sobie pagorki wy-
sypywać i pilnie upatrywały chwili, w którejby swo-
bodnie na wierzch wydobyć się mogły; Gdy ujrzały nay
silnieyszą ścianę w Seymie chciały ią iescze głębiey pod-
kopać; w tym czasie widmo Dyktatora z liktorami nio-
sącymi topory i pęki rózg, zagnało ich w kryiówki
w których sztylety gawendami romantycznemi tylko
ostrzyć [illegible]. Po upadku Dyktatury zaczęli zno-
wu z norow swoich wyjawiać się, lecz silne wzięcie
się Deputacyi Seymowey i szybkie zebranie się Sey-
mu zatkało im drogę.

Pojmowali dobrze Seymuiący i Rządzący, dążenie
nazywaiących się St Justami, Dantonami lub paro-
dyuiących Markizów Mirabeau, ale rozróżniaiąc
głos narodowey opinii od krzyku anarchii, nie wda-
wali się w polemikę, i własnemu strawieniu się zosta-
wiały szkołę, którey się w Izbie P. Lelewel, publicznie za-
pierał, gotowali dla niey w milczeniu ciosy, obnażaią-
c i paralizuiące ią na zawsze. W tym to celu projekt
Romana Sołtyka podany a w Towarzystwa patriotycz-
nem napisany pozostał w Aktach Kommissyi, a Sey-
mowi drogę ogłosił odpędnięcie od tronu aby okazał =
= że żadnych insinuacyi Towarzystwa nadozwoli.
Kiedy zdrowa część Towarzystwa patriotycznego wraz
z wnioskiem cofnęła się z aktu i do Seymu stanowczo
przylgnęła, czychaiąca na zamieszanie drużyna, nie
mogąc znieść widoku zwalisk swoich nadziei, zdra-
iąc ducha, wyrzuciła to co od pierwszych dni Gnieździła
nosiła pod sercem, w numerze 23. Nowey Polski pod
datą 27. Stycznia. Bakałarze czy bakałarz maiący się
za pochodnią rewolucyjną, naśladowszy grubiaństwo
których mu nawet do dyscypułów używać nie go-
dziłoby się, narobiwszy niesprawiedliwszych zarzutów
i s: używaiąc staropolskiego wyrażenia się (najprzód)
kawszy się na Seym z pod ławy, krzyczy wielkiemi
drukuiąc literami: Trzeba zwołać Kongres narodowy
bo Oyczyzna w niebezpieczeństwie. — In cauda
venenum.

Aż dotąd milczący na wszystko co się w Seymie działo
i gwarzący w salach towarzystwa, mieli nadzieię, że
Seym upadłszy w Opinii narodu, przestanie istnieć
i otworzy pole Konwencyi (nie Kongressowi narodowemu
bo wątpię aby redaktor Art: w N: 23 (pobłażł) miał iasne
Noh

wyobrażenia o formach Kongressu Stanow Zjednoczonych:) [redacted] a tym samym pozwoli im choć na chwi lę urzędzie Polskę dla siebie, [redacted] byli więc tymi ar kowańsk i przyzwoitsi. Lecz gdy ujrzeli że ich zrozumia no, a Seym zjednoczony z Woyskiem i narodem, wieczną niwść im zapowiedział, pokusili się jeszcze z broni Konwal syjny rzut, nim znudzi wszy wszystkich, znudzą się sa mi sobą i jeden poprosi o urzędzik w Kommissyi Spraw dliwości, drugi za 3000 złp pojedzie z Kopertą do Węgier a reszta zmaże wielkiemi literami drukowaną listę prawo nokow Nowey Polski (*)

Jeszcze przez czas niejaki Bakałarze Nowey Polski obdarzali Seym naukami i obarczali zarzutami, że rewolucji niepoymuje. Oni sami ją mieli poymować i rozumieć: tak ją rozumieli i poymowali? obaczmy. Kiedy d: 25 Lutego podczas bitwy pod Grochowem była chwila trwogi w Warszawie, Urzędniey i Oratorowie Towarzystwa patriotycznego niedali się widzieć na ulicach Warszawy. — Kiedy 15 Sierpnia noc splamiła nasze powstanie czy sami panowie byli bardzo czyn ni i odgrywali rolę Santerrow, Coupetetow i innych poymujących rewolucyę francuzką — A kiedy 6 i 7 Września Warszawę szturmowano, nieraczyli się dać widzieć na wałach, nienaucząli ludu, nieszerzyli zbawczych teoryi z jakiemi ich autorowie wyjść mogli, ale się pokryli, i poprostu i naypierwsi uciekali gdzie mogli. Oto tak poymowali wielkie powstanie! Kiedy P. Lelewel z swemi jasnowidzami rewolucyinemi u chutenko wymknął się z Warszawy na Pragę, połowicz nie polityzujący, mędrkujący, formułkowy, Constanty (**) sta Bonawentura Niemojowski i Marszałek Ostrow ski i tylu innych niepatrząc w Towarzystwo patriotyczne [redacted] pozostali do ostatniej chwili, dla ocalenia honoru przynaymniey narodowego i zrzucenia jego członka Kru Krukowieckiego. (***)

Zdaje mi się że po tym ustępie o Towarzystwie patrio tycznym i jego założycielu każdy postrzeże że Seym uj rzał się w konieczności przyspieszenia aktu, bo tak na zwane Towarzystwo patriotyczne, gdyby było zdołało przyciągnąć do siebie woysko choć w części, byłoby pew nie potrafiło rozpędzić Seym i utworzyć Konwencyę, a potem z niej uciec jak 7. Września, powtarzając ulubione godło — Być albo niebyć —

(*) Od Numeru 24. przestała Polska Nowa popisywać się z Nazwiskami swoich Autorow, bo P. Lelewel zaparł się jey w Izbie chcąc na czele zachować swoje Imię.
(**) Wyrazy podkreślone są epitetami Nowey Polski przeciw Izbie poselskiey użytemi
(***) Wiadomo że Krukowiecki złożony z Gubernatorstwa, wszedł do Towarzystwa. Wra=

[redacted]

-----

domo także że mu kazano wyjechać z Warszawy, lecz ten ociągał się zwyczajem biorąc za powód słabość syna. W tym czasie zdarzyło mi się być na obiedzie u Stokowskiego Dep: Rawskiego gdzie P. Krukowieckiego jako tegoż Sąsiada zastałom. Rozmawiał wiele o rewolucyjnych okolicznościach nieszczędząc szyderstw i przycinków dla Skrzyneckiego niegdyś swego Adjutanta; a zapowiadając mu upadek te pamiętne wyrzekł słowa: „Pewny iestem że ze mnie zrobią Koppensztedtera, przywołają mnie, kiedy chorego wszyscy doktorowie odstąpią." —
Odtąd nazywaliśmy Krukowieckiego Koppensztedterem.

5 O odnowieniu Izby Poselskiey w Seymie rewolucyinym wnoszonem dnia 4 i 5 Maja 1831 roku.

Z bitwy pod Grochowem dnia 25 Lutego stoczoney, nieodnieśli korzyści Rossyanie bo wytę=żony attak Kawaleryi walecznie odparty przez naszych wprawił całą armią w zamięszanie i i do odwrotu w nieładzie dał powód. Nie odniosła ich Armia nasza, bo zagrożona puszczeniem Wisły, i pozbawiona Wodza mogącego zarządzić pogoń ufaiących się Rossyan, przeszła do Warszawy i w iey okolice na lewym brzegu. Ale otrzy=mali ie przyiaciele układów, bo umieli postawić na czele woyska Generała Skrzyneckiego.

Nieuymuię bynaymniey zdolności tego Generała a tem mniey iego męztwu, iak pierwszy tak i drugiego dowodł niezaprzeczenie; postępowanie iego przecież od dnia wyniesienia aż do złożenia oznaczane było iakiemsis oglądaniem się na rachuby dyplomatyczne, wahaniem się w planach i wyborze środków oraz iawną nieufnością w siły i energią narodu. W tym względzie okazał się równym Generałowi Chłopickiemu. Jakoż pierwszą nie odezwę ale raczey Jeremiadę wydaiąc do Woyska, zamiast utrzymać tak świetnie udowodniony entuzyazm i wzmocniać wiarę że z równie walecznymi żadne zwycięztwo nie iest niepodobnem, płaczliwie wynurza: " że cierniową na głowę iego włożono koronę " —

Odezwa ta niepodobała się i niemogła się podobać tylko układystom: oni też starali się łagodzić publiczną opinią perswazyą, że ią iako sama skromność co i raport o bitwie pod Dobrem podyktowała. Działo się to w czasie kiedy komplet Seymu do liczby 33 członków przez uchwałę zmnieyszony został. Skutki iey były bardzo szkodliwe, bo nietylko rozsiały po Kraju nieufność, ale depopularyzuiąc Seym otwarły z iedney strony pole napaści Towarzystwu patryotycznemu ~~[illegible]~~ w pismach publicznych, a z drugiey Strony X. Czartoryskiemu i Skrzyneckiemu do ziednania sobie między pozo=stałymi członkami Izby poselskiey kilkunastu członków i utworzenia tak później nazywaney koteryi Kancelaryiney, czyli partyi dyplomatyczney; z którey potem wylęgła się liczniejsza iuż reformistów.

Co do mnie: chciałem i potrzebowałem odwiedzić
dom i uzyskałem urlop na dni 14 od Marszałka, [illegible]-
cze dnia 18 Lutego. Lecz gdy w dniu 19. miała być
Sessya dla uchwalenia nagrody wojsku, przy roz-
poczęciu której zagrzmiały działa pod Grochowem
niechciałem odjeżdżać bez oczekiwania wypadku bi-
twy. Ten sam powód zatrzymał mnie przez cały dzień
20ᵍᵒ iakoż dopiero ~~[illegible]~~ niż po skończo-
nej bitwie przed wieczorem wyjechałem. Nie byłem
więc podczas bitwy 25ᵍᵒ w Warszawie, ani też nale-
żałem do Uchwały zmniejszającej komplet. Jaką-
ty ogłosiły ~~a~~ iąc na prywatnej drodze doniesiono mi
że na przypadek usunięcia się Seymu z Warszawy
członkowie zbierać się mają w Miechowie. Tymcza-
sem bitwy pod Wawrem i Dębem wielkiem zrobiły
tę przezorność niepotrzebną. Marszałek zwo-
łał Izbę na 15 Kwietnia.

Odezwa zwołująca z zagrożeniem wydale-
nia każdego nieprzybywającego członka,
była nader nierozważnem dziełem. Obrazi-
ła ona wielu członków iako dająca im nader
odrażającą cechę pośród powstającego narodu
w oczach zaś nieprzyjaciela poniżyła całą re-
prezentacyą ~~[illegible]~~ pozwalając mu rozumieć, że nie prawe
uczucie obowiązków ale przymus nią kieruje.
Kto był autorem i redaktorem niedowiadywa-
łem się; bom był pewny że nie do mnie pocisk
wymierzono; uprzedziłem więc na kilka dni
termin wyznaczony. Wnet po przybyciu zna-
lazłem horyzont rewolucyjny bardzo zmienio-
ny: ujrzałem Naczelnego Wodza pod niebio-
sa wyniesionego, Xięcia Czartoryskiego za
Palladium Polski uznawanego, ~~którzy nie~~
~~dnia~~ przez tych samych, którzy one grzech
deputacyi do Petersburga i zwłokę Chło-
pickiego przyznawali. Seym zaś w opinii
upośledzony. Przytoczę tutaj słowa Bury-
kowskiego członka Rządu, do mnie wyrze-
czone przy spotkaniu na długiej ulicy naza-
iutrz po moiem przyjeździe: — „Znowu ście
„się ziechali — niewiem po co? — wyście tu
„wcale niepotrzebni — siedzielibyście w do-
„mach i myśleli, aby wszystko miało w oś-
„ci a my czim płacić" — Skrętowiałem w zu-
du

dumieniu słysząc te słowa z ust popularnego
niegdyś posła, który iedynie dla tego na członka
Rządu został powołany, że się z poprzednich iego
przed rewolucyinych wynurzeń Trybuna ludu do-
myślano. Odpowiedziałem mu więc zimno: „O-
bowiązkiem twoim iest siedzieć w Rządzie, a mo-
im w Izbie poselskiey." Opowiedziałem tę rozmowę
w poufaniu Dep: Zwierkowskiemu, który nie
mniey iak ia zadziwiony, takie mi dał objaś-
nienie: — „Trzeba ci wiedzieć, że teraz Barzy-
kowski ogon nosi za Czartoryiskim i formu-
ie z nim opozycyę przeciwko Niemoiowskiemu
„i Morawskiemu" — A Lelewel?" zapytałem
„Lelewel na Sessyach milczy i bawi się kreśląc
„piórem po papierze," — „To źle i bardzo źle"
rzekłem. — „Jeszcze na tem niedosyć powie da-
ley Zwierkowski: „zwerbowali sobie Czartoryiski
„i Skrzynecki w małym Komplecie znaczną więk-
„szość" tak że my w mnieyszości oprzeć się im nie
„możemy (tu wymienił mi imiona członków *)
zbyt) Oni tylko są powiernikami X. Prezesa Rządu
„onym się zdaie że sprawa narodu w ich ręku za-
„legła, a my tylko z boku dowiadujemy się kogo i
„dokąd wysyłaią: zleceniami zaś dyplomatyczne-
„mi sam Czartoryiski się zaymuie. Tak, tak, ko-
„chany kolego od samego początku krzywi się na-
„sza rewolucya!" Przeniknęło mnie smutkiem to o-
powiadanie; ale przybieraiąc weselszą postać powie-
działem: „nil desperandum! świeże powodzenia
„powściągną rozdwoienie, do celu głównego wyswodze-
„nia narodu, zeydą się drogi wszystkie. Powstania w
„prowincyach naszych pod rządem Rossyi, muszą ko-
„niecznie pobudzić do dawno pożądaney wyprawy
„na Litwę; wszystko będzie dobrze" — Rzekł: Wyprawę
„na Litwę ieden tylko Lelewel popiera, a w Izbach
„iak wiesz nigdy ieszcze o tem serio nie radzono, chociaż
„głos publiczny nieraz się po nich rozlegał" — Odpo-
wiedziałem: — „dawno ia iuż upatrywałem potrze-
„bę odnowienia Izby poselskiey: niechby rewolucya
„miała prawdziwych swoich reprezentantów, a
wtu

*) Gustaw Małachowski, Swidziński X. Ledóchowski, Leon Dębowski
Kasztelan, Ignacy Dębowski X. Roztworowski, Roman Sołtyk
X. Józef Małachowski, to byli nayczynnieysi: i każdy z nich
miał znowu klientów mniey więcey. Poźniey gdy z Anglii wrócił
Wielopolski Margrabia (in spe) sam ieden czynnością
swoią za kilka starczył, i w Żalewczymie ieszcze tudzież
w Płocku był nader czynnym. Marszałek Ostrowski iak
w innem mieyscu opisałem, był za Dyktaturą, wysłaniem do
Petersburga, za Kasztelaniami, przeciwko odnowieniu Izby
i za reformą rządu. — Wołowski miał także słabość do których
ale czasem iey odstępował.

„ czas Dyktatura dyplomatyczna razem z Koteryą
„ upadnie. „ — Pisarz: „ Prawda iest; pojmowałem ią
„ i pojmuię, wszelako wstrzymać się trzeba do Sessyi
„ aby widzieć iaki duch ożywi reprezentacyę. — Ja — Duch
„ będzie zawsze ten sam: oziębli lub bojaźliwi będą gwarzyć
„ o drobnostkach, a Oratorowie wcieleni do Koteryi, tyle
„ będą dbać o postęp wyjarzmienia ile się z ich egoi-
„ zmem zgodzi. „ — Pisarz: Jak bądź odłożyć trzeba mowę
„ do innego czasu. „

Nie można powiedzieć aby pozostałe członki Sey-
mu były wybranemi na poświęcenie się wypadkom
z bliskiego teatru woyny; bynaymniey były to po
// większey części — mieszkaiący w Warszawie i ci których okolice
zamieszkania zaięli Rossyanie i do domów swo-
ich zaglądać niemogli. Przez co niektórzy zmusze-
ni byli zażądania forszussów ze Skarbu, a
między nimi Poseł Falz który wziąwszy dia
tyle wyjechał sobie za granicę i więcey nie po
wrócił. Niechcę utrzymywać że gdyby byli mogli
wyjechać do domów, niebyliby chcieli pozostać;
ale nieprzyznaię im prawa wyrzucania drugim
że niebezpieczeństwa dnia 25 Lutego niedzielili.
Miało to przecież mieysce, i w połączeniu z Ode
zwą groźną zwołania podrażniło umysły. Wi
doczne niebezpieczeństwo d 25 Lutego niebyło więk
sze iak 19 i 20° chyba w gęstszych strzałach
armatnich, a do tych iuż się cała Warszawa
przyzwyczaiła. Po 25 zaś była większa iak
kiedykolwiek pewność, bo oprócz całego Woy-
ska i Wisła zabezpieczała. O tey ~~[illegible]~~ ułożono
żono od dawna zagadkę: — Co iest to, w gdy
pusci to nie pusci, a gdy nie pusci to pusci ?

Z Województwa Kaliskiego na lewym bre
gu Wisły leżącego, większa połowa członków
urzędami niezaiętych odsechało była. Niechcę
do reprezentantów tego iednak na Seymie
Koronacyinym zaszczepiona p. Gustawa
Małachowskiego i Świdzińskiego, którzy la
dząc nas proiektami i zmieniaiąc redakcye
adressu do Cesarza o cofnienie Certyfikatu dodat
kowego do Konstytucyi, do tego nas przywie
dli żeśmy się od nich odstrychli i sami pod
pisali do tey mierze podanie.) znalazła dla
siebie pole. Nieszczędzono przymówek a tych za

milczać iako zupełnie niesprawiedliwych niebyło
żadney potrzeby
Czynności małego Kompletu były że tak powiem
zabiciem czasu. Zaymował się niby to nadaniem
własności chłopom po wsiach narodowych: było
było to dziełem ważnem, gdyby włościan wszystkich
tak po narodowych iako i prywatnych obey-
mował; ale niestety, o drugich ani mowy nie
było. Pierwsi zaś niepotrzebowali Uchwały bo
tylko wykrzty lub gwałty pozbawiały ich po
niektórych mieyscach wyraźnych nadań przy
Krolow i Konstytucye. Nieznaiący praw polskich,
mogą w tem upatrywać iakąś zasługę, ale biegley-
si mniemaią że lepiey by był mały komplet nie
dotykał tey materyi, bo chciał zrobić gorzey aby
niezrobiono potem lepiey. — Jeszcze i tak po
podawaniu, zmienianiu i dyskutowaniu dłu I O I Gdy się zaś
giem a długiem skończyło się na niczem.
Prócz tego bawił się komplet Seymikiem prag-
skim, potwierdzaniem pary innych i projek-
tem tworzenia — — Kasztelanow.

I Gdy się zaś walki Komplet zjechał raz ie den tylko P. Świdziński wspo mniał o proje kcie połączenia Izby i to tak mimo, że nikt tego nie zważał.

Nareszcie otwarł się Seym w dużym Komplecie
17 czy 18 Kwietnia niewiedzieć dla czego w połącze-
nych Izbach; gdzie z wielką paradą czynności ma-
łego Kompleta nam przedstawiano. Oponowałem
przeciwko połączeniu Izb i z cierpliwością mniey
może potrzebną roztrząsałem działania małego
Kompleta * lecz niemogłem się wstrzymać od odpowie
za Odezwę zwołania i ubliżaiące gadaniny. Wszczę-
ty się żwawe spory, przystąpiono do wotowania
wskutek którego znaczna większość zadecydowa-
ła połączenie Izb. Nieznośnie było dla mnie że ina-
czey

* Deputowany Wołowski z wielu względów szanowny członek
Izby iszcze na Seymie Krolewskim ostatnim przylgnął był
do partyi Gustawa Małachowskiego Swidzinskiego i t. d.
walczył p/o Kaliszanom, a na Seymie rewolucyinym chciał
zostać Kasztelanem. Na Sessyi opisywaney gorliwie bronił
Koteryi, gdym zarzucał że Izba poselska potwierdzaiąc Sey-
miki wdaie się niepotrzebnie w atrybucye Senatu i, prowadzia
Tem: „Czemuż Kolega Wołowski obrzynaiąc Konstytucyę (bo
on redagował zmiany a raczey wykreślanie niektórych iey
„artykułów:) nie nadał prawa Izbie poselskiey utwierdzania
„Seymików, bylibyśmy p/o dziełu małego kompletu niemieli
„nic do powiedzenia; ale kiedy się to niestało, nieprzyzwoicie
„iest dla nas własne poniewierać Uchwały." — Wyraz „obrzynać,
wzięty był za alluzyę do neofityzmu, zamilczał go przecież
Deputowany Wołowski, ale Majewski Redaktor Kuryera Pol-
skiego wystąpił z Artykułem w № 484. gdzie chcąc mowę
poszczypać, poprzewracał moie myśli i do zwycięstwa
niby nademną przybrał B. Niemojowskiego, chociaż w isto-
cie w połączenia Izb Koterya została pokonaną. Niewdałem
się w polemikę ale Majewskiemu powiedziałem przy świadkach w Izbie przed
Sessyą — „Kto ci twego kutyerka obrzyna, niech mnie nieuczy a Mowę
stwoi (Niemojowskiemu) nieprzedstawił.

inaczey pojmuiąc opozycyą moią, nielubiani w Izbie
Poselskiéy a na czele ich Jan Jezierski i Słubicki, przy-
czepiali zarzuty p/o maleńkiemu Kompletowi; lecz nie spo-
dziewam się abym był posądzany o podobny im
sposob myślenia. Z nikim się naradzać niezwykłem
był, i nikogo zdania na Izbę naginać nigdy niechciałem
ieżeli więc komu podobało się w Izbie moie własne, nie
czuię w tem winy.

Rząd narodowy a rzeczywiście Koterya X^a Czartoryi-
skiego, zamianowała sobie Radcą Stanu P. Alexandra Wie-
lopolskiego a Referendarzem P. Maurycego Kossowskiego, Pre-
bagu; chociaż w Uchwale stanowiącey go bynaymniey
o Radzie Stanu mowy niebyło, owszem w Artt 4 tyle
mu tylko nadano władzy, ile niniejsze prawo określiło.
Mianowanie więc to było jawnem nadużyciem.

Marszałek Ostrowski zwoławszy Izbę poselską na 21. roz-
począł Sessyą od zażądania rady iakimby porządkiem
mogł udzielać urlopy członkom Izby? Domyślałem się że
uczuł ciosy 18° w połączonych Izbach zadane; iakowe ga-
daniny, zostawiły Kwestyą w poczęciu. O prośbie Włoś-
cian maiącym Rząd i mały Komplet rozszerzyć nikt
iuż słowa nieprzemowił, bo się lękano stanowczey Szczerby
w Arystokracyi. Ale na to mieysce wszedł do Izby Hr
Gustaw Małachowski z Margrabią Wielopolskim świeżo
upieczonym Radcą Stanu. Dawniey iuż podnosiły się gło-
sy upatruiące szkodę dla Seymu w pochwyceniu całey
dyplomatyki przez X^a Czartoryiskiego; każdą podob-
ną przymowkę odpierał Pan Marszałek, Świdziński
i Małachowski, iako filary Koteryi w Izbie, aż nareszcie osta-
tek Dep: Krysiński na Sessyi Sobotniey ekonomiczney
zwaney zainterpelował tak nazwanego Ministra Spr:
Zagr: Gustawa Małachowskiego. Gdy się ten pokazał
przypomniano mu interpellacyą, bo wielu członków
upatrywało w tey Dyktaturze dyplomatyczney tyle
złego, ile czas poźnieyszy ~~okaz~~ wyiawił. Wystąpił
więc Dep. Krysiński z 8^a bardzo ważnemi Kwestyami
a mianowicie: (*)

1. Kto mianuie Agentow dyplomatycznych.
2 Czy w tych zaszły zmiany po upadku Dyktatury
3 Jakie były instrukcye podczas dyktatury
4 Jakie zmiany nastąpiły w nich po upadku Dyktatury
5 Czy noty dworom były podawane na piśmie i iakie
6 Czy pisma iakie od dworow odebrane
7 Prosił aby papiery i Korespondencye złożone były Komi-
tetowi z Izby wyznaczonemu.
8 Czyli niemasz innych Korespondencyi tylko te które są od-
bywaią z zastępcą Ministra Spraw Zagr:? i dla czego On
nosi imię Zastępcy tylko, a nie ministra?

(*) Pewny iestem że nieieden czytaiący to dziś zadziwi się że Seym mogł tak długo cierpieć
zamykanie Oczu? — Taki to iest skutek narodowey choroby przywiązywania się
do Osob nie do zasad!

Małachowski dobrze przygotowany na komunikowane
sobie kwestye, odpowiadział naprzód w ogólności* a potem
kategorycznie; wszędzie iednak widać było że nichce lub nie
może powiedzieć wszystkiego. Każdą kwestyę obszedł tylko
i w ostatniey na odpowiedź zamieścił całą treść sprawy.
Oto są słowa jego: „Na czele rządu narodowego stoi
„mąż, którego wszystkie zdolności i cnoty, zjednały mu
„imie europeyskie; nie dziw więc że różne kommunika-
„cye i dostrzeżenia, pod iego adressem bywaią przesyła-
„ne i t d."

*) że z każdey epoki bardzo odpowiadział nośi na sobie;

Deputowany Krysiński niezaspokoiony owszem podrażniony
odpowiedzią Małachowskiego i niby to zdaniem sprawy
Margrabi Wielopolskiego z ambassady do Anglii po od-
słuchaniu obu wyraził się rubasznie: „skutki prac naszych
„dyplomatycznych, ograniczaią się na Zero. — Żądania
„zaś P. Mar: Wielopolskiego w Anglii, ściągały się tylko do
„8 Województw minus Rożnieckim i Makrotem. —
Dep: Wołowski mecenasuiąc ieszcze koteryi twierdził że iuż 18 Grud:
Seym żądał niepodległości Polski całey (?) a Swidziński
że Ministerium zrobiło co mogło: działania zaś swoie obia-
wia Kommissyi. Na to odezwałem się że „nikomu nieznana
„Kommissya dyplomatyczna, radzibyśmy reprezentanci narodu
„o którego interes tu idzie, aby nam się objawiła." Tu Mar-
szałek zapominaiąc swoiey roli a przybieraiąc rolę Obrońcy
koteryi tę mizerną dał odpowiedź: „w braku inney Kommi-
„ssyi, organiczną za dyplomatyczną uważać trzeba." —
Niestety! głos ten marszałka poparło kilka koteryjnych a
Depud: Krysiński i ia zostaliśmy iakoby domagaiący się
rzeczy wcale nam nienależnych, iako kłopoczący JO. Ogo
i JWW Panów przeznaczonych na udzielenie pomyślności gmi-
nowi polskiemu!

Rozpacz o sprawie naszey i smutek obarczyły serce
moie; stanęły mi w oczach wszystkie niecne, niedołężne i
zabiiaiące dzieła prowadzcy rewolucyi 29 Listopada, obok
potoków krwi wylaney i nies[illegible]szych ofiar narodowych; ale
pomyślałem sobie: Izba się odnowi, a za nią upadnie kote-
rya Xiążęca

Na dobitkę Dep: Ziemęcki, spieszący się pewnie na grę
w karty które główną część życia iego zaymowały, przemówił:
„Traciemy czas potrzebny dla rozbierania ważnych projektów;
„dyplomacya nasza w położeniu iakiem iesteśmy, niemogła,
„wielkich osiągnąć skutków, po co ią mordować mnieij po-
„trzebnemi pytaniami?.... Nasza dyplomacya spoczywa
„na pałaszu. W obozie Skrzyneckiego ważą się losy narodu,
„iak zwyciężymy, wtenczas będziemy polityzować."
Marszałkowi i koteryi podobała się ta mowa, to lekceważe-
nie, oświadczył więc że Izba może poprzestać na obiaśnieniach
rządowych; ia zaś zgrzytnąwszy zębami pomyślałem sobie
Ty Panie Ostrowski, i ty Panie Ziemęcki niepowinniście
być na nowo obrani. Tymczasem H: Ostrowski zamknął Sessyę

(*) Wszystkie cudze słowa wyjęte z Gazet, naywięcey Kuryera polskiego

△ Trudno niewpadać na domysły niepochlebne dla X. Czartoryskiego, przy rozważaniu dla czego aż do samego końca rewolucyi opierał się naleganiom aby sekretów dyplomatycznych udzielał reprezentantowi odpowiadać winnym narodowi może i za to że go na czele Rządu postawili, po doświadczeniach z Dyktaturą.

Niepiszę tu Dyaryuszu Seymowego ale tylko mieysca
co do tytułu odnowienia Izby ściągać się mogło. Opuszczam więc materye inne a dodaię że 26° (kwietnia) podniesione znowu były głosy o Dyplomacyi i żądano aby wszelkie papiery, komunikowane były Izbie. Ci sami i podobnymi co 21. odpierali żądanie to mówiąc, a gdzie czego niedostarczyło dodawał Marszałek: narzucić śpiesznie solwować posiedzenie △

Wciągu tych dni mnożyły się wnioski członków o odnowienie Izby poselskiey; iak zwykle robiono z projektami niemiłemi odsyłano ie do Kommissyow dla zwłoki; lecz tam znalazły protektora w Dep. Zwierkowskim który razem zemną codzień więcey przekonywał się o potrzebie spełnienia tego kroku. Wdniu przeto 4° Maja wygotowanszy relacyą w imieniu Kommissyi Seymowey odczytał ią zaraz po otwarciu posiedzenia. Aby się ustrzedz uniesień iako Kommissarz maiąc wolność mówienia z pisma odczytałem mowę następuiącą: którą Kuryer polski[II] nazwał wyborną a Polak Sumienny wydrukował

[II] może na przeprosiny

„ Dwa są sposoby nabycia władzy w towarzystwie; przez przywłaszczenie
„ (facto) i przez układ; (pacto) niemasz gdzieby indziey iey pierwiastku
„ szukać i wynaleźć można było. Jakakolwiek iest ~~władza~~ forma rządu
„ despotyczna, monarchiczna, arystokratyczna czy demokratyczna, wszę-
„ dzie władza iedno z tych dwóch ma poczatkowanie. Wielka atoli
„ między niemi zachodzi różnica, bo pierwsze zaświadcza stan
„ bezprawia, a drugie dobrowolną umowę, która się dla umówionych
„ stała prawem.
„ Kiedy tę teoryą do siebie, do Izby naszey, zastosować będziemy chcie-
„ li, znaleść nam nietrudno będzie dyplom naszego politycznego istnie-
„ nia; cokolwiek niemieści się w nim pierwiastek przywłaszczenia
„ Niechay mi będzie wolno, dla usprawiedliwienia założeń moich,
„ przebiedz w krótkości nasze dzieie.... Kiedy nieprzyiaciele naszego oswobo-
„ dzenia chcieli powstanie narodu, żelazną Dyktatora zamordować ręką;
„ myślano, iak często się zdarza, okryć zły zamiar pozorem legalności; zwo-
„ łany został Seym, a uzurpator naywyższey władzy, zapragnął utwierdze-
„ nia od tych, którzy się znaydowali na środkowym punkcie, pomiędzy
„ dawnym a rewolucyinym stanem rzeczy. Uległ Seym gwałtowności
„ opinii i okolicznościom, a pierwey, nim się mógł przekonać o zda-
„ niu całego narodu, czy władza mu wydarta bezpiecznie w Dyktatorze
„ spoczywa, uyrzał się nagle obarczony wszechwładztwem, gdy Jedy-
„ władzca bez granic, straciwszy siłę w przestrzeni i bez oporu, zosta-
„ wił kraj bez rządu, woysko bez wodza, a nieprzyiaciela między rodaka-
„ mi. Jak wśród goreiącey Świątyni, mnieyszem iest uchybienie,
„ gdy nie Kapłańska świętości unosi ręka, tak niemożemy się spo-
„ dziewać, aby nam naród wyrzucał, żeśmy domyślnie użyli praw
„ iego, praw, którychby nam nieodmówił.

„Lecz czyliż trwa dotąd ów stan strasznej konieczności?
„Czyliż wszechwładztwo, które nam obojętności w rąk wtło-
„czyły, ma się przedawnić? Czyliż naród wyzuł się z praw
„rewolucyą odzyskanych dla naszej miłości? — Gdzież
„są adresa gmin, powiatów? gdzie hymny pochwalne
„dzieł naszych?

„Na cierpkie może to pytanie, będziemy mieli odpo-
„wiedź, gdy nieskażoną w ręku naszem władzę zwróci-
„my Narodowi; gdy ze skromnością prawdziwemu oby-
„watelstwu właściwą, przyznamy się że nie mistrzami, ale
„powiernikami iego iesteśmy. Niechay nas nic nie zraża od
„tey drogi, iżeśmy Seym za nieustaiący ogłosili, bo ieżeli
„kilkunastu członków dla prawa zmienić lub odnowić się
„może, dla czegożby wszyscy nie mogli z kolei! Nietrwożmy
„się o zasługi, ieżeliśmy iakie ponieśli; zapytaymy narodu
„iak ocenia nasze usilności? do niego ten wyrok należy.
„Niechay nowo obrani, sankcyą Narodu przyozdobieni, za-
„siędą te mieysca nieszczęścia i sławy Oyczyzny, niechay
„dopełnią cośmy opuścili lub rozpoczęli. Wszakże za-
„rozumiałość iest tylko samolubów udziałem, a usza-
„nowanie dla praw narodu, cechuie tych, którzy nie dla
„siebie samych żyć pragną."

Poparło mnie głosów kilka; mowy którymi zaczęli
przeciwić się, ale naydziwniey było mi usłyszeć przeciwko
sobie Deput: Krysińskiego. Nieodgadł zapewne celu; inaczey
sądziłbym aż nadto że tak przeszedł iak na Seymie
roku 1820. Nieodgadł mówię, bo iak iuż powiedziałem ~~nikt~~
z nikim prócz Zwierkowskiego niegadałem wyraźnie.
W ciągu dyskussyi oszedł Pan Leon Dębowski Senator i o=
świadczył że Izba wyższa deliberowała nad . . . . (risum
teneatis amici!) nad Kasztelaniami; teraz zaś w połącze-
niu z Izbą poselską chce naradzać się względnie represaliów za
okrucieństwa w Litwie Wołyniu i Podolu. Marszałek odwołał więc
rozprawę o odnowienie do dnia następnego.

Nazajutrz rozpoczęły się spory daleko żwawsze. Przeciwiący
się odnowieniu uważali że odnowienie iest niebezpiecznem gdy
potrzeba Kraju przez nieprzyjaciela zajęta; Krysiński sypał
kadzidła dla Marszałka, ja byłem mniey grzeczny mówiąc
że niedosyć gdy się sami chwalimy, lepiey byłoby odbierać po-
chwały od narodu, a tych niewidać. Obraził się ktoś że i nie-
gani gdy milczy; odparłem cierpko że byłoby to tłumaczyć
milczenie à la Poniński, który milczenie na projekt rozbioru
wziął za zezwolenie. A gdy Kasztelan Bniński niewiem z ja-
kiego tytułu czy jako Senator czy jako Intendent Armii
zabrał głos zaczął chwalić Izbę, rzekłem zbytnie może unie-
siony — „Patrz JW. Kasztelanie, że sama Izba niekon-
tenta z siebie; wszak zrzucenie mundurów Obywatelskich
a przystroienie się w woyskowe i gwardyi narodowey
nie da się inaczey uważać.." —

Powiedziano to w mowie, sprawiedliwie, bo dla czego repre-
zentanci mieli zdeymować mundury obywatelskie,
kiedy te były narodowe a Izba cała była gwardyą?
Zakomunikowała kilkanaście fizyognomii Izbie za nieprzy-
[illegible] podobać się i choć dotkliwie wzbudzić uczucie nale-
żności, w ostatnim głosie niechcę wyjaśnić że tu idzie
mniey o pomnożenie członków iak o pozbycie się wła-
ku. Trzecim: — Panowie utrzymuiący że dla zaięcia
„części Kraju p nieprzyjaciela niemoże Izba odnowić
„się całkowicie, zawierzcie że lepiey zrobić w połowie
„dobrze iak w całe nic. Uważayćie iakieśmy sprowadz-
„ieli; kiedy zaledwie 100 osób przychodzi nas słu-
„chać: pewnie niewiele od nas oczekuie. Jeżeli iesteś-
„my dobrymi, będziemy obrani, a ieżeli złymi dlacze-
„goż naród ma być pozbawiony prawa przysta-
„nia tutey lepszych.„

Ciągły się daley spory opryskliwie, gdy ieden z Posłów Koteryinych odezwał się — „Pewnie nastaiący na Zmianę Izby, maią na celu zasłonienie się wysunieniem„ Ta naprawowości się iuż aż nadto niechciałem [illegible] powiadać ale Świerzawski, zawołał: „Złośliwe to „podeyrzenie wykrywa obawę utrzymania się nadal „w Izbie i niepamięć przeszłości, gdyż tyle iuż na nas „zawisło odpowiedzialności, że nikt ufaniem [illegible] „bezpieczyć się zapewne niemyśli. — W tem o mundury zamarszeni zaczęli wołać — Niech wotowanie rzecz rozstrzygnie — do wotowania! do wotowania! Być może że przymówki odstręczyły wiele głosów, byłoby to cechą zawiżenia, więc kwestyę z domysłu. [illegible] nale po przeliczeniu, proiekt odnowienia upadł

W gazetach mieszczono potem rozmaite uwagi, ale dopiero uznano całą ważność proiektu, gdy później z Koteryi urodziła się reforma Rządu narodowego zarażaiąca Izbę iawnem rozdwoieniem, istniącem taiemnie od początku niemal Seymu. Wtenczas to Krysiński wyszydzaiąc drobniuchną arystokracyą przyznał że byłaby była przestała w ciemnościach gdyby był proiekt nieupadł. Wtenczas B Niemojowski niebyłby był powiedzieć musiał że pseudo arystokracya musi silnie pracować nad zmazaniem dawnych grzechów!

Po tem iuż było za późno, Ruszkiewicz wnioskę przeszedł, a Koterya powtarzaiąc zdanie Skrzyneckiego iż przyjścia ręki bronić niepodobno, kryła się podczas nocy 15 Sierpnia, Xiążę Czartoryiski uciekł do Skrzyneckiego a naczelnicy sam się zreformował podaiąc do dymissyi. Nastał Strabica Krakowiecki, powypłaszał Hrabiów Koteryinych na wolontaryuszów do korpusa Ramorino z Warszawy

(*) Już powyżej wymieniłem członków Izby poselskiey należących do Koteryi Kanapolic= wy X. Czartoryiskiego: byli oni od samego początku otwarcie lub skrycie, stron= nikami Dyktatury, Skrzyneckiego, w których unikania lub stanowczych czynności [illegible] Rządu, których [illegible] byli wybrani [illegible] światło po tamym [illegible] mogli więc [illegible] przez [illegible] słowo zastąpieni.

Polsko! nieszczęśliwa lecz kochana Polsko! pamię-tay ieżeli ieszcze Izbę swoią odnawiać kiedy będziesz, pa-miętay, że ci co koniecznie chcą tobą władać, nigdy cię nie zbawią. [signature]

Dzień 15ty i następne Sierpnia roku 1831.
w Warszawie.

W dniu 15 Sierpnia po raz drugi zblała się Warszawa krwią bratnią, mieszczan i obcą. Tę i nocy 29 Listopada odnieść należy, do źródła nieszczęść polski; do krzywd dawno i ciągle narodowi wyrządzanych. Zmiesza się tam ona z krwią Ankwicza, Ożarowskiego, Kossakowskich i inną w 1794 wytoczoną; i zmiesza jeszcze z krwią Lukawskiego, Cybulskiego, a nawet kilku kroplami samego Stanisława Poniatowskiego na ulicy miodowey wieczor 3 Listopada 1771. uronionemi. — Cienie ofiar zepsucia, zbliżaią się do cieni poległych za sprawę Oyczyzny, złorzeczą uwodzicielom i wołaią: „bylibyśmy iak wy oddali życie „nasze krajowi, gdyby ciemiężcy Polski nie „byli zarazili serc naszych jadem swe„go łakomstwa i niesprawiedliwości! Oby „nieszczęścia nasze, stały się nauką i przy„kładem dla waszych i naszych potom„ków!" — Sali, będąże głosy te usłyszane? — Ostatniali to krew polska, bratnią wydobyta dłonią? — day Boże!

Smiem utrzymywać, że morderstwa 15 i 16 Sierpnia w Warszawie dokonane, niebyły celem tych dni. Niebyły wybuchem zemsty ludu nad znienawidzonymi: bo kiedy ten sam lud po nocy 29 Listopada uspokaiał się samem uchwytaniem szpiegów i pół osma miesiąca spokoynie na nich patrzył, byłby zapewne dał im przeżyć jeszcze trzy tygodnie. Niedomagał się nikt śmierci uwięzionych Generałów za sprawę pod Łysobykami ani innych woyskowych i cywilnych osób, o zmowę się z nieprzyjacielem porozumianych: mieszkańcy Warszawy sami ich oddali w ręce sprawiedliwości bo ufali rządowi narodowemu, że albo ich oczyścić każe z zarzutów, albo też winnym niepozwoli uyść bezkarnie. Nigdy Warszawa nieokazała się krwi chciwą, ale

zawsze

zawsze powolną sta skinienia patriotyzmu;
może też i w dniu 15 Sierpnia inney ~~[illegible]~~ iak w niey
przyłożyła do haniebnych mordów

goszczący

Celem wybuchnienia o którym mówię przed
się wziątem, było zmiana całego toku rewo
lucyi, przez ~~[illegible]~~ usunięcia naczelnych władz
a szczególniey Rządu narodowego i wodza
woyska. Czy rozwiązanie Seymu [4] albo
raczey [2] rozpędzenie [3] mieli Spiskowi w proie-
kcie, przeczyć nie poważam się; gdyż mieli ta-
ne przeciw niemu obelgi, niewielkę przychyl
ność Klubu patriotycznego dla Izb znamio
nowały; ale niemogli Spiskowi niewiedzieć
że tego bez woyska (które ufało Seymowi)
dokazać nigdy niebędą mogli.

Położywszy za cel główny wybuchnienia
obalenie Rządu narodowego, a przez tenże
Skrzyneckiego, muszę więcey o tymże Rzą-
dzie powiedzieć. Z pięciu członków złożony
mieścił w sobie Xcia Czartoryiskiego z Ba-
rzykowskim iedno, a Niemojowskiego Win
centego z Teofilem Morawskim drugie stron-
nictwo tworzących; nakoniec Lelewela
do żadnego nieprzylegaiącego i z żadnem
szczerze niezgadzaiącego się; i bodaj czy nie
życzącego w sekrecie upadku całemu Skła-
dowi. Nieszczęściem udało się Kamarylli X.
Czartoryiskiego wcisnąć do uchwały przepi
suiącey atrybucye naczelnego Wodza, iż
gdy tenże zechce zasiadać w Rządzie Naro
dowym, Członek naymniey Kresek maiący
(t: i. Lelewel) ustępować mu mieysca musi.
Gdy więc X. Czartoryiski chciał w przepro-
wadzić w Rządzie, znosił się z Skrzynec
kim, a tenże zdążał na Sessyą choćby też
z przed nieprzyiaciela, bo znał to i czuł że
przez X. na godność wyniesiony został."
Mimo to rozdwoienie, a raczey niezgodność
w zamiarach i środkach, stronnictw i
osob Rząd narodowy składaiących,
panowała iednak między nimi iakaś

wzgl

względność, iakaś grzeczność ~~[illegible]~~ iż
sobie nawzaiem ustępowali, byle tylko cę-
den członek chciał się serio uprzeć. Godzi
się to powadzić, bo chociaż w ciągu powsta-
nia członkowie, ogłaszali publicznie zda-
nia przeciwne postanowieniom i wyrokom
Kompletu, żaden przecież nieodwołał się do
Seymu, i nie złożył urzędu dla własnego o
sprawie przekonania. I tak np. X. Czarto
ryski opanował sam całą gałęź dyploma
tyczną, a kollegom swoim tyle tylko do
wybierania Agentów i Korrespondencyi, po
zwalał wpływu ile się z widokami iego zga
dzało; przecież mimo interpellacyi w Izbie
poselskiey, szyderstwo w gazetach i posie-
dzeniach, współczłonkowie Rządu Narodo
wego nieśmieli X. stawić czoła, woleli
dzielić pociski i odpowiedzialność. Instrukcye
dla rozmaitych wysłanców. taynieyszych sztu
w prost od X. przeznaczanie dowodzców kor
pusów[a], odpychania lub wyniesienie rożnych
oficerów wyższych stopni, proiektował i wy-
konywał Gł. Skrzynecki z samym tylko
X. Czartoryiskim (*) a członkowie Rządu
przeciw tym niezliczonym błędom nic nie
przedsięwzięli, iak gdyby stracili oczy, na
czynności swego prezydującego, a ogłuchli
na publiczne urągania się i wyrzuty; na
poniżaiącą uległość i pochlebstwa Bzury
kowskiego, ozdobionego srebrnym krzyżem
woyskowym przez Skrzyneckiego. Dobit
nie opisali Wrotnoski i Karol Różycki (***)
iak wątpliwe, dwuznaczne i krzyżujące się dys
pozycye wychodziły z Warszawy, do porostań
sow Ruskich, Litewskich i Korpusu Dwer-
nickiego; utyskiwali na to dobrzy patrioci ca-
łey Polski, sykała Warszawa; przecież członko
wie Rządu narodowego, w niczem się prze
ciwić i nie z rąk wydrzeć X. Czartoryiskiemu
niechcieli. Sam Lelewel mniey się w Rządzie
upominał o Litwę, a przynaymniey nic przeprowadzić niemogł.

[a] Komendantwo Twierdz, wyprawy woienne, powierzenia nawet woysk

(*) oprocz Generała Umińskiego, którego Skrzynecki i X. Czartoryiski, tros-
kliwie ochraniali, dla ujęcia sobie Wincentego Niemoiowskiego ia-
ko szwagra.

(**).

(***)

Złey to podziwienia godney apatyi płyną z tąd uwłaczaiące opinie dla Niemojowskiego i Morawskiego, a czynów ogólnych Rządu niechęć dla Xię Czartoryiskiego i Barzykowskiego. Arbitralność Prezydującego wzrastała codziennie, nikt też z niey zaufanie.

Że Xże Czartoryiski i H. Skrzynecki, wcześnie utracili ufność i znienawidzeni zostali między woyskowymi młodszymi, dwukrotnie mogłem się osobiście przekonać. Opowiem po kolei.

Kiedy woysko nasze Bog wie z iakiego powodu, czy też na skutek fałszywego raportu, zrobiwszy daremny obrot przez Wisłę powracało przez Warszawę, wchodzi do mojey stancyi w Oberży Niemieckiey, kilku ~~[illegible]~~ oficerow z nowych i czwartego Pułków, na czele ich, dobrze mi znany ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ przed powstaniem, ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ z gorącego patriotyzmu i uczuć szlachetnych; Karol Dąbski po komplemencie i oświadczeniu że ~~[illegible]~~ udaią się iako do Ziomka i Posła z wspólnego Władztwa z zaufaniem, iż powierzenia na złe nieużyię, zaczął rozszerzać się z zarzutami przeciwko Głowie Skrzyneckiemu, z których iedne powtarzali, drugie osobne ogłaszali Kolledzy, a wspólnie kończyli że czas iuż zasięgo, a pobudzić złemu oddaleniem dowodzcy inaczey on niemyślnie doprowadzi sprawę do upadku. — Wynurzyłem podziwienie z ust woyskowych coś podobnego słysząc, gdyż aż dotąd, samo tylko pochwały od innych woyskowych dawniey o uszy moie się obiiały. Na to odpowiadział mi Dąbski „tu w Warszawie na„potykasz Pan naywięcey Głow i Pułko„wników, a rzadko nas młodszych. Oni „radziby iak tak odbyć kampanią pod „Warszawą, radziby układom; ale my „wiemy że dopiero nad Dźwiną i Dnie„prem krew przelana, może naszą Pol„skę zbawić — o rangi niedbamy i żoł„nierzy niekradniemy, dlatego prawdę „mówimy"

„Niemieszkałem zrobił użytek z wyznania Panów; bez narażenia ich Osób, doy-
„dzie to do moich znanych mi ze sposo-
„bu myślenia Kolegów i do Rządu naro-
„dowego.„ ——

Jakoż powierzyłem te wyznania moim zaufanym Kolegom i członkowi Rządu Wincentemu Niemojowskiemu. Temuż te-
dał pamiętnę odpowiedz: — „Tobie Kocha-
„ny Kuczkowski, którego znam patriotyzm
„niebędę tail że mamy wielki niedostatek
„Generałów zdatnych, a iescze większy
„chętnych. Ze moim Szwagrem, Umiń-
„skim iakkolwiek dobrze intencyonowa-
„nym nigdy niebędę, boby ten w kilka
„dni wszystkich zniecheił. Gdyby na-
„sza sprawa (co Boże zachoway) upa-
„dać miała, to upadnie przez brak ener-
„gii w dowodzcach woyskowych„ — Odpowie-
działem: „trzeba posuwać młodych; rewolu-
„cya francuzka utrzymali i armiom nadali
„przewagę ci, co przy iey zaczęciu byli proste-
„mi żołnierzami lub wachmistrzami.. —
Przytoczyłem tu większe słowa Win: Niemo-
jowskiego, aby pokazać że JW Skrzynecki zna-
ny był przez członków Rządu, iednak przez
wzgląd dla X. Czartoryjskiego, pewnem noli
me tangere.

W dwa lub trzy dni po rozmowie z oficera-
mi przychodzi do mnie Nepomucen Krzymuski
Podporucznik w pułku 10m piechoty, człowiek
znakomitych zdolności z Wdw Kaliskiego, pa-
triota gorący, młody, którego poznałem u Józia
Radońskiego w Oberzy niemieckiey także miesz-
kaiącego. Mogę dzisiay iuż wyiawić iego
nazwisko, bo 6.„ września zginął we Woli.
Bez żadney wstępney rozmowy żąda abym
mu pożyczył pistoletów, gdyż własnych nie-
ma z sobą. Myśląc iż ich żąda dla odbycia
poiedynku, odpowiedziałem mu, że uważaiąc
podobne rozprawy za nieczasowe w tym czasie
pistoletów niedam. — „Ah: to nie poiedy-
„nek rzecz: — „Coż takiego? — Po niejakiey
pewnie i wahaniu się odzywa się ciszey:
„Ufam że zamilczysz w każdym razie co
„ci powiem — — — Oto iest nas kilkunasta

prze:

„przeznaczonych na zgładzenie dwóch zdrayców, „Czartoryjskiego i Skrzyneckiego. Dziś będą razem „w pewnem mieyscu; tam o nich pomyślimy." Mowa ta nie zrobiła mi żadnego wrażenia, bo natychmiast ~~[illegible]~~ pomyślałem że P. Krzymiński acz kolwiek zuchwały, niebył tyle zbliżony zemną aby mnie za powiernika w podobnych zamiarach mógł obierać. Wystawiłem sobie prócz tego iż iako współredaktor Nowey Polski, chce szczuć głuchą wieść i postrach: Odpowiedziałem przeto krótko: „tym bardziey pistoletów moich od„mawiam, bo Czartoryjskiego i Skrzyneckiego „za zdrayców uznawać niemogę." Nikomu o tem niewspomniałem, bo niechciałem być roznosiciem baśni lub marzeń; nikt też natem nie stracił, bo wiadomo, że X. i Skrzynecki ani dnia tego, ani następnych ani nawet nigdy, czynnie zagrożeni niebyli. Czy to był manewr dziennikarski, czy też rzeczywiście, knuły się spiski na życie tych dwóch ~~[illegible]~~, zawsze pozostanie dowodem że Obadwa w wszystku mieli wiele nieprzyjaciół, a żadney ufności.

Uważałem, że im bardziey Rząd narodowy upadał w opinii, tem więcey szerzyła się w Izbie poselskiey Kamarylla, Koterya kanapkowa X. Czartoryjskiego; a Marszałek Ostrowski schodząc z linii dla siebie i prawem i naturą rzeczy wytkniętey, więcey szedł do ~~[illegible]~~ projektów w Pałacu Namiestnikowskim zachowawczych miszarz, niż do obrad w Izbie, gdzie iednem wyrzeczeniem — „Rząd narodowy zo„staie w osobach swoich zmieniony — „można było złemu zaradzić. Lecz Marszałek Ostrowski podzielaiąc z Xięciem obawę rewolucyi demokratyczney; drżąc na wspomnienie Lelewela i klubu patriotycznego; do wszystkiego używał swego wpływu w Izbie, co tylko zapał ~~[illegible]~~ do ludu przenosić mogło. Nietylko zawsze bronił kiedy X. o dyplomacyą attakowano, ale mu stronników iednał; aż nareszcie projekt reformy do Izby wpuścił, bo do iego utworu należał pewnie.

Trudno wyrazić iak szkodliwe i iak nieszczęśliwe skutki wywarł ten płód salonowych, Kanapko

kowych Solonow, którym się zdaie że dosyć iest
znać własne potrzeby i własne dobro, aby potrze
by i dobro narodu ocenić. Postawił on w całey
ciemności, drobniuchna (iak ią nazwał Deputo
wany Krysiński) arystokracyę rewolucyiną;
obnażył iey chorowite ciało; dał osoby policzyć;
pokazał że iak wszędzie, tak i u nas, mimo
tylu Krajowi zrządzonych nieszczęść, nigdy
się niczego nienauczy: ale zarazem położył
przed oczy patriotów pragnących aby owoce
powstania spłynęły na całą Polskę i wszyst
kie w niey klassy, że się niczego dobrego, ani
od Rządu, ani od Wodza, ani nawet od
Seymu (: bo ᴨ liczyła blisko połowę reformistów o /
spodziewać niemoże.

ᴨ Izba poselska
o. a Senat byłby się paw
nie cały za reformą ogło
sił gdyby projekt był do
niego doszedł.

Projekt ten wniesiony był do Izby 11. Czerwca;
Jak gdyby dla większego rozjątrzenia przeciw-
ko Koterji X^a Pana (który, iak zwykle każde-
mu upadaiącemu stronnictwu, co tylko zaydzie
złego przypisywać lubią ludzie chwi wcześniej /
odkryto intrygę Hurtiga, Słupeckiego i in-
nych, i do 27 poaresztowano. Że się do tego u-
więzienia mięszał lud, i sprawiedliwości na
Głów Jankowskiego i Bukowskiego za wy-
puszczenie Rydygiera głośno dopominał, przeto do
piero wtenczas aresztowano tychże Głów, cho
ciaż kilka członków Izby poselskiey, a między
nimi Zwierkowski i Gwnowski, domagało się wcześniey
już ukarania nietylko wspomnianych za
sprawę pod Żysobykami,+ ale Stryjeńskiego
za Iganie i Dziekońskiego za oddanie Ra-
dowia moskalom. Prawda że żądania ich ża
den reformista niepoparł a Marszałek mil
czał, ale Xiążę Czartoryjski, wiedział co tylko
się robi w Izbie przez kamaryllę swoią, i
mógł był wcześniey niedopiero 21. Czerwca
wydać uni sono odezwę ze Skrzyneckim
obwiniaiącą sprawiedliwość i wzywaiąc do
spokoyności mieszkańców Warszawy. Codzien
nie słyszeć można było w Izbie obwinienia oprócz wymienionych,
Głów Ilberga, Millera, Amb: Skarzyńskie
go, Chrzanowskiego, wszystko to iednak pa
dało iak groch na ścianę, bo Marszałek
i Kamarylla nigdy się niedali w materyi roz

+ 19 Czerwca

pez

fzyi i wniosków utworzyć. (*) Wkrzas tęż 14 Czerw:
Bonawentura Niemojowski, który możnie wnio
skował odnowienia Izby poselskiey, tak gorliwie
przewinił się dnia 4 Maja, podał sam proiekt
w tey mierze, widząc iak się Izba zepsuła.
Proiekt ten odłożono, czy raczey politycznie od
rzucono; niebyłoż iuż prawdziwe czas
poprawienia przed sześciu tygodniami
zepsutego dzieła; bo Feldmarszałek Pasz
Kiewicz do przyyścia Wisły zabierał się;
iakoż ~~takowy~~ ^[ią] 17 Lipca przeszedł.

Przyyście to, bynaymniey niebronione, pobudziło
szemranie i głośne zarzuty Skrzyneckiemu
tak między mieszkańcami Stolicy iak w
Klubie Patriotycznym. W Izbie kilkakrot
nie podnosiły się głosy nagany; lecz Skrzy
necki oprócz Kamaryli X. Czartoryiskie
go, to iest reformistów nazwą pozniey
obiętych, miał ieszcze między byłymi
woyskowymi, zaślepionych, że tak po
wiem, czcicieli upatruiących w nim tak wiel
ką strategiczną naukę, żeby się więcey przy
iego nieomylności upierali, ^[była] niż Jchmość
Księża Biskupi przy nieomylności Papieża.
Byli także ~~w~~ Kamaryli Xięcia Pana Po
stowie w Izbie, marzący o Skrzyneckim
za Bninowem Kicińskim, iak o Janie
IV (**) robiącym innych Kanclerzami, in
nych Marszałkami dworu, ostatnich przy
naymniey nadwornemi poetami. Musie
liśmy niebodzy słuchać potaiania, że
się wdaiemy w rzeczy których nierozu
miemy; bo się przyyścia rzeki niebroni
gdyż go obronić niemożna; że źle było
było żeby Izba miała widzieć iakie
się plany naczelnego wodza. Świrski
zaś Poseł z Lubelskiego, mimo naylepszy[ch]

(*) Ta szczególnieysza, a bezkarna, swobodna Anarchia Generalska
biorąca podobno początek w Gle Tomaszu Łubieńskim pod
Grochowem który nápomnienia atakowáć niechciał, była
ceną słabości Rządu narodowego. Jey to podobno, szerzącey
bezkarność ośmielającey, Głów, upadek powstania przypi
sać można głównie. Lis... (Cesarz Mikołaj wystawił pomnik Głowi poległym w 29. Mnie się zdaie że są drugi należy tym co pokój stale bo większą ponysługę spełnili.)
(**) Ogłoszony w gazetach wiersz Kicińskiego, w którym go Janem IV nazywa.

chęci, niż kanapkowy reprezentant w Seymie,
tak się uniósł, przeciw cenzurującym Skrzy-
neckiego, że zchwaliwszy niemal równie, jak
niegdyś chwalono Moreau za reyteradę
zawołał: — „Kaliszanie wiele złego wi-
„dzą w niebronieniu Wisły, bo się boią o
„swoie merynosy! — Taki to iest mów u-
przedzeń o osobach.

Spiesznym pochodem zbliżyli się Rossyanie bez
żadney przeszkody do Łowicza, ostrożnie iednak,
bo się spodziewali że pozycya broniona będzie.
Nowe troskliwości o sprawę ogólną iawić się pocze-
ły w publiczności Warszawskiey; iuż i Marszałek
w Izbie przestał bronić Skrzyneckiego: żądano
przeto i uchwalono radę woienną, przeznacza-
iąc do niey deputacyą z Seymu; owocem iey, po
dosyć pociesznych i bladych wynurzeniach
Panowo Generałowy, było że Skrzynecki zelżany w
oczach przyrzekł przelać ostatnią kroplę krwi
swoiey, i zawoławszy: — „a więc idę i attaku-
„ię — wyszedł z Sali posiedzenia.

Ożywione dla niego zaufanie, niedługo omdla-
ło; pozostał w stolicy dni kilka: dyplomatyzo-
wał z Xiążęciem Czartoryiskim, złościł się na klub
patriotyczny, a z gazeciarzami woiował. Napi-
sał Spazier, że skrzydła geniuszu Skrzyneckiego
przywiązane były do wież Sto Krzyzkich; mnie
się zdaie, że geniusz wtenczas iuż był uleciał, a
Skrzynecki nie na skrzydłach, lecz na nogach wałę-
sał się po Warszawie.

Po tym zawodzie Wzrastaiące oburzenie w publiczności, zastra-
szyło nieco Marszałka Ostrowskiego iż przychy-
laiąc się do przełożeń B. Niemoiowskiego i Oli-
zara, nietylko X. Czartoryiskiego uprzedził, ale
wniosek w Izbie wysłania deputacyi do obo-
zu i na mieyscu, po rozpoznaniu rzeczy,
złożenia z urzędu Naczelnego Wodza; sam
nazaiutrz popierał. Wyiechała więc deputacya (x)
i w 10 godzin stanęła w Bolimowie 10. Sierpnia
lecz w Warszawie niewiele ztąd przybyło w sercach
nadziei. Mówiono: „czegoż się można spodzie-
„wać w dzisieyszem położeniu, od ludzi któ-
„rzy nayporrzyslnieyszym chwilom marnie
„upłynąć dali."

Nienależałem do klubu patriotycznego,
nie bywałem nigdy na iego posiedzeniach
bo

(x) złożona z członków
Rządu
1 X. Czartoryiskiego
2 Winc: Niemoiowskiego
3 Teofila Morawskiego
Senatu
4 Anton: Ostrowskiego
5 Fran: Węzyka
Izby poselskiey
6 Swirskiego
7 Dembowskiego
8 Szlaskiego
9 Winc: Tyszkiewicza.

bo mi się zdawało iż reprezentant maiący prawo
swobodnie i iawnie wynurzać zdanie swoie w Izbach,
~~[illegible]~~, niepotrzebuie wchodzić
w żadne towarzystwa, wiążące się iedynie dla
braku sposobności ogłaszania osobistych życzeń,
uwag i postrzeżeń. Niemogę przeto wiedzieć czy iuż
wtenczas naradzano się i układano iaki wybuch;
ale tyle na każdem mieyscu dostrzegać można było
znamion niechęci i niespokoyności, że katastrofę
iakąś gwałtowną przeczuwałem; i iakbym ią iuż
widział niektórym Kolegom opowiadałem. W krótce
nadeszły wiadomości z obozu, zwiastuiące że Depu-
tacya missyią swoią zamieniła w Seymik woy-
skowy, odebrała wprawdzie dowództwo Skrzyneckie-
mu, ale go od woyska nieoddaliła, i bez mianowania
nowego Wodza powróciła. W Seymie po powrocie
Deputacyi, nader krótkie, niejasne zdanie
sprawy, zasmuciło i rozjątrzyło ieszcze bardziey umy-
sły, szczególnie gdy się dowiedziano że woysko bez bit-
wy cofa się pod Warszawę. Tu iuż dopełniła się miara
niechęci przeciwko X. Czartoryiskiemu, a nieufności
w Rządzie narodowym, Już pierwsza mało była taioną
że Antoni Ostrowski dowódzca Gwardyi naro-
dowey mógł z przekonania przestrzegać X. Prezesa
że mu grozi niebezpieczeństwo.

Nasuwa się tutey zapytanie, co mógł, co powinien
był zrobić w tem położeniu X. Czartoryiski? — Od-
powiadam: według wiadomych dotąd czynów, nie-
mógł utraconych zaufania i miłość, ukoić powszechne
rozjątrzenie; ale powinien był usprawiedliwić się
publicznie, w Seymie który go wybrał; gdzieby
go byli słyszeli razem, exaltowani Klubiści i
umiarkowani przyiaciele powstania narodo-
wego, oddani iemu reformiści, i przy trwało-
ści raz postanowioney formy Rządu obstaią-
cy. Czyli X. Czartoryiski przez dumę niechwy-
cił się tego naturalnego środka, czyli też u-
znał że mu się usprawiedliwić niełatwo było,
w iego własnem sumieniu zagrzebane zostaie.

Przyszedł nareszcie dzień 15 Sierpnia, w którym
(iak zwykle od przeprowadzenia się na Leszno)
do domu (~~[illegible]~~ wcześnie przed wieczo-
rem powróciłem. Niemogę albowiem zataiać
iż od początku Lipca, dusza moia przenikniona
była

była smętnemi wróżbami: patrzyć iak wysilenia narodu marnieią w ręku woyskowych i leniwszych naczelników stałyme się niew odtrudnym. Po Sessyach, obiedzie, tedy owedy partyi Wista u Kolegi z Radomskiego Posła Moszkowskiego, siedziałem w Stanisie i czytałem. Tego dnia, o siódmey byłem iuż u siebie. Niedługo przyszedł Suchecki, Poseł Wileński udeny zimną zamieszkuiący lokal, a nao stał ku przed dziesiątą Kanty Tymowski Poseł Częstochowski razem z Sucheckim mieszkaiący i przy weyściu do pokoiu rzekł: „— Wiecie co „się dzieie w Zamku? — Generałów i więźniów „tamże osadzonych pomordowano — wielkie „zaburzenie w mieście” — „Otoż” odezwałem „się” „czego się można było spodziewać! — Wypa „da nam zostać w domu, aby nas nie szukano „gdyby Marszałek chciał zwołać Izbę.”

Niezadługo kilkadziesiąt osób a może i więcey przebiegło wedle naszych okien (staliśmy na dole) głośno i opryskliwie gwarząc. Służący nasi przed bramą, dowiedzieli się od nich że idą do domu przytułku i pracy za Wolskiemi rogatkami: łatwo mogliśmy zgadnąć co ich tam prowadzi, wiedząc że tam siedzą uwięzione szpiegi. Niezadługo usłyszeliśmy dwa wystrzały; padły one przy przeieździe iak mówiono nazajutrz X. Czartoryiskiego. Więcey niedało się słyszeć na ulicy naszey, wszystko ucichło; my prze cież dopiero po północy pokładliśmy się na spoczynek.

Nazaiutrz zaraz rano poszliśmy w miasto i wprzódy widzieliśmy na przeciw kościoła Bernar dyńskiego powieszonego na latarni Stankiewicza i plac mordów wedle Zamku i w podwórzu iego piaskiem pozasypywane. Opowiadano nam szczegóły każdego, lecz że i tyle opisało, a ia nie nie widziałem więcey, przeto nie mogąc nic więcey ani przydać, na tem przestaię.

Obiadowałem tego dnia u Szillera; tam słyszałem rozmawiaiących, że nie skończyłaby się była historya na tak małey liczbie osób, gdyby nie Gł Krukowiecki, który się owey sam Gubernatorem Miasta zrobił, i ciągle zaymował i zaymuie uspokoieniem.(*) Jakież było moie podziwienie, kiedy przechodząc wedle hotelu Wileńskiego, dowiedziałem się że w tey chwili co dopiero powieszono rossyiskiego niewolnika (Barona Kettler) i Exkuratora kawiei seis

(*) Nie iestem w stanie podać z pewnością liczby pomordowanych tego wieczora, gdyż oprócz ofiar w Zamku i Mieście dziś z domu przytułku i pracy gdzie uznowaiący rozmaici byli więźnie ogłoszona przez nikogo nie była.

kiego. Pobiegłem przeto ku bankowi gdzie ostat-
niego ciało w koszuli, gatkach i trzewikach kobie-
cych wiszące ~~[illegible]~~ na słupie od latarni przed
pałacem Zamoyskich zobaczyłem; i właśnie
z mocnym oddziałem Karabinierów (przed po-
wstaniem Żandarmów) schodzącym na plac
zetchnąłem.

Winien iestem słuszności i pamięci Jana Ka-
wieckiego zostawić moie o nim przekonanie. Spot-
kał go w dniu 16. Sierpnia 1831 roku, los okrutny
lecz niezasłużony. Przyidzie może czas w którym
niewinność iego będzie udowodnioną, i zosta-
wi tylko przykład, iak niebezpiecznie iest, cze-
piać się pozorów znienawidzonych, w kraiu
uciśnionym. Kawiecki iako powinowaty Mi-
nistra Oświecenia Grabowskiego, był czas nie-
iaki Kuratorem szkół Kaliskich, gdzie sobie
narobił nieprzyiaciół i niezadługo urząd po-
stradał. Potrzebuiąc funduszu utrzymania u-
dał się do Warszawy i tam przez Ministra Gra-
bowskiego do szczególnych poleceń używany,
miał sobie polecone niektóre indagacye między
młodzieżą szkolną w roku 1826. Chociaż ni-
gdy niesłyszałem aby komu indagacyami te-
mi zaszkodził, przecież go więcey iescze mło-
dzież znienawidziła i szpiegiem nazywała.
W parę dni po 29. Listopada iakiś młody u-
czeń Uniwersytetu zatrzymał go na ulicy i
na ratusz iakoby na uwięzienie zasługuią-
cego zaprowadził. Po kilkunastu dniach, Ko-
mitet rozpoznawszy, nieznalazłszy nic do za-
rzucenia Kawieckiego uwolnił. Niezrażony tym
wypadkiem podzielał serdecznie uczucia powstaią-
cych rodaków, stokrotnie świadkiem byłem gor-
liwego krzątania się, wedle umieszczenia i wye-
kwipowania do Woyska iedynego i ukochane-
go Syna, a później widywałem łzy radości ra-
dości roniącego na wiadomość o [illegible] tyley pomy-
ślności woysk naszych. W nocy z 15. na 16 Sierpnia
mieszkanie Kawieckiego było po trzy razy przez

warty

Warszawskich Septembrizerow nachodzone, lecz
zdołał się w niem ukrywszy ocalić. Napaścią te
zachwiały iego duchem, trwoga odięła męztwo
i pewność samego siebie: nieszczęściem pewna
dama poddała mu projekt aby przebrany
w suknie niewieście, uciekał dorożką. Zdo
mu. Nieszczęśliwy usłuchał; — złośliwa słu
żąca zdradza go i uwiiaiącym się Sięparzom
wskazuie. Przytrzymany niedaleko od domu
na Ulicy Elektoralney, i przez kilkunastu
uliczników do naybliższego słupa latar
niowego zawiedziony i powieszony. — Ma
iąc sposobność przez lat sześć lub siedem; wi
dywania Kurowickiego i przypatrywania mu
się w rozmaitych zdarzeniach i stosunkach
niemogę przypuścić aby potrafił utaić się
przed moim badawczem okiem; bo nieraz
obiiało się o uszy moie, że iest szpiegiem
Uważałem iego mowy, postępki, nawet fizio
gnomię, i z ~~[illegible]~~ sumienną zeznaię
że nigdy naymnieyszey poszlaki niedostrze
głem, i niczem podeyrzenia zażywić nie
mogłem. Co więcey; zapewniam że m się nieraz
o iego patriotyzmie przekonać musiał. —
Urząd Kuratora, którego się utraciwszy maią
tek własny, podiął, zgubił nieszczęśliwego.
Rozmyślałem nad tem; ~~[illegible]~~ dlaczego Gł Kurkowiecki
zrobiwszy się sam iak mi opowiadano, Guber
natorem Warszawy w zamiarze powściąg
nienia mordow i przywrocenia spokoyności
dozwalał że ~~[illegible]~~ wśród dnia, swobodnie, na placu nayle
piey strzeżonym, odbywaią się exekucye; Nie
umiałem sobie powrotu iego do czynności w po
stanie wytłomaczyć. Lecz coż dziwnego że ia
go poiąć niemogłem, kiedy względem tego człowie
ka do dzisiay, tyle iest do odgadnienia! To iednak
powiedzieć mogę, że przypomniawszy so
bie postępowanie iego ~~[illegible]~~ w Kampanii
Saskiey; po bitwie pod Białołęką; szyderstwa
ze Skrzyneckiego, Generałow i Rządu narodowe
go; iego znienawidzenie przez woysko, dla dzy
ny, ~~[illegible]~~ intryganckiego i złośliwego harakte
ru, powszechnie mu przypisywanego; ani na
chwilę nieprzywiązałem nadziei do iego Osoby.

ostatniey

Widziałem więc wtenczas że wielu członków
klubu patriotycznego, byli czynnymi w nowy
~~ost~~, a widząc ich przechadzających się po ulicach
iak gdyby marszałków Napoleona po pobo-
iowisku pod Austerlitz, powziąłem myśl że ieże-
li wypadki te nie będą wstępem do woyny do-
mowey, to przynaymniey pociągną za sobą
gwałtowne zmiany w kierunku powsta-
nia; zgubne bo zapoczne i w ~~[illegible]~~ bliższe prze-
magaiącego nieprzyiaciela. Zawsze więc
smutna przed oczy stawała mi przyszłość

Wśród tego rozgrzężenia zwróciły się oczy
wszystkich na Rząd narodowy; iak tych
którzy go obalić życzyli sobie, tak i innych
co go wspierać i utrzymać łatwo mogli: Jakim
że okazał się i co przedsięwziął tenże Rząd
sam przez siebie? — Xiążę Prezes aż do-
tąd od samego powstania wszystkiem dy-
plomatycznie i strategicznie kierować chcą-
cy, wiecie iako Reitknecht przebrany do
Obozu do Skrzyneckiego i Dembińskiego, a
resztę członków, nie nieradząc, niezebrawszy
się nawet w pozostałym składzie, ~~[illegible]~~ dla
wydzenia Dymissyi dla siebie, tak sta-
bość swoią uniżyła, że Lelewel człowiek
naymniey odwagi maiący, w każdem zda-
rzeniu, i skrycie tylko działać lubiący, tyle
się ośmielił, a raczey przez szyderstwo
(bo przecież wątpić niemożna, aby nie znał
iż członki Rządu niemieli prawa zmieniać
przepisanych uchwałą form) Kolegom za-
proponował, ażeby przyzwali do grona swego Ku-
tawskiego; (*) iako mogącego uczynić ich i rzeczy publi-
czne ocalić.

Wszystkich zaś, iako na skład Władzy publiczney, od którey działania stosowne-go do okoliczności słusznie oczekiwali. —

Nieszczęście chciało aby X[e] Czartoryski przy
tem schyłku swego urzędowania, ieszcze psotę
wyrządził powstaniu. Dnia 17 przed południem
przybywa z Xtem Dembińskim i dwiema szwa

(*) Muszę tutay dać obraz Xiędza Kutawskiego, którego zbliska i bardzo do-
brze znałem, wprzód kiedy był Professorem w szkołach Potrzebowskich
Był to człowiek dosyć obszernych wiadomości i bardzo mało gruntowney
nauki posiadaiący, ale maiący dar wymowy kaznodzieyskiey; w pojęciach
politycznych exaltowany, naymniey świata i ludzi znaiący, ztąd terro-
rystycznie zapalony. Nieporządny równie w życiu iak w ubraniu i gospo-
darstwie; w obyczaiach o przystoyność mało dbaiący. — W początkach

dronami jazdy przed Pałac Namiestnikow,
zbroyny szablą, wcale źle odbiiaiąca
od iego dyplomatycznosci. Dembinski
wyguszony od Xięcia i iego Kamarylli
ma się rozumieć, Gustawa Małachowskiego
Wielopolskiego (*) i reszty Skrzyneckiego
zwolennikow, przybrawszy minę uroczystą
oświadcza: że przychodzi Rząd odmienić
i sprawcow wczorayszey rzezi ukarać.
Pogrozka ukarania sprawcow przeraziła
zapewne Lelewela i spółzmowionych, ale
pogrozka zmienienia Rządu, i ogłoszenia
się Dyktatorem przeraziła wszystkich
bo Gł Dębinski bez usposobienia potrze
bnego, iest człowiekiem namiętnym i pope
dliwym. Trzeba wiedzieć że Dembinski po
złożeniu Skrzyneckiego, miał tymczasowo
komendę nad woyskiem (**) Za przyiazdem Xz Czartoryiskiego do obozu kazał
armaty na miasto obrocić; a tymczasem
Xc z Kamarylla pisali mu mowę Seym
rozwiązać maiącą. Niebyli iednak ani Pan
Generał ani Xiążę ani koterya Kamaryla
wa, tak zła i odważna, aby pogrozki wy
pełniła. Gł dał się odstraszyć powiedzeniem: Jakoż kazał Gł Chrzanowskiemu aresztować XX Puławskiego Szyn glanskiego ŚŚ Dmochowskiego, Grodeckiego, Czyńskiego, Brawackiego, Boskiego i ~~[illegible]~~ Plużańskiego i innych

(*) Alexander Wielopolski, niepokazawszy się Seymowi i Swiatu rewolucyinemu posłany zo
stał p Xięcia Czart: do Londynu, zkąd powr
ciwszy mianowany bezprawnie p Rząd narodowy Radcą Stanu
stanął na szczycie Kamarylli. Iak sobie postępował przy kon
cu powstania wiadomo świadkom, wiadomo z pism.

(**) Henryk Dembinski, służył iako porucznik w półku 2 Strzel
cow konnych: wyszedłszy z woyska był posłem z Krakowskiego
na Seymie 1825; w nim się nayzgorzey prowadził. Dosyć
powiedzieć, że był cieniem Henryka Łubieńskiego; na końcu do
puścił się wraz z Tomaszem Łubieńskim i kilku innymi wykro
bywania uwag nad raportem Rady Stanu, iaki po ich od
czytaniu, przyięciu w Izbie i podpisaniu p komm. pary
nieskrobiących, do ktorych i ia należałem. Z tego powodu
miał Dembinski złą opinią p/o sobie z Rządu Narodowego u Niemo
[illegible] przed

powstania opuściwszy Collegium udał się do Korpusu Gła Dwernickiego
iako Kapelan, z ktorego powrociwszy uwiżał się po Warszawie wraz z wie
lu bezczynnemi z tegoż woyska oddziału. Gdy wszedł do Klubu deklamacyą
mi zjednał sobie względy osob podobnych do Krawca Morawskiego i Krzykli
wey baby Dembinskiey, ale zdolnieysze członki klubu, uważali go zdatnieyszym na
Santerra niż na Dantona lub S. Justa. Niemiał on przecież tyle wpływu mię
dzy Warszawianami ile głoszono, gdyż go bez oporu ludu poprowadzono do więzienia.

Henryka Nakwaskiego, iakoby Posłowie nosili
przy sobie pistolety i sztylety, a grzecznego Mar
szałka Ostrowskiego oświadczeniem; że Głowi
Dembińskiemu, ażeliby wszedł do Izby Seymo
wey głosa niepozwoli. Scena ta komicznie za
kończona, bo Gł. zwinąwszy swoy buńczuk
odiechał dla rozpoznania zbliżaiącego się
nieprzyiaciela, pociągła za sobą okropne skut
ki. — Rząd narodowy, zamiast poprawić błę
dy słabością w dniu 15m popełniony, zamiast uda
nia się do Seymu po środki silnieysze, ażeli
mu ich nadane atrybucye niedostarczyły, udał
się do niego po — dymissyię.

Z tego samobóystwa władzy wykonawczey
i przerażenia Klubistów, umiał korzystać, du
mny, chytry i szalbierski Gł. Krukowiecki. Za
czął rozsiewać postrach na Koteryę; przed Zam
kiem postawił batalion piechoty, a potem
tyże koteryi obiecywał protekcyę. Bolesnym
dla mnie widokiem był ów batalion przed miey
scem obrad narodowych; gdy się Izba zgromadzi
ła po południu 17 Sierpnia na skutek podania
dymissyi członków Rządu nar: zapytałem Mar
szałka; co ma znaczyć to woysko? odpowiedział
mi: niejest ono przeciwko nam, ale za nami.
„Skoro” rzekłem „Seym potrzebuie straży dla włas
„nego ocalenia; niejest więc w duchu narodowym,
„musi nieodpowiadać iego celom. Niebędę więc
„dzielił z nim obrady.” — „Zawsze się gniewasz
„pierwszy” — odpowiedział mi Marszałek; — „lecz się
„Izba na twóy wniosek nieodważy” — „Męczni
„kiem tylko bolesnym” — Odszedłem i pozostałem w
kancellaryi. Wniesione były dwa proiekta, ieden
uformowania Rządu z 5ciu Członków, drugi
obrania iednego Prezydenta z Ministrami odpo
wiedzialnymi. Przez wotowanie utrzymał się pro
iekt drugi; i znowu obiawił interes arystokracyi.
Od początku powstania niebyłem za koncentra
cyią władzy w ręku iednego, bo uważałem że
Polska nasza tyle lat uciskana, i despotyczne

nie

---

nym ciekawym, Morawskim, Lelewelu, a nawet w Barzykowskim, do póki
ma [trzeba] dla miłości X. Czartoryiskiego grzechu nieodpuścił. Dzieła
iego woienne poczynaią się od rozprawy pod Kuflewem, którą
według zdania obecnych w tey potyczce więcey exagerowano.
Niebędąc wysłuchanym talentów iego na polu Marsa sądzić nie
chcę, ale w Kole poselskim dał mi się uznać za głównego prowo
dyra Seymu 1825, i tylko iednemu Henrykowi Łubieńskiemu
dał się przewyższyć.

nie, mimo formy dowodnie przez Monarchów na-
znane, rządzone, niemoże mieć na tonie swo-
ich mężów posiadających powszechne zaufanie
działaniem publicznem zagruntowane. Do
zdania tego tem więcey się przywiązałem, wie-
dząc że osm miesięcy swobodnego rozwijania
zdolności, niewydały nam człowieka, któryby
na wymagalne ufności umiał i chciał zasługi
wać. — Rewolucya francuzka, niewydała Wa-
szyngtona, tylko Napoleona.

Niewiedziawszy o wejściu Krukowieckiego do
Klubu, dziwiłem się niezmiernie słysząc Posłów
co uwięszczalnych na Zgromadzenia, rozmawiają-
cych o tym. Ale, iako człowieku pełnym ener
gii i zdolnym w planów wielkich wcielonych.
Z niemnieyszem oburzeniem uważałem szep
ty reformistów na korzyść iego; ale mi stały
zawsze w pamięci iego poprzednie czyny, a
szczególniey, nazwanie sam siebie kiepenszte-
terem, przy wyszydzaniu powstania i iego
naczelników. Nieprzystąpiwszy więc do gło
sowania oddaliłem się z Zamku i wnet
dowiedziałem że Krukowiecki znamienitą
większością obrany. Zwykle ludzie maią czas
pewny upodobanie w swoim dziele: byli więc
tacy, co mówili: „ Jł. Krukowiecki iest zdatny
„ i dobry żołnierz; dumny wprawdzie, chciwy
„ pierwszeństwa ale razem i sławy. Gdy teraz
„ miłość własna iego, będzie nasycona, lepiey się
„ wywiąże niż Chłopicki.„

Nazaiutrz po tem mianowaniu, rozstrzelano za
wyrokiem Sądu Wojennego 4ch biednych żołnierzy,
gospodynią iedney kawiarni, która miała być przy
czyną pojmania, w niewolę wziętego Barona
Kettlera z ros: woyska, na więzienie skazano,
a wyżey wypisanych Klubistów na wolność
wypuszczono.

Szły szybko po sobie nominacye od Prezyden
ta iedne drugim przeciwne, a niedozwalające
odgadnąć, w iakim duchu postępować zamierza
I tak: Bonawenturę Niemojowskiego przyzwał
na Vice prezydenta Rządu swego, a zamknąw
szy bez ceremonii Klub patriotyczny, Maurycę
go Mochnackiego na Sekretarza i Krępowieckie
go na Adjutanta; Marg. Wielopolskiego na Mini ⊗
stra Spr. Zag. a Xaw: Bronikowskiego na Pre
zydenta Municypalności. Pozniey Szłott podob-
nie dowództwa Gwardyi Warszawskiey, po znag-
leniu prześladowaniem Ant Ostrowskiego do
złożenia Komendy, odtrzczył Gwardyą narodową
od Gwardyi bezpieczeństwa i przełożył nad pierw
szą Piotra Łubieńskiego a nad ostatnią Zalińskiego

⊗ lecz gdy na wybor Wielopol skiego zaczęto powstawać, oddalił a mianował Teodo ra Morawskiego

Niebyła to iednak opinia pochodząca z serca, ale raczey z konieczności w utrapieniu. Niegodni wiktacze do tego stanu przyprowadzili nayszlachetnieysze bo iedynie niepodległość narodową na celu maiące powstanie, że ani Wodza dla Woyska, ani Kandydatów do steru rządowego ochoczych znaleźć niemożna było, prócz Dębińskiego i Krukowieckiego. Dyktatura tak przeraziła umysły. Gł Dębiński ... tak dalece obawiano się stronnictwa Czartoryskiego, Skrzyneckiego, i kamaryli, stronnictwa na ziemię powalonego, które miało podnieść Dembińskie ... chciano w Krukowieckim założyć tamę. ⊗ gdy czas naglił ... że gotowość na skinienia tey ligi i spodziewanym gwałtowności ... — Bez tego poiawienia się X. Czartoryskiego z Dembińskim na ... Krukowiecki niebyłby obranym. Bzdura nay ... szwadron iazdy

Ufność w czystość sprawy narodowey, nie tatwo dopuszczaią porozumienie; przeczucia zdrady i przewrotności, niebarczaią ich serc. Nie więc dziwnego, że to pomieszanie osób przeciwległe maiących o powstaniu przekonanie, uznawano za środek zbliżenia ku sobie stronnictw, i za trafne uważano. Gazety zabrzmiały na cześć nowego zbawcy; chciano wierzyć koniecznie że Krukowiecki sumiennie zaklina się na swoie „siwe włosy„ Rzecz ciekawa, czy Maurycy Mochnacki, co to niby chciał wszystko przymować i przewidywać a dawał jadowite opinie o członkach Seymu którzy nigdy karaktera swoiego nieskazili, lepiey się wytłomaczył ze swego Sekretarstwa przy Krukowieckim, niż z urzędowania w Cenzurze. Mnie się zdaie, że przypisywana sobie przenikliwość, pochylaniem się za wiatrem osłabiona, zawiodła swego pretendenta. Zawodziła i później, gdy Ludwik Nabielak w broszurze wydaney za pisaney w Paryżu 1834. woła: „Maurycy! „zgubny niestatek polityczny zawiódł cię znowu na tor uboczny...„

Trzeciego dnia, ięźeli się niemylę, na Radzie wojenney p. Krukowieckiego zebraney, uchwalono wystać Gła Ramorino do Siedlec i daley, a Tomasza Łubieńskiego w Płockie. Przychylaiący się patrzyli w tem poruszeniu wielkie plany i dowód że Stolica nieiest w niebezpieczeństwie; pragnięno, aby Paskiewicz iak nayprędzey przystąpił do szturmów, bo tylko gnuby woysk ięgo miano przed oczyma. Tymczasem Gwardyi bezpieczeństwa odebrał broń, (*) nowo mianowany przez Krukowieckiego, Gubernator Warszawy, i iuż niejakie domysły obudzaiący Gł Chrzanowski: wiadome albowiem były publiczności „zdania tegoż Oficera iawnie wynurzane, że tylko w układach z Moskalami może być zbawienie dla nas, a to po widzeniu się z nieprzyiacielskim Generałem.

Snuły się przez Warszawę waleczne pułki nasze, z tak iednak iak zawsze ochotą, chociaż naczelnemi wodzami nie miały ani Chłopickiego ani Skrzyneckiego. Przekonać się mogłem o tem że ktokolwiek, co to wmawiali we wszystkich

(*) Nadziwienia iest godnem, że klub patriotyczny, właściwie przewagę tey w tych dniach tworzącemu nieuf- wypowiedział się i żadnego, ile mi wiadomo, nieuczynił przełożenia, przeciw rozbrojeniu Gwardyi Bezpieczeństwa, a sam zupełnie [illegible] zamkowiczu Krukowieckiego. Ów klub patriotyczny, co to Dyktatorowi którego stawiał czoło, a teraz naustannie odwiedzał. — Za zapłatą tem więcey mnie zastanawia, gdy sobie przypomnę gadaniny klubistów w owych: „18 tm [illegible] się „stało Warszawa, bronić się będzie musiała do „ostatniego.„ —

że całe woysko naypierwey iedynie w Chłopickim a potem iedyne w Skrzyneckim, ma tylko zaufanie. Ci to sami Adulatorowie iednego i drugiego Xiążę Czartoryiski z swoią Kamarylla z Izby poselskiey, obdarzyli zaufaniem swoiem Gtłu Ramorino i ------ (risum teneatis) poszli na ochotników za iego Korpusem!! —

Otóż, ów negocyator w Wierzbie z W. Xiążęciem, dwukrotny stanowiciel Dyktatora w Chłopickim, nieodstępny doradzca Skrzyneckiego, nosiwszy przez ośm miesięcy w teke zapieczętowaney swoiey losy Polski, gdy mu się trzeci Dyktator w Dembińskim nieudał, iedzie za Korpusem Ramoriny, a za nim i inni Posłowie. — Po cóż? dyplomatyzować, czy gadać mowy woysku? — Już owoc zniweczaiącey dyplomatyki w dwyrzakości miała Warszawa przed oczyma, a woysku niemogły być miłemi osoby, które się do udaremniania iego trudów i zwycięztw przykładały. — Może walczyć? — Nie potrzeba było szukać daley nieprzyiaciela, maiąc nayliczniejsze iego zastępy pod Raszynem. — Powiadano poźniey, że Krukowiecki wystraszył ich z Warszawy nasuwaiąc przestrogi iakoby klub patriotyczny zamieścił ich na liście proskrypcyiney, a zatem są zagrożenie.

Czy lista takowa była rzeczywiście układana i czy Panowie Woluntariusze byli na niey umieszczeni bynaymniey mi niewiadomo. Ale # mieli-że słuszny powód lękania się pogróżek? uznaliż się sami za winnych? mogliże się spodziewać zemsty poburzonego ludu? — ~~Ja nie wiem~~ Bardzo wątpię: i dla tego krok ten za ~~bardzo~~ nierozważny poczytuię; bo Xiążę Czartoryiski powinien był po rozwiązaniu się Rządu narodowego powrócić do Senatu, a Panowie Posłowie uważać że się Seym nierozwiązał, i pamiętać ile się przy nieodnowieniu Izby upierali.

Gdy zrobili inaczey, dopuścili się zbiegostwa
w sprawie publiczney, powykrzywiawszy dro-
gi do iey ocalenia. Czterey członkowie Rządu
narodowego pozostali w Warszawie; sam
tylko Xiążę Prezes, sądząc zapewne że się na-
ród przeciwko iego legitymicznemu berłu zbuntował
w małym gronie pewniaków, opuścił Stolicę.
Ah! czemuż go ten duch rycerski nieopanował
w nocy 29go Listopada!

Nim zamknę ten opis, zdaie mi się nie od rze-
czy zamieścić tutey, iedną okoliczność, będącą wpraw-
dzie zagadką dla mnie, maiącą przecież według
wszelkiego podobieństwa, związek z wypadka-
mi 15 Sierpnia i dni następuiących. — Oko-
ło 22 t. m. z rana przyszedłem do pokoi
przez Kolegów Tymowskiego i Sucheckiego
zaymowanych, gdzie w śród rozmowy Poseł
Tymowski zadysponował służącemu swoiemu
aby tekę iego mnóstwem papierów napełnioną
ze szkatułką, skoro on do Miasta odeydzie,
zawiózł do Niemieckiey Oberży, i takowe u
Pułkownika Wiśniewskiego złożył. Niezadłu-
go wyszliśmy wszyscy z domu na cały dzień.
Gdym według mego zwyczaiu powracał około
godziny siódmey przed wieczorem, zastałem w
sieni bramowey, z ktorey były wniścia, do
moich i Tymowskiego pokoi, kilkanaście
osób z mieszkaiących w obszernym tym domu
gwarliwie rozprawiaiących, z pomiędzy
których wybiegłszy mój służący, rzekł: „wła-
„śnie miałem iść szukać Pana z kluczem do
„Stancyi, bo tu złodzieje iacyś pootwierali
„pokoie Panów Sucheckiego i Tymowskiego i
„pewnie ich okradli. Drzwi iednak do Pań-
„skiego pokoiu są nienaruszone, bo klucz tkwi
„w zamku." — Otworzywszy prędko, zna-
lazłem w Stancyi mojey wszystko na swoiem
mieyscu, i żadnego śladu, aby klucz ze zam-
ku od pokoiu Tymowskiego usiłowano wy-
pchnąć; ale natomiast w tegoż mieszkaniu
papiery z teki porozrzucane po ziemi...

pościel na łóżku przewrócona i szkatułkę rozwartą. Podobnego przetrzęsienia ślady dały się widzieć w pokoju Posła Sucheckiego. Gdy koledzy moi powrócili do domu znaleźli nietknięte pieniądze, naczynia srebrne w pokojach porozstawiane do codziennego używania, garderobę, bieliznę zgoła wszystko cokolwiekby prostych złodziei kusić mogło: Sucheckiemu tylko zabrano letni stary szlafrok małey wartości, iakoby na świadectwo dopełnionego czynu. Czy Tymowskiemu nie zginęło co z papierów, dowiedzieć się nie mogłem, bo zapytany odpowiedział mi, że w mnóstwie większych i mnieyszych łatwo mogły się i takie znaydować o których nawet nie pamiętał czy się w tece znaydowały, bo nie obeymowała zaś teka po większey części literackie iego prace i seymowe druki.

Ile dowiedzieć się mogliśmy, uważano dwóch czy trzech ludzi wchodzących i wychodzących z kuchni obcych gdzie zwykle służący nasi trudnili się; dla tego inne lokatorowie niedawali na nich baczenia, bo ich za odwiedziny znaiomych poczytywali. Z tey kuchni były drzwi do mieszkania Posła Sucheckiego przez które wytrychem otworzone weszli sprawcy.

Zastanawiaiąc się nad wypadkiem uważyłem, że czyn ten nie przez złodzieii, ale przez tajną iakąś fakcyą spełniony na mieszkaniu reprezentantów niepowinien być przemilczany. Uradziliśmy więc udać się nazajutrz do Bonawentury Niemojowskiego sprawującego urząd Vice-prezesa Rządu i zażądać poszukiwania. Dopełniliśmy niebawnie zamiaru: spisany został stosowny w tey mierze protokół; Vice Prezes przyrzekł nam dołożyć starania aby odkryć sprawców ohydnego tego postępku; lecz naglejsze wcześnie okoliczności wymowały czasu i środków śledzenia; iakoż cała ta ~~[illegible]~~ rzecz pozostała dla mnie zagadką. — ~~[illegible]~~ Dopiero w kilka miesięcy, gdy mi się zdarzyło rozmawiać o ~~tym~~ rewolucyi, ~~[illegible]~~, zostawiono mnie przy domniema-

=maniu, że to musiało być poszukiwanie listy
proskrypcyjney, iaką miano ułożyć w Klubie
a którą zastać spodziewano się u Posła Tymow
skiego iednego z Vice=Prezesów tego towa-
rzystwa: do czego mieszkanie odległeysze
od środka miasta, na dole, z wniyściami
osobnemi ułatwiało ~~[illegible]~~ drugie. Dodawano
mi i to, że po weyściu Rossyian do Warsza
wy, podobne Listy skrzętnie wyszukiwa
no. Czy Lista w mowie będąca była w isto
cie ułożona, niejest mi wiadomo, ale to
pewno że Gł Kiukowiecki sam o niey
głosił, i reformistów nią alarmował, lub
tak wyżey powiedziałem Xiż z Warszawy wypłaszał. — Gdyby te domnie
mania były do usprawiedliwienia, możnaby
przetrząśnienie to mieszkania przypisać
truchleiącemu stronnictwu reformy, to iest
Czartoryisko = Skrzyneckie = Arystokra
tycznemu.

Z tego niedostatecznego, bo na własney
tylko wiedzy moiey opieraiącego się opi
su, widzieć się daie, że sceny nocy 15° i
dnia 16 Sierpnia to miały początek
w Klubie patriotycznym. Do czasu prze
mowy w którym piszę niewyiawiły
się publicznie inne ich pobudki ani sprawcy.
Ale byłyż w tym klubie następstwa i
skutki rachowane i przewidziane? —
Bynaymniey: bo trzebaby klubowi temu
przypisywać złe zamiary przeciwko po-
wstaniu, których przecież nigdy niemiał. —
Także pogodzić wyniesienie Krukowieckiego
[illegible] bo wątpliwości niepodpada że klub iak
wiele przyczynił się do wprowadzenia go
w czynność tey nocy i dnia, wywarłszy swo-
e wpływy, tak mógł łatwo sprawić iżby niezostał
Prezesem Rządu: [illegible] z zamknięciem posiedzeń te
goż klubu, rozbrojeniem Gwardyi bezpieczeń
stwa i innych Anti=rewolucyinych dzieł? —
Oto widzieć się nam daie, z iedney strony, nie
zrównana chytrość Generała; z drugiey ośle[illegible]
nie zawsze służebne chwilowe uniesienie i miłość
(*)

nt

własna. (*) Poznał niezadługo Klub oszukanie
ale iakoby wstydząc się swego dzieła nieśmiał
wynurzyć się iawnie i przyznać do błędu z tey-
ne iuż tylko przeciw Swemu członkowi ro-
bił zamachy. Dodał on do poprzednich w hi-
storyi ieszcze ieden z siebie przykład, że dla
narodów niemasz w Klubach zbawienia

Taki szereg wniosków można, według mo-
iego zdania, postawić:

Gdyby nie Klub patriotyczny, niebyłoby
sceny 15° Sierpnia: Rząd narodowy niebyłby
się tak słabym okazał i niepodał do dy-
missyi.

Gdyby się niebył podał do dymissyi, Rząd
narodowy, Krukowiecki niebyłby został
Prezesem

Gdyby Krukowiecki niebył obrany Preze-
sem, niebyłaby - - - - -

na zakończenie kruszę pióro

(*) Mówiąc tutay wiele o Klubie patriotycznym uważam za stosowne umieścić, iż
po skończeniu rewolucyi, głoszono i dotąd głoszą, że do niego wcisnęło się było
przeszło 20. duchów moskiewskich, którzy wiele złego insynuowali. Co do
pierwszey, choćby nawet tak było żadna ztąd dla powstania niemogła wy-
nikać szkoda, choćby nieprzyiaciel odbierał wiadomości o wzmaganiu za-
pału narodowego. Ze wszystkich zaś operacyi co do drugiego, nayszkodliw-
szem może było ustawiczne wywodywanie rewolucyi Socyalney, a poniża-
nie Seymu i Władz Rządowych przez pisma publiczne; lecz to niepochodziło
od owych niewskazanych duchów moskiewskich, raczey od założycieli i
pochodni, że tak powiem, klubowych iak to same te pisma zaświadczaią.
Po dziesięciu latach rozpatrywania się w tak nazwanym duchu czasu, można dziś
z pewnością twierdzić, że rewolucya Socialna, była w onczas zewszechmiar exen-
trycznym pomysłem: bo iak szlachetny, prawy cel odzyskania niepodległości
iednał nam współczucie narodów, i taiemny szacunek, słusznością tchnących
monarchów, tak lekkomyślny zamiar przekształcenia Europy i popchnięcia
iey tam gdzie dotąd przeważnie niedąży, mogło nam odstręczać iedne, a pobudzić
drugich. Poruszenia demagogiczne byłyby ściągnęły na nas Austryackie i Pruskie
armije, a iedynym owocem powstania mielibyśmy, mogiły i gruzy. Ileż to

wstrę-

butna, truchlejąca, przeciw wszystkim i władzy pragnąca

// Ale też niemniej złe Kamarylla Arystokratyczna. Od czasu zawią-
zania się jednego i drugiej tak zapamiętale występowały prze-
ciwko sobie iż zdawać się mogło, iż zwycięstwo jednego lub
drugiej jest bliższem ich zięczeń celem, niż zwycięstwo nad
ciemiężcami Polski. Jedni i drudzy oświadczali ~~[illegible]~~ gotowości
poświęcenia się Ojczyznie, ale jedni i drudzy bezwzględnie na
czas i położenie niechcieli poświęcić ~~jedności~~ swoich opinii
jedynie zbawczej jedności. Teoryje i formy, demokratyczna i arysto-
kratyczna były i będą w wiecznym sporze z sobą, ale zasada niepodle-
głości narodowej, samych tylko niesprawiedliwych i brudnych
egoistów mieć może za nieprzyjaciół. Jedna assocyacya obawiała
się i nienawidziła drugiej; nareszcie Kamarylla uciekła przed Klubem
a Klub przed moskalami, kłócić się na obcej ziemi o formy wyswobodze-
nia Polski.

---

wstrząśnień w Starym i Nowym Swiecie, minęło i mija, które nas w domyśle tym
utwierdzić mogą! — Szkalowanie Seymu i Władz było złem niemniejszem, bo
zawistni obcy mogli szydzić a sumienniejsi uboleć że Polacy zwykli zawsze
przykładać się do zwalania dzieł własnych, i jeszcze się z choroby niewyleczyli.
Wśród kraju powstającego, między wojskiem i narodem, szerzyły one nieufność;
w rządzonych truły nadzieje a rządzącym odejmowały odwagę i wytrwałość.
Częste przebąkiwania o Konwencyi o Komitecie bezpieczeństwa, przywoływały
przed oczy wszystkie okropności rewolucyi francuzkiej w roku 1791 i dalej
Trwożliwsi widzieli tylko nad sobą miecze zwycięzców ~~[illegible]~~, albo mściwych Rossyan
albo własnych Maratów i Robespierrów. — Mógł mieć, powinien był mieć
i miał Klub patriotyczny, chęci swemu tytułowi odpowiadające, przecież
działaniem swojem niedobrze się zasłużył Sprawie Polski. //

Przemowa

Taką potrzebą staie się historya, dla narodu poczyna-
iącego, iaką rozmyślanie nad laty upłynionemi, dla star-
ca niemocą obarczonego. Słabość i dolegliwości odeymu-
ią powab czasowi obecnemu; niełatwo zwątlałym ma ma-
rzyć o różaney przyszłości; przeszłość zatem dla niego
stem koniecznem. W kimże prędzey obiawić się może ta
skłonność, ieżeli nie w Polaku szósty dziesiątek lat li-
czącym? — Ten musi pytać się, dlaczego przeżył
tak długi czas na ziemi oyców, na ziemi rodu swo-
iego, iako członek upośledzonego w szeregu innych
ludów, w podległości obcym i bez praw w szczegól-
ności każdemu służących? — Kiedy się pomodzi
dzieiów, uyrzy iak autorowie iedni za drugimi, bez grun-
townych wiadomości, bez wyszukania prawdy, dą-
żyli do celu oczernienia i przenoszenia win obcych lub
im służących wyrodków, na karb całego narodu;
Postrzegł zupełnie po tey rozwadze mistrz wiedomy że nie
Niewydołali [illegible] ze wszystkiem podiętey pracy; chociaż
do woli natłoczyli potwarzy, upadli iednakże pod brze-
mieniem krzywd Polszcze wyrządzonych, lecz zatenczas dopie-
ro, kiedy ciężar sprawcom samym poczuwać się da-
wał.

Bezstronność niedozwala zaiste zapierać błędów
podkopuiących zasady Rządu Rpltey; ale grun-
towne zastanowienie się, przekonywa, że te nielęgły
się z Instytucyi, ale raczey z ich niezachowania i nadu-

życia

życia. Dzielnym krolom, nieprzeszkadzały one bynaymniey do utrzymania potęgi Polski; owszem wspierały często słaboś- ciednych, a powściągały nierozważne zapędy drugich. Był- żeby Zygmunt III. więcey dobrego zrobił, gdybyby był abso- lutnie panował? A Jan Kazmierz, wiecznie zagranice, byłżeby sam wyswobodził Kray z klęsk, kto- re na Polskę sciągnęły familijne iego stosunki, bez konfederacyi Tyszowieckiey? Alboż to w formach Rplty leżało uciemiężenie Kozaków, lub wypędzenie Arianów? Znaydowałli Stefan Batory przeciwieństwo w narodzie gdy wielkie dzieła swoie spełniać zamierzał? A Sasko August niebyłżeby ocalił polskę od klęski, gdyby był słuchał opozycyi narodu, niechcącego woyny z Karolem XII?

Wielkie winy przypisuią Konfederacyom — za- pytaymy się z naszych historyi, czy była choć iedna bez winy monarchy? Nawet woyskowe nabyły też- skutkiem marnotrawstwa niszczącego fundusze na żołd? Przecież i naród nie wspierał bez zaspokaiał. Za- dna Konfederacya, nie zgubiła polski, tylko Targowicka do ktorey Krol przystąpił.

Miała Rplta Oligarchów; bo gdzież zbywa na takich, co w tyle tronów, chcą dla siebie trony budować? Tam ich podobno nay więcey, gdzie panuiący sam, prawie niezmienie. Wzrastała ich liczba u nas, w miarę nieudolności, lub osobistych widoków Krolów. Zawsze ich przecież potępiał naród niezarażony i na liście złych synów oyczyzny zapisywał. Znał on dobrze

że potrzebne są środki zaradzenia temu wzmagaiącemu
się złemu; a gdy o nich pomyślał pod Stanisławem
Poniatowskim, ci co całość, szczęśliwość i nietykalność Swo
bod Rpltey zabezpieczać podięli się, podeptali nogami
naturalne prawo dążenia do ulepszeń i własną bez
bożność w potoku nazmyślanych na nas grzechów,
zatopić chcieli. Przecież, nie królujących dla szybcie, nie
zbrodniarzy, przedaiących Krey (nie uważaiąc kabany II) wymieniaią oczernia
iący nas pisarze, ale naród. — naród cały — polaków.
Tuku iest niesprawiedliwość mnóstwa naszych pi(?)
sowych wrogów że wielu chcących poznać powody
nieszczęść Polski, czytaiąc ich błędy, mogłoby wyjaś
się z należney losowi naszym czułości. — Lecz biada
tym niewdzięcznym stróżom prawdy! Niebaczni! nie
pomnieli że historya iest nieśmiertelna; że się tyl
ko na krótko przyiemnie daie, i mści się wzgardą za
wyrządzone sobie w chwilach przygłuszenia obelgi.
Panowanie Stanisława Poniatowskiego, kry
iące największe krzywdy polszcze, będzie kiedyś le
piey poznane. Cudzoziemcy uczuli wstręt od dłuż
szego obrażania prawdy, i równie iak krajowi nasi
ikostoryey, przemykali się pozorny tylko, przez tę epo
kę, chwytaiąc zaledwie data, powszechnie znanych
zdarzeń. Dziś, ~~tylko~~ liczne podania współczesnych,
~~[illegible]~~ onych nasze dzieła
nieliczne polskie ~~pisma~~, gdzieniegdzie pozostaiące
rękopisma są materyałami; z których nieleniwi kra
iowych spraw badacze mogą sobie utworzyć wyobrażenie

~~[illegible]~~

mniey więcey dostateczne. I to nie tak łatwem iest zadaniem
bo Poniatowski tylokrotnie zmieniaiący swoy monarszy cha-
rakter, starał się ręką adherentow zacierać ślady swey ule-
głości obcym, kiedy powtarzał „_Krol z narodem, narod
z Krolem_„ aby zrobić mieysca nowym winom; gdy mu przy-
szło błagać przebaczenia dawczyni tronu za zamysł oka-
zania się Krolem prawdziwym. Tym sposobem złe i
dobre pisma o Poniatowskim tłumione lub zataiane
stały się rzadszemi.

Trzydzieści trzy lat panowania Stan. Poniatowskiego
zbyt są obfite w wypadki nieszczęśliwe ważne dla Polski
aby iednem piorem, i w iednym ciągu razem opisane być mogły.
Jeżeli ktore panowanie, to iego, wygląda szczegołowych
rysow, aby z nich całość ułożyć. Liczba ich musi być nie-
mała: iednak Konfederacya Barska, iako odkazanie się
narodu, przeciwko uzurpacyi Imperatorowey Katarzyny II
stawszy się niejako obrazem owczasowego w perspektywę
przyszłego przeznaczenia Polski, na pierwsze podobno za-
sługuie mieysce. Nikt przecież z wspołczesnych nie wy-
stawił na widok publiczny iey opisu; bo sądzono wolnego
wypadkow nieszczęśliwych, a nieszczęśliwszy niemieszka-
ło przyznawać iey pierwszy rozbior i nim mazać praw-
dziwe iey cechy. Rulhiere użyty pod owczas przy posel-
stwie francuzkiem w Petersburgu, zbieraiąc materyały
do dzieła _Histoire de l'anarchie de la Pologne_ po śmier-
ci dopiero iego 1807 ogłoszonego, notował także wydarze-
nia Konfederacyi ~~[illegible]~~ lat poźniey, wydał Ferrand
historyę trzech rozbiorow Polski zniżaiąc w niey wiado-

me było lub być mogło. Obadwa atoli pisarze uważając Konfederacyą Barską za epizod dzieł swoich * tyle tylko dbali o daty lub którey opisów, o ile im do przedstawienia głównego przedmiotu, potrzebnemi się widziały. Nienapisali wszystkiego, lecz napisali wiele, i sprawiedliwszego stanowiska o niey sądzili niż inni obcy a nawet Polacy Komarzewski, Łubarzewski i Maleszewski. Nienaznaczali religijnego fanatyzmu za podnietę, iak Fryderyk II. a za nim niektórzy; nie intrygi obcych; ale honor i niepodległość narodową, licznemi gwałtami obrażoną.

Niewidzę potrzeby wyliczania dzieł powyżey przywołanych (które mniey więcey o Konfederacyi Barskiey traktują (zważanie czytelnik na swoich mieyscach przytoczone;) ale z rzetelnością twierdzić mogę że wszystkie są stronnictwem lub niewiadomością nacechowane. Mało które nie mieści w sobie prześladowań niewinnie pognębionego i haniebnie zdradzonego narodu, a żadne zdania J.J. Russa „że epoka ta powinna być poświęcona w sercu każdego Polaka" II

Przy wydaniu w roku 1831 Panowania St. Poniatowskiego przez Lelewela, spodziewaliśmy się nowe dokładnieyszego opisania Konfederacyi Barskiey; lecz posępek pewnie zniewolił autora do przestania na tem co Rulhiera, Ferrand i sam w Dodatku do Historyi X. Wagi iuż był w roku 1819 napisał.

Znam, że napisanie dokładne tey historyi iest i będzie trudnem, gdy iak ~~[illegible]~~ wiadomo, archiwum Gen-

II Jakbyśmy byli pod klątwą w którey odmian sprawiedliwości iest grzechem.

Generalności konfederacyiney przez Austryaków zabrane, później przez Jędrz
Viomenil wydobyte i w Strasburgu złożone, musiało za-
ginąć w rewolucyi francuzkiey, tyczące się do niego, ani
Flassan w Historyi dyplomacyi francuzkiey (r. 1811.)
ani Ferrand w swoim dziele, bynaymniey nieodwołuią.
Daleki przeto od mniemania żeby to co się zebrać dało
z pism drukowanych i manuskryptów, było wszyst-
kiem, co w tey materyi napisać można, nieśmiałem
dać moiey pracy nazwiska Historyi; lecz osądziłem
za przyzwoite poprzestać na tytule Wiadomości. Pod
niem, może być użyteczny dla tych, co szczęśliwsi w na-
gromadzeniu dowodów, będą może kiedyś w stanie za-
pełnić próżnie moiego zbioru i ułożyć dzieło godne tey
pamiętney epoki. Z niemałą usilnością starałem się
wyśledzić daty wypadków, gdzie ich Rulhiere, Ferrand
i inni w piśmie swoim wspominani, nie położyli;
a nawet niektóre prostować. Porównywałem z krytyką
dzieła iedne z drugiemi; w użyciu zaś rękopismów
byłem bardzo skrupulatnym; te tylko za zasługujące
na wiarę uznaiąc, które się w odpisach współczesnych
zgodnie okazały. Liczne są też niedostatki: ale każ-
dy znaiący trudności otaczaiące zaymuiących się wy-
iaśnieniem dziejów Polski, musi w sądzie swoim, wię-
cey zachować względów, pomniąc: że mimo przeszkód dzisieyszemu
pokoleniu narodu polskiego przekazany iest obo-
wiązek, odtajenia pamiątki przodków, gorliwych
o

zachowanie niepodległości, od tych którzy się upadeli zrządzili. Feci quod potui, faciant meliora potentes.

[1837]

Druk. Poznań 1843 s. VII–VIII.
i Kraków. t. I. 1883 s. 289–295

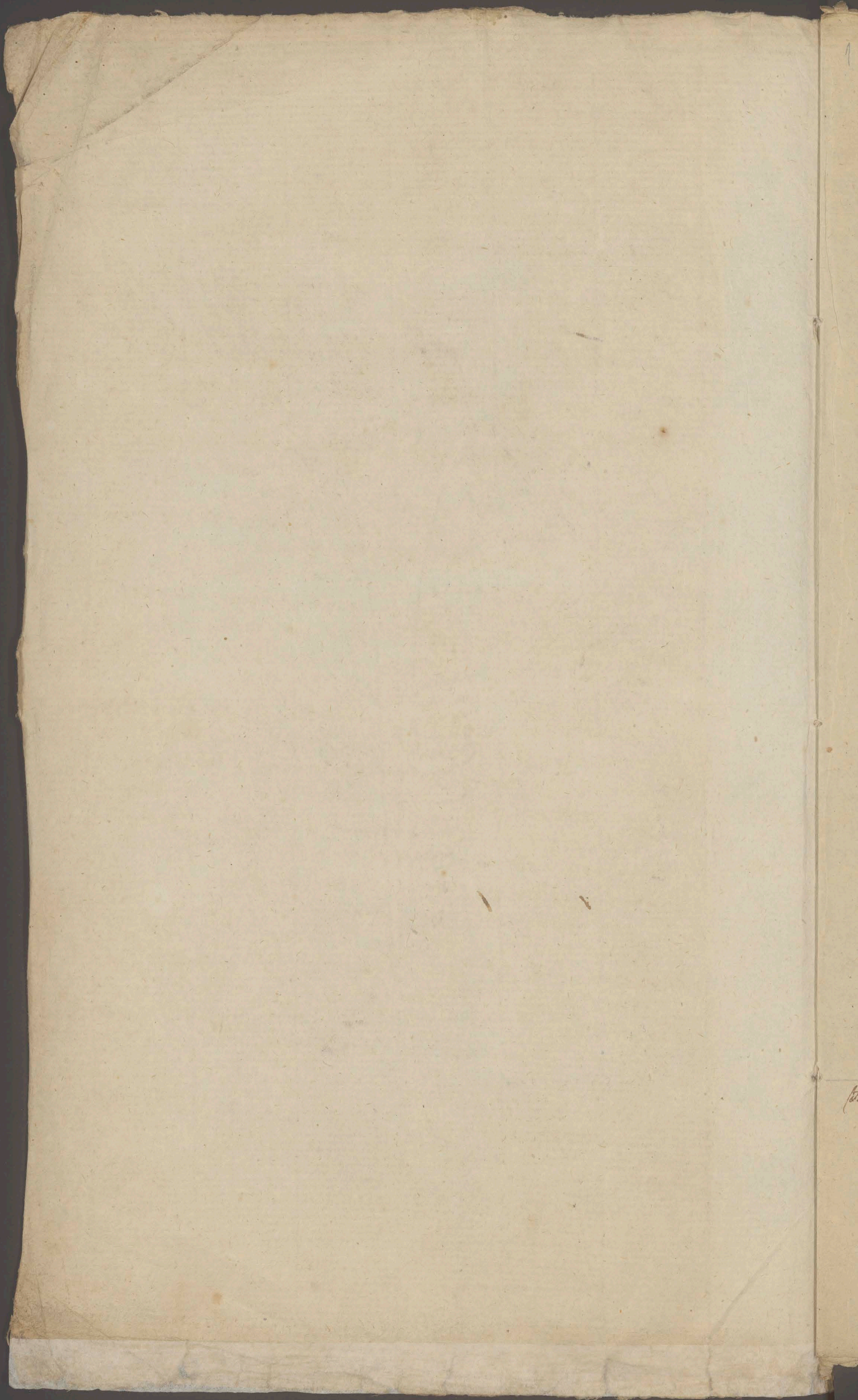
– brak w [illegible]. –

Wypisy z Historyi z Ferranda – O trzech rozbiorach Polski

Barskiey Konfederacyi dotyczące

Tłumaczenia moie

S. Kaczkowskiego



Z Ferranda Historyi trzech rozbiorow Polski Księ
gi III Tomu 1o od karty 274. wytłomaczenie, do
którego noty Autora są na Marginesie, Uwagi zaś
i dodatki Tłomacza u dołu oznaczane literami.

Przy schyłku roku 1770. Rzeczpospolita znaydowała się
w stanie opłakanym; gdzie tylko Konfederaci nie odnosili
lub nie mogli użyć odniesionych korzyści, ufania się
i rozprzestrzenienia ich oznaczane bywały naiazdami.
Pod imie Konfederatów cisnęli się żołnierze bez płacy i kom
mend i zbierali się tam gdzie mogli rabować. Maiętnych
właścicieli za stronnikow Rossyi uważali, i po nieprzyja
cielsku z nimi obchodzili; kto śmiał dawać odpor bywał
mordowany. [A] Te czyny barbarzyństwa zagęszczały się;
Miasta, miasteczka i wsie nayprzychylnieysze nawet
Konfederacyi drżały na widok tych mniemanych Konfedera
tów traiących sprawę powszechną i upodlaiącą ducha
oswobodzenia. Skłopotany rolnik niewiedział, kto mu gro
zi więcey Moskale, czy Konfederaci. Moskale korzy sta
iąc z wypadków, głosili się oswobodzicielami nieszczęśliwych;
a czyny nieszczęściem udowodnione służyły im za po
wody lub pozory. Gdy zaś sami dopuszczali się gwał
tów i rabunków, nie łatwo rozchodziły się o nich
wiadomości, bo komunikacye niebyły łatwe i bezpieczne.
Nieszczęścia te mogły bydź nagradzane przez iedność
i przez zgodę w głównych działaniach; bo wszędzie
gdzie ta panowała odnosili Konfederaci korzyści lub
z łatwością zapełniali straty. Gdziekolwiek dowódzcy
bądź różnością zdań bądź zazdrością wiedzeni, ubliża
li sobie wzaiemney pomocy mogącey podwaiać siły
wszędzie otwierali wrota nieufności niszczycielce
każdey podpory woien domowych.
W niektórych Województwach głód dowierzał szali
klęsk trapiących Polskę. Upadało rolnictwo, bo Zie
mianin tracił nadzieię spokoynego użycia owocu
pracy swoiey. Handel wewnętrzny ustał, bo nikt nie
śmiał udawać się z płodami w miejscu [illegible]
zalane: zagraniczny zaś w Gdańsku i Toruniu tysiącz
nym

[A] Używanie woysk Koronnych przeciw Konfederatom nadawało Spra-
wie oswobodzenia postać woyny domowey. Znaydowali się natarczywie
Konfederacyi nieprzychylni, niewydawali należycie wyznaczonych wypraw
maiący związki z stronnictwem Króla działaiącego przeciw niey
nie można więc dziwić się że wydarzyły się wypadki zemsty lub
kary. Przykładała się do tego szczególniey niezawisłość od zwierz-
chności Konfederackiey a ztąd dowolność dowodztwa: nieodstęp-
ne towarzyszki woyny partyzanckiey.

zdzierstwom poddany pruskim każdego większego
odstręczał przedsięwzięcia. Tak nie pławił więcey
Bałtyk swoich bogatym płonem, tado wagi u
nas obcym podawanych Ziemiom.

Powietrze na nowo wyludniało Kraie wschod
nie Rzeczypospolitey; nadaremnie oczekiwały one pomocy
od rządu, którą w nieszczęściach podobnych szczodrze
nieść winien cierpiącey ludzkości; nie odbierały iey chyba
przypadkowo, bo w Polsce rządu nie było. Ta sroga
uciśniona plagę, w tenczas iey końca spodziewać się
mogła gdy iuż ofiar zabraknie. Jeżeli większych nie
narobiła spustoszeń, przypisać to należy powszechney
chęci unikania społeczeństwa, a w nich rozszerzania iadu.

Ta to plaga sprowadziła drugą; to iest kordony obcych
woysk posuwaiące się coraz w głąb kraiu. Każdy ich
przybycie, wszędzie pobyt oznaczany był łupiestwem i
uciskiem; a tak zewsząd strwożony nieszczęśliwy Polak
doświadczać ich musiał, nie widząc kto iego cierpień
przetnie pasmo.

Wśrod tych okoliczności Francya robiła dla Konfede-
ratow to czego by przymierze z Austryą i polityka
czynić iawnie nie dozwalały; ciężkolwiek iawność dała
by była im więcey sił i znaczenia. Choiseull zawsze
pragnący nadać Polakom dawną ich niepodległość,
lecz skrępowany przeszkodami (umyślił wysłać taiem
nego Agenta dla wymiarkowania czego się może od
Konfederacyi spodziewać, i iak użyć naykorzystniey
pomocy przez niego dostarczyć się maiącey. Załeżało wie-
le na tem aby mogła korzystać ze zwycięztw Turkow
odniesionych nad Moskalami blisko granic Polski.
Dane było zlecenie Dumourierowi przy końcu Wiosny ro
ku 1770. znanemu przez Choiseula z talentow,
czynności, ale przytem z namiętney chęci błyszcze-
nia na wielkiey widowni świata; w wszystko miało
zdumienia w zaufaniu własnem, że wszystko mu się
uda co tylko zamierzy. W ludziach będących lub mo
gących bydź sławnymi są usposobienia mogące Spra

wić

sprawić złe lub dobre skutki, wszystko podług okoliczz-
ności. Wielką jest sztuką Ministra a tem więcey Krola
poznawszy ich, trafnie osądzić ~~trafnie osądzić~~ do czego
mogą być użyci. Niemniey jednak potrzeba ażeby
zawszy im drugie i ut, nie spuszczał ich z oka, uważał
~~ale~~ Krolu aby w potrzebie nimi kierował. 83.

Dumourier miał rozkaz udania się do Generalności
Konfederacyjney, w owym czasie w Eperies w Węgrzech
rezydującey, dowiedzieć się od niey naygruntowniey o
planach, zamożności i widokach, a po zebraniu tych
szczegołow, powrocić do Wiednia na naradzenia się
z Durandem (B.) nad dalszemi działaniami. Aż do tey
pory sam Durand był umocowany do wypłacania Kon
federacyi subsidiow po 6000 czerwonych złotych mie-
sięcznie.

Niemiał Dumourier żadnych zleceń do Kaunitza
przeto niezmienione były w niczem stosunki zdobytych
czasowym rezydentem. Przybył do Wiednia 13 Lipca
ale Durand żądał aby w tey mierze Generalność życzenie
swoie oświadczyła; w gdy nastąpiło w krotce stanął
w Eperies 10 Sierpnia (1770) gdzie Generalność pu-
blicznie posiedzenia swoie odbywała.

Widzieliśmy że Józef II w przejeździe swoim przy-
puścił do siebie naczelnikow i w przyięciu przychylność
okazał. Niedługo po przyjeździe Dumouriera wysłała
Generalność do Wiednia Paca i Łoyka ( ) Ostatni
miał zostać w Wiedniu dla sprawowania interesow konfe
deracyi zgodnie z insynuacyami rezydenta francuzkiego;
Pac zaś powrocić obiecawszy Kaunicowi zlecenia i
po~~frańc~~szy ie dostatecznie. Według instrukcyi miał oświad
czyć że przybywa w imieniu Konfederacyi, złożyć hołd
wdzięczności Cesarzowi za łaskawe przyięcie ktore
go doznali, prosić o dalsze użyczenie gościnności, dobro-
dziejstwa drugo przez Generalność cenionego, uznanie
przez Dwor Wiedenski Łoyka pełnomocnictwa, sku
kaś środkow złagodzenia środkow użytych przez Austryą
nad granicami Polski, nareszcie polecono mu wymiar
kie,

(B.) Rezydent francuzki w Wiedniu

kował Ministra zamiary względnie Rzeczypospolitey i zbliżenia się do nich nayrychleyszego. Powierzył Łoyko oświadczenie swoie Vergenowi: ten przyiął ią na piśmie, niechciał ręczyć za swego naczelnika ale wybadywał pilnie, czy niedałoby się poiednać Krola z Konfederatami. Już mówiliśmy że to połączenie nie mogło bydź zbawiennem dla Polski, ale inne było ich przekonanie, iakoż zbył porywczo wynurzył się Pac że środek ten iest niepodobnym. Ponieważ był chwytać wynurzenie się Dworu Wiedeńskiego i zawiązać tym sposobem negocyacyę. Dwór ten niechciał zupełnie zrywać stosunków z Królem już podówczas za odpadłego od tronu ogłoszonym: przyimuiąc w charakterze publicznym ministra zrzucaiących go z tronu. Rzeczywiste odsunięcie od tronu niebyło zupełnie w ich mocy, a ieżeli zrobili błąd ogłaszaiąc go, popełniali drugi upieraiąc się przy nim, bo przez to stracili możność umieszczenia wierzytelnego ministra przy dworze monarchini, pragnącey w owym czasie stać się ~~im~~ użyteczną. Uznanie poselstwa tego było by ~~było~~ silnie wsparło opinią w Polszcze.

Pac niemógł niemógł widzieć Kaunitza zaiętego ziazdem Neustadzkim lecz Bergen dał mu w imieniu Cesarzowey odpowiedź, zabezpieczaiącą nadal gościnność dla Jeneralności taką iakiey dotąd doznawała, lecz że teraz ministra pełnomocnego Konfederacyi przyiąć niemoże, ani też zmienić danych rozkazów w względzie granic Rzeczypospolitey. Po kilku dniach żegnaiąc się z Bergenem usłyszał Pac z ust iego w niewyraźnych wyrazach oświadczenie: że przyidzie czas w którym Austrya więcey dla Polski zrobi niż się spodziewać może ona sama. Niestanowczym słowom tym nadawały iednak większą wagę zwykłe wynurzania się Cesarzowey Maryi Teresy, Konfederatom przychylne.

Przez ten czas postarał się Dumourier i przestawia domości i szczegóły ciekawe sił konfederackich dotyczące. Należy się dadz widzieć czytelnikowi iakie to były siły, i to rozrzucone, czyli konfederacyi przez lat trzy nierownie potężniyszym woyskom opieraiący się. 84

Woyska podzielone były na cztery Dywizyie główne Beler – i Walewski dowodzili pierwszą składaiącą się z 1500 ludzi blisko; dostarczała garnizonow Landskoronie Zatorowi i Oświecimowi, i utrzymywała pozycyie w małey Polsce.

Puławski Kazimierz dowodził drugą, lecz nie całą tylko część miał iey przy sobie: w rożnych wyprawach pod Komendą i Nadziminskiego, i Mazowieckiego rozproszona i do siedmiu lub ośmiuset ludzi zmnieyszona, z trudnością mogła się połączyć z dowodzcą.

Regimentarz Zaremba miał pod sobą dywizyią Wielkopolską z trzech tysięcy ludzi blisko złożoną prawie wszystkich w dobrym stanie

Czwarta nawostatek Dywizya liczyła do tysiąca ludzi dosyć źle subordynowanych, aby pod Komendą Sawy, tak tego śmiałość i czynność utrzymywała nieprzyiaciela wciągłey niespokoyności.

Cała potęga wynosiła nayWięcey Osm tysięcy ludzi nieregularnie płatnych, a w tey liczbie zaledwie połtora piechoty; prawdziwy subordynacyi woyskowey nie było tylko w Korpusie Zaremby. Wodz ten więc pospolitey Zasługi znosił się z Walewskim i Belerom, a Dumourier tak ich skłonił do wykonywania planow Jeneralności, spodziewał się nadto ich przykładem mieć sobie resztę. Nie zbywało konfederacyi w istocie na niczem więcey nad ogulny plan działań i prawdziwą zgodę dowodzcow; iakoż dziwić się należy, że tak długi czas, nie tylko bronić się i odpierać ale i często attakować mogli, bez tego koniecznego związku. Dwadzieścia tysięcy moskali, rozlanych po

po nieszczęśliwey Polsce nie mogły przeszkodzić szerze-
niu się Konfederacyi, a ieżeli udawało się im zadadź
iaką klęskę równały się one zwykle ich stracie. Wi-
dywano Konfederatów podieżdżaiących po Marymont
pół mili od Warszawy i tam zabieraiących trans-
porta broni i koni, lubo każdy w tym śmiałym od-
dziale czterech tylko miało fuzyie. Śmiały ten pomysł
zapowiadał co się mogę pokusić, a pomyślne onego
wykonanie piwło otuchę że nawet Warszawę można-
by niespodzianie opanować. Coś wielkiego tkwiło w tey
zarozumiałey odwadze bo chociaż i nieudało się to Kon-
federatom, obudzali trwogę w nieprzyjaciołach, a w przy-
iaciołach nadzieię że w drugiey próbie lepiey się powie-
dzie. Zakrzewski, Marszałek Kujawski, ułożył proiekt:
siedmdziesiąt szlachty zebrało w mogło pod iego komendę,
porozumiano się z wielu osobami w mieście; tymcza-
sem ieden z ajentów wygadał się:- poczęto śledzić i od-
kryto wszystko; lecz Zakrzewski wcześniey uwiado-
miony wycofał się bez naymnieyszey szkody.

Pomimo straty iakie niektóre oddziały tu i owdzie
ponosiły, Konfederaci byli panami wszystkich prawie
przeypraw przez Wisłę a szczególniey wedle Krakowa
Utrudniało to komunikacye nawet Rządowe, gdyż roz-
ne transporta na opatrzenie Warszawy wpadały w ich
ręce. Zabierano i przeymowano listy a na odsyłanych
w miejsca adresów podpisywano po niemiecku
odpieczętowany przez Konfederatów. Pogłoski które siała
trwoga w Warszawie, do prawdziwych niebezpieczeństw
urojone dodawały, a pokazanie się nagłe Konfedera-
tów w mieyscach gdzie się ich niespodziewano po-
większaiąc ich wygrane i o nich wieści, zachęcały do
tworzenia nowych taiemnych Konfederacyi, za pomo-
cą ich mogli się rozsypywać, ukrywać i czekać cza-
su sposobnego, niepokoić miasta, a w ostatku dołą-
czyć do pierwszego lepszego oddziału.

Chcąc mieć wyobrażenia prawdziwe o siłach Konfederatów
nie trzeba odłączać naymnieyszych korzyści przez małe od-
działy odnoszone, już to przez postrachem, już podeyściem
już lub znowu, od bitw ważnieyszych, wygranych przez
wyrachowanie obrotów attaku, lub wytrwały odpór nie spo-
dziewanego napadu. Do liczby ostatnich wpisać nale-
ży piękną i długą obronę Częstochowy. Osmnastu
ludzi udaremnił Pułaski wszystkie usiłowania
Drewicza. Musiał tam ów Moskal przed którym tyle
drżało, wyrzec się przedsięwzięcia swego, bo nie przey-
rzał (trudności czekających go). Do pierwszey zas na-
leży pochód Sawy do Litwy. Było to ostatnich
dni Grudnia 1770. — Po przyłączeniu się do niego
niektórych komend oddzielnych wyrwał się na czele
blisko 2000 ludzi; z temi wszedł do Województwa
Brzesko litewskiego, aby ztamtąd weyść do Wielkie-
go Xięstwa. Wybierał [illegible] podatki, [illegible] wyprawy
i zachwycił 50000 czerwonych złotych do Warsza-
wy przeznaczone. Branecki attakował go dwa
razy, dla czego musiał zaniechać dalszego pocho-
du do Litwy, przebieżenia jey całey, a może i zo-
stania w niey gdyby wyrwał się w odpowiedniey
sile. Od chwili rozbicia Konfederacyi w Barze Polacy
niewalczyli z powodzeniem, a wśród tylu nieszczęść tylu
śmiałości, pocieszali się przynaymniey że nieprzyjaciel Lecz i te pociechy wydarł [illegible]
domowa znoska wrogne konfederata Branecki [illegible] przykładem. Ogiński
[illegible]
Wielki Hetman Litewski o którym wkrótce mówić
będziemy, poparty zdaniem zgodnem całey Kommi-
syi Woyny Xięstwa Litewskiego, degradował go
ze Stopnia Regimentarza za nadużycie władzy,
odebrał mu komendę, a naystarszych dwóch oficerów
z niego Grabowskiego pułkownika gwardyi pieszey litew-
skiey i Korycińskiego dowódzcę ułanów skassował. Ogiński jeszcze
niedeklarował się był wtenczas za Konfederacyą i niebył

sposob

społecznem całej wrażenia zrobicy w Warszawie te de

stytucye ale spieszył z umieszczeniem ich w Gazetach. Domyślać się że nienależy że kilku oficerow z korpusu Branickiego podało swe zażalenia w Grodzie na naprzykrość scalezenia z Konfederatami.

Mimo porażkę znalazł Sawa środki zabezpieczenia sobie odwrotu w okolicie Częstochowy i połączenia się z Konfederatami. Obrona tey fortecy była im szczęśliwa utrzymania się w korzystnych przypadkach.

Obwarowano Landskorono i Tyniec podług planow inżenierow francuzkich. Prace te mogące być przeszkadzane przez garnizon moskiewski w Krakowie, zastawiał Puławski tysiącem dwomaset ludzi i dokazał swego. Naypierwey wypędził moskali z szancu przedmostowego, usypał bateryę i dobrze osadził piechotą; sam zaś roztożył się na górze Krzemionce blisko Krakowa z ktorey ~~za zaymnymi~~ ~~...~~ łatwo mogł wpaść do miasta gdyby garnizon pokusił się wyjść z niego. Obserwacya ta nie przeszkadzała mu wypadać kilkakrotnie z obozu z trzemaset ludźmi dla zabierania aż pod Częstochowę amunicyi i innych transportow. Przez ten czas szły roboty i były szczęśliwie wykończone.

Warownie te były dla Konfederatow niezbyt wielkie schronieniem po całej przegranej, ale służyły za punkta z ktorych na nieprzyiaciela napadać i okolicom zagrażać mogli. Zamek stary na wzgorzu ( ) w Landskoronie ułatwiał komunikacye z Sląskiem Austryackim. Tyniec na lewym brzegu Wisły ( ) opatrzony amunicyami wszelkiego rodzaju i dobranym garnizonym stał się mocnem stanowiskiem. Zaremba w tym samym czasie obwarował Kosciań a Puławski mianowany dowodzcą Województw Małopolskich Zamek w Bobrku w Krakowskiem Województwie w Srod babgniska u stop gor z ktorych Wisła wypływa. Stanowiska te ułatwiały komunikacye a Tyniec trzymał na wodzy Krakowskiego garnizon i ~~przeszkadzał~~ utrudniał mu dowozy. Garnizon Częstochowski pod wodzą Kaziemierza Pu-

( ) Jeszcze w 11. wieku był był tam zamek w ktorym przemieszkiwał Bolesław Chrobry. Wnuk iego Kazimierz ufundował tam Opactwo Benedyktynow leży na lewym brzegu Wisły połtory mili od Krakowa.

kow Bełzkiego (   ) i Czerniechowskiego zrobił wypra
wę pod Krakow nie z takim skutkiem iak przed kilku
miesiącami iednak Konfederaci zrabowali przedmieście
Kazimierz i część miasta, i okolice spustoszyli. Poznań
dwa razy także przez nich napadnięty; a lubo odparli
Moskale attak niemogli atoli przeszkodzić zrabowaniu
przedmieść. Stanowiska te były prawdziwie groźne; Mo
skale znaiąc ich ważność usiłowali wyrugować ich z Lanc
korony, lecz znaleźli odpor z utratą wielu ludzi
Wypadki te wśrod zimy 1770/1771. roku dostarczyły Kon
federatom więcey zasiłkow i ludzi niż ich w różnych po
tyczkach utracali, iakoż zagrażać mogli wszystkim pra
wie miastom przez Moskale zaiętym. Mieli w ręku
Wieluńskie i w krotce stać się mogli panami pięciu Woje
wodztw. Przeięto list Generała Weymarna do Petersbur
ga pisany w ktorym żądał znacznych posiłkow, gdyż
w przeciwnym razie będzie zniewolony zkupić swoie
woyska. Słusznie zamierzył Dumourier sprowadzić
w tenczas Generalność do Polski i przysposobić się do
ważnieyszych działań na wiosnę a w tym celu żądać
i ułożyć użycie funduszow z Durandem, przez Francyą
regularnie wypłacanych. Poiechał więc do Wiednia (1) a
wskutek narady miał Dumourier skłonić Generalność
do wyiazdu z Węgier i osiądzenia w Polsce iako mięy
scu nayprzyzwoitszem dla niey. Zasiadłszy albowiem w
kraju zgodnością zyskiwałaby na poważeniu u obcych i
posłuszeństwie u ziomkow. Konfederaci mieli użyć sił na
wyparowanie Moskali z lewego brzegu Wisły i opanowanie
mocnych pozycyi ktorych iest niemało w tey okolicy, uzbroić
pewną liczbę statkow dla chwytania trasportow wodą dla
Moskali dostarczanych, na ostatek zamiast odpierania
attakow robić często wyprawy nocne na nieprzyiaciela
W tych czasach upadło we Francyi ministerstwo
Choiseula, a wahanie się gabinetu Wersalskiego mo
gło utrudnić zamiary Dumourirera. Czuł on że ta zmia
na mogła przynieść szkody Konfederacyi; a pozbawiony
związkow z tymi co go przysłali wyrzekł że dla iey dobra
sam przez siebie działać musi i nadać swoim zleceniom

większą rozciągłość. Zgadzało się to z jego charakterem i widokami Jeneralności uważaiącey go za pełnomocnego Ministra Francyi, a przynaymniey chcącey go takim uważać. Wziął zatem na siebie rolę wyższą niżeli mu w istocie dana była bez wahania; zaczął rozrządzać zasiłkami nadsyłanemi z Francyi, a tymsposobem nabywał więcey władzy nad dowodzcami woysk czekaiących tylko sposobności odznaczania się. Pierwszy z nich udział z nich Pułtawskiemu, wyliczywszy * 3000 / była to naymnarznieysza summa wzięta od Francyi przez tego walecznego Polaka / Wypłacił także żołdy garnizonom Częstochowy i Lanckorony. Daiąc Pułtawskiemu wspomnianą summę, włożył na niego iedyny obowiązek znoszenia się w swoich obrotach z Jeneralnością. Był to słuszny i konieczny warunek wiernie przez Pułtawskiego dopełniany aż do chwili poróżnienia z Dumourierem. Od niey zaczęły się też nieszczęścia Konfederatów.

Oprocz tych rozporządzeń, należało się aby Jeneralność przyięła i wydała przepisy dla oddziałów Konfederackich. Według nich ćwiczenie w obrotach i służbie nadaie zabezpieczyć sobie spoyność w poruszeniach, wzaiemne posiłkowanie w potrzebie, a w boiach związanem woyskiem miarkować ślepą odwagę, niesubordynacyę w napadach i niedoświadczenie. Należało przedewszystkiem tak uporządkować zasiłki francuzkie i rozmaite wpływy iakie miała Konfederacya, aby przynaymniey na konieczne dystarczały rozchody. Przy końcu Lutego 1771 czynny Dumourier umiał wyiednać przyięcie w Jeneralności tych ważnych zaradzeń: dowodzcy Konfederacyi nie odbiegli także od nich „Na wszystkie punkta zgodzono „się / pisze Durand 2 marca 1771 / Przychylności iaką „znalazł P. Dumourier może bydź przypisana naszych „rodowey wdzięczności, za wspaniałe zyczane posiłki „od Francyi. Użyię tey sprężyny z zachowaniem potrzebney wolności do wykonania umowionych okoliczności.„

Oto iest rozciąg przepisów, w ktorych spodziewano się

87

znaydzie czytelnik ducha porządku, widoki rozległe i dokładne poięcie sposobów zrobienia groźnem to mnóstwo walecznych umieiące umierać, ale potrzebuiące nauki iak ma zwyciężać.

„Będzie utworzone woysko cudzoziemskie; złożone „szczegulniey z francuzów służyć będzie za wzór two „rzyć się maiących kompanii pieszych i konnych „szczególnem ich przeznaczeniem będzie pełnienie „zleceń Generalności". Srodek ten koniecznie iest potrzeb „nym dla utrzymania wposłuszeństwie dowódzców, „uspolnienia ich operacyi, a szczególniey aby dłużey „nie zostawiać pod samowolnością dowódzców „kontyngensów kosztem Województw wystawionych „które sobie dowódzcy przywłaszczyli.

Plan formowania Woyska ~~będzie~~ sporządzony przez „Generalność i opatrzony formami wykonawczemi. „Część pierwsza obeymuie prawa karne dla dowódz „ców i oficerów wszelkiey rangi, którzyby się sami „dopuszczali lub dopuszczać pozwolali występków. „Druga przepisuie żołd stały i ujednostayny woysk „konfederacyi. Widać że dla odwrócenia rabunków „usiłowano zabezpieczyć regularność płacy i za „prowadzić subordynacyę.

„Dla przyspieszenia i ułatwienia formacyi woysk „wiążą się naybliższe Województwa i Ziemie* dla dopro „wadzenia kontyngensów swoich do liczby ustanowioney „z tey zasady że trzy części składać będzie piechota a „czwarta konnica.

„Kommissya z sześciu członków przyłączy się do „naylicznieyszego korpusu woyska konfederackich „maiąca pełnomocnictwo od Generalności. Pobierać „będzie przez swoich umocowanych wszelkie wpływy „podatkowe z Województw, z konfiskat, z cup „solnych, dóbr królewskich ceł i t. d. zgoła docho „dy publiczne i prywatne iakie konfederacya Generalna „ma, lub może uzyskać prawo ich zaięcia.

*) Woiewództwa Krakowskie Sandomierskie Lubelskie Ruskie Zatorska i Oświęcimskie Ziemie.

„Rada woienna, pełnomocnictwem Generalności tak
„że przyodziana znaydowai się będzie przy nay-
„głownym Korpusie woysk i czuwai będzie nad for-
„mancyą oddziałow i wykonaniem dwoch poprze-
„dzaiących przepisow.

Od dawna wielu dobrze myślących postrzegało po-
trzebę podobnych urządzeń, ale nikt nie poczytywał
się za maiącego prawo ich poddania; zkąd wosię
przeto były przyięte, każdy poddał się chętnie stałemu
porządkowi, w nadziei że ten przyspieszy pomoc zasi-
laiącey potęgi. Dumourier utrzymywał ich w nadziei,
i wzmacniał zaufanie w środkach rostropnych po-
wszechnie pożądanych, tem znaczniejszem znanie
niemi dobra publicznego zachowanych, i nie dal
sze od interessow osobistych zwiastowały prawdta.
Skutki odpowiedziały oczekiwaniu; bo gdy urządze-
nia Generalności doszły Warszawy, więcey iak pię-
ćdziesiąt Senatorow przystało swoie deklaracye.
Prosili iednak o sekret dla zabezpieczenia od prześla-
dowaniu do póki by iawnie postępowai nie mogli.

Bez oporu uzyskał Dumourier przyzwolenia
na wszystko w dobru publicznemu mogło być uży-
teczne, i wszędzie postępował podług umowionych
zasad, Zaopatrzył Landskorone Osadą i Żywnością,
a potem udał się do Białły, gdzie czekali na niego
Zaremba, Puławski i inni Marszałkowie [chefs]
Konfederacyi. Dnia 11 Kwietn: odbył tam Radę woien-
ną na ktorey przepisy Generalności były przyięte.
Znalazł blisko 10000 Woyska w dobrym stanie, zby-
wało mu tylko na wyćwiczenia. Rozlokowano było
od Bochni do Śląska w rozległości kilkunasto mil-
owey kraju zniszczonego. Wskazał trzy mieysca zebra-
nia w pierwszey maju, spodziewał się albowiem że
wkrotce będzie mogł do Oświecimia a może i
do Krakowa wprowadzić Generalność, ~~Zdaie się~~ i że

wmanie

w miarę dotychczasowych powodzeń udamu się całą z Konfederowaniu Rzeczpospolitę, w ktorey pod uciążliwem panowaniem Moskwy, wszędzie niebyło. 38

Kaunitz oczekiwał i regularnie zawiadomiany o wszystkiem przez Duranda, co Dumourier zrobił i w cięższe zrobić zamyślał, wydziwił się niemogł że człowiek nieznany mogł to w sześć tygodni sprawić czego dwor Wiedenski od czasu pobytu Generalności w Państwach Austryackich, to iest od roku, dokazać niemogł. Prawdziwe czy udawane to podziwienie, pochodziło zawsze z zazdrości i z tajemney złości ze żywość francuzka przełamuiąca często przeszkody pierwiey niż ich oko dostrzeże, zmieszała od razu, zmiynowała albo pomieszała przynaymniey politykę rozwlekłą i chwiejącą się. Lecz mieysce iego, niedługo zaięła dosyć może uzasadniona troskliwość, gdy raz powiedział „Boię się aby Konfederaci nie zamyślili raz o porządney „woynie i Dumourier nie wpłętał ich w nię, gdy prze„ciez mogliby z większym skutkiem przecinać komuni„kacye i zabierać transporta Moskalom„ Wynikali się w tych słowach wyrzeczonych obawa, aby Konfederacya podburzona przez człowieka płodnego w zamysły nie zechciała nietylko Moskali wygnać, ale ieszcze nadadź polskiey dawną niepodległość, stalszą i prawdziwszą niż tę o iakiey zamyślał Kaunitz. Mozna by przypuścić to podeyrzenie przypomniawszy sobie co my o tey epoce w I. i II. księdze powiedzieli; wierzymy iednak iż ~~to podeyrzenie~~ byłoby niesłuszne; oczekiwał w iakichbądź dalszych widokach tak wysłowił się Kaunitz zawsze iednak okazała się usprawiedliwioną iego obawa: ~~Poznawał był z Dumourierem, a wprawny, wpoznawaniu ludzi, uyrzał w nim~~ geniusz ognisty, chciwy sławy, i zapał do czynow przeważnych bez przewidzenia ~~ich~~ skutkow i niebezpieczenstw. ~~Kaunitz Dyplomatyk nauczony rozbierać wszystko powoli ale trafnie~~ [Chciało nie szczęście Polski, aby przeczucia Kaunitza ziściły się w klęskach

O Dyplomat nauczony wszystko rozbierać powoli lecz trafnie; wprawny w poznawaniu ludzi postrzegł w Dumourierze +

skach wielkich ~~i dy które~~ te dotkły ~~ją~~ konfederacyą w tenczas gdy Sal
dern przybył na mieysce mądrego i umiarkowanego Mi
nistra którego w zastępieniu nieostrożny Stanisław
zażądał odwołania

Widzieliśmy wyżey że z członków Dywizyi naymniey
liczna była Sawy, ale czynność iey dowódzcy zastę-
powała liczbę i byłaby niechybnie pomogła do powięk
szenia się i nadania iey groźney postawy. Zawsze on
działał niezawiśle od innych dowódzców; Na końcu
marca 1771. idąc wielu podeyścia nieprzyiaciela Sam się
uyrzał niespodziewanie napadniętym pod Kraśnikiem,
Moskale drogo opłacili zwycięztwo, ale Sawa wiele
także utraciwszy swoich i bez pomocy zapadłey nocy
byłby nie uszedł. Pałaiący żądzą odwetu za przegranę,
szczególniey przez zbyteczne w sobie zaufanie, zaszedł Ka
pitana Rittera w ~~[illegible]~~ Dobrzyńskiem i cały oddział
wyciął lub w niewolę zabrał

Pragnął Sawa niepodległości swego oddziału, ale
gdy mu zakomunikowano przepisy Jeneralności, pierw
szy dał przykład posłuszeństwa woyskowego, i oddał
się pod komendę Pułaskiemu. Mało iednak nawykły
oddział iego do porządnych pochodów, opóźniał często
poruszenia Pułaskiego, tak dalece że po kilka godzin
dawał czekać na siebie, a w woynie tego rodzaiu utrud-
niało szybkie obroty naywiększą korzyść przynosić mogące.
Z tych powodów odszedł go a podobniey zostawił za sobą
Pułaski spieszący na pomoc Landskoronie. Tak oddział
nie napadnięty przez Suwarowa pod ~~Swinskiem~~ Szreńskiem niedale
Działdowa ko Soldau dnia 26. Kwietnia 1771. Bitwa ta okryła
go chwałą lecz stała się kresem iego woiennego zawodu. Od
godziny szóstey zrana do zachodu słońca pomimo znacz-
ney straty utrzymywał się na pozycyi, gdy właśnie na
dach małego domku dla uważenia woysk moskiewskich
i ułożenia sobie pomiędzy niemi odwrotu, kula armat
nia zgruchotała mu nogę. Wysadzonego bez zmysłu w mnie
ma zabitego znużeni żołnierze całodziennym boiem

porz

poczęli brać się do wieczki; lecz Sawa powróciwszy
do zmysłów wstrzymał ich upomnieniem, a kazaw-
szy się włożyć na sanki so potkoszkach dał rozkaz
do odwrotu. Sam zaś niechcąc utrudzać pochodu wziąw-
szy z sobą pięciu ludzi kazał się wieźć manowcami
przez bagniska i lasy na pustkowie gdzie sądził
się być bezpiecznym. Mała ta eskorta przewiozła
go na wypróchniałym drzewie przez rzekę i w niey
sen mianem za bezpieczne złożyła. Z tamtąd kazał
jednemu z towarzyszów swoich iechać do Sulawy (Zie-
lunia) po felczera Żyda w goieniu ran biegłego:
aby jednak niedawać poznaków, rozpowiedzieć mu
tylko drogi i więcey z nim niepowracać. Wykonał
to posłaniec Żyd przyiechał i opatrzył go. Częste
zatoli wyjazdy wzniecuły podejrzenie w Moskalach:
aresztowany bądź groźby bądź surowem obeyściem
Majora Salomona zniewolony, wyiawił schronie-
nie nieszczęśliwego Sawy. Wzięto go więc na sanki
z tayniego schronienia bolesci, ale tylko do Prasny-
sza zawieziono, bo stan rany niedozwalał prowadze-
nia aż do Warszawy. Wśrod bolów nieznośnych
przez złe opatrzenie i podroż powiększonych nie-
raz wołał śmierci ale wnet iak gdyby z zachwycenia
budząc się sam sobie chwile słabości wyrzucał. Jenerał
Weymarn przystał mu felczera. Czyn ten ludzkości
wspominamy dla odbicia światła od postępków
wielu innych jenerałów moskiewskich. Wyrzymy że
poźniey ten sam Weymarn żądał dymissyi
aby niebyć narzędziem nieludzkiego Salderna.
Niedługo umarł Sawa w więzieniu. W notatach
Kitkiera czytamy że był przez Moskali zamordowa-
ny; lecz niewidzimy potrzeby ciężenia ludzkości
zbrodnią, którey naturalny bieg okoliczności może
stać się obroną. Daymy że rana Sawy niebyła śmier-

tel

~~[illegible]~~ Zielunowie
Autor nazywa
Sulawa.

Żyd

telna, przecież mogła i musiała stać się takie z niewygód, niedostatku, regularnego opatrzenia i sposobu życia, oboh zgryzot i niespokojności. Zarzucano mu okrucieństwo a mianowicie na Kapitanie Stolstein, do pełnienia, lekat się przeto zemsty; iako z wolał wystawić się na śmierć w głodzie nędzy niż opasłe w niewoli nieprzyjaciela Moskiewskiej sławy. Gdy się w ręku ich wyrząd przez nich opatrowany i leczony, więcej może obawiał się wyzdrowienia niż śmierci.

Tak zginął człowiek, chociby nawet śmierć godziło się przypisać nieprzyjaciołom iego, mogący oddać Konfederacyi największe usługi. Wszystkie dowództwa dawne czy za nim że się cały dobru publicznemu poświęcił. Nieustraszony, czynny, niezmordowany, do trudów największych przywykły, został wydarty żołnierzom kochającym go w chwili gdy ich powziął ćwiczyć w posłuszeństwie, sam z siebie dając przykład, iżby pewnie zrobił ich tyle groźnymi z nieregularności ile byli z męztwa. Nieszczęście iego była zarazem całego oddziału. Połowa prawie wyginęła, w 26 a w została schronić się musiała a lasy przed pogonią i mieczem zwycięzcy. I ich schronienia odkrywano; a Moskale polując na nich iak na zwierzę ze psami, po drzewach bojąc się ich na ziemi, pozasadzani strzelali strzelali do usiłownych głodem i nędzą. Zdaje się że Sawa w którym wielu Warszawianom sekretnie z konfederowanych miało zaufanie, nosił przy sobie papiery mogące ich wydać. W chwili ranienia oddał ie zaufanym i wiadzieć niemożna czy odbiercy żdołali ie ocalić, nieznaleźli ich iednak Moskale mimo usilnych poszukiwań.

Putawski posunął się iuż był do Kazanowa (Castinow) odnosząc tu owdzie korzyści nad nieprzyiacielem. Raz naszedł był go w nocy, a gdy przeciw drugiemu oddziałowi Moskalów wybierał się, doszła go wiadomość o zniesieniu Sawy. Smutny ten wypadek popsuł

wszystkie plany a każde przedsięwzięcie większe zrobił
niepodobnem. Już i tak osłabiony Pułaski oddzieleniem ro-
zniem oddziałów na pilnowanie przepraw na Dunay-
cu i strzeżenia go od tej strony zaledwie mógł zatrudnić
lecz nie przeszkodzić przejściu. Inni dowódzcy rozesłali
komendy na wybieranie podatków i gromadzenie żyw-
ności. Dumourier był w Białej; Walewski z Mosz-
czeńskim w Zatorze a Drewicz z tysiącem pięciu
set ludzi zajmował Warszawę. Niemając więc iuż
przeciwko sobie Sawy szedł Suwarow w trzy tysiące
na Pułaskiego. Ten napastowany przez rożne od-
działy moskiewskie w koło patrolujące, poszedł do
Skawina i tam złączył się z Walewskim i ~~Beleczem~~
międzyrzyńskim ~~Moszczeńskim~~. Przy odbytej naradzie Walewski chciał
attakować na wszystkich punktach, lecz Pułaski uwa-
żał że attak udać się nie może, bo zaledwie równych
strat można się spodziewać, a wtenczas nieprzyjaciel
usadowiwszy się w kraju dostarczającym dla nich żyw-
ności zawsze wielkiej zrządziłby im szkodę; lepiej za-
tem będzie znaglić go do odwrotu napadami z tyłu,
które rzekł: ja na siebie biorę, a z przodu ludzie
tylko. Planu tego wykonanie ~~więcej~~ podzielili mię-
dzy siebie ci trzej Marszałkowie.

Drugiego dnia pochodu obskoczyło Pułaskie-
go tysiąc dwieście Kirassyerów i Kozaków i za-
brało mu Artyleryę, lecz odbił ją w kilka godzin
rozproszył zupełnie korpus któremu dał się był
podeyść znienacka, tak dalece że dowódzca Mo-
skiewski z 40 ludźmi ratował się ledwie ucieczką.
Niewiadomo dla czego, zamiast korzystać ze zwy-
cięztwa i zniszczyć rozbitego nieprzyjaciela posu-
nął się nad San w zamiarze uderzenia na Zamość;
Bronili mu tam przeprawy, ale Pułaski przeszedł
wpław rzekę rozbił Moskali, wziął 140 niewolnika

i wszedł do Zamoscia gdzie amunicyi i zywnosci zadnych
nieznalazł. Jest podobienstwo że na fałszywe raporta
odstąpił planu i udał się do Zamoscia na zabranie ~~[illegible]~~
mniemanych magazynow, gdzie od Suwarowa zagrożo
ny niezabawiwszy dale ieden dzien: i zostawiwszy niewol
nikow wyszedł się z żalem że zepsuł własne swoie dzieło
Wyrzut ten zrobił mu Dumourier w liscie ktory na
wychodzie z Zamoscia odebrał, dodaiąc obwinienie że się
przed nieprzyiacielem zbliżaiącym usuwa. Pelali dotkliwie
go dotknięty odpisał ostro: ponieważ Dumourier dał mu
rozkaz przy masperowaniu z zagrożeniem że go sądzić ka
że za tchorzowstwo. Zawinił Pułaski może w tym razie
ale go o niemęstwo niemożna było obwiniać. Wytrzymał
więc przystanego z rozkazem i niebył mu posłuszny,
w okropne skutki za sobą pociągło. Dumourier
sam z innemi Marszałkami na czele 800 ludzi sła
biaiący sposobow uprzedzenia wypadkow przewidywany
napadnięty i poprzecinany został przez rożne oddziały
Suwarowa i Drewicza. Ponieśli konfederaci stratę
ogromnę; młody Xiąże Sapieha i Oskierko Marszałe
Pinski zabici a Lasocki Marszałek Czerski i Moszczeń
ski (1) ktory Dumourierowi dał swego naylepszego konia,
wzięci w niewolę
Nie skonczyły się natem nieszczęscia konfederatow i
Pułaski był w nader niebezpiecznem położeniu. Czynny Su
worow prędko przebiegł czterdzieści kilka milowa odegłoś
~~[illegible]~~ skorony od Zamoscia. Przednia straż iego wyparta kon
federatow z wąwozow osadzonych przez Pułaskiego a
korpus cały dosięgnął go o dwadzieścia pięć mil. Od dni
piętnastu odprawiaiąc marsze tak byli znużeni Moskale
że iak i oni, lecz odniesione zwycięztwa podały nadziei
~~[illegible]~~ odniesienia nowych. Zwycięzony Pułaski
w pięknym odwrocie szukać tylko musiał sławy, iakoż
uslawicznił go z rostropnoscią i odwagą, zwielkę ato
ł ~~strata~~, bo całey artyleryi. Zbyt wielkie znużenie nie
po

(1) Nie Moszczenski ale Miączynski, ktory potem podczas rewolu
cyi francuzkiey był Jeneralem i za związki z Dumourierem
guilotonowany. — Lett. d. Viomenil.

udaybienie dom

pozwoliła Suwarowowi ścigać go daley. Wyparł on był wprawdzie Pułtawskiego z Woiewództwa Krakow-skiego ale mu nie odiął środkow powrocenia odwrotu. Z szczątkami swoich powróciwszy do Częstochowy, gdy są żadnieri niewoli i policiu innych dowodziono dowiadział, musiał ach po-źno przekonać się że Konfederacya wyjęcia daremnie swe siły na przedsięwzięcia których urzeczywistnie-nie iest w stanie.

W tych spotkaniach nieszczęściem było Pułtawskie-go że zawsze musiał attakować lub odpierać attaki, miał albowiem zawsze przeciwko sobie człowieka, ani daiącego spoczynku ani własnym żołnierzom ani nieprzyiacielowi, ani sobie samemu nawet. Już i wtenczas znany był Suwarow z przymiotow daią-cych mu mieysce między nayważnieyszymi Wodzami Był nim, zaś nayznakomitszym przez niezmordowa-ną i natarczywą czynność; o nim możnaby rzec z Lukanem

Nil actum credens, si quid superesset agendum.

Ale i Moskiewski Wódz ani Pułtawskiego i oddawał mu sprawiedliwość, nie opuszczaiąc sposobności gdzieby mógł przekonać go o swym szacunku. Tak odesłał mu bez okupu wziętego w niewolę, dał w podarunku i na pa-miątkę, piastkę porcelanową, ugubioną przez siebie, a mowiąc o nim zawsze mu dawał pochwały.

Mowiliśmy że nieszczęściem dla Konfederatow nie powodzenia zaczęły się od przybycia Salderna do Warszawy. Opuśćmy więc Dumouriera i teatr woy-ny a przenieśmy do Warszawy dla przypatrze-nia się czynnościom Ministra przysłanego przez Katarzynę na uspokoienie Polski choć-by naywiększemi ofiarami i poswięceniem.

Minister ten dawca pokoju przybył do War-szawy pod zasłoną 600 ludzi prowadzących 9000 sa-mey

samey granicy z dwiema Armatami. Wybrał na Sekretarza Bułakowa który też ten sam urząd pod Repninem sprawował; powrot zatem człowieka którego się obawiano nie bardzo się zgadzał z zamiarem uspokojania

Widzieliśmy przy końcu 1. Księgi w jakiem położeniu był Król i Rzeczpospolita, musiemy tu dodać że Prymas Podoski zawiązał był zgromadzenia mniey sposobne niż chciał przywiedzenia umysłów do pojednania. Od przywodcy ego istnęło zaledwie, ale przyiaciele pokoju byliby go poparli, gdyby byli postrzegli że może tą ezye wszystkie stronnictwa. Było to z posredni czyło między Konfederacyą i Moskalami a Królowi przystawałoby było gdyby był nie przywołał był ich do Kraju i nie żądał wyraźnie aby nie wychodzili. Zgromadzenie to nazwiskiem Unii patryotyczney, mogło pomagać do wypełnienia instrukcyi danych Saldernowi, gdyby ich był dał poznać, mogło przywrócić zaufanie którego śmie iego wzbudzać niemogło. Lecz Saldern nie okazał się żadnego poszanowania; nie radził się wprzód nim wydał deklaracyą, aczkolwiek musiały się w niey cele któreby pewnie Unia była przyięła. Upłynęły miesiące od przybycia do wydania obaczmy ~~czasu~~ co robił w tym przeciągu czasu

Zdawał się z początku chcieć poznawać osoby wszystkich stronnictw i wybadywać chęci i zamiary. Udawał się do Króla, do ministrów, do Czartoryskich. w tey myśli, żądał od wszystkich po kolej, lecz nadaremnie, oświadczeń na piśmie że się chcą z Moskwą związać, mówiąc: „że Imperatorowa nie chce wniczem przeszkodą stać się Polsce, ani też władz na niey zdobywać“ * Wystawiaiąc wspaniałość Katarzyny

* w słowach tych ostatnia tylko mieszczą prawdę bo ieżeli nie chciała zdobywać nic na Polsce to przez nią radzenia się wyrzekła.

ny zwykł był do potakuiących ogłoszeniu bezkrolewia
mawiać: „obawiać się trzeba aby Austrya nie zmusiła ich
do oddania Korony Xięciu Albertowi Saskiemu; tak ostawał
partyą Saską bojaźnią, aby dla Austryi niedziałała.

Chociaż Elektor Saski w czasie ogłoszenia bezkrolewia
po śmierci Augusta III odświadczyć kazał w Petersbur-
gu że o tronie Polskim nie myśli* obwiniał go Saldern
że taiemnie sobie ujmuie Polaków, i tym sposobem
bez narażenia Saxonii może korzystać z wypadków
sam nie nie podaiąc się w niebezpieczeństwo. Powtarzał często
że Saxonia psuie wszystko przez dumne i próżne swoie
zamiary, a wszystkich zakątkach w Pałacu Saskim nazy-
wał szpiegami. Uprzedzenie to obudziło w nim nienawiść
nayprzód do Biskupa Kujawskiego ( ) i Prymasa, jako pre-
zesów Unii patryotyczney, a w końcu i unii całey. Zda-
wało mu się że widzi w niey narzędzie Saskie, a tak stra-
cił pożytek iaki mógł z niey mieć rzeczywiście. Wiedney
rozmowie z Prymasem w obecności Krola, przykre robił mu
wyrzuty przywiązania do dworu Drezdeńskiego, i żadney
nieopuścił sposobności gdzie mu ie mógł powtórzyć.
Prymas pragnął mu się wymknąć, ale niemogąc zna-
leźć pory, przewidziawszy zamiary Salderna, kazał
przedać większą część ruchomości, głosił że wyiedzie z Pol-
ski; i w tey myśli wszystkim ministrom przesłał Notę
wyszczególniaiącą powody nawodzące go do tey ostatecz-
ności". Niemógł Saldern ukryć ile wyiazd Prymasa sprzeci-
wnym się wydać z zamiarami pacifikacyinemi ogłoszo-
nemi, zamierzył więc rozumem trafniejszych
przewidzeń iednać umysły. Jakoż gdy się widział pomię-
dzy sprzyiaiącymi konfederacyi zwykł był mówić że
żadne mocarstwo niemoże słusznie wdać się za Rzeczą
pospolitą: rozwodząc się nad pretensyami Austryi, chciał
zwracać baczność na iedność i zgodę Dworów Petersburskie-
go z Berlińskim nie taiąc że i ostatni ma także pretensye.

* Pamiętać należy że tę deklaracyą zrobił dopiero po oświadczeniu Katarzyny że cudzoziemca na tronie Polskim nie ścierpi.

naostatek w poufalszey rozmowie wynurzył, że jeżeli Stronnictwa nie pojednaią się, to trzy mocarstwa mogą się porozumieć i rozebrać Polskę. W tey przestrodze przypuszczał czyn przeciwko któremu podobnie iak Panin się ogłaszał, ale w ustach kogo innego będąc słuszną i należytą inny mogła zrobić skutek w iego zaś samo tylko wzniecała podeyrzenie i do ostrożności przeciw przepowiadaniom wyzywała.

W sprawach Stronnictw nayczęściey zwykło się sądzić o rzeczach ze względu na Osoby; i lubo są zdarzenia gdzie potrzeba całkowicie ich odosobniać przecież umysł prawy ~~zhu~~ cenie rzeczy podług ich natury. Środki wykonania zaś dopiero od Osób zawisłe bezpośrednio. Zasada ta nayczęściey się sprawdza w rewolucyach, bo to ów czas gdzieby się ściśle trzymać ich należało, lecz nustety zwykle o niey zapomina.

Tak tedy niewiele wrażenia robiły powtórzenia Salderna na nayznakomitszych Osobach Kraju. Inni, a mianowicie Ministrowie, i Wielki Kanclerz Litewski uznawali pojednanie za niepodobne, a rozbiór za zbyt przeciwny dobru szczególnemu trzech Dworów. Czartoryscy szczególniey popierali to zdanie, a Saldern nie mogący żadnego znosić przeciwieństwa i oraz to przekraczaiący granice przyzwoitości, drażnił więcey ieszcze mówiąc: brytan tylko czeka (Fryderyk II) aby ich pożreć.

Zastanawiaiąc się nad tą Epoką przekonać się wypada że upadek Rzeczypospolitey z tych dwóch błędu źrzódeł wypłynął, iednego że się pogodzić niepodobna, a drugiego, że rozbioru być niemoże (1) Gdyby ludzie mądrzy znali byli że owe alternatę byliby nad połączeniem pracowali; wszakże gdy iuż wątpliwości nie zostawało, główni Konfederaci,

(1) Gdybyśmy zapomnieli co się działo z Polską i przenieśli się w lata ~~teraz~~ opisywane sami pewnie wierzylibyśmy że taka zbrodnia polityczna nie znaydzie mieysca

zbliżyli się do Krola, którzy już począł był oddalać
się od Moskali.

Pod złą więc wróżbą pokazała się deklaracya Salderna
i zawczasu można było się nieużyteczności przewidzieć
choćby ją chciał był do skutku przywodzić. Na wstępie
dwie rzeczy uważać się każą (x) pierwsza że ~~[illegible]~~
~~Konfederatach~~ niewspominając Konfederatów, wystawia ich za
sprawców nieszczęść publicznych; zarzuca że podko-
pują budowę wolności Konfederacyi i wolności Rzeczy
pospolitey, druga w wystawieniu szlachetnych usiłowań
Katarzyny dla dobra Rzeczypospolitey nieszczęśliwe wy-
nikłe podeyrzenia, złe rozumienia, smutne poduszczenia
których powody chce usunąć. Dodane Dispositorium składa
się z ośmiu artykułów 1.-2 i 4. wykrywają chęć pośred-
niczenia się i użycia środków, ale nie wskazują żadnego;
3. i 6ty mówią że w świetle fałszywem wystawiono
udział Imperatorowey w interesach polski; oznay-
miają że Minister użyje wszelkich sposobów na
ubezpieczenie narodu w jego prawach, i przekona
nia o bezinteressowności Monarchini która dotąd nie
nie zrobiła i nie zyskała sobie niczego coby mogło
szkodzić Rzeczypospolitey. 6ty powołuje do chwy-
cenia się dróg prawnych ku uspokojeniu które bę-
dą otwarte dla tych co się dali uwieść i wprowadzić
w błędne ocenienie użyć i czynów Imperatorowey
uiawszey Oręż dla zabezpieczenia się od uroioney
trwogi. 7. Zapewnia że spokoyni nie będą ścigani
i prześladowani; nareszcie 8. zwiastuje że wszy-
scy dowodzcy każą woyskom Moskiewskim
przestrzegać nayśurowszey karności.

W deklaracyi niewidzimy nic wyraźnego nic sta-
nowczego, oprócz zapowiedzianey bezinteressowności
Katarzyny, kilka już razy ogłaszać ją ~~[illegible]~~ kazał ~~[illegible]~~
ten i dziś ponowił oświadczenie to aby przeszkodzić
wsdaiącym napaścnie Imperatorowa do zmienienia

tey

zamiarow. Lecz Saldern iako Minister ieżeli niechciał
wchodzić w szczegoły, powinien był w ogólnych
słowach udzielić wiadomości, osobom mogącym
rozgłosić użytecznie zamysł i tym sposobem zrobić
niejako pierwszy krok do wykonania go. Niewidać
atoli naymnieyszego śladu ku pacyfikacyi mię-
dzy pierwszą i drugą deklaracyą. Jeżeliby można
dawać mieysce domysłom, twierdząc że mniey więcey
z działań w owym przeciągu czasu, możnaby
przypuścić że pragnął rekonfederacyi i wodzić
Krola na iey ciele. Niezapominaymy że to był
plan ieszcze Wołkońskiego Katarzynie i Krolowi
podany. Krol wróżył sobie dobry z niego skutek
i w tym nawet celu wyprawił Branickiego do
Katarzyny, iakoż według ~~prawdo~~ podobieństwa do
prawdy, instrukcye Salderna do tego celu musia-
ły bydź zmierzaiące. Przed przybyciem ieszcze tego
Ministra w dni kilka po powrocie Branickiego 20 Kwi: 1771.
ukazało się wiele bezimiennych pisemek zachęca-
iących polakow do iedności spieszney, dopoki po-
tężni mocarze niezechcą wdać się między nich.
Pojednanie w tym rodzaiu za pomocą Seymu iak
proponował Wołkoński, mogło prawdziwie przyiść
do skutku; przecież wyiście Moskali z kraju było
warunkiem naygłownieyszym. Ale rekonfederacya
w Warszawie gdy się woysko moskiewskie zaymo-
wało, a Krol i Rzeczpospolita tym samym woyskiem
byli uciśnieni, gdy Rossya nietylko zaiąć kilku Wo-
iewodztw* ale wykonywać w nich wszelkie prawa
monarchiczne Krolowi Pruskiemu dozwalała
niemogła wzbudzić zaufania, owszem niszcząc go
okazać się tylko pozorem maiącym uprawnić obcy
despotyzm. Tak sądził i tak wynurzał się Kaunitz

* odzierać Gdańsk i Toruń.

przed rezydentem francuzkim, ktorego list obiaśnia-
iący z ~~[illegible]~~ Sierpnia 1771. potoczyi się godki:
„ Zamiary Ministra tego względem polski są mi
„ nie tayne. Często w tey materyi z nim rozmawiał i
„ mniema że, Moskwa nie zdoła przywrocić ~~[illegible]~~
„ spokoyności w Rzeczypospolitey. Niechce on uymo-
„ wać cząstki z tąd sławy dla Katarzyny, chce owszem
„ wspolnie z nami w Polszcze działać dla zabezpiecze-
„ nia praw narodu. Chętnie zostawi Moskwie wyłącz-
„ ne podpisanie aktu pacyfikacyinego, bo pewney
„ iest że niedługo Seym zarząda interwencyi dwoch
„ innych dworow.
„ Od czasu odkrycia mi planu tego kilkakrotnie
„ powtarzał przedemną, że postępowanie Ministrow
„ moskiewskich w Polsce, niemoże iednać ufności
„ że usiłowania ich daremne, i że nigdy bez wpływu
„ innych mocarstw nie zdołaią przywrocić spokoyno-
„ ści. Wyyście woysk obcych uważa za konieczne; i
„ aby niebyło sporu o pierwszy krok do tego oświadcza
„ że były Krol Pruski i Moskwa wzięli się do
„ dzieła, Austrya opuści także prowincye drindyku.
„ wać się maiące, i przez negocyacye rzecz załatwi.
Przed rokiem w tym samym duchu pisał do Duranda *
„ Cesarzowa i Krolowa nie odpiera od negocyowa-
„ nia ulgi losow konfederatow, byleby się mogli po-
„ rozumieć między sobą, i nieżądać czegoby Mos-
„ kwa niemogła przyznać bez uwłoczenia sobie
„ samey, niemyśleć wcale o nowey elekcyi, owszem Kro-
„ la przyciągnąć do siebie."

* list tegoż d 14 Lipca 1770.

Unia patryotyczna chciała iednak dowodzić goto-
wości swoiey do użycia wszelkich środkow poiednaw-
czych. Prymas acz kolwiek ogłosił był wyiazd swoy,
pozostał w Warszawie. Odbywała posiedzenia, na
iednem takowem chciał się znaydować Salderen; była
to

to porę usprawiedliwienia deklaracyi. Lecz zamiast
czego słuchaiąc z niecierpliwością i gestami obarczenie
oznaymowaiącemi podawanych wniosków, zamie-
rzył obiem niektorych znakomitszych członków i
szedł z pogardą: że nikogo nigdzie z którymi by mo-
żna traktować, i dla tego więcey do nich nie przyjeżdża.
Wielką w tem okazał nierzeczność bo niewidział że
się znaydzie między Polakami skłonnymi do ukła-
dów, maiącymi do tego naywiększe sposobności, i
nayzdolnieyszymi do ułagodzenia Konfederatów. Gdy
unia nie miała prawdziwego istnienia, trudno przewi-
dzieć iakich byłaby się trzymała zasad; zdawało się na-
nie wszystko oznaczać i poźniey wierzono nawet że
pierwszym dążeniem iey było, uspokoienie bezbro-
ni Szlacheckiey, Był to środek zbliżenia się do Kon-
federatów, wykonania instrukcyi, ale trzeba było za-
czać od nadania iey, nie zniższenia powagi. Przeci-
wnie Saldern silił się na sposoby okazania iey wzgar-
dy, a tak wikło znaczenie towarzystwa pokoiu pole-
gaiące głownie na opinii publiczney. Mimo tego
utrzymywała się iednak chwilowo unia patryo-
tyczna przez związek z Ogińskim, w podobnym
duchu postępuiącym na Litwie, ale iak tylko mą-
dry i odważny ten Generał stracił wszystkie owoce
mądrze ułożonego planu, natenczas unia sama
sobie zostawiona poszła prawie w zapomnienie.

Aczkolwiek Saldern dumnie zapowiadał że trzy tygo-
dnie czasu kosztować go będzie uspokoienie, przecież mu-
siał widzieć kroki swoie nieskuteczne i stawał się chełpić
fałszywemi skutki. Ci nawet których iak mówił przy-
ciągnął sobie w Warszawie wymagali za warunek
aby im pokazał formalną gwarancyą Austryi.
Daremnie prawił o iedności stronnictw przez siebie zbli-
żonych. Ton despotyczny i przegróżki których nie szczę-
dził wydawały że to iest próżna chełpliwością. Nao-
H

ostatek trzeba było przestać łudzić, a szemranie, niesmak
i nieukontentowanie iedynym były zyskiem czynności.
Widząc naygorętszych chęci swoich zawod poddał się
namiętnemu swemu charakterowi. codzień gwałtowniey
y samych zausznikow swoich nieoszczędzał, w gniewie
gadał im cierpkie prawdy ktore mu niewypadało wy-
iawiać. Zdawało mu się że dyssydentow będzie mogł
dobrze użyć, w tym wiedoku sprowadził do Warszawy
znakomitszych. Niektorzy z nich a mianowicie Goltz
i Broniewski byli pomimo eskorty Kozackiey napad-
nięci w drodze od konfederatow zawiadomionych o tey
ich podroży. Straciwszy konie powozy i rzeczy na fu-
rach chłopskich ledwie dostali się do Warszawy. Saldern
dał im do podpisu list do Imperatorowey, w ktorym
mieli żądać pozwolenia zrzeczenia się przywilejow da-
nych sobie z rozkazu Repnina. Opierali się stateczne
żądaniu podpisow, daiąc za powod, żeby tym sposobem
ściągnęli na siebie opinią, że ich kiedyś żądali, a
przecież wiadomo że nayprzezorniejsi z nich żądali
same redukcyi, inni zaś byli przez Repnina podusz-
czeni.

Tak odstąpiony Saldern nawet przez tych ktorym
się naywięcey zdawał poświęcać co dzień stawał się nie-
znośnieyszym. Naglił Krola aby dał rozkaz woyskom
swoim połączenia się z Moskalami. Niemożna mu było
tego dadź poiąć że Krol niema do tego prawa, w tym mniey
siły na iego wykonanie. Wywyższał naywyuzdańsze
bredni Repnina. Sprowadził Senat do mieszkania swego
a do zdziwionych członkow iego widzących się tak ze-
branych rzekł: że zamiast żeby się skarżyć mieli na
to w czym odbierania powinni dziękować dało w im
zostawienia; że istnią aby odbierali rozkazy i Komenii
kowali ie Polakom, że nieposłuszeństwo poniża ich do
rzędu istot bezrozumnych i że niegodni są aby im ia-
kiebądź przełożyć kombinacye.

Prymas przekonany że człowiek podobny nie przyniesie
ulgi nieszczęśliwemu Kraiowi ale raczey obarczy i go
więcey iest zdolny maiąc dawniey myśl opuszczenia
kraiu, przedsięwziął teraz tylko z Warszawy się odda
lić. Ekwipaże iego dawniey iuż były poszły do El
bląga. Pożegnał Króla a do Imperatorowy napisał z po
wagą szlachetną donosząc o swoim oddaleniu, i obwi
niaiąc wyraźnie Ministra. Czternastego Października o
puścił Warszawę z oświadczeniem że dopóki Sal
dern w niey będzie wie— powroci, i zaiechał do
Wawrzyszewa letniego swego mieszkania

Oddaleniu swoiemu nadawał Prymas cechę
urzędową, w istocie zaś widząc że nie może Kraiowi
być użytecznym, bolał w ustroniu wszystkim nad
publiczną niedolą i wyglądał się końca. Saldern
uznał krok iego za występek i uroił sobie prawo
ukarania go. Oddział w tym celu wysłany uwięził
go w własnym domu, a w kilka dni przywieziono
Prymasa iako więźnia do Warszawy. Równe obey
ściu się z iednym z nayznakomitszych Panów polskich,
zato że mu się więcey podobało bawić na wsi
niż w Stolicy iak gdyby zbrodniarzem iakim,
straszliwym było dowodem despotyzmu, iakiego
się Obcy minister w Polsce dopuszczał. Przywiezio
nego osadzono w iego pałacu gdzie noc przepędził pod
strażą żołnierzy u każdych drzwi i okien porozsta
wianych, nazaiutrz przez oficera i sześciu żołnierzy
przeprowadzony do domu prywatnego i tam strzeżo
ny. Tak dzikie postępowanie Salderna, niszczyło na
zawsze a przynaymniey na długi czas oddaliło środ
ki pacyfikacyjne w których Katarzyna i Panin
tyle sobie obiecywali. Głośno naganiali postępowa
nie z Prymasem: Saldern zadrżał ze złości ode
brawszy rozkaz uwolnienia go, przeproszenia, i na
kłonienia potem aby w Warszawie mieszkał. Tym
więcey ubodł go ten rozkaz, że nastąpił po długim

raporcie w którym opisywał okoliczności wyiazdu
i aresztowania obwiniaiąc Prymasa rozmaicie
a szczegolniey że wyiechał dawszy mu słowo
honoru że zostanie. Niepyszny Saldern sam
osobiście musiał oddać list w którym Panin
wyraża że Imperatorowa zadziwiona zuchwal-
stwem swego ministra prosiła go w nayprzy-
iaźnieyszych wyrazach, aby przeszłość zapo-
mniał a sprawy publiczney nieporuszał.

~~Prawda historyi~~ nakazuie nam uważyć
że to wyraźne wyparcie się tem iest więcey uderza-
iącem że Saldern był popierany przez dwory Ko-
penhagski i Londyński. Ministrowie ich mówili
o nim z uwielbieniem, a część mu wyznawana
była nawet bliską podłości i dziecinstwa. Rezy-
dent francuzki donosił z Petersburga że zdaią
się ieszcze pocieszać dla niego względy od czasa
kiedy wszystkie pomysłowii z których się chlubił
kończyły się na powiększeniu ieszcze zamieszek.

Howen deputowany od szlachty Kurlandz-
kiey podobnego iak Prymas doznał obeyścia
się z sobą. Przy końcu roku 1769 Xiąże Biron
na podmowę Moskwy bez uwiadomienia Rzeczy-
pospolitey i Króla odstąpił praw swoich synowi
Piotrowi. Król którego broniono praw nie tylko
Howena nie poparł, ale, iak gdyby chciał dowodzić
że po to korony zapragnął, aby ią Moskwie rzucił
pod nogi, zabronił mu wstępu do dworu, a Szlach-
cie Kurlandzkiey posłał rozkaz złożenia przysię-
gi Xiążęciu Piotrowi. Howen w celu zastrzeże-
nia praw oyczyzny swoiey zrobił Manifest kto-
ry atoli żadnym czynem nie był poprzedzony i
żadnego za sobą nie pociągnął. Simolin minister
Moskiewski, podał żwawie notę przeciwko tey
protestacyi zastrzegaiąc prawo dla Moskwy. Lecz

śmielszy Saldern kazał w środ Warszawy por- +27 Lipca 1771.
wać Słowera i zawieźć do Petersburga pod ści-
słą strażą +

Te prześladowania osobiste, to nadużywanie władzy na ziemi niepodległey przyięty z tey samey zasady która ma do napisania deklaracyi 26. Czerwca 1771. służyła ** w miesiąc po przeniesieniu Repnina jakkolwiek postępowaniem Ministra niweczona mogła przeciw służyć za punkt ~~zdania~~ legalnego w chwili gdy znaczenie powszech-ne mogło wzbudzać chęć ~~[illegible]~~ takowe-go zidania się. Druga odeymowała nawet chęć ziednoczenia się kiedykolwiek, chyba dla powściągnienia cudzoziemskiey władzy tak niesłychanie tyrannizuiącey. Pismo to warte iest przeczytania całkowicie; porównywaiąc ie z podobnemi wydziełmi w innych czasach i mieyscach znaydzie się że zawsze i wszędzie ~~[illegible]~~ styl rewolucyiny iest tensam. Konfe-deraci nie są tam ani razu wymienieni, atoli cała ta deklaracya przeciwko nim wymierzo-na, ale za każdym wierszem znayduiemy zbiór łotrów, zbóyców po drogach publicznych zbrodniarzy i t p. powiedziane daley że wszy-scy dowódzcy Warszawskiey maią rozkaz atako-wać ich, nie obchodzić z nimi iak z żołnierzami niewolnikami woiennymi, ale kuć w kaydany i oddawać pod sąd za zbrodnie surowy iakich się dopuścili +++

** obacz Przypisy N.

+++ Saldern kazał popostawiać szubienice około Warszawy na różnych drogach.

Jakeśmy widzieli Drewitz nieczekał wcale razto upoważnienia, wywierając nayobrzy-dliwsze srogości przeciwko nieszczęśliwym których los woyny podał mu w ręce. Ta Deklaracya musiała i zrobiła mu wielu na-śladowców; uprawniła rzeczy mogące uprawnio-ne być ich postępowanie. Tak więc w woy-sku Moskiewskim [dowa] rzezie i grabież stały się

słowami hasła. Ci przeciw którym wydane były tem
mocniey przywiązywali się do Stronnictwa im więc-
cey było prześladowane. Ci co do niego bądź przez
Apatyą bądź uwiedzeni przez Moskali nienale-
żeli, przelękli się surowości swych Opiekunów,
a czuiąc wyrzuty Sumienia ~~patrząc~~ na widok
odmieństwa współbraci przywołanych odda-
li się milczeniu i bezczynności; wśród ohydney
bez względności tey brzydkiey części narodów, owych
obmierzłych egoistów, ostępiałych ~~ch~~ świadków
nieszczęść Oyczyzny, ~~ci~~ ~~to~~ nie znaiąc klęsk pu-
blicznych tylko te które ich samych doty-
kaią.

Pułaski i Zaremba na drugą tę deklaracyą
odpowiedzieli manifestem oddaiąc postępowanie [illegible]
i Salderna pod Sąd ludzi Sumienia i oświeconych:
nie uszli przecież w odwecie pogróżki do iakich
poniekąd byli wyzwani.

Nie spuszczaymy z uwagi że podług Konstytucyi
tak starannie pielęgnowanych, z taką usilnością
popieranych przez Katarzynę, konfederacye sta-
ły się środkami opozycyi ulegalizowanemi.
A skoro trudno większego wynaleźć [illegible] iak
postępek posła Kossowskiego na Seymie 1766.
prawa więc konfederatów tak przyznane że
Saldern sam przyiechawszy do Warszawy chciał
go przeciw nim użyć i zrobić rekonfederacyą.
Byli więc podług prawa publicznego i prywat-
nego nieprzyiacielską potęgą upoważnioną
do szkodzenia nieprzyiacielowi według praw woy-
ny. Wszakże pomiędzy temi mieści się zabiera-
nie transportów, pieniędzy, korrespondencyi
i przecinanie komunikacyi. O takie to psoty
złościł się naywięcey Saldern, one powodowa-
ły

wały go do rozstawienia Szubienic po dro-
gach, a nich wisiała deklaracya po polsku
i po francuzku (·)

Weymarn ~~Saldern~~ dowodzca woysk moskiewskich [8]
był wtenczas w Warszawie; oburzony tak
obrzydłemi rozkazy, które mu wydawai po
lewno, przekładał Saldernowi zbytek surowo
ści; ale ~~[illegible]~~ bezskutecznie. Ztąd bardzo
sprzeczka wynikła z tey rozności zdania
i czucia. Prędzey ~~Saldern~~ znużony sprzecz Weymarn
kami z tak srogim człowiekiem, nie chcąc
dłużey doznawać udręczeń, napisał do
Dworu swego prosząc o odwołanie, a gdy
uzyskał Bibikof przyszedł na iego
mieysce. (+)

+ Nie w lepszych stosunkach żył Saldern i z tym
nowym Jenerałem. W miesiącu Grudniu 1771 ro[ku]
pisano z Warszawy: „Niema tu kim gadać w War
szawie, taka zazdrość opanowała Salderna
dla Bibikowa, przystępnego i ludzkiego że
go nienawidzi i we wszystkiem przeciwi."
Inaczey też być niemogło: Jenerał, mieszkał
w Warszawie kierował poruszeniami woyska
ale we wszystkiem musiał znosić się z Mini-
strem. Coraz więcey znaydowali trudności
bo Konfederaci częściey attakowali i komu
nikacye przecinali. Przypisywał Jenerało-
wi wszystko złe nareszcie szkodzić chciał.
Naywięcey iednak gniewał się że Drewiczo
wi odiął Komendę, i do ~~[illegible]~~ odpowiedzi-
nosci z rabunku i czynności inne pociągnął.

(·) w niedostatku Władzy się po francuzku.

[8] Weymarn ten zginął przeciw Turkom — a Suwarow nie.

Drażniony przeciwieństwami z własnego jego po-
stępowania wypływaiącemi Saldern robił się co-
dzień nieprzystępnieyszym i ponurym. Niko-
go nie przyjmuiąc u siebie, pędził dni samotne
w Stolicy uciśnionego przez Siebie narodu, i
dokuczaiącemi rozkazami przypominał tylko o
sobie Krajowi. W tey samotności kołatał się nie-
dzy niespokoynością trwogi i gniewem że mu
się zachody nieudaią. Na kim innym zgryzo-
ta sumienia byłaby zrządziła uymę zdrowia
na nim dokazała tego złość niepamiętana.
Chciał zbliżyć się napowrot do Unii patryo-
tyczney, ale naraziwszy sobie i obmowiwszy,
znakomitszych członkow, trudno było nadać
poważenia publiczne ludziom ktorych sam
nadawno upodlał. Stała się ona cieniem ~~[illegible]~~ uciąża-
cym ~~gdy [illegible]~~ się przed chciwym go niać. Tak omylony w nadziei
obrocił gniew przeciwko Krolowi i jego familii
grożąc zaborem dobr, a odepchnąwszy od siebie
tych w ktorych imieniu miał działać, do
ostatka zniszczył cele swego poselstwa. Nie
robiąc zatem więcey krokow pacyfikacyinych
przestawał na przeszkadzaniu zbyt wielkim
postępom Konfederacyi; A choć przeciwny
rozbiorowi i maiąc odpowiadaiące instrukcye
nieznacznie prowadził rozdwoieniami Polskę
w ręce chciwych ktorzy ią rozszarpali.

Między wyrzutami robionymi Polakom
naygruntowniejszym i naywiększa cierpli-
wością oznaczany dla Warszawy był ów popę-
sezię do zabaw i rozrywek wszystkie ogarniaią-
cy klassy. Wyższe oddawały się bankie=
tom i balom, niższe rozpuście a nay=
niższe zupełney rozwiązłości. Takim był
i Rzym pod Neronem i Kaligulą.

Kiedy narod przez obcych niarzmiany, umie cierpieć w milczeniu, a w samem nieszczęściu szuka znaydować i zaskarbia sobie cnoty mogące go kiedyś wyswobodzić, mało śledzić iego kroki i unosić zasłonę przyszłości. Ale skoro bez czucia, zasad, wstydu publicznego pocieszą się własnymi nałogami w zamian zbrodni na nim spełnianych, kiedy wszystko odpuszcza ciemiężycielom byle się mogł narzać swobodnie w zepsuciu, kiedy nie pyta się czy iednem ogniwem nie przedłużaią się iego więzy, lecz czy mu iakiey roskoszy nieodięto; wtenczas nużego oczekiwać nie można od takiego narodu. Zwróciwszy oko na niego z Tacytem zawołać trzeba o homines ad Servitutem natos. Tyrany iego zmienić się mogą, ale on zostanie zawsze dziedzictwem tyrannii.

Nie mowię ia aby stan podobny był stanem całego narodu. Czynność, poświęcenie się i odważny odpor konfederatow, iasnie dowodzi że starodawna duma Sarmatow nie wygasła zwiekami, a ta nieustraszona szlachta tak byłaby obroniła własną oyczyznę iak niegdyś niemców. Lecz stolica i naczelnicy rządu zasługiwali na ten wyrzut. Krol oddał się zupełney w rachubie fałszywey nieczułości a reszta niepohamowaney nieczułości. Stolica nayprzemyślniey kwitnącego kraiu niemogła więcey urozmaiconych widowisk i obchodow stawić przed oczy obcego podrożnika iak Warszawa. O pół mili za miastem niebyło bezpieczeństwa a wśrod murow iego, rozpasany choć często nędzą uciśniony mieszkaniec, w drogo opłacanych iżili nie haniebnych to przynaymniey niewczasowych uciechach, topił uwinowaycze pamięć na klęski publiczne.

Jest to złe wielkim miastom właściwe, wywiera
silny i niebezpieczny wpływ na losy Państwa. W spo
koynych czasach i szczęśliwych pochłaniaią i zprzy=
waią wszystko; psuią obyczaie kuszą łakomstwo
niezmiernemi zyskami, zbytek niewmiarkowanymi
rozkoszami, a intrygi powodzeniem. W zaburzeniach
wydaią z łona swego roie zdemoralizowane wszystko
obalaiące czego się tylko dotkną, i te wkrótce wysilone
~~tradami~~ ~~ich~~ ~~[illegible]~~ ~~pobieraiących~~ ~~[illegible]~~ szukaią przerwanych więźb
w potokach krwi i zniszczeniu. Wściekły burzyciel
przemienia się w obrzydłego Sybarytę i na szczątkach
ofiar niewinnych zasypia. Krotko mowiąc ludzie tego
rodzaiu nicią rewolucye łatwowiernem samolubstwem,
rozpoczynaią ie ślepą gwałtownością, a przedłuża-
ią bezdzielną apatyą. •

Salder wszystkiego w się pod ięgo oczyma
działo, wzywał na wystawienie całego narodu na
niewolę zasługuiącym; chętnie byłby okrył wzgardą
narod cały na ktory zarabiała stolica; bo skoro
władza rewolucyina to iest władza ekcentryczna
stanie się absolutną i ciemiężącą, przestaie taie
wzgardę nawet dla swych niewolnikow. Niżza
wiśle od tych okoliczności, zamiary wielkie two-
rzyły się iescze, na ocalenie niepodległości ktorą
Moskwa Polsce na zawsze wydrzeć umyśliła.
Gdy Zaremba i Puławski starali się z iedney
strony wynagrodzić straty sławy, z drugiey Świa-
towi Kossakowskiego i namyślanie się Ogińskie-
go napawały Litwinow nadzieią, a Moska-
li niespokoynością.

1771 Porządne wyliczenie czynow tutey opowie=
dzieć się maiących obeymuie przeciąg sześcio
miesięczny ~~[illegible]~~ (¹) doprowadzi nas takowe
do dni zamierzonego ~~uprowadzenia~~ wywiezienia Krola.

(¹) a zatem od pierwszych dni Maja do Listopada
1771

w pierwszych dniach Listopada 1771. wypadku
nader szkodzącego Konfederacyi, bo stał się po-
wodem dworowi Wiedeńskiemu do naypierw-
szego oświadczenia się za rozbiorem.

Konfederacya Barska uznawana przez
wszystkie inne za Generalną, zasiadała w War-
nie: utrzymywała stałe związek z Portą, i u-
łatwiała komunikacye z Mołdawią. Krasiński
i Potocki pobierali regularnie płacę ze Skarbu
Mustafy w miesiąc. Jeden z urzędników Ko-
rony Wielki podskarbi Wessel (A) przystąpił
otwarcie do niey sprzyiaiąc im od dawna taie-
mnie, a do tego kroku zniewoliło go postępo-
wanie Salderna. Kaunitz nie chciał był przy-
znać się publicznie pełnomocnego tey Ministra, lecz
w Konstantynopolu skrzętliwszy była. Po
przybyciu tam Marszałka Czernego (B) wy-
prawionego z prezentami przez Dwór Saski do-
Harczonymi i kosztem tegoż dworu, Mustafa
wydał drugi manifest, oświadczaiąc że Rzecz-
pospolita i dobrzy iey obywatele, są przedmio-
tem iego troskliwości, i dla tego wspierać ich
będzie całą swoią potęgą.

Codzień donoszono Saldernowi o zawiąza-
niu takiey konfederacyi nowey, a złości nie pozwa-
lała mu dostrzedz że sam coraz większy pożar
wzniecał. Rodził się przeto sam widokiem nieogra-
niczonego poświęcenia się jakiego te poiedyncze
konfederacye dawały dowody. Młody Ziberg
Wojewodzic Inflantski naprzykład, w zamiarze
połączenia się z konfederacyą, uzbroił sekretnie
200 ludzi, przechowywał ich i ćwiczył w musz-
trze w mieyscach odludnych, a uznawszy za zdol-
nych mierzyć z nieprzyiacielem przyprowadził

(A) Według listu Duranda z 25 Lip. 1770 zdaie się że od tego czasu powziął był myśl odięcia Korony Stanisławowi i w tey mierze porozumiewał się z dworem Saskim. Gdy uyrzał że Konfederacya i opinia publiczna podnosiła się za dotrzymaniem popierał ią całem znaczeniem swoiem.

(B) Joachim Szwartzenberg z Witowic Czerny był Mar-
szałkiem Wa Królewskiego obrany 27 Paźd.
1769 w Białey. Był prócz tego Chorążym Ziem
Zatorskiey i Oświecimskiey Gen. Majorem
Woysk Koronnych

przed Oyca i razem znimi rzucił do nóg pro-
szac o błogosławienstwo. Stary Woiewoda roz-
czulony na widok zapału którym Syn iego
uniał nayw[?] współtowarzyszów broni, pobło-
gosławił w tkliwych wyrazach i znaczną Summą
zaopatrzył. Czyny podobne godne są naypięknie[y]-
szych czasów dawnych Rzeczypospolitych.
Niezbywało iescze w Polsce na przykładach praw-
dziwey miłości Oyczyzny, i lepiey było by zapięłęgno-
wać ten swięty płomień, niż w zawczesnych przed-
sięwzięciach marnować bez zadney korzyści siły Kon-
federacyi. Puławski i Zaremba byli tego przykła-
dem. Bitwy przeciwko Suwarowowi, Drewiczowi
i Rennowi, pod Kaliszem, Tyńcem, Landskoroną i
Zamościem, pozbawiły ich naylepszych woysk, nie
których magazynow i przeszło trzydziestu armat;
była to strata którey od dawna powetować niemo-
gli, iednak mimo tego utrzymywali się w głownych
swoich stanowiskach, a nawet otrzymali kilka zwy-
cięztw pod Pułtuskiem. Smianowicie nad Branic-
kim; uderzaiący dowód, że niezawiśle od potęgi ia-
ką mieć mogli iescze odżywiaiącą cnotę, ten skarb
prawdziwy nieszczęśliwych; dwiema oznacza się
ona przymiotami, ufnością w sobie samym daią-
cą mężtwo do przedsięwzięcia, i uniesieniem
w rozpaczy daiącą siłę do wykonania.

1771 Branicki którego iak widzieliśmy Stanisław
August wysłał był do Petersburga, po powrocie
do

Warszawy, wyprawił się z pierwszą deklaracyą Salderna do niektorych Województw w celu roz głoszenia się i poptentowania pojednań. Miał jedynie zdaną Sobie rolę pacifikatora, ta bowiem mogła sama nakłaniać umysły dla Króla. Nie szczęściem Branecki chciał ieszcze udawać wo- jownika a niemogł chyba iako sprzymierze- niec moskali. Dosyć było na tym tytule aby od siebie odrazić, on więcey zrobił, pierwey attako- wał a potem negocyował (+) W nadziei podeyścia Częstochowy przyszedł na czele oddziału piecho- ty, pułku Kawaleryi i trzech połkow kozackich Silnie odparty, żądał nazaiutrz z Pułaskim rozmowy. Nieszczęśnie uprawodkie było pod ta- ką zasłoną rozpoczynać konferencye, pozwo- lił iednak na nią Pułaski. Słuchał ale żywo odpierał pogróżki i obietnice robione, nawsta- tek niechcąc długich prowadzić rozmow oświad- czył: że będąc tylko dowodzcą iedney częsci woyska, niema żadney polityczney władzy wszelkie zatem podobne propozycye musi
1771 do Generalności obrócić. Po tey odpowiedzi od- dalił się Branecki i po dwudziestu cztery go dzinach po raz drugi pobity został przez Pu- ławskiego ++ Na uczenie w smutku z podob- nymi powiekłami udał się do Zaremby, lecz i tu rowny skutek odniósły, a nawet Zaremba obrażony domysłem że go powolnieyszym niż Pułaskiego znaydzie, lub go ustraszyć zdoła ieszcze ostrzeyszą dał mu odpowiedź. Rozhowor ten pociągnął za sobą bardzo żywą utarczkę w ktorey Zaremba utracił część swey przedniey straży pod Grodzickim (u) ktory tam poległ (u)

(+) miał iuż i tak opinią że iest okrutnym gdy się upiie. Jedna notata Kulliera mieści co następu „Branecki po pi „janu straszliwego „dopuszczał się „okrucieństw: ka „zawszy sobą pry „prowadzić nie „wolnikow Kon „federackich, wła „sną ręką roz sie „kiwał ich szablą

Ma nie Fon dzi

++ W obudwoch utarczkach zabi mu Puławski 30 ludzi i 3 Oficerow ktorych mu ode słał. (·)

(u) Kazmierz z Kotulina Grodzicki Chorąży Wieluń ski Szwagier Generała Zaremby. Utarczka ta była pod Wieluniem

(·) Pułki te kozackie były tatarskie pod komendą Bielaka i Korycekiego, z rozkazem Króla przez list własnoręczny do Bielaka przeciw konfede ratom użyte. Dlatego to pewnie Pułaski odesłał Oficerow

ler Zręczny obrot Mazowieckiego (W) wnet tę Klęskę wynagrodził. Nieprzewidział go rowna w Polityce iak woynie nierozstropny, podchwycony w flankowym marszu cały Korpus utracił. Co nie zginęło lub w niewolę się niedostało rozpierzchło się na rozne Strony. Dwoch Pułkownikow, dwadziestu oficerow, wielu znakomitych Wolonterow oprocz 300 Zołnierzy i 200 koni, dostało się w moc Zwyciężcy. Branecki maiąc dwa konie ubite pod sobą, ranny zaledwie mogł ocalić się ucieczką.

1771 W tym prawie czasie doszła Konfederatow druga deklaracya Salderna: widząc się nią tak ohydzeni słusznym gniewem uniesieni odpowiedzieli na nią manifestem wspominaiąc wszystkie potyczki, nie dowadzając przewagi ktorą się nieprzyjaciel chełpi; apominaiąc w ostatku że iednomyślności potrzebna do zrobienia ich tyle potężnymi ile w istocie bydź mogą. Manifest ten pełen szlachetnych wyrażeń, popie rała uczciwe postępowanie dowodzcow, karności w oddziałach zaprowadzona przez nich i ludzkie obchodzenie się z niewolnikami; kiedy przeciwnie Moskale upoważnionymi się widzieli publicznie do barbarzyństwa przeciw Konfederatom. Wielkie wrażenie zrobił on wszędzie, a szczegolniey na Wołyniu, Podolu i Rusi polskiey, i przyłożył się do łatwego dopełnienia rekrutami Korpusow ktore naywięcey ucierpiały. Wyrzekli się rownie Szlachta z wiosny a nadto że Landskorona, Tyniec i Częstochowa, mimo trzechmiesięcznych att-

Manifestu tego * nie umieszczam Ferrand w swoym dziele

W. . . Mazowiecki marszałek Ziemi Dobrzyńskiey.
Bitwa ta odbyła się, pod Wolą Więzową zaraz po bitwie przedniey Straży pod Grodziskiem. Wola Więzowa leży połtory mili od Wieławy w dyrekcyi ku Częstochowie. W notatkach ś. p. Cypryana Barskiego znayduię o tey bitwie że Drewicz nie sukkursował Braneckiego przez zazdrość iż Sam także niedawno pobity od Konfederatow.

attaków zostały w ręku polaków. Oczekiwali oficerów francuskich od dworu Wersalskiego, maiących bydź do korpusów ich małych przydanymi; i gdyby byli mogli tyle odnieść korzyści w Litwie iak wedle Krakowa łatwo ~~mogliby~~ na schyłku iesieni zebrać znaczne siły na przyszłą kampanią i cieszyć się naylepszą nadzieią.

Wspomnieliśmy iuż iak ważną dla konfederacyi była Litwa. Pułaski + wysłał tam był Kossakowskiego z czterema set ludzi ++

+ Od roku 1770 myślano o tem. Saxonia dostarczyła części pieniędzy na zakupienie 2000 sztuk strzelb i 500 pałaszy. Durand pod d: 25 Lipca 1770 pisze „Broń ta przeznaczona dla Litwinów „których Moskale rozbroili. „Napisali oni do Generalności „że gdyby korpus iaki mógł „się do nich przedrzeć i przywieźć broń, połączyliby się i wtargnęli do Moskwy."

++ Z wiadomości iakieśmy mogli zebrać o tym młodzieńcu pokazuie się że wcześnie zapragnął znakomitości, bądź że w owym czasie miał zamiary czyste, bądź że był tylko intrygantem. Z początku popierał Radziwiłła i chciał aby był mianowany Jeneralnym Marszałkiem Litewskim. Obawiano się wahaiącego Radziwiłła zniweczywszy ów projekt, sprawiło że Kossakowski z małym oddziałem wpadł na Żmudź, lecz naparty od Moskali musiał kilkanaście mil zwrócić się do Prus a ztamtąd do Saxonii, gdzie wkręciwszy się do Dworu był wysłany do Turcyi. Chwalił się że otrzymał przyrzeczenie Wielkiego Wezyra że utrzyma dom ten na tronie polskim, byleby polacy byli skłonni dla niego. Nie mógł atoli żyć w zgodzie z Krasińskim i Potockim. Tyle nawet rozpościerał się przeciwko ostatniemu za powrotu że Jeneralność, zaprowadzić go kazała pod eskortą do Częstochowy. Pułaski wyprawił go w Mazowsze podług podobieństwa do prawdy z instrukcyami dla działania na Litwie w przekonaniu że pomimo niechęci dla niego między Generalnością sprawa publiczna nie powinna pozbawiać się usług iakie mógł iey oddać.

Był Kossakowski rodem ze Żmudzi, gdzie miał miłosne przygody. Przychylny Xięciu Kurlandskiemu z domu Saskiego, dopiero po Elekcyi Stanisława Poniatowskiego przyjechał do Warszawy, gdz

Młody ten Konfederat, odważny
sławy pragnący inny wcale okazywał
sposob myslenia iak w dwadzieścia
lat poźniey + Dopiął swego przeznacze
nia pomimo tysiąca niebezpieczeństw
odbywaiąc prawie nie dopodobieństwa
szybkie pochody. Ale z małym swoim
oddziałem trudno było mu stawać
bitew, rzucaiąc się tylko tu i owdzie, u
rywał gdzie mogł moskali, roznosił
ducha konfederacyi i nigdy nie dał się
podeyść nieprzyiaciołow ++ Odgłos
pomyslności iego zabrzmiał aż po
Kurlandyi: dwoch szlachty Zibeng
i Heking doprowadzili mu 150 ludzi
Na czele małego tego oddziału posunął
się pod Wilno i pod murami miasta
zabrał konwoy ze 120 koni, a oddział
przeciwko sobie wysłany zniosł do
szczętu. Po tey porażce uniesiony gnie
wem na okrucieństwa i łupiestwo mo
skali napisał list następuiący do Ko-
mendanta załogi Wileńskiey.

„ Łupiestwo niewinnych oburza na
„ turę ludzką, i nie iest zwyczaiem
„ naszego woyska, nikt się też niemoże
„ na nie skarżyć. Ale winienem WWPa
„ nu donieść że zbiwszy ostatni od-
„ dział Jego, zabrawszy armaty, amu
„ nicye i bagaże, znalazłem więcey
„ kobiecych ubiorow i rozmaitych po
„ rabowanych ruchomości” niż broni
„ Bardzo słusznie i sprawiedliwie
„ powinienby WWPan zabronic po
„ dobnych łupiestw i zniewagi czci
„ godnych starcow. Mało maiąc
„ felczerow odsyłam dwoch Oficerow
„ i 20 żołnierzy rannych. Co się tycze

gdzie tak się przeciwko niemu
rozpościerał że Krol chciał
go kwiązić; lecz Kossakow-
ski bronił się w Warce i choć
raniony zdołał uiść. Wte-
dy pierwszy raz udał się
do Turcyi: tam wzięty za
szpiega moskiewskiego
uciekł i nie będąc iuż dale
o dwie mile od granicy
przechodził oddział tatarow, do-
ścigniony i złapany. Wła-
śnie w tey epoce wielkie-
mu Wezyrowi ucięto gło-
wę Kossakowski korzysta-
iąc z zamieszania po tym
wypadku, oszukał straż
i uciekł do Polski.

\+ W czasie zaprowadzenia
konstytucyi 3. Maja 1791.
Kossakowski przylgnął do
Moskali z podziwieniem ca-
łego Seymu; ale co dziwniey-
sza iescze że popierał ich
sprawę obrzydłemi srodkami
i stał się celem powszech-
ney nienawiści.” Nieszczęśliwie
znaydował się w Wilnie w cza-
się powstania 1794. Uwię-
ziony osądzony i powieszony

++ Często powodziły mu się
napady na mocne oddziały
rekrutow do Armii prowa-
dzonych. Takich co się dać nie
go zaciągnąć chcieli zatrzy-
mywał a resztę po dobrem
obeyściu wolno puszczał
mowiąc im „ Idźcie po-
„ wiedzieć waszemu pułkowi
„ iakeśmy się obeszli z wami
„ a ieżeli smiecie dodaycie
„ że to rabusie was tak
„ obdarli„ . .

„ Komendanta, tego zatrzymnie w niewoli razem z drugi
„ mi ale zapewniam WWWPana że lepiey będą trak
„ towani niżeli są w więzieniach Wileńskich nasi
„ współobywateli po domach pobrani. Gotów iestem
„ umowić się o wymianę." Komendant Wilna
odpowiedział tylko że na wymianę nie przystaie

Odgłos ~~się~~ powodzeń sciągnął mu wiele ludzi;
Radziwił mu także swoich przysłał. Z temi gdy się
do Kurlandyi posunął zdołał sobie zrobić zakład
rekrutów + Xiąże Kurlandzki Biron schronił się
do Rygi. Widząc się na czele dość silnego Korpusu
umyślił przenieść woynę w granice Inflantskie
a tym sposobem przymusić nieprzyiaciela dla
obrony kraju własnego opuścić Litwę. W tym ce
lu podzielił swe woysko na trzy oddziały i wedle
Smolenska wyyść w granice. Łatwiey ieszcze mogł
mieć nadzieję że mu się udadzą zamiary gdy Stra
bia Schultz do skonale go wspierał, urywaiąc przez
cały miesiąc Lipiec moskali w różnych mieysach,
zabieraiąc im magazyny, a zręcznemi pochoda
mi nagradzaiąc sobie czasem porażki; tak da
lece że mimo wszelkie zabiegi nieprzyiaciela był
w stanie posuwać się aż do Litwy, gdzie Bra
nicki i Oginski wszystkich uwagę na siebie
sciągali. Chociaż nieprzystąpili do Konfederacyi
uważali ią iednak za legalne zgromadzenie zbawić
kray mogące, pobyt woysk moskiewskich w Prowin
cyach Rzeczypospolitey za bezprawny, a postępowa
nie ich w kraju za niegodziwe. Despotyzm Peters
burgski w polsce militarnie wykonywany zdawał
się im niedoznieśienia, iakoż Branicki nie mogł
darować Krolowi szwagrowi swoiemu że tak nie
bezpiecznego dla kraju przywołał nieprzyiaciela.

Zastanowmy się tutey nad położeniem Obudwoich
Hetmanow: Branicki słaby zaledwie z długiey i nie
bezpieczney przestaiowszy choroby niewyieżdżał z pra

wie

+ Malkontenci Kurlandcy dali mu 20000 talarow na utrzymanie Woyska maiąc nadzieię że się pozbędą Birena. Przez tych wybierał Kontrybucye. Wydał był Manifest zachęcaiący do powstania ale Moskale wtłumili iego rozeyście się po Kurlandyi.

Zmiarkowaniew wtłumieniu

prawie z domu swego w Białymstoku. Używał wzię-
tości między Konfederatami tak gdyby był ich naczel-
nikiem, i równie był poważany. Dosyłał im pieniądzy
rekrutów i ułatwiał korrespondencyie. Kawaler de
Murinais przyiechał do niego z Gdańska dla uło-
żenia działań Ogińskiego.

Ogiński (którego charakter odmalował Rulhière VI)
od samego początku zamieszek umiał utrzymać
dobrą sąd sławę ieidnostaynie rostropnem postępowa-
niem. Czartoryjscy wykierowali go na Hetmana Li-
tewskiego. W domu swoim utrzymywał nieszczęśliwe
ofiary niedawno wszystkie, zajadłey dzikości Drewicza
a widok ten żywił w sercu jego utaioną przychylność
Konfederacyi; Nie mógł przecież długo będąc Hetma-
nem Wielkim grać roli wątpliwey bez ściągnienia
na siebie podeyrzeń. Smuciła go niezupełna iedność
między Konfederatami a niedostatkiem ogólnego planu
niepokoiony nieruszał się z Litwy ale posciągał woyska
przeznaczone na utrzymania spokoyności, wyiednał na-
wet zręcznie rozkaz od Kommissyi Woyny do poruszeń ta-
kowych pod pozorem rozciągnienia kordonu pdziew pu-
wietrzu. Czuwał nad karnością, i niedopuszczał aby woy-
sko iego miało związki z moskalami. Żaden z Ofice-
rów zrobiwszy obrot widokom iego przeciwny, został od-
dalony. Postępowanie to iego zgadzało się zupełnie z ce-
/ lami unii patryotyczney; i gdyby król chciał się był
z nią, i z nim porozumieć Ogiński łącznie z Unią
mógłby był stać się punktem zbiorowym wszystkich
szczerze pragnących oddalenia z kraju Moskali. Przy-
puściwszy że byłby zniewolony działać: z łatwością
przyszłoby mu było zwłoczną ku iesieni doczekać
się Oficerów francuzkich dla Konfederacyi obiecanych
Król znał dobrze taiemne Ogińskiego skłonno-
ści i lękał się ich wybuchu. Niespokoyni moskale
podeyrzliwem okiem poglądali na zebranie woyska

nieprzychylnego, lada kiedy powstać przeciwko
nim powstać mogącego. Wielkiey przezorności wy-
magał od Ogińskiego stan tak dwuznaczny,
gdy wiele okoliczności wymagało stanowczego przed-
sięwzięcia. Branicki sam naglił go i przesłał dla
woyska pieniędzy; Emissaryusza przysłano z Fran-
cyi aby go skłonił do działania. Ogiński przełożyw-
szy niektóre żądania robił uwagi że zwłoka może się
zdawać przydługą, lecz że iey chce użyć na pomno-
żenie sił; odpowiedziano mu że równie moskalom
może być użyteczną; ściągnawszy zaś woysko a
nieużywając go, odeymuie posiłki konfederatom.
Zarzekając niezmienność uczuć oświadczył, że go wstrzy-
mują zwycięztwa moskali nad Turkami odniesione,
iedność Dworów Petersburgskiego z Berlińskim
słabość konfederatów, wachanie się innych mocarstw,
a szczególniey dwuznaczna polityka Austryi, kto-
ra zdaie się chcieć zabrać część ziemi polskiey. Z tego
to pewnie powodu wyprawił skrycie ajenta do Wied-
nia dla widzenia się z Durandem i Kaunitzem.
Kaunitz przełożył Durandowi zamysły Ogińskiego
i zobowiązał do napisania do niego aby niezwłoczył
Jakiekolwiek widoki mógł mieć Kaunitz, powody od-
włoki niebyły także bez zasady; lecz przemógł cel
zrewoltowania Litwy, przez którą szły posiłki dla
woysk moskiewskich w Polsce, gdzie mieli magazy-
ny żywności i składy rynsztunków woiennych, i zkąd
można było łatwo weyść w ich granice, i przezto zmu-
sić do powrotu na obronę własnego kraju. W Smo-
leńsku było tylko 60 inwalidów, nad granicami żad-
nych woysk. Miał o tem wszystkiem Ogiński wia-
domości od rezydenta francuzkiego, ale zapewne nie
życzył sobie zaczynać działać pierwszym niebędąc świet-
nych korzyści, nawstatek obiecywał sobie Króla nakło-
nić, co było Mokronowskiego proiektem. Godny ten
i nieustraszony ~~ten~~ obywatel naglił także Ogińskiego
do stanowczego oświadczenia się, w nadziei że to samego
Króla

Krola przysięgnie. Jakoż napisał poźniey: „Wiadome
„są usiłowania moie aby nakłonić Krola do połączenia
„się z narodem; lecz gdy ten po ogłoszeniu bezkróle-
„wia odebrał zapewnienie pomocy od Prus i Moskwy,
„trudno aby pożądany otrzymały skutek."

W tych mnożących się wątpliwościach, wyprawił
Ogiński zaufanego adjutanta swojego do Warszawy: lecz
ten znalazł Stanisława Augusta mniey przychylnym
iak kiedykolwiek. Owszem z usilnością żądał Krol aby
Ogiński pozostał w spokoyności, kilka razy powtarzaiąc:
„zgubiłby mnie i siebie." Za powrotem adjutanta utwar-
dził się w zamiarze nieoświadczenia się, i byłby tak po-
został, gdyby Moskale sami nie znaglili go byli do iaw-
nych kroków.

Popędliwy Saldern niemogł dłużey znosić tey niepew-
ności; kilka razy oznaymiał Krolowi że każe konfisko-
wać dobra buntowniczey familii Ogińskich iako godney
kary. Wyrzucał mu protegowanie niebezpiecznego człe-
wieka i dworowi swoiemu stosowne przesłał przedstawie-
nie. Po wydaniu iszcze pierwszey swoiey deklaracyi, napi-
sał do Ogińskiego aby przyiechał do Warszawy i woyska
porozdzielał, lecz odpowiedź odmowną odebrawszy, dru-
gi list napisał + a Komendantowi w Litwie nakazał
+ patrz dowody zażądać wyraźney odpowiedzi, czy woyska za Konfedera-
cyą, czy przeciw niey zgromadził. Niewięcey nad
2000 ludzi miał przy sobie: znaczną artyleryią przy-
prowadzono mu z Wilna, do ktorey dołączył kilka armat
wykopanych z ziemi w Terespolu, ktore Flemming
ukrył był przed Moskalami. Szlachta litewska żąda-
ła ogłoszenia Konfederacyi, ale on rownie opierał się iey
naleganiom iak wezwaniu moskiewskiemu. Niemogąc
się doczekać odpowiedzi umyślili Moskale podeyść go w Tel-
szanach [A] Pułkownicy Düring i Albuszew z mocnym
oddziałem legionu Barskiego [B] zbliżyli się ku niemu
dla uważania obrotów jego. Ogiński uważał ich na-
1771 wzaiem i dnia 30 Sierpnia 1771. odebrał wiadomość

[A] czy Telszach
[B] co to był za legion Barski

że Xiężniczy Moskiewskie chcą go otoczyć i napaść na obóz iego. Opuścił go więc i po trzechdniowym pochodzie stanął pod Janowem gdzie przyjechał do niego oficer z propozycyami i pogróżkami od Albuszewa. Uyrzał w owczas że nie ma czasu do stracenia i uprzedził pełne buta nieprzyiaciela; iakoż 6. Września 1771. uderzył na moskali pod Rzeczycą, zabrał im 600 ludzi odestawszy oficerów na słowo honoru że przeciw Konfederacyi słu- 1771.
żyć niebędą + Albuszew zginął w tey bitwie; w papierach + Dowody
iego znalazł się plan attaku dnia w poźniey wykonan- się maiącego, a lubo go przesłał do Warszawy, pisa- no przecież z tamtąd że byleby był spokoynym może bydź pewnym że niebędzie attakowany. Czy będzie w który go chciano wprowadzić był sam Król i Czato- ryiscy? iest to pytanie; ale Ogiński niedowierzał, owszem uważył za podstęp tę chęć uśpienia iego baczności.

Wiadomość o bitwie pod Rzeczycą przyięli w Warszawie z oburzeniem i obawą iedni a z radością i uwielbieniem drudzy. Żona Ogińskiego wybieraiąca się do męża osadziła bezpieczeństwem większem zostać i czekać wypadków dalszych, wszyscy zaś że wkrótce albo zniszczony bydź musi nowy ten nieprzyiaciel moskali, albo oni ustąpić za granicę Polski będą musieli. Jakoż po zwycięztwie do którego okoliczności go powiodły nie będąc żadnemi względami iuż krępowany, podał do Grodu Pinskiego akces do Konfederacyi i ogłosił Manifest + +. Generalność uradowała się widząc że publicznie zaliczyć może między naczelników + +
u Ferranda
Nr. VIII.
swoich człowieka którego tak dawno i usilnie chciano iey wydrzeć, i który przymiotami duszy przy zdolnościach zdawał się bydź przeznaczonym do wielkich usług sprawie narodowey. Nowe wawrzyny usprawiedliwiły to oczekiwanie. Pułkownik Drewicz, Jenerał Kawkin i Xiążę Gubatow zebrali przeciwko niemu sześć półków moskiew- skich i 3000. Kozaków, ale równie niepomyślnie iak Albuszew. Napadnięci z natarczywością

okrywszy pole trupami oddali 500 niewolników amunicye, bagaże i kassę w ręce zwycięzcy. Nowy korpus idący w pomoc podobnego doznawszy losu niemógł przeszkodzić zajęciu Mińska.

Tak świetny wstęp zjednał Ogińskiemu umysły i przysparzał sił. Znaczna część niewolników moskiew skich żądała miejsca w jego szeregach, a polacy biegli hurmem pod jego chorągwie. Kossakowski który wzbył wtargnąć do Rossyi odebrał rozkaz połączenia się z nimi, lecz mając do przebycia dłu gą i przykrą drogę przesłał mu wyszczególnienie naykorzystnieyszych stanowisk, i uwagi nad niesfor nością i sposobem potykania się woysk konfederackich z któremi tylko na pewne ~~trzeba~~ trzeba attakować gdyż lepsze są do napaści jak do obrony, wostatku przestrzegał go aby niebardzo ufał wszystkim co są cisną pod jego znaki. Po piśmiennem tem uprzedze niu ruszył z małym swoim korpusem, odbywając wielkie marsze, lecz nieszczęściem przyszedł już zapóźno.

Kiedy po długich nalęganiach bezskutecznych mógł Ogiński chełpić się z przylgnienia i silnego poparcia sprawy konfederacyjney, zdrada wsparła ney sprawie dłuższe nadzieie, i odięta iey nagawsze silną pomoc Litwy uzbrojoney, pod wodzą zwycięzkiego Hetmana: Moskale chcieli na wszelki sposób potężnyje swoie siły i wyrugować go z Litwy; on zaś niedo puścić im tego połączenia: i bydź może że szczęściem swoią i zaufaniem iakie mu pierwsze zwy cięztwa zjednały, byłby tego dokazał. Ale dwaiy oficerowie iego przedniey straży zamierzyli go zgubić Opotrwcy 23 Września 1771. Suwarow przez nich naprowadzony wpada na niego w Stołowiczach. Ni ni zdoła odwrócić zamięszania z tak nieprzewidzia nego napadu, rozbiega się woysko na wszystkie stro ny, daremne usiłowania na odzyskanie porządku, artylerya, bagaże, amunicye, 50000 ☧ kilka wozów naładowanych srebrem wpada w ręce ni-

nieprzyiaciela. Tak w godzinę nieszczęsną traci wszystko, co talentai rostropności przez długi czas przysposobiały. Trzeba czytać iak sam swoie nieszczęście opowiada w liście trzy dni poźniey do przyiaciela pisanym. Jest on wyrazem iego uczuć ~~[illegible]~~ i świadectwem iak umiał znosić przeciwności losu. Te wylania to wynurzenia się na łono przyiaźni nieszczęśliwego są drogiemi dla potomności; historya tem więcey cnoty ~~tem~~ zwiększem zaufaniem przywodzi drogie i rzadkie kawałki, że niebyły dla niey pisane.

" Już pewnie sława obwieściła Ci moie nieszczęście: byłoby się nieznośnem dla mnie gdyby
" to nie było udziałem w moiey oyczyźnie nay
" poczciwszych ludzi. Uprzedziłem Cię iuż że
" słabe siły moie, bo 2000 ledwie wynoszące, nie
" subordynacya ich i połączenie się nieprzyiaciel
" la gotowego uderzyć groziły mi niebezpieczeń-
" stwem: ale mnie nie mogły zachwiać w raz
" powziętem przedsięwzięciu. Idąc za niem, sta
" rałem się odciąć posiłki Majorowi Duriny pod
" Obronny Nieśwież przysparterna, i dla tego
" szedłem w pogoń za pułkiem ciągnącym od Krysz-
" szyna. Zbyt wolny a utrudzaiący pochód nielicz-
" ney moiey piechoty dał czas wymknienia się nie
" przyiacielowi w nocy i połączenia się z Durin
" giem. Żołnierze moi utrudzeni zaniedbali pa
" trolow, mimo rozkazu mego na piśmie danego;
" do tych okoliczności przyłączyła się zdrada i
" przyspieszyła moię zgubę. Nieprzyiaciel do
" miasta wpadł w nocy, a naypierwey na moią
" kwaterę: tak nagle że zaledwie miałem czas do
" siąść konia i udać się na plac gdzie woysku
" dałem był wilią rozkaz zgromadzenia się. Ale ia-
" kiż było podziwienie moie gdym uyrzał, pie
" chotę bez broni uciekaiące w iedne a kawaleryą

w dru-

„ w drugą stronę! Miałem nadzieię stawić opor
„ z będącymi w mieście, ale moie prośby, zaklinania,
„ rozkazy, wołanie, wszystko było daremnem..... (A)
„ Nieprzyiaciel ze wszech stron wpadaiąc do miasta
„ opanował iuż moią artylerygę. Wtenczas widząc
„ się sam między nieprzyiacielem, musiałem pomy
„ śleć o moiem bezpieczeństwie i schronić się w mniey
„ sce gdziebym przynaymniey mogł odebrać wia=
„ domość o skutkach tego napadu. Jakoż dowiedzia
„ łem się o zupełnem rozproszeniu mego woyska.
„ Przewiduiąc los moy nieszczęśliwy umyśliłem do-
„ stać się za granicę, postawszy pierwey dwa rozkazy
„ aby Kawalerya mogąca się ocalić przyłączyła się
„ do naybliższey Konfederacyi. Od tey nieszczęsney
„ chwili żadney nimam wiadomości.... Wszystko
„ straciłem, pieniądze, bagaże i papiery, ale nigdy
„ stałości, męztwa i chęci bronienia uciśnioney oyczy
„ zny moiey. Będzie mi to uczucie wszędzie towa=
„ rzyszyć, a może kiedyś Opatrzność wesprzeć go
„ rzeczy i modłow moich wysłucha„

Słusznym iest mniemaniem że zacny
Ogiński był zdradzony, a przynaymniey niechcą-
cy oszukany przez dwoch officerow swey przedniey
straży. Wśrod samych atoli nieszczęść posiadał przy-
tomność i ducha iemu tylko właściwe: umiał cierpieć
czekać i nietracić nadziei. (B).

List ten pisany był z Krolewca, dokąd się do=
stał z wielkiem niebezpieczeństwem i w zupełnym
wyzuł niedostatku. Ztamtąd za pomocą gospodarza,
u ktorego przez trzy dni mieszkał, przebrany dostał się
do Gdańska. Uszedłszy wszystkim poszukiwaniom
moskali zetchnął się tam z Sapiehą; ci nieszczęśliwi
poiednani przyrzekli sobie nawzaiem zapomnieć
wszystkich dotychczasowych nieporozumień i
wspolnie pracować według przywrocenia do dobrego
stanu spraw publicznych w Litwie. Wielka dusza
Ogińskiego nie uległa pod ciosami ktore wnet go
dot

(A) Skoro woysko iakiekolwiek dostrzeże zdrady, albo przynaymniey
o niey powezmie porozumienie, traci całą swą dzielność i za-
ufanie zwykle kończąc rozsypką. Naybitnieysze woyska pod
Waterloo dały tego świeży dowod.

(B) Jakkolwiek postępowanie Hetmana Ogińskiego może być
usprawiedliwione a iego patryotyzm niepodeyrzany
wahanie i opoźnienie się z przystąpieniem do konfederacyi
przyniosło nieprzeliczone szkody. Ani Sawa, ani byłby
zginął ani świetne zwroty Kossakowskie bez korzyści
gdyby Ogiński się nieociągał. Ale Ogiński miał Czartoryiskiego

Zabranie dóbr powróciło go od wielkiego bogactwa do naydotkliwszego ubostwa, nieprzyiaciéli zawzięci go czernili; wszystko znosił spokoynie bez podłości, bez utyskiwania na chlubny swóy niedostatek. Poświęcił się przekonaniem tak się narodowey poświęcił sprawie i nietylko nieżałował swego czynu ale owszem powtarzał, że gdyby raz ieszcze miał podobną sposobność, nieinaczeyby postąpił iak teraz chociaby nawet wiedział że go równe czeka nieszczęście.

W tym właśnie czasie (19 Stycznia 1772) Vioménil przyłożywszy się do porozumienia Sapiehy z Ogińskim doniosł że gdyby mu przystano zasiłki z Francyi mógłby powiększyć woysko i wyprawę przedsięwziąść do Litwy, gdzie duch publiczny obiecuie wiele, ale żalił się że nie nadchodzą. Opoźnienie to będące skutkiem zmienionego nieszczęśliwie systematu ministerstwa, zamieniło się w miesiącu następuiącym w zaprzeczenie wyraźne. D'Aiguillon napisał 6 Lutego że „teraźnieysze położenie Litwy niemoże powodować Króla do dalszego dostarczania zasiłków," Ogiński własnemu zostawiony przemysłowi i środkom niemógł przedsiębrać żadnego powstania. W rozpaczy przybył do Konfederacyi ale w tym właśnie czasie przezierał iuż los od trzech mocarstw dla Polski zgotowany.

Domierzyło się ieszcze nieszczęście śmiercią Branickiego, w dniu 15 po rozproszeniu w Stołowiczach. Szanowny ten starzec upadł pod ciężarem smutku i febry od dawna go trawiącey. Zgon iego ujął konfederacyi zasiłków pieniężnych nieszczędzonych przez niego. Trzy miliony zostawił długów.

Nieszczęśliwy wypadek w Stołowiczach zupełnie zmienił położenie Konfederatów, osobliwie w Litwie. Kawaler de Murinais opuścił z żalem Białystok że naylepsze zamiary spełzły tak nikczemnie ślepem przeznaczeniem i powrócił do Gelciska. Kossakowski ścigany

żywo od moskali, wytrwałością i odwagą iedynie mogł
się ocalić, także w iedney i drugiey dawszy dowody,
uszedł szczęśliwie z zasłużoną chwałą. Przez dni
kilka w tę i ową stronę kręcąc się za szczątkami
hetmańskiego korpusu, zebrał sobie do 2200 ludzi
z ktoremi odbywszy przeszło 150 mil marszu
A gdzie ta była? przybył do Generalności [A] Oddaliwszy się raz od
kolumny na granicy Austryackiey, został pochwy
cony i dopiero w trzy miesiące na wolność wypu
szczony. Wymknął się był Prusakom połą
czonym z Moskalami przeciwko niemu. Napadli
mu byli straż tylną, wzięli nieco niewolników
pomiędzy ktorymi znaydował się Marszałek
Mirski ranami okryty, bezwzględnie na stan
swoy wyrzucaiący Prusakom zdradę. Bo to
było przeznaczeniem zacnych i nieszczęśliwych
Polaków, znaydować wszędzie nieprzyiacioł
a od przyiacioł bydź zawiedzionymi.

Smutne te wypadki zniszczyły proiekta
Kurlandzkie, więcey Katarzynę Imperatorową
niepokoiące: wiadomo iey albowiem było że
2000 Szlachty czekało tam na Ogińskiego
i miało z nim złączywszy się wtargnąć do
Rossyi; obchodziła też iego rozbicie iak stanow-
cze zwycięztwo. Zdaie się nawet [iak świadczy list
12 Paździerńika] że znalazła upodobanie w urąga-
niu się z ludzkości z wyszukaną dumą i ironią. Ponieważ
aczkolwiek Ogiński tyle szanował iey prawa.
lubił muzykę i pachnidła, odesłała mu ~~owe~~ instru
menta i flaszeczki w zamian iak się wyraziła
za oficerów puszczonych z niewoli po bitwie 6. Września

Czyn ten w obrazie monarchini ostawionej za fi-
lantropkę nie powinien bydź opuszczony.
Szydzi z wspaniałego czynu i bawi się handlem
fraszek za ludzi.

Oprocz tylu niepomyślności w Litwie,
w okolicach Krakowa straty powiększały iuż

wcześniey wynikłe nieporozumienia Konfe
deratow z Dumourierem. Przypisywał im
porazki w ktorych ledwie nie zginął, aczkolwiek za
ich pomocą uszedł rąk nieprzyiaciela; przecież
samo uczucie wdzięczności utrzyło go przy po
minaiąc sobie że musiał uciekać przed tym nie
przyiacielem, ktorego sobie pochlebiał zwyciężyć;
Podobnie iak Puławskiego obwiniał i innych do
wodzcow; naostatek przekonawszy się z ludzmi kto
rych publicznie prześladował nic nie dokaże,
chciał ich porzucić i odiechać do Wiednia. Du
rand przenikał w człowieku niepowodzeniem
rozjątrzony może tam narobić, przełożył mu za
tem że trudnoby mu było przy wielkim dworze
utrzymywać się stosownie do powagi Krola fran
cuzkiego; że chciałby się usprawiedliwiać obwi
niaiąc dowodzcow Konfederacyi, z czego fakcya
Moskiewska nie zaniedbałaby korzystać, że
z resztą nie wypada mu iak czekać w mieyscu
co krol względem niego postanowi.

Mimo rostropnych tych uwag, zdawa
to się że Dumourier uwziął się spełnić swo
ie przedsięwzięcie. Oddaliwszy się od Konfedera
tow oczekiwał tylko, iak się wyrażał: końca + kwarantanny aby mogł wyiechać do Austryi

+ w Polsce była zaraza.

Dwor Wersalski umyśliwszy odwołać go
kazał mu zostać bądz w Eperies bądz tam
gdzie się znayduie, aż do przybycia ofi
cera maiącego zaiąć iego mieysce. Drugi
ieszcze wyrzut należał mu się od iego dwo
ru. — Dwudziestu oficerow było przeznaczonych
do Konfederacyi, a Durandowi dana instruk
cya iak mieli bydz użyci. Dumourier choć
właśnie w tym czasie chciał wyiechać
z Polski, domyślił się przesyłać im rozkazy
bez żadnego prawa. Durand dowiedziaw-
szy

szy się o tem, zadziwiony i markotny wzbro-
nił ich wykonywania; tym sposobem przysta-
nie Dumouriera znakomitemi przysługami ozna-
czone w początku, mogące przynieść większe
ieszcze na końcu, zakończyło się tylko rozne-
sieniem skarg na znakomitszych Konfederatów,
niemogąc nawet zyskać przychylenia się Jeneral-
ności, chociaż była gotowa do tego, aby wyiechała
z Eperies i powróciła do Polski: bo i tego żą-
dać z nieumiarkowaną wyniosłością.

Durand przekładaiąc Jeneralności że przez
ten iedynie krok pozyskać może uszanowanie
w kraju i za granicą, zyskał nareszcie zezwo-
lenie. Miał atoli wiele trudności nim wyiednał
u dworu Wiedeńskiego pozwolenia do wyiazdu
z Eperies, do pobytu czasowego w Białey i
Cieszynie, do powrotu także w czasie potrzeby.
Nim wymógł zapewnienie dla dworu Wersal-
skiego przez Pana Mercy że Konfederacie
większych doznawać będą względów niż do-
tąd. +

+ Listy Duranda 24 Lipca 21-28. Września 7. Pazdzi: 1771. roku.

Gabinet austryacki wydawał dosyć uciążliwe roz-
kazy dla Konfederatów, i dlaczbądź miał wówczas
względem nich widoki. Gdy Marya Teresa dowie-
działa się o tem przestała taiemnie przeciwne
własnej pisane ręką. Xiążę Esterhazy ogłosawszy
pierwey gabinetowe edykta, pokazał iednemu z człon-
ków Jeneralności pismo Maryi Teresy i zapewnił
że może być spokoyny. Chcąc zrozumieć to przeci-
wieństwo przypomni sobie czytelnik że w tym cza-
sie umawiano się o rozbiór; a chociaż nie dana
była wyraźna odpowiedź przewidywał iak Kau-
nitz i przygotowawczo wprowadził woysko do
Polski; Marya Teresa zaś w nadziei że ią nie zmu-
szą nigdy do rozbioru, idąc za popędem serca, uzna-
wała słuszność sprawy konfederackiey i chciała

zwrodzona dobrocią ostadzai im los. Ulegała naleganiom ministra gdy surowych wymagał urządzeń, a własnemu uczuciu gdy miały bydź wykonywane.

Za przybyciem dopiero oficerow franczkich wiechała w Kray Generalność Konfederacyi, a pierwszych dni Październiku 1771 byli jeszcze w Cieszynie. Przemyślała ona odebranie o zaięciu Krakowa, lecz chociaż zdobycie to pocieszało się poźniey wspomnianym oficerom, nie sądzili aby już był czas przyzwoity do tego zamiaru. Viomenil namawiał Puławskiego aby przez zimę oszczędzał ludzi i gromadził swoie siły ~~aby~~ dla ~~może~~ rozpoczęcia kampanii świetnym iakim czynem na wiosnę. W tym celu powiechtował aby Krasiński i Potocki opuścili Turcyą gdzie prawie bezczynnemi byli; a ieżeli wiemy nie mamy powiedzie niezgoda między nimi stała się zbyt głośną. Przez miesiąc Wrzesień i Październik poseł franczki w Konstantynopolu popierał widoki Viomenila sprowadzenia tych dwoch dowodzców. Mieli ze sobą 7 do 8 set bitnych żołnierzy, lecz zawsze sobie przeciwni nie mogli się na wyruszenie zgodzić (+) Potocki chciał zostać a Krasiński niecierpliwy nieczekaiąc ani na firman ani na obiecane posiłki pieniężne zebrawszy podzielaiących z nim zamysł uszedł na Waradyn i Mezdia? doniostszy o swoim pochodzie ministrowi franczkiemu. Potocki dowiedział się o nim w Czar nowodzie i tyle się uniosł że chciał nakłonić Turków aby tayemnie z nim szli w pogoń za Krasińskim i sprowadzili go napowrot ++. Szczęściem nie usłuchano go, owszem zniewolono pożoney tą samej udać się drogą o 10,000 piastrach od Porty wyliczonych.

(+) dowod N. IX.

++ list posła franczkiego 3. Grud 1771.

Tymczasem przysłani taiemnie przez gabinet Wersalski Pankowie de Choisy de Viomenil i inni oficerowie przeyrzeli neyprzód wszystkie stanowiska i magazyny konfederatów. Durand zawiadomił Viomenila o naradzie u Salderna za przybyciem do Warszawy Branickiego i Drewicza. Weymarn dowodzący aż do przybycia Bibikowa prezydował. Ustanowiono na tey radzie po długiem rozpatrywaniu się w planach Częstochowy, Landskorony i Tyńca, że na dobywanie tych warowni potrzeba 12,000 ludzi, które miały przyiść z Wołynia pod Jenerałami Kreczetnikowem, Dołgorukim i Galicynem;

żeby od Króla pruskiego zażądać cięzkich dział, moździerzy i amunicyi.

żeby woysko podzielić na trzy korpusy, a z tych dwa zmieniać się w pracach oblężniczych, a iednego używać w polu; nie przypuszczać szturmów dla ochrony ludzi, lecz osadzać załogi.

zacząć od oblężenia Tyńca i Landskorony, a Częstochowę iako neyobronnieyszą na ostatek zostawić.

woysko polskie królewskie złączyć z moskiewskiem pod komendę Branickiego.

Viomenil obiecywał sobie utrzymać te mieysca aż do końca zimy, a potem chciał działać zaczepnie.

w Sierpniu Sepu prz.

Gdy się to dzieie, iak w Warszawie tak w Jeneralności myślano o zwołaniu Seymów, ale w celach zupełnie przeciwnych. W Radzie Warszawskiey uchwalono zwołać Seym główny na miesiąc Grudzień: iuż kancellaryi odebrały rozkaz przygotowania stosownych expedycyi, gdy nadeszła wiadomość o rozproszeniu Ogińskiego korpusu, środek ten po pierwszych zwycięztwach iego doradzany, stał się iuż niepotrzebnym, bo

Soy

się go obawiać przestano. Generalność wydała
także Uniwersał zwołujący wszystkich człon
ków konfederacyi na główne zebranie. Każdy
ciekawy był celu onego, gdy wypadek 3 Listo
pada rozwiązał zagadkę. Jawnie zatem wi
dzieć można że chciano się naradzić w po
uprowadzeniu Króla przedsięwziąść wypad
nie. Gdy uprowadzenie niepowiodło się zjazd
nie przyszedł do skutku.

W tem miejscu godzi się pomówić o śmia
tym zamyśle, długiem rozbieranym, i już
niedawno wykonanym gdy jeden z ajentów zer
wał owoc tylu starań.

Dwa zamachy knuły się zarazem: jeden
przeciwko Generalności, drugi przeciwko Królowi
Obydwa stronnictwa zamierzały wydrzeć so-
bie Palladia swoje, z tą jednak różnicą że
gdyby Generalność była porwana i zemście
moskali poświęcona, żadna stąd nie wyniknęła-
by była korzyść, nowi albowiem pełnomocnicy
mogli ją zastąpić; lecz gdyby Król był uwię
ziony i z rąk moskali przeszedł w ręce Konfe-
deratów, mógł stawać na ich czele i poznać
w nich prawdziwych swoich wyswobodzicieli.

Branecki ów mniemany polak, co to
i w Litwie i pod Krakowem, chciał zwyczajny
z Moskalami zrobić wojnę domową, podjął
się podejść i uprowadzić Generalność z Bia
ły. Miała się tam zebrać na sądy: Branecki
od szpiega uwiadomiony ruszył w zamiarze
przecięcia jej komunikacyi z Bielitz /1/ /1 + 24 Paźd: 1771.
jakoż oddział wysłany podkradł by się nad-
brzegami rzeki miał to uskutecznić, ale Konfe
deraci przestrzeżeni, lubo mieli zamiar bronić się

/1/ Prz

Lubomirski

się iednak nie dosyć liczni postanowili usunąć się za granicę. Generałowie pojechali do Biały a Lubomirski nie maiący pozwolonego schronienia w Austryi pozostał z kilku Konfederatami i obronił się w Biały. Tak widząc zawiedzione nadzieie Branicki, zaniechał dalszych zakuszeń i oddalał z hańbą że po raz drugi prowadził polaków, przeciw polakom i daremnie wyiawił swą nienawiść przeciw Konfederacyi.

W kilka dni po tym zamachu udaremnionym miał Krol bydź porwany. Kilka projektow iuż spełzło było przeciw niemu.

Bezkrólewie

Od chwili ogłoszenia w Częstochowie Interregnum we wszystkich warowniach i obozach, oblężowanie we wszystkich niemal Grodach Rzeczypospolitey, wielu uważało Krola za prawnie od tronu odpadłego i wyiętego z pod prawa. Nie zaszkodzi przypomnieć dawnieysze zamachy aby można lepiey osądzić ten, o ktorym szczegołowo mowić przedsięwzięliśmy.

Ten sam (Zakrzewski (v)) w na Seymie 1766 zrobił spisek przeciwko Krolowi, zawiązał w roku 1771. w marcu Konfederacyą na podeyściu Warszawy + W imieniu tey Konfederacyi Krol był wezwany do stawienia się przed Generalnością przez list podany przez Strawińskiego. Odebrał go Stanisław myśląc że to Supplika, a w tem Strawiński zniknął w ciżbie. Nieco poźniey dostał się do Krola z prośbą o wspomożenie pieniężne, Krol dał mu pięćdziesiąt dukatow, i tych użył na utworzenie spisku 3. Listopada.

1771. + z 70 szlachty o ktorey na początku tey Księgi mowiliśmy. Czarny był dobrym szlachcicem i miał wielkie zdatności i odwagę choć nie biegły w wymowie, zachowanie pułku Hetmańskiego dragonii ale zginął w iednem spotkaniu.

Dzierżanowski (W) ulubieniec Krolewski ale zaprzał się na takie zawody doznane, zebrał ośmdziesiąt spiskowych. Zwierzył się kilku Osob

(v) zapewne Zakrzewski ktory był Regimentarzem Kujawskim.

(W) Dzierżanowski

+ nie 50 ale 10. świadczy wywod Sprawy drukowany (3) o porwanie Krola.

Osobom nadto, lecz te chciały widzieć przynaymniey
sto podpisow osob na które możnaby rachować,
ale PD. . . . . . nie łatwo mogł przywabić do siebie
ludzi iakich od niego żądano. Wkręcał się do Związ
kowych przedawał się za bezcen, a pieniądze ktore
zebrane wydawał na rozpusty, i w niektorych in
trygach stał się iedynie Konfederacyi usłużnym.
Opinia nieprzypisywała mu tyle siły umysło
wey do wykonania ile posiadał fizyczney, i ile
sam się przechwalał; zresztą wątpiono aby był
zdolnym czynu iakiego, prawdziwego męztwa
wymagaiącego.

Kozowski? . . . inny ukuwał spisek do ktorego
dwudziestu Warszawianow należało, ale iednen
z nich wydał go. Z boiazni uciekł do Dzierża
nowskiego który go niedługo pogniewawszy się kazał
rozstrzelać!

Trelimber znany także ze spisku 1766.
zawiązał Konfederacyą w samey Warszawie. Chciał
się oznaczyć także przeważnym iakim czynem
ale podobnie iak drudzy zdradzony od swoich za
bawi z 20. wspolnikami uciekł do Konfedera
cyi Zakroczymskiey i pod Pilznem obok Pu-
tawskiego zginął.

Konfederacya Zakroczymska utrzymywała się
o 5 mil od Warszawy wielkie przysługi robiąc,
śmiałością i obrotami swemi, rozbiegaiąc się lub gro
madząc podług potrzeby. Kiedy się rozsypali umy-
ślili każdy powracał do domu lub do tego co go
wyprawił. Niektorzy nawet w samey Warszawie
mieszkali, uważali moskalów i donosili Putaw-
skiemu /./ Jedni zasadzali się na wyspach po Wiśle
i pobierali opłaty od statkow idących do Gdańska
drudzy zbierali się czasem w okolicach Stolicy i
takiemi nagłemi ziawieniami się przerażali mie

/./ Putawski był iuż wtenczas Komendantem Gluyca
Małopolskiey.

nieprzyiacioł. Robili to wszystko z taką zręczno
ścią i tak dobrze i wierne mieli uwiadomiania
od chłopow że raz tylko przyszło się im nie-
spodziewanie zetknąć z moskalami. Ta Konfe
deracya w tym ieszcze uwagi godna była że ża
den z wielu tych w niewolę nie wydał swych towa-
rzyszow, żaden nawet z arésztowanych w Warsza
wie gdzie mocno podeyrzanych pilnie śledzono.
K między to nimi wyląg się proiekt porwania
krola tak iak dawniey opracowania Warszaw y
pod (Czakreowski) Zakrzewskim

Strawiński głowny działacz[+] jeżeli nie był
autorem proiektu, Szlachcic z powiatu Kowień
skiego pochodził z owych domow liczby co aby
nie zostać poddanymi Rossyi w ustąpionem Ki
jowskiem Woiewodztwie porzucili maiątki i
wyszli do Polski, i w nagrodę od Rzeczy pospolitey
dostały posiadłości. Dom Strawińskich iuż był
w dobrym dosyć stanie, gdy proceß zniszczył
tutey wspomnianego ++ Czartoryiscy zrobili mu
przystęp do Zamku i podarunek pieniężny od
krola. Jest to błąd ktory mu historya wyrzu-
ca gdyż zawsze w sercu proiekt nie powinien
był zaciągać długu wdzięczności. Zresztą w ca-
ley tey historyi nie okazał się nigdy chciwym
a mała ilość pieniędzy od Puław[s]kiego wzię
tych nie zdawała się bydź na ten wystar-
czaiąca. Niektorzy opowiadali że Strawiński
iest tylko podrzędnym działaczem, a praw-
dziwym ukrytym Wessel podskarbi.
Twierdzono nawet że Wessel miał ten zamiar
ieszcze gdy się z Bierzynskim związał. Przy-
naymniey sam Bierzynski opowiadał
że Wessel i Krasiński Biskup Kamieniecki
ofiarowali mi dostarczyć pieniędzy na por
wan

+ Okoliczności poprzedzaiące porwanie Krola opowiadał niegdyś Puław ski swoim towarzyszom broni w Ameryce dosyć często.

++ Oskarżył iakiegoś Szlach cica że nie iest Szlachcicem i pochodzi z tych sa mych co Luter fa milii powinien więc podpaść bannicyi. Proceß był długi i kosz towny Strawiń ski przegrawszy go skazany zo stał sam na ba nicyę i wyna grodzenie. Strona Czartoryiscy przy wodzący w Try bunale kazali go przywołać powrocił więc ale w ubogim bardzo stanie.

porwanie Krola. Puław̌ski mniemał, i miał pra-
wie przekonanie że Strawiński poprzednio u-
dawał się do nich, i ~~że~~ ci dopiero wyprawili
go do niego dlatego, że naywiększą miał siłę
na poparcie tego przedsięwzięcia + i władzę
nad Konfederacyami w około Warszawy. Lecz
kto bądź atti prawdziwym twórcą projektu
Strawiński doskonale był dobrany na speł-
nienie go. Rowno przebiegły iak śmiały posiadał
rozum naturalny i żywą wyobraźnię; ~~b~~ łączył
religiyne uczucia z miłością wolności; bogoboyny
a nawet nabożny. Na sześć tygodni przed zdarze-
niem przyiechał do Częstochowy i pierwszy War-
cie zameldował się do Puławs̄kiego. Nie przywiozł
ze sobą ani listu ani żadnego świadectwa ktoreby
mu ufność ziednać mogło. Puław̌ski + + podey-
rzliwy na wszystko gdzie się mogł mocniejszy
obawiać podstępow, złapawszy go i kazawszy
powiesić nieiednego szpiega, kazał go zaprowadzić
na mszę do kościoła, gdzie widział spowiadaią-
cego się i przez całą mszę krzyżem leżącego z nay
większą skruchą. Po mszy przyprosił go ~~Puław̌ski~~
do siebie w obecności Kosmowskiego i Kosińskiego
oficerow konfederackich. Strawiński po krotkich sło-
wach oświadczył że przedawszy swoy kawałek
ziemi w Litwie po pieniądze nie przychodzi lecz
po pozwolenie zbierania żołnierzy. Potem mowił
o stanie Warszawy, o częstych wyiazdkach wieczor-
nych Krola i łatwości uprowadzenia go i przy-
wiezienia do Częstochowy.

Winniśmy tutay zwrocić uwagę że iuż wiele
Konfederatow przyieżdżało do Puławs̄kiego z tą pro-
pozycyą, lecz ten niesądząc ich za zdolnych do
podobnego przedsięwzięcia odprawił ~~ich~~ z niczem.
Uważał albowiem że to dzieło niemoże doznać za-
wodu; bo gdyby się raz nieudało, drugi stanie się
niedowykonania bo Warszawę lepiey strzedz będą:

+ Puław̌skiemu wiadomo był Komendantem okolicznych Wo-
jewodztw i 1200 Straży Generalney. Był więc pod
iego rozkazami Zembrowski?
bez ktorego wiedzy osobny rozkaz Strawskiemu
niemogł był być dany.

+ + Strawiński przypominał że nieraz bywał
pod iego komen-
dą ale Puław̌ski niepamiętał o
tem co łatwo bydź mogło
przy częstych zbieraniach się
i rozbieganiach konfederatow.

Nadto obawiał się i słusznie aby Król przy podobnym napadzie i zamieszaniu nie był zabity lub raniony, a wtenczas nie użyto tego nieszczęścia na szkodliwe oczernienie Konfederacyi i nieosądzono twórców tego projektu za zbrodniarzy i królobójców. Słuszna ta a nawet usprawiedliwiona obawa nakłaniała go stanowczo do opierania się wszystkim takim namowom. Miał wprowadzić w Warszawie do trzechset zaufanych ale ich na ten cel nigdy użyć nie myślał. Składały bandy po 20 do 30 nie znali się między sobą i jedni o drugich niewiedzieli

Na propozycyą, aby Króla do Częstochowy sprowadzić, jeden + z przytomnych konfederatów odezwał się z żywością: co z tym człowiekiem zrobimy? wolałbym mu od razu w łeb wypalić. Na tak nieuważną mowę, przy nieznajomym, odpowiedział Pułaski, że w obecnych okolicznościach śmierć króla byłaby nieużyteczną, a nawet niebezpieczną, bo Konfederacya nie jest tak potężną, aby swobodnie tronem rozporządzać mogła. To mówiąc pilnie wpatrywał się w Strawińskiego chcąc go przeniknąć; lecz ten stały w przedsięwzięciu iak gdyby pewny że dotknie swego rozmawiał z żywością ale jasno; zapał nie mieszał bynajmniej porządku jego wyobrażeń. Niemógł więc zataić przychylności swojej Pułaski, widząc człowieka przysposobionego do czynu bez namowy jego; nieznając ludzi mających być do tego użytymi; wnosząc na ostatek że chciwy się jaki nieszczęśliwy zdarzył wypadek, nie będzie mógł być za jego sprawcę poczytany. Zamilczając przeto propozycyą względem Króla którą wykonania pomyślnego w duszy pragnął, dał mu inne wyraźne polecenia, a mianowicie: zabrania Kassy z pałacu Brühlowskiego, magazynów moskiewskich na Szulcu, pojmania Jenerała Bibikowa i wzięcia chorągwi Gwardy

+ Kosmowski

dyi Koronney. W dalszey rozmowie zwracał się zawsze do tych projektów pochwalaiąc i podnie cały zapał Strawińskiego. Ten nie rozszerza się nad ich ważnością zwracał także do swe go i przepowiadał nayświetnieysze skutki. Pu- ławski niechcąc mu bardzo natarczywie odradzać wyszedł zostawiwszy go z wyżey wspomnianymi dwiema Konfederatami. Powróciwszy zastał bar dzo żywą rozmowę zawsze w tey samey treści którą przerwał daiąc Strawińskiemu nie patent ale prosty rozkaz wybierania żołnie rzy, twierdząc że gdyby go samego iadącego przypadkiem złapali moskale, gorzeyby się z nim obeszli znalazłszy patent. +

+ Puławski nadawał zwy kle patentów takich tylko takim którzy mogli wielu ludzi doprowa dzić.

Odebrawszy rozkaz odszedł, ale powróciwszy niedługo z tą samą co pierwey pewnością powta rzał że pewnym iest swego przedsięwzięcia, ale chociaż ma umówionych w Warszawie, potrze bna atoli iaka komenda dla asekurowania go w powrocie. Puławski odpowiedział że mu da od dział z Wyszogroda, i prócz tego, znaydzie w War szawie gotowych na usługi sprawie Konfederacyi dodaiąc iednak: „nie li nie przepisuię. lecz ieżeli wy konasz zamysł, należy Poniatowskiego oszczędzać życie i obchodzić się z nim uczciwie„ Na to Strawiński: „nie mam zamiara ~~zamiaru~~ zabić „go; gdybym go miał ieżbyłbym dwadzieścia ra „zy znalazł sposobność, ale niechciałem Polsce „dadź przykład nieznany dotąd. Wiesz W. że „my czasem zrzucali z tronu, ale nigdy nie mordo „wali. Wtenczas chyba by to musiało nastąpić „gdybyśmy nie mogli z nim uyść przed pogonią„ „Wtenczas„ rzecze Puławski: poślecie trembaicza „z uwiadomieniem aby was nie goniono ieżeli Krol „ma zostać przy życiu„

Gdy Putawski umawia się z Strawinskimi, przychodzi wiadomość że moskale rozpędzili konfederacyą Wyszogrodzką, dano mu więc rozkaz do oddziału Zakroczymskiego, którym dowodził Zembrowski i z tym odiechał Strawinski zapewniaiąc że urządzi co potrzeba do wykonania zamysłu.

W zakroczymskiey konfederacyi był młody porucznik Łukaski. Obaczymy daley moc duszy iakiey na śmierć skazany dał dowody. Ubogi, chwycił się handlu, niewyrzekł się iednak znamienia Szlachty polskiey i za nayprzewszą podporę w Warszawie był od Putawskiego uważany. Zabrał znaiomość z ~~Putaw~~ Strawińskim i do wybrania współdziałać maiących do pomogł. Za trzecią dopiero bytnością w Częstochowie Putawski uderzony porządkiem planu na wszystko zezwolił i dał mu kapitańską rangę.

Strawinski ani dotąd nieżądał nigdy pieniędzy dopiero powróciwszy do Warszawy napisał że iuż gotowe wszystko, że duch hufca iego wyborny lecz że by potrzebował zasiłku pieniężnego. Putawski postał 50 dukatów przez wyprawionego, nieznanego wiele Szlachcica ale o zamiarach żadnego, lubo do samego napadu niemiał należeć. Putawski żądał tey ostrożności aby nie był wydanym i uniknąć powołania w razie niszczenia wyroku. Sam Strawinski znał go tylko i miał związki, stąd ufał że gorliwy i mężny niewyda ni kogo a tym pewniey naczelnika. Jeśli zaś spiskowi albo wcale niewiedzieli o konniwencyi Putawskiego, albo przynaymniey bardzo niedokładnie. Myślał więc bydź dobrze utaionym, gdy następuiącą listą do Strawińskiego + odkrył go poniekąd

Kochany przyiacielu, proiekt twoy powinien bydź

+ Napisał także

„ powinien bydz w dniu 3 Listopada
„ wykonany; a ieżelibyś niemogł dnia
„ tego to nie nie przedsiebierz nic rozmo
„ wioszy się zemnę. W razie niebezpie-
„ czeństwa zbierz ludzi i przyiedź do Czę
„ stochowy." W tym iednym liście naznaczaiąc dzień, wydał się zupełnie; był
zaś podług marszów wyrachowany.
Naywiększa część woysk Moskiewskich
i Koronnych była za Częstochową
ku Krakowu, chciał owszem korzystać
z okoliczności pokazać się pod Warszawą w stronie przeciwległey gdzie
Król miał bydz powieziony, wyciągnąć woyska przeciwko sobie i bawić ich przez 3ci i 4ty kontra marszami
lub utarczkami wpotrzebie. Tym
fortelem droga ku Częstochowie,
miała bydz uprzątnięta, tak że
na niey chyba chłopa można by
było spotkać; a i ten nieprzeszkodę ale rychley pomoc przyniesć byłby był gotów.

Dobrano 31 naysilnieyszych
i nayodważnieyszych ludzi tak
z oddziału Strawińskiego iak Konfederatów Zakroczymskich.(A) Strawinski i Łukawski sprowadzali ich
po dwóch do małego domku pod
Zakroczymiem i tam składali przysięgę podług roty przez Łukawskiego odczytywaney. Potem obiawiano
że Puławski wybrał ich na porwanie
Uz

(A) Nazwiska tych w Dekrecie 2 Września 1773 na Sey
mie zapadłym są następuiace = Stanisław Strawinski
Walenty Łukawski — Jan Kuzma — Jan Wołynski i
Wachmistrz — Gadomski z Wetwa Płockiego — Boga
mił (Deodatus) Frankenberg v. Offenberg — Walenty
Pszczynski — Michał Tubałowicz — Antoni Węgry
nek (sługa Strawinskiego) — Taszynski — Majewski —
Zboinski — Michalski — Saczyński — Cybulski —
Zwierzchlewski — Bielawski nazywany Trzywąs —
Wasilewski — Biernacki — Troianowski — Zwo
linski — Sokołowski — Fałkowski — Rybicki —
Lenkiewicz — Siemiatkowski — Ostrowski —
Gnatowski — Zarzycki — Konopka — Słordyn
ski — Stepanski. Z dekretu drukiem ogłoszonego po Łacinie napisanego p. d. iak wyżey

trzy inne które mogę także porozumienie rzucić
na niego ale dowodu nie
stawowią.

1. List do Łukaskiego
Rozkazuię P. Łukawskiemu
Rotmistrzowi w Konfedera.
Zakroczymskiey aby się natychmiast złączył z Panem
Kapitanem Strawinskim
i był mu we wszystkiem posłusznym.
w Częstochowie 15 Wrześ.„

2. list do Łukawskiego.
Pan Strawinski doniósł że WPan
znalazł gotowym na wiadomą okoliczność. Niewystawiasz
sobie WPan iak mi się ucieszył raportem tego i zawiadomieniem
że się znosisz z Strawinskim
co się tycze potłumienia wszelkiego
przyrzekam WPanu że wszelkiego dołożę starania aby konfederata woyny ten stopień
WPan konferowała. Możesz
nawet bydz go pewnym
gdy punktualnie wypełnisz co ci Strawinski wskaże. Ufay WPan mojemu przyrzeczeniu, nie tylko ono się spełni ale nawet przewyższy
ieżeli będzie gorliwie pracował wedle spełnienia naszego zamiaru. Ile zaś
z mojey strony mogę bydz
użytecznym zawierz WPan
że niczego niemasz czego
bym nie poswięcił na uwodnienie mego przywiązania zleceń.

3 list do Regimentarza
Zembrzeskiego
Powtarzam tylko rozkaz
moy, abyś WPan dyspozycyami swemi szczegółowemi
nieprzeszkodził wykonaniu zleceń danych WPanu Kapitanowi Strawinskiemu
gdyż byłbyś w odpowiedzi
za uchybienia.

Krola od czego pomyślność oyczyzny zawisła.
Wszyscy stawili się na umowiony czas, równym
przytym zapałem. Wybrali z oddziału nayleps=
sze konie i powrocili do Warszawy.

Przezorny Strawiński, drobnych nawet środkow
niezaniedbywał ku dopięciu zamiaru. I tak chcąc
przyzwyczaić rostkali do widywania siebie w licz-
nieyszym orszaku przybywaiącego, wieżdzał do
Warszawy z furami prowadzącemi producta na
przedaż uzbroiony wkilka ludzi, i iakgdyby ma-
iący słuzyć za konwoy w tę i ową stronę przeieżdza-
iąc przez rogatki był znany wartom mostkowskim.
Aby zaś upatrzyć sobie mieysce do przebycia oko-
pu który w około Warszawy dla powietrza był usy-
pany i co ćwierć mili małemi redutami opatrzony
udał się do komendanta głowney straży tego obwo-
du, i oświadczył że słuzący ukradł mu kilka koni
ktore daremnie śledząc po Warszawie zapewne mu-
siały bydź przez okop gdzie przeprowadzone, życ-
czyłby sobie przeto obiechać go i patrzeć czy gdzie
iaki ślad się nieznaydzie i wymiarkować w ktorą stro-
nę ma się udać na wyszukania kradzieży. Fortel ten
ten udał mu się doskonale: komendant pozwolił, i
dał mu Sierżanta z ktorym okop obiechał obey-
rzawszy mieysca dostępnieysze i do przebycia łat-
wieysze. Obrawszy z nich iedno dał raport Kutawskie-
mu, i odebrał na niego list wyżey przytoczony.

Tak wszystko przygotowawszy kupił dziesięć
wozow chłopskich; na te włożywszy broń, mundury
i siodła ~~[illegible]~~ z kollegą Łukawskim naładowali sia-
nem słomą i owsem i zaprowadzili do boru wraz
z ludzmi. Poprzebierali się tam w chłopskie sukmie
przenocowali i rano ku Warszawie ruszyli dnia
2 Listopada wyprawiwszy przodem trzech z po-
śmi

z pomiędzy siebie na koniach niemogach bydź za
przęganymi. Mieli rozkaz zameldować się straży
za służących Strawińskiego i uprzedzić że tenże
wieczorem przyiedzie z transportem. Odbyli
drogę bez przeszkody, część weszła przy furach, a
drudzy spiskowi pojedynczo różnemi drogami.
Mieysce zebrania było w Stayni Dominikańskiey
gdzie Strawiński zwykle był zaieżdżać przyież-
dżaiąc do Warszawy na targi, gdzież przez cały
dzień 3ci, zamknąwszy się stali, oprócz dwóch
dowódzców i dwóch innych sprzysiężonych

Równie pomyślnie odbył Puławski pocho-
dy, wyiednawszy poprzednio rozkaz dla siebie od
Generalności zbliżenia się ku Warszawie. Pozorem
do tego poruszenia miało bydź odwabienie od Krakowa Bra-
nickiego i Suwarowa, a punktem Nadarzyn. Za-
remba niebędący uczestnikiem taiemnicy [A]
przywiózł ten rozkaz Puławskiemu, a sam
odebrał także polecenie posunięcia aż do Rawy [+]
swego oddziału na wspieranie Puławskiego. Tak
ułożony plan zaczął wykonywać od pokazywania
się na kilku mieyscach wedle Warszawy. [illegible]
na tysiące wszystko przeciwko niemu, podiazdy
powyprawiano, tak dalece że w Warszawie nie
było więcey nad 200 ludzi moskiewskiego woy-
ska w dniu 3im Listopada. Niepokoiwszy ich
przez trzy dni zwabił główną siłę ku Rado-
miowi, udaiąc odwroty, lecz w iednym z nich
zaledwie nie dostał się w ręce Kozaków. Sto pię-
dziesiąt konnicy zostawił na trakcie którędy
Króla prowadzić miano i zalecił naymocniey
ochraniać koni bacząc na oddział od Warszawy
przyiść maiący, posiłkować go a w potrzebie aż
do samey Częstochowy eskortować, którą iuż był
w żywność zaopatrzył, i do wytrzymania oblę-
żenia dłuższego usposobił.

+ ~~o taiemnicy~~ o zamiarze porwania Kró-
la tylko Puła[wski] i ieden członek Generalności mieli wiadomość.

(A) Miałem w ręku list własnoręczny Zaremby do Gałe-
ckiego Starosty ~~[illegible]~~[illegible]oskiego Marszałka w którym mu
donosi że Generalność przysłała mu do ogłoszenia
wakancyą tronu „czego iednak uczynić nie mogę bo i
tak Moskwie nieporadziemy." W takim przekonaniu
niemógł bydź przypuszczony do taiemnicy. Z wielu innych
listów Zaremby widać że gorliwość iego stopniowo sty-
gła.

Powiadzieliśmy wyżey że Strawiński miał znaiomość w Zamku. Przyszedłszy tam w dniu 3go pytał się czy Krol poiedzie na teatr, bez podeyrzenia odpowiadziano że nie, ale będzie na wieczor u JWnia Xcia Kanclerza chorego. Pozostał więc w bliskości i doczekiwał wyruszenia poiazdów; w gdy nastąpiło pobiegł do swoich, kazał się poubierać i postawił kilku piesz na rogu ulicy dla przestrogi i zaiścia tey. Co tylko stanęli, przechodzący oficer moskiewski postrzegłszy ich zatrzymał się a wpatruiąc pilnie, odezwał: ~~się~~ to Moskale później zreflektowawszy się: nie, to konfederaci. Na te słowa zarzucono mu na głowę płaszcz uwinięto w niego i uprowadzono w kąty gdzie każdego pochwyconego dla ostrożności aż do samego napadu pod strażą pilnowano. Resztę postawił Strawiński na ulicach Kapitulney i Miodowey, z rozkazem szybkiego działania gdy czas przyidzie a w samym razie zakazał strzelać chyba w gwałtowney potrzebie, ale nigdy do karety aby nie trafić Krola, przyczem polecił mowić po moskiewsku dla niepoznania. Wszystkie te przygotowania odbyły się bez przeszkody między pół do dziewiątey i dziewiątą godziną wieczorem. O pół do dziesiątey król wyiechał od Kanclerza do ~~Xcia~~ Adama Xięcia Czartoryskiego na kolacyą. Przed karetą iechało konno dwóch ludzi z pochodniami, kilku oficerow służbowych, dwóch szlachty [ ] i podkoniuszy z Krolem w karecie Jenerał Adjutant [ ] i iego krewny, przy bokach karety dwóch paziów, a za karetą dwóch Haydukow i dwóch lokai piesz. [C] Strawiński podzielił także swoich na trzy oddziały: z iednym sam miał zatrzymać czoło eskorty, Kosiński (Kuzma) miał porwać Krola a Łukaski odciąć będących za karetą i i służyć porywaiącym za przednią straż po porwaniu. Jadący przed karetą wziął ~~[illegible]~~ poczet Stra-

[A.]

[B.]

C. Zabity Hayduk Krolewski nazywał się Bieżow. Miał być trzema kulami postrzelony. Jest wzmianka w Dekrecie o poranieniu ale niewymienione są osoby i rodzay ran.

winskiego po moskiewsku rozmawiaiąca, za patrol
a podkoniuszy ostrzegł tylko że Krol iedzie i pominęli
ią spokoynie. Druga poczta na rogu ulicy ustawiona
i trzecia wyskoczyły wtenczas i otworzyły Karetę chcąc ią
zatrzymać, lecz gdy powoźny zaciął Koni ~~lecz~~ strzelono do
niego. Noc ciemna zrządziła zamieszanie. Spiskowi ci-
snęli się do Karety strzelali do broniących drzwiczek
haydulc ieden padł przeszyty dwiema Kulami a
drugi powalony na ziemię cięciem pałasza, pazia
iednego zrzucono z Konia i zabrano mu go, kilka
innych Koni także postrzelono. Wśrod tego zamie-
szania Krzyczano na Krola aby wysiadł, sam więc
otworzył drzwiczki z iedney a adjutant iego z dru-
giey strony. Krol maiąc nadzieię ocalić się przy
pomocy wielkiey ciemności biegł pomiędzy pocz-
tę tylną Łukawskiego, gdzie wzięty za przy-
bocznego iakiego dostał kilka kańczugów na
plecy, Adjutant zaś wlazł pod Karetę, gdzie
tchórzostwem swoim zaledwie nie ocalił Krola,
wzięto go bowiem za niego i dopiero po spaleniu
kilku panewek o omyłce przekonano. Tymcza-
sem Krol biegł pieszo ku bramie pałacu Kanclerskie-
go, ale gdy tę znalazł zamkniętą, zaczął mocno pu-
kać i dobiiać się; usłyszeli to Konfederaci rozbie-
gli szukać; Łukawski pochwycił ~~[illegible]~~ go naypierw-
szy; a Strawiński przybiegłszy rzekł: nie opieray
się, Krolu; powóz czeka na ciebie: trzeba iechać
z nami. Wtenczas ieden z Konfederatów pewnie
pijany ciął go w głowę a Kuźma chcąc się prze-
konać czy to istotnie on wystrzelił z pistoletu
pod nosem. Co gdy nieinaczey znaleźli, wsadzili go
na konia i z dziesięcią ludźmi Kuźmie do pro-
wadzenia oddali. Z drugimi dziesięcią Łukawski
miał iako przednia straż miał dążyć ku mieyscu
ktore Strawiński na przeyście przez obóz wy-
znaczył iakoż przebyli go iedni i drudzy. Krol

w spodziewaniu obrony ociągał się iak mogł ale do
stał kilka razow za to. Strawinski tworzący Straż tyl
ną zatrzymał się nieco nad okopem w celu odparcia
pogoni gdyby iaka była, lecz widząc że wszystko
cicho udał się w dalszy pochod, w nadziei że skoro
wszystko tak się powiodło 4. Listopada wyrzy [?] jei
ca swoiego w Częstochowie. Jakoż mogł sobie to obie
cywać, bo nie nie przepomniał zapewnić skutek
mogącego, nic też dotąd nie skrzyżowało iego planu.
Lecz zaczem opowimy dalsze niespodziewane wypad
ki winniśmy wytłomaczyć godną podziwienia spo
koyność w Stolicy.

Czoło eskorty Krolewskiey odcięte od reszty konwoju
wzniosło trwogę po zamku. Warta przybiegła zaraz
w mieysce napadu, ale że się to wszystko bardzo szyb
ko stało, co niezostało rannem rozpierzchło się i tyl
ko kapelusz i harbeytel Krolewski znaleziono na
placu. Gdzie się udać, niewiedziano; trzeba było rozka
zow lecz nikt ich niedawał. Na pierwszą wiadomość
o wypadku Kanclerz kazał tylko zamknąć bramę pa
łacową i usiadł w zwykłym gronie do kolacyi nie
okazując naymnieyszego pomieszania ni troskliwości.

Wielki Podkomorzy żądaiąc aby Weymarn po
słał w pogoń odebrał odpowiedz: „Jeżeli Wlaństwo
„chcecie poślę ale to będzie iedno co narazić życie
„iego"

Kamerdyner Salderna wpadłszy nagle do Pana
swego z doniesieniem został połaiany ostro, a za
odpowiedź usłyszał: „mam ia co innego do roboty."
Zdaie się że Saldern niebardzoby się był zmartwił
śmiercią Krola, bo ta byłaby wyzwoliła Cesarzowę [?]
nę z obowiązku utrzymania go na tronie.

Było to wzruszenie w Warszawie niemałe. Nie
pewność i krzyżowanie się raportow iednych z dru
gi

sciągało podeyrzenie to na iednych to na drugich; rów
nie na przyiaciół iak na nieprzyiaciół: lękano się
rozruchu, a ten miałby być wielkie skutku + Żoł- + Bischof Jenerał
nierze Gwardyi Koronney nie mieli nabitey broni a mówił do Ga
w tornistrach ładunki zepsute przez starość czasem. Wszędzie rzyńskiego tym
upatrywano niebezpieczeństwo: a osoby których było względem że tylko
niewiele szczęście losem Króla równie bały się gonić czekał rychło go
~~[illegible]~~ iak niegonić; w zwłoce upatrywali ocalenie dla wyrzną z jego
porywaiących w pogoni niebezpieczeństwo aby dla zbo ludźmi.
ułatwienia ucieczki pośród nocy ciemney uważa
bili go. Na zachęcenie iednak kilku gorliwszych
udano się za śladem aż do Okopu; tam znalezio
no futro Królewskie skrwawione, które zgubił
przy przeskakiwaniu rowu wraz z trzewikiem z
nogi: nadto Koń pod nim złamał nogę. Nim na
koniarskiego poddano, płaszcz w mieysce futra
a bót zamiast trzewika dano, Łukawski od-
biegł iuż daleko z przednią strażą; czem tak się
Kuźma zmieszał, że acz[k]olwiek zresztą mężny
stracił odwagę i przytomność. Miał przy sobie
siedmiu ieszcze ludzi; mógłby był więc albo czekać
Strawińskiego albo kilku wyprawić do Łukaw-
skiego, lecz on chciał wprzód udać się do lasku
Bielanskiego gdzie szlachcic ieden miał im
dadź powóz podług umowy i gdzie się wszyscy
powinni byli zgromadzić. Zamiast iednak
trzymać się prawdziwey drogi ziechali na
błota na których konie niezmiernie lgnąć
poczęły. Wysłani dway na szukanie drogi u-
szcze bardziey zepsuli kierunek. Król pozna
iąc albo też udaiąc że poznaie położenie po
bliskiey, widzieć się daiący wioseczynę, rzekł
do nich: „nie iedźcie tam bo tam są Moskale
Było to albo z bojaźni, aby go przy spotkaniu
nie zabili, albo też prędzey się spodziewał oca

ocalenia gdy będą błądzić niżeli gdyby we wsi
na drogę byli wyprowadzeni. Później opowiadał
iednak że ta przestroga zdawała się umyślnie dać
ich i przekonywać że nie myśli o ucieczce, z czego
korzystaiąc odezwał się: iżeli mnie chcecie żywe-
go zaprowadzić to daycie mi chwilę odpocząć.

Spiskowi inni nie widząc Łukawskiego szukali
go wśród ciemney nocy po lesie, gdzie użyli Moskiewo
tyle pomocnym im środ Warszawy stał się tutey
przyczyną nieporozumienia, bo iedni drugich bio-
rąc za Moskali zamiast zbliżyć oddalali się wza-
iemnie. Pomieszanie Kuźmy stało się powszechnem
tak daleko że prowadzący Króla niewiedząc gdzie
go prowadzić chcieli już zabić, lecz Kuźma pomny
na zobowiązanie się przyprowadzenia go żywcem
opierał się im stanowczo, gdy usłyszano głos
widety moskiewskiey. Na zawołanie pierwsze
ziechało na bok dwoch Konfederatow, na drugie
drugich dwoch ałi Kuźma sam ieden został
przy Królu, ktory nieiakąś nadzieią ożywiony
ociągać się począł lecz Kuźma groził mu sza-
blą i zachęcał do pospiechu zapewniaiąc że
za lasem powoz czeka na niego. Tak przybyli
pod Bielańskiey ~~Bielańskiego~~ klasztor - dopiero, po kilkogodzin-
nem iezdzeniu.

Widząc samego Kuźmę przy sobie używał
Król całey dzielności swey wymowy na ujęcie
go sobie, ten zaś przeciwnie wymawiał mu
się przysięgą wykonaną. Stanisław Poniatowski
lubiący rozprawiać, tak był o swey wymowie za-
rozumiały, że mu się zdawało wszystko iey
mocą łatwem do pokonania; iaki atoli sto-
pień iey posiadał istotnie usiłował naywiększe
na

nadadz ~~wy~~ dzielności. Słuchaiąc go Kuźma po trochu przywięzywał się do niego, aż naostatek zaprowadziwszy go do Marymontu stał się prawdziwym iego więźniem. Tam rzucił mu się do nóg prosząc o przebaczenie, ktore naturalnie otrzymał. Niedaleko mieysca tego był wiatrak: do tego udał się Kuźma prosząc o przytułek dla iednego pana od rabusiów napadnionego; wpuszczony, napisał Krol do Dowodzcy Gwardyi Skoćkeja następuiący bilet następuiący

„ cudem uszedłem z rąk morderców, pospiesz po „ mnie ze czterdziesta ludźmi do Marymontu „ Jestem ranny, ale nie niebezpiecznie.

Czwarta była godzina zrana gdy bilet ten doszedł mieysca przeznaczenia swego. Odgłos o tak niespodziewanym powrocie Krola niewiele znalazł wiary, każdy wystawiał go sobie za wyszukany na ułudę publiczności i utrzymanie iey tak długo w niespokoyności, dopoki nie będą obmyślane srodki zaspokoienia prawdziwie przychylnych Krolowi, a zdrugiey strony utrzymania na wodzy takich coby chcieli korzystać z powszechnego potrwożenia i wzniecić iakie rozruchy. Lecz nagle się iednakże lud w ulice ktoremi miał Krol powracać, pochodnie oswiecały iak więcey iak dostatecznie. Ospiały wiechał w karecie Kapitana Gwardyi; otaczał ią tłum ludzi ciekawych i troskliwych, a politowanie radość i przychylne uczucia, zwykle ogarniaiące lud na widok ocalonego z niebezpieczeństwa wzniecały zapał powszechny. Ow Stanisław August ktoreby ze względu wspominano, gdyby był uprowadzony, zapomniano niedługo gdyby był zginął, wyszedł się powitany okrzykiem Niech żyie! cudowne to ~~iego~~ ocalenie nadawało osobie iego więcey blasku niż kiedykolwiek korona.

Pośrod licznego grona dam i panow przybyłych do Zamku bez etykiety dworskiey w nocy burzliwey zaniedbaney wysiadł z włosy rozczochranemi, twarzą zbroczoną w sukniach podartych i błotem zbryzganych, odpowiadaiąc cisnącym się z szczeremi czy udanemi życzeniami i powinszowaniami samą tylko rzewnością. Widok ten obok mnostwa gorących pochodni teatralnie wręczony, zdawał się sam Stanisław chcieć przedłużać. Wkrótce drugi orszak otworzył kuzmę lecz ten niemy zapsetnie i głuchy na pytania i życzliwości sobie okazywane, w lepiwszy w ziemię wzrok smutny i ponury, postawą całą malował zgryzotę wewnętrzną, do odgadnienia czy ta pochodzi z porwania czy odprowadzenia Krola. Na natarczywe iednak i wraz liczniejsze nalegania te iedynie słowa wyrzekł: „iest to dzień nayokropnieyszy w życiu moiem:"

Nazaiutrz przyimował Krol oświadczenia od szlachty duchowieństwa i Stolicy, przyczem ufny że nikt oprzeć się wymowie iego oprzeć nie zdoła, kilkokrotnie powtorzył: „gdybym był zaprowadzony „do Częstochowy, miałbym mowę do Konfederatow „a wypadek ten stałby się był nayszczęśliwszym „w moiem panowaniu." Wysłowienie się to iest dowodem utwierdzenia się w przekonaniu, że nie miano zamiaru nastawać na iego życie.

Zostawiliśmy Strawińskiego przy ciupie, pod słuchującego czy pogoni iaka nie idzie za nimi. Gdy żadney widać niebyło, udał się na mieysce umowione gdzie zastał iuż Łukawskiego. Zdziwieni obadwa że Krola nie widać, wysłali ludzi do lasu a sami ruszyli go szukać. Lecz w tylko weszli do iedney chałupy, że 15. Kozakow otoczyło ich: widząc że męztwem tylko ocalić się mogą, rzucają się między szeregi Strawiński zastrzeliwszy dowodzcę, rąbie i zwala z koni kilku, a utwarłszy sobie pole uchodzi w las. Mniey szczęśliwy Łukawski skuty i poczytany za

zabitego ~~przeżytany~~ z odzieży obdarty zostaie na pla
cu. + Rodzyscie Kozakow o los mężnego i nie
szczęśliwego w spółtowarzystwa troskliwy Strawiń
ski przybywszy na plac, gdy ieszcze postrzegł zna
ki życia, bierze na swego konia i zawozi do Fel
czera; poczem zebrawszy wszystkich swoich, dowia
duie o szczegółach wypadku, który przez błąd iedne
go zniweczył przedsięwzięcie tak dobrze przygoto
wane tak pomyślnie wykonane w chwili kie
dy iuż prawie było spełnionem ++

Gdy się to dzieie w Warszawie Puławski
wrocił z swoiey Wyprawy pod Warszawę zaled
wie nie opłaciwszy się życiem. Niektorzy wiado
mi wszystkiego w Warszawie zaraz po porwa
niu Krola wyprawili się do niego z doniesie
niem niewiedząc co się pozniey stało. Wyszedł wię
z Częstochowy z całą swoią kawaleryą na spotka
nie Krola i przyięcie go z honorami woyskowymi
a potem znaglenie ~~ny~~ do wydania rozkazow do
Gwardyi, woyska całego, a nawet i tego które mu
dowodził Branecki. Tak obiecywał sobie
wyrzeć całe siły pod zarządem konfederacyi
w sobie na czele zastępow mogących zmienie
losy Polski. Jedna chwila zniszczyła te wszystkie
nadzieie; a list Strawińskiego donoszący mu o
zdarzeniu zmienił pochlebne widoki w zatrute
przeczucie obwinienia przed światem o zamysł
Krolobóystwa, chociaż go naywyraźniey zabronił.
Jakoż przedsięwzięcie to ogłoszono natychmiast
za zbrodnię przez fanatyzm religiyny i polityczny natchnioną. Rozpowiadano że Puławski
wyprawiaiąc tę bandę zbóyców, kazał wykonać
straszliwą przysięgę na krucyfix, że tą samą
do trzechset osob związanych znayduie się w
Warszawie +++ i że ią wszystkie odebrały konfe
deracye. Krol przylgnął do opinii rozszerzaney
a nawet sam ią obiawił pierwszy, używszy wy
razu „morderców„ w liście pisanym z Mary
montu, aczkolwiek niemogł wątpić że życie

+ Znaleziono w kieszeni iego listy tyczące się spisku tego. Lukawski przyszedłszy do zdrowia przyiechał do Częstochowy a z tamtąd wyprawił go Puławski do Generalności. Od niey dostał nominacyą Półkownika z pozwoleniem zaciągania woyska ale pod innem nazwiskiem.

++ W rozpaczy napisał do Pułaskiego że chce sam ieden gotow iest spełnić czyn wszeteczny Oycobóystwa... aczkolwiek mniey szlachetny poświęcaiąc iey należącą się ofiarę. Na list ten nie niedopisał Pułaski.

+++ Kuzma ściśle trzymany opowiadał że Puławski ma w Warszawie 300 zaufanych opiekowych.

iego ocalało dlatego, że sprzysiężeni na uwięzienie mieli rozkazy zachować ie. Godna uwagi iest ta przewrotność, a ieżeli szczerze powiedzieć możemy ta potwarz ktorey się dopuścił przy nayśpiewszem uięciu wolności osobistey, i w przytomności tego ktory mu ią przywrocił. Powtarzał on ią w opowiadaniach ustnych: umieścił nawet w Gazecie Warszawskiey przez artykuł ustny własnemi dyktowany; w więcey stwierdzał ią w listach do monarchow z doniesieniem o wypadku. Znayduiemy w odpowiedziach + dowody oburzenia przeciwko tak straszliwey zbrodni. Między temi odpowiedź Fryderyka na szczegolną zasługuie uwagę, mowi tam albowiem: iest to sprawa wszystkich monarchow a Konfederacii zasługuią aby cała Europa połączyła się dla odniesienia zemsty świetney. (A) + +

Kaunitz w Wiedniu w tym samym przemawiał duchu chociaż minister francuzki, czynami Sasiemi, niezamierzaiąc usprawiedliwiać obeyścia się z osobą, dowodził że nigdy zabić Krola nie miano zamysły. Mimo usiłowań Durandat++ dwor Wiedenski odmowił przytułku Kutaskiemu, a Pawłowi oświadczył, że porwanie Krola uznaie za Krolobóystwo; Jeneralności zaś polecił, aby wydała manifest uniewinniaiący ią ieżeli dłużey w Węgrzech ma przestać. Musiała w owczas Jeneralność uznać błąd że w Akcie swoim iednym, umieściła zawcześnie przynaymniey wezwanie do Krolobóystwa. Niezbędna potrzeba przytułku powodowała ią do uległości, ale poddała się ięy z godnością i zręcznie iak sam Kaunitz daie iey w tey mierze świadectwo + + + + +

(A) Tak pisał Krol Filozofem zwany!

+ Dowody X/X!

++ Taka opinia panowała na Dworach pod owczas: niewięcey iednak mogł się utrzymać nad 25 do 30 lat. Zaboycy Gustawa III. i inni iescze sławniey si ieżdzili sobie szczęśliwie po całey Europie a nawet na Dworach i Kongressach byli przyimowani.

+++ Dowody XIII

++++ Dziwnem się wydawać musiało że Dwor Wiedeński samego tego Artykułu wymazania żądał. Proponuiąc nadto wydanie nowego Interregnum albo bez tego wygrażaiąc tem samemu Wakancyi więcey iescze moc nadawał.

++++ Dowody XIII XIV

odpowiadając Grabi Pacowi w imieniu Cesarza i Matki jego.

W Warszawie rozpoczęto poszukiwania Sądowe, mniej w celu wyrzeczenia przeciwko sprysięgłym, jak raczej zebrania dowodów przeciw Pułaskiemu (A). Wielu mających z nim związki zbiegło do Częstochowy; niektórych uwięzionych konfrontowano z Kuzmą, któremu w oczy z zapałem wyrzucano nikczemność i zdradę. Sposobności tey użyto na odmalowanie Pułaskiego nayczarnieyszemi kolorami. Młody ten bohater całey Europie korzystnie znany wzbudzaiąc poświęceniem siebie i rodziny, męztwem wyższem nad wszelkie niebezpieczeństwa, talentami woyskowymi w tylu bitwach i oblężeniach dowiedzionymi, powszechne uwielbienie; uyrzał się obarczonym nayniegodziwszemi potwarzami. Brzmiały one nawet po ambonach świętey prawdzie poświęconych; czasem wraz politycznym bluźnierstwem gdy niegodni Ministrowie poważali się z powszechnem zgorszeniem nadużywać słowa Bożego.

Pułaski pośród tych nienawiści, potwarzy i zemsty stronnictw, ulakł się wszechstronnych obwinień. Miał sposób szlachetny odparcia ich i tego chciał się chwycić; ale obłąkany słabych radami przyiaciół chwycił się niegodnego środka zaparcia prawdy a tak nibogo nieprzełomney przy wpadł w sprzeczność z Strawińskim, a sobie dał powód do kroków śmiesznych względem Łukawskiego.

Pierwszy zamiar godnym był umysłu czystego i silney duszy w przedsięwzięciu stałey i uczuciem niepodległości wzniosłey. Miał to być Manifest, a w nim iawne wyznanie zamiaru

pry

(A) Delatorami byli w sprawie tey Ośniatowski (aulica) Dworzanin Królewski Jan i ~~Andrzey~~ Brzeski Franciszek. — Obwinieni osobiście z więzienia stawieni byli Łukawski — Kuzma, Peszyński, Józef Cybulski, Maryanna Łukawska (z domu Mendecka) Frankenberg i Kembrowski Komendant Konf. Zakroczymskiey. —

pojmania Króla, lecz obok niego wywod że nic
takiego nie popełnił czegoby prawa wojny nie
dozwalały. Miał położyć zaś zasadę że Elekcya
Stanisława z widocznym odbyta gwałtem
była nieważną wyraźnie, który wydarte mie
ziem moskiewskim na części narodu ~~przyznanie~~ zezwole-
nie nigdy uprawnić niemogło; że przyznanie
mocarstw obcych niemoże legitymować Elekcyi
gdy ią prawa narodowe potępiaią, owszem
przyznanie takowe o tyle tylko może bydź le-
galnem o ile legalność Elekcyi przypuszcze się
daie; że ci nawet którzyby zasady te zaprzeczyć
chcieli nie mogliby zaprzeć, że skoro Rzeczpospo
lita skonfederowana, uroczystym Aktem tron
za wakuiący ogłosiła, miała prawo usunąć
człowieka nieprzyiacielowi państwa oddanego
i z własnym woiuiącego narodem; że Jenerał [A]
polski przez samego Stanisława na walkę z po-
lakami wyprawiony, to samo miał przed się wzię
cie przeciw „Jeneralności"; że to w się przy por
wania wydarzyło, było iedynie skutkiem zamy
słu uprawnionego, że naostatek zdrowy rozsą
dek i dobra wiara niedozwala obwiniać o
Królobóystwo ludzi maiących Osobę w ręku
przez sześć godzin, a nieodbieraiących iey para
cież życia.

Taki manifest, z tysiącem powodów i uczuć
wypływać maiący odwróciła szczególniey Xiężna
Kurlandska, przełożeniem, ~~że działaiąc z woli~~
~~podług rozkazów Jeneralności~~ że iako pod rozkaza
mi Jeneralności zostaiący, ściągnąłby wyznaniem
swoiem całą odpowiedzialność na nię. Mógłbyt
wprawdzie odeprzeć tę uwagę biorąc wszystko
na

[A.] Branecki — Tenże sam gdy z Szczesnym Potockim
i Rzewuskim konfederacyą przeciwko Konstytucyi
3. Maja podpisał w Petersburgu i tak nazwaney
Targowicy dał początek, przyiechawszy do Warszawy
zamyślał Stanisława porwać z Łazienek i na
iey czele postawić. Drugi ten zamach przeciwko
iego

na siebie, lecz straszono go skutkami tey uczciwey prawdomowności. Skłonił się więc zaprzeć przez deklaraцyą wszelkiego udziału w porwaniu, prze istaczać myśli listów wyświeciących tę okoliczność, a uwagi rostropnie czynione Strawinskie mu na pierwsze propozycyie, uznawać za wyrazne przeciwieństwo.

Strawinski niewahaiąc się ogłosił listy do siebie i Łukawskiego pisane, i tym sposobem na zarzut odpowiedział. Jezeli listy nie mogły stać się dowodami w oczach sprawiedliwości, oświeciły iednak publiczność, i wywiodły ią z zabałamucenia; dał był albowiem Puławski rozkaz Marszałkowi Konf. Zakroczymskiey aby Łukawskiego i wszystkich spólników uwięził. Jakie widzieliśmy Łukawski iak tylko wyzdrowiał przyiechał do Częstochowy, zkąd Puławski posłał go Generalności, a Generalność napowrot Pułaskiemu. Chciał się i z tego usprawiedliwić manifestem, podaiąc (w fortecy pod iego rozkazami będący:) że go uwięzić usiłował, nadaremnie. Takimi sposobami smiesznymi i niegodnymi, naysławnieyszy Jenerał Konfederacyi z boleścią wszystkich chciał aby swiat uwierzył temu, w czemu samemu do wiary podobnem zdać się niemogło. Tak tedy skutki przedsięwzięcia mającego pomnożyć uszanowanie dla Konfederacyi i osoby iego, nie pokrzepiły sił iey, a w opinii publiczney zostawiły uszczerbek wspaniałomyślności woiownika tyle poważanego.

W Warszawie rozpoczęto coś podobnego do processu kryminalnego. Kilku świadków przesłuchano; Kuzma kilkakrotnie zeznawał że miał wyrazny rozkaz nie zabiiania Króla; a tak gdy wszystko niedogadzało

iego wolności przez usłużnego powiernika i przyiaciela poczęty pociągaiący za sobą podwyższenie takiego poparcia w nastą[pi]onych czynach znaleść mogący że od Petersburga pochodził dla obraz charakteru Stanisława a zarazem i opinii o nim, bo widoczna iest że ani Konfederacii ani Moskale niewpatrywali w nim ducha samodzielności.

chęci udowodnienia zamiaru Krolboystwa, zawieszono instrukcyą sprawy aż do roku 1773 aby Seymowi zwołanemu do ~~przyiścia~~ ~~rozbior~~ sankcyonowania rozbioru tego dzieła Służalstwa dodać iedno to iesżcze zatrudnienie [A]

Krol lubiący wszelką wystawność, bo przy każdem widowisku spodziewał się postaci, i wymową zaymować, liczne grona oprowadzał po mieysćach ktoręmi go prowadzono, opowiadaiąc naydrobnieysze szczegóły i często powtarzaiąc z wykrzyknieniem „Cożem im złego zrobił? Łatwa była nato odpowiedź; przecież zamilczana. — Zaiechał do Marymontu do owego młynarza gdzie odpoczywał i zkąd powrotu oddział Gwardyi postał: tam przywołał całą młynarską familią i parodyował niejako sceny Henryka IV. z młynarzem.

Przyimował się szlachcie litewskiey, wyglądaiąc od niey powinszowań szczęśliwego i niespodziewanego powrotu; ale ta położywszy na dziecie w roztropności i talentach Ogińskiego świeżem iesżcze nieszczęściem iego zasmucona nie dała nakłonić do udawania radości.

Dwor Wiedeński pilnuiący zwykle sposobności do celu zamierzonego powieść go można, gdy zbliżał się czas w ktorym miał do rozgęcey, gdy zbliżał się przystąpić, wyprawił posła z powinszowaniem Krolowi do Warszawy, gdzie niechcący zetknął się z kolegami Berlińskim i Petersburgskim. Ostatnich tych dworow powinieysze były oswiadczenia ale nie mniey przysady w nich; gdy sam Salderu dziwić się nie siał wyrazom żywym Katarzyny, przypominaiąc sobie że gdy doniosł iey o porwaniu 3. Listopada, na samem tylko odebraniu skonczyła.

[A] Maiątki Puławskiego, Strawinskiego i innych konfiskowane na rzecz Delatorow — Łukawskiego i Cybulskiego Strawno Maryanna Łukawska musiała bydź exekucyi przytomna. Zembrzuskiemu kazano się odprzysiądz — Tubalowicz i Sługoczewski umarli w więzieniu Frankenberga i Kępyńskiego do Kamieńca do robot na całe życie osądzono i infamią przy trąbach ogłoszono. Strawinski Łukawski Cybulski mieli po ścięciu głowy ręce ucięte i na rozstaynych drogach przybite, ciała spalone i popioły na wiatr puszczone — Inni pomilczeli

Widzieć należy że właśnie w tey epoce ciągły się bardzo żywo negocyacye między trzema mocarstwami o rozbiór polski, iakoż ten w miesiącu następnym Lutym podpisany został.

Nieprzychylne Konfederatom wrażenie za tym wypadkiem idące, niezabezpieczony przytułek dla Generalności, odwołanie na niey wymuszone a przytem pora roku zimowa, wstrzymały operacye woienne. Oficerowie franzuzy świeżo przybyli, nieżyczyli sobie używać woysk konfederackich w chwili którey ten pośpiech mogł ściągnąć na nich podeyrzenie, że do porwania Krola należeli. Nastąpiła zatem zupełna trzechmiesięczna stagnacya.

1.

Wyiątek z Księgi Vtey Ferranda, o trzech rozbiorach Polski. — iako Kontynuacya wypisu z Księgi III Konfederacyi Barskiey tyczącey się.

Zostawiliśmy Viomenila i innych oficerow francuzkich zaiętych umocnieniem pozycyi i przygotowaniami do wczesnego rozpoczęcia kampanii 1772. W liście swoim tak się wyraża: „Jezeli „Moskale zechcą attakować kurniki Konfederackie „znaydą więcey trudności niż się spodziewaią. Dali „nam czas dostania im dobrych oficerow, zaopa„trzenia ich i zaprowadzenia ile tyle porządku. Je„zeli się z nadeyściem do Krakowa opoźnią, mogę „trudną do wynagrodzenia ponieść stratę. Ale na „wielkie złe trzeba wielkiego lekarstwa: w położe„zeniu w iakiem się obecnie znayduie konfedera„cya potrzeba świetnym iakim czynem przywró„cić tey znaczenie i odwagę. Zaymuię się żywo „tem przedsięwzięciem." Jakoż pomimo ostrey pory roku w dwa tygodnie po tym liście Choisy i Viomenil ułożyli proiekt i wykonali napad na Zamek Krakowski.

Archiwista ziemski Krakowski mieszkaiący w bliskości składu tychże Akt Ziemskich w Zamku, miał okna w ścianie wychodzącey na gorę spadzistą na ktorey Zamek stoi. Od tey strony iż przystęp był dla spadzistości gory nader trudny, fortyfikacyi żadney nie było, i u iednego okna krata tylko drewniana malowana czarno. Szlachcic ten przywiązany skrycie do Konfederacyi, ale z powodu położenia swoiego nie mogący się publicznie wyiawić kazał Konfederatow uwiadomić że mogłby tem oknem wprowadzić ich do Zamku, byle się pod tę ścianę zamkową z drabinkami znaleźć mogli. Uwiadomienie to doszło Walewskiego dowodzącego

w Tyńcu. Młody ten, czynny i odważny dowódzca skwapliwie chwycił się niebezpieczney dosz chlubney wyprawy. Było w zamku krakowskim 2400 moskali; 800 w mieście w okolicy i przedmie-ściach razem biorąc to powyższemi do 3600; wyszedł więc Walewski z Tyńca i puscił się po nad brzegiem Wisły, lecz gdy go spotkał pa-trol moskiewski musiał się wrócić wiedząc że ta wyprawa niespodziewanem podeyściem tylko udać się może.

Niedługo potem nadarzyła się inna spo-sobność. Pod górą na którey stoi zamek mie-szkał w domu zaiezdnym przechrzta, czasem szpiegowskie posługi robiący konfederatom, zaproiektował był dnia iednego aby z iego do-mu zrobić podkop do zamku. Walewski ko-munikował to Panu Choisy będącemu wten czas w Tyńcu. Ten kazał przyiść owemu go-ścinnemu do siebie i rozmówiwszy się z nim dał mu dwa tysiące franków za dom, ale zażądał aby na zakładników dał kogoś z fa-milii swoiey. Gdy układ stanął ludzie prze-znaczeni do kopania zaięli dom. W tym samym czasie powziął także wiadomość o powolnie Archiwisty i obu i obydwoch spo-dziewał się użyć środków z pomyślnością, i gdy się dowiedział że moskale na mieysce kra-ty drewnianey kazali wprawić żelazną. Ta ostrożność z ich strony była dla niego pobud-ką do zachowania naywiększey przezorności.

Chcąc zapewnić sobie skutek wyprawy przedstawił Walewskiemu azeby zarazem i miasto opanować i kutemu celowi potrze-

ba

ba koniecznie wynaleźć drogę. Żyd ieden podał myśl aby w ogrodzie Karmelitańskim przytykaiącym do wałów zrobić podkop, co zdawało się dokonanem bydź może bez wiedzy mnichów, gdyby Xięża na to przystali; iakoż nietylko niebyło wzbronienie ale sam Przeor podiął się wykonania proiektu. W kilka dni dano wiadomość Panu Choisy że podkop bliski wykończenia przez który trzech ludzi przeciśnąć się będą mogło i że tylko małą warstwę ziemi ieszcze przebić będzie trzeba; o czem iednak ostrzegaią się aby niedadź poznaki mnichom. Jakkolwiek dwa te drogi robiły nadzieię, przezorność doradzała mu szukać ieszcze trzeciey, a szczęście posłużyło mu do wynalezienia: dwa te pierwsze albowiem zawodły i trzecią trudności odwaga nieustraszona Viomenila tylko pokonała. Drogą tą był rynsztok odbieraiący wszystkie ścieki w Zamku i prowadzący ie do Wisły.

W nocy z 2go na 3 Lutego przeznaczoney na wyprawę wyruszył Choisy z Tyńca na czele 500 blisko ludzi. Dwa główne oddziały po trzydzieści ludzi były przeznaczone, ieden pod Panem Saillans do weyścia przez podkop, a drugi pod Viomenilem do rynsztoku, ażkolwiek niemiał czasu zrewidować go poprzednio, reszta w oddziałach po 12 do 15 miała rozkaz robienia fałszywych demonstracyi.

Cały ten oddział, przebywszy Wisłę w Tyńcu udał się po nad brzegami aż do mieysca z którego w różne strony miał się rozeyść. Dla poznania się w ciemności przywdzieli na wierzch koszule białe. Niektóre oddziały omiiaiąc krakały aby

się na nich iak łatwo pod wielkiem miastem
niespotkać z kim, zbłąkało się; Saillans ub-
nąk z oddziałem swoim przyszedł szczęśliwie
do doma przechrzty. Wyyście do podkopu by-
ło łatwe ale daley nagle było ścieśnione tak dale-
ce że zaledwie ieden człowiek na czworgu mogł
się posuwać. Widząc niebezpieczeństwo wprowa-
dzenia trzydziestu ludzi w tak ciasny podkop
wolał Saillans wyiść z domu i wedle murow
krążąc szukać mieysca dostania się do mia-
sta lub zamku. Szczęśliwy ten pomysł od-
dawia się nieprzewidzianemu losowi poparł
całe przedsięwzięcie. Viomenil stanąwszy przy
rynsztokui zachęciwszy swoich że za kilka
minut będą w zamku, pierwszy wczołgał
się, a za nim odważne towarzysze. Saillans
prowadzony od Sierżanta ktory dniem pierwey
rewidował rynsztok nadszedł gdy ostatni
z oddziału Viomenila iuż weszli byli;
nietracąc więc czasu wczołgał się za pierw-
szymi.

Choisy tymczasem nadaremnie szukał wey-
ścia do miasta z cztermaset ludźmi. Stanąwszy
pod murem karmelitańskiego ogrodu, znalazł
go niettkniętym i znalu żadnego ktory by go
mogł ostrzedz bądź że umowy niedotrzymano, bądź
że przewodnicy między ktorymi był ow goscin-
ny poblądzili. Bez drabin i rydlow, gdy swi-
tać miało widząc się zawiedzionym zebrał
oddział i czekał wiadomosci iakiey od Saillans.
i Viomenila, gdy atoli długo ich widać niebyło
niechcąc wystawić na pewną zgubę oddziału
ktoraby niezawodnie utratę Tynica za sobą po-
ciągła, wziął się do odwrotu z niewymownym ża-
lem poswięcenia się swych kollegow i walecz-
nych garstki, bo nigdy niespodziewał się aby
byli w stanie opanować zamek.

Viomenil wyszedłszy nayprzerwey z rynsztoka
zdobytą szpadą, szyldwacha rozespanego py-
taiącego kto idzie? przebiia, po nim drugiego,
a potem kapitana zbliżaiącego się ku niemu:
wszystko to dzieie się bez hałasu naymnieyszego.
Gdy przez ten czas cały oddział wyczołgał się z ryn
sztoka udał się do mieysca gdzie się świeciło i gdzie
poznał że musi bydź odwach. Niemyśliwszy się
wpada do izby z okrzykiem „złożcie broń!„ Pod-
dała się warta, oprocz iedenastu, ktorzy obrani
się wymkli i pobiegli do miasta zrobić alarm.
Zebrało się natychmiast woysko moskiewskie,
przywodzcy dway francuzcy niezdobywszy ie-
szcze gmachu zamkowego musieli iuż opie=
rać się attakom od miasta z rożnych stron, co
trudnem nader było dla sześćdziesiąt ludzi od
dziewiątey godziny wieczorney, ani na chwilę
nie maiących odpoczynku. Szczęściem iednak by-
ło dla nich że artylerya moskiewska strzela-
iąc pod górę nie im szkodzić niemogła, a piecho-
ta postępuiąc bez zasłony i porządku po spadzi-
stości wystawiona była na morderczy ogień.
Więcey iak dwie trzecie części padło iey, gdy ze
strony konfederatow ieden tylko młody Char-
lot francuz miał zgruchotaną nogę. Niezabez-
pieczała iednak ta korzyść obleżonych gdy żadne
posiłki nieprzybywały ani oddziału do miasta
przeznaczonego iwdać niebyło. Znużeni i bez na-
dziei aby w tak małey liczbie mogli długo opierać
się wraz odsieczaiącym się massom, zamiast kapi-
tulacyi przez niektorych życzoney, Saillans i Vio-
menil przedsięwzięli wypaść z zamku i bronią
utorować sobie drogę odwrotu. Niebyło czasu dłużey
namyślać się, gdyż nie z wszystkich stron iescze
byli otoczeni. (+) Już wszystko do odwrotu było go-
towe, iuż się miały otworzyć bramy zamkowe gdy
strzały w mieście obwieściły pomoc obleżonym.

+ Charlot ofiarował prosiące żołnierzom po 10 dukatow aby go wnieśli z zamku. Już przyrządzili dla niego nosze gdy zostać umyślono.

Na ten pożądany odgłos przeniknieni radością pozostali w mieyscu i silniey ieszcze dawać zaczęli odpor.

W istocie rozmyślaiąc nad cichością panuiącą w Krakowie zbliżał się iuż do Tyńca zasmucony Choisy, gdy strzały armatne i karabinowe wywiodły go z niespokoyności. Natychmiast ++ od wraca pochod, odpiera oddziały moskiewskie po drodze lub ie przezornie omiia, zdobywa most, wpada do miasta, wdziera do zamku i z podziwieniem i radością wita Szesćdziesiąt walecznych odpieraiących iuż od pięciu godzin usiłowania mołskali. Zastanawiaiąc się nad odwagą Panow Saillans i Viomenil zapytałby się godziło, w więle szego uwielbienia iest godnem, czy śmiałość przedsięwzięcia niedaiąca rozwagi niebezpieczeństw do piero w chwili gdy iuż prokonane, lub też wytrwałość w obronie z chwałą i honorem bez nadziei skutecznego odporu, a tem mniey zwycięztwa.

Choisy byłby był został panem miasta, gdyby był miał dosyć ludzi, do utrzymania się przy niem; niemiał albowiem i 500 ~~ludzi~~ na obsadzenie zamku. Załoga Landskorony przysłała mu wprawdzie oddział z iedną armatą ale ten doszedł bardzo uszczuplony do zamku, straciwszy niemało ludzi w mieście. Dowodzący nim oficer francuzki Galibert, wspierany był silnie od Kellermana kawaleryą, z trudnością atoli przychodziło im pokonywać przeszkody za każdym prawie krokiem. Moskale iuż i tak w znaczney sile, wzmocnieni ieszcze zostali przybyciem od: 4 Suwarowa, musiał więc Choisy zamknąć się w zamku, ale z determinacyą bronienia się do ostatniego

Zdobycie to zamku +++ miało wpływ nie mały na konfederacyą, gdy ta maiąc w ręku Częstochowę, Tyniec i Landskoronę, utrudniała dostawy dla woysk w mieście i po przedmieściach, zyskała ieszcze sposobność niepokoienia ich ustawicznego. Alarmowania, zwłaszcza pierwszych dni były częste i ciągłe: dwie wycieczki z zamku natarczywe wielce lu

> ++ Choisy chwa li bardzo walecznie go. Zebrał on swoią kawaleryą w Tyńcu i nią ponimo utrudzenia pochodzenia wstrzymywał pierwsze posiłki moskiewskie do Krakowa dążące, myśląc o opanowaniu miasta co przecież dla znacznych sił nieśkali stawszy się niepodobnem znalazł sposob wprowadzenia posiłków do zamku.

> dnia 3. mio:

> +++ Wielkie wrażenie zrobiło w Warszawie. Saldern sam opowiadał go z uniesieniem i przy obiadach spełniał zdrowia Choisego i Viomenila kazał aresztować komendanta Krakowa, ale ten zlewał winę na Branickiego ktory się podiął był komendy po stercu nowo w około miasta.

ludzi kosztowały Moskali; że iednak przynosiły straty obleżonym musiały bydz zaniechane. Suwarow porobił zasadzki i chciał wabiąc Konfederatow do nowych wycieczek pomścić się za straty; ale te podstępy rowny skutek miały iak attaki: garnizon zamkowy odwagą sztuką i naturą warowny zniewolił obległaiących do sprowadzenia cięższey artylleryi i rozpoczęcia formalnego obleżenia dnia 20 Lutego (1772). Dwa szturmy 27 i 29 oblane były potokami krwi; pięć tysięcy piechoty moskiewskiey poprzedzali chłopi zegnani z drabinkami, ktorych Choisy chcąc krwi niewinney oszczędzać przypuścił; niemniey iednak trzygodzinnym ogniem gromił nieprzyiaciela. Moskale z nadzwyczayną odwagą, ktorą uwielbiać należy, zdołali rozkuć + strzelnice i tak ie rozprzestrzenić że sześciu ludzi frontem zmieścić się mogło; mimo tego iednak zamku wziąść niemogli i cofnąć się musieli. Nazaiutrz w liście swoim wyraził: „ieżeli oficerowie nasi „okazali wielką odwagę przy zdobyciu zamku „sto razy większey dali dowody przy iego obro„nie.

+ Ogień dwoch armat nieprzeszkodził im cisnąć się do Strzelnic. Wyrąbali także iuż dwoie drzwi od Seminaryum ale wewnątrz gmachu pokonani zostali nieustraszoność [illegible] odmieniła.

Chociaż przy obleżeniu niebyło pruskiego woyska, robiono Panu Choisy propozycyie w imieniu Fryderyka, ktorych gdy nieprzyiął i zamku oddać się wzbraniał, powtorzone ie z dodatkiem że poydzie na Syberyą po zdobyciu. Rozgniewany Choisy odpowiedział że woli iść gdziekolwiek go moskale prowadzić zechcą niż poddać się na pogrożkę tylko. Męztwo to nagrodzone było nadeyściem posiłku ktorego wcale się niespodziewał. Pozniey innym nawet oddziałom udało się dostać do

zamku.+ Pomimo tego Suwarow posuwał wraz bardziey obleżenie, brał zewnętrzne fortyfikacye załoga także codziennie się zmnieyszała. Sam to pierwsza wiadomość doszła konfederatow o rozbiorze, i iuż iey ukryć trudno było.

Widzieliśmy że istotnie pierwsza umowa podpisana była w początku roku 1772 iuż więc nie bardzo gniewali się wspołdzielący o rozgłaszanie iey, gdyż przez nie spodziewali się przekonać konfederacyę że wszelkie ich usiłowania nadaremne. P. Choisy nie widział potrzeby dłuższym oporem narażać życia walecznych, bez doktorow dla chorych i felczerow dla rannych, widok nieszczęśliwych był okropny. ++ Niedostatek dwa posiłki oblegaiącym przybyłe odięły mu nadzieię utrzymania kommunikacyi ze swoiemi.

Waleczność podobna zasługiwała u nieprzyiaciela uczczenia w honorowych warunkach; ale Katarzyna rzędząc się jedynie nienawiścią dla Francyi kazała załogę uznać i wziąść za niewolnikow woiennych. Wyszła z zamku 24 Kwietnia na trzy kolumny podzielona iedna do Kijowa druga do Półtawy a trzecia do Kazanu. Choisy doznawał obeyścia ktorego niegodziłoby się przypisywać niechęci Katarzyny, gdyby nieszczęściem wszystko nie działo się w imieniu Monarchini. Powróciwszy do Wersalu +++ w przytomności ministra Moskiewskiego, że przez 14 miesięcy nawet chleba brakowało iemu i towarzyszom innym niewoli, i że tylko z miłosierdzia kobiet moskiewskich i tatarskich żywieni byli. Boleśnie iest przy końcu wieku..

+ W tey wyprawie napotkali oddział Karabinierow moskiewskich przy ktorym był Suwarow. Oddział rozpędzili konfederaci a Suwarow naparty przez Inflanterzyka nazwiskiem Kich chybiwszy go z pistoletu zaczął uciekać. Dogonił go młody Kich i pognanego iuż przeszło krokow sto uprowadził gdy ieźdźcy moskiewscy przyskoczywszy na ratunek Suwarowa zastrzelili Kicha. Młodzieńca tego odważnego bardzo żałowano dla męztwa i grzeczności; przyprowadził był z sobą 60. Ziomkow, ktorzy konfederacyi niepospolite robili usługi.

++ Za pozwoleniem P. Choisy młody Charlot oddał się iako ieniec Suwarowowi aby mogł bydź opatrzony.

+++ Po osmnasto miesięczney niewoli w Kijowie i Smoleńsku wypuszczona Pana Choisy i 20 oficerow francuzkich. W powrocie do Francyi iechali na Wiedeń gdzie Jozef II obeyrzaw

ku Osmnastego kłaść podobne czyny
na karcie historyi wielkiego Państwa
ale mogą one służyć za odbicie pochwał
nieszczędzonych od filantropow współ-
czesnych.

Oddanie zamku krakowskiego Za-
powiadało przyszłość Landskoronie,
Tyńcowi i Częstochowie, w obronie których
warowni niemnieyszą odwagę i wytrwa-
łość okazali Konfederaci. Nayszczegolniey-
szey uwagi stał się godnym Wilkowski (1)
marszałek Oświecimski, młodzieniec 21. let-
ni. Dzieckiem Konfederacyi nazywany. Bę-
dąc dowodcą w Tyńcu odkrył zmowę z nie-
przyiacielem, Podkomendnego podpułko-
wnika i Majora. Obadway skazani na
śmierć: major Detmar prowadzony na
plac zdołał uciec, Wilczkowski sam go do-
gnał blisko oddziału moskiewskiego
i na mieysce exekucyi wrocił. W czasie
bombardowania, wieże, kościoł i klasztor
w gruzy obrocone zostały; załoga cofnę-
ła się do bateryi naprędce usypanych
gdzie prawie iak w gołem polu maiące
do czynienia z nieprzyiacielem, odebraw-
szy uwiadomienie o rozbiorze musiała
ulec konieczności.

Pułaski do ostatniey chwili usi-
łował robić obroty na korzyść oblężonego
Chwasy, ale czynność Drewicza i Łopu-
china udaremniwszy wszystkie iego plany
i pozbawiwszy nadziei wyswobodzenia
załogi Zamku krakowskiego, zniewoliła
do poprzestania na samey obronie Czę-
sto

obeyrzawszy dawniey
Krakow kazał sobie
opowiadać szczegoły
zdobycia i obrony.
Marya Teresa któ-
rey byli przedstawie-
ni przez Xcia Ko-
han powtarzała
z upprzeymością o-
powiadane iey
przez Cesarza wy-
padki tego chlubne-
go przedsięwzięcia.

stochowy, gdzie się okazał godnym opinii
iaką mu Konfederacya uważaiąc za głów
ną swą, podporę zgotowała. Słaba ta wa
rownia 18 dni była ostrzeliwana 200. bomb
rzucono do niey, dwa szturmy natarczy-
we przyniosły tylko śmierć mnogiey
liczbie oblegaiących Moskali. Wśrod tego
to oblężenia dowiedziawszy Puławski o
zmowie trzech dworów, niechciał narażać
w bezużyteczney obronie losu wspołtowa
rzyszy broni; w tey atoli okoliczności nie
mniey rostropności okazał iak odwagi w ka-
żdym swoim kroku. Naypierwey wybrał
czterysta naygorliwszych opatrzył środkami
powrotu do domow, wyprawił w istocie
i zalecaiąc aby poiedyncze wychodzili u
pominał aby siebie i męztwo swoie na
dalszy czas zachowali: Sam zas napi-
sał list następuiący i dał w ręce iednemu
oficerowi dla odczytania go gdy się uż
z Częstochowy oddali.
„Podniosłem oręż dla dobra publiczne
„go, dla niego złożyć go winienem. Zwią
„zek trzech mocarstw potężnych nie po-
„zostawia nam możności do obrony, oko-
„liczności zaś w ktorę wplątany iestem
„pozbawia mnie kapitulowania za was
„bo moglibyście stać się uczestnikami mo
„iego nieszczęścia. Znam wasz zapał i
„męztwo i pewny iestem, że przy szczę-
„śliwszey sposobności, okażecie się takimi
„iakimi byliście ze mną razem.
Oprocz tego dał informacyą temu same-
mu oficerowi, aby skoro Suwarow weźmie
zamek krakowski, konfederaci z Częstocho wy

wy, wyprawili do Króla z oswiadczeniem goto-
wości kapitulowania i oddania twierdzy
woyskom Polskim.

Tak urządziwszy aby ci którzy mężnie
i wytrwale poświęcali się obronie oyczy-
zny, mogli z honorem i bez niebezpieczeń-
stwa opuścić czczoną w Polsce warownią
którą tak długo i tak chwalebnie bronili,
trzem tylko Oficerom powierzył się i uwia-
domił o dniu swego odiazdu; a wylawszy
łzę rycerską nie słabości, na ich lice, oddał
opiece walecznej załogę nie mogąc iej sam
dla czułości pożegnać i w towarzystwie ad-
jutanta, dwóch ordynansów i dwóch słu-
żących nigdy go nieopuszczaiących, wy-
iechał z Częstochowy.

Tak zniknął z widowni na którey
tak zaszczytnej z poświęcenia się grał
role Kazimierz Pułaski; zdaiący się być
przeznaczony na wybawcę Polski, ieżeli
ta ~~kiedy~~ mogła kiedy mieć wybawcę. Na
drugiem półsferzu, przedwczesna Śmier
pod Sawanah wydarła go walczącego w na-
dziei służenia i ieszcze kiedyś Oyczyznie, z
grona tych towarzyszów pośród których
znaydował się nieraz na oyczystey zie-
mi przed dziesięciu laty.

Chwila odiazdu iego z Częstochowy,
była powszechnym żalem oznaczona
gdy iednak list iego odczytano, każdy zwdzię-
cznością, przekonał się że środki względnie
sobie i załogi użyte, były słuszne i rostrop-
ne. Zbliżył się czas ich użycia — Sawa-
row obiąwszy zamek Krakowski, przyszedł
z swoim korpusem pod Częstochowę obe-
ui-

niaż załodze zupełną amnestyą byle się pod
dała. Trzykrotne wezwanie iednostayne
odbierano odpowiedzią że gotowa poddać
się i otworzyć bramy ale woysku Koron-
nemu i za rozkazem Króla. Musiał
Suwarow mieć wyraźne co do Częstocho-
wy rozkazy, gdy po ostatniey odmowney
odpowiedzi przypuścił szturm; równie
natarczywy i równie dzielnie odparty iak
inne poprzednie. Przyszedł nareszcie rozkaz
z Warszawy rozkaz oddania Moskalom
twierdzy; wtenczas iuż konfederaci stosow-
nie do instrukcyi Puławskiego nie sądzi-
li za potrzebę bronić tego ostatniego szań-
ku konfederacyi, i unosząc z sobą pamiąt-
kę chlubną męstwa i wytrwałości wyszli
z niey 15 Sierpnia 1772.

Tyniec, długo wytrzymywał szturmy
moskiewskie; wybór woyska był przeciw-
ko niemu użyty; stan atoli warowni za-
powiadał bliskie poddanie się. Niebacznie
nawięc żołnierze zbytni zapał do zuchwal-
stwa samego posunęli wpadaiąc w obłę-
kanie karygodne. Dowiedziawszy się że
Dowódzca twierdzy i oficerowie myślą za-
wrzeć kapitulacyą, wtrącili ich do wię-
zienia, a obrawszy sobie starszych zo-
bowiązali się przysięgą nie poddawać
Moskalom. W tym stanie rzeczy trzy-
mali się długo ieszcze i wszelkie odpiera-
li szturmy; zburzone wszystko w we-
wnątrz warowni, i do ostatniego szturmu
sposobili się Moskale, gdy dowódzca Au-
stryackich woysk blisko stoiących, sta-
wszy się pośrednikiem, wyiednawszy-

przyzwoite warunki, nakłonił załogę do kapitulacyi

W tym czasie główne rozporządzenia rozbioru tyczące się były już podpisane. Wojska trzech dworów zajmowały prowincye bez zachowywania w tajemnicy przyczyn, a władze cywilne wykonywały władzę w imieniu swych monarchów. Dwór francuzki nie mając wiadomości o zaprowadzeniu do niewoli odwoływał przysłanych officerów, i dawało poznać że gdy żadney zagraniczney pomocy spodziewać się niemożna nie pozostaie Konfederatom tylko poddanie się lub emigracya. Wszyscy procz Zaremby o którym mówić będziemy obrawszy sobie drogę pierwszą zachowali godność i dali nowy dowód przywiązania do oyczyzny. Wyprawili do Krola Stanisława dwoch deputowanych z oświadczeniem poddania się; ale oraz wynurzeniem nadziei iaką w nim pokładaią że wszelkich sił użyie na oparcie się rozbiorowi kraiu. Ci zaś w niechęci bydź świadkami rozbioru opuścili kray. Pac niemało konnedyi maiący w Węgrzech nie mogł znaleźć dla siebie przytułku i musiał w głębi kraiu szukać sposobow ukrycia się tem mniey zabradzia ze sobą archiwow Konfedaracyi; iakoż dopiero na wstawienie się Francyi, pozwolono ie

Archiwa Konfederacyi.

przewieźć Viomenilowi do Strasburga. Pułaski długo tułał się nad granicą, nim mu pozwolono udać się do Armii tureckiej, zkąd po zawarciu pokoju w Kajnardżi porzucał. do Bawaryi [A] Z żalem przyszło mu rozstać się z Ar-

[A] Z trzydziestą konfederatami trzymał się Armii tureckiej, gdy ta poszła w rozsypkę, Pułaski zażądał rozkazów od Wielkiego Wezyra ale odebrał tylko odpowiedź że ma robić co zdradzi. W jednym dniu rozbiegli się Turcy rzucając armaty, karabiny, szable i pistolety zabijaiąc się sami między sobą. Wśród tego zamieszania garstka polaków w nawiększem była niebezpieczeństwie, ośmiu z nich zabili a Pułaski ze 20 razy był zagrożony i zaledwie od Baszy Chocimskiego którego znał od śmierci obroniony, utraciwszy wóz srebrem ładowny. Szlachetne te szczątki Konfederacyi Barskiey ze wszystkiego ogołocone dostały się w ostatku do Adryanopola, tam wspierani byli od negocyantów francuzkich aż do chwili zrabowania miasta przez rozbiegłe hordy tatarskie. Pułaskiemu przeznaczyła Porta Rodosto za miejsce schronienia, zkąd udał się na walki w drugiem półkręgu-

z Ogińskim szukaiącym przy nim sposobności odzyskania swych strat. Hetman ten wymknąwszy się swym nieprzyiaciołom udał się do Saxonii, gdzie wszedł w związki z Kapitanem Saskim Schül wielce poważanym w Saxonii. Sława tego oficera wiele mu iednała umysłów, tak dalece że Oginski więcey Sasow przyprowadził do Konfederacyi niż polaków; lecz gdy ta utrzymać się niemogła sama, iedni i drudzy w rozsypkę iść musieli.

Miczinski (Mięczyński) marszałek Bełzki musiał także wiechać z kraju, postawiwszy się dość szczególnie przeciw Moskwie. Zabrany w niewolę i zaprowadzony do Kijowa na początku zimy, dawszy rewers że nie będzie służył Konfederacyi odzyskał wolność. Dowiedziawszy się zaś że Moskale żądali kaucyi 4000 dukatów od familii, uniesiony gniewem pochwycił na nowo broń i wydał manifest pod d. 9 lutego 1772 w którym rzekł: „iest to kłaść honor z pieniędzmi na iedney „szali: widzę się więc od obowiązku uwolnionym ... „Oznaymiam im że maiątek moy i życie poświęcić gotów iestem na wydobycie z niewoli moiey oyczyzny. Niech sobie wezmą kaucyę ia wolnym zostanę." Niechcąc więc zgromadzoney pod swemi rozkazami komendzie przeszkadzać uległ okolicznościom i konieczności; sam dumny niechcąc się ugiąć przed tymi co go mieli za zdolnego więcey ważyć pieniądze niż słowo honoru, porzucił Oyczyznę uniknąć służby tey broni.

Zaremba sam w tey katastrofie zawiódł publiczne oczekiwanie; nie spodziewano się albowiem aby kiedy mógł się słabym okazać. Na wezwanie Króla, któremu podległość oświadczył, przyiechał do Warszawy i zobowiązał że

że nietylko przeciwko Królowi i Rzeczypospolitey
ale i przeciwko Moskalom broni nosić niebędzie.
Mimo tego żadnek zaręczenia zatrzymano go
ze Sztabem w Warszawie. Część huzarów iego
weszła w służbę moskiewską. + Rozpacz iak
się wyrażał sam, podyktowała mu list do
Salderna widząc że trali reyment własnym
kosztem sztyftowany. ++ Widzieć w nim można
z podziwieniem a nawet zgrozą owego wo-
iownika tyle razy szczęśliwego zwycięzcę upa-
daiącego pod ciężarem przeciwnych losów,
przyznaiącego się sławnie iak sam nazywa do
obłędów i proszącego Salderna o przebaczenia
wystawiaiącego sprawiedliwość ministra środ-
ki użyte przez naród wolny do uspokoienia umy-
słów i kończącego wyrazami o zostawianiu Panu
pole osądzenia także bezpieczeństwo iest dla mnie
po utracie dóbr i co mi pozostaie do czynienia
dziś do ubóstwa przywiedzionymu. Wyniosły
Salderna widząc że może nieprzyiaciela upoko-
rzyć odpowiedział: niegodny iesteś neymnieyszego
politowania. -- Więcey dla Wpana robić ni-
żeli mogłeś zasłużyć swemi intrygami zdradę
i złą wiarą. Zresztą obiecywał mu protekcyą
ieżeli się odda na łaskę bezwarunkowo. Wła-
snym ieszcze spodliwszy się listem umilkł na od-
powiedź Salderna i przyiął niegodnie z ręki
ciemiężcy Oyczyzny zażebrane zasiłki. Jest
prawdą że inni pobierali takiż za granicą, a-
le dawały ie Francya, Bawarya i Saxonia
zawsze sprawie Polski przychylne. Wsparcia
podobne zaszczycały równie daiących iak odbiera-
iących, przedstawiaiąc istnienie ludzi odważnych i
gotowych na poświęcenie się korzystnieysze w cza-
sach mniey nieszczęśliwych. Te zaś które Za-
remba pobierał, były nagrodą iego niecności i

+ większa po-
łowa niechcąc
iść za nim po-
została pod
Mazowieckim
przy Konfederacyi
++ Dowody l. 11.
Tom 2. str. 108.

droga do nego-
cyacyi zamknię-
ta dla WPana

zelżywnią ~~tego~~ bezczynności. Jeżeli miesiąd powta-
rzać Belizaryusza powinien był tak iak on
obrócić głos do współziomków których bronił
Nie do ministrów Justyniana rzekł ten sław-
ny żebrak date obolum Belisario duci: przestaw-
szy być bożkiem zwycięztw stał się bohaterem
ubóztwa.

Vitau~~x~~skiemu udało się zgromadzić w Brau-
nau w Bawaryi niektórych członków Jeneral-
ności, i Oginski pierwey się tam udał niż do Francyi
wyiechał. Zgromadzenie to wydało nowe protestacye
przeciwko wszystkiemu co się działo w Warszawie
wystawił nawet poselstwa do Wersalu, Londynu i Ma-
drytu. (Krok użył tych samych środków.) ale nigdzie
nie mogły przedstawić nadziei oparcia się przy-
właszczeniu trzech dworów. Te protestacye nie mo-
gły iuż bydź siłą poparte, miały tylko za sobą
słuszność i sprawiedliwość zbyt słabe tarcze przeciw
gwałtowi i niegodziwości. Prawda że Województ-
wa niektóre a mianowicie Poznańskie, Gnieźnień-
skie i Kaliskie związały się na odparcie obcey prze-
mocy, ale trzy dwory chociaż się o części rozbioru
Polski międzÿ sobą kłóciły, spiknęły się wnet na
widok cienia samego opozycyi. Jenerałowie ich
ogłosili że skoro Konfederacye rozwiązane, kto-
kolwiek i w jakimbądź zamiarze będzie zwoływał
zgromadzenia, będzie ścigany uwięziony i sądzony
iak ~~tent~~, rabuś, zbójca lub palacz.

Jednostayne atenczas iuż postępowanie trzech
dworów, liczba woysk ich posuwaiących się ku
środkowi Polski i pewne doniesienia Sabatiera
z Petersburga do Warszawy, otwarły nareszcie
oczy słabego Stanisława Augusta w dawno
iuż powinien był widzieć, przepaść w którą go
groźna Katarzyna prowadzi, przeląkł się ièy

ale zapóźno. Sam do Kraju przywołał moskali, sam ich w nim przytrzymał i sam mussiał patrzeć jak rozpościeraiąc się w nim iakby w Kraju zdobytym dzielą go z spprzymierzeniami swemi. Gdyby Konfederaci byli zwyciężeni, byli by go nay więcey pozbawili Korony, bili się iednak dla całości Królestwa. Spiknione zas dwory zachowały wprawdzie króla ale mu Królestwo o część trzecią zmnieyszyły. Według dowodów iakich historya może dostarczyć, mamy prawo utrzymywania że zapóźne te uwagi dopiero wtenczas przywiązały króla Stanisława do Polski; lecz tak wielkie złe było złe i taki niepodobieństwo zaradzenia mu, że wszystkie użyte przezeń srodki niemogły się okazać tylko niedostateczne, chydne i bezskuteczne. Wziął naprzykład na żołd skarbowy wszystkie woyska konfederackie które wykonały submissyą. Lecz cóż z tego wynikło? oto że utworzył wszy Korpus, ktorego męztwo i przychylność było doświadczone nie miał prawa nim rozporządzać. Porozsyłał po dworach noty, posłów i memoryały w celu obiawienia im położenia Polski i niebezpieczeństw iey grożących; w tym samym czasie posłowie z Braunau robili z swey strony, i stawili przed oczy przełożenia dwóch nieprzyiaznych stron Europy rywalizacyą, cżkolwiek to nieto, na w nie dawane uwagi, powinno było bydź szczególney troskliwości przedmiotem. (A)

Tak tedy wspoldzielące się dwory widząc zupełną nieczynność innych mocarstw, wystąpiły z obiawieniem praw swoich. Gdy Konwencya została podpisana w Petersburgu d: 5 Sierpnia Austrya, Prussy i Moskwa ogłosiły deklaracye w miesiącu Wrześniu roku 1772. +

+ Dowodu u Ferranda pod lit: III – IV. – V.

(A) w Augsburgu d 10. Kwietnia 1773. wydali marszałkowie Konfederacyi Michał Strzoniński Krasinski koronny a Michał Jan Pac litewski protestacyą przeciwko rozbiorowi. Ponowili iż w Lindau d: 26. List: 1773 w imieniu z konfederowanych Stanów Rzplitey poprzedziła te obiedwie protestatya bez wyrażenia mieysca pod datą 25 Czerw: 1772. w Gazecie Leydeyskiey umieszczona w dodatku do N[o] 41.

O Prusakach w czasie Konfederacyi Barskiey wyią=tek z Ferranda o T. R. P.: Księgi V. Tom II st. 37.

Z początkiem roku 1771. powiaty Prus polskich zalane woyskami pruskiemi doznawały ucisków wszelkiego rodzaiu. Jenerał Thaden, a szczególniey Jenerał Belling wyszczególniali nadmiarem despotyzmu naygwałtowniejszego i naycięższego. Senat podał memoryał Fryderykowi, ale w mieysce odpowiedzi, surowości powiększone, bo Belling nie mogł przebaczyć że nieszczęśliwi żalić się poważyli. Pią=tego Lutego 1772 na siedm miesięcy przed pierwszem odezwaniem Prus z pretensyami do prowincyi uwa=żanych, Senat udał się z drugiem podaniem do Fryderyka: był to list daiący obraz smutny tyranii i chciwości Bellinga + w którym przecież już nie zwrotu licznych zdzierstw, ale tylko ich powścią=gnienia doprasżano się.

(C)

+dowody w Ferranda VI. Księgi V tey.

Król filozof niemogł publicznie pobłażać tylu niegodziwościom: wydał więc rozkazy, ale był pew=nym że nie będą wypełniane. Belling pozostał władnym iak był, a wszystkie szkoły zaięte i zay=mowane swemi woyskiem uciemiężył iak dawniey. Do tego stopnia dochodził ucisk, że Szlachta Wiel=ko Polska (B.) niezwiązawszy się ieszcze i nieprzyłą=czywszy do Konfederacyi Barskiey zrobiła mani=fest przeciwko Jenerałom Pruskim a szczególniey Bellingowi:

Tymczasem potroiono podatki, wybierano gwałtem Kanton we wszystkich powiatach, wyda=ne zakazy surowe zaciągania się do woysk cudzo=ziemskich. Belling wybieraiąc opłaty od naydrob=

(B). Myli się w tem Ferrand iakoby Szlachta Wielkopolska nie wią=zała się do Konfederacyi Barskiey. Miałem w ręku Uniwersał Jgnacego Skarbka Malczewskiego Marszałka Jeneralnego Województw Wielkopolskich wzywaiący do wspólney Obro=ny wiary i wolności dat. 4 Stycz: 1769 w Obozie. Oblatowa=ny w Sieradzu 9. Stycz: 1769. Także Uniwersał Zaremby z d: 2 Grud: 1771. drukowany i Obla=towany w Wschowie z podpisami znakomitych Obywa=teli Wielkopolskich

Zdaie mi się że Ferrand chciał to powiedzieć o Prusach polskich.

(C.) De Lossow Jenerał Huzarów Pruskich 31. List: 1772 w Rawiczu wydał proklamacyą i żądał aby Wdztwa Kordonem zaięte utworzyły osobną Radę wysłany do niego Broniłowski odpowiedział mu że nie iest do tego

niey szych szczegułowo, kazał sobie podawać Spisy ludności z wyszczególnieniem płci i wieku, opisy maiątków i z czego się takowe składaią. Wydał formularze do podobnych podawań i surowo karał każde uchybienie.

Słaby Stanisław doznawszy uszczerbku ztąd w dochodach swoich spodziewał się że wolno mu będzie ściągnąć pobory z niektórych powiatów, wystawszy koronnego woyska oddział do miasteczka Gniewa, ale nazaiutrz prosty ieden dragon pruski przywiózł mieszkańcom zakaz płacenia z zagrożeniem <u>surowey kary i podwoyney opłaty</u>, do oficerów zaś polskich ordynans aby natychmiast wyszli, ieżeli nie chcą sobie być wypędzeni przez wyprawić się maiący oddział z Marienwerder. Trudno z większą pogardą postępować z kraiem, do którego choćby się też miało pretensyę, żadnym iednak ieszcze aktem do posłuszeństwa niezobowiązanym.

<u>O Austryakach</u> tamże Str: 38.

Armia Austryacka powoli do 30000 zwiększona rozłożyła się w <u>prowincyach polskich</u>, i oprócz rozmaitych kontrybucyi wybierała bieżące podatki. W imieniu dobroczynney Cesarzowey Maryi Teresy, dwóch ludzi używało <u>środków</u> tak nazwanych <u>rewolucyinych</u>. Pergen władał administracyinie i znosił się z Hadikiem dowódzcą woyska, ieden dawał a drugi pełnił rozkazy według kodexu który nasz rewolucyi ny( ) poprzedził. Nikomu <u>z prowincyi odzy</u>

( ) francuzkiey

— upoważniony. Wyprawiony potem do niego Delegata od Ziemi Wieluńskiey i Ostrzeszowskiey odebrał rezolucyą na piśmie którey kopia tu przyłącza się pod Aa. pokazuie ona że lubo traktaty rozbiorowe w dniu 17 Lutego 1772 przyszły do skutku starano się ie taić i iakąś obłudę okrywać.

skanych niewolno było oddalać się z domu; a kto przed wniskiem woyska wyiechał odebrał rozkaz powrócić pod zagrożeniem konfiskaty dobr, zaraz po upłyuie terminu wykonać się maiący + Nie wydawano nikomu paszportow za granicę; a gdy wielu Sędziow tłomaczyło się że nie mogłe sprawiać urzędow niebędąc od przysięgi uwolnionymi, kazano im zostać na mieyscach i pełnić obowiązki. Leez iak zwykle wszystko wpada w nieład, gdy się przeiakroczy granica praw natury i narodu, niknie stopniowe kar, gdy się oddali od zasady prawney, ogłoszono że niepo słuszni utracą maiątki, a nawet karom cielesnym ulegną. Musiał tedy wiele oświecony patrzeć iak słabi urzędnicy chwytali drżącą ręką miecz sprawiedliwości, boiąc się miecza niegodziwości nad ich głowami wiszącego.

Godnem iest uwagi że wszystkie te urządzenia wiska barwione były szumnemi powodami dobra ludu i potrzebą spokoyności publiczney. Były to pozory zwykle przez rządy rewolucyine triumwiratow używane, ktorych Apian zostawił nam wierny obraz

Zdaie mi się prawdziwie łatwem przekonanie o prawdzie na innem mieyscu przytoczoney, że iedną i tą samą koleią dążą wszystkie rewolucye. Belling, Verghen i Staddik w Polsce byli owymi Prokonsulami w prowincyach ktore sobie Rzym chciał przywłaszczać, lub też owymi Kommissarzami po departamentach trzech naszych zgromadzeń narodowych, w to chcieli wstrzymać w biegu potok zniszczenia. Srodki rządow płyną zawsze z natury władzy rządowey; iżeli ta iest prawą czuwa nad zachowaniem ustaw; przywłaszczona grzebi surowością i iey obawą

...u 16

...ieradzu dnia ...

Podprze...

Powiatu Siera...

...ańskiemu przez...

...owskiego / końc...

... gdy Indaguj...

...kowe produkt ...

...żrnice zakończ...

...tem Władz się...

...zagwarzya ta

Władze Wny ...

damas się zwra...

...zu – ~~Ullmi~~

Tn. Kn...

...wyzgm

134

17. Czerwca 181

tekt

udzkiego

yła w kopij Do

śrubon piszącego

yą ta tylko

kontraktem

ną być może

dowych, przet

zatakowaną b

Kudzkowski prze

ca.

Piotr

utej

W. Kurtumskiego

No 105.

Groh G. 22.
Migra Prot 17 f. 80. Worte 24. 1/16.
Siana 10. f 24.

1 [Extrakt z Ferranda: O trzech rozbiorach.] Nr 6.

135

który oznaymił zamiar opuszczenia Polski;
odwlekł swóy odiazd. Związek uiął kilka
przedniey; Saldern żądał aby się ono od-
było w iego przytomności; tamto te był czas
sprawiedliwienia tego co wyrzekł w swoiey deklaracyi.
Zamiast tego, słuchał z niecierpliwością, a
nawet z oznakami niepotwierdzaiącymi, różne
zamiary które były przedstawiane; i szczerszy
wzrokiem po ~~[illegible]~~ ostatnich osłonach zgroma-
dzenia, rzekł z wzgardą iż niewidział pomiędzy
niemi żadney osoby, z którą by można układać się;
i że więcey nie powróci: tym większa rzecz
strony nieszczęśliwszy że był z Polakami
naymniey przeciwnymi Rossyi, którzy mieli
się traktowania; iedni byliby mnie którzy
mieli do tego środki, a których można było
użyć do napotkania przywiedzenia konfederatów. Związek
nie mogąc przyiść do tego aby miał ich szcze-
gólnie nieużyteczne, wszędy niewiedziano i pewności
podług ranich zasad wiano działać; i od tego
sądzono, iż iego zamiarem było uśmierzyć zabu-
rzenia bez pomocy woysk Rossyiskich.

Był to punkt zbliżenia się pomiędzy nim, a konfederatami, a jeszcze bardziej między nim a przyjaciółmi Salderna, który następnie mianowany powinien był zacząć od dania mu blasku. Zamiast tego okrył oznakami wzgardy; a gdy to odjęło wszelkiej pewności towarzystwu sprzyjającemu polskiemu, które tylko w opinii publicznej mogło mieć znaczenie. — Przecież ten związek patriotyczny utrzymał się jeszcze w swoim stanie stałości, przez związki z Ogińskim, który na Litwie za podobnymi postępował rozkazami, a o którym wtenczas że pomówiony, kiedy ten dzielny i rozsądny generał stracił całą korzyść planu wcześniej ułożonego, zwinięty zupełnie sobie samemu oddany, zniknął i w zapomnieniu poszedł. —

Przecież Saldern który nie przestawał powtarzać że [illegible] uspokojenie powszechne było dziełem z jego dni, zdziwił się widząc nieużyteczność swoich zdolności postępowania a sądził wynagrodzić albo pokryć tę nieużyteczność otaczając się wszędzie z pomyślniejszym skutkiem, których nie odniósł wcale. Ci nawet, a których liczył że ich sobie zjednał w Warszawie, żądali przed złączeniem się z nim, aby im pokazał ~~dokł~~ zaręczenie wyraźne gwarancyi opieki Austryi. Napróżno mówił on

o zgodności wszystkich stron podzielonych przez jego
starania, czego ten despotyczny, zręcznie naigra-
wawszy się, wszystkie te jego chętliwości zapomniały:
trzeba było wcześniej przestać wychwalać to czego
niebyło; l'aigreur, niezakontentowanie, pomieszane oka-
zywały się Salderu, doznając przeciwności wszystkich
najgorętszych pasyach, oddał się cały szczęśliwości swego
charakteru. Ludziom stawał się gwałtowniejszym:
Stronników nawet swoich nie oszczędzał; w gniewie
nawet publicznie najprzykrzejsze prawdy im mówił,
co było zbyt nieostrożnie z jego strony wyjawić.
Sądził że będzie mógł skuteczniej inszej dyspozy-
cyą, i wtedy nadziei, przywołał do Warszawy
niektórych wodzów; niektórzy z nich a szczególniej
Gole i Branikowski pomimo kordona złożonego
z kozaków przez Konfederatów napadniętej, którzy
się dowiedzieli o ich podróży; a straciwszy konie
z bagażami zaledwie na chłopskich wozach do Warszawy
przyszli. Salderu pokazał im list do Cesarzowej
i chciał aby go podpisali, prosząc jej o pozwolenie
zniesienia ~~oparcia~~ się niektórych przywilejów zbytecznych, które
im Repnin przyznał — Odmówili stale swych pod-
pisów, mówiąc że byłoby to z ich strony wyznaniem

że sami żądali tych przywilejów, gdy tymczasem one
były przeciwne dowody iż najmędrsi z pomiędzy nich żąda-
li ich zmniejszenia, a inni byli podburzani przez Repnina. —
Saldern tako opuszczony nawet od tych którym
zdawało mu się iż wszystko zrobił, stał się co-
raz bardziej nieprzystępniejszy. Nalegał króla do dania
rozkazu [illegible] swym wojskom aby się połączyły z
Rossyjskiemi; niepodobna mu było uzyskać tego przeto-
ryż iż król nie miał prawa wydawania takiego
rozkazu, ani władzy aby go kazał wypełnić. — Prze-
wyższył nierozsądne Repnina propozycye. Z Prymasem ~~Senatem~~.
Senat do swego domu i robił senatorom, zdziwio-
nym stąd że się znajdowali tako zgromadzeni: iż za-
miast udawania się na to co im zabierano, powin-
ni podziękować za to co im zostawiono raczej — że
byli wybrani dla przyjmowania jego rozkazów, i
dla przekładania ich Polakom — że ich nieposłu-
szeństwo zmierzało już do rządu ludzi nierozsądnych;
i że uważani byli aby im osobliwych rozsądnego
przedstawiono. —
~~Saldern~~ zbyt pewny że podobny człowiek ~~[illegible]~~
~~potwierdzi~~ przy tylko mógł nieszczęścia państwa; który
chciał zaraz opuszczać Polskę; postanowił tymczasem
oddalić się z Warszawy. Pożegnał się z królem,

napisał do Cesarzowéj oznajmując jéj swój
odjazd: cego list szlachetny i rozsądny był wyrażeniem
oskarżeniem ministra Rossyiskiego. Opuścił Warszawę
17 czerwca oznajmiając iż deputacyi niepowróci, do-
póki się w niéj Salderu znajdować będzie —

Prymas oddalał się jak najciszéj (napisał
powtórnie list do wszystkich zagranicznych ministrów
zawierający wyliczenie wszystkich jego (występków)-
straciwszy nadzieję aby mógł być odtąd użytecznym
swéj oyczyznie, udał się do Skierniewic swego
domu wiejskiego opłakiwać nieszczęścia publiczne
i oczekiwać końca; Salderu uważał ten odjazd
jako przestępstwo, i przywłaszczał sobie prawo
ukarania go; oddział ułanów był wysłany dla
zatrzymania prymasa, i strzeżenia go w wła-
snym domu. Po kilku dniach więzień był odpro-
wadzony do Warszawy. Pan Polski traktowany
przewinienie zatem, że wolał udać się do swej
w spokojności, niż być w stolicy; jest dowodem
okropnego despotyzmu, jaki minister zagraniczny
wśród Polski wykonywał. W dniu przybycia
do Warszawy, był odprowadzony prymas do swego
pałacu; przyszedł tam wraz z strażami Ross.

przy drzwiach i oknach, narażony był przez
officera i 6 kozaków odprowadzonym i strzeżo-
nym w domu prywatnym.—
Postępowanie tak dzikie ze strony Salderna, na więcey
było przyczyniło na dorze długo oddalała nadzieie
uspokojenia, którego Panin i Katarzyna oczekiwali:
Oboie ganili bardzo jego działanie — Gorliwy Sal-
dern dnia odbieraiąc rozkaz uwolnienia prymasa,
pogodzenia się z nim, a nawet ułatwienia go
wystawnieyszym musiał do zostania w Warszawie.
Prymas odebrał list od Panina, który oznaymił
mu iż Katarzyna była zdziwiona płochością swego
ministra, prosił go, z wyrażeniami nayprzyiemniey-
szemi, aby zapomniał przeszłości, i nie opuszczał
rzeczy publiczney.—
Takie to było postępowanie Salderna aż do drugiey
jego deklaracyi 26 Czerw. 1771. wydaney miesią-
cem później od tamtey. Pierwsza, lubo codzien-
nem postępowaniem ministra mogła iednak sta-
nąć na punkt pewny połączenia się, wtedy, gdy
powszechne zniżenie mogło należytey chęci połączenia
się — Druga odeymowała chęci związania się na zawsze,
chyba przeciw obcey władzy, która tę niesłychanie wy-
konywała tyranię.
Oto text tego drugiey deklaracyi 26 Czerw. 1771.

„Ja Kasper Saldern, tayny rzeczywisty radca i poseł
„Rossyi, kawaler etc, wiadomo czynię wszystkim i ka-
„żdemu, komu o tem wiedzieć należy etc —
„Wielkomyślne staranie które uczyła nayiaśnieysza
Pani ciągle przedsiębrane, dla utrzymania porządku
rządu i bezprawiów; i życzenie bezinteressowne
przywrócenia spokoyności i bezpieczeństwa w
narodzie; żądanie które nam uroczyście oznaymić
kazała w deklaracyi wydaney ~~zostałą~~ przez
~~sta~~ Jego Królewskiey Mości, i drukiem publicznie
ogłoszoney; powinny były działać tym więcey, iż
~~spoczywa~~ szczególnieysza część narodu byłaby pośpie-
szyła zaiście się przywróceniem bezpieczeństwa publi-
cznego; —
„Przeciw temu, owszem z podziwieniem rabequie-
wemu, że ~~wszyscy~~ tylko kraj się na niesprzyjaniu publi-
cznie; rząd tu w sztuce albo ledwie wyszedł z letargu
lub bezczynności. Większa część mieszkańców iżeby nad
tem wzdolą, i widzi się ~~w kłasie~~ wszędzie gromady łotrów
i wszeteczników. Ci podli rozboynicy podrożnych zwłaszcza
wszyscy zawieszani natomie zamęt z łotrzy; znaydują
się tam wolni od wszelkiego poszukiwania; gdyż im
nibt wewnątrz tego pozornego owocu którego
używaią; tych, którzy podnieśli broń dla zabezpie-
czenia się przeciw uroczystym postradano. —

„Zbytek względu dla tłumu który sobie ci niespokojni wspierają, a pod którym są bezpieczni i niebędą poszukiwani, ośmiela występki i zbrodnie które się postrachem i wstrętem narodów oświeconych —

„Nie masz ~~dnia~~ dnia jednego aby nie donoszono iż że rozbójnicy napadli przechodzących, popełniali łupiestwa i kradzieże bezkarnie. Wszystko się to dzieje około stolicy, z której nikt nawet o ½ mili oddalać się nie śmie, niechcąc się narażać na napaść tych zbrodniarzy — Zabierają nadto, portfelionów, kurierów, sztafety zabierają, rozpieczętują, odbierają papiery; tak iż bezpieczeństwo publiczne i korrespondencye ministrów tutaj mieszkających, stała się niebezpieczną, a nawet przerwana. —

„Z tych więc przyczyn, w takowym obrażającym bezrządzie, rozumiem ja i wszyscy zagranicznych dworów ministrowie tutaj będący znajdujący się; czytaliśmy wiernie Cesarzowey Imci Rossyi, iż wszyscy dowódcy jej wojsk mieli rozkaz starać się jako najusilniej aby uwolnić trakty i okolice stolicy od ~~tych~~ tej bandy zbrodniarzy, a szczególniej od tych którzy się znajdują o dwie mile około Warszawy. Że rozkazy rozciągają się będą do wszystkich ~~stacyj~~ traktów pocztowych, a szczególnie do tej która prowadzi do Willenberg; tej bowiem [illegible] —„

„ministrowie udawali się dla przyjmowania Kurierów których Cesarzowa kazała publiczności dostarczać. —

„Oświadczam oprócz tego że wszyscy nasi dowódcy który pochwyciłby tych rozbójników, nie postępuie z niemi iako z swywolnikami zabieraiącymi na różnych oddziałach niewinnych ofiar podbudzonych przez niecną plotkę, postąpią sobie z niemi iako z naypodleyszymi zbrodniarzami, których prawa wszystkich narodów skazują na naywiększą karę; iednym słowem, na przykład Kasztelana Krakowskiego Chełmiana [illegible] nego, będą okuci w kaydany, i zdięci z szatą ~~[illegible]~~ swawolnicy, na [illegible] zasłużywszy ich zbrodni. ~~[illegible]~~ Dla wiary niniejszej deklaracyi własnoręcznie podpisuię, i ~~rozkazuię przyłożyć~~ moią herbową pieczęć; przykładam, rozkazuię ~~i~~ oraz ~~i dziś oddam~~ moiey kancellaryi ~~aby ią~~ poden ią ~~dała~~ do druku; aby doszła do wiadomości publiczney. —

podpisano / Saldern —

Drewitz nie czekał tego ogłoszenia, i dawniey iuż raz naysurowiey obchodził się z konfederatami których w ręce mu wpadł. Ta deklaracya zrobiła mu wiele naśladowców; i usprawiedliwiła, jeżeli nie uniewinnia mówię, ich barbaryiskie postępowanie —

Potawski i Zaremba odpowiedzieli na tę drugą deklaracyę manifestem, w którym podawali swoie i Saldern postępowanie pod sąd ludzi oświeconych i uczciwych; lecz odpowiedzieli nad wszystko wstrzymuiąc się od dania odwetu którym im grozili i do którego mieli prawo.

Przypomnijmy sobie że w Polsce podług tych samych ustaw tak wychwalanych i tak dzielnie od Katarzyny wspieranych, konfederacya była środkiem prawnym oparcia się; i że zapewne nigdy niebyła podobnego gwałtu iak w czasie Seymu 1766. z pośród którego przez Ross. porwał i uwiózł na Syberyę czterech nayznakomitszych iego członków, a tak konfederaci mieli przynaymniey też prawo dla siebie obrony, którego nawet w rzeczy nadużyli — Naostatek godnem iest uwagi, że prawo na mocy którego uchwalić się było tak prawem powszechnie przyiętym, że Saldern sam za przybyciem, chciał go przeciw nim rozszerzyć robiąc rekonfederacyę: Byli więc podług prawa publicznego i ich prawa szczególnego władza nieprzyiazną upoważnieni do użycia, wszelkich środków przeprawianiu

prawem woyny, gdzie iest tem uczciwszym i używanym między nieprzyiaciołmi: t. i. zatrzymać sobie przeyśtane pieniądze, przeymować korrespondencye, i ~~prze~~ przerywać communicacye — W tem punkcie nayważniey im Saldern wyrzucał, to gwałtownie wskazał postanowić sztafety na wielkich drogach, na których były deklarowane po Polszcze i Prussiech —

Weymarn dowodca woysk Ross. był wtedy w Warszawie. Brzydził się rozkazami który był obowiązany wydawać; i starał się ~~nieposłuszeństwem było~~ to przy Salderna otrzymać iakie ułagodzenie, lecz ~~prawy~~ złagodzenia wszystko było nieużytecznem, lecz były ~~spisany~~ pomiędzy niemi zbyt żywych sporów — Znużony wewnętrznemi cierpieniami, gdy uprzemierzył nie zwiększyć z tym nieustającym nienawiszeniem, napisał do dworu, żądając odwołania, otrzymał go, i był zastąpiony przez Bibikowa. —

Lecz i z tym nowym generałem w nienaylepszey żył Saldern harmonii; bo w grud. 1771r. donosząc z Warszawy: "nie wiedząc do kogo mówić, pisze "tacy przyszedł ku Bibikowowi wrenauist, który "rad słodki i ludzki; ale go nie może cierpieć, "i we wszystkiem mu się sprzeciwia. — Trudno aby było inaczey z podobnym człowiekiem iako Salderna. Generał wszystkiemi woyskami Rossyiskiemi w Polsce dowodził i kierował obrotami wszystkich korpusów, lecz był obowiązany wszystkie działania układać

z posłem —

Lecz te stawały się coraz bardziey trudnieyszemi, ponieważ cała kommunikacye zostały przerwane, i konfederaci porozrzucani. Saldern skarżący na cały świat przypisywał te niepomyślności generałowi, i pomyślał że staraiąc się szkodzić mu; a dawał się nadewszystko bydź oto rozgniewanym, że Bibikow odiął Drewitzowi dowództwo i zmusił go do zdania sprawy z jego łupiestw i jego sposobu postępowania.

Gniewany przeciwnościami, których sobie sam postępowaniem swoiem przyczyniał, stał się Saldern ponurym i nieprzystępnym. Zamknął się sam i nikogo nie przyymował; i samotny wpośród narodu który uciemiężył, nieustannie mówiono o nim tak przez rozmowy nieszczęsne i noty szkaradne które wydawał. Lecz samotność oddawała go zupełnie, z jednej strony przestraszonemu tych myśli, z drugiej wściekłości, że mu się nie udały. Między temi dwoma uczuciami, któreby dla każdego innego, wyrzutami sumienia nazwano, gwałtowność jego charakteru skrzywiła mu zdrowie, a częste napadanie [illegible] obowiązków, ~~potrzebnego~~ uczyniło go [illegible] do wszystkich działań. —

Chciał powrócić do tego nieszczęsnego związku patriotycznego, którego iuż pierwszy myśliciel prowadził; lecz sam pragnął wybrać znacznieyszych członków; i był równie niezgrabnym iako szczęśliwym staraiąc się odzyskać zaufanie publiczne, używaiąc

141

ludzi których upodlił. Drugi [illegible]; zwierzch był już tylko cieniem, uchodzącym i ulegającym względem tego, który go chce pochwycić. Zadziwiony w tem oczekiwaniu, powrócił do dawnego humoru i [illegible] przeciw królowi i jego krewnym i groził mu sekwestracyą dóbr. Konfiscacye więc były w takich czasach, powinien był mówić, wypełnienie swego poselstwa uczynił zbyt niepodobnem; zdawało się nawet że już nawet o tem wcale nie myślał; i nie widząc ~~mo~~ żadnego środka do przywrócenia spokojności, ograniczył się na uprzedzeniu przymysłów konfederatów; jednym słowem ten człowiek który niegdyś zawsze przeciwnego zabiciu wolności, i którego instrukcye miał na celu umocnienie, przedsięwziął najpewniejsze środki oddania [illegible] Polski na swawolę wpół dzikiej szlachty.—

Pomiędzy wyrzutami które często czynił Polakom, trzeba przyznać że był ~~tam~~ jeden bardzo ważny i gruntowny: powstawał mocno na próżniactwo jakie panowało w Warszawie, gdzie wszystkich stanów znaczniejsi nieopłacani myśleli tylko o zabawach.— Wszystko to co wcale było chlubą więcej [illegible] być kunsztownym fertyczności i zabaw ~~najgorętszych~~ przez

zupełnie się oddawało królowi; a ci, którzy im byli niechętni nad wszelkie przyjemności w ciasnej się okoliczności zatrzymali —

Szczególnie po tym obcy urzędnicy, umie ~~wolność~~ cierpień zbliżenia ~~[illegible]~~ publicznie, skutek i zmagania w swej niedoli nawet i zgromadzeniu spokojnie cnoty, które im kiedyś uwolnić powinny, trzymając chciwie tej chwili; i lubią przewidywać sposobność dla przyspieszenia momentu wyzwolenia się — Lecz gdy bez ~~wojny~~ ~~[illegible]~~ zapału, bez wstydu, bez obawy cieszy się ~~[illegible]~~ narodowie popełnianymi zbrodniami po występkach których się popisują; gdy przebaczą wszystko swoim ciemięzcom, aby im tylko ich zawiści pozwolili; gdy się codziennie niedowiadnie czy będzie dłużej cieszyć nowy więcej, lecz czy im nie zmniejszy przyjemności; wtedy im się nie należy tytuł narodu upadłego. — Jeżeli oczekuje po tym narodzie wzrostu nie czego, ten łatwo się cieszy zwracać wzrok na czego, ten łatwo dla wyprzyjaźnienia z Tacytem: o hominies ad servitutem natos — Tego ~~tyrani~~ mogą się umniejszać, ale on ~~[illegible]~~ skazany jest ~~długo~~ na ~~tyraństwo~~ własności bo

Nie mówię z pewnością ~~aby~~ że taki był wtedy ogólny stan ~~[illegible]~~ narodu Polskiego — Czynność, poruszenie się i dzielny opór konfederatów dowodzą

że dawna nieugiętość Sarmatów uszczezaginęła
powinno tyle wieków; i że pod drugim Sobieskim
ta Szlachta nieustraszona, zachowałaby jeszcze
Oyczyznę, tak niegdyś ocaliła Wiennę; i ustali[?]
być tej pierwszeństwo stanów Stolicy, i wszystkich
naczelnictwo rządu. Król przy łatwszym zasadach[?]
oddał się niepełnej bezczynności, a reszta wpełnie[?]
zabawiająca była outaki[?]. Miasto to najpiękniejsze[?]
zwłaszcza przedstawiłoby naocznie niebaczność[?]
obcu podróżującego, sam tylko szereg wrozmaicony zabaw i
urodzistości: a pół mili od miasta niebyło bez-
pieczeństwa; a wewnątrz niezliczone rozruchy
i rozwiązły często cierpiał niedostatek; pomimo
drogo opłacał zabawy tu mniej przystojne,
dla rozrywki aby się nie odstręczał[?] uciesznicami[?]
publicznemi. —
Jest to niezgodność towarzysząca wielkim miastom
że mają wielki i niebezpieczny wpływ na los państwa. —
Ld. 325. —
Saldern wiele tego wszystkiego co się działo w
rzeczy owoc dla wystawienia narodu niezgodnego
jak tylko poddaństwa pierwodził — Chciałby on
być wszystkim przeważnym ścięgnąć takie urzędy[?]

którą z Księcia oczyszczała; bo gdy władza ze-
wnętrzna stała ciemiężącą i absolutną, ostatni
kres się okrucieństwa nad nimi nawet niewy-
wać pogardy, jaką ma dla swoich niewolników.
Jednakże układano wielkie zamiary dla przywró-
cenia Polsce niepodległości, którą się Rossya za-
wsze wydrzeć chciała; i podczas gdy jedni
Stronnicy Zaremby i Pułaski usiłowali wypę-
dzić nieprzyjaciela Sandy; z drugiej strony Kos-
sakowskiego a uwaga Ogińskiego napełni-
ła Litwinów wielkiemi nadziejami a Rossyan
strachem —

Teraz

X Czyny których mamy przejść zupełnie bliż-
6ciu miesięcy przeszłego czasu aż do początku
czyli zrobiony
Listopada 1771. Do epoki gdzie zamiar przeciw
królowi wśród całości Konfederacyi i wystę-
pował na drogę, które przedziwnie dziw wie-
dzieński, przystąpienia najpierwszy do ~~zab~~
zaczęta zebrania Polski —

Konfederacya Barska uznana po wszystkie inne
za konfederacyą ogólną, zawsze utrzymywała się w
Warcie; utrzymywała z Portą ścisłe związki, i
układała się traktaty prowadzące do Mołdawii wszystkie
zdatne do pędzenia —

Nr. 8. 143

Gdy naczelnicy Krasiński i Potocki, odbierali nieustannie zapomożenie które im Mustafa regularnie płacić kazał — Jeden z wielkich urzędników dworu Wessel wielki skarbnik opowiadzył się jawnie za niemi; (1) a dotąd sprzyjał im i wspierał ich tajemnie. Postępowanie Salderna sułtanito go do odmiany swoich uczuć. Konfederacya nie mogła otrzymać od Sułtana aby od niej publicznie przyjęt[?] poseł ministra zaufanego: przyśliwsza była w Konstantynopolu; marszałek Bierzy[?] był tam wysłany jako poseł, i powiechał z poda-runkami danymi przez Saxonią, która najwięcej przyłożyła się do kosztów poselstwa: Mustafa wydał drugi Manifest aby dać poznać że Rzpa Polska i jej dobrzy obywatele byli zawsze przedmiotem jego dobroczynności, i że ich będzie wspierał całą mocą. —

Saldern odbierał codziennie wiadomości o formowaniu się nowych konfederacyj, a rozgniewany że to on sam wzniecał ten pożar, starał się zapomnieć o skutkach tego swojego poświęcenia się, który cukował wszystkie te szczególne konfederacye —

Podług listu Duranda d. 25 czer. 1770. zdaje się że odtąd Wessel miał zamiar odjęcia korony St. Augustowi, i porozumiewał się w tym przedmiocie z dworem Drezdeńskim. Gdy widział iż konfederacye i pospolita opinia ogłaszały się za detronizowaniem wspierał ją wszelkimi siłami. —

Widziano tego przykład w postępowaniu młodego Ziberg(a) syna Woiewody Liwoń. Zebrał on i uzbroił korpus z 200 ludzi złożony, w chęci połączenia się z konfederatami. Miał ich w mieyscu ukrytem, gdzie przez niejaki czas, kształcił ich do rodzaiu woyny, ktorey byli przeznaczeni prowadzić. Gdy sądził iż są w stanie mierzenia się z nieprzyjacielem, przeszedł z niemi rzucić się do nóg oycu swoiemu, i prosić go o pobłogosławienie tego zamiaru.— Stary woiewoda był przerażony, widząc zapał iakim syn iego swoich towarzyszów broni natchnąć potrafił: dał im swoie błogosławieństwo, przyłączywszy do niego kilka przerażaiących frazesów, oraz opatrzył znaczną summą. Ta chwila przypominała nayświetnieysze czasy dawnych Rzeczypospolitych. Znaydowało się jeszcze w Polsce wiele ~~podobnych~~ przykładów ~~prawdziwey~~ prawdziwey miłości Oyczyzny; i było by ~~to~~ się lepiey wszystko ~~ale~~ zapalało i tyczące iskry tego świętego ognia, niż zobaczyć był pewno zapalony które wspierały bez żadney innych siły konfederatów.—

(a) Zibergowie wielki i dawny dom pochodzący z Kurlandyi zachowali w Polsce obyczaie i godność gościnną dawney szlachty.—

Putawski i Zaremba mieli tego probować.
Różne potyczki które stawiali pod Kaliszem, Tyńcem,
Lanckoroną, Zamościem przeciw Suwarowowi, Drewiczowi
i Kronowi, były przyczyną utraty ich naylepszych
woyska, kilku magazynów i więcey niż 30 dział.
Strata nadzwyczayna, której nie byli w stanie dłużey
odzyskać. Pomimo tey straty zawsze się utrzymywali
na wszystkich punktach, które zaięli. Odwzięli nawet
kilka woyjsk około Rutteskie, szeregulińcy
nad Branckim — bardzo udenarwiący dowód
że bez względu na źródła zalew im rzeczy zostawały
zachowali tabie dwie cnoty separatnie: redgue lecz
prawdziwe nieszczęśliwszych bogactwo: sprawiedliwe
w sobie samem zaufanie, które dodaie odwagi
do przedsię~~wzięcia~~ i zapał rozpaczy, który dodaie
mocy w wykonywaniu. —
Żen Branicki którego Stanisław August
wysyłał do Petersburga, który potem wracał
do Warsz~~awy~~ × ~~znowu~~ wyjeżdżał z przeniesieniem del-
deracie deklaracyę dla rozziarnienia też po różnych
departamentach i czynienia iakich prób przedania —
Rola przyprócieli spokoynosci, którey się miał szmacie być
podeięł iedyna, któraby mogła na stronę króla umysły ściągnąć —

Nieszczęśliwie Branicki chciał dawniey przy-
tłumić sławę woiownika, czego niemogł uczynić
iak tylko grożąc mu pomocnikiem Rossyan; a to sa-
mo wystarczało aby uprzedzić wszystkich o nim
uwagę (a) — Jeszcze on więcey zrobił, zamiast
układał się zaraz od napadu. Przysłał z od-
działem kawaleryi ~~wielkiej~~ pułkownikami ~~piechoty~~ hetmana
i kilkoma piechoty, dając że konfederatów
w Częstochowie zwyciężył. Pułaski dzielnie
go odparł; a nazajutrz pro(po)nował mu widze-
nie się. że niebyło niegrabnieyszego iak
zacząć konferencyę pod takiem przywództwem.
Pułaski przyiął go jednak, słuchał, lecz zbijał
żywo obietnice i groźby które mu czyniono, a
niechciał przedstawić bezkarnych ~~warunków~~, że
~~nie~~ on był tylko naczelnikiem iedney części swoich
sprzymierzonych, że w tym razie niemiał żadney
władzy polityczney; i że ~~to~~ do generalicyi wszystkie
propozycye podawać trzeba. — Branicki przesłał mu
tęż

(a) Nota Rulhiera mówi tak o Branickim: „Branicki po-
„pełnił nadzwyczayne okrucieństwa po drodze; kazał
„sobie przyprowadzić zwyciężonych konfederatów,
„i z zapału w tarmarzeniu porozstrzelać ich w kamie-
„ni — Jaguran

tey odpowiedzi; a w 24 godzin był znowu napadnięty i zbity przez Putawskiego; sądził on iż uczyni swoie wstyd, prawie aby z Zarembą iakichś układów woiennych i Politycznych nie zrobił – Lecz i iedne i drugie były źle przyięte i wypełnione: Zaremba urażo-ny iż sądzono żeby był łatwieyszym do ugięcia lub ustraszenia od Putawskiego, dał odpowiedź ieszcze bardziey zaprzeczaiącą. Skutkiem tego widzenia się było spotkanie się bardzo żywe w którym Zaremba stracił część swoiey przedniey straży commenderowa-ney przez Grodzickiego, który został zabity. Nagro-dził tę stratę przez uczynny obrót Mazowie-ckiego Marszałka Dąbrowskiego (a); a którego Branicki nie przewidział. Ten tak niebiegły w woiskowości i polityce ~~był zawsze oszukany~~ wyszedł zawsze oszukany, i widział wszystko swoie zabrane, zniszczone lub uprzą-tnione. – Zwycięzca pomiędzy niewolnikami liczył dwóch pułkowników, 20 officerów, wielu towarzyszów

---

(a) Mazowiecki lat 2 dopiero 13 marca, był przeięty całym zapałem swego wieku, i przywiązaniem tego starego obywatela; Nigdy się wdobiem osobistem nie uniewinnił, ambicyi lub interesu; miał tylko iedno wrażenie być wysłannym rzeczy publiczney; tako też wiemy iż on ostatni dopiero broń złożył. –

wyższey klasy pomimo 300 żołnierzy i więcey
niż 200 koni: Branecki raniony, umknął z wiel-
kiey trudnością, bo dwa konie pod nim zabito.—
Druga deklaracya Saldenna przyszła w tym cza-
sie do wiadomości konfederatów; i wtedy słusznie
rozgniewani widząc się wystawionymi pod nay-
okropnieyszymi postaciami, odpowiedzieli mani-
festem o którym powiemy. Przypominają wszy-
stkie potyczki które stoczyli, i dowodzą iako wszy-
scy nieprzyjaciel dalekim iest od wyższości, któ-
rą sądził że tak łatwo otrzyma: dają poznać iż
doskonała jedność iest potrzebna dla uczynienia
sił ich tak dzielnemi iak być mogą. Ton szla-
chetny tego manifestu był wsparty przez wspa-
niałość dowodów, przez karność którą potrafili
zaprowadzić w ich woyskach, przez ludzkość
z iaką się z niewolnikami Rossyyskiemi ob-
chodzili, gdy Rossyanie byli publicznie upo-
ważnieni obchodzić się ze swoimi po barba-
rzyńsku.— Ten manifest wielkie zrobił wra-
żenie wszędzie gdzie się tylko mógł dostać, szcze-
gólniey, na Podolu, Wołyniu i Rusi Polskiey:
W tych prowincyach wielką mieli łatwość
zapełnienia korpusów, które naywięcey ucier-
piały.—

Konfederaci widzieli się teraz z takiemi zamiarami

pitanni; niałomi byli na początku Europy;
a co więcej z konieczności utrzymania się w Lancko-
ronie, Tyńcu, Częstochowie, pomimo wszelkich
usiłowań, które po 3 miesiące czynili Rossyanie
dla wypędzenia ich ztamtąd. Oczekiwali kilku
officerów Francuz. których im dwór wersalski
przysłał, korzystać z ich po ich małych oddziałach
wszystkich, powinni się byli znacznych wielkich ~~utrat~~ utraty spodziewać;
a gdy by byli mogli utrzymać w Litwie konfed.;
z których zabrali i które około Krakowa zachowywali;
byliby z końcem jesieni mieli źródła nowe im
otwarte na gruntowne nadzieje w przyszłej kampanii. —

Jeszcze myśmy uważali jako wyższą była konfederacyi
Litwie. Pułaski wysłał tam Kossakowskiego z 400 ludźmi.
Ten młody konfederat odważny, śmiały, porywczy łatwo
odmienienia się; okazywał wtedy daleko różne uczucia
od tych, których 20 lat później był zgubą jego spra-
wy. Dostał się na przeznaczone miejsce, pomimo

---

twierz

~~Od~~ Konstytucyi 3 Maja 1791 Kossakowski przeszedł
na stronę Rossyan z wielkiem całego narodu podziwieniem;
lecz co gorszego, teraz podziwiono, że wspierał ich naj-
skandaliczniejszemi środkami i stał się przedmiotem publicznej
ohydy i obrzydzenia — Znajdował się nieszczęśliwie w Wilnie
w czasie rewolucyi 1794 r. zatrzymano go; skazano na
szubienicę i wypełniono. —

typrzących niebezpieczeństw, przez drogi prawie nie
domyślanemi; lecz że dwójce miała armia była z-
błąkana mógł się spotykać, i rozsiewać ducha kon-
federacyi; a gwałtownie udając wszędzie gdzie
tylko mógł znaleźć dobre rozporządzenia; to
zdziałał że Rossyanie nigdy niemogli go zna-
paść (†). — Oddział jego przechodząc rozległ się aż
do Kurlandyi, i dwieście młodzieży ludzi z tego oddziału
Lipelburg i Hekking przypadli połączyć się z nimi
i przyprowadzili 150 ludzi. Z tym małym wojs-
kiem przedarł się aż do Libawy, a pod murami tego
miasta, zabrał 120 koni Ross. i zostawiony, którzy
ich strzegli i pobił mocny oddział wojska, który
[illegible] niemu wysłano. W tem to ostatniem
działaniu wsparciowany na obywatelstwa i bojowe
stwa Rossyan napisał do Kommendanta Libaw-
skiego, który zdaje się że należy do historyi —

---

(1). Często ich pomyślnie napadał. — Zabrał kilka
razy ściśle gardzieli rekrutów Rossyjskich których ich
oddawali do wojska. Zatrzymywał tych którzy chcieli
stawić wrogu wojska, a zaś nimi dobrze się ubezpie-
czy, oddawał ich mówiąc: powiedzcie waszemu panowi
żebyście przystępni od nas byli, i mówcie żeli emocie
że was słodzicie wyrabiali i ile się armiami ubezpieczał —

„Rabunki niewinnych sprzeciwiaią się naturze:
„w wszystkich naszych rzeczą one wzbronionemi:
„nikt na nie użalać się niemoże; lecz ~~bo~~ przekonanem
„być Panie uwiadomię, że po zniszczeniu twego
„ostatniego oddziału, zabrawszy ci działa i bagaże;
„więcey znalazłem broni iak ~~ubiorów~~ kobiecych
„i innych podobnego rodzaiu łupiestw. Słuszniej
„było abyś zabronił tych rabunków po domach;
„i złego obchodzenia się z starcami ~~czci~~ poważnymi godnymi.
„Mało maiąc Chirurgów odsyłam ci 2. offic. i 26.
„rannych żołnierzy: co do Kommendanta, tego z
„kilku innymi zatrzymuię w niewoli; zaręczaiąc ci
„że będą lepiey ~~ludzcy~~ traktowani, iak nasi obywatele
„z ich własnych ~~najpodniey~~ domów porwani,
„i trzymani w Ukrainie w ciężkiem więzieniu.
„Jestem gotów układać się o zamianę." —
Kommendant Rossyyski odpowiedział odmawiaiąc
zamiany. —
Na odgłos tych pomyślności wielu ~~na~~ się do niego
zaciągło ludzi: Radziwiłł mu ich przysyłał. Posunął on się
aż do Kurlandyi, zrobił tam nawet skład rekrutów.
Malkontenci Kurlandzcy dali mu 26000 tal. na utrzy-
manie iego wojsk spodziewaiąc się że wypędzi Birenów
z Mittawy.

On przez tego wielkie natężył konfederacye a
manifestem chciał poruszyć całe Xięstwo, lecz iego
ogłoszenie Rossyanie wstrzymali. —
Xiążę cofnął się do Rygi. Kossakowski widział
się na czele dosyć mocney armii, do czynienia ix-
nych przedsięwzięć na Rossyą. Podzielił swoie woy-
ska na cztery korpusy, zrobił plan przeyścia gra-
nic ze strony Liwlandskiey, i starannie mógł się
spodziewać że zmusi Rossyan do wyprowadzenia
Litwy a przyszedł na obronę ich kraiu. Wzięli
z tem bardziey byli tey nadziei, gdyż mu doskonale
sprzyjał Generał Schutz, który po całey Litwie
nieprzestawał drażnić Rossyan, zabieraiąc im
magazyny, ~~nagradzaiąc swoim~~ żołdem po wodze
obroty, i przedsiębrane się ponownie wspólnie nieprzy-
iaciel wytężał siły do Litwy gdzie Branicki i
Ogiński wszystkich na siebie oczy zwracali. Chociaż
widocznie niebyli konfederatów stronnikami, mó-
wili o nim zawsze iako o względnym prawnem
związku państwo całego: bardzo byli przeciwni po-
stępkom woysk Rossyjskich w ważnieyszey części pro-
wincyi Rzeczypospolitey, a teraz bardziey ich prześla-
dowaniu. Despotyzm który Rossyanie w Polsce
powanie.

wykonywali zdawał im się nie do zniesienia; a Branicki niewybierał wcale sposobów owemu zwiąszeni, że przyszedł do Cesarzowy tak niebezpiecznego nieprzyja-ciela. Obadwa powinni byli znacznemi czytelnikowi podług tego cośmy o nich powiedzieli; rozkaz nam tylko dać poznać potrzebne, w jakim się znajdowali—

Branicki, słaby, zaledwie wyszedł z długiej i nie-bezpiecznej choroby, nieopuszczał im Białego Stoka, prawdziwie rezydencyi królewskiej, gdzie żył po monarszemu; i używał tam wielkiego poszanowania. Konfederaci mieli także zupełne zaufanie jak gdyby był ich wodem [illegible]— Przysyłał im różniki pieniędzy, ułatwiał ich korre-spondencye, i przemysłał im rekrutów. Kawaler de Murnais przybył z Gdańska układać z nim środki do pobudzenia Ogińskiego.—

Ogiński od samego początku zamieszani, który uzyskał swoją reputacyą z mądrością niezaprzeczoną. Łaska Czartoryskich wyniosła go na urząd Wgo generała Litewskiego. Kazał utrzymywać wspa-niałym zamieszkaniu, prawie wszystkich nie-szczęśliwych swoich współziomków, których okru-tny Drewitz tak okrutnie prześladował. Ten widok

straszny ~~w~~ utrzymywał wspierać jego tajemne
przywiązanie do Konfederacyi; lecz jego urząd
W. Generała, obowiązywał go do przedsiębrania
takich kroków, ktoreby w podeyrzenie jego za-
miarów wprawić niemogły. Zresztą nie-
spokoyny, widząc tak mało iedności między kon-
federatami, brak planu, co ich działaniu wszy-
tko; niezopuścił Litwy, lecz zgromadził woy-
ska przeznaczone na utrzymanie wewnętrz
spokoyności; był nawet tyle szczęśliwym iż
potrafił zrobić, iż sama Komisya woyska
wydała mu takiż rozkaz pod pozorem ufor-
mowania kordonu przeciw zarazie. Uważał
nadtem aby jego woyska zachowywały ściśłą kar-
ność, i niecierpiał aby miały związek z woyska-
mi Rossyyskiemi. Jeden z jego officerów niebaczny
szczerych których się sprzeciwiał jego chęciom, był
natychmiast oddalony: to postępowanie bardzo
się zgadzało z widokami które przedstawiał wszy-
ście patriotyczny. Gdy się król chciał być ziemi
pomocnym, Ogiński mógł się był stać punktem
połączenia tego wszystkiego co tylko szczere

oddalenia Rossyan żądało. Przypuśćmy żeby był
zmuszony działać, mógłby być, ~~więcej~~ oczywiście aż do owej
doby czas konfederacyi przystania kilku Fran-
cuskich officerów, których oczekiwano. —
Wiele znał jego tajemnic wiernie, zabawiał się
tudzież chciał aby Ogiński nie wybuchnął. Rossyanie
zaś mniej nieprzystępni, zaledwie można mogli,
zgromadzenie zbrojne, będące zrazu ich zwani
przeciwności, a mogące ich wszystko kosztować
cało nieprzyjaciół. Trzeba było Ogińskiemu
wielu czynności do utrzymania się w tym stanie
wątpliwym z Anglią uzbrajał, gdzie okoliczności
wymagały od niego, decyzji pewniej. Branicki nama-
wiał go do wydania się, przestawił mu znaczne
sumy pieniężne. Emissariusz Francuski był
do niego przysłany, aby go skłonił do działania z
skutecznością. Ogiński czynił różne przygotowania za-
przestania, uważając że takie opóźnienie, mogło
się zdawać długiem; lecz on w tym czasie przewyższał
swe siły. Odpowiedziano mu wszystko dawał takie
ceni Rossyanom do wmówienia się; że ~~...~~ zbiera-
niu wszystkich których zażywał, odczytywał
Konfederatom

posiłki, którzeby im bardzo użytecznemi były: odpowiadał on znowu że ugo umnia nie są wątpliwe i nie zmienią się, lecz wstrzymywały go ~~ale~~ odwłoczne nad Turkami przez Rossyan korzyści, ~~do~~ połączenie się dworów Petersburgskiego i Berlińskiego, ~~ale~~ wahania się innych mocarstw ~~do~~ ztaboście konfederatów, a nadewszystko dwuznaczna polityka Austryi, która zdawała się chcieć wydrzeć Rzeczypospolitej część iey terrytoryum. Z tey to przyczyny wysłał sekretnego agenta do Wiednia, który tam widział Duranda i Kaunitza. Kaunitz powierzył rezydentowi Francuz. urzędnika Ogińskiego, zmniejszonego ~~ztożonego~~ do naprawienia, do którekolwiek gotowa racyi. Jakaby była taiemna przyczyna ~~[illegible]~~ Kaunitza dla którey nakłaniał Ogozskiego do wyrabiania, równie rozwagi dziś do zgorszenia były prawdziwemi; lecz może musiały ustąpić dogodności, którey miał w porażeniu prowincyi; także Litwy, która była przyczyną rekrutów wszystko Rossyi. gdzie były się składy żywności i ~~[illegible]~~ potrzeb woien- nych; i tego przez do Rossyi przedmiot się nie nie było, i zmusi wszystko Rossyi do odwrotu na ~~[illegible]~~ tey kraju.

Smoleńsk miał tylko garnizon z 60 inwalidów; niebyło wcale woyska na granicy, o czém Ogiński był uwiadomiony przez rezydentów Francuskich podobnieyszém zaś, że on traktował się oświadczyć iako z pewnością wielkich pomyślności, i że sobie podchlebiał wciągnąć Króla, do robienia z nim potaiemnie układów: był to zamiar Mokronowskiego. Ten nieustraszony i wspaniały obywatel nalegał także na Ogińskiego aby się oświadczył, zawsze w myśli że to wyprawienie będzie potwierdzone z Królem, przesłał nawet odezwę:
„w dziełku moie starania względem obywate-
„nia, króla do udania się za stroną narodu;
„lecz gdy ten książę odebrał ~~by~~ zapewnienie, po
„ogłoszeniu bezkrólewia, od Prus i Rossyi
„że będzie utrzymanym; trudno <u>rze</u>kłaby
„moie wstawania wzięły rzeczy skutek."

W wątpliwości wahała go były uwagi którego nagło, Ogiński wysłał do Warszawy zaufanego adiutanta; który znalazł St. Augusta bardziej iak <u>zawsze</u> dalekiego od wszelkiego wybuchu; a nalegaiące aby Ogiński nie wychodził z granic, które dotychczas uchowywał,

często powtarzał; „oni by mnie zgubili i siebie"

Powrót Adjutanta po zgruntował Ogińs-
kiego wzmiankowane nie wyjaśniawszy się; o byłby
został w tem położeniu, które wszystkich zaska-
cało oczy, gdyby sami Rossyanie nie zmu-
sili go byli do wyjścia ze niego.

Zapamiętały Salderu nie mógł ścierpieć tego
niepewnego położenia; często otwarcie z królem
rozmawiał mówiąc że postępowanie Ogiń-
skiego ~~było~~ jest godnem kary, i że każe skonfisko-
wać dobra tey buntowniczey familii. Wyrzu-
cał mu że ochraniał człowieka niebezpieczne-
go, i napisał mocno do tego dworu. W tym cza-
sie w którym miał wydawać pierwszy swoją
deklaracyą, napisał do Ogińskiego list żądają-
cy aby przybył do Warszawy i rozdzielił
swoie woyska: odpowiedź była przeciwna —
Salderu napisał list powtórny, gdzie się do-
skonale wydaje charakter jego:

„W chwili jak odebrałem list twój z Grodna 12 Lu.
„postanowiłem ~~nie~~ niekorespondować z Tobą ~~względem tego~~ rzeczywiście ~~[illegible]~~
„~~[illegible]~~ gdyś go ręki pozbawionym: ~~[illegible]~~ wszędzie się że byłem
„i nazywałem się długo przyjacielem tego, który nie-
„zna wartości przyjaźni, i zrozumiałem tak pięknej ~~[illegible]~~

ptacho

„Sobie zaszkodzisz; lecz stało się; wyrzekł się cię na zawsze. Nr 10.
„Poczet powtarzam ci jeszcze raz ~~ozdoby~~ ~~imieniem~~ Cesarzowej, abyś
„niezwłocznie przybył do Warszawy, jeśli chcesz
„używać szczodrej Jej opieki; jeśli wzgardzisz niemi
„poczujesz stąd skutki, któremi grozić ci nie mam potrzeby —
Salderu.

Daley rozkazał officerom Rossyjskiem dowodzącym w Litwie zmusić Ogińskiego do wyznania, za kim lub przeciw komu zgromadził woysko.
Te woyska wyszły ~~dochodziły~~ około ~~do~~ dwóch tysięcy, nawet artillerya była mu z Wilna przysłana; przyłączył do niey kilka dział odkopanych w Terespolu które Flemming ukrył pod poszukiwaniem Rossyan. Cała szlachta Litewska zmuszała go do zrobienia konfederacyi; lecz on równie z iey nalegania iak żądaniu Rossyan opierał się. Ci nie mając żadney od niego odpowiedzi, zrobili zamiar napadnięcia go niespodzianie w iego obozie pod Telechany.
Po uchodzeniu Dumoury i Albuzetów wzmocnionych oddziałów legionu Barskiego, zbliżyli się dla wyszpiegowania iego obrotów. Ogiński uważał ich, a 30 Sier. 1771. był uwiadomiony że wszystkie corpusy woyska Ross. szły na opasanie go, i miało w dniu
wyznaczonym

napaść go w jego obozie; wyszedł z niego
natychmiast, i w 3. d. stanął w Janowie. tam
to przybył do niego officer. Albuszewa przy-
noszący mu propozycye i groźby. widział wte-
dy Ogiński że niemiał czasu na tracenie;
zakonił się do ostatniego kroku to jest, do uprze-
dzenia nieprzyjaciela. 6 Wrzes. 1771. napadł na
Rossyan niedaleko Stedycy 600 w niewolę
zabrał, a tyle był wspaniałomyślnym iż ode-
słał officerów na ich słowo honoru, że nie będą
nigdy służyć przeciwko konfederacyi; a wtenczas
Albuszew. dowódzca Ross. zaledwie uszedł. Ogiński
znalazł w jego papierach plan napadu, jaki miał
wkrótce zastąpić. Posłał go do Warszawy, zkąd mu
nieustannie pisano, iż on będzie spokojnym, tylko
się może spodziewać, iż napadniętym nie będzie —
Lecz czyż to sam tylko król i Czartoryscy, starali
się utrzymać go w tym błędzie? — Ogiński nie da-
wał się uwierzyć temu, uważał jako podstępne
starania, jakie dla przedłużenia jego bezpieczeń-
stwa przedsięwzięto —
Wiadomość o potyczce pod Stedycą była przyjęta
w Warszawie

od jednych z gniewem i bojaźnią od drugich z
nadzieją i podziwieniem. Każdy był przekonany
iż trzeba było aby wkrótce albo go Rossyjanie zupełnie
zniszczyli, albo on ich wypędził aż na ich granice.
Wzamian rzeczy po ~~pomyślnym wypadku~~ tey odwrotno-
ney pomyślności, iak ~~widział~~ nie miał potrzeby ukrywania
się; otworzył więc w Grodnie Ruskim swoie przystą-
pienie do konfederacyi; i ogłosił manifest —
,, dla wszystkim ludzi przytomnym mniey Oyczyznie, odwo-
,, łem przypominiey stałe rządu Jéy. Gwałty doszły
,, nakoniec do tego stopnia, iż zdeptano nogami reszty
,, dawniey godności przysięganych prerogatyw; Lecz nie
,, dosyć; wzgarda, na którą stypa, za wierność dla tey
,, oyczyzny zasłużyłem

153

Konfederacya uważała za triumf, że mogła ogłosić zarówno, za jednego z swoich wodzów, ostrożnego, którego się tak zdradziecko starano się wydrzeć, i który przez swoje zdatność, równie jak przez wzniosłość swej duszy, zdawał się być przeznaczonym do czynienia jej wielkich przysług. — Nowe pomyślności spotkały za tę którą nad Albrechtem odniósł. Napróżno pułkow. Drewitz, generał Kawszin, i Książe Zubatów zgromadzili przeciw niemu 6 regimentów Rossyan i 3000 kozaków. Napadnięci gwałtownie zostawili na polu bitwy mnóstwo zabitych, 500 niewolników, kassę wojskową, bagaże i ammunicyę. Nowy korpus przybył im na pomoc, lecz nie był pomyślniejszym, i wojsko Mińska przeszkodzić nie zdołał. —

Przez takie pomyślności siły jego wzmacniać się powinny były. Szlachta czyli niewolnika prosiła go aby w jego wojsku mogła być umieszczoną, a i Polacy zbiegali się pod jego chorągwie — Kossakowski który wcześniej przedał się do Rossyi odebrał zarazem polecenia do złączenia się z nim; a mając przejść drogę długą i trudną wyjechał mu natychmiast naprzeciw.

Ogińskiemu

dokładne noty naykorzystniey szych stanowiska, przy-
tym dał tego ważne swoie uwagi nad ~~potykaniem~~ sposobem potykania
się wszystkich skonfederowanych i nad ich niebaczności;
z których tylko walczyć trzeba (à coup sûr) pewnie;
gdyż są właściwsze do napadu, niż do obrony: nako-
niec napominał go aby niepokładał wielkiego zau-
fania w tych którzy przyszli stawać pod iego chorągiew.
Puścił się sam ~~natychmiast~~ zaraz w podróż z swoią małą
armią, nakazał mu pilność względem do uwierzenia
i na wcześnieysze wspólnie przybył. ——
Ogiński długo się opierawszy żywym chęciom
konfederatów, nareszcie wystąpił im, za nimi
—— gdy zdrada zniszczyła naypewniey-
sze nadzieie, i usunęła nazawsze dla konfede-
racyi nadzwyczayne pomoce, któreby znalazła
w Litwie uzbroioney, i dowodzoney przez naywiększego
Ogińskiego. Rossyanie wspólnie spiknawszy
chcieli połączyć swe siły i wypędzić go z W.go
Xięstwa: on użył wspólnie swoiey czynności dla
przeszkodzenia temu połączeniu; a wspierany za-
ufaniem iakiem go iego pierwsze natchnęły
zwycięstwa, podobieństwem było, iżby był przyszedł
do tego. Zdrada Officerów i iego przedniey straży
zepsuła to

sposobności zgubienia go. Suwarów uwiado-
miony od nas, napadł go niespodziewanie w śród
nocy 23 wrzes. 1771 w Stołowiczach. Było to
zawdzięczać zaproszeniu [illegible]. Wszystkie jego natrzeania
względem przywrócenia porządku, w czym wszyscy były
nadaremne; uciekali ze wszystkich stron: artyllerya,
bagaże, 5000 zł, wiele wozów obładowanych pieniędzmi;
były natychmiast w mocy nieprzyjaciół; w przeciągu
mniej niż godziny, utracił wszelkie korzyści, które
mogły mu jego zdatności i szczęśliwość nabyć.
Jego samego ztudna trzeba było ... tych nieszczę-
śliwych; list który do jednego z swych przyjaciół
kilka dni potem napisał, daje poznać, jak ich roz-
czytłości; a razem, jak on je znosił. Te wyrazy były
nieszczęśliwe naturze przyjaźni, za drogiemi dla
potomności.

Już się zapewne dowiedziałeś o moich nieszczęściach;
byłybyśmy niezmożeni; gdyby nieprzemyślności
nieszczęsna fundatem najmniejszych ludzi mię
wydała. Uprzedziłem cię, iż mała liczba moich
2000 nie wypuszcza, że nie za bardzo
wszystkich panuje; i potłoczenie się nieprzyjaciół
gotowych napaść na mnie

„ kazały mi przewidywać gorsze mi nieszczęście;
„ lecz raz w postanowieniu ugruntowanego mi od
„ tego odstąpić nie zdołało. Przedsięwziąłem drogę,
„ którą powinienem był postępować – Starałem się
„ przejąć wszelkie posiłki mogące wzmocnić
„ ~~Generała~~ majora Duringa który się już cofnął pod
„ fortecę [illegible]; udałem się w pogoń za od-
„ działem jego z Knyszyna. Marsz uciążliwy
„ i powolny mojej szczupłej piechoty dał czas
„ do umknięcia nieprzyjacielowi, i połączenia się
„ swojej z majorem Duringiem. Żołnierze moi
„ zmorzeni trudami, zaniedbali nawet patrolów,
„ wbrew rozkazów wydanych przezemnie na-
„ piśmie. Zdrada przyłączyła się, do tych okoli-
„ czności, i przyspieszyła mojej zguby. Nieprzyja-
„ ciel napadł niespodziewanie na miasto; dom w
„ którym mieszkałem najpierwszy był mu wyda-
„ ny... ; zaledwie miałem czas wsiąść nakoniec,
„ dla zgromadzenia wszystkich moich na plac broni
„ który im ~~wczoraj~~ wieczorem naznaczyłem. Lecz jakie było
moje podziwienie,

Nr 11.

155

,, małe podziwienie, spotkawszy moią piechotę
,, uciekaiącą bez broni, a kawaleryą ustępującą
,, się z drugiey strony! Przecież opór znayduią-
,, cych się w mieście czynił mi nadzieię po-
,, zbierania moich żołnierzy rozproszonych; lecz
,, napróżno prosiłem, zaklinałem, rozkazywałem;
,, moie wszystkie prośby, rozkazy były nadaremne.
,, Nieprzyiaciel wchodził ze wszystkich stron
,, do miasta, i iuż zabrał moią artilleryą:
,, wtedy ia widząc się sam, bliskim poymania;
,, sądziłem iż trzeba było myśleć o własnem bez-
,, pieczeństwie, i cofnąć się w takie mieysce, gdziebym
,, mógł odebrać wiadomość, o dalszego losu tego wypadku-
,, Dowiedziałem się wkrótce o zupełnem
,, wszystkich moich zniesieniu— Pewny mego
,, bespieczeństwa, starałem się udać za granicę,
,, posławszy po dwakroć rozkazy do moiey kawal-
,, leryi mogącey się ocalić uchronić; aby się połączyła z
,, naybliższą konfederacyą. Od tey nieszczęsney
,, chwili, żadney nie odebrałem wiadomości...—

„Straciłem wszystko, pieniądze, bagaże, pa-
„piery; lecz nigdy mey stałości i odwagi nie
„stracę, ani ochoty wspierania umiłowaney
„Oyczyzny moiey. Wszędzie z sobą poniosę
„tę uczucia, a może opatrzność da mi kie-
„dyś im sprzyiać, rzetelnie moie życzenia;
Jest rzecz pewną że ten dzielny Oyczyzny
był zdradzony, lub przynaymniey niezaw-
wolnie uwiedziony przez dwóch officerów
z jego przedniey straży; lecz wzgląd tych
nawet nieprzemyślności, miał przecie i
zasługę swemu wzgląd należącą: umiał ieszcze
przecie spodziewać się i oczekiwać! —
List ten był pisany z Królewca, dokąd
po wielu tysiącznych doznał się niebezpie-
czeństw; znaydował się tam w nadzwyczaynym
niedostatku. Współczucie gospodarza u którego
stał przez dni trzy dostarczyła mu środków do
zwierzchnich [illegible] i udawania
do Gdańska. [illegible] wszystkich [illegible] Rossyi
i znalazł się z Sapiehą. Jakie nieszczęścia przykre!
to się im przynaymniey do pojednania się przyczynili
sobie zapomnieć sobie wszelkich nieporozumień
mogły wyśledzić pomiędzy niemi, i starać się wspólnie na nowo

[illegible]

Zresztą, nieznająca wielkości duszy Ogiń-
skiego: wszystkie jego dobra były zabrane, spu-
szczone z najmniejszych, do najwyższego do-
statku; jego zaś szarpali nieprzyjaciele
jego: wszystko znosił cierpliwie, nie żału-
jąc, ani artykułu swego zaszczytnego ukostowa-
Znajdował pociechę swoją w pobudkach, które
go do działania skłoniły, a daleki od żało-
wania przedsięwziętego kroku, mawiał, iż gdyby
go zarzewie mógł przedsięwziąć, niewahał
by się, zapewne choćby był pewnym że-
na podobne wypadnie nieszczęście.—
(W tymczasie (19 L. 1772) Wiomenil, który
się wiele przyłożył do pojednania się Sapiehy
z Ogińskim, żądał aby mu przysłano pomoc
z Francyi; i skoro ją odbierze, pośpieszy wy-
prawić się do Litwy, gdzie duch publiczny
mógł jeszcze wielkie skutki sprawić lecz
uskarżał się na spóźnianie się dworu wersal-
skie spóźnianie się z przyczyn ~~niespodziewanemu~~ systema-
towi ministerium franc. stało się na ~~[illegible]~~ nieszczęście ka-
tolickiego odwołaniem. D'Aiguillon napisał do niego
6 Lutego:

„że położenie wszystkie Litwy, wcale tego wię-
„cey obchodziło Króla, aby im ciągle dostarczał na-
„znaczoney pomocy„ — Ogiński, wtarczy dwiema
środkom oddawszy, nie był w stanie uczyniwania
w Litwie iakiego zboru poruszenia; a straciwszy
nadzieia wynagrodzenia swoich uniszczeń, po-
wrócił do konfederatów w chwili gdy oni za-
częli poznawać los, iaki im trzy mocarstwa
zachowywały —
Poruszyło się iuż nieszczęście śmiercią
Branneckiego we dwa tygodnie po nieszczęśli-
wem ~~od~~ pod Stołowicami zdarzeniu — Sen
starzec szanowny uległ nakoniec szczęśliwie, i
słabna władza mu oddawna grozita — Śmierć iego
pobiła konfederacyi zasiłków pieniężnych
które się dostarczał — Zostawił przeszło 300000
długów —
Nieszczęśliwe pod Stołowicami wypadki zupełnie
położenie konfederatów zmieniły, a szczególniey w
Litwie. Kawaler de Murinais opuścił Białystok
a pierwiej do Gdańska, którego nadto niedaleko, iui
krolki naylepszy pod wszystkie stał będące ~~[illegible]~~ nie
przyszła do skutku — Kossakowski, którego Ros-
syanie

mieli rozkaz ścigać go do ostatka, nie mógł się ~~się~~
wydobyć z położenia w którym się znaydował
jak tylko przez męztwo i stałość; to oboie zape-
wniało mu całość i sławę. Błąkawszy się
przez dni kilka dla zebrania niedobitków W. Generała,
potrzymał około 2200 ludzi, z którymi przedsię-
wziął uczynić marsz 300 mil dla połą-
czenia się z konfederacyą ogulną. Oddalony
na chwilę od swego woyska na granicach Au-
stryi, był zatrzymany przez Austryaków, z którymi
wielkie odebrał w kłobach nieprzyiacielskich,
i nie odzyskał wolności aż po 3 miesiącach —
Miał pierwsze umknąć przed Pułaskiemi
którzy się z Rossyanami połączyli dla na-
padnięcia go — Jego tylko straż niespodziewanie
przez nich napadnięta, wiele utraciła żołnie-
rzów a między innemi marszałka Mirskiego,
okrytego ranami, który się bronił do upadłego
i wyrzucającego Pułaskom ich zdradę; był
zawsze tych mniejszych i nieszczęśliwych Polaków i wsz-
dzie znaydował nieprzyiaciół, a od własnych
przyiaciół był opuszczony —

Te smutne wypadki usprzyły nadzieię ią-
kiej nie można względem Kurlandyi. Katarzyna
w tym względzie była w wielkiey niespo-
koyności: nie dozwala ze 2000 młodzieży z
tey prowincyi udało się potęzny z obyczaj-
nym dla zrabienia napadu na Rossyą; dopo-
znieśnie obchodziła równie iak zwycię-
stwo pruskie. Zdarzyło się nawet spo-
sobnym z listów 12 Pażdzier ze się cieszyła
z tego zwycięstwa, iż wyszukaną damą i
uważanem; która się naigrawała z ludz-
kości, której prawa szanował Ogiński.
Ponieważ on lubił muzykę i zapachy,
oddała mu iego instrumenta i sprzęty
pachnące wznawiając [illegible] affiectów
którym dał wolność po wypadku blonim.
Czytelnik uwieszczony będzie to po wystawie-
niu życia Carowey okrytej zapowia-
całkę ludzi: wyśmiewać się z wspaniało-
myślnego czynu, i żartować sobie z zamiany
na perfumy za ludzi. —
Do tyle nieszczęść przyłączyły się inne
około Krakowa; i te przyłożyły się do
niepozwania

który już panował między Konfedera-
tami a Dumourierem. Przypisywał im
straty których sam był świadkiem, a
których zaledwie nie stał się ofiarą: owo
przecież równie że zdołał umknąć przed
pogonią zwycięzcy; lecz samo uczucie niebez-
pieczności przypominało mu że był ~~zmuszony~~ uniknąć
uciekał przed nieprzyjacielem, którego
spodziewał się zwyciężyć — Przeciwnie iście
wodzom odmawiał przypisywanie winy, które
Kitowskiemu przypisywał; przekonany za-
tem iż nie mógł nic zdziałać z ludźmi
przez niego samego ocharakteryzowanymi pobłażliwie,
chciał ich wszystkich oddalić i usunąć
się do Urzędnika — Durand przeszedł się
mógł ująć w tej stolicy a towarzych
rozdrażniony nieszczęściami. Przedstawił
mu iż by mu było trudno utrzymać siebie
w owczas wielkiego dworu, przystojna
godności Króla Francuskiego; iż chciał
sprawiedliwie oskarżać naczelników
Konfederatów; a strona Rosyjska zwy-
stała z tego;

i że mu nie pozostawała inna droga do przed
sięwzięcia iak oczekiwać, tam gdzie był, żeby
król postanowił zezwolić powrotem!—

Pomimo ~~wszystkich~~ mędrości tych przedstawień, Du-
mouriez zdawał się być skłonionym do wypeł-
nienia pierwszey swojey myśli. Oddalony od
konfederatów uważał iż mu nie okazał,
ziaś lewica swojey quarantanny, dla przy-
jścia do kurtyzy — Gabinet Wersalski mający
zamiar odwołania go, kazał mu dać roz-
kaz przechowu, albo tam gdzie był, albo
w Eperies aż do przybycia officera
który go miał zastąpić. Tego dwór miał
mu ieszcze ieden wyrzut do uczynienia,
przypisał on za officerów na prawo konfede-
ratów; Durand miał przepisy co do
postępowania iakie mieli zachowywać;
Dumouriez który wtey chwili pragnął o-
puścić Polskę, chciał udało korzystać z
pozostałego mu ieszcze czasu, dla przeba-
nia tych officerów rozkazów, do czego nie
miał żadnego prawa, Durand uwiadomiony

miony o tych rozkazach, zdradzonym się
i nieukontentowanym być zdawał, lecz ich
wykonanie zawiesił; a Poselstwo Dumow-
ziego, którego początek był odznaczony
niektórymi przysługami, ~~nad~~ którego zimne
względy jeszcze mogły naznaczyć, zatem
się chlubiąc iż sam się przysłużył do uspo-
kojenia najznaczniejszej części konfederatów;
nie mógł nawet otrzymać od generalnej
Rady, od którego oddalony nie był, lecz
którego on chciał wymagać rzeczy istotnej,
wyprowadzenia; to jest opuszczenia Eperies
a powrócenia do Polski. —

Durand dopiął tego nareszcie po prośby
i nalegania, niczego dla przekonania jej
nie zaniedbując, że nie miała innego
żadnego, tylko to, aby była pewniejszą
i wewnętrznie i zewnętrznie; lecz miał jeszcze
wiele trudności w traktowaniu z Dworem
Wiedeńskim co do wyjazdu z Eperies,
co do chwilowego pobytu w Bielitz i Lachem,

co do pozwolenia schronienia się tam w
przypadku potrzeby, co do zapewnienia
danego w Uniwersale przez Mercy, iż byliby
Konfederaci traktowani przyiaźliwiey niż
dotąd. ——
Ministerium Austryackie, iakakolwiek
była tego chęć, wydało rozkazy bardzo
zbawienne dla konfederatów. Gdy się o nich
dowiedziała Maria Teresa, została taie-
mnie przeciwne tajemney wzajemnie
pisane. Dowodzca prowincyi Esterhazi,
publicznie ogłosiwszy rozkazy, które na niego
włożono; udał się do jednego wodza konfe-
deratów, pokazał mu potajemny list
Maryi Teressy oznaymiał iż nimi będą
spokoynymi — Dla wytłumaczenia tey sprze-
czności wszystkim takie przypominano że
zawsze uważano rozbiór Polski; że cho-
ciaż nie miano iescze ze strony Austryi
stałey odpowiedzi, lecz Kaunitz przewidywał
że ię wszystkie wyda; i kazał postępować
woyskom Austryackim w Prowincye
Polski, gdy Cesarzowa M. T. niechcąc
żeby

mogła bydź kiedy zmuszoną do przyięcia rozkazu; i oddaiąca względy Szczęsnowego stupnowi konfederatom; starała się przez swej sprawiedliwość i dobroć do osłodzenia rządom. Utrzymywała prawdę swego mniemania gdy iey wyrzucał surowe rozkazy, kiedy wracała do swej wrodzonej łagodności, gdy aby wstrzymać ich wyskoki —

Więcey generalicy miało miejsce dając pozwolenie officerów prawnych, na początku Sejmu 1791 byli jeszcze w Dresden: onci było postawione wzięcie Krakowa, nad czym długo konfederacya myślała od dawna; lecz nie sądzili aby teraz był do tego pora. Viomenil rzeczywiście Potockiego aby opuścił i porzucał swe listy w krawie swoiey, dla rozpoczęcia kampanii wczesnie zmieniam razem czynnie —

Dziś czasem było potrzeba wszystkie wojska skonfederowane; wiele chciał nawet aby Krasiński i Potocki opuścili Turcyą gdzie ustawali prawie w bezczynności i gdzie ich niezgody, aby wiele nie mówić było szkodliwe.

Podczas miesięcy Września i Października
Poseł Francuzki kierował w Konstantynopolu
zabiegami Wiomenila dla wyrobienia wyiazdu
dwom konfederatom. Mieli z sobą 700 lub
800 ludzi uzbroionych, ktorzy zawsze im
towarzyszyli; lubo dwaj dosyć im między sobą
przeciwni, byli równi także co do wyiazdu:
Potocki chciał pozostać; Krasiński był tak
niecierpliwym do wyiazdu, iż nieczekaiąc ani
potwierdzenia dywanu, ani zasiłków pienię-
żnych, umknął z tymi, ktorzy mu chcieli to-
warzyszyć, udał się przez Verdin i Meadię;
i uwiadomił ministra Francuz. o swey drodze.
Potocki dowiedział się w czarney wodzie o
nagłym swego kolegi wyiezdzie: zaslepiony
zapałem, chciał przekonać Turkow aby się z
nim połączyli, ścigali go i napowrot od-
prowadzili Krasińskiego. Odmówiono mu tego
pomysłowi; i wkrótce potem zmuszony był też
sam przedsiewziąść drogę z małą summą 1000
piastrów, które mu Porta kazała wyliczyć —

Jednak Choisy, Viomenil, i wiele innych officerów Francuz. których potaiemnie gabinet wersalski wysłał do Polski, wyśledzili wszystkie położenia konfederatów, i sprawdzili stan ich zakładów. Viomenil był uwiadomiony przez Duranda o radzie iaką zasięga u Saldernа po przybyciu Branckiego i Drewitza. Weymarn, który wszędzie dowodził aż do przybycia Bibikowa, przewodniczył na tey radzie; gdzie uradzono, po długiem śledzeniu miejsc obronnych, iako to Częstochowy, Lanckorony i Tyńca; że dla napadania tych miast trzeba 12000 ludzi; aby im kazano przyyść z Ukrainy, pod dowództwem generałów Krecz-ników, Dolgorukiego i Galiczyna. —

Aby żądano od króla Pruskiego ciężkiego działa, moździerzy i bagaży.

Aby to wszystko rozdzielono na 3 części, z któ-rych ieden byłby przeznaczony na prowadzenie kompanii; a dwa inne do zmieniania się w pracach oblężenia; iżby dla ostrzeżenia żołnie-rzy nic przypuszczano dzielnych szturmów, lecz aby się starano zgłodzić garnizony.—

Gdyby zamiast działania od Tysica i Lamor-
zony, a zamiast słowa, iako najpewniejszą, byłaby
ostatnia —
Gdyż wszystka Polska i królewskie były po-
łączone z Rossyjskiemi, pod dowództwem
Branickiego. —
Kromeniel pochlebiał sobie że potrafi prze-
szkodzić napadowi a przynajmniej w czasie
tych miast, aż do końca zimy, dokąd zakła-
dał sobie działań odporu. ÷
W tym czasie, przedsięwzięto w Warszawie
i konfederacyi rzeczywiste kroki, dla odbycia do
zgromadzenia ogólnego, bardzo istotnie w dziele
pobudek. Na rzeczywistej radzie stanu było po-
stanowionem zwołać seym ogólny na nie-
szczę gradacyi. Już był wygotowany ~~przygotowany~~ rozkaz
do kancellaryi aby przygotowali potrzebne ex-
pedycye. Natychmiast rozkaz ten był zawie-
szony; a gdy ta zmiana nastąpiła wkrótce do-
po zniesieniu Ogińskiego; sądzono że dzieło
ze postrachy, iakie mocny iego pierwsze po-
myślności, sprawiły do tego króla, którego do-
iwał się, być może istotniejszym, skoro go się
iuż uwalniał obawiać — Generalnego

162

wydawała w tym czasie uniwersał, douwia-
damiając wszystkich członków konfederacyi żeby
się znaydowali na ogulnem zgromadzeniu —
Pytano się coby było przedmiotem tego nadzwyczay-
go połączenia, gdy zapytanie rozwiązanem
zostało przez wypadek 3. ~~Stycznia~~ grudnia: było wtedy
widocznem że zgromadzenie było przeznaczonem
do uwydzenia tego coby miano uczynić po
porwaniu króla; a gdy porwanie nie przyszło
do skutku, zgromadzenie przyczyn nie miało.

Tutay rzekł przez nieśmiecenia o tem zamiarem
przedsięwziętym; o tego i potaiemnie ważonem;
którego wykonanie zdawało się być zbliżono-
nem; gdy jeden z dwatarczy zstracił kilku
tysięcy trudów.—

Dwa zamiary w tedy czasie przemyśly
się bardzo przeciwne: jeden przeciw generalności;
drugi przeciwko królowi. Każda strona zamie-
rzała sobie porwać naczelnika, którego nie zna-
lazła; lecz ta żadna nigdy naprawdę była zo-
stawiona, że generalność uniesiona, i zemsta Ross.
oddana, nie ich sił nie przerwała, i zo-
stała być zastąpiona przez innych wybranych z konfederacyi;

gdy przeciwnie król wyprawiany z Rąk
Rossyyskich i złożony w ręce konfedera-
tów, niegdyś stanęły za ich ciało i umrzeć,
a oni byli niegodniejsze jego wybawicielami.
Ten Branicki, któregośmy już to w Litwie
już to około Krakowa, widzieli zawsze, chcącego
z wojny przeciw Rossyanom zrobić wojnę
domową; podiął się najprzód i przewodził gen-
eralnie w Białej: miał się komendą na
Tąd. Branicki uwiadomiony przez szpiegów,
wyjechał 27 pazd. 1771. i zamiarem przecię-
cia kommunikacyi między Białą a Bilic.
Już był posłał oddział z rotbarem roz-
gromić się w ichkim stryyniskiem, który rozdro-
la ten przedtem wszystko na dwoje: konfede-
raci dowiedzieli się o tem i postanowili bronić
się; gdy rozpoznali że nie było w ttenie; i
przedsięwzięli cofnąć się za granicę
Rada ogulna miała czas udania się do Bilitz
Lubomirski któremu Austrya schronienia od-
mówiła bronił się w Białej ze kilku konfede
ratami którzy go nie opuścili. Branicki widząc
że zamierzego

163

wydał się, iuż więcey podobać nie umiał i cofnął
się z artykułów, które sam stawiał Polaka przeciw
Polakowi, i wyprawszy bezkorzystnie swoią ~~[illegible]~~
względem konfederacyi niewiernoś:

Kilka dni po tem pierwszym miał być
król porwany: iuż kilka zamachów było prze-
ciw niemu zrobionych.

Od czasu iako bezkrólewie było w Częstochowie
ogłoszone, w wszystkich fortecach, w wszystkich
obozach konfederacyi, i zapisane w wszystkich
prawie Rzpospolitey grodach, wielu Polaków
uważało króla iako prawnie zrzuconego z tronu,
i sądzili że będą działać w imieniu prawa, szuka-
iąc sposobności zabierać go — Dobrze iest pomnieć
iako i przez kogo były zrobione te zamiary,
aby ten lepiey ocenić, którego szczegułowy dać
mamy opis.

Ten sam ~~Czarnecki~~ Zakrzewski, z prawem synów dla
odięcia życia królowi w czasie seymu 1766,
uformował w Marcu 1771. konfederacyą szczegulną,
dla napadnięcia Warszawy. W imieniu tych
konfederatów król był ~~[illegible]~~ porwany, aby ich uznał
~~się~~ przed ogulną konfederacyą dzied zapu-
szczania

był angażowany przez Strawińskiego, który mu
go złożył nie będzie powszechnym. Król uwie-
rzył sądząc że to była jaka prośba: Stra-
wiński uciekł w tłumie; powrócił po
niejakim czasie, prosił króla o pieniądze; ~~otrzy-~~
dostał 50 # których użył na uformowa-
nie spisku 3 Listopada. —

Dziewanowski, będący faworytem królewskim,
lecz starający się że był od niego opuszczony,
uformował partyę z 80 ludzi. Złączył
się z swoim zamiarem kilku Polaków,
którzy przed wzięciem do spisku, chcieli
widzieć listę 100 ludzi na których by coś
zachować mogli: lecz Dziewanowski
nie był zdolnym do wspierania zaufania
ludziom takim. Opanował około Krakowa kopalnie
solne, przedawał beczkę soli po 4 zł. ti. a połowę ceny, tracił
na kulatykę znaczne summy które zyskiwał, a Konfederacyę
psuł tylko przez intrygi. Opinia publiczna nie przypisuje mu
w wykonywaniu odwagi, odpowiadającej ~~mocy~~ jakiej [silnego żadnej oczyszczeń] był obda-
rony, ani [od natury] zwierzenia z takim mówił zawsze ~~o mnie~~ sobie;
a mniej jeszcze sądzono go zdatnym do wspólnego czyn-
wymagającego prawdziwej śmiałości. —

164

Kososki umyślił inny zamiar; Wareszkaniów Warszawy poczęcyto się z nim, lecz jeden z nich zdradził go. Znużony oddalił się wprzód potrzymać się z partyą Dziewanowskiego, który wszystkie potem wchuźli gnie-wu karał go rozstrzelać. —

Szecimber już znany przez spisek w 1766. informował także w Sanie Warszawskiej konfederacyi. Ukarał się uwięzieniem przez jakiś stanowiszy, lecz równie jak jednego z swoich zdradzony, zaledwie umknąć zdołał, i zdołał się odwołać towarzyszami swoimi do Konfederacyi Zakroczymskiej, i w jednej potyczce niedaleko Rylcza był obalony Re-warskiego zabitym. —

Ta Konfederacya Zakroczymska zawiązała się o 10 mil od Warszawy — Równie jak swoje tajemność jako odwagę, umyślna wielkie przysługi, i utrzymywała, rozpraszając się w swoim czasie. Każdy jednego z powracał na ziemię szlachty, którzy zaraz jakby pchał pod pozorem strzeżenia jej wtapowali —

Wielu z tych konfederatów mieszkały w
samey Warszawie, wielu wiadomości o nay-
mnieyszych krokach Rossyan, i przesyłali
Putawskiemu, który był generalnym koman-
dantem prowincyi; wiadomości o ich wszy-
stkich przedsięwzięciach. Ich oddziały udawały się
nayczęściey na wyspy będące na Wiśle, gdzie się do-
magali znacznych opłat od statków idących do
Gdańska ——
inne często się ukrywały około stolicy co ią
napełniało strachem. A pomimo takie były ich
starania w do uięcia ich zamiaru; takie była
wierność chłopów którzy ich prowadzili, iż choć
tylko mieli z Rossyanami potyczki to też
konfederacyi to często było godne uwagi, iż
~~nigdy~~ niebyła nigdy zdradzoną, ani po ostra-
nych iey niewolników żadney potyczce ani po
tych który wpadły w podeyrzenie w Warszawie,

uwięzieni ~~ul [illegible]~~ zostali. ~~[illegible]~~ [illegible]

~~[illegible]~~ przedsięwzięcia napaść [illegible] i porwania

króla, ~~pod~~ przywództwem Zakrzewskiego

Strawiński, główny działacz, jeśli sam pierwszy [illegible] podał

tego pomysłu, był szlachcic Litewski z powiatu

Kowna, pochodzący od jednego z owych dawnych

domów który dla wolności wyrzekli się wszystkich

dóbr położonych w palatynacie Kijowskim, ~~od~~-

odstąpionym Rossyanom. ~~Drugie~~ Rzplita na

wynagrodzenie udzieliła ~~tym~~ [illegible] utraconych po-

siadłości; ani familii Strawińskiego zaczęła

przychodzić do majątku, gdy nieszczęśliwy proces

~~Strawiński~~ ten ostatecznie ruinę utraty

dopełnił — Czartoryscy dali mu porucznictwo

do pałacu; a król obdarzył go zasiłkami pieniężnymi

innymi. Historya przyznaje mu błąd ten wyrzucić:

przy takim zaufaniu jaki otrzymał, nie powinien był

zaczęgai długu nadzieję ozdobi —

Zresztą tego nieinteresowniejsi obawiała się to całym ciągu tego działania: przetaczał nie na tych poprzednich zaciekach Poniatowskiego, które się zdawały niedostatecznemi do podobnego przedsięwzięcia: nie którzy osoby utrzymywały iż do tego tajemnym podżegaczem był Wessel wielki skarbnik połączony ze Stanisławskim. Utrzymywano nawet iż Wessel miał już ten zamiar, w czasie swoich związków z Bierzyńskim; lub przynajmniej że tenże ~~tymczasem~~ powiadał, iż Wessel i biskup Kamieniecki ~~[illegible]~~ [illegible] dziś ~~[illegible]~~ byli uprzednio ~~[illegible]~~ ~~pierwsi~~ na porwaniu króla.

Pułaski był przekonany iż Stanisławski sam do nich się był udał, który go do niego odsyłali; bo on miał z ~~przyczyny~~ sobie stężą zdatnym do wzięcia tego ~~pod-~~ zamiaru ~~[illegible]~~ i przewagę nad konfederacyami publicznemi. Ktokolwiek będzie wszelako, był prawdziwym sprawcą tego czynu; Stanisławski był dochował

doskonale wybrany na wypełnienie go. —

Posiadał naturalny rozsądek, żywą wyobraźnię, a prawie tyleż przebiegłości co odwagi. Gorliwość o religię łączyła się w nim z przywiązaniem do wolności: był to w tamtych czasach bardzo rzadki; a jego pobożność zbliżała się nawet do fanatyzmu. Na sześć tygodni przed tym wypadkiem - przybył do Lipsko-wy, i od najpierwszych straży żądał aby mógł mówić z Rutowskim. Ten przyjął z sobą rade-go bitka, ~~przewodnikiem, mówiąc, nam był Rutowski~~ Rutowski ~~[illegible]~~ oznajmującego iż był godnym zaufania. Wkrótce tylko to wskazał iako narzędzie ... Skoszyn; ktory wszystko odkrywał ich działania, i ~~[illegible]~~ powiesił kilku ich szpiegów; zaraz go odprowadził do kościoła, gdzie ... bez wiatr. Widział go tam prawie cały czas ~~[illegible]~~ krzyżem leżącego, przejętego ubytkiem respektu; a przecież wśród tego ~~[illegible]~~ bieńsza tego ~~było podejrzenia~~ było gadać bardziej prawdziwie iak przypomnienie —

Po tuszy Pułaski przyprowadził go do swojego pe-
kora w obecności dwóch konfederatów Kosmowskie-
go i Kosińskiego — Strawiński rzekł, iż przedał
część gruntów posiadanych sam w Litwie; iż nie
żądał wcale pieniędzy, lecz tylko polecenia i pomo-
cy, którego mógłby zebrać wojsko: mówił dalej o
stanie Warszawy; iż król często w nocy wyjeżdżał;
o łatwości porwania go i uwiezienia do Częstochowy,
odległej tylko o mil 28. —

~~Uważam~~ tu będziemy iż wielu konfederatów ~~wszy-~~
~~stko iż podobne~~ to samo im Pułaskiemu przed-
stawi~~ało~~ częściej, lecz on niektórych ich zdaniem do
uskutecznienia podobnego przedsięwzięcia, odmówił
ec — Twierdził iż ~~to~~ nie ten działa się powodowa-
z pewnością; bo gdyby się nie udało, drugi raz
trudniejszy byłby (i z ...); gdyż Warszawa pilniej strzeżona
być zdawna by była. Zresztą względem porów-
dzwał iż w zamieszaniu i niebezpieczeństwie
napadu tego rodzaju, gdyby przypadkiem król został
zabity

zabity, lub ranny, wystawionoby to nieszczęście w najpoczwarniejszym świetle, coby było najprędszym wyrokiem dla konfederacyi; o sprawcy i wykonawcze tego przedsięwzięcia byliby odtąd uważani za zbrodniarzy, a nawet karani jako królobójcy — Ta obawa bardzo rozsądna, a zbyt zamęcznym wypadkiem usprawiedliwiona, zatrzymała go zawsze była do ~~nie przyjęcia~~ odrzucenia przedstawionego sobie zamiaru. Strat jeden przeto 300 osób za sobą w Warszawie, lecz nigdy nie wypisał ich w tym razie; nie znali też wszyscy; składali towarzystwa po 20 lub 30 ludzi bez wiedzy drugich nie znały —

Na zamiar wyprowadzenia króla do Częstochowy jeden z Konfederatów obecnych Kuźniowski wyjechał z Szypatem; lecz nam przyjdzie i tego człowieka, wolałbym mu od razu w tej ~~[illegible]~~ [illegible],

Nate

Na te wyrazy nieostrożnie przy człowieku
nieznajomym wyrzeczone, odpowiedział Pu-
łaski ostrożnie: iż przy teraźniejszych okoli-
cznościach śmierć króla byłaby bezkorzystna
a nawet niebezpieczna; iż konfederacya
niebyła tyle potężna aby potem z mogła rozrządzić
tronem podług woli: mówiąc to pilnie uwa-
żał Strawińskiego, chcąc wybadać do czego
mógł przydać ~~być~~ zdatnym. Uznał ~~[illegible]~~ w nim człowieka nie
wziętego w swoim zamiarze; pewnego co do
sposobów jego wykonania; który mówił z za-
pałem lecz rozsądnie; razem ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~

Uważał ~~Znał dobrze~~ Pułaski, iż korzystnie byłoby dla niego
pozwolić się starać o spisanie tego przedsięwzięcia czło-
wiekowi temu, który mu się podawał. Gdyż był
na przypadek nieznany osobom mniej cnym być do niego
użytym; a przeto, gdyby się powiodło przez to
nie mógł być wmieszany do tego spisku, który
wtedy byłby wystawiony pod najstraszniejszą burzą.

168

Jednakże nie odkrywaiąc zamiaru, którego pomyśl-
nego skutku mocno pragnął, podał mu wiele innych,
dał mu nawet stałe polecenia uskuteczniania ich:
iakoto, ponieważ lepszy wszystkiego będziesz w pałacu
Brühl'a, magazyny Rossyyskie na przedmie-
ściu ~~[illegible]~~ Szule, ienerała Bibikowa, który zastą-
pił generała Weymarn i chorążowe Szulen
bronnego. Na tee zamiary zwracał wszystkim
uwagę, chwaląc i spodziewaiąc gorliwość Sta-
wińskiego: ten nieśmiałą odwagę, zdawał
się nic mieć na świecie rzymować tylko czynem
~~[illegible]~~ stanowczym którego skutku świetnego
oczekiwał. Putawski nie chcąc go odwiedzić ~~[illegible]~~
~~aby odstąpił~~ od przedsięwzięcia, oddalił się na
niezdali rozstawiając go z dwoma konfederatami.
Skoro powtórnie przybył, znalazł go znowu bardzo
zapalonym, zamyśla nad iednym przedmiotem, i za-
kończył to powiedzenie ~~[illegible]~~ pozwalaiąc Stawińskiemu
ubrać wszystko, ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ przedstawiając mu i tylko dla niego wiele.
~~[illegible]~~ ~~aby~~ mógł przyprowadzić nie aby będzie sam
dobre okazi dziewięć, bo skoroby go Rossyanie złapali
ślubu z nim obchodzono. —

* Strawiński oddalił się, wrócił po niejakim
czasie i wspomniał o pomyślnym skutku
swojego działania, że miał sprzysiężonych we
w Warszawie; lecz żądał dla pewności swego
odwrotu oddziału wojska. Puławski, ażeby
zaręczam iż dostanie pułk z Wyszogrodu i iż
miał ludzi w Warszawie którzyby ~~w~~
~~wszystkiem~~ wszelki dla konfederacyi korzy-
stny zamiar wspierali; dodał: „nie ci nie
natarcie, lecz jeśli przyprowadzisz zamiar
do skutku, zachowywać trzeba życie Po-
niatowskiemu, a nawet obchodzić się
z nim uczciwie – Strawiński odpowiedział,
iż wcale nie miał chęci zabić go, że miał
do tego kilkadziesiąt razy sposobność, lecz
oczekiwał dawcie Palace mestychanego w
tym dziwnym przypadku. Wiem, iż czasem ty
zrzucali przy królów na spęd, lecz nie zamordo-
walismy żadnego; iż to z koszykiem Poniato-
wskiemu wypadł berła solenica (mówimy tu o)
śmierć wtedy by chyba nastąpiła, gdyby się

byśli ścigani bez nadziei umknięcia. „Toteż
odpowiedział Pułaski, wyślicie tysiąca któ-
rzyby ogłosił iż ścigającą was zarazą życie
zwola —

Przy końcu tej rozmowy dowiedział się
iż wszystko wyszczególnione rozproszone zosta-
ło przez Rossyan. Dał Stanisławskiemu razem wszyst-
kiem oddziałem z Zakroczymem którym do-
wodził Zembrowski; odrzekał zatem nie-
wzgl iż oddala się dla urządzenia tego
wszystkiego co było potrzebnem do wybo-
rania tego zamiaru.

W konfederacji Zakroczymskiej był niejaki
porucznikiem namiestnikiem Łukaski. Wypie-
ony całą tego iż jego charaktera wzięcia od łędu
który go chciał naruszkowania. Chociaż
po ubóstwo chwycił się handlu, nie był
jednak mniej przywiązanym do prawdzi-
wych zasad uczciwości Polskiej, a Pułaski
uważał go za najgodniejszego swego
powiernika we wszystkiem. Znał go tam

Strawiński, a znając i kunsztowny przy-
brał go sobie dla dobierania wspólni-
ków. Gdy już wybór był zrobiony, Stra-
wiński trzeci raz zbierał się z Putaw-
skim w Częstochowie; było to stanowczem;
Putawski uderzony rozsądnymi przygoto-
waniami jego, wszystko przyjął i o-
brał go kapitanem. —
Strawiński wcale zresztą nie żądał
od niego pieniędzy. Powróciwszy z War-
szawy oznajmił mu iż już [?] wszystko było
gotowem, tylko trzeba ~~mu~~ było zresztą
zasiłków pieniężnych. Putawski posłał
500 przez umyślnego mało znanego
młodzieńca, który nie wiedział o tym zamia-
rze lecz nie znał do czego wykonania
należeć. Putawski rozgłaszał [?] żądał tego warunku
aby nie był wydany. Chciał nadewszystko
uniknąć, aby w przypadku niespodzianym
ani do niego się nie wciągnięto. Że
wszystkich szpiegowskich, Strawiński go

tylko znał, i miał z nim wspraktko-
ścinki wszędzie tegoż roku zamienionego;
lecz tego tegoż, gorliwość, wstrzemięźliwa
odwaga nie pozwalały się obawiać aby
wydał imiona towarzyszów a tem
bardziej swego wodza; inni albo wcale
nie wiedzieli że P. Stawski ~~przyjechał~~ przeszedł ~~się~~ ~~do~~ ~~tego~~
zamiaru, albo mało co; a przez to, zdawało
się być niepodobieństwem aby mógł być
w przypadku wydanym, gdy sam nast-
pnie do Strawińskiego listem oznaczył: (1)
"Mój przyjaciel, zamiar nad którym prze-
myślałeś powinien być wykonany 3 listopada

Pisał prócz tego trzy listy które mogły ~~…~~ na-
ciśnie na niego podejrzenie —
1 do Łubańskiego: "Rozkażę P. Łubańskiemu
rotmistrzowi legii Zabrowskiego, aby się podjął
urzędowanie z P. kapitanem Strawińskim i we
wszystkiem był mu posłusznym. Łęczyca 15 kwietnia
2. Do Łubańskiego: "P. Strawiński doniósł mi
iż znalazł cię bardzo gotowego do ~~…~~ współudziału bliskości.

jeśli nie będziesz miał sposobności w tym dniu wykonać go, odłóż wybór czasu do powtórnego między nami układu; a jeśli się ciągu(?) obawiasz, bez żadnego innego zamiaru, zbierz swoich(?) ludzi, i przybywaj do Liszkowa(?);

"Nie zdołasz sobie wyobrazić ile uczucia(?) to czuję, również ile zadowolenia(?) pamiętam między tobą a Strawińskim. Co się tyczy stopnia pułkownika, ~~[illegible]~~ przyrzekam ci, iż dołożę wszelkiego starania abym ci go mógł wyjednać od Naczelnej Władzy: możesz się zatem spuścić jeśli jako najpilniej wykonasz przepisy P. Strawińskiego. Uczynionej więc obietnicy; nie tylko będzie wypełniona, ale nawet przepełniona, jeśli będziesz z prawdziwą gorliwością pracował w wykonaniu zaprzysiężenia(?). Co się tyczy [illegible] jako ci sam uczynić mogę(?), możesz być pewnym, iż wszystko uczynię, abym ci dowód przychylności, [illegible] tem —

3 Do Lembergskiego regimentarza: [illegible] ci tylko ~~[illegible]~~ rozkazy, abyś w nich nie [illegible] przeszkadzał regularnemu [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] w wykonaniu tego co polecił(?) P. Kapitanowi(?)

w tym liście iedynym, w którym się odkrył zupeł-
nie, naznaczył wyraźnie dzień 3 Listopada,
podług zachcianki różnych królów które chciał
uczynić. Największa część Rossyan i woyska
koronnego była za Częstochową ze strony
Krakowa: chciał korzystać z tego oddalenia,
i pokazać się o kilka mil od Warszawy z
przeciwnej strony tey od której powstać mia-
nakrótce, wyciągaiąc do siebie woyska z
Stolicy; bawić ich [illegible]/
a nawet gdyby tego potrzeba było pospieszyć,
po 3 i 4 Listopada. Wtedy cała droga
z Warszawy do Częstochowy byłaby wolna,
mieliby tam tylko napotkać kilku chłopów
gotowych bardziey do sprzyjania niż sprzeci-
wiania się temu przedsięwzięciu
~~[illegible]~~
Z Ludzi nayodważnieyszych i nayodważnieyszych
wybrali dwaj wodzowie Strawiński i Łukawski;

Strawiński [illegible] bo odpowiedzialnym bę-
dziesz, ieżeli nie ~~by~~ dóydzie do skutku

i zaprowadzili ich do domu niedalekiego Zabroczynu. Tam po dwóch wchodzić im kazano: Kazano im przysięgać podług formuły czytanéy przez ~~Strasz~~ Lubelskiego. Odkryto im ramiona i ich wystraszył Pa-tarofski aby poznali biało; i że przecie oczyszczenie zaleciało od pomyślnego skutku tego zamiaru. Wszyscy zdrowali się i byli owczy samey zapalenie te zaraz gorliwości; wzięto naylepszemi z oddziału i powrócono do Warszawy.

Strawiński lubo ~~p~~ zapalony, był przecież oszczędzony, co było bardzo dla niego korzystnem. 1. Aby przysposobić Skoczyan do widzenia gwałtownie przy-bywającego, często przyprowadzał do War-szawy wszystkich zbrojnych, które szlachta po-syłała zawsze powiatowi; pod tym po-zorem przewodził często ~~kawalerią~~ wybranemi w [illegible] i miał często Rossyan. 2. Dla wstrzymania postępów zarazy, wybrano panów umierających od Warszawy odległo-ści

mających lub też nie wiele, obiadowej
naturalnie stracenia co pół mili. Strawiń-
ski chcąc przed wszystkiem, bez ~~[illegible]~~
podejrzenia rozpoznać i obejrzeć przyczynę
~~[illegible]~~ tego razu udał się do Komendanta
straży Kozackich powiedział iż pewny
człowiek skradł mu kilka koni; i że po
bezskutecznych w Warszawie poszuki-
waniu, pewny był iż ten człowiek
przeszedł okopy, i że ~~że~~ stąd znać idące
było, i iż ~~[illegible]~~ niego mógł pokazać
jaką drogę do pogoni miał przedsiębrać.
Ten podstęp dobrze mu się udał, Komen-
dant dał mu sierżanta z którym objechał
i w śledząc miejsca którędy mógł kraść
przejść; a zatem te które miały naj-
łatwiejszy przystęp. W tymto obchodzie
wynalazł miejsce z którego miano prze-
prowadzić króla —
Skoro tak wszystko przygotowane było,
zaopatrzono się w 10 wozów, które za-
kupili po wsiach, i dany przewodnikowi karali-

na nie włożyć ~~ich~~ broni, siodła i ubiory;
obładowali je sianem, owsem, słomą, i innym
zbożem i zaprowadzili je z tymi ludźmi
do Lasku. Przepędziliśmy tam noc,
wszyscy wozy na [illegible] [illegible] [illegible]-
nów i 2 listop. rano radzę do Warszawy,
wysłali naprzód trzech z pomiędzy siebie
[illegible] bardzo [illegible] aby się ~~[illegible]~~ [illegible]
zapytać ~~[illegible]~~ do wojsk. Wszyscy trzech mieli się
napisać [illegible] Skrzyneckiego i [illegible]-
nie Strażom Rosyjskim [illegible] [illegible] [illegible]
przejeżdżać z [illegible]. Przebyto drogę
bez najmniejszej przeciwności: konwoj
przybył z małą liczbą [illegible];
i inni przybyli wczorajszym czasie i z in-
nych stron: połączono się w [illegible]
[illegible] [illegible], gdzie wszyscy-
nie Skrzynecki ~~[illegible]~~ zasiadał przy sto-
łowy ze zbiorem: wszyscy zam[illegible] ~~[illegible]~~ byli tam
~~tam~~ przez 3 dzień listopada oprócz
dwóch wodzów i dwóch innych ofi-
cerowych.—

Równie pomyślnie wykonywał Potocki
z sobą maiące sprzyiać zamieszani. Żądał od
Króla sobie wydać od generalney[1] rozkaz
aby się zbliżył ku Radamyszlowi, a na-
wet ku Warszawie. Powód tego był,
odwołać z tey strony Branickiego i Suwa-
rowa który z siłą znaydował się około
Krakowa. Zaremba uwiadomiony o tym zamia-
rze, przyniósł ten rozkaz Potockiemu
i sam od niego odebrał aby się przenosił
do Krakowy dla wspierania go. Podług
tych wiadomości ukazał się Potocki
z różnych stron niedaleko około Warszawy.
1500 ludzi wysłano z całego oddzielenia go, [illegible]
oddalił się bardziey naprzód, i 3 listopada
200 tylko Moskalom zostało się w Strzelcy.
Żaspier iuż tak przez dni 3, przeciągnął
większą część aż ku Radomiowi, zrobił przed
nimi odwrót, w którym dzielnie przez nie-
przyiaciół ścigany, ocalenie swoie winien był

---

(1) Pan i sędzia rezerwe ustawał generalno-
ści wiedzieli tylko o tym zamiarze —

dzielności z niebezpieczeństw rów, któ-
rzy ani przejść nie mogli. Wysłał
naprzód 100 kawaleryi na drogę któ-
rą miano prowadzić króla; z rozkazem
aby mieli konie świeże, i wspierali
wszystko idące od Warszawy, a w przy-
padku potrzeby, aby umieli zawróci-
li do Częstochowy. Spodziewając się i
długiego w tej twierdzy odporu trzeba
nam będzie, zaopatrował ją w żywność
i ammunicyę —

Powiedziawszy to Strawiński miał
wielce znacznie kłopotaniu. Mówił wtó-
ram z Łukasz. i zapytał czy król
będzie na konwencyi: odpowiedziano mu,
bez najmniejszego podejrzenia; iż
król nie pojedzie, lecz że miał odwie-
dzić kanclerza stosownie swego Stabego.
Strawiński poczekał aż do nadejścia
pirardów, a gdy te się już zbliżały,
pobiegł naprzód swoich towarzy-
szów

i kazał im się ubierać: umieścił kolbę ze świecą
na końcu ulicy, tak dla zapewnienia,
jako dla zajęcia wschodu. Zaledwie tam
stanęli, gdy officer Rossyjski przecho-
dzący około świecy, zatrzymał się, spoy-
rzał na nich z ciekawością, i wyrzekł
zaraz: to są Rossyanie; potem popra-
wiając się: nie, to są Konfederaci. Na te
słowa, zarzucono nań płaszcz na głowę
i obwiązano na około: zatrzymano i
obnażono podobnie wszystkich mija-
cych tą ścieżką; i wsadzono ich w allée
gdzie byli strzeżeni aż do ukończenia
tego wypadku.

Jednakże Strawiński udał się umyśl-
nie ze spiskowymi: kazał im zająć
ulicę Kapitulną i Miodową; powtó-
rzył im rozkazy, działania z największą
skrytością, nieużywania broni z ogniem
jak tylko w nadzwyczajnej potrzebie; a
w tym przypadku wystrzelać wcale do

mety

i nie z tego uczynić kroków. Kazał
im mówić po Rossyisku, aby nie byli
poznani — wszystkie te urządzenia były zro-
bione między godziną 8 a wpół do dzie-
wiątey wieczorem. Nic im niebyło na
przeszkodzie, bo każdy gotów był do wykona-
nia swoich przepisów; gdy około ½
do dziewiątey król wyiechał od Kanclerza i
udał się na wieczerzę do xiężney Admini-
Czartoryskiey —
Przed karetą była dwóch ludzi kon-
nych niosących pochodnie, kilku offi-
cerów ze służby, dwóch ułanów z szla-
chty i jeden pod koniuszy: król miał
przy sobie adjutanta Jenerała i x-
drugę z swoich koniuszych; i przy drzwiach
z karety byli dwóch paziów; z
tyłu dwóch haydukow i dwóch pomnieysz
kamerdynerów. Podług tego, Strawin-
ski podzielił swoie woysko na trzy
części: on miał zatrzymać naypierwszą
część

(1) Kuźma w tonnich siniaty, był nadzwyczajny mocny. Strawiński, którego był pomocnikiem wybrał go z przyczyny jego siły aby porwał króla. Kuźma, o którym sądzę że był chłopem, udawał się za szlachcica — Był żołnierzem i postępował zawsze z najświetniejszą odwagą: bo pierwej sługiwał w wielu domach, z których był zawsze oddalany. Zen to iży wybór był przyczyną iż nie udał się ten zamiar —

Dziwną rzecz zapewne wyda się że te hałasy, krzyki, wystrzały nie przyciągnęły tłumu ludzi; bo jest zwyczajnym w dzień biegać się i słysząc wystrzały w czasie zgiełków lub zamieszań. Jeśli to zdarza się w ~~...~~ nocy, każdy czy to zbiegłszy, czy zabiegawszy pozostaje w domu; a daleki od dawania pomocy, nie ma nawet ciekawości otworzenia okna, dla zobaczenia co się dzieje. Był tego dowód gdy wojsko strzegące pilnowało króla, przejeżdżało w galop około pałaców przed którymi była straż złożona z ludzi przeszłych i licznych. Żaden

wcia pyszet się nawet co było to było —

tego orszaku.(1 Kuźma, którego także
nazywano Kozińskim a który to imię
ciągle mu dawać będziemy, miał por-
wać samego króla. Łukaski i inni
mieli zatrzymać będący cug z tyłu
powozu; i mieli być przednie straże
w drodze którą miano przedsięwziąć.
Jadący przed powozem Królewskim były
przez wojsko strawione: oddziałowo od-
działami, które wzięły za patrol Ruski,
gdy powitał Rossyjskim i przyskrom
przedzielaczy orszaku; sam nawet por-
kowniastry kazał im się oddalić mówiąc
że to był król. Dragoneryści wszyscy
na koniu, tylny będąca przybiegsza
natychmiast równie jak i trzecia
tak dla złapania powozu, jak i dla za-
trzymania jeno: gdy postillon nie chciał
się zatrzymać, strzelono do niego. Noc była
bardzo ciemna i w tej chwili zamieszanie
wszczęło się wielkie. Spiskowi dobywając się

do drzwiczek, strzelali do tych wszystkich któ-
rzy ich bronili: i jeden z heiduków przeszyty dwo-
ma kulami padł na miejscu; drugi był cię-
żko raniony pałaszem w głowę; jeden z paziów
był zrzucony z konia, ale nie zabity; wiele in-
nych koni zraniono. [illegible] nakazała aby
wysiadał; sam otworzył drzwiczki i podczas
gdy jego adjutant z jednej strony wysiadał,
on wypadł z drugiej strony spodziewając
się że w mroku przynajmniej ciemności. R[illegible]
[illegible] adjutanta zaledwie [illegible]
[illegible], znalazłszy go wszystko pod
powozem; sądzono że to był król; i upłynę-
ło kilka minut zanim rozpoznano
błędu, [illegible] spaliwszy przez to [illegible]
pistoletu. Za pomocą takiej omyłki,
król pieszo uchodził; tak przybył wszystkie
straży przedniej [illegible], które sądziły iż
to był jeden ze swity, bawiło się, ukazu-
jący go [illegible] bataliony. Tym sposobem
przybył aż do domu JW. Kanclerza
od którego wyjechał był. Drzwi były

zamieszane[?]; pobiegł gwałtownie w po-
budziło uwagę z rozbójców, który się rozproszyli
dla pobiegnięcia go. Łukawski najpierwszy go
pochwycił; Strawiński przybył razem i
rzekł: „nie rób oporu, ciebie się pewno, ~~trzeba~~
musisz iść z nami." — Inni mimo prośby
ciął go w głowę szpadą, pomimo uroczystego
zakazu. Kosiński strzelił mu ~~[illegible]~~
przed nosem z pistoletu, lecz dla zapewnie-
nia się, że nie było wcale przyległej[?]. Wtedy
pewni że to był król, wsadzili go na konia.
Kosiński[1] ze 10 ludźmi prowadził go; Łukawski
ze 10 innymi czynił przednią straż; i przeby-
to okop wszystkim które przed kilku
dniami wspominał Strawiński. Król stara-
ał się zatrzymać w drodze i często pozostać[?];
i dostał kilka razów dla przyśpieszenia
drogi. Strawiński trzymając tylną straż
~~za~~trzymał się niejaki czas na brzegu
okopu, dla odparcia wszelkiej pogoni;
a widząc że wszystko było zupełnie spokojne

puścił ~~udał~~ się w dalszą drogę, przekonany
i wszystko się już zbieczyło, i że
4go Listopada wzięcie jego już przy-
będzie do Częstochowy. Pewien że
się był wcale żadney części z pew-
nego skutku gdyż jego przezorność nic
nie opuściła, a jego wykonanie w
niczem przeciwności nie doznało. — . —
Spokojność której się tyle dziwił Stra-
wiński, trzeba wytłumaczyć, jak zobaczemy
jaka nagła zmiana zaszła w losie króla.
Osoby ze świty królewskiej, które od pier-
wszej chwili od reszty orszaku odłączono
dały znać do ~~[illegible]~~ zamku. Straż po-
bieżała natychmiast na miejsce napadu;
lecz w tym tak nagłym i żywym napadzie,
wszystko co nie było rannem było rozpro-
szonem; znaleziono tylko kapelusz i harcab kró-
lewski. W tem zamieszaniu dziennikowi nie
wiedziano w którą stronę się udać. Trze-
ba było rozkazów, niektórzy nie wydawszy
na pierwsze słowo o tem zdarzeniu

Kazał też [illegible] zamknąć bramy swego domu, i zasiadł publicznie do wieczerzy z takiem zwyczajnem towarzystwem, nie okazując żadnego wzruszenia.

Wielki szambelan żądając od więźnia aby wydał puginał, odebrał taką odpowiedź: jeśli chcesz poślę za nim; lecz to będzie narażać życie jego —

Gdy kamerdyner Salwena wszedł gwałtownie do niego donosząc mu o aresztowaniu króla, niemało był zgromiony od swego pana, który mu odpowiedział: mam co innego do czynienia. Zdaje się iż Salwera nie byłby się gniewał ze śmierci króla; uwolniłaby Katarzynę od ambarasu utrzymywania go na tronie i zmieniłaby zupełnie stan interesów. —

Jednak wielka była w Warszawie niespokojność. Ciekawość [illegible] i niepewność ośmielały podejrzenia na nieprzyjaciół i przyjaciół

Obawiano się powszechnego buntu,
mialby był ~~naystraszniejsze~~ nayważnieysze
skutki. (Bibikof rezydent Ross. niebył
dosyć zaradnym i po odebraniu
tey wiadomości spodziewał się być
wyrżniętym z 200 Ross. będącemi
w Warszawie — Wojsko koronne
nie miało ze całey ~~ładunków~~ ~~armaty~~
naboiey Artyllerii, i trzeba im było
dać nowe ładunki; gdyż dawne były
zepsute — Zewsząd groziło niebez-
pieczeństwo (mała liczba osób przy-
mniejsza by tylko królem, zarówno
je uważali, ściągać lub ~~[illegible]~~ powściągać
króla — Gdy źle tak ważeli; daleko
nas oddalenia się spiskowym i
ścigający ich; mogliby byli ich ulta-
nie, iż korzystając z ciemności, prze-
inaczey króla zapewniliby sobie
uczciwy; Jednakże podług badań
niektórych gorliwszych osób, spuszczo
no się

naśladcom wszystka ni do obozu. Żna
lezwąc ten futro krwią zbroczone króla;
a ktro ~~które~~ wspierało drogę, którą przed-
przewziąć mogli. Król zgubił swoje
futro przez ubłąkanie obozu, koń jego
stanął nagle; trzewik jeden zostawił
w błocie; prosił o bóż; czas ~~którego~~
~~[illegible]~~ a gdy ci umęczali,
sprowadzili naśmiego konia, i futro
ustąpili pstaszczem, tym czasem
Sułtaski i jego przednie straż nie-
mie ich wyprzedziła. Kozaki
sporządził temu odział, i od tej
chwili osłowiciel ten ~~takiej~~ dorywczej odwagi
tak był pomieszany, iż niewiedział
którą drogą się udać. Miał jednak
przy sobie 17. szabrowych: mógł
albo ubiec na Stanisławowego łato-
zy czuwiat się opoźniać, albo
postać bitwy z przodu dla potrzeciego się z ...
balem

Zwrócił się ku lasowi Bielan-
skiemu a 1½ mili od Warszawy,
gdzie ~~były~~ w nocy samey ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ było wprzey się umówione
w domu pewnego szlachcica który
miał dać karetę. Zamiast udać
się drogą prawdziwą, ugrzązł [?] się
w ~~[illegible]~~ bagnach, gdzie natych-
miast ~~[illegible]~~ uwięzły; rozesłał dwóch [?]
a z wozu ludzi szukać drogi, lecz wszy-
scy szli na los, [illegible] swego s-
[illegible]. Król poznając, lub uda-
jąc ~~[illegible]~~ poznać że się zbliżają do
Burakowa, rzekł do nich; nie chcę
tam, bo tam są Rossyanie, ~~[illegible]~~
mogło to być prawdą, i obawiał
się aby wtenczas zapotrzebowanie [?] nie utra-
cił życia; lub też i zwolił widzieć
ich zabłąkanych po bagnach i lasach
a nieśli najprawdziwszey niewiado-
mey drogi [illegible] z tey wioski [?]

Te wyrazy, jak potem opowiadał, zdawały się ich łagodzić i przekonywać że nie chciał się uniknąć. Korzystając z tej chwili rzekł im: jeśli chcecie wprowadzić mnie żywego, pozwólcie mi chwilę odpoczynku."

Inni spiskowi widząc że Łukaski nie postępował żwawiej, szukali go wlec wśród ciemnej nocy, lecz mówienie językiem ruskim tak korzystne dla nich w Warszawie, tutaj przyszło się do pobłąkania: brali się na wzajem za wszystką Rusinie i na każdy odgłos cofali się (1.). Zwiększało to ten nieład położenie Kosińskiego. Ci którzy mu towarzyszyli: niewiedząc gdzie dalej króla prowadzić, chcieli go zabić; mocno on się temu oparł: mając na celu obietnicę wprowadzenia go żywcem. Wtem ~~Przeraził~~ ich wtej ~~chwili~~ odgłos straży ruskiej; za pierwszy raz dwóch z nich oddaliło się, za drugi, drugich dwóch zrobiło to samo i Kosiński został się sam z królem.

---

(1) Dziwno że nie mieli żadnego hasła.

Król poczynaiąc mieć nieco nadziei, zwalniał kroku. Kosiński groził mu szablą mówiąc iż zaraz [illegible] go kareta. Tak przybyli aż do klasztoru w Bielanach, niebędąc po kilkugodzinney drodze iak milę od Warszawy. Król używał całey swoiey wymowy na zmiękczenie swego towarzysza, w czym gdy mu się Kosiński zasłaniał uczynioną przysięgą, przedsięwziął przekonać go o iey nieważności. Monarcha ten lubił dysputować, i był tego zdania iż nikt niebył w stanie oprzeć się dowodom iego wysłowienia. Przyłączywszy do ważności obecney chwili swoie naturalne zdolności, tyle działał na Kosińskim, iż ten za przybyciem do Marimontu(1) stał się iego niewolnikiem. Sam gdy Król wsiadł, padł mu do nóg Kosiński i przebaczenia prosił; a spuściwszy się na iego łaskawość, otrzymał królewską obietnicę iż mu się nic złego niestanie. Nie daleko ztamtąd był młyn; w którym Kosiński żądał schronienia dla pana przez rabusiów zrabowanego; a gdy tylko tam weszli król napisał do dowódzcy swoich

---

(1) o pół mili od Warszawy, dobra [illegible] wieyskie, [illegible].

gwardyi następujący bilecik:
„Ludem uwolniony zostałem, z rąk zboy-
„ców; przybywaj po mnie spiesznie ze
„40 ludzi do Marimonckiego młyna.
„Jestem ranny; lecz nie masz niebez-
„pieczeństwa."
List ten doszedł około 4 z rana (4 Listopada).
Wiadomość ta niespodziewana o powrocie kró-
la rozeszła się natychmiast; i tak się niepo-
dobną do prawdy zdawała; iż wątpiono chwi-
li każdy sądził że ją umyślnie rozsiano
dla oszukania publiczności; i że aby mniej się
czasu i Tatłowici do przedsięwzięcia środków
starano się ukryć bolesne
bezpieczeństwa, przybiegających do Króla; lub
rzeczywiście tych, którzy korzysta-
tei uprzedzić zamiary
iące z powszechnego podziwienia robiliby ieszcze
Lud przecież cisnął się
ąbie uszanowania. którym ich mówiono król miał
do bramy; a wszystkie ulice były pełne
powracającego; Około 5. z rana przybył król
pochodni. kapitana gwardyi. Widząc
w karecie Tłum zgromadził
chwili niezmierny ciekawości i interesu:
obok pojazdu
wreszcie to poruszenie, uczucie i radość
którem zawsze przyjmuje lud niespodzia-
ne

ocalenie ostoniona uchodzącego wielkiego niebezpieczeństwa. St. August o którym mówionoby z pogardą gdyby został nie wolnikiem, z obojętnością gdyby był za-bitym; przyjęty został okrzykami [illegible] żyje król; a cudowne ~~jego~~ to wybawienie przywiązywało do jego osoby coś nadprzyro-dzonego wyższego nad sam majestat królewski. Wśród panów i dam przyby-łych do zamku w całym mieście tey okropnej nocy wysiadł monarcha z powozu z rozczochranemi włosami twa-rzą zakrwawioną, sukniami podartymi lub zabłoconymi; odpowiadając [illegible] na powinszowania szczere lub udane ~~wszystkiego co go~~ ~~błąkało~~ otaczających go. Wiedeńskie ~~tło~~ opiewane uroczystem pochodem zbliżało się do czarodziejskości; a St. August zdawało się iż je chętnie przedłużał. Niem dalej postępował ku sionki, otoczony, zasmucony zapytaniami podziękowaniami, lecz głuchy i nieuważny na wszystko nie słuchał; nie patrzał na nikogo;

ponure jego wejrzenie, milczenie przytem
i cała postawa przerażona, wprawiały w
wątpliwość czy ratować je porwać lub je
odprowadzić króla. Nagliły nareszcie drugi
żywemi nalegawaniami, że tylko wyrzekł
słowa głosem zniechęcającym i często to
powtarzywanie: Jest to najokropnieyszy
dzień w moim życiu. Udał się wreście
król do swoich pokoi: rano przyjął
powinszowanie od palestry, duchowieństwa
i mieszczan; przy czem pełen wyobraże-
nia że wcale nie mógł się oprzeć jego
wyrzeczenie powtarzał kilka razy: gdy-
by mnie byli zaprowadzili do Często-
chowy, byłbym przemówił do Konfedera-
tów i byłoby to najpięknieysze w mo-
jem panowaniu zdarzenie. Wyrazy te
dowodziły przynaymniey, że był, jakiby był
niżnich był przekonanym iż nie nasta-
wano na jego życie.

Zostawiliśmy Strawińskiego przeby-
waiącego w iegoiąz... ohop; dawszy kaucyą że go nie
Przybył on na umówione
mieysce

Lecz wróćmy do Strawińskiego, który gdy
nikt go nie ścigał, przebył spokojnie
okop i udał się na umówione miey-
sce gdzie znalazł Łukawskiego. Widziwszy
że tak długo niebyto widać króla wy-
słali kilku ludzi rąbać drzewa a zami
poszli go szukać. Co tylko weszli do nie-
szczania pewnego ucznika przybyło
tam sto kozaków; nie mogli oni
ujść przed niemi, jak dzielnie ich
swoich światowicy. Strawiński zabił się
nazywanka z muszkietu, przedarł się
przez nich, zranił lub powalił wielu
i zatrzymał się w gęstwinie oczeku-
jąc Łukawskiego. Lecz ten mniey szczęśli-
wy został przebyty wiele razami,
obdarty (1) i zostawiony za nieżywego.
Strawiński po odejściu kozaków wrócił na
to miejsce szukać swego walecznego lecz
nieszczęśliwego towarzysza; i znalazłszy
w nim niejakie znaki życia, wziął go na
konia i powierzył pewnemu Chirurgowi który

(1) Znaleziono przy nim listy, które rzuciły wszel-
kie światło na ten spisek. Łukawski wróciwszy
do zdrowia udał się do Częstoch. Zkąd Pułaski pos-
łał go do konfederacyi; która go mianowała
pułkownikiem, i pozwoliła zbierać
wojsko, lecz pod innym nazwiskiem

mu przywrócił zdrowie. Sam zaś złączył się
ze zwoinie, którzy go uwiadomili o przyw-
ce króla, o czym się za nadeszłym dniem
upewnił. Nigdy on się nie mógł przeciesz
zie przedsięwzięcie które tak dobrze uło-
żył i wykonał przez błąd iego ajenta
~~dostatkiem~~ całego swego ~~w skutku~~ ~~nastąpił~~ chybiło ~~doprowadzone~~ w
chwili gdy już dokonanem się zdawało (2)

W tym czasie wrócił Puławski do
Częstochowy z pod Warszawy, a przy
czem zaledwie życia nie utracił. Nie-
którzy z ludzi iego których potaje-
mnie w niewoli utrzymywał; wyparli
~~do tego~~ natychmiast po porwaniu Kró-
la dla uwiadomienia go o tem. Dowie-
dziawszy się o tem udał się z całą kawa-
leryą naprzeciw króla, maiąc zamiar
przyiąć go z gotowością ~~okazałością~~ woyskową
Stanisław August byłby żądał żeby mu
cynią honory,

---

(2) W tej Rozpaczy napisał do Puław. że chce sam
może ręką dokonać niemniej chwalebny czyn,
zawsze przeciw nieszczęsnego Oyczyznie, i poświę-
caiąc zważając zmierzać ofiarę która mu się
należała. Ale mu na to Puław. nie odpisał.

a utrzymujące go w tem mniemaniu chciał na nim wymódz podpis rozkazów do gwardyi i woyska nawet ~~prusk~~ pod dowództwem Branickiego będących; przez co poddałby się był wszystkie pod zarząd konfederacyi a zatem powierzył naczelnictwo armii mogącey zmienić losy Polski. Spełzły wszystkie te nadzieie w iedney chwili. Bilet Strawińskiego doniósł mu o niespodziewanym wypadku spisku, który iuż miał za zupełnie dokonany; i a tako z tych wszystkich rachub, ta mu tylko została niechybną, widzenia się oskarżonym w całey Europie o zabóystwo; ~~prawie~~ którego przywódcę ~~ale~~ ~~miał~~ nayprzeraźniey zakarał.

W rzeczy zaiście zdarzenie to ~~było~~ zaraz rozgłoszone iako królobóystwo fanatycznem religiynem i politycznem powodowane. Utrzymywano że Puławski ~~[illegible]~~ kazał zaś tey zgrai łotrów, odebrał od nich straszną przysięgę na Krucyfix;

Pisma rozmaite Konfederacyi Barskiey dotyczące

Manifest 15 Novembris 1769. – Petersburg

Czynności główniejsze Polityczne Seymu Convocationis 1764.

1. O Dyssydentach odwołano się do Konst. An. 1717 i 1733
2 Krola Katolika, polskiego Szlachcica obrać postanowiono a na każdego ktoby cudzoziemca proponował kary bannicyi i konfiskaty dobr postanowiono.
3. Do ułożenia Paktow Konwentow kommissyą wyznaczono, a między te aby Krol Stroy polski nosił włożyć kazano.
4. Xięcia Augusta Alexandra Czartoryiskiego Regimentarzem Generał: mianow: a to z powodu Słowa Ustawy "że od tutecznem spokoyności wewnętrzney obowiązani "są JmcP. Hetmani, a mimo ten obowiązek, dzisiay "JWP. Hetman W. Kor: własnym domysłem sciągnąwszy Woysko w kilka partyi około Warszawy i Arsenał Rplitey z Cekauza Warsz. zabrawszy "Xcu Jmci Prymasowi ex munere naywyższey "pod ten czas władzy, o przyczyny tego armowania "się, pytaiącemu sprawić się niechce" i t. d. — "podpisawszy wraz z Jmu P. Hetmanem Polnym Kor "manifest, z tymże Kollegą swoim z Warszawy wyiechał" etc.
5. Xięztwo Kurlandzkie i Semigallię Jan: Ernestowi Bironowi przywrocone z warunkiem homagii osobiście lub przez Syna następcę złożyć się mianego
6. K. Repnin Imperatorowey a Xiąże Karolath de Schöe naich Krola Pruskiego Posłowie Pełnomocni, pierwszy Tytułu Całey Rossyi drugi tytułu Krola Pruskiego domagaią się, do czego Deputowanych wyznaczono i do Seymu Electionis odłożono.
7. Ratifikacya Deklaracyi Tytułu Krolewstwo Pruski nadesła w czasie Seymu tego d. d: 27 Maij 1764.
8. Dwa manifesta z Litwy p/o Xciu Radziwiłowi W. Wdzie Wileńskiemu o gwałtowności wyrządzone Trybunałowi podane.

Seymu Elekcyinego

Ratifikacya Deklaracyi o Tytuł Jmi Całey Rossyi d. d. 9. Czerwca 1764.

2. Konfederacya Jeneralna na Seymie Convocationis zaczęta dnia 23 Czerwca 1764. Utwierdzona. Marszałkiem się obrany Xiąże August Alexander Czartoryiski Wojewoda Jenerał Ziem Ruskich.

Seymu extraordynaryynego 5go Paździer: 1767. Biskupi porwani z 13-14 Paźd

1. Po akcie limity i wysłaniu podziękowania za Gwarancyę i prosbie o dalszą i stałą wyznaczona Deputacya do zawarcia Traktatu z Pełn: Mini Xi: Repninem 5 23 Paźd: 1767.

2 Prorogacya Seymu do 1. Marca 1768 } Marszałek X. Karol Radziwił Kor:
3 Prorogacya druga do 5 Marca Przeździecki Litt:

4. Traktat 24 Lutego 1768. zawarty (treść)

Artykuły

1
Odwołanie się do Traktatu 1686. moskiewskiego.

2.
Gwarantuie obustronnie posessyie w Europie.

3.
Utwierdza Akt osobny, niewnitow greków i Dyssydentów tyczący się.

4.
Formę Rządu osobnym Aktem opisaną pod Gwarancyą niniejszego Traktatu podciąga.

5.
Gwarancyą stanowi.

6
Wyraża że niniejszy Traktat innym a mianowicie Karłowiekiemu z Portą uwłaczai nie ma.

7
Przeznacza Sądy pograniczne Obustronne.

8.
Wolność obustronną handlu warunie.

9
Dwumiesięczną ratyfikacyę przepisuie.

NB. pomiędzy podpisuiącymi ten traktat był Franciszek Salezy Potocki Wdo Kijowski – i Xią: Karol Radziwił Marsz: Konfed: i Seymowy.

Akt Dyssydentów tyczący się z V. Art: głównych i kilkudziesiąt §§. złożony niewypisuie się tutey

Akt osobny drugi składa się z Praw Kardynalnych i Materyi Status

Prawa Kardynalne. ~~Treść Artyku~~

I.

Moc prawodawstwa przy trzech Stanach, Królewskim, Senatorskim i Rycerskim: wyiąwszy bezkrólewia.

II.

Wiara Katolicka ma bydź panuiącą nazywana.

III

Przeyście z Katol: do inney wiary za występek Krymi: deklaruie a forum agendi Trybunały przeznacza.

IV

Że Król i Królowa winni bydź Katolicy Rzymscy.

V

Zastrzega wolność wybierania Królów lecz tylko Unanimitate a Sukcessyiność nigdy dopuszczona bydź nie ma.

VI.

Bezpieczeństwo wolności Szlacheckiey Statutem Władysława Jagiełły i Konstytucyami warowane utwierdza. Bądź też iednak obronę prawa zaboycy in recenti crimine nie podlegaiący i poymani bydź mogą, a jus recentiae do Sześciu tygodni i Roku stosownie do dawnych praw — niemniey odwołanie się do prawa Invasor à se ipso occiditur —

VII

Urzędy konferowane przez Króla (w przyzwoitym Sądzie valide niezadysputowane) tylko na Seymach wolnych unanimiter odbierane bydź mogą.

VIII

Tyczy się przywileiów Prowincyom i Metryk Koron.

IX.

Unii Korony z Litwą trwałość stanowi

X.

Jus feudorum przy Rplice ma zawsze zostawać.

XI.

Prawo dziedziczenia, posiadania honorów i Urzędów samey Szlachcie waruie.

XII

Dyssydentom i Nieunitom in simili prawo ma służyć

XIII

Województwa i Miasta Ziem pruskich na zawsze konserwane będą.

XIV

Województwo Inflantskie toż samo

XV

Xięstwo Kurlandskie i Semigalskie circa Pacta subjectionis 1561 i circa formam regiminis de Anno 1617 bez żadney na wieczne czasy odmiany maią zostawać.

XVI

Powiat Piltyński iako część Inflant od Krola Duńskiego Polsce przywrocony 1585 circa formulam Regiminis wiecznie zachowany bydź ma.

XVII

Liberum veto na Seymach wolnych in materiis Status wiecznie zastrzega i żadney Osobie nie zniszczenia Activitatis Seymowania warnie.

XVIII

Emphiteusis nadawania na gruntach prawdziwie pustych Krolowi w dobrach stołowych, Starostom i Dzierzawcom w Krolewszczyznach, Duchownym ~~za~~ praecedente assensu, a Szlachcie w Dziedzictwach dozwala. Osiadły przychodzień w trzy lata za i̇ndowitego uważany bydź ma. — Propinacya atoli przy Domino directo fundi pozostawiona.

XIX

Całość Dominii et proprietatis przy Szlachcie nad dobrami dziedzicznemi i poddanymi zostawiona Jednak jus Vitae et necis poddanego w ręku dziedzica bydź nie ma, ale Sądom Grodzkim Ziemskim i Mieyskim poruczone.

XXI

Stanowi że Caput pro Capite dana bydź ma a Głowszczyzna mieysca mieć niemoże.

XXII

Stanowi że Naród Krolowi od posłuszeństwa Pacta conventa gwałcił, (uwalnia się gdyby ten) ktoby iednak niesprawiedliwie Krola obwiniał według Konst. 1609 sądzony i karany bydź ma.

XXII.

Dobra i possessyie Duchowne i Szlacheckie sub jus majestaticum pociągane bydz nie maią ante cognitionem natura bonorum.

XXIII

Jus caducum na maiątek cudzoziemca bezpotomnie lub bez testamentu zmarłego dawane nie ma bydz i jus repetendi do trzech lat służy SS^{ma}

XXIV

Na Seymy Ordynaryine czas 6ciu niedzielny a na Extraord: 2 niedzielny przeznaczony, a przedłużenie tylko unanimiter uradzone bydz może.

Prawa te przez nikogo, same nawet Konfederacyie ani unanimiter niebędą mogły bydz odmieniane i wzruszane. pod karą uznawia każdego pro hoste patriae

Materye Status

I

Nie będzie wolno bez iednomyślności Seymu żadnego powiększenia podatków żadnych stanowić ani Tarryff zmieniać.

II.

Bez takiey że jednomyślności Woyska pomnażać raz ustanowionego, pod iakim niebądz imieniem i pretextem.

III

Bez takiey że, żadnych przymierza, Konwencyi związku, przyiazni lub handlu z postronnemi potencyami zawierać.

IV

Bez tey że woyny wypowiadać i pokoy zawierać

V.

Jndygenatów dawać i nobilitować bez tey że.

VI.

Praw menniczych w ogule stanowić bez tey że.

VII.

Pomnażać lub umnieyszać władzy i prerogatyw Ministerstw i wszystkich Magistratur kreować nowych nie wolno tylko unanimiter.

VIII.

Niewolno porządku Seymowania na tym Seymie uchwalonego zmieniać tylko Unan

IX.

Prerogatyw Trybunałow i odmian w Sądownictwie stanowić tylko unanimiter.

X.

Konstytucya 1717 stanowiąca Senatus Consilia trwać ma. To iednak Senatus Consilium ma mieć Summy przeznaczone na nieodłite potrzeby. A gdyby Rplta chciała odmienić prerogatywy Senatus Consilii, nie wolno iey tylko unanimiter.

XI.

Pozwolenie kupowania dobr Krolowi Stanisławi dane trwać ma z wolnym na Sukcessorow przelaniem. Ale gdyby Następcy po dziś Panujący używać prawa tego chcieli, nie będą mogli uzyskać go tylko za jednomyślnością.

XII

Pospolite Ruszenie nie może bydz zwołane, tylko za jednomyślnością

XIII

Prawa co do sporow o Dobr posiadanie Zmiana tych nie może nastąpić tylko una

XIV

Te Materyie Status niemogą bydz ~~ani~~ pod pluralitatem podciągane, ale unanimitate na Seym.ach wolnych decydowane

Ten Akt pod Gwarancyą zawarty ma bydz w Traktat wpisany słowo w słowo.

Prymas Podoski i 69 Senatorow ministrow i posłow podpisało tylko ten traktat. między tymi pozmiey Konfederacii Barskiey Radziwił — Potocki — Pac — i Teodor Wessel Podskarbi o insynuowanie porwania Krola porozumiany.

Dalsze czynności polityczne Seymu 1767.

5. Szlachta Kurlandska nieprzychylna Bironowi zaprzeczała nowey Jnwestytury, stanęła więc na tym Seymie uchwała (rozumie się z iakich powodow) kassuiąca wszelkie Akta Seymu, ktore Szlachta bez powagi Xiążęcey czynić poważyła się. — Daley uwalnia się Xiążę od homagii ogulnego

6. Zafundowanie Szkoły Rycerskiey Korpusu Kadetow.

7. Krolowi in Subsidium do dobr Stołowych rocznie po Milionie przeznaczono.

8. Xięciu Karolowi Radziwiłłowi oświadczona wdzięczność za sprawowanie bezpłatne Urzędow Marszałka Konfederacyi i Seymu (kontentuiąc się tylko pretensyi familiynych na — 7,000000 zł od Rpltey po 900000 złt pol. rocznie wypłacaiących. — Brzostowskiemu Mł Litawskiem 200000 zł Stołowiczywowi Sekretarzowi Konfed: — 25,000 zł podobne wdzięcznosc odebrali

Xiąże Podkomorzy Koronny # 3000 za reperacye Miast Starostwa Sokala i Stojanowa

Jan Łodzia Poninski Poseł Jnflantski Woj: dzic Poznański za Urząd Sekretarski przy Delegacyi Traktatowey z Xię: Repninem 195000. złt pol

Marcinowi Matuszewiczowi Sekretarzowi Konfederacyi za zasługi in publico 50,000 zł pol.

Zamian dobr Szlacheckich za królewskie wiele na tym Seymie porobiono, nie bez szkody Rpltey

Jndygenaty Moskalom podawano, a mianowicie: Apraxynowi Jenerałowi, — Aschowi Rezydentowi Mo Wildzie — Karowi Rotmistrzowi — Butlakowi Sekretarzowi Legacyi Jmperatorowey — iako herbu Butlakow litewskich będącego) Jgielströhmowi Wdztwa Bracławskiego iako posiadaczom dziedzictw w

Xięciu Karolowi Radziwiłłowi i Stan: Brzostowskiemu pierwszemu Koron: drugiemu Litewskiey Konfed: Jeneral Marszałkom pozwolenie wyiechania za granicę dano.

Marszałkom Konfederacyi dyssydenckich Golczowi i Grabowskiemu nagrody po 100,000 złt ze Skarbu Rpltey ofiarowano, lecz oni sami ceniaiąc sobie zasługi daru tego odmowili

Podskarbiemu Wessłowi do 300000. a Brzostowskiemu do 200000 Pensyie roczne podwyższono

XII

Seymu Ordynaryinego 6 Pazd: 1766 zaczęto mało iest czynności politycznych do Konfederacyi Barskiey ściągaiących się maiących oprócz

Zabezpieczenia Wolnego głosu, Liberum Veto a mianowicie podatków, powiększania Woyska, zawierania Traktatow, wypowiedzenia Woyny i inne Materye Statu aby niebyło tylko Unanimiter decydowane.

Deklaracye za Dyssydentami podane były.
od Moskwy przez X. Repnina
od Kro: Prus: przez P. Benoit.
od Kr: Duńskiego przez P. Mestral de St Saphorin
od Anglii przez P. Wroughton Rezydenta,

Pozwolenia Wyiazdu za granicę bardzo wielkiey liczbie Magnatow, Biskupow, Senatorow Posłow i innym Znakomitym, poźniey części z Konfederacyą iż części przeciwney będącym zdawała się bydź przewidzeniem Kraiowych zamieszek. Niektorzy z tych byli czynni w Konfederacyi — Wielu ani Krola ani Oyczyzny bronie nie spieszyli i przez całą Konfederacyą nie dali o sobie wiedzieć

P. M. Woiewodą Sieradzkim był w tym czasie Woyciech na Bninie, Grodzisku, Opalenicy Hrabia Opaleński Starosta Babimostowski

Porwanie go miało nieziednać Stronnictwo — nazywa to namiętnym pospiechem. Raumer

Prymas Podoski napisał do Kata: że całą przyczyną niespokoynosci iest Krol Stan: i że go wygnać potrzeba. Katarzyna chcąc wznieciu niechęci przestała list ten Stani: albo też aby wnim umocnić przekonanie o potrzebie pielęgnowania sę wspaniałosci i protekcyi. Raumer

Kat: wydała rozkaz aby Moskale i Polacy nie ubliżali Stan: oddawania należnych honorow. Ferrand 1-270.

Katar: żądała aby stanął na czele woyska połaczył się zjey Armią i poszedł na Turków, i gniewała się na jego odpowiedź z niedołężnosci iego zgodną „ Connais tu quelque Dieu, qui fasse un tel prodige! Raumer za Rulhière

Gdy Turcy mocno opierali się udawała Katarzyna że z posła swego niekontenta, tak że Zgromadzenie iedno Senatorow, od Czartoryiskich podźwignione, powoływało do odpowiedzialnosci tych którzy posrednictwa moskiewskie uprawniali a Konfederatow za buntowników uważali. Lecz gdy się poszczęsciło p/o Turkom, Katarzyna odczuła z gniewem ich uchwały, i żądała aby Stanisław oddalił Czartoryiskich i Ministrow zgodnie z niemi zdanie wynurzaiących. Raumer

Stanisław Poniatowski Syn Kasztelana Krakowskiego i Czartoryiskiey Siostry Michała i Augusta.

Łzyko Felix Szambelan był posłem Krola Stani: do Paryża 1766.

w Carskoie Sieło. iest owa słynna Rotonda wystawiona przez Katarzynę II w ktorey taiemne bankiety swoie odbywała. W Sali jadalney za poruszeniem dzwonka z pod podłogi wychodzą połmiski żądanych potraw. i tym podobne zbytkiem czarujące Sztuki — W ogrodzie znaydzie się nagrobek ulubioney Suczki Kat II do ktorego napis ułożył Segur! poseł francuzki

van Halen opowiada

1761. Na Seymiku deputackim w Sieradzu dnia 14 Septembris 1761. roku zanie śli Obywatele W[ie]l[kopolskie] Manifest przeciwko pobytowi Woysk Rossyiskich w Polsce uciemiężeniach z nich, szkodom &c &c przez mnostwo szlachty podpisany na czele podpisow

Jan Maczynski Kaszt Sieradzki.
Roch Kossowski Starosta Sierad[zki]
Ignacy Błeszynski Chorązy
Stanisław Walewski Stolnik
Woyciech Walewski Podsędek
Andrzey Zapolski, Cześnik
Dominik Zelisławski Podczaszy Piotrko[wski]
Fran[ciszek] Piotr Kaszuba Oczosalski Cześnik Piotr[kowski]
Jan Porny z Buzenina Błotkowski Woyski Piotr[kowski]

i t d. d. d. z

[M]owa Pana Puławs[ki]ego Starosty Wareckiego podczas związku [K]onfederacyi Barskiey miana do współbraci swoich. —

[…]dzień ten w którym zwyciężyć lub umrzeć mamy. Ten czas ni[…]ieyszy wymierzy nam szczęście, lub nieszczęście. Oto mamy co przez [ś]więte zamysły /: bo sami nayleypiey chęci nasze znamy nie interes[…]owane /: samym tylko prawidłem Boga i Oyczyzny miarkowane, [p]rzedsięwzięliśmy; teraz za zbóyce, łotry, buntowniki, i złoczyńce […]ota za ludzi na wszystkie występki, zuchwale wyuzdanych bez [s]ądu osądzeni, bez władzy winy potępieni iesteśmy. Dla czego, obie[…]rzymy albo chaniebną śmierć, albo tryumfalne zwycięztwo! Okrut[n]a tych czasów nadgroda cnoty, śmierć przez kata, albo przez rycer[s]ką na placu dzielność! Jużeśmy dość ięczeli pod uciążliwym nieprzy[j]aciela iarzmem, czasby kiedy sromotną z imienia naszego zetrzeć pla[m]ę, a cudzym narodom pokazać żeśmy ieszcze Polacy. My giniemy, [Oy]czyzna żyie, my żyiemy Oyczyzna ginie, żyiem w oyczyźnie, nie ta też [Oy]czyzna bez nas żyie, ponieważ tey całość od garet naszych i krwie zale[ży] ale dałby Bóg nieszczęściem naszym Oyczyźnie kupić szczęście. — [W]y wszyscy którzy tu zgromadzeni iesteście, ieżeli tyle z was odwagi nie [m]acie, żebyście piersiami waszemi wiarę i wolność zasłonić chcieli, mo[ż]ecie choć z sromotą waszą uchylić się nieszczęścia i nieprzyiaciołom [na]szym, ale bodayby tylko waszym, a nie Boga i oyczyzny. Wymówi[…]się za zawiedzeni od nas zostaliście; lecz my Marszałek Krasiński, Podczas[zy] Potocki, i ia ponieważ za pierwsze głowy /: ale świętego za wiarę spisku /: [po]czytani iesteśmy, nie sobie łaskawego tuszyć niemożemy, wszakże nieroz[…] nas, bo wszystko przecierpieliśmy i obraliśmy, ale raczey miłość Boga [i n]arodu do odważney wspaniałości Duszy wiedzie /:/. Nuż tedy sławni Mę[ż]e ⋆ odwagi, pobożności i stałku przykładem, idźmy trzey, bo ia też cnoty, […]s, odstąpić nie mogę, idźmy naprzeciw śmierci wieczney. Straciliśmy [wsz]ystko dla Boga i oyczyzny, straćmy ieszcze i życie, które nam zostaie [nie]ch o tem wie daleka potomność, że ieżeli bronić oyczyzny nieumie[li]śmy, tedy umrzeć umieliśmy za nią. Wy zaś którzy zdrowie wasze [tyl]ko iak wiarę i wolność szanuiecie, kiedy pewnie pomocą sił waszych [wspo]mywać życia naszego niechcecie, chciiycie pierzchliwą ucieczką [s]traszney nam przyspieszyć śmierci. —

Mowa ta nayprzędzey musiała bydź wyrzeczona przed spotkaniem pod Winnicą 1768 [r]o ale przed udrzeniem na konfederatow w Barze

z Kopii w Manuskr od W Bronkonskiego Rejenta

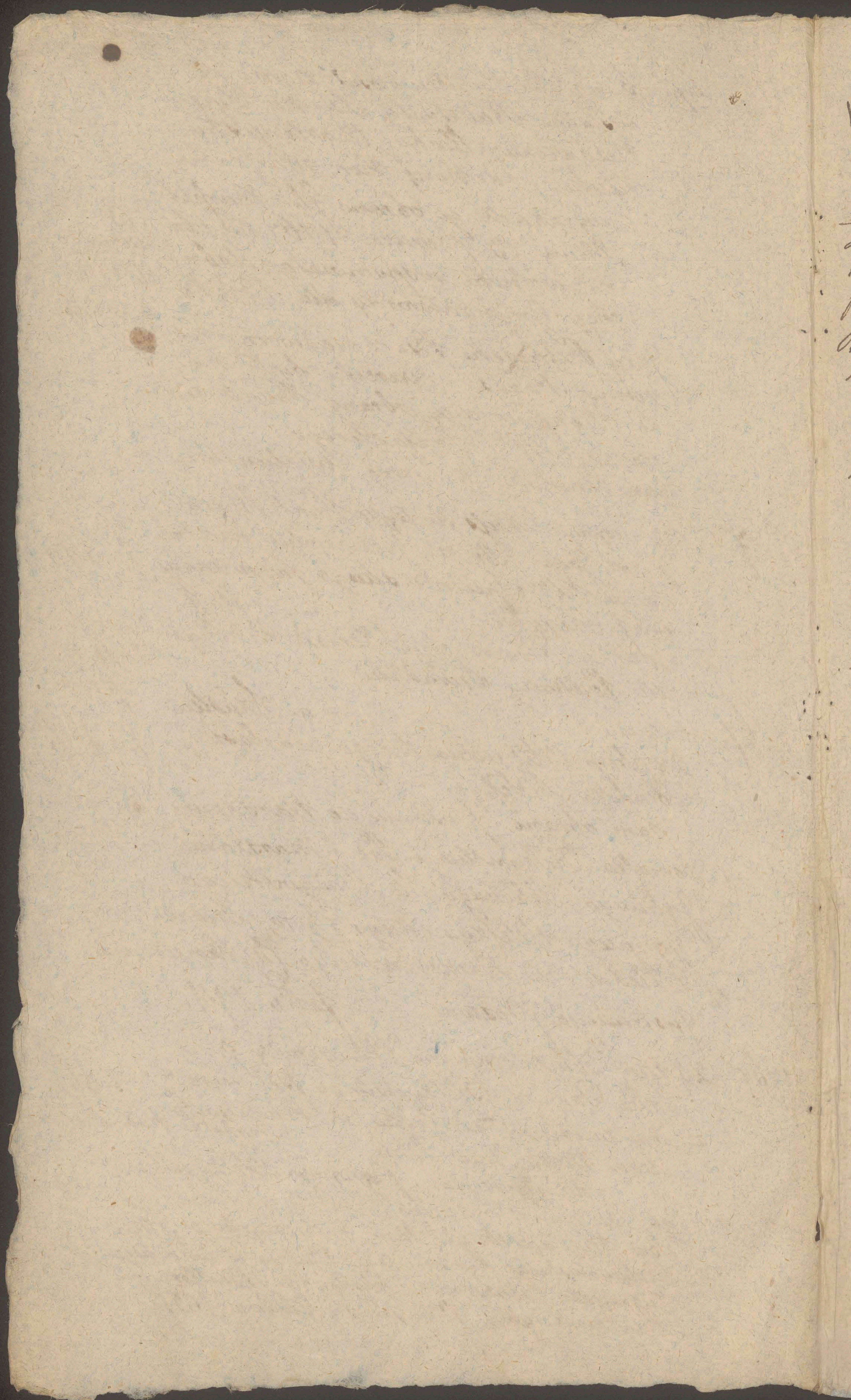
1767. Lipca 6. w Radomiu Uniwersał Karola Sta-
nisława Radziwiłła Xcia na Ołyce,
Nieswiżu, Słucku, Czartoryisku
Kłecku i td Konf: Kor: Marszałka
wyraża że go obrano Gen: Marszał
kiem 23 Czerwca 1767 ku obro
nie wolnosci, wspominaiąc dobre
chęci Imperatorowey dla Polski. Sieradz Ob: 1767. 9. Xbris.

Jozef Rutowski Pisarz nadworny Ko-
ronny Starosta Warecki był na
tę Konfederacyą obrany Konsylia
rzem z Wa Podlaskiego
Jan Bninski z Ziemi Wielunskiey

1767. 31. Sierpnia Akcess do teyże Konf: Radom:
przez Jana Strna Przerembie Przerem
skiego Klna Spicimirskiego podpisany f: 140.
w Przerębie Mar-
wdztwa Sieradz: był Tomasz Błeszyn
ski Podkomorzy Sieradzki. Relat

1767. Laudum Wa Sieradzkiego w Szadku pro:
24 Sierp: 1767 uchwalonego pod laską fo: 136
Tomasza Błeszyn:
Sam obrano Posłami do Warszawy
1. Tomasza Błeszynskiego Pod: i Marszałka.
2. Ignacego Gałeckiego St. Bydgoskiego
3. Ignacego Błeszynskiego Chorą: Sieradz
4 Alexandra Karskowskiego Ch: Pancernego.
Instrukcya Posłom — folio 194.

1767. 25 Maj Oblata Confeder: Wa Sieradz pod
laską Tomasza Błeszynskiego Pd: Sieradz f: 662.
— idąc za trożnem pod laską X. Radziwiłła Marszałka Radomskiego
obrano Marsz: tegoż Błesz:
Konsyliarzami Ignacego Błeszynski
go, Pawła Biernackiego, Tom: Domanowskiego
Tom: Mączyńskiego, Woyc: Wobierzyckiego, Mar:
Krolanowskiego Podwoj: Szadk: Macieja Gomolinskiego
Zygmunta Dobka, za Sekretarza Bartłomieja
Zelisławskiego — Podpisało się Szlachty 1051.



194

Rok 1767.

Deklaracya Posła Extraordynaryinego i Pełnomocnego Nayiaśnieyszey Imperatorowey całey Rossyi, Stanom skonfederowanym i złączonym Korony Polskiey, i Wielkiego Xięstwa Litewskiego.

Nota

Deklaracya ta po iedney stronie po francuzsku po drugiey po polsku drukowana

zwiezy ten odpis wiernie czytelny ręką Kony Grabelli z Babskich

w Smutnym roku 1834. 21. Lutego w Chocimiu

VII

Wzgląd Nayiaśnieyszey Imperatorowey Pani mojey przyiacielskie, i sprzymierzone z Konfederowaną Rzeczypospolitey, wzięty w areszt Biskupa Krakowskiego, Biskupa Kijowskiego, Woiewodę Krakowskiego, i Starostę Dolińskiego, zato że w swoich czynnościach zapomnieli o godnościach Nayiaśnieyszey Imperatorowey Jeymci, czerniąc rzetelność iey zamysłów zbawiennych nieinteressowanych i prawdziwie przyiacielskich dla Rzeczypospolitey. Niżey podpisany daie o tem wiadzieć Prześwietney Konfederacyi Generalney, złączoney Korony Polskiey i Wielkiego Xięstwa Litewskiego będącey pod protekcyą Nayiaśnieyszey Imperatorowey, z upewnieniem istotnem i solennem kontynuacyi tey wysokiey protekcyi, iako też pomocy, i wsparcia Nayiaśnieyszey Imperatorowey Jeymci, dla Konfederacyi Generalney i złączoney, ubespieczenia Praw i wolności Polskich, i zabieżenia wszelkim bezprawiom które się w formie Rządu znayduią, a prawom Kardynalnym krajiu są przeciwne. Nayiaśnieysza Imperatorowa Jmć nie żąda nic więcey iako uszczęśliwienia Rzeczypospolitey, i nie przestanie Jey dawać swoich posiłków dla tego celu, bez żadnego interessu i nagrody, inszey z tąd nie szukaiąc korzyści, iako ubespieczeństwa, uszczęśliwienia i wolności zacnego Narodu Polskiego, iako to iest iasno wyrażono w Deklaracyach Nayiaśnieyszey Imperatorowey Jeymci

które

które gwarantuią Rzeczypospolitey Jey possesye aktualne iako i prawa, Jey formę Rządu i prerogatywy każdego.
w Warszawie czternastego Octobris 1767. roku.
podpisano Xiąże Mikołay Repnin.

Listy Prywatne Konfederacyi Barskiey dotyczące

195

Mączyńskiego — Jana do Gałeckiego Sty Bydgoskiego prosi iak sobie ma postępować w niezgodnościach o informacyą — mowi wszyscy iesteśmy w potrzebie WWMości — 14 Xbr 1771 z Piekar.

Gałeckiego — Listu do Mączyńskiego kopia donosi że ludzi swoich na obronę porozsyłał dla odwrócenia tych niezgodności — że J. Pan Niemojowski z Komendą swoią ma dosyć do czynienia na granicy Wdztwa Kaliskiego — że Zaremba d. 7 prz: obrany w Wschowie Marsz: Wielkopol: — że Prusacy żądali taryf — a przez P. Rejenta Skrzyńskiego deklarowane (swoim sposobem) co niech będzie zatawie (mowi) — donosi że pisze do P. Ciskiewicza względem furażu pretendowanego z Stu Szadłow. — bez daty ale zdaie się odpowiedzią na list powyższy.

Zaremby — do Gałeckiego — pisze że potrzebaci się widzieć i rozmowić w wielu okolicznościach — trzeba ułożenia i wybrania pogłownego które nawet czy starczy na wypłatę offi: oczkopierow na lenungi. Rotmistrza Dobrzelewskiego (donosi) Komendę rozpędził Drewicz jego samego wypuścił czemu się dziwi, i przypisuie że nie był z Komi: Bętkowskiego. Zabrano przy nim 4000 złł — z Pierzna 6. Xbris bez roku zdaie się albo być z 1770. bo mowi o walkanyi trenu ogłoszeniu

że Jenerał przysłałem mu do ogłoszenia Interregnum, „czego ia uczynić nie mogę bo i tak Moskwa nieprzyiaciołmi ",

że delegat przystany do niego względem zamiany Olszowa Rotmistrza — że bawi w Piotrkowie z resztą myśli w Łęczycki

że Wygasowski który piechotę zdradził rozstrzelany

Mazowieckiego — do Gałeckiego, donosi że według umówienia się z Zarembą wyszedł się naprzeciw Renna który zaczął fortyfikować Kalisz i poszedł do Poznania. — że udał się na podiazdowanie ku Łowiczowi lecz bić się zarinie nie mogę formalnie, bo ma 800 ludzi" — bez miejsca 7 Junii bez roku.

że Prusacy powtornie z groźbą wydali pa[tenty]

prosi o pożyczenie pieniędzy bo ludzie iż niedziel niepłatni.

życzy aby z JW. Kasztelanem iechał do Generalności „bobyś nam zrobił większy kredyt "

Zaremby	do GatecSkiego że – wtargnęli w imprezie obrania Marszałkiem Walewskiego, maią pierwiey trzletowai aby JW Pan ustąpił a potem per rem et potentiam. Utyskuie że to rzeczy pod iakąś pokrywką ułożone od dawna" Radzi aby honor utrzymai a nie bił się z azardem życia – nazywa te zabie gi gwałtownościami	bez mieysca i daty.
Zaremby	do Gatecskiego, niechay wypraw dostawiai uiędza trzeba exekwowai bez względu aby Konfederacyę iak przedtym in flore utrzymai – niech i Jllmość Konsyliarze nie będą excypowani. – że pieniędzy po trzebnie a na szpiegów dużo expensuie.	17 Augusti roku i mieysca wydarte.
Zaremby	do Gatecskiego za Chorążym Rzepeckim prosi aby mu żołd meliorowai –	12 Aug: 1771 z Wrzącey.
Zaremby	" donosi że JW. Łomiński Mo: Betzki i Sanocki był iuż in tractu z 1500 ludzi z pretensyą obrania Marsz: Sieradzkim Wa lewskiego, przez co my tu Konf. Sier: nie ma ią pokusie możemy krzywdę. Jllustrissimus mniey dbasz iak się okazuie nie pociechałeś do Generalności a teraz wielce trudny prze iazd – radź o sobie. Ja z mego mieysca dzięki gotów kiedy konia spodziewai się nienoszna. Chciałem dadź dowody mo iey przychylności, ale kiedy forsuią może i dokażą"	z Wrzącey 9 7bris 1770.
Zaremby	do Gat: JW. Mo: Pani Marszałku i Koch: Dob. donosi że z Komendami swemi w te tu Wo iewództwa dla zaspokoienia rozróżnień między Woyskami Konf: Wielkopolskich – wzywa go aby wziąwszy z sobą Rot: Olszowa który na zamian do Poznania odesłany będzie, przybył do Kalisza dla bardzo po trzebnego umówienia się.."	z Wrzącey 23 Xbr 1770.
Zaremby	do Gatecskiego – niemblizaiąc P. Zakrzewski swu Regimentarzowi Kujawskiemu, gdy musiał pod Krakow się zbliża się, prze syła Ordynanse do Komend aby się pod Radomsk zebrały iaknayprędzey. Rzeczy tu także do Kujawskiey i innych Województwy iutro sam do Sieradzu posyłam"	z Libiedzy 16 9bris 1770.
Stawiskiego	Rejenta Szadkow: do Mączyńskiego. wymawia się że do Służby dla słabości jechai nie może i taryfy żądaney dostarczyć boby to nie przystało aby privata autoritate, w in teresa zmian wdawał się, że chciwy	

196

go Woyska JKMci Ruskiego osobiscie mu gły zrobić, to na honorze szwankował by. Mowi, że Zaremba pojechał do Po- znania dla traktowania z Jen. Bellingiem w interessie Wt. Wielkopolskich i Sieradz- kiego „a co tam miedzy sobą ustanowią pierwey JW. P. wiedziec będziesz. Tym- czasem taryffe wygotowac Kancellaryi zaleciłem„ | z Szadku 9. 9bris 1771.

Skorzewskiego z Sokolnik list — mowi Brichata nasza zabrana wszystka w Kaliszu, leżi Prze- sały straży ludzi 100. — Kordon ma- ią wyciągnąc po Wartę — to i po nas. — Jazda rytterwała się i zabiła 30 Prusa- kow pałaszami, a to pewno bo Oficer przysłany z doniesieniem | dnia 6. Marca 1772.

Pułaskiego Oryginał. do Lestartowicza zdaie się mieć stycz- ność z przysposobieniami do uprowa- dzenia Krola z Warszawy do Często- chowy poczcie Ferraud — żąda aby w bliskości Wolborza stoiące ostrożnie tak dla siebie iak dla innych Komend na- gromadzit furazii — | (Połkownika Ka- zimierza z Oyb- wy:) 5 Octo: 1771.

Zar. do Jabłońskiego D. 12 Augusti 1771 An w Wrzący.
z brg.

Jaśnie Wielmożny Mci Dobrodzieju!

Zasłużony i w tylu dozorany ekzarczach dobry oficer w JmcPan Chorąży Krzepecki, w szelkie w dopełnianiu Ordynansów zpełniający punktualności, mając deklaracyą JWWPana Dobr. w melioracyi mu żołdu tego, tey usłużenienia doprasza się, którego i ja łasce JWWPana Dobrodz. oddając, aże byś iakowy wzgląd na tegoż mieć i assygnacyą do Exaktorów wydać mu raczył upraszam, samego siebie łasce Jego polecając, z należytem uszanowaniem zostawam

JWWPana Dobr.
niski sługa
JKamienski

1772 Protokoł ziazdu (Kongressu) Obywateli Sieradz. w Widawie 20 Styczn: 1772 ro.

My rady dygnitarze i urzędnicy Woiewództwa Sieradzkie-
go, powiatów cztery Sieradzkiego, Szadkowskiego, Piotr=
kowskiego i Radomskiego, obwieszczeni od JWJmc Pana Igna-
cego Janoszy Gałeckiego starosty Bydgowskiego, per Laudum
tegoż Woiewództwa do xiąg Grodzkich Sieradzkich Feria
Secunda post Dominicam Conductus Pasch videlicet
die Quarta Mensis Aprilis w roku 1769tym per Oblatam po-
dane obranego Marszałka; ziechawszy się pro die 20 Januarij
w roku teraznieyszym tysiącznym siedemsetnym siedemdziesią=
tym drugim na mieysce obradom przez tegoż JW. Marszałka
wyznaczone do miasta Widawy, wszyscy to z doswiadczenia wy-
znaiemy, że iakośmy z cnoty nieporownaney, zasług dobru publi-
cznemu użytecznych i zacnośći imienia uprosili na Mar=
szałkowską godność JWJmc P. Gałeckiego Starostę Bydgowskiego
iako uchwała wyżey de Acta wyrażona opiewa, tak zupełne
czynnośći iego i gorliwego starania około dobra oyczystego,
bespieczenia osób, fortuny maiątków naszych odbieramy za-
szczyty które nietylko przez się ale i następców naszych
sławie będziemy z wiekopomnym w sercach braterskich
chwalebnych czynów szacunkiem w osobach naszych, et in
Filijs Filiorum zapisuiemy obligacyą. Przy którego JW Mar=
szałka powadze i pierwszey zwierzchnośći, gdy utrzymuiemy
w naszym Woiewództwie konfederacyą na wsparcie wiary i
wolnośći, prowidowanie bespieczeństwa, zasłonienie od wsel-
kich insultów Woiewództwa naszego i komput woyska
postanowiwszy: niezawodną płacę postanowiliśmy, zważaiąc
w wróżnych okolicznośćiach żądania nasze które teraz
z wielu zrodeł wypływaią i potym w dalszym czasie wypły=
wać i pomnażać się mogą zwyczaiem innych woiewództw
uprosiliśmy i wybraliśmy iednomyslnym zdaniem JWJmc
Pana N. za Konsyliarza do Przeswietney Generalnośći, Stanów
konfederowanych Narodu Polskiego i wielkiego Xięstwa
Litewskiego, instrukcyą we wszystkich żądaniach naszych
zgodnie przez obywatelów i ziemków naszych na tym kongre-
sie

naszym przełożonych opisać i ręką swoią, z nadaniem
pełney mocy promowania wszelkich interesów Woiew
twa naszego z zleceniem teraznieyszego, a potym z d
sienia naszego wyniknąć mogącego podpisać, i odd
na ręce. WJmc Pana Konsyliarza od nas obranego Jndi
expedyować do Przeswiętney Generalności którą na
uchwały z dobrowolnego całego Woiewództwa zezwo
JW. Marszałkowi naszemu z W. Jmc Pany Konsyl
dla większey wiary wagi i pewności podpisać zlec
Działo się w Widawie na Kongresie Woiewództwa
szego dnia dwudziestego miesiąca Stycznia roku
cznego siedemsetnego siedemdziesiątego drugiego.

Reproduct in Canc: Sieradz Fer: 2 post Festum
Omnium Sanctorum d: 6ta Octob: 1775.

Lista Senatorow i Dygnitarzy podpisuiących protestacyę

~~Imiona~~.

Biskup Kamieniecki	Krasiński
Hetman wielki Koron: Kra:	Branicki
— polny Woje: Kral:	Rzewuski
Wojew: Poznański	Jabłonowski
Woje. Wileński	X Radziwiłł
Wojew. Kaliski	Twardowski.
— Brzesko Kujawski	Dambski.
— Kijowski —	Potocki
— Wołyński —	Ossoliński.
— Lubelski —	X Lubomirski
— Nowogrodzki —	X Jabłonowski
— Czerniechowski	Mieczyński.
Kasztelan Łęczycki —	Lipski.
— Potocki —	Brzostowski
— Płocki —	Zboiński.
— Chełmski —	Kurnicki
— Kruszwicki —	Głębocki
— Kowalski —	Dambski.
— Ciechanowski —	Nowosielski.
Marszałek Koronny —	Bieliński.
— Nadworny Kr —	Mniszech
Mar: — Lit —	X Sanguszko.
Krayczy Koronny Mar:	Małachowski
Podczaszy Koronny	Czacki

Wielkopolskie z Województw: i Pomorskiej:

Krakow, Pozn, Wileńs, Kaliskie, Zie: Halick, Brześ Kujaw, Inowrocław, Zie Dobrzyń, Chełm, Wołyń, Podolsk, Łomża, Lubels, Bełzkiego, Oświęcim, Czersk, Wilkomierz, Bielsk, Bracław, Grodno,

Było prócz tych niemało Senatorów którzy nie podpisawszy ~~Ma~~ protestacyi odjechali do Domów.

ze syn tak cnotliwego potała współwięzień w Ka-
tudze będzie poźniey Triumwirem Targowickim 200

Gabryel Podoski dawniey sprzyiaiący domowi Sasów
X. poźniey przylgnął do Moskali. Z tych obyczai,
intrygant, został przecież prymasem. Marszy-
nista Konfederacyi Radomskiey. (~~Malafamilii~~)
Był ~~Jest~~ to ieden z owych księży w zawiniu Gry i Bogu
chcą nierząd i zgryzoty summienia w odmęcie
światowych intryg: iak mowi Małaszewski st. 142.

X. Balcer Strokoński kanonik Gnieźnieński w ży-
ciu swoiem własnoręcznie opisanym w roku 1789
ktorego manuskrypt miałem sobie od krewnych je-
go pozwolony wspominaiąc iako o przyiacielu
w młodości "tak Podoskiego iuż ArcyBiskupa
maluie. fol 123 "Podoski był to Prałat uczony i polityk bie-
" gły, wart bydź iako i był guwernerem u Krolewiczów
" polskich Xiążąt Saskich. Miał sobą zdaną admini-
" stracyą Państwa Starostwa Spiskiego, Krolowey par-
" formacyą służącego z pensyą dla siebie znaczną i
" probostwo krakowskie i mielnickie i Referendaryą
" koronną trzymał. Po nieodżałowaney śmierci Xcia
" Lubienskiego został Prymasem i ArcyBiskupem Gnie-
" źnieńskim, a to za ~~[illegible]~~ promocyą Moskiew-
" skiey do Krola nam Łaskawie panuiącego, z którym
" albo raczey przeciw któremu wszedł w takie spiski

się

III. <u>Kajetan Ignacy Sołtyk</u>. Syn Józefa, Kasztelana Lubel
skiego zwiedziwszy w młodości obce kraie poświęcił
się na usługi publiczne i z majątku dziedzicznego ofiarę
krajowi uczynił. Sprawował urząd Vice-prezydenta Try
bunała Koronnego z Kapituły Gnieznieńskiey. Był pier
wey Biskupem Kijowskim a potem Krakowskim
gdy był w czasie Seymu 1767 pojmany z domu Mni
szcha Marszałka w nocy z dnia 13 na 14. Paźdz. i przez
Pułkownika Igielstroma do Kaługi zawieziony, gdzie
lat 5 i miesięcy 3 w więzieniu zostawał.
1773
Po powrocie z niewoli w Kałudze zdziecinniał i za takiego
przez Kommissyą od Króla wyznaczoną uznany. Opano
wała go smętność i odludność, przez lat dziewięć zam
knięty w pałacu swoim Krakowskim nie wychodził
a Dyecezyą rządzili powiernicy. Wynikła z tego kłótnia
z Kapitułą i Sąd na jednego z członków [illegible] Kołłątaja, który
go przecież rozważywszy później uniewinnił. Chytrzy
powiernicy udali się przeto do Warszawy skarżąc go o
szaleństwo i zyskali za wniesieniem Koadjutora Biskupa
Płockiego brata Królewskiego od Rady nieustającey zalece
nie Jenerałowi dowodzącemu w Krakowie aby Kapitule po
mocy woyskowey udzielał na żądanie. Taką rezolucyą opa
trzeni zwabili nieszczęśliwego Starca pozorem Święce
nia Kleryków na Zamek Krakowski, i tam otoczonego
strażą Xięży i woyskową w Refektarzu Seminarium
uwięzili. Król na tę wiadomość był żądania aby Kapitu
łę zgromić za ten postępek, ale brat Biskup, przewo
dzący w Radzie i Królem władnący przemógł i sprawę [illegible]

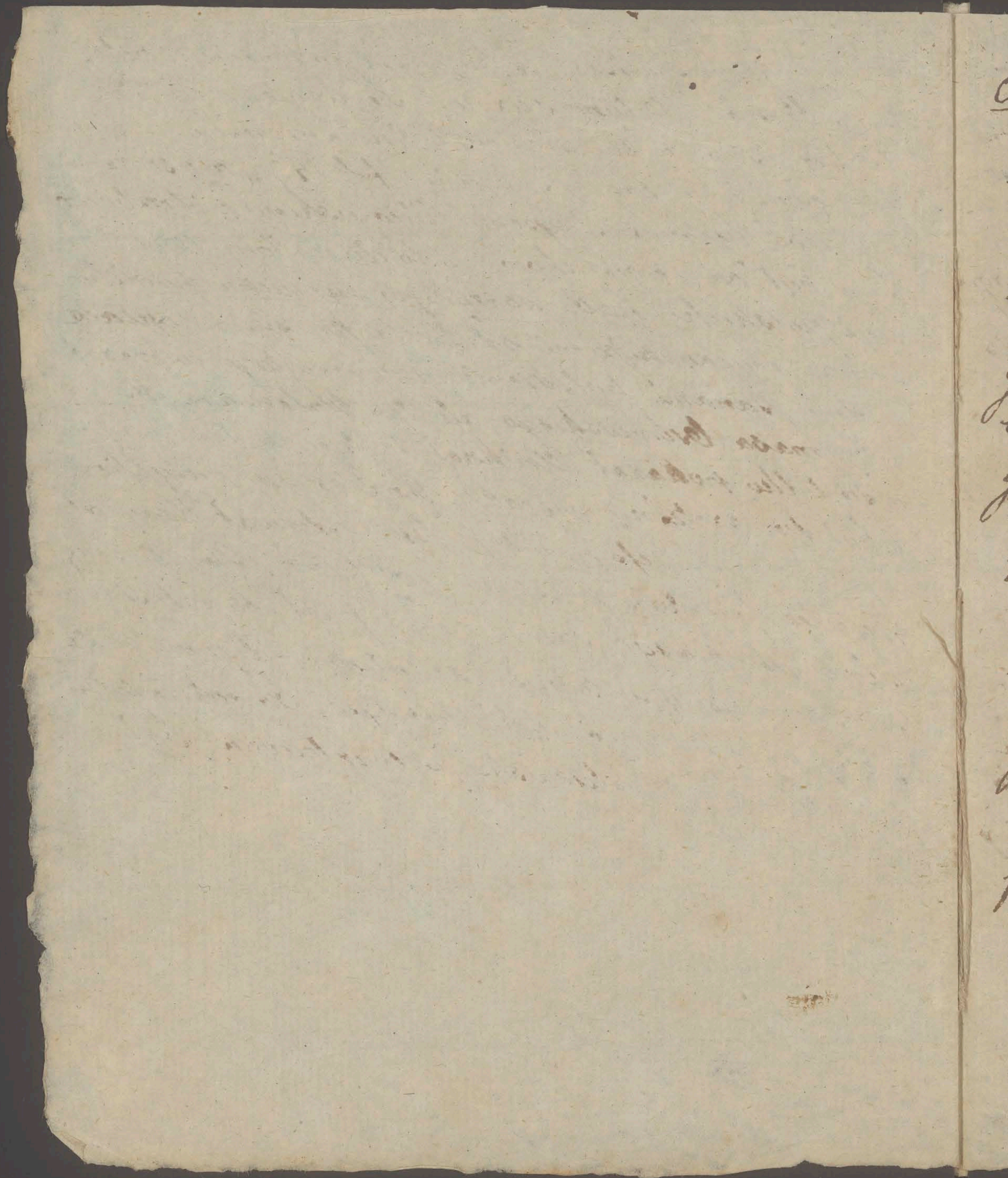
tę na Seym 1782 wnieść umyślono. Zamiarem było Bi-
skupa Płockiego za przykładem Fryderyka Jagiellon-
czyka i Gamrata połączyć biskupstwo z Prymaturą
której się spodziewał i wkrótce otrzymał, to mu się
iednak nieudało. Na Seymie niewszystkie rezolucye
w tey mierze Rady Nieustaiącey uchylono. Wspomnieć
należy że Hetman Polny Kor: Seweryn Rzewuski
współwięzień Biskupa w Kałudze upomniał się o ten
gwałt w ostrym liście do Rady napisanym.

Po tey obelżce, po niegodnych prześladowaniach
tak prawego Obywatela żył ieszcze do dnia
30 Lipca 1788. [Umarł w Kielcach.] Wystawiony mu grobowiec w Ko-
ściele Katedralnym Krakowskim, zaświadcza epoki
nieszczęśliwego życia iego. przez Godnego Synowca
Stanisława Sołtyka dawniey Podstolego Koron-
nego posła na Seymie 4o letnim, a w Seymie
1825 nareszcie Kasztelana za panowania
Cesarza i Króla Alexandra

Na pamiątkę niewoli iego Michał Sołtyk Referendarz
kazał wybić medal z napisem: pro religione et
libertate victima patriae.

Saldern. holsztyńczyk ~~go~~ był Rządcą Trettawy lecz urzą
dem utraciwszy za wyrokiem pozbawiającym go czci
udał się do Rossyi. Imperatorowa Katarzyna w zamia-
rze upokorzenia Danii posłała go na rezydenta do
Kopenhagi. Tutaj wymagał honorów nadzwyczajnych
opanował Krola, i wszelkiemi łaskami dworu roz-
porządzał, dopiero Pani de Pless przyjaciółka Kro-
lowey Matyldy nakłoniła się do zrzędania tego
odwołania. Po powrocie z Polski na początku roku
1774. Imperatorowa wygnała go z Rossyi, ogłaszając
go za niegodnego sprawować jakibądź urząd, z dodat
kiem że jedynie przez łaskę szczególną nie iest areszt
towanym. Zebrał z łupiestw znaczny maiątek i
kupił dobra w Holsztyńskiem przewidując nieja-
ko potrzebę schronienia się na ziemi niepodlega
iącej Rossyi

Ostrowski Biskup Kujawski po Smierci Łubieńskiego Prymas. O tym szczycący się względami X. Balcer Potrykowski Kanonik Gnieznienski w swoim rękopiśmie tak wspomina fol: 149 „ a uszcze „ wprzod będąc Biskupem Kujawskim potrzebowa- „ ny był od Monarchow; a to do zaboru prowin- „ cyi polskich Kalendarzyk po niemiecku publiko- „ wany, między innemi od Krola pruskiego opłaca- „ nemi Panami polskiemi naypierwszego wyraził „ Prymasa Ostrowskiego; ale ten Kalendarzyk iak „ się tylko pokazał zniknął. W tym Kalendarzyku „ był ten rzetelny wyraz: Krol Pruski nietylko „ prawem sukcessyi od Polski oderwał Kray, ale „ go też Panom polskim zapłacił. Od Moskwy „ branych pensyi, sam się niezaparł, bo w testamencie „ wspomnionym zalecił Exekutorom, dopomnić się „ aby im resztuiąca sobie pensyia za rok ostatni „ z Skarbu moskiewskiego wypłacona była.



Comte de Brühl aidé de la protection de la Russie, s'était emparé de toute la confiance du roi, de toute son autorité, et s'en servait pour executer les ordres et pour ceder à toutes les insinuations de cette puissance.

Ce ministre eut cet esprit des mots, des petites choses, qui devenait à la mode dans les cours. Il eut le talent de flatter meme les passions grossieres. Il acquit une grande fortune, et la depensa en grand Seigneur, fier de rappeller ainsi la memoire d'Auguste II. Il eut de la bassesse et de l'orgueil, et sut les employer pour suppleer aux talens qui lui manquaient.

Il employa malheureusement ces hommes bien connus en Pologne depuis Auguste II legers vains, serviles, imitateurs des vices de la bonne compagnie qui le pronaient et le proclamaient un grand homme d'état et le ministre par excellence.

La Pologne presenta pour la premiere fois au monde le spectacle d'une nation dont le principal ministre était devoué ouvertement à un gouvernement étranger, et on le voyait sans indignation. Ce ministre formé par le genie de la diplomatie du Nord, servit toujours d'instrument pour enfoncer de plus en plus le Polonais dans

l'a

l'anarchie, et pour affaiblir leur consideration en Europe.

Sous lui toutes les places à la nomination du roi etaient données aux protegés de la Russie. Les avonturiérs arivaient en foule avec les recommendations des etrangers en faveur à la cour de Petersbourg, pour obtenir en Pologne des charges honorifiques, des titres, des grades militaires, pour s'y creer une fortune ou relever celle qu'ils avaient perdue, et de là courir en Russie ou dans les autres cours de l'Europe, faire parade de leurs titres et de leur insuffisance.

Malesrewski Essai historique et politiq. page 84. d. de Berlin 1833.

Hrabia Nikita Panin ur: 1718. Odbył wiele poselstw, przy dworze Szwedzkim znamienite położył usługi. Po powrocie ztamtąd powierzone mu było wychowanie W. Księcia Pawła. W roku 1762 przyłożył się do wstąpienia na tron Katarzyny II i stanął na czele departamentu spraw zagranicznych. Przez politykę swoią ugruntował wpływ ~~Rossyi~~ tey monarchini na Europę. Przy schyłku atoli życia utracił iey względy. Umarł w roku 1783.

[C.] Kayzerling: był niegdyś professorem w Uniwersytecie Krolewieckim, ale upatrzony za zdatnego do dyplomacyi przez Birena, udał się do dworu Jmperatorowey Anny — „Uczony ten człowiek„ mowi Maleszewski dał dowod w Polsce iak „daleko poprowadzić może przewrot [nad: prozność] i chciwość „gdy człowiek poswięciwszy życie naukom na„gle ~~u~~ porzuci swe nawyknosci i zatrudnienia „a wstępuie na swiat bez zasad filozofii to„warzyskiey. Keyzerling łudził iednych forma„mi wolności, drugich malowaniem starożyt„nem wzrosti i okazu swoiego dwora, a oszukuiąc „wszystkich, miał się za wielkiego polityka„. Jeszcze za Augusta był posłem Katarzyny II a wczasie bezkrolewia kierował interesami stronnictwa Moskiewskiego. Stary i cierpiący, umarł gdy na pochwałę Stanisława ktoremu do wyniesienia na tron pomagał był zaięty pisaniem panegiryku. Jeszcze żył gdy Xiąż Repnin ~~Synowiec~~ Panina przysłany mu był do pomocy z wielką władzą ~~Człowiek ten~~ ~~zawsze~~ ~~powolny iak się~~ ~~wsławił~~ ~~w Polsce~~ ~~opisuią~~.

X. Repnin umarł 1801:

Herman Karol Hrabia Keyserling

Mikołay Nikitycz Xiąż Repnin

Małachowski Adam Starosta Oświęcimski był trzy razy Marszałkiem Trybunałów; ale naywięcey zyskał sławy, gdy będąc marszałkiem Seymu konwokacyi nie ulakł się pogróżek moskali i przeciwko nego ~~nie ulakł się~~ Seymowi i wyborowi Stanisława protestował. Dożekał późnych lat i był ~~[illegible]~~ Krayczym Koronnym. Syn Józefa Małachowskiego.

Branicki Jan Klemens w latach młodych przebywał we Francyi i służył w owym znanym korpusie muszkieterow (mousquetaires gris). W roku 1715 powrocił do kraju i w Konfederacyi Tarnogrodzkiey przyłożył się do znaglenia Augusta II aby woyska saskie wyszły z Polski. Pod Augustem III doszedł do Hetmaństwa Wielkiego Koronnego. Przychylny Francyi kie sąsiedztwie trzy... przysposabiał do nowey Elekcyi umysły. Ożenił się z Poniatowską siostrą Stanisława Króla, pomimo tego związku iednak, protestował się przeciwko tey Elekcyi, na Seymie konwokacyi ściągnąwszy woysko w kilku partyach czynnym około Warszawy arsenał zabrał i z Warszawy wyruszył. Za co buławy i dobr pozbawiony i przez Xięcia Augusta Czartoryskiego iako Regimentarza zastąpiony, wyiechał z kraju.

Mało iednak zważaiąc na Stanisława Poniatow-
skiego, nieszukaiąc iego pozwolenia, powrócił do
Białegostoku, gdzie mu protekcya Francyi zabez-
pieczyła spokoyność. Żył długo, przychylny Kon-
federacyi Barskiey, dodawszy ~~[illegible]~~ fundu-
szow iey Komendom, na które znaczne długi
porobił. Umarł ~~1771. Ostatni z tego domu.~~
~~Kajetan Ignacy Sołtyk~~ ~~umarł~~ dnia 9. Paźdier: 1771 w Bia-
łymstoku herbu Gryff ostatni z tego domu
tytuły iego Hrabia na Ruszczy, Tykocinie i Branicach
Kawaler Orderow Białego Orła, Złotego runa i S^t An-
drzeja Kasztelan Krakowski Hetman Wielki Koronny
Starosta Brański, Bielski, Mościcki, Jaworski, Bohu-
sławski. i t.d.

Załuski Józef Andrzey urodzony 1701. Był Biskupem
Kijowskim i Referendarzem Koronnym gdy
go Repnin wywieźć kazał z Seymu. Jest to
założyciel owey sławney biblioteki, którą do
Petersburga Moskale wywieźli. Znaydowała
się tam ona uszkodzona bo Kozacy pro-
wadzący ją zapalali fayki książkami
i manuskryptami. Zawieziony do Kaługi
dopiero 1773 wypuszczony, umarł w rok
po odzyskaniu wolności. Bibliotekę do
Petersburga wzięto 1795.

Wacław Rzewuski urod: 1705 chodził do Szkół
w Bełzu. Podróżował wiele. Po śmierci Augu-
IIgo sta II czepił się stronnictwa Leszczyńskie-
go. W roku 1739 poświęcił summy znaczne
na wyrugowanie Tatarów z Polski. Jako
Hetman zaprowadzał karność ~~woy~~ [illegible]
i obok ćwiczeń woyskowych trudnił się nau-
kami i poezyją. Oprócz mnieyszych kawał-
ków napisał dwie tragedye, a wzięty do Ka-
ługi tłumaczył psalmy Dawida i Ody Ho-
racyusza. Gdy ztamtąd wrócił w lat sześć
Poniatowski chciał mu wrócić buławę, ale
ią otrzymał Syn iego Seweryn. Żył odległy
od wielkiego Swiata w małey wiosce Siedliska
zwaney, umarł 1779. — Któż by pomyślał

28 [illegible]

O Podoskim 1771. 206

„ i intrygi nierozumny silne, że się odwarzył na detronizacyą iego
„ knowaic sekretne z Panami polskiemi machinacye (znać
(z przywiązania ku domowi Saskiemu:) „ i ciż na ten
„ koniec zaczynał swoie z dworem petersburskim korres-
„ pondencye. Jmperatorowa Rossyiska, ktory wyniesieniem
„ na tron winien Krol nasz, odkryła to wszystko Krolowi;
„ niemogł zatem, za tak zbyt śmiałe i zuchwałe pretensye
„ dobrze bydź poglądany Prymas; ~~wyjechał do Torunia~~
„ nietylko od niego ale i Petersburgskiego dworu. Więc
„ trzeba mu się było oddalić za granice, przynaymniey
„ do iakiego czasu pokąd by wzniecone taiemnie na za-
„ palenie Oyczyzny ognie nieugasły. Jakoż wyniosł się
„ z Warszawy Prymas naprzod do Torunia potem do
„ Gdańska, dalej do Paryża, gdzie mu był dobrze wzię-
„ ty, naostatek do Marsylii. Całe to iego pielgrzymo-
wanie było pod farbą kuracyi, gdzie tęż w Marsy-
„ lii umarł i tamże pochowany. Jntryga ta Prymasa
„ iako w sekrecie była trzymana, tak dla hańby nie
„ ogłoszona, bo wzgardy godna, ktorą mowię (krewnysu)
„ dla smutney pamięci otwieram, i dla obrzydliwości
„ tak szkaradnego przeciwko panuiącemu występku
„ zapisuię. Substancya dziedziczna po tym Panu doz

„ pozostała, dostała się w rozerwanie między kredyto-
„ rów, których bardzo wiele ex tabela potiorilatis
„ pospadało. Kapituła nasza Gnieznieńska, na kapi-
„ tałach swoich przynaszonymi temu powierzonych; zna-
„ cznie szkodowała. — „ Wsze dalej ze za długi Kapituła
Książki których było 30. i Kolnierzykom dziesięć także
nów wziąć musiała. O śmierci i pogrzebie dewiostw
Kapitule Gnieznieńskiej Kapituła Marsylska Ca-
pitulariter ———

Maryia Teresa Austryacka ur: 13 maja 1717. corka
Cesarza Karola VI. ktory iednego tylko maiąc Syna
ustanowił ową Sankcyą pragmatyczną, w myśl iey
korona miała przechodzić na płeć żeńską po wy-
gaśnieniu linii męzkiey. Gdy Karol VI umarł
w roku 1740. Maryia Teresa ież wtenczas żona
Franciszka Stefana Xiążęcia Lotaryngii, została
sama dziedziczką oyczystego tronu, ale przeciwko
Sankcyi podniosły się głosy. Elektor Bawarski uzna-
ny za pretendenta legalnego, a Krol Pruski Fryderyk II
rozpoczął woynę i Szląsk oponował: przeczem zapro-
ponował Maryi Teresie obronę za odstąpienie tey
prowincyi; Propozycyia ze wzgardą odrzucona
stała się powodem do odnowienia woyny w kto-
rey Monarchia stanęła nad przepaścią. Elektor Ba-
warski kazał się koronować Krolem Czeskim w śrzodze
a Cesarzem w Frankfurcie pod imieniem Karola VII; Maryia Teresa musiała
uciekać do Węgier gdzie od Magnatow wykrzykuią-
cych Moriamur pro rege nostro Maria Theresia,
z uniesieniem przyięta. Za wmieszaniem się An-
glii i Hollandyi odzyskała swoy przywiley. Roku
1765 umarł mąż iey Franciszek I. przecież zatrzy-
mała rządy w swoim ręku, aczkolwiek Korona
Cesarska spadła na iey Syna Jozefa II

Maryia Teresa sławiona z pobożności i cnoty
często poświęcała przekonanie swoie przyczynom
gabinetowym, według ducha niemoralności ogarnia

ią

iącego ówczesnej polityki europeyskiey. I tak naprzy-
kład: dumna owa matka i Córka Cesarzów nie
wstydziła się nazywać Panią de Pompadour Me-
tressy Krolewskiey swoią przyjaciołką kochaną
kiedy szło o zawarcie traktatu 1756. A gdy fatal
podział Polski układano pojednała się z Kataty-
ną II. którą ze zgrozą nazywała Cette femme
nie chcąc dawać tytułu Monarchini (iak się wyra-
żała) zaboyczyni i cudzołożnicy, i nie przeszkodzi-
ła choć mogła tey zbrodni polityczney, choć nad
Polską i Konfederacyą Barską rozrzewniała się.
Umarła roku 1780. w. Malisiewski

Józef II Cesarz syn Franciszka Xiążęcia Lotaryngii
poźniey nazywanego Franciszkiem 1° urodź. 1741, 13 m
Krolem Rzymskim obrany 1764° Cesarzem 1765
nie rządził iednak dopiero po śmierci matki ar
1780. — Umarł ze zgryzot 1790. (i Wenerii)

kolwiek go za Wspołregenta Monarchii austryackiey ogłosiła

Wencel, Antoni Xiążę Kaunitz = Rittberg, urod: 1711 w Morawii z bogatey familii. Iako * ieden z młodszych braci przeznaczony był na duchownego, lecz gdy wszelu zniknął pomarło oddał się dyplomatyce i wkrotce zysskał zaufanie Maryi Teressy. W tayńych zleceniach do Rzymu i Florencyi robił przysługi a w Niderlandach był pełnomocnym. Od roku 1753 iako Kanclerz zawiadywał wszelkiemi interessami zagranicznemi. Jozef II. poważał go ale nielubił dla tego że sam chciał rządzić; i rady iego nie słuchał. Cesarz Leopold i Cesarz Franciszek stare mu ieszcze bardzo chwytywali szacunek. Umarł 1794 13 marca

XXVII Burhard Krzysztof Hrabia Münnich ur: dnia 9 Maja 1683 w Oldenburgskiem ieszcze za panowania Piotra I. wszedł w służbę rossyiską i względy iego pozyskał. Pod Carową Anną wsławił się w woynie z turkami tak dalece że go Fryderyk II Eugeniuszem połnocnym nazywał; przełamał linię Perekopską, zdobył Krym, Oczakow, Kinburn i Chocim. Za nagrodę usług spodziewał się posiąść niepodległe Mołdawię, ale niepowodzenia sprzymierzonych Austryaków powodowały Rossyę do zawarcia pokoiu Belgradzkiego i odstąpienia wszystkich zdobyczy. Przy wstąpieniu przez rewolucyą na tron Elżbiety godności pozbawiony i na Syberyą wysłany, 20 lat na wygnaniu przepędził, gdzie ciągle zaymował się planem zupełnego obalenia państwa tureckiego. Piotr III

pr

1762 przywołał 79letniego Starca do dworu Swego, i gdyby
był słuchał a rzeczy miał odwagę wypełnić rady jego
niebyłby uległ smutnemu swemu losowi. Katarzyna II
pokładała w nim zaufanie i wdzięczna prawie poświę
ciła godzinę na słuchanie i rozbieranie wielkiego jego
projektów wypędzenia turków z Europy, Mianowała
go Generalnym Dyrektorem portów baltyckich, kanału
Ladogskiego i Wołchowskich Kataraktów. Pełnił obo-
wiązki urzędowania z gorliwością prawie młodzieńczą
dla spokojnego atoli zakończenia życia na łonie fami-
lii w rodzinnym kraiu prosił o uwolnienie. Impera-
tora odwiedzała go od czasu do czasu, gdy Śmierć 16.
Pazdz: 1767: przecięła pasmo 84letniego sławą przyoz-
dobionego Życia.

Kazimierz na Pułaziu. Kostrach Grabowie y Derazniach

Pułaski, Ziemi Łomzyńskiey z Xięstwa Mazowieckiego

Marszałek — różnych Dywizyi woyska skonfederowanego, —

— Generalny Kommendant. —

Lanckorona w Gallic: w Cyrk. Myslenickim ma zamek na skale r. 1768 w czasie zawiązania się Konfed: Barskiey zamek ten zdobyty był przez Konfederat: pod dowodztwem Hr. Maurye: Beniowskiego który rospraszywszy Korp: Ross: opanował zamek.—

(:z Dikc Geograf od Horoszewicza:)—

Bar Konfed: zawiązała się 1768 dnia 1 Marca.—

2.	Józef Siemański	Chory	"	"	nie		
3.	Grzegorz Skrzypkowski	"	"	"	nie		
4.	Szczepan Łaszkiewicz	w Augustowskie	do	3/4.	.		24
5	Józef Zeprzedczyński	w Drebelbad	drewna rąbał	1		1	
6	Jan Szmolc	Chory			nie		
7	Paweł Sobański	w G. Kłokh	do	1	.	1	
8	Andrzej Nowacki	Chory			nie		
9	Jan Bielowski	w G. Kłokh	do	1	.	1	
10	Wiktorya Mrozowiczowa	.	.	.	nie		

211

An. D. 1769. d. 13. Febr: Tempore confederationis occisi sunt a Moscovitis in campo penes oppidum Vartha Magnifici DD. Ignatius Luzecki et Josephus Zabłocki cohortes Confeder. Palatinus Siradiensis quorum corpora sepulta sunt in Ecclesia Parochiali Varthensi in sepulchro ante altare SSmae Trinitatis — et alii tres de nomine et cognomine ignoti, quorum corpora in Coemeterio sepulta sunt in uno Tumulo —

An. d. 1770. die 9. Febr: obiit Solecita Confederatus nomine Joannes aetatis an. 40.
ex libris Mortuor. Eccles. Paroch: Vartensis

212

1770 r. d. 23 Januarii pochowany w Klasztorze XX. Bernardynów w Warcie Ignacy Jabłkowski Porucznik konfederacyi Sieradzkiej, zginął w potyczce pod Dobrą.

1798 d. 12 Kwietnia umarł a pochowany 30 t. m. w Kościele XX. Bernardynów w Warcie Ignacy Załęcki Starosta Bydgoski, osobliwszy Dobrodziej tego Klasztoru

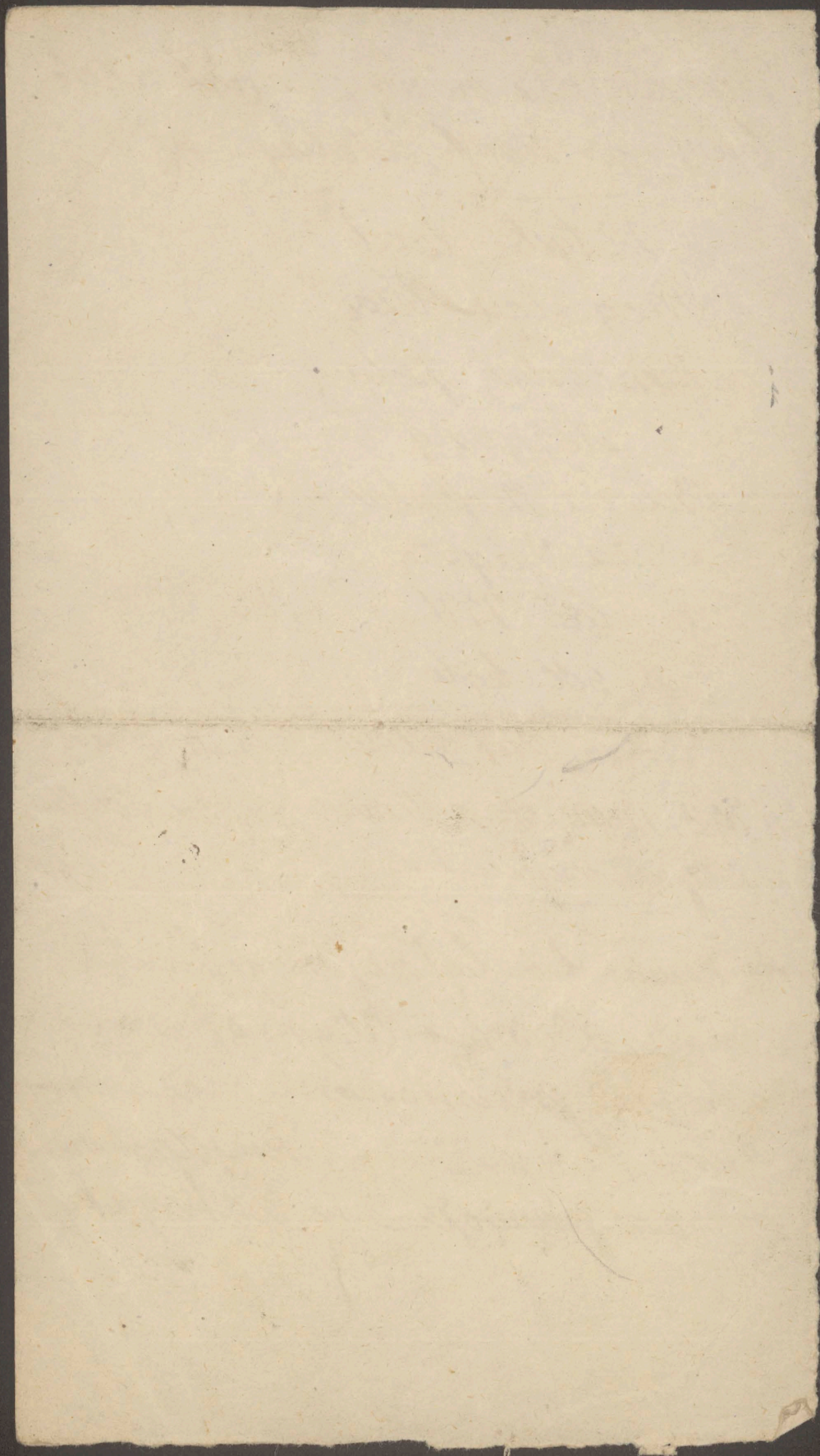
213

Kamień marmurowy wyryte złote
litery przez starostę Gałeckiego. *

W tych dwoch
Mogiłach leżą
nieszczęśliwi Polacy
stoczywszy
Bitwę z Moskalami
za Ojczyznę
w roku 1771.
do 500. legło —

Urodził się Józef Gałecki r. 1725. umarł
1798. 12 kwietn. z Matki z Poniatowskich
z Ojca Franciszka. —

* Kamień ten był na mogiłach
między Dobrą i Rzymskiem
a stamtąd przeniesiony na Cmen
tarz Kośc: par; a potem zachowa
ny na pamiątkę w Zakrystyi



O rozbiorze

Nie nie zdoła nadać gruntowniejszej opinii o rozbiorze nie-
szczęśliwej polski, jak że w lat sześdziesiąt nikt nie
przyznał się do pomysłu tego czynu. Dzieła przy-
chylne towarzystwu ludzkiemu niezostaią nigdy
sierotami; odbieraią hołd współczesnych, a dla
potomności staią się przykładem i drogiem wspo-
mnieniem. Rozbiór polski niemiał pochwały ~~ale~~
tak troskliwi o nie byli rozbieraiący Monarchowie
Wolter za futra chciał tylko usprawiedliwiać, mó-
wiąc „gdy ~~u sąsiada~~ gore w domu przyległym, sąsie-
dzi maią prawo wchodzić do niego" lecz pomimo
szczodrości dilemmatu ~~niewypłaca~~ nie przyznał że wol-
no iest w nim rabować i przywłaszczyć go sobie.
D'Alembert nieobsypał laurami Fryderyka drugiego
choć w brandeburgskiej francuszczyznie szydził z Kon-
federatów Barskich i kwestował opinią dla swych
spraw w polszczyźnie: a Marya Teressa aczkolwiek hoł-
dowała wziętości Schlözera nienawidzącego Pola-
ków mało musiała mieć nadziei aby złupienie Pol-
ski przyniosło zaszczyt iej panowaniu, gdy nieraz
mówiąc o Konfederatach: ils étoient les seuls qui
en Pologne qui eussent des sentimens d'honneur
et de probité. (Ferrand)

Zapatrzmy się co historycy o polsce piszący w tej
mierze nam podali. Rulhière projekt rozbioru przy-
pisuie Fryderykowi II (Hist. de l'Anar. Tom IV. p. 67.)
Dohm podobnież (Denkwürdigkeiten S. 455) z nimi
lub za nimi, Brougham, Manso, Jekel
Ferrand, Herren, Joh. Müller.
Görtz Flassan Wszyscy iednak same tylko zostawili domysły
i nieopieraiąc zdań swoich na świadectwach au-
tentycznych iedni ~~na~~ X. Henryka Pruskiego dru-
dzy ~~na~~ Ministra Kaunitza ~~do Tuszą~~
robią twórcą ~~i~~ iego. Utrzymuią że Fryderyk
na ziieździe z Józefem II. w Nissie
ui o rozbiorze traktowali. Ferrand, Maleszew-
ski, że Katarzyna II. w początkach, a Korna-
ni, i Lobanowski że nigdy podiąć tego
nie chciała

Zaden atoli nie powiedział aby dzieło to z jakiegobądź
pochodzące zrodła przyniosło chlubę wiekowi i po-
mysłowści Europie

Ustęp. z pisma Fryderyka von Raumer 216

Polens Untergang Karta 48 i dalsze
Leipzig bey Brockhaus
1832

Tyczący się ziazdu w Neissie Krola Pruskiego z Józefem IIᵍᵒ (| Augusta 1769 w ~~[illegible]~~ Nissie
i rozbioru pierwszego Polski.
wytłomaczony f. C. K.
i potem w Septembrze 1770 w ~~Nissie~~ Neustadt w Szląsku 3go Września

Przy pierwszym ziezdzie Fryderyka II. i Józefa II w Neissie ~~[illegible]~~ w Augusście 1769 ugodzili się strony na to: aby na przypadku woyny Francyi z Angliią lub inne-mi siłami niespokojności żadnych krolow nieprzyiaź-ni pomiędzy sobą się nie dopuszczać. Na drugim zaś w Septembrze 1770 oświadczył Cesarz: że Austrya nie dozwoli nigdy aby Rosya przeszła za Dunay; że jednak z Prussami może się zasłonić od niebez-pieczeństwa ku Wschodzie grożącego (1) że Porta żądała pośrednictwa Austryi, a Fryderyk II jey także swojego nieodmowił. Wnet odpowiedział po-chlebnie o ile się z dawniejszym związkiem Rosyi pogodzić dało, i napisał do posła swe-go w Petersburgu: że do tego da się przyjąć plan uspokojenia Polski niewiaczey zaś to się da uskutecznić jak przez łagodne obey-scie się z Konfederatami, utrzymanie Krola, usunięcie Dyssydentow z Senatu, a Hetma-nowi większego wpływu na Woysko dozwoli i t. d. +

Katarzyna co do Woyny odpowiedziała że ią Turcy niesprawiedliwie napadli wziąwszy za pretext wmieszania się do spraw polskich wydarzenie w Balcie, aczkolwiek na wybor Poniatowskiego zezwoliti. Przedsiewziąw-szy nie rozszerzać kraje swoje przez zdobycze nigdy nie chce tylko wynagrodzenia kosztów woiennych, i tego co dla spokoju jey kraju i dla dobra ludzkości służyć może.

(1) Oeuvres posthumes V. 42.–83. Memoires relatives aux negociations qui ont precédé le partage de la Pologne

Azatym Odstapienia obu Powiatow czy Xięztw Kabardai Azowa (ktore i tak początkowo do Rossyi należeć miały.) oddanie iedney wyspy greckiey na Sktad handlowy; Wolney Żeglugi po Czarnem morzu; niepodległości Tatarow, i utworzenia Xięztwa niepodległego z Mołdawii i Wołoszczyzny.

Sam Fryderyk II osądził te warunki za przesadzone; Austrya zaś oświadczyła: iż wcale spodziewać się niemożna aby Porta ~~na warunki~~ ktory na setach do prowadzenia Woyny niezbywa, przystała na warunki, ktore po naywiększych zwycięztwach niemogłyby bydź możliwsze. Poimmo także przewidzieć iżeli niepodlegli Tatarzy, i ta Mołdawia i Wołoszczyzna stałyby się Rossyi podległemi, a na to Austrya nigdy zezwolić niemoże.

Gdy w takiey bezinteressowności uymowano się za Turcyą, obsadziła Austrya Star. Spiżkie (1770) w jesieni zaiawszy 13 miasteczek i 275 wsi, ktore przez Węgry w roku 1412 w zastaw polsce dane było. Fryderyk zaś II dla ukarania mniemanego granic naruszenia i zabezpieczenia się od powietrza do polski wkroczyć woyskom kazał; na utrzymanie ktorych wielkie furaże rozpisano i fałszywą monetą płacono, kontrybucye a szczegolniey na Gdańsk nało żono, korzystano z okoliczności dowolnie werbowano.

Katarzyna pragnąca sama rządzić w Polsce, z tego wszystkiego niekontenta, rozmawiaiąc z X. Henrykiem pruskim (ktory od Octob. 1770 do Stycznia 1771 bawił w Petersburgu) „w Polsce dość się schylić aby coś podnieść.) Gdy Austrya dzieli polskę, zamyśla to inne Mocarstwa rowne prawo maią." Zwiększym względem wyn. uiszka się względem Pruss, mowiąc: że ią obchodzi że Krol pruski według traktatu z Rossyą tyle płacić i ponosić musi, dlaczego życzy mu wynagrodzenia, dla zabezpieczenia jego wytrwałości (1) Xsz Henryk napomknął więc o oderwaniu od Polski prus zachodnich; a lubo Panin i Saldern w szelkim podziałom Polski byli przeciwni, po

pu

(1) Rulhiere

popierali iednak inni dworscy faworyci; oswiadczyła
woie iednego razu Katarzyna, że nie ma nic przeciwko
planowi oderwania Prow: Wschodnich, byleby przez
to rownowaga Europy niebyła zepsuta.

Aczkolwiek propozycyie nie stanowczego w sobie nie
miały, przerazały iednak Krola. Widział albowiem że
proponowany mu przez brata podział Polski, wie
dzie za sobą uszczerbek uszczerbek prawa i dobrey
wiary. Przemogła atoli wkrotce obawa aby cała
zdobycz nie poszła w ręce Rossyi, i pragnienie
aby krajom swoim nadać więcey spoynosci. Przy
dalszych negocyacyach o pokoy z Turkami przy
bliżono się iednak do przepaśu

Gdy Sultan pierwsze owe warunki odrzucił, pro
iektował Kaunitz: aby Rossya przestała na Obwo
dach Azowskim i Obu Kabardynskich, tudzież
na wolności handlu czarnomorskim i znacznem
wynagrodzeniu pieniężnem. Dodał nadto Stra
bia: że spodziewa się od Rossyi zapewnienia iż
ani dla siebie ani dla nikogo żadney części Polski
niewezmie, w niema iednak przeszkadzać odebra
niu Spizkiego Star: za powrotem Summy Za
stawney, gdyż to niebędzie żadnem nowem, wy
pluwem i niesprawiedliwem nabyciem

Wtenczas Fryderyk II zaproponował Rossyi
zgodnie z Kaunitzem aby Austrya na Turkach
poszukiwała wynagrodzenia. Na to Imperato
rowa odpowiedziała, że Kabarda iest kraiem
niezludnym, nie nieprzynoszącym, Azow zruy
nowany i niemaiący dawnego waloru, a wolny
handel w czasie pokoiu rowną korzyść
Turcyi iak Rossyi przyniesie, Summy zaś
pieniężne niełatwe do zrealizowania i niegod
ne nagroda Woyny. Że rownowaga na Wschodzie
iest tylko ze strony Austryi (może na inspiracya
Francyi) wyszukanym powodem. Żeby zaś Tata
rzy Moldawia i Wołoszczyzna koniecznie od
Rossyi miały bydź zawisłe, iest dopuszczeniem
niedowiedzionem, a Austrya mniey powodów bę
dzie miała obawiania się małych państw
utworzyć się maiących iak dziś większych.

Do tego wywodu dodał Panin: — gdy Xżę Kaunitz bierze za podstawę polityki, aby każde Mocarstwo w spokoynem posiadaniu inne zostawiło to nie=powinien występować z wyższczeniemi pretensyami do Spizkiego Starostwa, gdyż niema Państwa ktoreby niemogło przywieść wielu niezałatwionych pretensyi, ktoreby przy padaney sposobności popierać chciało. Nie trzeba więc taić że Rossya i Prussy maią dobrze uzasadnione pretensyie, i skłonne są łącznie z Austryą na iaw wydać, aby dla każdego Dworu stosunkowe z tąd wynikły korzyści —
Z tąd łatwo wynikło przeswiadczenie że bezpiecznie można Turkom zostawić Mołdawią i Wołoszczyznę.

Tymczasem zawarł Dwor Wiedenski w d: 6. Lipca 1771. traktat z Portą, a ta wzięła na siebie zapłatę znaczney Summy za koszta woienne, odstąpienie części Wołoszczyzny i ziednanie dobrego porozumienia z Afrykańskiemi rozboyniczemi krajami (1)
Za to zobowięzywała się Austrya negocyacyami lub woyną zniewolić Rossyą do powrocenia zdobytych prowincyi, przez co iednak wolność i niepodległość Polski, dla ktorey woyna była przedsięwzięta, żadnego niema ponieść uszczerbku.

Zdawało się że Austrya przybiera stałe i godne przedsięwzięcie, niezamierzyła iednak nic nad zabezpieczenie się z obustron, ziedney zyskać Spizkie a z drugiey część Wołoszczyzny, razem występuiąc iako sprzymierzeniec i pośrednik. A że w traktacie nie było powiedziane, kiedy i iak czyli czas działania nieoznaczony, przeto takowy ani Polsce ani Porcie niepomogł — Obie oszukane — było Naturalnem, prostem, sprawiedliwem i łatwem do wykonania trzem mocarstwom, zawarcie umiarkowanego pokoiu z Turcyą i poprawa Ustawy Polski, lecz zamiast tego chwyciła się rozumney, wężowey i kłotliwey polityki, bez wzniosłosci i następstwa myśli. Pomimo taiemnych iednak niedowiarstw, zazdrości i obawy, poiednali się trzey tak rozmyślni władzcy, tak widocznie

pr

(1) Memoires 146 Oeuvres posthumes V. 124.

widocznie przeciw własnemu dobru i zmówili na największą niegodziwość i niesprawiedliwość, ja-kich nowszych czasów historya, nie może przytoczyć przykładów.

Skoro pomimo uczciwości w tajemnicy rozeszła się wieść o podziale Polski, wykrzykiwano się jednakowo Francyi, Anglii i Polsce, mówiąc i pisząc że nikt o tem nie myśli. (1) Uczucie prawości i prawdziwej mądrości nakazywało wierzyć tym zapewnieniom. Potwarzała Katarzyna najuroczyściej oświadczenia swoje 27 Grud: 1763 że wieści o zagarnieniu ziemi polskiej są bezecnem kłamstwem (2) że zna dobrze że szczęście ludu nie od zdobycz zawisło, i że statecznie przedsięwzięła zostawić Rzeczpospolitę przy prawach i wolnościach traktatem 1686 zawarowanych — Podobnież oświadczył się Fryderyk II 24 Styczn: 1764, że daleki będąc od zamiaru od powiększenia się, nad tem tylko pracuje i pracować będzie aby posiadłości Polskiey były nienaruszone (3) Przy przyznaniu tytułu Królewskiego d 24 Maja 1764. dodał, że nie ma ani chęci ani zamiaru, w używaniu tytułu tego wynaydywać ujmy układom i związkom z Rzeczapospolitą, owszem chce wziąść na siebie powinności czuwania nad całością jej praw i wolności.

W Wiedniu stał Kaunitz między Maryą Teressą która utrzymania praw i pokoju, ale bez gwałtu pragnęła, a Józefem II który dbał mało o prawo, wiele o korzyść a największy o blask. Obydwom skłonnościom zamierzał sobie dogodzić Kaunitz na drodze spokojnych przywłaszczeń, i planu rozbioru albo przez nadmierne żądania koniecznych, albo najlepszą część polski wziąść sobie przy podziale. (4) Są dwuznaczną wiedziony polityką, nie udzielił sprzymierzonej Francyi tych tajemnic, leż oświadczył (w Lutym 1772) Posłowi Rossyiskiemu Galicynowi " Skoro dla utrzymania równowagi

(1) Ferrand 1 — 152
(2) Ferrand 1 174 — II 259.
(3) Ferrand 1. 182 Herzberg recueil 1. 318.
(4) Ferrand 1. — 89.

mamy się chwycić systematu Rozbiorow, tedy nie
Korzyści nie na samey Polsce kończyć by wypadało
Naprzypadek gdyby Polska sama niedostarczyła
sama dosyć materyi (etoffe) do podziału pomiędzy
trzy mocarstwa, to znalazłyby się srodki do zaięcia
komu drugiemu kraju iakiego zbytecznego, a czemu
ieszcze wiecznie poddałby się musiał byleby Dwory ze
sobą w iedności się trzymały — Gdy ~~tam~~ tem X. Galiczyn
zadziwiony zapytał się, czy tym drugim Turcyą
bydz rozumie, odpowiedział na Kaunitz (świeżo
zawartszy traktat z Turcyą o ktorym wyżey :)
że — tak iest. (1) Spodziewa się iednak że dla ułat
wienia wielu trudności, postępowanie wzaiemne będzie
szczere i poczciwe. (de bonne foi et candeur) Anglia i
Francya nie ma się niczego domyślać: a żeby zas niebawem
nie rzeczy do celu doprowadzić, należy wysłać dwoch
Kuryerow z ktorych ieden iuż prawdziwą myśl
wyiawić może. Gdy zaś kwestya pierwsza czyli
iuż rozwiązana, druga tylko pozostaie kiedy: Ros
syia i Prussy dawniey iuż z sobą o to traktowały
niech One więc plan przedłożą, aby Austrya mo
gła widzieć co iey do żądania pozostaie — dotąd z Raumera

(Po różnych zatem korrespondencyach ktorych iednak
taiemnstwo, pomimo niezliczonych pozorow było
zwołem podpisany został Akt rozbiorowy
d. 5 Augusti 1772) przeczuć Manifest zaię
cia kordonowo pierwszego podziału wydany do
piero 13 Stycznia 1773.

Umiała Austrya korzystać zchwiwości Rossyiskiey i na
Turkach gdy pokoiu w Kainardzi wzięła sobie od Tur
cyi protegowaney Bukowinę, zażądała nadto od
Moldawii powiatow Soczawskiego i Czerno
wickiego ktore iey Porta przez wdzięczność za
ocalenie całey Moldawii i Wołoszczyzny dać
musiała, w osobney konwencyi 7. Maja 1775
ułożyła — z Neue Monatschrift für Deutschland
Bucholtza —

(1.) Memoires 180

Wstęp.

Opisanie miasta iednego, chociażby autor dla zgo-
dzenia czytelników ułożył go w takiey obszerności
iakiey historyia Państwa wymaga, iest zawsze
drobnostkowy. Wszelako drobnostki historyczne
maią to za sobą, że służą często do wyiaśnienia
ważnych okoliczności, wykrycia anachronizmów
wytknięcia łatwowierności, pisarzy uwiecznionych
błędów i tym podobnych skutków.

Od Herodota aż do dzisiayszych ~~historyków~~
czasów naliczylibyśmy krocie ksiąg historycznych
lecz nie znaleźlibyśmy w nich, o czem brak dowodów
powątpiewać, lub co logika zupełnie odrzucić każe.
Dokąd sztuka pisania była rzadką, pisarze historyi
po większey części własnym usiłowaniom zostawieni
obarczeni niedorzecznemi często tradycyami, śledzić
musieli prawdę własnym rozbiorem. W tey mozolney
drodze rzadko który nie upadł pod ciężarem podob-
ney pracy, pierwsi z nich piszący dzieie swoich na-
rodów, zostawili nam zbiór podań bez różnicy, ~~ale~~
~~ta~~ pożyczali iedni od drugich, ~~ta~~ a nawet sami
tworzyli. Lecz iak w dzieciństwie towarzystw narodo-
wych, mało potrzeb maiących nie można szukać

wzorow praw i obowiązków dla potomności oswieconych takowich historykach krytycznych opisow wydarzeń mogą przeto bydź usprawiedliwieni, bo pisanie podług ducha czasu w ktorym żyli, czerpali ze zrzodeł iakie mieć mogli, a baśnie ktoremi spisy prostych podań przy-ozdabiać lub zapełnić chcieli, zostały ~~się~~ dla nas dowodami łatwowierności ludzkiey. Lecz od czasów w ktorych sztu-ka pisania powszechnieysze się stała, gdy iey do wszelkich spraw kraiowych używać zaczęto, gdy nastały druki a wskutek wynalazku tego, światło szerzyć się zaczęło z większą łatwością i pospiechem, a historyia poczęła ~~nauką~~ wsny bydź szkołą żyjących, ~~pisarze iey innym~~ ~~władz musieli obowiązkow~~ inne na swoich zwolen-ników włożyła obowiązki, Ostąd wyszukiwanie bez-stronney i uzupełnioney prawdy, zamieniło się w pra-wo dla nich

Nie iest zamiarem naszym śledzić tutey iak dalece historycy nasi wywiązali się w tey mierze bo to nietylko siły i sposoby nasze przechodzi, ale wymaga nieograniczonego czasu ktory sam iest nayleps-szym krytykiem. Rozumiemy iednak że zbieranie mieysowych dowodów i świadectw w szczegołowych opisach, wiele przyłożyć się może, tak do prostowania pomyłek, iak do wykrycia ~~wielu~~ zamilczeń ~~ktorych~~ ~~powody~~ ~~ustały~~ równie z stosunkow czasowych iak

iak niedostatku wiadomości pochodzić mogących
Wieleż pamiątek po kraiu naszym rozrzuconych
wiele pism po składach prywatnych i (publicznych) ~~archiwach~~
butwieiące oczekuie miłości kraiu i prawdy wiedzio-
nych piór, aby z nich wydobyte świadectwa tyle nam
przez obcych zazdroszczoney chwały narodowey, świa-
dectwa odpieraiące ~~w~~ (grubey) nieświadomości F rodzone zarzuty
Znaleźlibyśmy ~~w nich~~ zapewne wiele wywodów przy-
czyn pomyślności ~~i upadku~~ i niedoli kraiu, wzro-
sta i upadku nauk i oświecenia

Nayobfitszemi podobnych poszukiwań źró-
dłem są niezaprzeczenie archiwa, z nich to późniey-
si pisarze wiele rzeczy odkryli; ale niepodobna iest nawet
aby kilku gorliwych zdołało, podołać mogło tey
rozległey i mozolney pracy. Życzyć by więc wypadało
aby bliżsi mieysc gdzie takowe się znayduią nie szczę-
dząc (trudów) ~~pracy~~, poświęcali się więcey uważnemu ich
odczytywaniu, aby (nowy) ~~[illegible]~~ do historyi należące wy-
~~noto~~(szukiwali); a tak przysposobiaiąc materyały dla
więcey ~~przysposobionych~~ uzdatnionych, mogliby się
cieszyć, że przykładaią się do historyi narodu
którego są cząstką

F i żądzy pisania.

Tą myślą przeniknięty W. Antoni Ostrowski Pisarz Aktowy Sieradzki od lat kilkunastu z rzadką pracowitością powziął notaty dotyczących się rzeczy byłego Województwa Sieradzkiego. Dozwolił mi przeglądać je kilkakrotnie, a zastanowiwszy się nad niemi powzięliśmy myśl przy zamierzonym Opisie Miasta Sieradza podać do wiadomości wszystko to tylko iego, i okolic bliższych dotyczeć może.

Nie znaydzie czytelnik w piśmie naszem tey systematyczności, którąby nas przy szczególnym miasta Sieradza opisie trzymała

Historyia Miasta Sieradza

Jeżeli Wolter mogł słusznie powiedzieć że (+) wszystkie początki narodow są baykami, naywięcey znalaztby po części w niewiadomości iaką pokryte są pierwiastki tysiąca miast w świecie, zwłaszcza w połnocney Europie, ktora tak mało wabiła ku sobie ciekawości Grekow i chciwości podbojcow Rzymian. Cokolwiek nam Herodot, Ptolomeusz, Pomponius Mela i Tacyt tak ieszcze względzie kraiu przez nas zamieszkałego zostawili, tak iest ciemnem, tak niepewnem, że cały szereg Kronikarzy poznieyszych w tlu narodach wspominanych przez siebie mało znaleźli, którymby zgodnie przynaymniey posady przyznać śmieli! Czyli to przypisany niedostatkowi wiadomości czyli częstym i zwyczaynym w pierwszych wiekach przesiedlinom, zawsze wyznać musiemy że tyle tył ko więcey wiemy dzisiay ile w porownaniu ich podań podobieństwa do prawdy znaleźć zdołamy w Tysiącu nazwisk ludow, rozmaicie wypisanych często rożno oczysto iednorodnych, [x] szukali historycy poznieysi przybliżeni do czasow w ktorych żyli; lecz takkolwiek etymologiczne badania, mogły stać się podporą ich wniosków, trudno iednakże na nich polegaiąc niezbite założyć twierdzenie. Nie daiąc przeto zupełney wiary, ani zalecaiąc ią komu bądź

(+) Essai sur les moeurs et l'esprit des nations

bo wiemy że Etymologia często iest zawodnym historyi zasiłkiem, powtórzymy co względnie Wrch Sieradzkie zapisów, i pozwolimy sobie własnych Sabaiski domniemań w tem porzuconiu że domysły nie staną się prawdy tylko na względ zasługują ile że prawdę nie złote w historyi utwierdzić nie chcą.

Na Karcie 1882.

mówi ten gorliwy o pochodzenie narodu swoiego pisarz

Lubo uczony Lelewel w uwagach nad Mateuszem Cholewą wykazał zepsucie textu Kadłubka, w manuskrypcie Szamotulskiego 1417. a drukowanym w Gdańsku przez Lengniche 1749. wszelako ~~wspomina~~ my tutay wypisujemy te słowa iego. z listu 8. o Alexandrze

Perrupistis itaque hostium copiis ~~undique~~ usque Poloniam pergentibus ipse praeambula Pannoniorum obsequela per posticum ingreditur Moravia, alas suorum exercituum expandebat victoriasusque Cracoviae ac Siradia subactis Rusinis perpetui operis maenia solo prosternit.

iak nam tego dowody daią wywodzącey nazwi
sko Krakowa od Krakania Wron,

co więcey Regnard nazwisko miasta Danzig od
słowa dantzen. [w roku pięszym]

---

mogło bydź że Stirri, których ~~iedni~~+ za ieden ~~naród~~ i
tenże sam naród w Stebulo~~nie~~ uważa, ~~dowody~~ [+]
~~pozwalaiąc im posadę w którą~~, w V. wieku od
Longobardów rozbici uchodząc, w wędrówce swoiey ku
Thuli, czyli Skanzyi, nietylko w końcu Ziemi Me-
klenburgskim (D.) ale i wedle rzeki Warty zatrzymali
się i osadę iaką założywszy, w puściznę potomności
nazwisko zostawili

+ Bohusz za ~~...~~ O począt. nar. Litew: kar: 44.
+ Lelewel Rzut oka kar. 45.

1 3 2
Mozebydz takze ze Siraki wgłęb Europy od Stanowo pospieszyli, pomiędzy Polanami (Polakami) mieszczące się okolicy tey swoie nadali nazwisko.

Wnioski ~~ze~~ podobne tem śmieley godzi się robić że iak nazwisko Sieradzczyzny, tak początek Miasta Sieradza w zawikłanych pamiątkach pierwszych wieków Chrzesciańskich odnosi się ~~zagrzebione się~~ F. Wiadomo nam albowiem z historyi że przy pierwszych zakładach wspięte go pomiędzy Słowianami możnowładztwa, urządzeniu Zupanii, Xięstw, Ziem i Woiewodztw, okolica nad Wartoką iuż Sieradzczyzną ~~zwana i uczesciankowana była~~ (Ziemią, Xięstwem Sieradzkiem nazywana b i wspominana była. Nie podobna zatem aby Miasto imie swoie tak znaczney obszerności Ziemi nadaiące nie miało bydź iedno z nayznakomitszych w owczasowey Polsce, a stać się niem nie mogło bez długiego pasma lat, iakiego zwykle narody włnicze iak Słowiańskie do zaludnienia miast potrzebowały.

F i ieżeli do VI. wieku nie należy, to przynaymniey wiary Chrzesciańskiey przyięcie poprzedza.

Przypisy.

[1] Ktoby nie chciał zadać sobie pracy w odczytaniu historyków greckich i rzymskich tutaj wspominianych, bizantyńskich germańskich, Nestora Kijowskiego i dawnych naszych niechay przeyrzy Naruszewicza Hist: n: p: X Bohusza O początkach narodu i języka litewskiego, ~~Lelewela~~ 2S. ~~wir~~ Bandkiego Krótkie wyobrażenie dziejów Kr. P. T. 1. Lelewela w pismach pomnieyszych Wiadomość o narodach aż do wieku X. we wnętrzu Europy będących tegoż Uwagi nad Mateuszem Cholewą Cholewa

[2] ~~np~~ pospolicie od ~~niemu~~ germanów używane Słowian nazwi słowo Wendów, Venedi, Vinidi, Vineli, Winithi, Słoweta Winili, Chorwacie, Chrobacie, Krobacie, Korbacie, Karwacie, Karantanie.
~~Lutyczy~~, Suliczy, Uliczy, Uluczy, Ulotyczy, Lutyczy, ~~Lut~~ Gluticzy, ~~Licikaviki~~ Licicavici, Licikavoki.

Pliniusz ( ) naturalista piszący w 1. wieku po Chrystusie {Histor. Natur. l. IV. wyraża —
„ Quidam hoc habitari ad Vistulam usq. fluvium
„ a Sarmatis, Venedis Scirris, Hirris, Hadunt. —

Wypisy z Rękopisma

1655. W woynie z Szwedami

Wypisy
z Ksiąg powiatu Sieradz.

1655. Seymik relationis w Szadku uradzono na nim dostawie do Woyska z Miast 1go rzędu z dymow 25. z drug: z dymo 35. trz rzędu z dymow 30. — Piotrkow sam był mia stem pierwszego rzędu. — Drugiego Sieradz, Szadek, Luto mierski, trzeciego ostatka miast Szczerk.

1655. Augu: 28. zaleceniu Jana Koniecpolskiego Woiewody aby pospo: rusz: zebrało się 5. Aug: pod Sieradz.
Oz Ruśća
Pospolit rusz: stało obozem pod Lutomierskiem.

1657. w Sobotę przed Zielonemi Swiątkami, poddali się Szwedzi w Zamku Sieradzkim Woiew Sieradzkiemu, i Janowi Konie polskiemu Podkom: Gńieznie.

1656 Szwedzi spalili Wieluń. — Akta z Sieradza wywieziono do Częstochowy i pieczę, i dla ohazeniągego się powietrza dotąd do Sieradza nie sprowadzone
w Aktach Unz Grodz: Aut: p OO. SS. fol: 131.

1367. Rozkaz Jana Kazimierza Krola, z Bydgoszczy aby Wittow Akta swoie poodbierały z Częstochowy, gdy nieprzyiel, Wielką i Małopolskę iuż opuścił.
Omyłką się być zdaie iakoby przy odbieraniu Zamku Sierad kiego był inny Wda Sieradzki nie Jan Koniecpolski, gdy on iesz[cz]e 1565. ru był iuż Woiewodą.
W czasie tym był Komendantem w Sieradzu Szwedzkim Wigant.

W początku 18go wieku napad powtorny Szwedow na Polskę pod Karolem XII. w Szwecyi a Augustem II w Pol szcze.
W Sieradzkiem Woiewodztwie grassowali zaczęli od ru 1702. Znayduie się wiele Aktow świadczących poczynione przez nich szkody miastu i okolicom Sieradza. — W tey epoce Kasztelan Spicimirski Maciey Bzrokoński Akt: i n C° pt Ārmae 1703 fo 116. upomina Obywateli do gotowości przeciw Szwedom Michał z Buzenina Bzrokoński był Pułkownikiem Oboz zebrał się pod Pabianicami.
pol: 116. y 8. Marca 1703. upomina JW Maciey Bzrokoński aby gdy Szwedzi Piotrkowo złupili, pospolite ruszenie pod to miasto zebrało się.
pt 149 d. 5 maia ludzie Sapiehy spalili Zamiłynee wieś.
Mnostwo szkod poczyniono, tak przez rabunki Szwedow iako kontrybucyi Konfederacyi ro 1704.

ex Actis Civilibus Nro 46.
1703 rku Chorągiew Starosty Spiskiego naprzykrzyła się Sieradzowi — Burmistrz Sobkowicz wziął kiymi.
5 Maia przyszli Szwedzi z Hetm: Sapiehą do Siera dza i szkod wiele narobili
1704. w sam dzień nowego roku przyszli Szwedzi do Sieradza ~~nałożyli~~ powitani przez mieszczan za bramą Widawską wzięli kontrybucyią. — Leguminę brali także miasto pieniędzy, ale miasta Garniec po g 20. Chleb 3 groszowy za 3 szelągowo. & — Stał wtenczas Jenerał Rennschild

228

w Wólce u JWana Andrzeia Rupniewskiego, a Komysian Funck w Chartupi matey u possesora Macieia Trzebickiego — poszli ztamtąd do Złoczewa.

1705 roku d. 4. Aprilis wyszto woysko Szwedzkie pod sprawą Obersztą Klerk i pod Ligotę wieś JP. Bstrokonskiego spalito tak że i kot w popiele sie zostat.

1706. f. 3. ae presentt. Gen. Oblata regestru szkod w Bstry Koniach, Woznikach i Swiezynach, dziedzicznych wsiach W. Stanisława Walewskiego Dpttatu na Trybunał poczynionych p woysko Kniazia Smolenskiego p dni kilka tam stoiące

1. Koni wsiach 3. Karety, Suknie, zabrano, warto 10000
2. Zabito Owiec 342. — Swini i wieprzow karmnych 92. Gesi kop 13. Kur i Kaptonow kop: 25. Jndykow kop 2. Wozow 83. Wotow na wsiach par 40. — Koni par 27.
3. Zboża tak we wsiach tak we dworze kop 907.
4. Owsa ———————— kop 2,508.
5. Jezmienia ———————— kop 1730.
6. Prosa ———————— 80
7. Tatarki wozow ———————— 32.
8. Siana wozów ———————— 2348.

co wszystko warte 32000.

nie podobna rzecz do prawdy, przecież zaprzysiężona p Wiesniakow i Szt. Sługującego.

1707 Sab. po ss Francisci Oblata szkod Wilkowskiemu Dzierżcy Żelistawia poczynionych, między inemi mowi że 1706. stanat Jenerat Mardenfelt Szwedzki w Sieradzu na wypoczynek z Sciaą Reymentami. i temu dat furaz.

w 1705. stat obozem pod Sieradzem Jnrt Renschild a w Warcie Mardenfeld.

Bitwa pod Kaliszem 19. Octob: 1706.

1708. 19. f. 3. pt Innocent: Oblata Inwentarza po Smierci Anto: Zapolskiego Kstra Sieradz dobr Choyne, Bobrowniki i Stoczki. 1707. 8. List: Kosciol w Choynym ze wszystkiemi Szlacheckiemi ruchomosciami i plebania zrabowany p Kozakow i Moskali Dwor w Sieradzu funditer zruynowany.

tegoż roku 22 Czerwca zaczęto się powietrze pamiętne w Sieradzu. Akta przeniesiono do Piotrkowa

W przeciągu tego powietrza trwaiącego do 1710 roku iako świadczy Oblata Reiestru zmarłych ludzi w Mieście i obudwoch Zapustach, wymarło Domow z familiami 323. głów, co przecież więcey wcale wynosić musi gdy to samych gospodarzy tylko się liczy.

1711. roku panowało ieszcze powietrze w Sieradzu i nie mniey zapewne ofiar zabrało, gdy podług obrachunku upadło kitemy złł. 3000.

Uchwały Woiewodzkie niektóre nastąpiły w tey epoce w Widawie iakoto:

27 Kwiet 1711: uchwała aby Moskiewskie woysko wyyść mogło.

15 Czerwca dla powietrza w Szadku uchwała W. Sieradzkiego Akademii Widawskiey iako upadłey na reperacyią wyznaczono złł: 300.

1709.

fol: 28. sine Actu Oblata szkod w Mieście Sieradzu poczawszy od r: 1706. aż do r: 1709. przez przechody i stanowiska od Szwedow.

1706. stanął obozem generalnym 2. Julii w Sieradzu Jeneral Renzschildt który stał przez niedziel cztery. Ludzie iego, zboża na Sieradzu i wsiach Starościnskich kosili, Łąki i ogrody wszystkie funditer wypaśli, Stodoły i domy rożne porozbierali i popalili etc. etc. po wyyściu tego woyska szły tabory więzy iako przez niedziel połtory do Saxonii.

W kwtee potem stanął o dwie mile od Sieradza Jeneral Mardenfeldt.

Lato 29. Pazdziernik przechodziło wielkie Woysko Aug: II na batalią pod Kalisz

To niechże, oni o hołdownictwie Karolowi
W. i jego następców niewiedzą choć pier
wszy z nich pierwszy ~~pisał~~ w 1110 a drugi

A o pobiciu Łęczycanów ~~niesłyszeli~~
bawiąc tam w Kwedlinburgu Mieczysława
o Cydeburze zwycięstwie jego pod Cydynem
niesłyszeli. 229
około 1220 pisał

. Trudno przecież dopuścić aby tak
wielcy historycy ~~zmyślali~~ iak
~~Eginhard~~ Ditmar i Mnich Kor
~~Długosz~~ y bajki zmyślali i

Zamilczenie bo iakże chwalebniejsi
osobi * nazwać którymi

1615
1480
———
135

Sci

Ziezd w Sieradzu 28 marca
1383. względem naradzenia
się o sukcessyi tronu.
posłem pierwszym Węgierskim
był Weszprin

kondycye były pomyślne Ku
si polsce. —
Na Zieździe tym Ziemowit
miał być koronowanym w Ko
ściele Dominikan.



164. 1

229.
60

169
25

44

231

Temi czasy gry hazardowne (słowowi) przestały być
hazardownemi bo granie wiedzą takie karty mają
mniej [illegible] lub [illegible]

Nieznajomość szlachetnego celu życia pozbawia bodźca do
czynów godnych swoich [illegible], które mocy, powagi i
stałości charakteru wymagają

Szanowne Zgromadzenie! Panowie

Rok właśnie upłynął jak połączeni w tym ~~[illegible]~~ miejscu
~~[illegible]~~ obchodziliśmy święto cześci nauk
~~poświęcone~~ przeznaczone. Jednym w dzisiejszy ożywieni du-
chem unosiliśmy się ~~[illegible]~~ nad gorliwością
professorów pilnością uczniów, pozwaliliś
my nadziei łudzić siebie powabnym wido-
kiem krajowej przyszłości! Zaliczyliś-
my dzień ten pomiędzy najmilsze życia
których lube są ~~[illegible]~~ uczuć podobnych serc-
u! Jeżeli ~~obchod~~ dziś wskrzeszające pamięć-
nam drogą upłynionych pomyślności ulane
piają nasze obywatelskie ~~serca~~ uczucia, zapowiada-
jąc powrót dawnej i zakwitnienie nowej
sławy narodowej milsza nam jeszcze w bla[illegible]

Ojczyźnie

Tak jest ~~panie~~ młodzieży! ~~jeżeli~~ przed
rokiem daliście nam dowody że pragniecie
przykładać się do pielęgnowania świętego ro-
mu i nauk płomienia; dziś przekonywacie
nas że to wielkie świata ognisko i przez
was żywione być ~~może~~ będzie

Aczkolwiek dziedzina sztuki i umiejętności wszyst
kim iest wspólna, ẽpociąż dla światła nie
ma granic w morzach gorach i rzekach
przywiązani są jednak mocniejsze uczucia
Czci dla chwały Ziomka. Chętnie wybaczamy
ten fanatyzm ~~patriotyzmu~~ cudzoziemcom, łatwiej nasz
iednak winien być usprawiedliwiony. – Kiedy
po powrocie nauk pierwsze na Rzymskiey
niwie zaiaśniały kwiaty zbiegali się zewsząd
~~woni~~ płonne ich chciwi i z nich ~~zbierając~~ dla współziomków
swoich zbierali ~~rozsiewaj~~ nasiona. Pod obcym a tak wabiącym
żyjący niebem, pędząc się słodyczą rozlaną
już w dawnych utworach w mowie Horacyusza
~~o oltarnym zapimanali~~ wynękali się w tameyszym ~~języku~~. Tam zwiędły
Gall aby pieszczotliwy iego dyalekt mógł
obiąć zwięzłości iędrność Tacytowe, rozpaczył Teuton
~~aby kiedykolwiek mógł~~ śpiewać z Tybullem
~~ale~~ nigdy nie zdoła
Tam i nasz Słowianin zapomniał języka
o którym ~~[illegible]~~ Franc. Morawski powiada
Że w wdzięcznym u śpiewce dziewic
w silnem słowie męża
Rozrzewnia iak łza matki, brzmi iak szczęk oręża
A kiedy ~~pierwszy~~ mowa wielkiego południa nigdy
~~[illegible]~~ Odzyskiwała ~~Życie~~ wzrostu, okrzepłey

L

~~uczcze~~ potrzeby rozmnożenia dyalekty nowego jeszcze oczekiwać musiały życia. Płynęły wieki spółnie dla rzeczypospolitey nauk antońskim tchnącey duchem. Składali na iey ołtarzu przodkowie nasi ~~godne~~ znakomite ofiary, wielu z nich nawet, za czego dotychczas uzna~~ią~~ w Kapłanów. Lecz ich szczodrzy ~~powyłoźadali się~~ uposażeni byli jeniuszem tem silniey odciągali ~~swoich~~ współziomków od narodowości, wcześniey daleko przez inne krajów uczonego pisarzy. Gdy już włosi, francuzi, niemcy hiszpanie, anglicy w języku własnym szerzyli światło i nauki, ~~przez~~ my polacy długo niedowierzaliśmy potędze i wdziękom naszey mowy. Sława mężom którzy pierwsi walcząc z przesądem i przeciwnościami dowiedli ziomkom że i po polsku mądrym być można. Sława tym co tworząc piśmienne ściśle narodowe, budzą ciekawość postronnych poszukiwania ich mądry nadwiślańskim ludem. Już owoc prac naukowych naszych nie są tak obce nad Sprea, Sekwa-ną i Tamizą. Już nad ich brzegami rozlegaią się pochlebne jeniuszom naszym, ich ~~i tam~~ ~~naszych głęboko myślących~~ ~~uznanie~~ tam odbiiają. Już uczeni nasi śmieley wierzyć mogą że prawdziwe piękno, i ścisłych nauk szczęśliwsze rezultatie i gruntowniejsze wywody, staią się w polskiey szacie powszechną nauk własnością.

Uczono się dawniey łacińskiego Kopernika, dziś szanuią i dziwią się polskiemu Śniadeckiemu. Wielbiony był po Rzymsku Kromer, dziś po polsku Naruszewicz, Czacki i Lelewel są w cenie i poszanowaniu cudzoziemców. Nie porówna nym bo z starożytnymi wspólna sławą zaiaśniał Sarbiewski, lecz dziś już Europa obeznana z Ariostem, Petrarką, Lafontainem Delilem Miltonem Jungiem Bajronem dziś zatem Szillerem Gothem i licznymi innymi, skwapliwie zalicza w poczet ulubieńców swoich Niemcewicza Krasickiego, Mickiewicza i tych którzy się iako prawdziwi poeci odznaczyli lub odznaczaią. Czas iest pisania nowych w Wierszu. I nie było dotąd periodu czasu, w którymbyśmy do sławy na rodowey w zawodzie nauk i literatury w tyle przygotowanego mieli pola iak w obecnym wieku. Podążaymy na niem bez trwogi, nie daymy się odstraszać mniemanemi przeszkodami, bo iak przyćmionym światła nie poprzestaniemy podobno sprawić zasłony, tak prawdziwe i gruntowne światło nie może być ani tezraz gorliwością przyćmione. Jako piorun rażący powietrzem atmosferę mi wyziewami nasycona, przenika tak utwór prawego rozumu przenikliwie

wszelkie zapory i wiekuistego prawdy dości-
gnie przybytku. Żaden atoli nie przedrze się
do niego; ~~nikt ... świątyni stanąć nie zdo-~~
~~dole~~ kto prawidła cnoty uważać się ośmie-
la, kto czystość prawdy z ~~pozornemi~~ mięsza
sofizmatami, ~~kto~~ kilit, w świątyni gustu
nie zasiądzie, kto w uroieniach szczytności
szuka, kto lubą prostotę i iasność przesadą
obarcza a miłości napuszystości nadaża.
W umysłach pierwszych Astronomia stać
się może nauką zabobonu i oszustwa, Wy- [biwią]
mowa nauką kłamstwa i pochlebstwa, niena-
wiści i samolubstwa; Matematyka szkołą
łakomstwa i próżniey ciekawości, Prawnictwo
skazówką podeyść, Medycyna targiem o zdro-
wie, Teologia uiarzmieniem myśli. Dnidzy
przekształcić zdołaią historyią na zbiór ~~b~~
bredni, a nauczaiące tradycyie na kadzielne
powieści; poezyia wyrzecze się przeznaczenia
swoiego, rozbrata ~~się~~ z filozofią i moralnością
a obszary dzikości, miejsca bohaterów ludz-
kości, zaymą nadziemskie dziwolągi i ~~kraw~~
~~tona ssące upiory~~, zniknie tkliwość kształcąca
serce a ziawi się zgroza, wymuszona czułość
i dziwaczna rozpacz.

Nieinaczey, tylko obok cnoty i religii
możemy przybliżyć się do doskonałości
wneuknny a na wzorach ~~czystych~~ kształtnych i wypraw-
ni czerpanych smak udo~~skonalić~~.

Pod tymi nieodstępnymi warunkami możemy światu, Oyczyznie ~~i Monarsze~~ stać się użytecznymi; na nich ~~budujemy~~ opieray my naszą cwelność nazdorowa ~~iżeli chcemy~~ a uzyskawszy i utrzymawszy ~~zyskać~~ chlubne świadectwo i szacunek ~~u rodaków i~~ obcych narodów, ~~iżeli pragniemy okazać być naszey wspólnej~~ wdzięczność współziomków i względy ~~powszechnie~~ Monarchy.

~~Szanowna~~ Zacna Młodzieży! złożyłaś tutey dziś publiczne świadectwo ~~świeżo ocena~~, że rok strawiony na naukach nie był dla ~~dy~~ ciebie straconym, o tyle przybliżyłaś się do praktycznego życia, w którem i sama ~~korzy~~ korzystać i dać współziomkom korzystać z twoiego usiłowania. Niech własne dobro ~~two~~ twoie, i pomyślność będzie dla ciebie hasłem na zawsze, pamiętay że honory, ~~przewodniczący~~ pierwszeństwa i cnota uniwersytecie ~~będzie~~ w szkolnym i w Obywatelskim nie wymagają zawodzie, nigdy w sprzeczności z honorami kto stawisz się na sprzeczność ~~przeciw~~ lecz spotykać mogą. Jakichkolwiek przeznaczenie czeka was każdego, chcieyże ufać że nie masz stanu i powołania w którymby nie można zasłużyć na dobre imię i szacunek, bo żyjemy w szczęśliwszych czasach w których nie rodzay obowiązków lecz wierność w ich spełnianiu przynosi zasługę ~~cnyt~~ człowiekowi

Szanowni Współobywatele! poważam się zgadywać że ~~serca wasze napełnione~~ napełniacie się radością na widok synów godnie odpowiadających waszey troskliwości i miłości rodzicielskiey. Przyimiecie iescze ~~odemnie~~ wyrazy prawdy że ieżeli dziś cieszycie się ~~nie~~ niemi, w znaczney części sprawcami iesteście tego uczucia daiąc im dobre przykłady i zaymując się pilnie domowem w początkach życia wychowaniem. Bodayby wszyscy rodzice przeięli się ~~tą~~ wiarą że te tylko dzieci przyimą dobre wychowanie publiczne, ktore z domowo nie zabrały nałogow

Wy zaś Czcigodny Rektorze i Professorowie! pozyrzyiecie na grono uczniów waszych wszak znaiąc ich serca czytać w nich może cie uszanowanie i miłość. ~~tego~~ skutki Waszego poświęcenia się. Zachowaią ~~oni~~ Ci synowie nasi zapewne dla was ~~wdzięczność~~ i pomnieć nie przestaną żeście im do przemysłowości w życiu torowali drogę, żeście ich dobre postępki cenili a uchybienia łagodnością prostowali umieli. Kocha Polska swe wybawce, czci obrońców szanuie uczonych, wdzięczności iey pozostaie i dla tych, ktory iey dobrych sposobią Obywateli. ~~Wam~~ się ona szczególniey należy Waszem Zgromadzeniu, Wy iey pewnemi być możecie

5

236

Ileż mamy obrazów ręki cudzoziemskiej [polski] brudnemi farbami namalowanych, wyjąwszy czyi niegodne książek z cyjną rzeczą dla naszego, przez Niemców i Francuzów do początku XIX wieku napisanych; ast między niemi wiele które ohydna nienawiść w połączeniu z niewiadomością dyktowały, lecz i na takich nie zbywa w pociśku [autorach] swoich w krajowych szukają, a w baśniach nawet zatartych pamiątek poskładanych źródła upośledzenia [zmazania] ~~poniżenia~~. Gdyby początkowi kronikarze nasi niedowiarkami byli oka od czasów przedchrześcijańskich ~~i [illegible]~~ mogąc go zapuścić łatwiej w bliższe siebie wieki, gdyby późniejsi szanowali i zachowali dla historyi pamiątki miejscowe jeszcze w naturze i podaniach istniejące, a najpóźniejsi z nielicznym wyjątkiem nie pędzili wstecz poprzedników, mielibyśmy mniej puste, mniej wątpliwe dzieje do Bolesława Chrobrego; ~~i [illegible]~~ ~~mniej znaczącej konfiskanie własności sa- [illegible] w sprawach Europy bylibyśmy pod- padli~~ [obarcza]. Zaiste ciężka [niestety] odpowiedzialność ~~ciąży~~ ~~na~~ naszych ~~Ojców~~ historycznych! ⊙

do § nie odmawianoby [tak długo] udziału w sprawach Europy; nie mielibyśmy kompilatorów improwizujących dzieje bez dziejów, ani widzących początek nasz w Hordy Saskich.

⊙ dla nas zaś pozostaje nauka, że potomność wymaga od historyków opisów z czasu życia lub bliskich jemu i tych tylko tytułom [prawdziwego] klasyczności

Nieszczęściem, pożyczanie Monarchów u
obcych, narzeczem, duchem i obyczajami roż
nych; wylęgło zamiłowanie cudzoziemczyzny
trapiącej zachowawczą narodowość. Wnet
wschód i Zachód Europy, więcej ciekawości ~~budził~~ czytel
nikowi polskiemu zaczął budzić niż własna ziemia i jej dzieje
Pierwej nauczono się wyszydzać własnych
dziejopisów, niżli ich rozumieć i zgłębiać
staranniejsze wychowanie przyznawać po
częto, gdy kto historyi, uczył się z francuz
kich dzieł a erudycyję obszerną ~~których~~ wiele kilku
niemieckich czytali; narodowe historyki ~~pisali~~ w zapo
mnienie; przestano ich ~~czytać~~ rozważać gdyż po tem
nie pisali; zaledwie garstka uczonych Polaków
w naukowych celach zgromadzonych dzieła
ta przywołać ich pamięć i bodaj czynić od
zatraty zachować. Przy schyłku zeszłego wieku
w takiem byli zaniedbaniu najsprawniejsi
ś. wieków przeszłych polscy pisarze, że
nawet ich nazwiska niewielu czytającym
francuzkie książki były znane. W tej epoce
wyszły Dzieje Naruszewicza i zadziwiły
słusznie ogromem erudycyi; pracowity przegląd
kroników średniowiecznych i wierne z nich
wypisy, nad~~ały~~ zasłużoną cenę pracy tego

stały się niejako Sentencyą naszem. Wahano
się dostrzegać szwankowania się sumienności
historyka z dworskością. Naruszewicz
chociaż pisał historyję narodu polskiego,
nadzwyczajną ~~pracowitością~~ starannością zebrał z mnóstwa
autorów materiały do wykrycia ~~ing~~ pier-
wiastków ~~ing~~, niechcąc jednak ~~pewnych~~ wyrzec by
różnice jego o przynależytościach i stosunkach
z Piastami, nie wystawiwszy na jaw praw
zwyczajem narodowym uzasadnionych
zostawił trudności w rozpoznaniu co było
wybrykiem narodu, a co nadużyciem
władzy Monarchów, co i kiedy im nada
no a co sami sobie brali. Naruszewicz nie
chciał dalej posuwać swego dzieła; czy
ki miał podobno zamiar je dokończać:
wnosząc atoli z ducha pism obudwóch
zdaje mi się, żeby nie byli złożyli rzetelnej
historyi Narodu polskiego. Jakże bądź
nie przyznać że cudzoziemiec Dr R. Roepell
dał nam przybliżony obraz, początkowych
instytucyi, i więcej światła do wyświecenia
przejścia z gminowładztwa, do książęcości i smutnej
przynosi, niż Naruszewicz wcześniej z tych
samych co On ~~czerpać mogący~~, i jego poprzednicy.
§ czerpać mogący źródeł.

Lecz iak Naruszewiczowi dworskość odradzała szperać w gminowładztwie wszel-szczej u wszystkich Słowian poprzedzającym królewskość, tak też p. Roepell niechciał odstąpić od stabilnego twierdzenia niemieckiego że Słowianie (a zatem i Polacy) ziawili się w Europie dopiero w czasach wędrowek, aby nie narazić się ultra patriotom nazywaiącym ziemie nad Bałtykiem i Łabą zwrotnemi na Słowianach odzyskanemi. To go powściągało od wejrzenia w odległej epoce od mordów i [illegible] krwiach niepierzliwych Słowian. Trzebali aby bogo-[illegible] pisali historyję, kiedy ludzie ziem[illegible] pisali historyje, albo bluźnią przeciw prawdzie, albo przeciecie, albo niedosyć iej godnych ofiar przynoszą?

Pomijanie dziejów Zaelbiańców i Nadbałtyczan, tyle związanych z dziejami polskiemi, ich z niechęci do pogaństwa, według podobieństwa pochodzące, tworzy widoczne próżnie w historyi naszych Mieczysławów i Bolesławów. Dla czego Gallus, Mateusz, Kadłubek nie prawie o nich nienapisali, choć żyli w ciągu trwających tych ludów wojen z Niemcami?

Byłoż obojętną dla nich ludów tych niepodległość? [12]
To nieodgadnione zamilczenie usatwiło drogę △ do mniemanych tributów Cesarstwu, hołdownictwa uzurpacyj granic po Wisłę, ° prawa koronowania mo-
narchów, dzielenia polski i t. p. podobnych
twierdzeń mącących strumień prawdy.

△ niemieckim Kronikarzom
° mięszanie imion Mieczysławów polskich z nadelbiańskimi i nadbałtyckimi niby to

~~Dosyć już pewnie wyperswadowałem za~~
~~łu do historyków, widzi mi się, że nie były zaro-~~
~~zumiały studenckie mierności brutalskie~~
~~sędzia historycznych pism przyznać~~
~~znawca dzieje nie słusznie powodów wywoływania, od~~
~~nowionej historyi polskiej, zarzem jednak~~
~~a prostowanej) słowem uprzedzam spodziewa-~~
~~ny zarzut — Czemu nie kontent niewczesne~~
~~się do pisania historyi według swego pun-~~
~~ktu widzenia? — Ja odpowiem naprzód:~~
~~mnie do żebraka przyrównać potrzeba~~
~~który dla płonu ~~po~~ o deszcz prosi nieba.~~
~~a potem~~

Przestanę na wytknięciu tych kilku ~~gruntownych~~
zmaz naszej historyi, nie są one wszystkie
a już bez ich oczyszczenia nabędziemy mieli ni
gdy historyi pragmatycznej narodu. Niemamy
jej dotąd, ~~kiedy widzieliśmy~~ ~~proroczą się nam mo~~
~~gą~~ a potrzeba zwiększa się z czasem; Nie nowe
wydania

wydania Kronik, porownywania ~~tych~~ do rożnych w nich ustępow, nie rozbiory, i uwagi nad prze- dprzezemi doprowadzą nas do niey, częstokroć albowiem ~~za~~ rozmiłujemy się za nadto w iakim pisarzu i stworzywszy sobie pojęcie wedlug niego, podciągamy zdania drugich pod iego formy, nieodwazaiąc się sami że nasz przewodnik niewidział lub zmyslił dla interesu. A ~~Jeżeli~~ będziemy ich porownywać mię- dzy sobą zbłąkamy się tylko ~~[illegible]~~ ieżeli zaś spuscimy na chwilę z oka prawa ~~publiczne~~ i prywatne sobo wiązujące w każdey epoce naszego bytu, nie będzie my w stanie sądzić zasadnie o czynach i z nich wypadkach. + Oprzeczać więc ~~[illegible]~~ powinno rozstrzygnienie stanow- cze, wymienionych z tutay, kontrowersyi przynaymniey wtenczas zaswiadczone powszechnie faktą postaną, tam gdzie ~~[illegible]~~ prawa nie zostały spisane za swiadectwo zwyczaiow narodowych, gdzie zaś znaydą się ~~do~~ ~~czego~~ się ~~odwołać~~ przepisy, historykowi w ocenieniu czynow i ~~[illegible]~~ osob niebędzie wolno ~~uważnie się do za~~ zapierać się ~~[illegible]~~ dla nich względu. Zaiste niełatwo pisać historyią polską wedlug wymagań wieku; widzi mi się ~~[illegible]~~ atoli, że na iey wyswieceniu narod nie straci.

Margin notes:

X kompendyum
pomyślić
A im smielszy im wymowniejszy tem snadniey nas podbija
+ Potęga nałogowego rozumienia dziwi się, obu rzy się gwałtownie na przetwor zadawniony, wybranie
nie rabulistow, kim

W ~~czasach~~ śród powszechniejszego dążenia
ku rzeczywistości i prawdzie, rozważa-
nie ubiegłych czasów i zastanawianie
się nad epokami towarzystw, ~~[illegible]~~
nauka historyi stała się milszem zaję-
ciem, potrzebą ludzi myślących:
Albowiem skoro prawda a przynajmniej
przybliżenie się do niej, ~~ma~~ podnosi
stopień godności człowieka i tworzy
jego udoskonalenie, jakże przeszłość nie
ma być szkołą przyszłości? Ale po-
trzeba aby hist: nie była rzetelnie, stawiała
przed oczy obrazy prawdziwe z natury
brane, nie z kopij niewiernych, nie cie-
nie chińskie, nie zabawne dzieci mami-
dła

Doskonałość nie jest przymiotem czło-
wieczeństwa; stworzenia w zachowaniu się
sobie samemu, ~~[illegible]~~ swoją niezmie-
rzoność wlał atoli w duszę ~~człowi~~ żądzę
ulepszeń, część doskonałości tęsknotę za
prawdą. Choć przeto panowanie jej na
będzie ~~panowa~~ (absolutnie) na ziemi
powszechnem

powinniśmy iednak stawiać się na szczy
cie naszey możności. Odkrycia pierwiast
ków człowieczeństwa musi być zosta
wione objawieniu: wyjaśnienie po
czątków narodów lub narodu niemoże
i niebędzie mogło nigdy obejść się bez hypotez
wniosków i ubliżeń prawdzie, bo iedna
z nich prowadzi w drugą, i najczęściej
nieumiernego szperacza popycha na pole
bredni, po którem wędruiąc gorliwy
uczeń dziejów zniewolony bywa długo
powtarzać zmyślenia, aby później umiał
ie cenić, wątpić o drugich, a reszte za
pomnieć. W obrębie dziejów początko
wych każdego narodu, rozwaga musi
koniecznie rodzić Pyronizm. Wątpliwość w hi
storyi ma swoich prześladowców; scep
tyk iest wprawdzie psowaczem histo
ryi, skoro nieodstępnie trzyma się swojej
metody; lecz i ślepo wierzący może być
za Szlecerem sprawiedliwie nazywany
Starą babą to tylko wierzącą, co i dru
gie, ~~niedołęgą nieumiejącą~~ która niechcąc
i nieumiejąc dostrzedz zasad przekona
nia

niezdolna sądzić sama, trzyma się i beszta każdego
odstępującego jej wiary lub uroienia. Jak uden
tak drugi, jest sekciarzem w obliczu bó-
stwa prawdy, ~~ołtarz~~ obaczny kadzidła niesie mu pióro
~~Obaczo~~ historya ta ziemska sługa praw
dy żadnej nieznajduie w nich pomocy; wszy
stkich odsyła przed trybunał krytyki, a
wiernikowi przyznaie zasługę ewange
liczną, mówiąc: „Błogosławieni i t. d.
Gdy wiernik uwięziony wiarą odejdzie
w pokoju, na jakichże zasadach rozstrzy-
gniona zostanie wątpliwości ~~drugiego~~? ... Na tych samych
w ~~wątpliwości~~ sceptycyzmu zrodziły.
Wszakże, historyje narodów wszystkich,
choć maią zaimione początki, wstępuiąc
w koley jaśniejszych epok, mogłyby się
~~z~~ wyswobodzić z jarzma niemaniego
nego sceptycyzmu, gdyby pisarze chcieli
na ukradkiem kęsek fałszu, lecz wyraźnie
rzekli się baśni, i przestali powtarzać je
dla świadectwa erudycyi. △ [Każda ma swoje z historyi pośrednich narodu
źródła tworzące potoki niedorzeczności pię-
trzonych, a z tych chaos nie łatwy
do rozjaśnienia. Jedne wyznajdzie pierw-

△ pozostałoby wyznanie niedostatku wiadomości, może lepsze
niż prawienie o wypadkach w których ani autor ani czytel-
nik szczerze wierzyć niemoże, albo tworzenie hypotez, gdyż do
kij pracy trzeba bystrego rozumu na którym najczęściej twarzom czelnym
zbywa —]

wiastki Swie w gronie bogow, drugie pochodzenie od ludzi ktorych istnienie nawet dowiedzione chce wrosté w podania; a wszystkie chcą szukać chluby z dawnosci najodleglejszych czasow.
Poczatki Słowian niesięgaią tak nieba ani bogow, ani odnowionego swiata po potopie, ieżeli wywody nie ktorych pisarzy zostawimy w pomnie jafetyzmie. Nie ~~[illegible]~~ przedstawia się także historyia ~~Słowian~~ ich a zatem i nasza polska dawnoscią rowna innym narodom Europejskim i Aziatyckim Słowianie spadaią od razu na pole historyi znaiomego swiata w takiej mnogosci iakiej żadnego
Ziabky z deszczem innego rodu niezlesz wiadczaią dzieje. Możeli być iasnieyszy dowod że krańce tego obszaru ziemi były kolumnami Herkulesa, non plus ultra wiedzy historyka od Herodota do Tacyta maiącego być latarnią w ciemnosciach dziejow pierwszej Europy. Wielki ten oztowrzik

w rzędzie pisarzy, byłby ciesza poważniej
szym gdyby był o tem tylko pisał co
sam widział i rozumiał. Lecz na obra-
cał się on i tysiące z nim wkoło Osi
nieuwiadomcia. □ Zgadywali Rzymianie
zgadywali Grecy, co się dzieje na ziemiach
Słowiańskich; i tyle na składali nazwisk
stali narodkowo, że gdyby pułszy w poczet
zaledwie po jednym słowie dostałoby
się dla każdego. □ Ale i tak by niedosyć iż było
zamieszania w historyi północy i półno
cnego wschodu Europy 293 lat trwa
jące (od 375 do 568 r. po Chr.) w tej części
stałych miejsc niemaią części narodów
nowemi, przekręcanemi a rzadko wła
ściwemi nazwiskami dopełniły zamę
ta i chociaż zjawiwszy się Jornandes
(ok. 552) a Prokop (ok. 560) byli bliżej
poznali Słowiańszczyznę niemało mie-
liby byli trudności powyrajdywać wyli-
czane przez poprzedników śledy. Jakoż przetoż

□ pisał o Germanii ze Scytami bo w niej nie był żaden z Rzymian tej części Europy nie umiał. I z greckich pisarzy żaden nad Wisłą nie był ~~nie~~ ze Scytami ~~[illegible]~~ wszystkich nad nią ~~[illegible]~~ niemówiąc o ich samych wiedział.

□ Znudzeni sami tą mnogością nazwisk własnego utworu, udali się do zbiorowych Scytów i Sarmatów niewiedząc jednak gdzie się ziemie tych ludów poczyna ją i kończą

przestał Jornandes na podzieniu trzech ~~słowiańskich~~ rodow, Wenedow, Słowian i Antow. Lecz czyli potrzebował robić tę roznicę? czy znał dobrze Słowian i zajmowane przez nich ziemie? ~~jest~~ są pytania trudne do rozwiązania z pism jego, bo choć pierwszy ~~podał~~ wypisał te nazwiska niemależy, zeby nie istniały i one ie dopiero nadał, ale raczej że bliżej przekonał się że ~~to~~ tedy ~~są~~ greccy Scytowie i rzymscy Sarmacie, ~~ukrywali~~ narodę niewyśadany przez Pliniusza Tacyta, Ptolomeusza, Strabona i Mele i pogrzebał, że tak powiem Scytow i Sarmatow. Ma on w historyi powszechnej Europejskiej niemałe zasługę wspaniałe atoli obudwoch niewystarczające naszej historyi.

Włoczęgi i rozboje hord Aziatyckich i Europejskich w drugiej połowie IV wieku poczynaiące się rozpostarły ciemnotę po całej Europie, a niezapomniana liczba nazwisk ludow na Słowiańskiej

I położył

poznał

i tęczniu z Strabonem

rzyjących Ziemi zrządziła iż dzisiaj
trudno wyrachować w ile Słowianie
przyłożyli się do obalenia obudwuch
Cesarstw.

Następujące po wstrząsach wieki
się opłakiwaną Groźbą: Europa stanęła
na najniższym stopniu oświaty
znanej Ziemi. Wiele Xty nikczem-
niejszy od poprzedzających podał (wał)
Chrześcianizm kolejno Słowianom;
szerzył się on przecież opieszale, gdy nakło-
niony ku służalstwu Cesarskiemu, niemógł
się podobać, wolności i gminowładności
lubiącym Słowianom. Rzym albo szczery-
wiście albo zewnętrznie rozkazywał w E-
uropie, truchlał przed światłem Chrze-
ścianizmu poganizm: wszelkie jego
zabytki i pamiątki skazano na wytę-
pienie a Mythy, prawa i ~~obyczaje~~ dzieje ~~pogańskiej~~ ~~[illegible]~~ pogańskiej
na wzgardę i zapomnienie ~~Słowian po~~ ~~w imie Chrystusa~~ iak
~~[illegible] w imie~~
gdyby nienależało zachować troskliwie
śladów ciemnoty, dla wzmocnienia światła!

Tato nienależyta i upośledzająca obawa odrodzenia pogaństwa, zamuliła i zatkała źródła historyi początkowej Polski i innych Ziem Słowiańskich. Cóż nam podali ziawiający się w XII wieku Słowiań-scy pisarze Nestor (zm 1116.) Kosmas (z 1125) Marcin Gallus (+ 1138) Mateusz (+ 1164, ~~Kad~~ ~~[illegible] (+ 1170~~ kiedy nasze polityczne istnienie niż tylu pisarzy zaświadczyło? Niestety! wszystko, co pewniej i ale my pewniejsi wiedzieć mogli zataili, a zostawili dla nas, domysły, hypotezy, i napożyczane Bogwie zkąd brednie. Czytając Galla Mateusza i Kadłubka i widząc ~~w~~ nich ~~[illegible]~~ległejszą naukę i wiadomości niż u współczesnych mnichów niemieckich kroniki pisarzy, niemożna przypuścić aby historya wieków poprzednich rodzinnego ~~[illegible]~~ kraju niemiała bodźca ich ciekawości przecież pierwszy obrót sobie zamilczenie iakoto sam wyznaie drudzy dwaj wolelí naszywać cudzych bajek niż powiedzieć co się za ich

1

pradziadow pogan dzieło, że iakie ~~ie~~
ślady ieszcze pozostały dla ich oka,
i czego im ~~pozostałe~~ trwaiące tradycyie dostarczyć
nie mogły.

To zaniedbanie i wstręt od pamiątek
pogańskich wszystkim historyiom ~~iest~~ są
wspólne gdzie po pogaństwie Chrystusa
nastała wiara, bo wszędzie iedne miały
powody i cele. Lecz nigdzie tyle szkodli-
wych niewywarły skutków iak w Polszcze
gdyż powiodły za sobą zmyślenia inną
postać, i inny charakter, historyi naro-
dowi daiące. Tem szkodliwiej że gdy później
si historycy nasi zaczęli dzielić opo-
wiadania na bajeczne i iakoby spraw-
dzone, przeniesione z bajeczney części do
mniey bajeczney, nabrały iakieyś powagi
a zawięzawszy w dziejach pielęgnuią dotąd
zapłod fałszywych opinii, aż do obecnego
czasu. Jedne z nich zupełnie obalone, dru-
gie nagięte ku prawdzie, inne oczekuią
objaśniaiących wywodów, dla odkrycia
ieżeli nie najczystszej, to przynajmniej

ludzkości niezasłużonego narodu[1]. Długo spółczesność lub bliższość epoki w życiu autora rozbrajała krytykę; skoro kronikarz opowiedział wypadki bliższe swego czasu znajdował przesądne wiarę, i pociągał za sobą następnych, chluba z erudycyi nakazywała oddać (nawet) hołd powołaniem ojcu. Dziś głębsze zapatrywanie się na namiętności ludzkie i ich pobudki (nauczyło) ~~uczenie~~ poznawać że zbyt mała liczba współczesnych pisarzy podała i podać wolne od wpływu ~~[illegible]~~ i stosunków wiadomości. Bezstronności wieniec niewielu się należy a najmniej dawnym. Postrzegano aż nie dostatek, postrzegamy go dziś więcej (i śmielej) w nimy wybaczyć czasowym okolicznościom, lecz tem goręcej pragniemy, aby historya nasza stanęła przed sądem świata, jako wierny świadek niewinności narodu przeciw niezasłużonemu losowi. Ma ona należytości, cóż obsnuta pajęczyną które opuszcząć snadniej będzie, ~~które~~ rodzące się błędy zniszczone a niedostatkie i opuszczenia zupełnione zostaną. Jak w świecie fizycznym jedno ciało służy do utworzenia drugiego | tak w świecie mo

i niewłaściwem użyciem wykorzystania tego przeinaczone

Sowych (margin)

moralnym iedno złe płodzi drugie; takteż w hi-
storyi błąd pierwszy prowadzący następne
przeistacza farby narodów poprzedzających
i przyczynia się do fałszywości obrazu
dziejów ludzkości.

Nie przedsięwziąłem ja tutey spisać
wszystkie źródła mylności naszey historyi,
chcę tylko wskazać niektóre dostarczające
zywiołów zawiści i stronnictwa, i prowa-
dzić mogące nieznaiących i znawców
dziejów Swiata, do fałszywych zdań o
Polakach i Polszcze. I tak

Przyyście Słowian do Europy w IV. V. i VI.
wieku po Chrystusie podawane, o które
owadzić koniecznie musiała pierzchliwa
historyia, przez obcych i krajowych po-
takowane pisarzy, stawiało zaporę chęci
poszukiwania za temi wiekami. Nie śmia-
no myśleć iżby Polacy byli narodem licz-
nym, zamieszkującym społnie z Wendami
maiącymi ten sam język, te same obycza-
ie i zajęty na 8ta mil rozległe Ziemie po-
od czasów niewymienionych w historyi, pierwey niż ich pod temi nazwiskiem poznano.
Nie ~~upatrywane~~ widziane prawa, cywilizacyi i kara-
ktoru drobnego i Słowianom właściwego
rodowego, lecz szukano ich w Azyi lub w

Ger

Germanów. Niepozwalano mieć fizyognomii podobnej do ludów Europy, lecz chciano upatrywać rysy Medyjskie, Indyjskie, Kaukazkie, a nareszcie Mongolskie. Niepozwolono siedzieć nad Baltykiem i wedle Laby dopiero w tedy, gdy Niemcy wyszli ku południowi na Spacer ( ) i t. p. Dziś już niepotrzebiemy wywodzić dawności inkolatu w Europie naszego: ci co go najuporczywiej zaprzeczali, przyznali że Wenedowie od czasów niepamiętnych spolnie z Niemcami brzegi Baltyku i okolice Laby rzeki zamieszkiwali.

o tak nieda wno bo 1843 Dr O. L. B. Wolff w swoim eleganckim Conv. Lexicon

Wprowadzenie obrządku rzymsko katolickiego wydaje mi się być iednaś przemilczaną katastrofą zakryte. Chlebnie byłoby dla Słowianów zostać katolikami bez rozlewu krwi bez przymusu, nawet bez apostoła, zwłaszcza że późniejsze nawracania Nadelbianów, pomorzan i prusaków, tak upornego doznawały oporu, i tak długiego wymagały czasu. Skoro iednak zostano

( ) Lecz Helmold (+) pisząc o Winedzie L. 1. Cap. IX mówił: „quam incolunt Slavi cum aliis gentibus permixtis Graecis et Barbaris. Nam et advenae Saxones parem cohabitandi licentiam acceperunt, si tantum Christianitatis titulum non publicassent.

winny są pod tem iż Morawianie byli Słowiańskiego ~~wschodniego~~ obrządku — Czechy nieprzyjaciele go odstąpić — Słowianie nad baltycy i Prusacy długo jeszcze poganami zostali, a przecież w środku tych wymienionych ludów mieszkaiący przyjęli spokojnie i z radością rzymski obrządek, musiemy przypuszczać powody zakryte przez naszych Kronikarzy. Zakrycie to stało się przyczyną iż Niemcy bez uwagi ~~[illegible]~~ iż trzy wieki później nad Baltykiem i Elbą wiary ~~między Słowian~~ zaprowadzić niemogli (*) przypisuią sobie iey za nasienie ~~prowadzenie~~ do Polski ~~[illegible]~~ ubliżaiąc nam w tem czynie samowładności. Polacy zaś co zatajeniu ~~[illegible]~~ tey wiadomości, zostawszy ~~[illegible]~~ później sami apostołami zbrojnymi, Prusaków i Pomorzan, nieumie iąc nauczyć co ich samych powodowało ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ niegdyś pogana ~~[illegible]~~ iak oni, obrania sobie obrządku innym rodakom niemieckiego ~~przez co~~ narazili na rozbrat i długo trwaiące woyny pobra

tymcze

Słoż.

(*) Roepell

spodziewać się albowiem należy, że słuszność powodów wyjawiwszy, zbawienniej byśmy oręż słuszności wrócili.

Królewskości wiadomo że starożytni pisarze zaświadczyli jednogłośnie jako Słowianie rządzili się gminowładnie kiedy to podało Jornandes i Prokop. Kronikarze nasi sprowadzili Krakowa potem Lecha nad wiele [illegible] podległych ziem, wywodząc [illegible] monarchów, każąc jednemu z nich dzieci Słowiańszczyznę zachodnią pomię dzy mnóstwo synów, choć w owych czasach obdzielanie się ziemiami niemiało jeszcze wziętości ani na północy Europy ani w Germanii; choć cała Słowiańszczyzna rządząc się w rodach, oczekiwała dopiero zdobywcy śmiało wydzierającego niepodległość. Niemogło to być łatwem w VI i VII. wie: kiedy Nadelbianie i Nadbałtyczanie woleli ponosić klęski od Niemców aż do połowy XIII.go niż w poddaniu poddać się jednego sąsiedzkiej rozporządzeniom. Niechęć iać utrzymywać aby te fikcyje były tworzone w szkodliwym celu, ale wnoszę iż zły skutek wywarły, rzecz wiąż

obawę i nieufność między pobratymcami;
kolej wypadków naucza mnie, że lepiej by-
łoby gdyby w owym czasie uwierzono i uzna
no ~~#~~ korzyści Królewskości; ale skoro miejsco
we tradycyje co innego podawały, kiedy miej- [wpierania ty w prawa do ziemi spadłe]
scowe świadectwa ( ) były sprzeczne, musiały
obudzać wstręt ku Piastom polskim iuż
prawdziwie panuiącym w Polszcze; i na-
dawać im cechy uzurpatorów.
Dziedziczność tronu w Polszcze nieiest wy-
nalazkiem Kronikarzy naszych. Za uad-
to mieli oni świadectwo przed oczyma; za
nadto świeże były czyny Władców i
nawdu, zaprzeczaiące dziedziczność, aby
bez oburzenia mogli napisać iż dinastya
miały prawo przyznane lub przypolesżero
ne siły dziedziczenia tronu. Piastowie
Jagiellony, przyięczeni Wazowie, książę
ta Saskie z linii Albertyńskiej, że szła
chty nawet polskiej wyniesieni Kró-
le

( ) Używania ~~pisma~~ runów ~~rzemieślnego~~ ~~przez~~ Słowian przez wielu pisarzy przyznane wprowadza na logiczny domysł, że mieszka- iąc na ziemiach przez Rzymian nawiedzonych osobno czy ra- zem z Niemcami, musieli z niemi w iednym czasie nauczyć się pisać. Żaby ślad pierwotnych tej sztuki z czasów pogańskich równie Niemcom iak nam nie dostaie. i z iedney może przyczyny.

wie, wszyscy pragnęli tron polski uczy-
nić swoją lub rodzin swoich własno
ścią. Trwała walka niesfornego zko-
jarzenia Rzeczypospolitej z dożywot
nością Króla; początkowo opierając
się o sumienie władcy i narodu, po
źniej o przysięgę (pacta conventa)
według potrzeby lub widoków dykto
wane z jednej a dobrowolnie z drugiej
przyjęte strony. Bladym, dwuznacz-
nym tu i owdzie nakreślonym cieniem
dziedziczności ręky dawniejszych historyków na
szych, pisarze XVIII wieku ~~dopiero~~
chcieli dopiero nadać kolor i życie
wyznając zidępiały miejsce
obrazowe, ~~wykładając~~ ~~drobniejszemu~~;
chorobie najdrobniejszy pozór ~~dziedziczności~~
~~ziarka pochlebstwa, albo wstępania~~ ~~uk~~
w miłorzeniu
samowolności mieć ~~[illegible]~~, a pomijając opisy dostatecz
nie czynami dowodzące iż żaden z Książąt
i Królów nie usiadł samowolnie na
tronie Polski, żaden z narodem o
prawa dinastyi nie walczył. Niestety
sercem szczerym te opinią ludzie uczeni

w Kraiu: iedni zapieraiąc się biegłości ~~sta~~
~~rey~~ w historyi ~~[illegible]~~ upatrzy-
wszy w dziedziczności panuiącego dobro Kra-
ju, zamierzali przewuszt swoie teoryie; dru-
dzy nie chcąc widzieć dowodow iasnych przy-
chilenie się zdaniem, a ztąd korzyści własne
mieli na celu; ~~[illegible]~~ Nieraki w rzeczach Kra-
iowych ie z tych liczba zawsze nie mała
bywa: i pochwyciwszy iedno dwa ~~pisem~~ dziełka poźniej pe- porwali
~~[illegible]~~ owczym pędem biegli za głośnym była dawne i s
nowość zwiastuiącym pisarzem. Czyż po-
wiedzieć o tłuszczy nigdy niewytępionej
pochlebcow kalaiącej świątynią prawdy!]
[Często razy czytać musimy, naród (szlachta)
wydarł władzę Krolowi, ścisnął iego pra-
wa, kiedy przecież władza iednego składa
się z ujmy władz wielu, i niemoże
mieć innego pierwiastku ciało przywłasz-
czenie, lub umowne nadanie. ~~ani~~ Piast
~~ani~~ Jagiełło, Waza, ani żaden z Krolow
~~Pol~~ski nie podbił; obeymowali w niey rzą-
dy z układu dobrowolnego. Czemuż nie
powiedzieli historycy, czego naród żądał,

u

czego się podejmował [Kneł] o ile wypełnił zobowiązanie. Jeżeli zaginęły tradycyje, jeżeli zniknęły piśmienne dowody, dla czegoż nie biorą pod rozbiór zaiho-wanych, a nawet drukiem ogłoszonych? dla czego milczą o nich w swoich Księgach odejmuią czytelnikom możności rozsądzenia, co było nadużyciem narodu a co uzurpacyią monarchy? Możeby się okazało wiele czynów iako rozpusta narodowi zarzucanych, prostą win-dykacyą praw lub ukróceniem samowolności. Daleko iestem od wielbienia ~~[illegible]~~ [illegible] czyli form niegdyś polskich, na ~~[illegible]~~ czyli ie za wyższe nad wielkie lub zew zgodne z nimi uważać, ale [należy] — były i obowią-zywały. Z ich źrodła płynęły pomysły i czyny; podać ie czysto i w zupełności iest głowną historyi powinnością. I Podług siły się głosy cudzoziemcze że Krolowie polscy podejmowali się w Paktach Konwentach częstokroć dzieł niepodobnych do spełnienia. Niebaczni! — wystawiali ich więc na rozmyślnych zwodzicieli

ufaiącego narodu!

Tam gdzie prawa polityczne są w iedney całości spisane, gdzie istnie Karta wielka narodowa, tam stosunki Krola z narodem i nawzaiem znajduią spełe rozwagi i sądu. ~~Niemiała ięy Polska~~ zawarte w niey przepisy ciągnione i bie przestaią się skazowką i kierownikami bytu Krajowego ~~ciągnon~~. Niemiała Polska Ustawy zasadniczey w iedności zebraney, ale mnogie Uchwały i Statuta rozliczne obeymuiące ~~przepisy~~ prawa polityczne, ktorych uszanowanie i ochę zachowaniu iasnieie w powołaniu się na nie, i w układach wstępuiących na tron. Rzadko iednak odbyła się elekcyia bez iakiey ~~zmiany~~ dodatku praw politycznych Δ ~~i bez~~ warowane zawsze [illegible] prawa zwyczaiowe iednak wyraz More maiorum, ac tiquo more, zwyczaiem przodkow, swobody narodowe. ~~Teraz~~ Lecz po kartach prawa § ialoby na zarzut kronikarzom że ich opisow niedopełnili lub zagrzebali namyślnie. Coż to za szkoda dla naszey i pobratymców historyi!

§ nieiasno rozumiane

Δ powołany na tron Monarcha poprzysięgał dla siebie prawa – Konstytucyą ~~wolę~~ na ktorey zasadzie panowanego wiecznie być [?] stanowione. Potwierdzał i przyimował dla siebie zobowiązania poprzednikow. Zupełnie zgoła on zakładał wagę swego krolowania

Wyznawana dziedziczność Królom
pierwszych dinastyj wyrodziła szereg
zdań niezgodnych z logicznym wąt-
kiem dziejów naszych, jako to — wła-
sność ziemi monarchy — feudalność —
fałszywe wywody przez ogół Starostw
~~[illegible]~~ wiecy ~~[illegible]~~ sejmów, ~~uznawanie~~ konfederacyj ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ i + następstwa. Jakże albowiem
przypuścić, aby co do pierwszych Piast, użeli był właścicie
lem całej ziemi polskiej, potrzebował dać
się wybierać na jej pana, lub tworzyć
lenników ~~[illegible]~~ skoro + nie ~~[illegible]~~ miał poddanych?
Własność ziemi u wszystkich rolnictwem
zajmujących się rodzin jest nieodstępnym
towarzyszem ich bytu. Przy złożeniu tej
~~własności ziemi~~ państwowem allodialności rodzi się
~~[illegible]~~ koniecznie: nieliżby się zrzec tych pola
ci dla wybranego jednego obywatela kró
szwiey? § Starostwie tak dawno zna
ne jak kiedy słowiańskie ☐ ~~[illegible]~~
~~ich wynagrodzenia ziemskie znaleźć~~
~~w badaniu Czackiego powiat 1152~~

☐ obacz Rozprawy gdzie obszerniej chciałem wy-
kryć zasady mojej opinii na piśmie, dowiodłem, okazałem
~~przekonałem~~ sprostowałem

Absolutnie mówi Czacki o Litew. i Pols: Praw T. 1. Not. 1159 st. 271. wyd. 1800. Co do Polski. Ziemie nasze były wprzód lennością, potem dziedzictwem wsie i osady nadawano. —

o Własności i niezawistego jej posiadania

Nie zostawili nam przecież historya
wiadomości, jakiemi drogami i kiedy
Piastowie przyszli do wolności rozrządza-
nia, dzielenia się ~~ziemiami~~ prowincyami polskiemi
pomiędzy sobą. Wiemy, że Bolesław
Krzywousty zapisał [illegible] dzielnice dla
synów, ale zarazem że przez potwier-
dzenie ich w Krakowie warowane
uległość Senioratowi. Komuż więc
przypisać zgubne dla Polski rozmnożenie
się części Książęcych? Trzebaż li
wspominać ze wstrętem i żalem jakiego
Lechwatego Szarpacza polskiego kraj-
owego ciała i pogorszyciela ich i tak bar-
dzo złego utworzenia tych dzielnic, lub
obwiniać naród cały o apatyą i
pomaganie niepohamowanemu egoiz-
mowi dinastyi? ~~Historycy~~ Spółcze-
śni zataili prawdy zostawiając dla

późniejszych i dla nas dorosły. Z tych najprostszym będzie że pisana duchowni katolicy ~~historya nasze~~ historya naszą wykrzywili i zepsuli

i ~~byś przedobliwości panujących~~
o Starostwach atoli, o pierwiastku tych
fundusszow narodowych w ciu się z dawny pewnego
nemczyę nämożnaq, z najpoznieyszych
w XVIII wieku Naruszewicz postrzegał
ci powinien był zaiąć się tą materyią z iole
się zaiął w przypisach tylu iznemieszkie
w iednem miejscu zapuszczał się iuz, lecz (z) wspominał pruiz Starostw. wpuys 3 st 13 3
cofał ~~się~~ ~~przed~~ i ustawał, gdy ~~dostrzegł że iuż~~ trzeba i
można było dać widzieć początek. Bez
dnez prawdziwy Czacki, ktoremu niezby-
wało na zwodach i umieiętności wszech
czerpania, Czacki nawstydził się (z) po-
łożyć początek Starostw w 1522 r. i uznał
świadectwo przezdrobliwości monarszej

(2) o Lit i pol: pr T 1. st 249

§. Niepodobno — kiedy się naydłuzej zachowali w Europie.
Na Zachodzie ulegkła ona przed zdobywcami, gwałtem i
barbaryiskiem łupieztwem: w Polszcze, ~~potem~~ wieczki
konfederacyiskie i Sejmarzie, gdy potrzeba wspolnego
ocalenia i dobra dostkliwiej czuć się dała, złago-
dziły surowość iej natury. Poniesła ona część
swych należytości na ołtarz krajowej udziwła
wieku zachowania reszty. □

iakby niebyło w samym Gallu dowodow
jako iuż Bolesław chrobry, gromiące obce a
podbiiaiące własny narod, po przełożi-
nie Kasztelanow podkopał władzę
nieodpowiadaiących iego zamiarom nawet
nikow rodu, Mieszeli oraz Stanisławie nieod-
Jeżeli nie zgrabnie widzimy zagrebane
wiece narodowe a poznieij Sejmy, ktore
te z gminowładztwa płynące wszystkim Słowia-
nom przyznawane, i między Pola-
kami istnieć musiały. Jeżeli nie spolne
narady znagliły Xyżę do wiechania z Kra
ju, sprawiły przywołanie iego Syna Kazmierza 1.
odebranie rządow Bolesławowi Smia
łemu, nadanie Władysławowi Herma
nowi i td. komuż, ktorym osobom przy-
znać te dzieła? Czemuż ich niewymienio
no? Czytamy w Narusz. T. X. str 46 iak
niewspominaiące o Wiecach i przyznawszy
z upadkiem rządy gminowładne (w T. IX
na str 133) z odrazą przystępuie do
Sejmow, i niezgodnie z faktami historyą
nemi, daie wiadomość, a Czacki w Sejmo
dzie Łęczyckim 1180 dopiero upatruie
coś podobnego do Sejmu

powiadać iego ulom despoty a ich wyposażenia ręce chciwe

W I Konfederacyia ~~...innym albo~~ albo
potwornym widzieć się nam daią obrazie
w naszych, alboli ~~Lx~~ [pierwszych] są zamilczane i pomię-
dzy zwyczaiami odwiecznemi uświęcone pra-
wa nie policzone; a człowiek musiały ~~...~~ być
wypływem rządzenia się w rodach, i torować
z patriarchalności drogę do złożenia Rze-
czy pospolitej polskiej, bo na takowe piąć
żadnym sposobem innym stać się tak mogło
iak przez sprzymierzenie. + Historyi spro-
wadziwszy Lecha i zrobiwszy go od razu za to
rządzicielem i Monarchą ~~...~~ dziedzicznym
nawet w tenczas inny, kiedy dziedzicznych w Eu-
ropie iszcze nie było, nie dali im miejsca do-
piero przy bezkrólewiach i to z żalem. Naruszewicz po-
czątku zjazdów w Radomsku 1382
upatruie, a Czacki tylko Targowicką
Konfederacyą wspomina. Ponowię też
muszę moie oświadczenie iako nie chcę

+ iak obyść się bez niej przy wolnej elekcyi panuiących
iak uiąć w karby poiedyncze zdania przy wie-
cach, Sejmach, i naradach o dobre pospo-
litem ...

byś chwalcą konfederacyj owszem
uważam ie za szkodliwe i zgubne
zwłaszcza w czasach ostatnich polski
twierdzę atoliż że obowiązkiem iest historyka po
wiedzieć co było i iak było ktoro było
ieżeli chce zasłużyć imie bezstronnego
( ) zamilczać, [illegible] własne iedcery ku
wolnie iest to otwierać drogę do Szydero
obcych zwykle nieprzyiaznych; przez
i Strzezać naciągać zmyślnie upodlać iest zbrod-
nią nie do odpuszczenia, ktorej się tylko
naiemni dopuszczaią bakgrazze. Wzgar
da ich imionom. — Niemożna słusznie obwiniać widzeniem
swego pisarza, gdy ukrywaiąc nienawiść
niewłaściwe obelżywie może ostaniać powoła-
niami historyków krajowych, lub za-
pełniać iadowitymi domysłami swemi próżnia
nawmyślne przez nich zostawione ktoro
nie zamilczeniem iak fałszywem wy-
stawieniem, można służyć niechęci.

( ) pocieszna iest u niektorych pisarzy nienawiść przeciw
konfederacyiom, choć tylko uprzedzenie z nieznajomości
rzeczy pochodzi. Wszakże konfederatów znaczy sprzymierzenie się
Cóż są petycyje do Parlamentu milionem podpisow okry-
te, czy do izby deputowanych jeżeli nie sprzymierzenie są
w celu i zdaniu? Akcyje kolej żelaznych, Towarzystwa
kredytowe są sprzymierzeniem

~~J. J. S. Sękowski w Collectanea mówi. To. 1. s. 232.~~

„Tak iest: wyznaymy przed sobą samymi, że smutna
„ociężałość do myślenia; niewstrzymana porywczość
„do rychłego tworzenia wyobrażeń; uprzedzaiąca
„zawsze rozwagę i czas potrzebny do zebrania przy-
„zwoitych o rzeczy wiadomości; imaginacya wrząca,
„gwałtowna, przeobrażaiąca natychmiast też same
„wyobrażenia w hyperboliczne postaci; a stąd małe
„zamiłowanie prawdy; lekkomyślność, przechwa-
„lanie się, łatwowierność, niedokładność we wszyst-
„kiem, były od dawna umysłowemi Szlachty pol-
„skiey wadami. Te narodowe przywary tak są mocno
„wypiątnowane w szczególności na historycznych pra-
„cach naszych poprzedników, że się dziwić wcale nie
„należy surowemu sądowi, iaki dawał o nich Schlö-
„zer i niektórzy insi Krytycy zagraniczni. Dzisieysi
„pisarze dziejów narodowych z naywiększą ostroż-
„nością, ba, mówię, z nieufnością nawet, używać
„powinni podań dawnych rocznikarzy naszych;"

Niechże rozważać czy ta przestroga iest odpowiadaiąca:
czasowi, kiedy wszyscy prawie pisarze dziejów naro-
dowych nie później iak historycy obcy, przejęli
się duchem Krytyczne ~~[illegible]~~ zaczęli oczyszczać podania
a tem samem zachęcać czytelników do rozbioru dalszego

i naprowadzai na myśl, że żadna historya nie iest i nigdy niebędzie Ewangelią; ~~bo~~ skoro w oczach naszych czyny i zdarzenia, mogą być przez pisarzy współczesnych okrytych barwą urzędowo sei, przeistaczane wykrzywiane lub wcale zmyślane, dlaczegożby same dawne księgi i pisma miały być iedynymi skutkiem prawdy? Nigdy podobno czytelnicy niebędą wyswobodzeni z potrzeby rozpatrywania w iakim duchu autor pisał lub pisze i z iakich czerpał lub czerpie źródeł.

Trudno zgadnąć czy JPJ Sękowski wszystkich Kronikarzy i historyków polskich wziął za szlachtę, lub też gniew swoy podzielił między herbowych i nieherbowych, ~~dlatego drżemy w[illegible]~~ ~~[illegible]~~. wydai atoli że Muzułmańskim ~~[illegible]~~

Ale czy P. Sękowski zachował, wiernie oryginalny duch dziejopisow, ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~, i czy ich, iak sam wyrażnie „z największą ostrożnością, ba, nawet nai ufniwszą wzywał" ~~[illegible]~~ iest pytanie! (~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ słowo własne nazwisko Sękowskiego zamienił na Bezembeusa!... (ale Barona) ~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~ pisarzom darował nieograniczoną wiarę ~~[illegible]~~ pewnie dla
tego że nie byli Szlachtą polską, gdy dla nich
Schlözerem być niechciał ~~[illegible]~~ lub też być niemógł.

~~[illegible] hyperboliczne~~ postaci
zamiłował prawdę a robiąc swoje wypisy, nie wpadł w ia
ką wszystkową wadę.

zwracamy uwagę ~~[illegible]~~ czytelników Collectaneów

Przestroga na Przestrogę

Kiedy w obecnym czasie postęp historyczny więcey
iak niegdyś objawił się u nas, i wielu miłoś-
ników tę naukę zachęcił do wyszukiwania ~~[illegible]~~
pamiętników i rozmaitego rodzaju pism
wyjaśnienia rzeczy polskich służyć mogących
niech od rzeczy będzie zayrzeć do Collectaneii
J. J. Sękowskiego wydanych w Warszawie 1824.
Mówi on tam na Str. 232 To: 1. co następu-
ie

Timeo Danaos et dona ferentes.

Kiedy z Frankfurtskiej mownicy rozległ się po całej Europie głos: „Polska przywrocona być musi; być powin-
„na, w tej rozciągłości iak była przed pierwszym podzia-
„łem (1772)„ nie małe podziwienie ogarnęło patriotow polskich, że słyszą życzenia ~~[illegible]~~ z ust narodu, któ-ry tak dawno iak pomni historyia, wysilał się na uzurpacyie, czynne przywłaszczenia, gwałty, zdrady, szalbierstwa, rzezie, i wszelkiego rodzaiu niecnotę, w zamiarze pognębienia, a gdyby można i zniszczenia iak niegdyś Słowian nadbałtyckich, tak poźniej Polakow; i na grobach praojcow naszych osadzenia swoich pokoleń. Niepowiem aby głos frankfurtski, obudził w Polszcze ufność: – powtarzano wyrazy mówców; dodawano iednak rozmaite – ale – ale. Wszakże byli mowiący: „wyfilozofowali
„przecież Niemcy, iż narod chcący być wolnym, musi
„być pierwej sprawiedliwym. Nas ukrzyżowanych
„za nienawiść despotyzmu, rozdzieranych żeśmy chcieli
„pozostać wolnymi, nas narod najdawniej konstitu-
„cyjny, pozostawić w niewoli nie mogą, skoro ią z siebie
„zrzucaią.„ Jakoż otwarto wychodźcom naszym bramy Krakowa i Poznania: Monarchowie i nowe Władze wyrzekły: „Niech się Polacy reorganizują: przyznaiemy

ia

„im prawa narodowości; im samym zostawiamy wybor
„ srodków."

Po takich oswiadczeniach, demonstracyiach, a nawet urzędowych wezwaniach, mogła ufność obudzić się w sercach Poznańczanow, Krakowian i Galicyjanow. Niebawnie ią przygaszono — krwią. Austr: Feldmarszałek Castiglione, kazał na ulicach Krakowa zabiiać bezbronnych i palić miasto; a pruski Generał Colomb 40u tysiącom Prusakow, ścigać i mordować organizuiące się polskie oddziały, naieżdzać rabować domy, więzić, katować patriotow; nareszcie golić głowy i piętnować wypuszczanych z kazamatow poznańskich: a wśrod tych barbarzyńskich operacyj zakordonował część i cząstki polskiej ziemi w Poznańskiem, niby do ogolnej Rzeszy niemieckiej.

Bez uchylenia zasłony tych czynów, musimy ie uznać za najczarniejszą zdradę. Za taką uzna ią potomność: gdyż Poznańczanie nie zbuntowali się, lecz byli wezwani do działania; nie dla Króla Jmci pruskiego, nie dla Cesarza austryiackiego, lecz dla swego narodu, dla przywrócenia praw iego przyznanych przez Zgromadzenie narodowe całych Niemiec. Jezeli z czasem nie będzie im przyznana słuszność, to przy wyświeceniu tej sprawy, nie okażą się winowajcami.

Tymczasem rzućmy okiem na postępowanie Niemców z innymi krajami; zastanowmy się czy Polacy mogą im dalej ufać? Chcą oni iedności i wielkości własnego narodu z szczątkiem Niemców po Szlezwigu, Tyrolu, po Poznańskiem, Żydow

ne

nawet Kimpińskich robią członkami Rzeszy; — Lombardow zaś, Wenecyjan, Illiryjczykow, Serbow, chcą mieć za poddanych — chwalą się że u Czechow narodowość tylko w skórze Ziski pozostawili; — Węgrów oszukuiąc wabią z boiaźni; a przecież plotą z mowni, że każdej narodowości należy się uszanowanie. Nigdy iej nie szanowali niemieckie Książęta, zacierali iej śla-dy starannie, bo się wstydzili kolebki swoiej wielkości. Gdyby nie tak było, monarchowie w Berlinie, powinniby się nazywać królami Lutików, Wilców, Abodritow niegdyś Słowian, równem prawem iak pruskimi; a Monarchowie w Wiedniu zamienić czczy tytuł Państwa wschodniego, (Oestreich) na Krolewski prawdziwy Moraw, Czech, Węgier i. t. d. Nie pojmuią go dziś Niemcy Austryiacy, Niemcy zowiący się Prusakami, czynnie dowodząc spoliatorskiej zasady, że wydarte przez nich niepodległości wraz z narodowością, prawu przedawnienia podpadaią; choć ich uczą prawnicy, że *acquisitio per possessionem*, wymaga *justum titulum*, a tego gwałty i szalbierstwa nadać nie mogą. W ich polityczney wierze wszelka wola narodów przez nich ujarzmionych, martwieć musi przed wolą niemiecką, iak przed głową Meduzy. O! niewidzę ia w rewolucyjach pruskich i austryiackich popędu do wolności; nie dostrzegam szlachetnych uczuć spolnego wszystkim narodom dobra. Jest to, przemiiaiący kaprys, lub obawa Pansławizmu.

Wierzę iż panujący i ludy w Niemczech, nie należący do spoliacyi Polski, szczerze życzą iej niepodległości; ale nie przypuszczam aby Austryia i Prussy, obadwa Państwa z łupieży złożone, na wynarodowianiu i kolonizowaniu wydartych krajów zasadzaiące swoy byt i potęgę; w każdym czasie w każdém zdarzeniu ubiegaiące się za grabieżą ziem cudzych daiących tłustą paszę dla szarańczy officyialistów; cokolwiek rzetelnie dobrego zrobiły dla Polski. Dla tego im nie tylko niebędę ufał, ale wyznam że się oswiadczeń boię; gdy widzę, że ich rewolucyie ludowe nie poprawiły.

Ziomkowie! iesteśmy nieszczęśliwi; Sąsiedzi nie sympatyzuią z nami — strzeżmy się więc wszystkich — Nie łudzmy się obietnicami ofiar — Czekajmy — Zawierzmy dopiero, gdy własność naszą będziemy mieli w ręku — Tych stańmy się przyiaciołmi kto rzy nam wyznaią: „droga Wam niepodległość „Polacy, iest rownie dla Was iak dla Nas zbawien „ną. Grzechów przodków nie ponowimy.

Z

List Pana F. H. do Pana A. K. w Hiszpanii.
z Warszawy.

Chciałeś w ostatnim liście z pod Madrytu abym Ci doniosł ile można z kraju przez Ciebie opuszczonego; który przecież przez nałóg Oyczyzną nazywasz, żałobyś nie wiem pamiątkę na wzór krótkie czcigodnego X. Zasieczka: „I cóż mi dała ta szelma oyczyzna? albo bohatera Chłopskiego, wyższym duchem przemawiającego: „Oyczyzna butów mi nawet nie sprawi." Nierozbierając atoli powodów twojej troskliwości, uczynię zadosyć żądaniu; lubo mógłbyś wiele dowiedzieć się z naszych Gazet, gdyby niebyły nazbyt słonne i niezamilczały pomyślności. Lecz bądź to skromność, bądź opuszczenie, przynoszą oną ujmę prawdzie a swobodę dawno zakorzenioną w Polszcze przysti-wii O! tempora o, mores. Znasz to bardzo dobrze że po przywitaniu, kilku przygodach o pogodzie, potem zwykle zaczynaią narzekanie na czasy. Nieuczyłem się ~~wcale~~ historyi żadney niewiem co się kiedy w Polszcze działo, bo na co mi się to przyda? chyba na to żeby próżnościami głowę zapętnić, i z obecnego czasu nie korzystać i mniey go zamiłować. Ja przeciwnie po biórach śledzących przymioty i ułomności narodowe, poznałem gruntownie haraktery znakomitych Polaków, i śmiało mogę powiedzieć że używasz czasów, które moy dziadek żyjący za Augusta III. opisywał znanym wierszydłem: „za Króla Sasa, iedz, piy i popuszczay pasa."

Przypominam sobie iakoś mi nieraz opowiadał, że iakiś Turek napisał: „w Polszcze Szlachta iest wszystkiem, mieszczanin tyle nic, a Chłop chłopa ieszcze mniey iak nic. Się iak widzę mądre Turki; bo nietylko uważaią, ale i przewidzenia co iakiemu Krajowi dogodne. Bądźmy więc sprawiedliwi i przyznaymy że dziś niema na co się żalić, bo z chłopem i mieszczaninem iako bywało, lecz Kleynot szlachecki przywrócony do dawnego blasku, iaśnieie na kapeluszach, guzikach, powozach, zaprzęgach, domach, meblach i różnych sprzętach. Szlachcic nie może wleźć w skórę, dopóki ten talisman go zdobi. Xiążąt u nas mało, ale Hrabiów których przedtem wyśmiewali iakobini, pomału przybywa; bo iak w niebie są rangi tak i na ziemi, śmiesznie myślić o równości w obliczu prawa. Wszakże stoi w Piśmie, że ieden nitki przez ucho od igły przewlec niemoże, a drugi wielbłąda przeprowadzić potrafi. Czas, aby Xiążęta Hrabiowie i Szlachta, w tyle usiłowali w zaprowadzeniu porządku w Polszcze, posiedli szczeble zasłużone. Δ

Trudno wynaleźć więcey środków zaciągania pożyczek na utrzymanie honoru pańskiego iak dzisiay: wiąże się towarzystwo iedno po drugiem; można dostać pieniędzy u bankiera F na zastaw choćby starey garderoby, a machin i wyrobów nayprzednieyszych Krajowych nie ~~kupić~~ raty z malutkim procentem, byle tylko mieć dobra, które łatwo szlachcicowi nabyć, bo patronowie i mecenasi tęgo się przeciwieżyli w procedurze wywłaszczania. Prawda że procentów wysokich niemogąc zapisywać mniey są skłonni dawać pieniądze na dobra ~~przecież~~ za pomocą przedpłat można ieszcze u nich zaciągnąć. Ponieważ Żydzi chcą posieść dobra, muszą pierwey ogolić brody i wyprosić sobie pozwolenie, dlatego niechętnie daią na Hypotekę, ale w tey mierze dawniey gorzey ieszcze bywało

F dokazującego cudów Spekulacyami.

Δ Szlachta ma otwarte pole do służby wyższey do Antrepryz do urzędów, których bez examinów może dostąpić i kredyt ma nieograniczony.

W szkołach publicznych niemasz teraz takiey ciżby iak na-
gdyś, bo znacznie podwyższono opłaty, lada Styk, lub chłopś nie
może zasiąść ławki dobrze urodzonemu. Za to panuie swoboda; nie
potrzebne nauki wygnano z klaß, młodzież niejest trapiona obradza-
iącemi miłości własney i zarozumiałości examinami; byle się tylko
posłusznie poddawała panom professorom i ich żonom z łatwością
Osm klaß przebieży. A iżeli czasem będzie który obity to [illegible] za język wszyiski ial
za chwałę w szkołach Jezuickich.
Dzięki Bogu. uniwersytety nieprzymnażaią zapaleńców i
bazgraczy lada czego; młodzi ludzie przebywszy szkoły nie nara-
żaią się na zepsucia burszowskie, przez aplikacye po biórach po-
czawszy od Woźnego i Burmistrza aż do Dyrektora i Rady Stanu
mogą przecież dostać klaßy, i pozwolenie noszenia munduru, nie
tracąc czasu na próżnem ślęczeniu nad książkami łacińskiemi, z bet-
włatemi Pandektami i Voluminami
Wiesz że mnie nigdy literatura niebawiła, bo próżnować nie
lubię, lecz kto chce psuć oczy znaydzie po gazetach, tygodnikach,
miesięcznikach, Kwartalnikach, rocznikach, niemało wierszyków,
anegdot i powieści iak twierdzą bardzo ładnych. Zamknięte Towa-
rzystwo uczonych, nie narzuca więcey monopolium na rozum, a
rzesza Krytyków spoczywszy pozwala pisać i bawić geniuszom bez
hamulca Krępuiących prawideł. Dlatego często u nas zobaczysz
arcydzieła aż trudne do zrozumienia; bo też niepotrzeba aby lada
kto wszystko rozumiał. Z resztą, co mi tam do tego: dziś śmieią się z u-
Urzędnicy nie tak są teraz hardzi iak przedtem, można się z nimi
rozmówić i umówić, nielubnicznie przez faktorów, ale otwarcie po oby-
watelsku. Rozumni Panowie zawsze od tego zaczynaią, dopiero
potem wdaią się w noty lub pozwy, co niezmiernie bieg interessów
ułatwia. Nareszcie przekonywaią się że urzędnik powinien żyć i do-
brze żyć dla utrzymania powagi i czerstwości zdrowia lub umysłu
dlatego wszysto w modę wyprawiać im bankiety i częstować napoiami
i drogiemi przysmakami, morszczyznami i t p. Oni nawzaiem nie
~~Panowie znakomici poczynaią żyć wspaniałey~~ widzieliśmy u nich
zaniedbuią się i staraią o przyiaźń obywatelską, osobliwie gdy so-
wieczory kosztuiące więcey iak całoroczna pensya, osobliwie gdy so-
bie życzą wyższey klaßy lub emerytury ⊕
Panowie znakomici poczynaią także żyć wspaniałey; staraią
się o kuchnie przewyborne, liczne gatunki wina, dobrzy ludzie piią
szampan w lada budzie, pasztety sztrasburgskie zapisuią na
bale i wieczory i kuligi, a tańcuią niezmiernie, ale nie hałaśne
mazury, tylko kontradanse, a czasem szybkie walce i skoczne
galopady lub szumki. Tam to zobaczysz prawdziwą wesołość,
ton dobry, pański, żadney gminney popularności, nayniższe-
go względu, zupełne zadowolenie, harmonią nayścisłeyszą, zgoła
przekonasz się że niegodzi się śmiecić i narzekać. — Chciałbym
ci więcey napisać lecz że godzina dziewiąta a dziś bal u
Pana Adjunkta czy aplikanta przeto resztę muszę odłożyć
do przyszłego listu. — Praszczaytie.

II szkoda że na nim być niemożeß bo ten zacny urzędnik umie używać
swoich akcydensów i choć iest nader staranny zwykle występuie
comme il faut.

⊕ Gra w karty stała się ozdobą nayliepszych towarzystw: w Warszawie nayczęściey gre
domy otwarte są Wistowi, a na końcu Faraonowi; i Lancknechtowi
Damy szczególniey pierwszy grze hołduią — Na parafiach bawią się w karty
na każdym jarmarku

= Pośrednio lub Sekretarzy

L ~~to~~ narzędziem skrupulatnie co do miary prawami Szkolnemi świeżo i gruntownie przepisanemi i jedynie

czonych, a rozumnych nienawidzę. Dawno już widziałem że ani jedno ani drugie do losu niepomaga, chcąc być dobrze widzianym trzeba ~~sie~~ unikać nawet pozoru

Teatra nasze więcej teraz celowi odpowiadaią iak przedtem. Ja idę na Scenę, abym się zabawił, uśmiał i tego oleygo zobaczył a nie na naukę bym wyszedł ze szkół. Niegrywaią wcale owych nudnych wielkomyślnych Tragedyi, ale zabawne nader sztuczki które młodzi nasi Autorowie tłumaczą z innych ięzyków ~~a~~ czasem też sami bardzo dowcipnie Kompozycja ~~którą~~ a nasz Poeta zawołany często iakąś Kantatę przyozdabia i zaraz w Gazecie ~~umieszcza~~ drukuie. Niema dziś owego Staroświeckiego przymusa każdy sobie klaszcze kiedy mu ~~[illegible]~~ tuzny kunszt iakie do Serca trafi, a po Sztuce wywołuie dowolnie Aktora dosadzaiącego, Smutku wi ~~[illegible]~~ Widzowo, aktorkę wesołą lub baletniczkę w guście. – Co teraz wybornego to fotele: człowiek dobrze urodzony nielubiący lada kogo wedle siebie, może się wygodnie rozeprzeć, a po Akcie obróciwszy patrzeć po łożach przez perspektywkę bez szkła.

O monecie za Jana Kazimierza – patrz w
Rozprawę – Czackiego

Odkrycie Ameryki 1491.

Z tak wielu względow niekorzystne ludzkości, szczególniey do starczyło broni mocarzom militującym przeciw wolności. Skarby i płody powabne nowego Swiata ozywiły zbytek i miękkość, a dla służalstwa i nikczemnego materializmu stały się pastwą. Łatwo więc tyrani użyć ich mogli na odurzenie lub ucisnienie przyiacioł swobody

Reformacya od 1517.

Nie ocaliła wolności

bo władzę duchowną podała w ręce panuiących, ktorzy piorunuiąc na łakomstwo Xięży Rzymskich, sami ich bogactwa zagrabili

Dostrzegli skutkow polacy i więcey miłuiąc starą wolność niżeli nowe wyznanie, odstręczać się od niego zaczęli. Widzimy że tylko za Zygmuntow dwięch akatolicyzm szerzył się w Polszcze, pod następnemi panowaniami upadał — Niebył to wpływ Papizmu, lub Jezuitow że w ustach i pismie nieodstępowały się nigdy !! wyrazy wiara przodkow i swobody " ale przezorna uwaga, że wiara przodkow wolność a wolność wiarę utrzymać może. Tą cechą oznaczone są Uchwały, Pacta z Krolami Konstytucye Seymow; iaśnieią nią przednieysze mowy i mnogie pomniki pismienne owych czasow, ich

ciąż ~~[illegible]~~ ich historyi nasi nie ocenili ~~[illegible]~~ pod tym względem ale raczey za uległość Rzymowi, co więcey winni za zagorzałstwo religijne osądzili

Dopoki reformatorowie wytknąwszy nadużycia i przywłaszczenia duchowieństwa ~~Rzymskiego~~ katolickiego zmuszeni byli szukać własnego ocalenia przed przemocą, Polska dawała im schronienie ustrzegaiąc się bynaymniey o Rzym; lecz skoro poznała że pod płaszczem wolnieyszego wyznania kryie się absolutyzm monarchiczny, unikała nowości i więcey przedłużo na straży wolności postawiła +

Mnożenie się Xięstw, Hrabstw i innego rodzaiu licznych Samodzierstw w Niemczech musiało koniecznie przeraziać Szlachtę a Magnatom poszeptywać naśladownictwo. Że się wśrod Polski nienamnożyło Państw i Państewek udzielnych, równości Szlacheckiey i braterstwu mocno zagruntowanemu, przysądzić należy.

\+ Niebyłby pewnie ~~[illegible]~~ Zyg. August Aloyzemu Lipomanowi od Papieża do Polski przysłanemu upominaiącemu go aby zawczasu szerzeniu się akatolicyzmu zapobiegał, dał odpowiedzi: „ia iestem królem „ze związanemi rękami „ —

Erazm z Roterdamu w liscie do Seweryna Bonara za Zygmunta I. mowiąc o Polszcze wyraża: „Kray ten w ktory Filozofia swa celnieysze swoie uczniow, a nauki tych czynią obywatelami ktorzy uczo- nemi bydź śmieli. Czach. I k 294.

Xiążęta Utrzymuią niektorzy a mędrzy innymi z poznieyszych Czacki [?] ktore ma pozwolone plondrowanie przez Poniatowskiego zarzuto oczy iż Sprawy wolnosci nie dopatruią i że Xiążęta pomagali Szwedow — Zarzut ten wszedzie iest golosłowny i żadnym czynem niepoparty, acz kolwiek Moskorzowski w mo- wie publiczney na Opatowie, skarzył się

o fałszywe i bezimienne obwinienie za

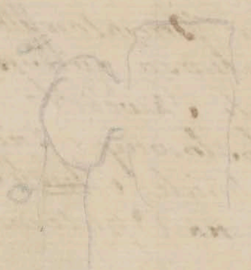
koby się ~~Gustawa Szerffa modlit~~ za

prowadzenie Gustawa Szwodlit.

w Świątyni Opatrzności 1. k. 282.

Czeskie przysłowie: Pasterz co przed wilkiem

ucieka nie godzien stada.



Stanisław Orzechowski, został Kanonikiem
Przemyślskim maiąc lat 10. i chodząc do szkół
a pierwey nim Księdzem został dwie
Plebanie w Żurawicy i Pobiedniku
któremi i razem Dochodami z nich
zawiadował Oyciec Pisarz Prze-
myślski.
Ossol: T III p 7.

261

262

Pauper Rex et modicus, cujus census ad centum milia florenorum non perveniet napisał był Egnanceyusz uczony w Wenecyi lecz gdy mu Orzechowski odpowiedział że Polska nie chce Krola możnego w skarby, jedno lecz woyskowy, ktorego po zborowiu to potrzeba stało zmazał tamto, a napisał — Ditissimus Regum, non auro, sed populo —

Ossol. T. III. p 5.

Jezuici. Stefan Batory w młodości dyssydent, przez
wpływ dyssydentów Królem obrany, później uwa
żał Jezuitów za zbawców ludzkości — mnóstwo
Kollegiów im otworzył, Akademią w Wilnie za
łożoną p. Protasowicza Biskupa oddał
i do Krakowa wprowadził.

263

Władysław IV nielubił Jezuitów ale im uległ, gdyż
mieli szerokie wpływy u możnych, w Senacie
i Izbie poselskiej.

264

Obejrzeć Wstęp do dziejów panowania Zygmunta III.
p XXXVI et seqq. Niemcew:

Na Seymie Elekcyjnym Władysława IV Posłowie
głośno ozwali [jak przytacza Kwiatkowski s. 27]
iż baczyć trzeba aby Polska nieobróciła się
w Kapłańskie Królestwo.

Orderowe ustanowienia pomysł pierwszy za
Władysława IV. § 133 Dziejów Kwiatk.

265

Rokosze pochop ze Zygmunta III. w taiemnych zmowach Domem Rakuzkim przeciw wolności i na odstąpienie mu Korony upatruie Piasecki p 92 = 247.

(O historyi i Krytyce ważne zdania umieszczone Blätter zur litterarischen Unterhaltung N 147

Tylko rowni rownych mogą nayslusznieiy sądzie dla tego nietrzeba się dziwic że sprawy Krolow polskich oczyszcza dotąd Szlachta przyzwoitych (judex competens)

W Angii historya zwykle z bayką zmieszana

Zygmunta III. sami Jezuici uznawali za takiego Królem iakim zrąb ich wyszedł —
przypowiastkę Polaków o wadach Zy III. przywodzi Latin pisarz Szwedzki: Tria T. fuerunt regni nostro va Taciturnitas, Tenacitas, Tarditas — Op: T1. s 241.

Zygmunt III mianował r. 1624. Syna swego Karola Ferdynanda ~~a se se~~ na Biskupstwo Warmińskie a w roku następnym syna drugiego na Wrocławskie powołany został

Moie zdanie Król chcący lud swój zaprowadzić do nieba pierwej ma mu zrobić czyściec na Ziemi
Zygmunt III Król Jezuitów.

266

Od rewolucyi Wigowskiey roku 1688 aż do biłu refor
my 1832 trwał spor między liberalizmem a Samo
władztwem, walka toczyła się między Szlachtą
Angielską: ustawicina rewolucyjne żywioły zostawio
no ze wzgardą fabrykantom Szewcadu takim był
np Hunt i inni awanturniey.

Zygmunta III. nauczycielem w Sztokolmie był od r: 1578.
do Smierci Krolowey matki katoliczki r 1583 Stani
sław Warszewicki Jezuita — Ossol. Tom. 1.

po nim był Szymon Nikowiusz także Jezuita Ojcie
Krol Jan niebył ani Lutrem ani Katolikiem prze
cież pewnego razu Zygmunta niechcącego z nim
nabożeństwa odprawiać wypoliczkowal. — dla
korony polskiey pozwalano młodemu Zygmuntowi
katolicyzmu i po Smierci Matki Oss: — Tl. pary
pisch 15.

267

Zygmunt III.

Znana była w Szwecyi opinia religiy na niego, kiedy według art 8. podpisa ney z Senatem umowy zastrzeżono „Ażeby w razie, że gdyby za rozgrzesze „niem Papieża lub Jezuitów chciał „bić miał którému z powyższych „~~obowiązków~~ warunków, Szwedzi „przez to samo maią się uważać „iako uwolnieni od obowiązków „przysięgi i posłuszeństwa z Następcą tronem. OWN. T1. # 114.

Dowód chytrości się — — — ## 118

Odiechał do Rewla dla widzenia się z Oycem w czasie gdy Tatarzy plon drowali Polskę T1. ## 186.

i niechciał wyyść z Rewla dopóki układy z Moskwą o Narwę § posłów Szwedzkich niewłożono się — 1. # 192

Piasecki utrzymuie że Zygmunt miał robić układ z Arcy X. Ernestem o ustąpienie Korony Polskiey — — 198

iakie miał prawo?

„Zygmunt, acz rządzić nieumiał, nie cierpiał aby nim rządzono."

T. 1. p. 226. —

Jezuici

Blisko podobne usługi wyrządzili Polszcze iak Portugalii. Potężna była Portugalia pod Janem III i Polska kwitnęła pod Zygmuntem I. współczesnym i Zygmuntem II. poźnieyszym. To samo działo się w Portugalii z ich przyczyny pod Janem III i po zeyściu iego co w Polszcze po ich wprowadzeniu (1566) przez Hozyusza, działaiąc przeciwko postępowi światła a na korzyść nieograniczoney władzy zakonu, zaszczepiaiąc w umyśle młodego Zygmunta III ten sam duch prozelityzmu iaki w Sebastyana zaszczepili. Wskrzeszali 4ch Sebastyanow w Portugalii; dla nieszczęść Polski Dymitrów 3ch wynaleźli. Za ich sprawą Portugalia upadła pod przemocą Hiszpanii swego Filipa II, potężniey Polskę prozelityzmem ważnym i nieznanym dotąd prześladowaniem religiynem, niemniey poszeptami absolutyzmu wiedli zwolna do stanu zguby

Jezuici

Koadjutorami, Spółprawnikami byli be-
dzie Swiecy, znakomici — Ludwik XIV
w swej starości dał się przyjąć w takim
stopniu. —

Dyaryusz Seymu Abdicationis. Bogusława Maszkiewicza — Pamięt. Niemcewicza Tom 4. Rok 1668.

Odezwało się Wtw. Kaliskie, że prosić Króla JMci żeby nieabdykował, niepozwala
im artykuł, który z tych przyczyn stanął: że kiedy o tem na Seymie mówiło
żeby było nietylko prosić Króla JMci żeby nieabdykował, ale też cale niepozwa
lić mu tego, przeciw prawu i przywiędze, ieden wielki Senator tak na to
privatim niektórym powiedział: że to nie zapewne, że Król JMć, ieśli go na
państwie, przeciw woli iego zatrzymywać będziecie, zostanie, ale zostanie
nie na dobre tey Rzpltey, ale ad vindictam, żeby ią zgubił, a zgubi ią
tak. Pójdzie do Malborku, zawrze się tam, będzie tam mieszkał. Sey
mów tam składać niebędzie, a ieśli będzie, to ie rwać będzie. Od nieprzy
iaciół bronić iey niebędzie. — Z tąd tedy urosło, żeby nieprosić Króla
o zostanie, iako tak zawziętego na nas, ale raczey sternere mu z Pol
ski viam.

269

Nota do Mer Jana Kazimierza.

Kiedy Krolowie Rpltey Polskiey byli prawi, dzielni, umieiący cenić prawa narodu i godności wysoką swego wyboru, kiedy dzielili ~~z~~ naywyższe na Ziemi mieysca pierwszego Obywatela Kraiu, wtenczas ta obwiniana Szlachta uznawała Za naywięszy zaszczyt postępeństwo ~~[illegible]~~ i Krolowi ~~[illegible]~~ gorliwość w służeniu ~~[illegible]~~ [ręcznie] była zarazem ~~była zna~~ ~~Ziemi~~ nayprawdziwszą miłością Oyczyzny. Lecz gdy na tron wstępowali tacy w Rpltę uważyli za podnożek Maiestatu, a interes własny, familiyny zupełnie odrębny od dobra publicznego, kronę wybieraiącego narodu oburzał i Krolom kusili się, wtenczas niedowierzanie, a nawet Opor Krolom stał się bo stać się Koniecznie musiał, naturalnym w skutkach zagniatowanym w treści narodu miłości Oyczyzny.

Wtenczas sedzenie Krola ~~stało się~~ skrytości stało się oznaką ducha Obywatelskiego, a stawianie przeszkód Jego planom zeznaniem Cnoty i odwagi.

Bitwa pod Beresteczkiem podczas — Climacter I. —
przypadła 1651 r 28 Czerwca

Menu Prześladowanie Krola niezawsze iest prześladowaniem iego Samowładności. Jan Kazimierz oskarżony przez Naród doznawał ciągłey Opozycyi bo ulegał postępom samowładności

Krol. Polacy nie używali nie mitowali nigdy przymiotników neda-
wanych przedmiotom polepszeniem wyjście poświęconych
choć w przywiązaniu do panujących, w przynajmniej
w ścisłem pełnieniu obowiązków co względem nich niezaprze-
czenie one nawet wyprzedzali. Nieznane nie były nigdy

Franc. Tigre royal - - - - - - - - - -

Niem. Königs Tabach – Königs Wurst, Kayserfleisch, Kayserschm
Königswalzer –

271

Konfederacya Tyszowiecka zawiązana 29 Grud
1655 (co do słowa spisany Akt u Kochow:
98 Climac 11 Lib: 11) przeciwko protekcyi
Szweda zaczyna się protestacyą którą łatwo
mógł Karol ofiarować gdy Król kraj o-
puścił a (Panegiryk dla niego wydru-
kowany w Lesznie taki nosił tytuł
„Carolo Suec: Goth: Vand: Regi, incremento
„Sarmatiae Victori et quâ quâ venit Libera-
„tori, Pio, Felici, Invicto, afflictis in Solatium
„Regibus in exemplum nato &. &.
Koch. Climact 11. p. 57.

O Janie Kazmierzu X. Albertrandi takie zdanie daie

(Dzieje Krolestwa Polskiego. — „Krolewiczem, Je-
„zuitą, Kardynałem, Krolem, Opatem bywszy, dał
„dowod, iż odmiany Stanu w nim nie zawsze
„z pilney uwagi pochodziły. Wierszowania umie-
„iętność w nim dosyć wielka była, wiele ię-
„zykami mowił, ku powierzchownemu nabo-
„żeństwu zbyt skłonnym był. Surowym się
„Radziejowskiemu i Lubomirskiemu, posłusz-
„nym żonie swoiey pokazał."

dalej

„Polska części starodawney chwały swoiey
„straciła, tey utraty czasy od panowania
„tego Krola, liczyć powinna.

272

Bez dzielnego Gustawa Adolfa Niemcy byłyby uległy Despotyzmowi Cesarza Ferdynanda, i Jezuitom

Po zamordowaniu Wallensteina w Eger (25 Feb. 1634) C. Ferdynand kazał za duszę jego i z nim pozabijanych odprawić 3000. mszy. — Rotteck T. III p. 179.

1648 roku 24 Oct. Pokoy Westfalski — Treść jego Rotteck T. III p. 181.

1649. r. 30. Stycz. Karol I. Kr. Ang. ścięty.

Der Willkühr Herrschaft ist die zählende Volksstimme ein Gräuel — Rotteck T. III p. 194.

Mazarini fatalną polityką swoią zostawił przysionki dworu za iedyne pole opinii, a łaskawy względ monarszego oka za znamię wyższości. Nietrudno zatem było Ludwikowi XIV. 17 lat dopiero maiącemu biczykiem rozegnać parlament 1655 roku. który niegdyś oburzył naród przeciw niemu, Regencyę naraz stanowił, Henryka III. przed sąd pobołał a Karola VII. wyrokiem danym na wygnanie skazał.

Raumera zdanie o Upadku Polski (Polens Untergang S. 9)

(Absolute) Bezwarunkowa prawda iest wstręt Astrei — z nią powróciła do Nieba — mówi Hume

- Potomkowie zbawcow Hollandyi od Hiszpańskiey Tyranii zagrażali sami wolności uzyskaney. Fridrich Henryk de Oranii Brat i następca równie mężnego iak chciwego panowania Maurycego, kontentował się często władzą przez Ustawy nadaną; ale Syn iego Wilhelm II (1647) któremu iuż za życia było następstwo zapewnione, rozgniewany zmnieyszeniem woyska przez Stany generalne z nakazaniem kazał 6 Deputowanych siedzących na zgromadzeniu ~~1650~~ uwięzić.

Ferdynand II Cesarz nastąpił 1619 r. po Macieju — bigotnie wychowany Matka rok 12 maiącego oddała do Jezuitów w Ingolsztadt gdzie 5 lat nauki pobierał.

Chłopi w Niemczech w czasie reformacyi patrz Ro T III p 70. i po pokoiu Westfalskim podnieśli się w Niemczech i Szwaycaryi i usiłowania znaydziesz w Ro III 223.

497. et seqq Chmiadev II

273

Sed omnes in eo consentiebant, ejus modi telam Reginae Ludovicae opus fuisse.

Ast superficie tenus ista, et compendiis tantum animis tractabantur, revera ferebat sub operculo Electionis materia, iam in alterum annum Aula Polona inauspicatum fatum parturiente

Firmamentum olim Reip: vox libera, iam in telum parricidii verti tur, quando emisti Quirites, ad strepitum levi suffragia vertunt.

527. Tanti mali originem indagando, unam censebant omnes, ex materia Electionis enatam coepisse luem.

(mowiąc o Związku wrzeka to wyraża.)

Climacter III.

palam ineunte Foedus Gallia cum Suecis
d. d. p 28

Nexus Lituanici Tragoedia p 38

Jerzego Lubomirskiego nienawiści przyczyna
Climacter III p. 77-8 et seqq.

274

W Polszcze słabe królowanie szczerze było czczone. — be.

Władza wyższa — rozporządzenie władz wyższych, ta kryjówka wszelkiey anarchii rządowey za czasu wszystkich sztwory pod Wazami — w Polsz.

Od 1347 do 1378 był Cesarzem niemieckim Karol IV i tak mało zamożny iż obywatelom miasta Spiry musiał się osobą swoią zobowiązać za dług 1000 Hallerów ... Haller ... a prze ... chcieli się mieć za panów świata

275

Francya

1614 roku zwołane były Stany generalne we Francyi ale w krotce zamknięte, zamarły aż do czasow rewolucyi 1789.

1617. Krolowa Regentka Francyi (Maria de Medicis, wdowa po Henryku IV.) wyprawiona do Blois, Marszałek d'Ancre (Concino, Concini Włoch) zamordowany a żona jego o czarostwo Krolowy podejrzana, spalona. Ludwik XIII. Krolem, de Luines faworyt i towarzysz od młodych lat Connetablem.

Henryk Walezusz 1574.
Henryk IV. Bourbon 1589 + 1610 Ravaillac
Ludwik XIII. 1610 — Richelieu (1624.) Mazarini (1642) + 1643
Ludwik XIV. 1643. + 1715

Wazowie w Polszcze odznaczali szczegolnie niedostatkiem samodzielności, chociaż każdy z nich gorąco pragnął absolutyzmu. Nieszukali w sobie samych, w swey potędze ducha, drogi do celu, ~~nacześ~~ w ułomnościach arystokracyi, ale jedynie w takichsis conjugacyach zagranicznych niepomniąc bynaymniey że służebność obcym gabinetowym narzutach iest stokroć haniebniejsza, niż Concessyje własnemu narodowi.

XVI. wieku wzmogły się siły Rządów a zasada monar-
chii dziedziczney więcey się umocniła: „Naturalnym St-
„skutkiem tey zasady„ mówi Rotteck Alg. T. III. str. 2.
„poważaią ludy, ~~równie te~~ bez różnicy czy całe ich
„massy, ~~lub~~ same szlachetne kasty, po zrzuceniu nie-
„wolniczego jarzma wolności cywilney używały i
„do polityczney niewoli“; i już odtąd korzyść do-
„mów panuiących a nie ludów stała się staraniem i u-
„kładów celem. Historya Europy staie się Historyą
„domów panuiących, życie publiczne polityką ga-
„binetów, a Obraz świata iak pewny historyk na-
zwał: / Registraturą stosunków familijnych, nabyt-
„ków i Sukcesów.„

Dziedziczność Rządów nad ludami gruntowali z począt-
kiem XVI wieku

Papież Paweł III Farnese Xięstwom Parmy i Placencyi na-
dał za Pana, własnego Syna Pietro Ludovico. A
Synowi znowu iego Octavio [illegible] Karol V.
z nałożnicy spłodzoną Małgorzatę dawszy za żonę
papie złe potomstwo ukoronowali. Odtąd Papieże
z Cesarzami połączaiąc własne bękarty, osadzali
Florencyą tronami. Naostatek 50 letnie rządy Fer-
dynanda (od 1621 do 1670) otwarły wrota mona-
chizmowi i Ciemnocie. Rot. III s 223 i d.

Dosyć pociesznie iest czytać w niektorych pismach historycznych iż wybor Krola Michała na Krola był czystą kimerą nie spodziewanym wypadkiem stał się Mała Encyklopedya K: 144 Eleonora fit d.

Ja zapatruię się na to co przedtem zaszło w Polsce i w Europie, uważam za chęć żachowania wolności kiedy na nię tak wszędzie dybano iż musiały następować reakcye. ~~Ale~~ Jakoż Jan Kazimierz po załatwieniu związkowych ~~i inszerzi~~ Lubomirskiego, gdy nawet Prymas Leszczyński, oddał z godnością największemu intrygantowi Królowey i Kondeusza Biskupowi i Kanclerzowi kor. Prażmowskiemu.

Zdania, powieści i anegdoty o Rossyi i rossyanach z pisma: Blätter für litterarische Unterhaltung.

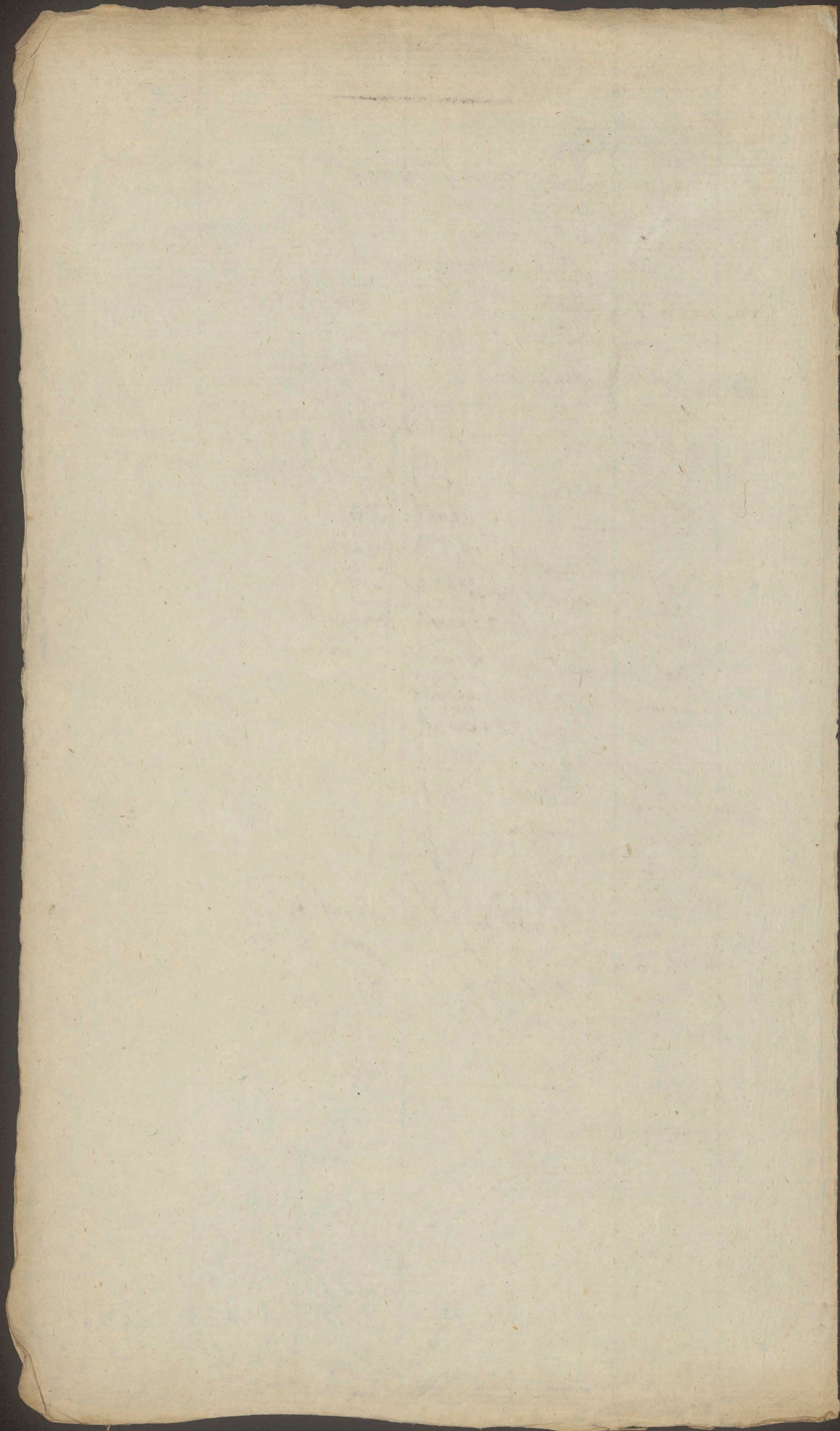
Woltérowi wyrzucano zi nazbyt pochlebnie dla Katarzyny II i dla Rossyi pisał: on na to odpowiadał: „Moy Boże, „czy mogę pisać inaczey? przysyłaią mi ztamtąd tak „dobre futra, a ia iestem zimolubiący.„ Powinien był iednak dodawać własny swoy wiersz.

Et voila, mes amis, comme on écrit l'histoire.

Fryderyk II powtarzał: „Rossyanie są owocem co pierwey nagnił nim doyrzał.

Faun w Manuskrypcie z roku 1813 powiada że Napoleon dał 200 Napoleondorow Pastorowi Herman z Makers dorf na wystawienie pomnika Marszałkowi Duroc tumże zmartemu ciało te. Zebrał Baron Rosen iakoby z rozkazu wyższey Władzy. Czy to prawda i gdzie się te pieniądze podziały? —

Mayerberg Poseł Austryacki w Moskwie roku 1661. ktorego poselstwa opis wydał po niemiecku Adelung w Petersburgu 1827 zachorował był przyiechawszy. Gdy żądał doktora powiedziano mu że procz dworskich trzech, Włocha, Anglika i Niemca nie było więcey w Moskwie. Prosił więc o Włocha, ale zamiast niego przyszedł Anglik, lecz tego nie używał bo febra sama ustała. Poźniey dopiero dowiedział się o następuiącey przyczynie. — Będący w niewoli polski ieden Jenerał użył raz w chorobie owego włoskiego doktora, ktory mu doradzał Cremortartari a rozmawiaiąc o tem lekarstwie powtorzył kilka razy to słowo. Słysząc to Oficer na straży będący doniosł natychmiast że Polski Jenerał (był to naypodobniey Gosiewski Hetman Polny W. X. L. iak wzięła z historyi zrownie) ma zamiar pobuirzyć przeciwko Moskwie Krym i Tartarya. — Zabroniono więc Włochowi bywania u cudzoziemcow.



Prawi tylko mężowie składaią niezałe.
narodowe sumnienie, bo gdyby nie było
przed kim się zarumienić, gdyby nie było
wstydu publicznego, jakiż byłby los lu-
dzi i towarzystw.

Koźmian
mowa na pogrzebie
Mokronowskiego.

Uwaga historyczna nad niebezpieczenstwem życia N. P. Stanisła Augusta w dniu 3 Listo. 1771. Komarskiego — ale niewiadomo czy było drukowane

Lettres particulieres du baron de Viomenil sur les affaires de la Pologne. 279
a Paris et Strasbourg 1808.

Coup d'oeil rapide sur les causes de la decadence de la Pologne par M. de Komarzewski
Paris 1807. – –

Histoire de l'Anarchie de la Pol: p. Rulhiere
4 Tomy.

Mowy i pisma Hrabi Hiacynta Małachowskiego w Wrocławiu u Korna 1809.

Relacya deputacyi do wyexaminowania sprawy o bunty oskarżonych na Seymie 1790. uczyniona u Piotra Zawadzkiego
lub
Treść z relacyi od deputacyi etc. na Sessyi 26. Marca 1790 – – wyciągniona in 8o 94. stron tamże.

Memoires et actes autentiques relatifs aux negotiations qui ont precedées le partage de la Pologne tiré du porte feuille etc.
par le Comte Görz.
Tubingen chez Cotta.

Nemesis. – 3. Band. III Stück 1814. heraus: in Weymar
Red: Luden.

280

Einige Erfahrungen aus den letzten Feldzügen, und fromme Wünsche für Deutschland.

§. 7.

..... Von dem Ländertausche, den Abrundungen, den strategisch-militärischen Gränzen, mag ich nichts mehr hören. Die Stärke einer Nation, beruht nicht auf des Landes Abrundung, sondern auf der tüchtigen Persönlichkeit des Volkes selbst, und seiner Anhänglichkeit an Staat und Fürst. Diese finden wir mehr bey alten Unterthanen als bey neuen. Man solle also nie tauschen, man sey abgerundet oder nicht, man soll suchen alte Unterthanen wieder zu erhalten und neuen ihre Verfassungen lassen, wenigstens die erste Zeit. Arrondissement ist gut, aber treue Unterthanen sind besser. Man regiert nicht Grund und Boden, sondern die Personen, die ihn besitzen. Was hat Preussen Polen genützt? besser es hätte dasselbe nie gehabt! Gut sind auch die strategische Gränzen, aber brave Soldaten, die sie überspringen, sind besser. Im Jahre 1812. waren Franzosen in Moskau, 1814. Kosacken in Paris; was haben die strategischen Gränzen entgegengesetzt? Preussen war 1813,

nicht

mit der Hälfte seiner alten Einwohner stärker, als in 1806. weil sie ein anderer Geist belebte. Unter alten Preußischen Einwohnern, zeichneten sich durch ihre Anhänglichkeit an den Staat die Westphälinger, die Anspach-Beireuther aus, weil sie von fremden Ländern umgeben waren, und das Vorzüglichere der Preußischen Einrichtungen mit dem Schlechten der Nachbarn vergleichen konnten.

Teutschland ist auch stärker in seinen Bundesstaaten, als wenn es ein, oder zwey große Reiche ausmachte. Kommt es zum Kriege, so wird der Bayer, Würtemberger, Sachse, ganz anders für sein Land und Landesleute fechten, als für das Fremde.

Gott gebe demnach den Köpfen, die den Friedenscongreß ausmachen einen guten Geist, besonders in dem Punkte, daß sie Polen – Polen seyn laßen, ihm die Constitution von 1792, seine Koscinszko, – Dobrowski – Wybicki laßen, und seinen Erbkönig! Unter diesen Bedingungen, wird Polen, nie gefährlich werden, wohl aber dann wenn es wieder getheilt werden sollte.

Schon oft habe ich mich wundern müßen über die Inconsequenz, unserer Patrioten, welche

auf

auf die Polen schimpfen, daß sie ihre Selbstständigkeit als Volk zu erstreben gesucht haben. Wenn wir ein solches Bestreben an uns selbst übermäßig loben, wie können wir es, an den Polen tadeln? Daß Napoleon sie betrogen hat, deshalb sind sie ja noch mehr zu beklagen.

Es giebt nur zwey Mittel, für die Europäischen Staaten, diese Republik unschädlich zu machen: diese sind die zwey Extreme; Liebe, oder Grausamkeit. Mann stelle Polen her, oder kolonisire es, wie es die Römer machten. Man hebe alle junge adeliche in einer Nacht auf, und weise ihnen Ländereyen an der Chinesischen Gränze an, ziehe ihre Güter ein, und gebe sie Ausländern. Was dazwischen liegt, erkenne ich für eine halbe Maaßregel. — Es läßt sich aber erwarten, von den drey Regenten, daß sie sich nie zur Grausamkeit verstehen werden.

Erste Beylage zur Königl. priv. Berl. Zeitung 1842
d. 7ten Febru.

282

Königsberg d 3. Febr. (Königs. Z.) Rußland ließ nach dem Manöver von Kalisch eine Erinnerungsäule an der Grenze errichten; zum Kommentar dieses steinernen Freundschaftsdokuments dienen die neuesten Rußlands Verordnungen über die Grenzsperre. Endlich ist auch von Preuß: Seite die Rede davon, durch ~~das~~ ein dauerndes Monument zu erkennen zu geben, daß man von dem Freundschaftsverhältniß zu Rußland sich einen richtigen Begriff mache. Es soll nämlich in der Lyker Gegend ein Waffenplatz angelegt werden. Dieses Projekt muß die Aufmerksamkeit jedes Patrioten im höchsten Grade in Anspruch nehmen. Welchen bedeutenden Vortheil die Realisirung dieses allgemeinen Wunsches jenen Gegenden bringen muß, wird jeder begreifen der mit den dortigen Verhältnissen einigermaßen bekannt ist. Der östliche Theil Masurens, von zwei Seiten durch das abgeschlossene Polen umklammert, steht mit dem Binnenlande und besonders mit dem Hauptmarkte Litthauens und Masurens, Insterburg, nur durch Wege in Verbindung, die einen großen Theil des Jahres fast unfahrbar sind. Schon deshalb ist die Menge von Erwerbsquellen, die ein ausgedehnter Bau nothwendig hervorrufen müßte, und die vergrößerte Komsumtion, welche eine nahe liegende, beträchtliche Garnison hervorrufen würde, der dortigen Gegend sehr wohl zu gönnen. Sehr möglich auch daß bei Anlage eines Waffenplatzes der Staat selbst es für nöthig

finden würde, denselben mit dem Centrum der Provinz direkt durch eine
Chaussee zu verbinden. Allein daß auch für die ganze Provinz das an=
geregte Projekt von der höchsten Wichtigkeit sei, ist noch von Nie=
mand bezweifelt worden. Eine einzige verlorne Schlacht riß Preußen
während des siebenjährigen Krieges für die ganze Dauer desselben von der
übrigen Monarchie los; und damals war Polen noch ein quasi selbststän=
diger Staat. Nach der Einverleibung dieses Landes kann unsere Provinz
durch Defensivverfahren gegen Rußland durchaus nicht mehr gehalten
werden. Ein Blick auf die Karte zeigt, daß eine entscheidende Offensiv=
bewegung Rußlands über Posen hinaus die ganze diesseits der Weichsel
gelegene Provinz von der übrigen Monarchie abschneiden kann. Es ist
zu verwundern, wie unbekannt fast das gesammte Deutschland mit
poln: Zuständen und mit der emporstrebenden poln: Litteratur bis jetzt
noch geblieben ist. Wir müßten uns dieser Unwissenheit eben so sehr
schämen, als wir die merkwürdige Ignoranz Französischer Journalisten
über Deutsche Geographie und Deutsche Zustände belächeln. Danken
wir also unserer umsichtigen Regierung wenn sie den poln: Elemen=
ten im Großherzogthume allmälig einen freieren Spielraum zu ge=
währen scheint; jede solche Maaßregel ist nicht bloß von provin=
ziellen, sondern von universellen Interesse für jeden patriotischen
Preußen. Schon mögen die Polen von dem traurigen Irrthume
zurückgekommen sein, der sie lange Zeit in Frankreich den Heiland
ihres unglücklichen Vaterlandes sehen ließ, während Frankreich

mit eigennützigen Politik auf die schweren Todeskämpfe des bedauerns=
würdigen Landes zu eigenem Vortheil spekulirte. Befreunden
wir uns mit den Erzeugnissen Polnischer Literatur, und bestreben wir
uns eifrig, durch freundliches Entgegenkommen den noch nicht ganz erloschenen Widerwillen der Polen gegen die Germanen zu ersticken! Der innige Bund der aus solchen Bestrebungen hervorgehen muß, wird dann
dem Vaterlande eine Schutzwehr sein, wie sie Festungen nicht gewähren; und mit den alten Spartern können wir dann ausrufen
Sparta bedarf keiner Mauern! —

Kto iest Autorem Broszur?

1. Co się też to dzieie z nieszczęśliwą Oyczyzną naszą? niby w Chełmnie 1790.

2 O wolności Człowieka

3 Przestrogi dla Polski Staszica 1790.

* Lubomirski Jerzy Marszałek mawiał „Wolność polska iest iako proszek na wymio-ty; cokolwiek mamy w sobie jadu albo na Króla, albo na duchownych, albo na kogokolwiek z Panów, kiedy się wolno o nich nagadamy, wszystko złe z siebie wyrzucimy. I byłby ten proszek lekarstwem prawdziwie gdyby go rozum pod umiarkowaney dawał wagę, ale nieszczęście iż to lekarstwo stało się iuż trucizną

284

Prawda iest że polacy materyalny byt narodowy
dłużo i zawsze prawie zaniedbywali, ale w dą-
żeniu do większych i szlachetnieyszych celów
towarzyskich, nigdy się nieopóźniali za-
czey narody na stałym lecz dziś wyprzedza
li

P. J.

285

Prawda że polacy ~~cale~~ materyalnego ~~życia~~ bytu [illegible]
długo zaniedbywali; ale co się tycze

[de X. Doktor O. L. B. Wolff professor uniwersytetu w Jena w swoim Neues elegantestes Conversations=Lexikon 1843 w Lipsku wydanym pod artykułem Polen mowi: „Polacy są Słowianie, twarze ich, świadczą „pochodzenie ze środka Azyi, maią wypukłe kości policzkowe „przygniecione nosy, zapadłe oczy, i po większey części są śred-„niego wzrostu.” (13)

(13 (w dalszym tym eleganckim opisie czytamy: „Ich męstwo i zalotność iest tak „znana (piią nawet z trzewików swoich dam) iak nieczystość „~~[illegible]~~ tworząca Kołtuny, i miłość [powierzchowney] wystawności, bez pamięci że „czasem w domu ani okien ani łóżka nima: i t p eleganckie – naurzające o Polakach philippiki.

Justinian pozwolił żonie opuścić męża ieżeli ten w ciągu dwuletniego małżeństwa, nie spełnił małżeństwa poźniey zmienił przeciąg czasu dwu lat na trzy, przecież trzy lata w tey okoliczności tyle znaczą co dwa.

Rozwod iest zgodny z celami natury ponieważ nie może być wyrzeczony iak dla potrzeby obu lub iedney przynaymniey strony. Unieważnienie zaś może często przeciwić się im zupełnie, bo może być wyrzeczony wbrew wbrew woli i potrzebie małżonkow.

Prawo natury iest nayprawdziwszem ~~iest~~ naywyraźnieyszem prawem boskiem. Ktoż przyzna rozum żydom że się nie bronili gdy ich nieprzyiaciele napadali w Sabat.

Prawa religiyne nie zawsze mogą służyć za zasadę prawom cywilnym, ponieważ religiyne służą do szczęścia indiwidualnego a cywilne do szczęścia towarzystw.

Rozdział VI. Księgi VIII. Monteskiusza

O zepsuciu zasad monarchyi.

Jak demokracyje giubią się, skoro lud wyzuwa Senat, urzędników i Sędziów z możności pełnienia obowiązków; monarchije psują się, pozbawiając po trochu korporacyą i miasta, należących im praw i przywilejów. W pierwszym razie przysposobia się do despotyzmu wszystkich; w drugim do despotyzmu jednego.

Pewny Autor chiński pisze, że przyczyną upadku familii Tschin i Sui było, że „nie ograniczali się jak dawniejsi na dozorowaniu najwyższem jedynie godnem monarchy, lecz Książęta rządzić chcieli bezpośrednio sami." — Autor Chiński daje nam tutaj przykład zepsucia wszystkich prawie monarchij.

Monarchia psuje się jeżeli panujący ~~pragnie~~ myśli że więcej dowodzi swej władzy zmieniając porządek rzeczy niżeli utrzymując go; jeżeli odbiera ~~[illegible]~~ czynnym naturalne należytości aby ich samowładnie nadać drugim; i jeżeli więcej powodować się swoimi fantazyjami niż chęciami.

Monarchija upada, skoro panujący, sam wszystko w sobie mieszcząc, widzi kraj w Stolicy,

Stolicę w swoim dworze, a dwor w swoiey tylko osobie

Nakoniec upada kiedy panuiący nie poznaie swey powagi, swego położenia, przywiązania swego ludu i kiedy nie dosyć czuie że monarcha tyle iest pewnym swey całości, ile despota swego niebezpieczeństwa.

Rozdział VII. Ks: VIII

ciąg dalszy

Zasada monarchij psuie się, skoro pierwsze godności są znakami pierwszego służalstwa; skoro pierwszym w kraiu uymuie się szacunku narodu robiąc ich podłemi narzędziami samowładztwa.

Psuie się więcey ieszcze kiedy honor wystawiony został na spor z honorami, i kiedy można bydź zarazem okryty hanbą i godnościami

Psuie się kiedy monarcha zmienia sprawiedliwość na surowość, kładąc na swoiey piersi iak cesarze Rzymscy głowę Meduzy, i przybieraiąc postać gniewną i straszną iaką Kommodus kazał nadawać swoim posągom

Zasada monarchij psuie się, ieżeli dusze nikczemne chełpią się z tey wielkości którą im służalstwo nadaie, myśląc że poswięcaiąc się całkowicie monarsze wyzwalaią się z obowiązków dla Oyczyzny.

Jest to prawda we wszystkich czasach doświadczona, że o ile ~~stan~~ władza monarchy stanie się nieograniczoną, o tyle bezpieczeństwo iego się zmnieysza; powiększ tę władzę, aż do zmienienia iey natury, iest obrazy majestatu występkiem.

Rozd: XI

Naturalne skutki dobroci i zepsucia Zasad.

Skoro zasady rządu są zepsute, naylepsze prawa robią się złemi, i kierują się przeciwko rządowi; skoro zasady są prawe, złe skutkują dobrze bo siła zasad działa. — Mało praw będzie złych dopoki rząd trzyma się zasad swoich.

Rozdział VI. Księgi XI.

O Konstytucyi Angielskiey.

W każdem Państwie (Etat) są trzy rodzaie władzy: 1. prawodawcza 2. wykonawcza, obeymuiąca rzeczy zawisłe od prawa narodów i 3. wykonawcza obeymuiąca rzeczy zawisłe od praw cywilnych. (sądownicza).

Na skutek pierwszey, panujący lub urzędnicy (reprezentacyia) stanowi prawa na czas ograniczony lub na zawsze, i poprawia lub znosi istnące. Na skutek drugiey wypowiada woynę i zawiera pokoy, wysyła i przyimuie poselstwa, pilnuie bezpieczeństwa; i ~~[illegible]~~ napaściom zapobiega. Na skutek trzeciey, karze występki, i rozsą

draw

dza spory prywatnych.

Wolność polityczna obywatela iest owa spokoyność umysłu pochodząca z opinii iaką każdy ma o swoiem bezpieczeństwie, aby tey wolności używać potrzeba takiego rządu pod którym obywatel nie winien obawiać się swoego współobywatela.

Gdy w iedney osobie, lub w iednem ciele magistratualnem, władza prawodawcza mieści się połączona z wykonawczą, nie masz wolności bo obawiać się należy ażeby ten sam monarcha, lub ciało magistratualne nie stanowili praw tyrańskich, aby ie tyrańsko wykonywać.

Nie masz także wolności, jeżeli władza sądownicza nie iest od innych dwóch oddzielona ~~z wykonawczą połączona~~, bo władzy prawo życia i wolności obywateli, stałoby się samowolnem, będąc sędzia prawodawcą razem. Gdyby była połączona z wykonawczą, sędzia miałby siłę ciemiężyciela.

Wszystkoby zginęło, gdyby ieden człowiek, lub jedno zgromadzenie pierwszych, Szlachty, lub ludu, wykonywało te trzy władze.

Panuiący pragnący despotyzmu zawsze zaczynali od połączenia wszystkich władz w swoiey osobie, a niektóry Królowie Europeyscy wszystkie wielkie urzędy swoich państw.

Rozdział II Księgi XII.

O wolności Obywatela.

Wolność filozoficzna zasadza się na wykonywaniu własney woli, albo przynaymniey (mówiąc podług wszelkich systematów) na opinii że się ią wykonywa. Wolność polityczna zasadza się na bezpieczeństwie lub przynaymniey na opinii że się używa bezpieczeństwa.

Bezpieczeństwo naywięcey iest zagrożone oskarżeniami publicznemi lub prywatnemi. Od dobrych zatem praw kryminalnych zawisła wolność obywatela.

Znajomość naypewnieyszych prawideł których się trzymać potrzeba w sprawach kryminalnych, ~~których~~ w niektórych krajach nabytych, a w drugich spodziewanych, tyczy się rodu ludzkiego więcey iak wszystko. Na przystosowaniu tych wiadomości spoczywa wolność, a w kraju gdzieby na tey zasadzie postanowione prawa istniały, zasądzony winowayca jutro na szubienicę iść maiący, byłby bezpiecznieyszym od Baszy tureckiego.

Rozdział IV. ksi: XII

Wolności korzysta z natury i stosunku kar.

Jest to tryumfem wolności skoro prawa kryminalne wywodzą kary z natury występku. Samowolności ustaie; kara nie iest skutkiem kaprysu prawodawcy lecz natury rzeczy, i człowiek przestaie gwałcić człowieka.

Dość rozszerzone zdanie a przez wielu pisarzy rozumiane iakoby Rzplta
Polska mogące w swych instytucyach zadnego zmniejszenia, uległa
iego ciosom przez winy Szlachty — Jakkolwiek Sąd ex post
niemoże zupełnie dowodow pozbawiony, bo ktorez wzgledy na
noszą w sobie nasion i pierwiastkow dekompozycyi iako twory ludzkiego zawsze
przecież niegodzi się przepisywać wypadkow prawom
ktore na zachowania ich uczynić wszystkiego — Jak
rządy samowolne tak i republikanckie byłyby niewzruszone
gdyby iedne i drugie ściśle trzymaiąc się zasad prawości, nadużycia
ni nieotwierały pola wiecznie działaiącey reakcyi. Bez niey nay

292

błędnieysze formy zwięzłyby się ostać, i czas któremu wszystkie zmia-
ny przypisujemy stałby się tylko martwym świadkiem tożsamości
Lecz Ten stan natury ludzkiej zupełnie przeciwny nigdy nie istniał i ist-
nieć nie może; wszystko stałe w świecie moralnym i całe fizycznym
musi mieć swoją przyczynę z tą tylko różnicą że w ostatnim mogą
być dotykalnie wykryte, a co w pierwszym na wywodach i domy-
słach polegać trzeba. Należy zatem być nader ostrożnym w wyrokowa-
niu historycznym i niebacznie potakiwaczem z czasowych na-
miętności wystudych bredni

293

Nigdy Rządy większey nienabieraią siły wewnę-
trzey i zewnętrzney siły iak po uspokoreniu
Stronnictwa w woynach domowych, uważał
to Monteskiusz. — Gdyby Jerzy Lubomirski
po zwycięstwie pod Montwami zrzucił był
z tronu Jana Kazimierza, Polska byłaby
nową zyskałaby była
Ale Lubomirski niemiał duszy ani osoby
wodzowe, kochał pewne bycz... i iak tey
ktore prowadzi patryoli nieufał własnym siłom
(z stronnicy)

Inny mawiał, po Henryku czwartym: „le temps des rois est passé" — Ludwik XIV „l'État, c'est moi" Mnie się zdaje że obydwa wyobrazili tylko chwilę czas w którym żyli, bo Henryka zabito a Ludwik zabijał uczucie ludzkiej godności.

294

295

Où la liberté legale manque, la liberté illegale ne manque jamais. Où l'usage est interdit, l'abus s'introduit.

Cust.

296

Pod stopą despoty żaden się kwiat nie rozwinie, żaden owoc nie dogrzeie.

Myśl Rotteka Weltg III s: 136.

Cierpi ludzkość gdy się mocarze powaśnią a traci nadzieią wszelkiey pociechy gdy związek zawrą.

Rotteck Weltg III 253. – o Polsce

Austrazia Neustria 679

Po zamordowaniu Dagoberta Robu
II. Pepin zwyciężywszy Ber-
tara Majora domus Austra
zyjskie, chociaż Dietricha
III przy tytule Królewskim
zostawił sam się Xięciem
Franków zrobił.

Ta rewolucya zakończyła
dynastyę Merowingów
a dała początek Kar-
lowingów

Pepin † 714.

Rzym się ogłasza Rzplta 730.
pod Grzegorzem Papież
II

297

Z dziela Die Hexenprocesse der ehemaligen Reichsstadt Nordlingen im Jahr 1590–94. von Weng 1838 doczytać się można że w krótkim czasie skazano tamże 32 osób za czarnostwo.

298

woyny zdobyczy i dumy Ludwika XIV kosztowna okazało się jego dworu, jego usiłowania i przekupstwa na wywrócenie rządu reprezentacyjnego w Anglii, które sciągnęły wszystkie nieszczęścia na dom Sztuartów. — były przyczyną rewolucyi francuz

Świecki o historyi

Kiedy Szlachcic polski sam pełniąc wiernie obowiązki dla Ojczyzny, pomyśli sobie: że i ci przodkowie moi poświęcali wolności krew swoię i majątku, a żaden nie zhańbił się pochlebstwem a uchronił się przekupstwu lub służył stronie obcych, należy mi się proste pierwszeństwo przed przybyszem uświęconym nieświętym chlebem, przed nowo upieczonym przez koła obcego, przed tymi którzy ten kraj maią za ojczyznę w tych czasach. Trzebaż go nazwać Ary stokrotną?

Urodzenie Wielkiego człowieka nieprzynosi Kra-
jowi [wszystkie] Zalety, czwile go nieocenia i zdania jego
nieszanuie, owszem ściąga nań hańbę, ale wy-
rodzenie Dantego i Petrarki Florentczykom kto-
rzy ich wygnali. W takim razie zaszczyt Ko-
dzinowski odziedziczy Kraj dający przytułek
bo szlachetniey iest uczcić cudzoziemską za-
sługę niż narodowey się zaprzeć.

Hammer hiit bei Ottoma

Jb. Ligza

299

1.z Histoire des confesseurs des rois et des princes p Gregoire

p. 66. Telle aussi la devotion de Christine de Suede, qui, apres avoir fait tuer presque sous ses yeux son grand Ecuyer Monaldeschi, envoie le lendemain cent livres aux Mathurins de Fontainebleau, afin qu'on dise des messes pour le repos de l'ame de sa victime. A l'Eglise d'Avon près Fontainebleau on eprouve un ressentiment involontaire, en voyant la pierre tumulaire du malheureux Monaldeschi. Christine fut à la fois, denonciatrice, temoin, juge, et si elle n'enfonça pas elle meme le poignard, c'est parce que les coupables de son rang ne peuvent jamais manquer de Seides. Lorsque cette femme volontairement descendue du trône de Suede, aspire à celui de Pologne, prevoyant qu'on opposerait à son election le grief, d'avoir fait perir

300

son grand Ecuyer, elle charge le cistersien Flaki, son chapelain, d'assurer, qu'avant de l'égorger, elle avoit eu le soin, de lui faire donner les sacremens.

La reine Marie Leszczynska, fille du roi Stanislas avait eu pour confesseur un jesuite polonais, le P. Radominski, mort 1756. Il fut remplacé par un autre polonais, le P. Biegański

Sty Jan Nepomucen utopiony w Moldawie 1383 na rozkaz Kr Wacława, za to będąc spowiednikiem Królowey, niechciał mężowi wydać iey grzechow.

2. des Conf. des rois et princes p Gregoire

Lors du premier partage de la Pologne en 1773 l'imperatrice Marie Therese, consulta son confesseur, le pere jesuite Parhamer, sur la justice d'une operation où elle était co=partageante. Il crut devoir à ce sujet consulter ses superieurs, et il ecrivit à Rome. Witsek, ministre d'Autriche près la cour romaine, qui soupçonna cette correspondance, parvint à se procurer une copie de la lettre de Parhammer, et l'envoya a Marie Therese. Dès ce moment, elle n'hesita plus à faire cause commune avec les gouvernments qui sollicitaient, près de Clement XIV. l'abolition de la compagnie jesuitique. (1)

1) Catechismo de Gesuite Lipsia 1820 p: 152.

302

Ludy oburzaią się przeciw temu, co im kultura w miarę czasu nie-zwoiznem czyni. I tak częściowe obraza mniey wartości maiących zwyczai, zewnętrznych form religiynych, honoru i uczucia prawa, a nawet fizyczne potrzeby żywienia się, daią powód do rewolucyi. Podległości obcym, dopóty tylko cierpią ludy, dokąd się czuią słabemi do zrzucenia jarzma. — Pisarz Niemiecki Blätter fur ellē literar. Unterhaltung.

× Co Plutarch mowi, stosowało się i ukorzenione było w Rzeczy pospolitey od wieków: „non enim rex est honesti justique regula, sed honesti justique minister." —

Kolumna Zygmunta w Warszawie przenosze uczczenie Krola, ale nie przez narod tylko Syna

303

1. Witichindi rerum ab Henrico et Ottone 1. gestar. Lib. III
Basileae 1532.

2 Germanicar. rer. quatuor chronographi (Turpinus, Rhegino, Siegebertus Gemblac et Lambertus Schafnaburgle
F. a M. 1566

3 Ottoni Freisingensis chronicon Inde Muratori Scr. rer.
Bas: 1569. Italicar.

4 Pistorio illustres veteres Scriptores (vale Edycep:) Costatnia
Ratisbonae 1736 v. Baade

5 G G Leibnitzii scrip: reru Brunsviciensium
Hanov: 1707 = 11. 3 Bde

Pistorii Scriptores rerum polonicarum 3 III fol:

~ ~ rerum Germanicar ~ II Francoforti

Dittmarus Merseburg.
übersetzt v. J. F. Ursinus
Dresden. Walther. 1790. 8
(1.20 g

Notaty pism dla Kssięg . . lu do historyi Literatury Polskiey

Rozprawy Słotwińskiego o literaturze polskiey

Historya drukarni Krakowskich Sołtykowicza

Rozprawa ~~VIII~~ VII i IX Stanis: Potockiego . w Dziele Pochwały Mowy i Rozprawy.

Kazmierza Chromińskiego rozprawa o literaturze polskiey drukow: w Dzienniku Wileńskim na rok 1806. z Miesięcy Sierpień, Pazdziernik i Grudzień

Dantyszka Myśli o pismach polskich.

304

Nowsza literatura Czeska

1 Zrcadlo Slowenska od Prawoslawa Benj. Czerwenaka wyd: w Peszcie M Hurban r 1844. in 8 st 140.

305

2 Pohled na Bosnu, czili kratka cesta do one krajiny wykonana r. 1839-40. od jednoho Krajana z Serbskiego Illiry Wilem Duszan Lambl Praga 1845. st 135

3 Grundzüge der böhmischen Alterthumskunde von Joh: Erasmus Wocel Prag 1845.

	~~[illegible]~~	19	15
	18	1	14
	17	13.	9
	12	25	8
11.	11.	10	13

Lassen Sie der Kranken jetzt öfters Brausepulver
trinken, indem nach dem Gebrauch der angewandten
stärkenden Mittel keine wirkliche Schwäche
zu erwarten ist

Ergebenst R[illegible]

306

Nazwiska bawełny wschodniey Indyiskiey.

1. Kebdeha.
2. Hawlee
3. Zeitowa

1 nayszpięknieysza na naycieńsze Muśliny i inne tkanki używa na Siewe się wedle Aequinox: jesienn:
2 podleysza sieie się w Maiu i potrzebuie zalewania lub kropienia
3 nayspodleysza, lecz naywięcey wydaiąca co do ilości.

307

Spis dorywczy
męczeństw smaku, poezyi
i języka polskiego
z
wyiątki z Autorów romantycznych
celuiących.
u miłośnika literatury rozpasaney
i grymaśney.

o języku
Zaniedbanie się w mowie kraiowey,
prowadzi do iey lekceważenia i do
zguby narodowości.

mowi Śniadecki W. t. 311.

Moim zdaniem, ieżeli Autor czuie pięknośći wyrażeń w obcym języku, a chce ie podać czytelnikowi; powinien ie znieść w odsyłaczach, a niezarażać niemi pismo własne i każić język narodowy. Coż dopiero powiedzieć, kiedy chce obsadzać z przysłowiemi, lub aforemi, często nawet obrażaiącemi uczucie przystoyności myślami? —

W Poezyi

Nie myślę, aby się godziło omiiać wzgląd na miarę, szyk, dobór słów, ich brzmienie i wszystkie powaby harmonii. Przy giętkości naszego języka, podobne opuszczenia uważaią się za ięsta głuchoniemego źle dobieranym wrzaskiem. — Bez harmonii, poezya stałaby się dziecinną maskaradą myśli. — Umali.

Przez większą liczbę naszych romantyków ucho srogo obrażany bywa. Ileż u nich wzdęcia, szumu, przesady, zamiast wzniosłości: ileż gdzieindziey poziomości, płaskości, w mieysce lubey prostoty. Każdy z nich ubiega się za samorodnością, nietroszcząc się, bynaymniey czy słodki owoc, czy też szaley lub pindirynde wyda. — Wielu grzeszy chęcią przepełniania obrazami, niebacząc że w nich zbytek iest szkodliwszy od niedostatku; zwłaszcza tam gdzie samo tło iest pięknem, poetycznem. Naylepsi pisarze, są bardzo w tym razie oszczędni: Iakże obrzydzić muszą li, co Częstochowskie Bohomazy przylepiaią na freskach Mich. Angelo?

308

Olizarowski Ekwecyczyo poetyckie

Już połowa Maja
1 A ty nie myślisz nic o Konwoju.

młodzi znów rzekli
2 Powiedzcie Ojcze, skąd wy wywlekli
Złą przepowiednię? —

3 - - - - - - - - wrogi zabrali
Może we dwoie myby niedali.

4 - - - - - - - Dziewka odrzekła
I ~~[illegible]~~ chwiana, łzami ociekła,
Odeszła.

5 Słońce na obłok kwietniowy usiadło
I zaiechało w strony Poczajowa.
Ikwy w zygzakach idące, zwierciadło
Pod Bożą = górą złapawszy twarz słoń
Słupem prwiośni strzeliło od Siebie [ca]

peonie dosyć iuż
a wszędzie nieinaczey.

Juliusz Słowacki. Balladyna
Mazepa i t d

1. Bogdaj piorunem napoły pożarci. —
2. Wszystkiem się iału brytan uwiązany. —
3. Różanych ustek perełkami świecił.

Kirkor O! biedny kwiatku! na toż ty się kwiecił
By cię na krzyżu, ćwiekami przybito

Mazepa 1. Scena pierwsza karta dosyć

Wojewoda

A to mój syn zastępi się tu przy Asindzce
Pójdę tymczasem z wieży zayrzeć na gościniec,
Czy się już król nie toczy po drodze lipowej,
Zbigniewie, attentuj się Waść Kasztelanowej
I Wam Jaśnie Wielmożnej.

Kasztelanowa
Waść przyjeżdżasz z Padwy?

Zbigniew.
Nie, mościa Dobrodziejko, jeż z wojska.

Kasztelanowa
doprawdy.

wszędzie piękne, zrozumiałe

A.B. — Pieśni o Henryku pobożnym w Ziewonie

A Książę Henryk wyruszał z Lignice,
Klęczał, i modły słał k' Bogarodzice

Henryk; szeroko szczęk się rozległ stali
Długa kopija wrogów o ziem wali.

Kraszewski . Obrazek.

1. Zerkał oczami — Zerkał pod stoł
Szlachcic jam sobie
poszablankowie
Nos ow olbrzymi, nieporuszony, mil
czący, stoiczny, ?
szara na nim opończa, milcząca
pokorna ?
Pan Konrad milczący, na oko za-
durnany
zowąc go Kiszką.
i pojść spać legnąć sobie

wieczor w Czarnym lesie

309

Szyderskim śmiechem do siebie gadali
I pazurami sobie wskazywali.
Twarz miał poczwarney, dwoie stniących
— oczu.
I zęby długie — — — — —
Jak gdyby matki nieśmiertelney wzywał
A czasem ludu prostemu zazdrościł.
Jak kazała tak zrobili
Swaty w neckę gęś wsadzili
Dziękowali i sypali
Wsiedli i pojechali.

Witolorauda.

Wetołorazda

Krol klaczy swoiey poznał głos miłosny
(czy był Sodomista?)

Krol gniewem płonąc porwał się od stola
(jawny dowod nieznajomosci gramatyki
bo Rymem niebył wiązany autor)

Ja po niey (klaczy) będę do mey smierci płakał

— Coż tychcesz koniu za twoie usługi?
— Nic o moj panie! — chciałbym ja raz tylko
swoiego rodu klacz odwiedzić cudną.

Trentowski. Chowanna i Atonymy

Strzenia — Stność — sobistość — apagogiczności — ostensyiny — jaźń (m. b. Ich, Ego) Um (fantasia) Myśl — skończenności — Styczna — Stnia — Istnia — Obłoga — jatki — przysobistość — Zdięcia (m. b. axiomata:)

310.

Nie utoń ani w mądrości zmysłowey, ani w mądrości umysłowey, ale nabądź mądrości myślowey! — 1. (2)

Niech każdy umie dobrze swoy ięzyk, niech w nim myśli, niech się wyrzecze słów tułackich, niepotrzebnych, a pozna że ięzyk polski wystarcza filozofii.

Mey

P. Trentowski w liście do Redakcyi Orędownika, pisze: „Macie w waszem piśmie „trzech naylepszych belletrystów: Czajkowskie„go, Wójcickiego i Kraszewskiego, z tych pierwszy „zbogacił ięzyk wielu trafnemi wyrazami i „zwrotami: ostatni &c &c &c

Myśli więc że lada stwór iest bogactwem!

P. Wojcickiemu w Gawędach ze względu
ducha zarzucić można, iż dobiera takie,
tylko które wstręt do przeszłości obudzać
jedynie mogą; i jakgdyby tradycyja niemo
gła mu dostarczyć nic szlachetnego, nic
czcigodnego.

pod względem smaku i dążenia

wszędzie podobne, te same obrazy, jedna
kowe przymioty. — nos haydawery —
szable w skórę węgorzowe — ubłocone cho
lewy zawiiane — wąs sumiasty —
zawsze piją, tykają, wąsy podkręcają,
szlachta się rąbie, za łby wodzi, — kańczu
gami chłoszcze — wszędzie drobna szla
chta, ta najlepsza część narodu z ma-
łych posiadłości wyszydzana, a nigdzie
jej należna słuszność nie oddana, — nigdzie
z miłości ojczyzny nie zalecona —

pod względem języka, pisowni i stylu

garsze — sąmsiad — chomąta
ze dzwonkami —
„Potocki znając śmiałą odwagę i zuch
„wałość tego haydamaki (Sawy)
późniey
„haydamachy obskoczyli dwór cały
coż to za grammatyka?

Michała Czajkowskiego, słowa i wyrażenia się

wilk porzywa ———— porzywać
dzwony homonią ——— homonić
tabuny jazdy sztapią ——— sztapić.
czajki kibiczą ———— kibiczyć.
pobożny iak ogier w tabunie. ————
Oczy iak u konia po starey Kobyle. . . . .

pastownia
Oberemek.
Stebnik.
Zaścieżka.
Switka
Wołokita
Łotok.
posołowiały
popychuiąc.
palamarować.
Oskołomiony.
wytabudać.
Kuszcze.
zastrzęgać
palanka.
Czerepka
przysadkowaty
nizać językiem.
dzękczyć

pluskała woda smigana niesionemi z pod kopyt końskich krzemykami.
Łaią po moskiewsku w Oyca Matkę
Ubzdrzyło się w głowie.
Oczyma do siebie łypać.

Od Kilku miesięcy odciechana Synem.
Na twarzy zabolała.
Kilka huzarow.
trapsaka wycinał.
pójść w boruki z niedzwiedziem,
Kopytami ziemię kołysza
Jak buhaj na całe gardło ryczy.
holubčice — żadrumkać. - drumkania
uciąc w przysiudy metki
rozczumani
gra w sopiłkę
zameczył. — Kmitował monastyr -
ciężko się wzbudać.
Salamacha.
hasać (koń hasa, wiatr hasa, kozak
hasa, czarnobrewa hasa i t p)
wąsem poczwanić.
jeździć zgrabnie panoszył się postawą
(Cicero szkoły Ukraińskiey!)
Mnie się zdaie że gdyby M. Czajkowski
miał zlecenie przedstawić nam Obraz Apa-
pollina Belwederskiego, pewnieby go
ustroił w kołpak, krótką katankę, fał-
dziste szarawary, dał nachajkę w rękę
i osadził na wronego konika.

Xiężowey szaty.

za cztery dnie.

Oycowi gorszko.

żaby Wumkaię.

Kosie. — , wiadomoście

Mój Synie.

Ona mamczyta

poczwatował z kopyta

za niemi koniem poskoczył

niebo się wierci — dziką piosnkę

strach mi brał

w iey domie.

melszpasy — ptasiowe ciasto — siekani=
=niem

zaguażdżany —

Stypnął oczyma — uśmiechnął się
twarzą — drżał barkami — ser=
ce mu dygotało.

Szliśmy umierać w szańcach.

Czerwień się na iey czole —

Bycze barki. — drży barkami — drży
ramionami

Nie taki mąż przystoi tobie

Tam gdzie trza było.

A on wwiercił mu się głębiey w dumę
niż słowa Maryny.

Kto ieszcze zdoła trzymać szablę iak za=
zwyczay bez omdlewań boiaźni w pal=
cach, bez dławień rozpaczy wokoło rę=
koieści.

Wielki Kniaź Dymitr legł pod że
lazem zdrayców, ależ jam i
syn moy zostali.

Na piérzach wiatru, przyleciały
do mnie szelesty, które są
gońcami, tententów

napisał Śniadecki już dawno. Prawda ta okazała się nam więcej od czasu znienawidzenia prawideł krzyczących geniusze i samorodności. Gwałcił i naruszał Kopczyński a rozrzewniał Brodziński patrząc na męczeństwa języka, Smutku w naszej nowszej polskiej literaturze byłoby obadwa nad wykrywającemi się dążnościami. Ja przestanę na przestawieniu WWMPanu kilkunastu wyjątków z książki którom nie wpadły w ręce w nadziei że te kilka wspólnie ze mną uznając w piśmie Swoim na widok wystawisz dla prawdy niezepsutych jeszcze pisarzy i czytelników, bo takich odstrzegać nie potrzeba a autorowie ich się pewnie nie poprawią. Oby mi zaś wolniej było zataić moje imię, chcę WWMPanu złożyć wyznanie mojej wiary literackiej.

Niech każdy umie dobrze swoy język, niech w nim myśli, obey-
dzie się bez wyrazów niepotrzebnych, cudzych i znaydzie
że mu polski wystarcza

Niech sam zrozumie swoie pojęcia, niech czuje natural-
nie, będzie zrozumianym, wyrażenie czucia będzie po-
dzielone

Jeżeli wyrażenia myśli w obcym języku znaydzie
pięknemi, a nie umie go oddać wiernie po polsku, im
niech obce powtórzy w nawiasie, a nie zaraża nie kazi
języka narodowego niech określi (niezgrabnemi nowościami)

Niech nie płodzi w swoim a nie przenosi z obcych języ-
ków i nadużywają czytelników, zmyślonemi powszechnie
rubasznemi, często obrażającemi przystojność

Niechay w poezyi zachowa względ na miarę, t. d. i w.

Jeśmy [illegible] w szańcach.

— Czernieie się na iey czole

— Bycze barki

— drży barkami, drży ramionami.

— Ku drzwiom iedynie dzierżał oczy.

— Nie taki mąż przystoi tobie

— tam gdzie trza było —

— a on wwiercił mu się głębiey
w dumę niż słowa wargny:

— kto ięszcze zdoła trzymać szablę
iak zazwyczay bez omdlewań,
boiaźni w palcach, bez dławień
rozpaczy w około rękoieści — ?

— Wielki Kniaź Dymitr legł pod żelazem
zdraycow, ależ Sam i Syn móy
zostali.

— Na pierzach wiatru przyleciały do mnie szelesty, które
są gońcami tętentow.

D: 24. Czerwca wydano do Choynego piwa półbeczek na
nowy karb — 24 Czerwca wydano do Stoczek wódki
barytkę, i półbeczek piwa na nowe karby
24. Czer: Do Choynego barytkę wódki — d. d. Do Bobro-
wnik barytkę — d. d. Do Legliny barytkę wódki
i półbeczek piwa

Dnia 28. Czerwca płaci Zł 8. za półbeczek piwa
i bierze półbeczek — Do Stoczek —

316

Vivere bis, vitâ posse priore frui. hoc est, — Martialis epig: 23.

Dwa razy ten żyie, kto przeszłego życia wspomnieniem się cieszy.

Misce stultitiam consiliis brevem. Horat: l. 4. od: 12.

Do twey mądrości mieszay nieco głupstwa.

Tu, dea, tu rerum naturam sola gubernas,
Nec sine te quicquam dias in luminis oras
Exoritur, neque fit lætum nec amabile quicquam. Lukrecyu

O! Bogini, od ciebie samey natura rzeczy zawisła: bez ciebie nic ~~do~~ boskiego nie ujrzy swiatła, nic miłego i przyiemnego bez ciebie

agnosco veteris vestigia flammæ Æneid. VI.

widzę slady dawnych płomieni.

Nec mihi deficiat calor hic, hiemantibus annis.

Heureux si dans les froid des ans, ce feu me reste encore.

adhuc ardens rigidæ tentigine vulvæ,
Et lassata viris, nondum satiata, recessit. Juvenal. sat 6.

Et mihi dulce magis, resoluto vivere collo.
Corn: Gall:

Nullæ sunt inimicitiæ, nisi amoris acerbæ
Propertius

Illud sæpe facit, quod sine teste facit.
Martial.

Vae misero! lilia nigra videntur, pallentesque rosae;

Tertalian mowit Mortuus est Dei filius; hoc certum est quia inpossibile.

Jam parce sepulto, parce pias scelerare manus.
Virg

Straszydło wojny wyszczerzyło zęby
Na wsie, miasteczka i wioski
Śmierć się z armatni przelękłonych zstępy
Chłopstwo trwogą i trzęsli
w jednem zakątku równem wielkiej jamy
Siedziało dwoch rybaczy i ze Ciekawą dzieci
wszystko się to ich mogło skrzepło
Ciągło kabatę, jadło i piło
a jeśli trzeba przyniósł nowinę
Polityczną godzinę
w tym dnia jednego strach wszystkich ogarnie
niechay o sobie myśli jako taki
albo ~~to~~ musimy zginąć tutey marnie
wszak już za wsią Kozaki
a Mania ze wsie i dwory nabiera Dzierżawcy [illegible] dnia
Trzeba się nam więc ratować w najgorsza
zabrać w srebrna, nędzowai.
Dolepszy na manatki
Skrzynia, świeca i [illegible]
[illegible] chwyta za pływny kamień za
spodnie.
Za chłopek, surdut, a wszystko na nic

Brudno urzynaty
Ulam Książki i papiery
a na domiar [illegible]
stworzono bardzo marnowey wody
w tym pospiechnym strachu
Pan Ekonom siedział na dachu
I ugląda chy z krzaków
Nie widać Kozaków
Lecz że mu się zachciało
Zszedł z dachu śmiało
I wstępnym boiem, spieszmy przed pokoiem
Rzucę do sami; przemyślny przecie gdy nie nie chcemy
gdzie pójdziemy?
Co do mnie, to mam mego Generała
w nim Województwo nadzieja cała
Z nim walczyć będę — w Kaliszu na Sejmi wsiędę
Tam złożymy wojenną nadzwyczajną Radę
a tym czasem napiszę jaką Galopadę.

Uwinął się i pędem do Kalisza leci
wytacz matka, ciotka, dzieci
Ulna męstwo, co się nawiedzić zkąd w miesto
J Porucznika zajęto
Ale nie go nie zmierzhera, a gdy wzapał wpada
Smierć Bakkhom wszędzie zapowiada.
Lei, lei na przygotach mój koniku scrowy
między Kaliszan męzcie batalijony! —
Już konik wrony zaledwie oddycha
Jednak Porucznik jak Oxmycha tak ekmycha
Z smutku rozstania myśląc że zkorzysta
Pan Artylerzysta
Drugie on Panie mowe: jedzcie do Piotrkowca
Tam was Kommissarz lub Berlińska zchowa
bo Przyjmą nakim dzięki za nauke
Kommissarz drapnął aż zgubił perukę
Sama Berlińska nas tam nie ochroni
od Kozackiej broni
Kapcięgay w tobie, w świat pojedziemy
po dwóch się poradziemy
Kupa onie Karawana — do starszego Pana:
Srod trwogi, smutku dzieci za dniem uchodzi
radke starcy radzą młodzi
Felix kochany szybkie przeczytanie
lecz nadaremnie, cieszy perswadanie
Natenczas skucze: gdy macie uciekać
nie trzeba zwlekać
Jużo z mroku tłuchem tutay zostaniem
Wy na Jasną gore jedzcie można Zganiem
A gdzie ta jak Pamfila dostnego Kozaka
wpadnie chłopca na ortaparka
J spaniom doniosę, co się tutay stanie
rychajcie panie!
J Stara Woyciechowa wezwana do Rady
Na poparcie Felixa przywodzi przykłady:
Oto gdyśmy przed laty byli w inkeli
J przez dni w skorka u Kamedkich grali
Dobre nam było, podobnie się udała
Zdrowo wróciła, Kompania cała
J teraz pewnie, podobnie się stanie
Nie Częstochowie rychajcie Panie!
Ah o w którejże rzeźe Zosia, w którejż okolicy
do mojej kości
Jąkacie przestanie

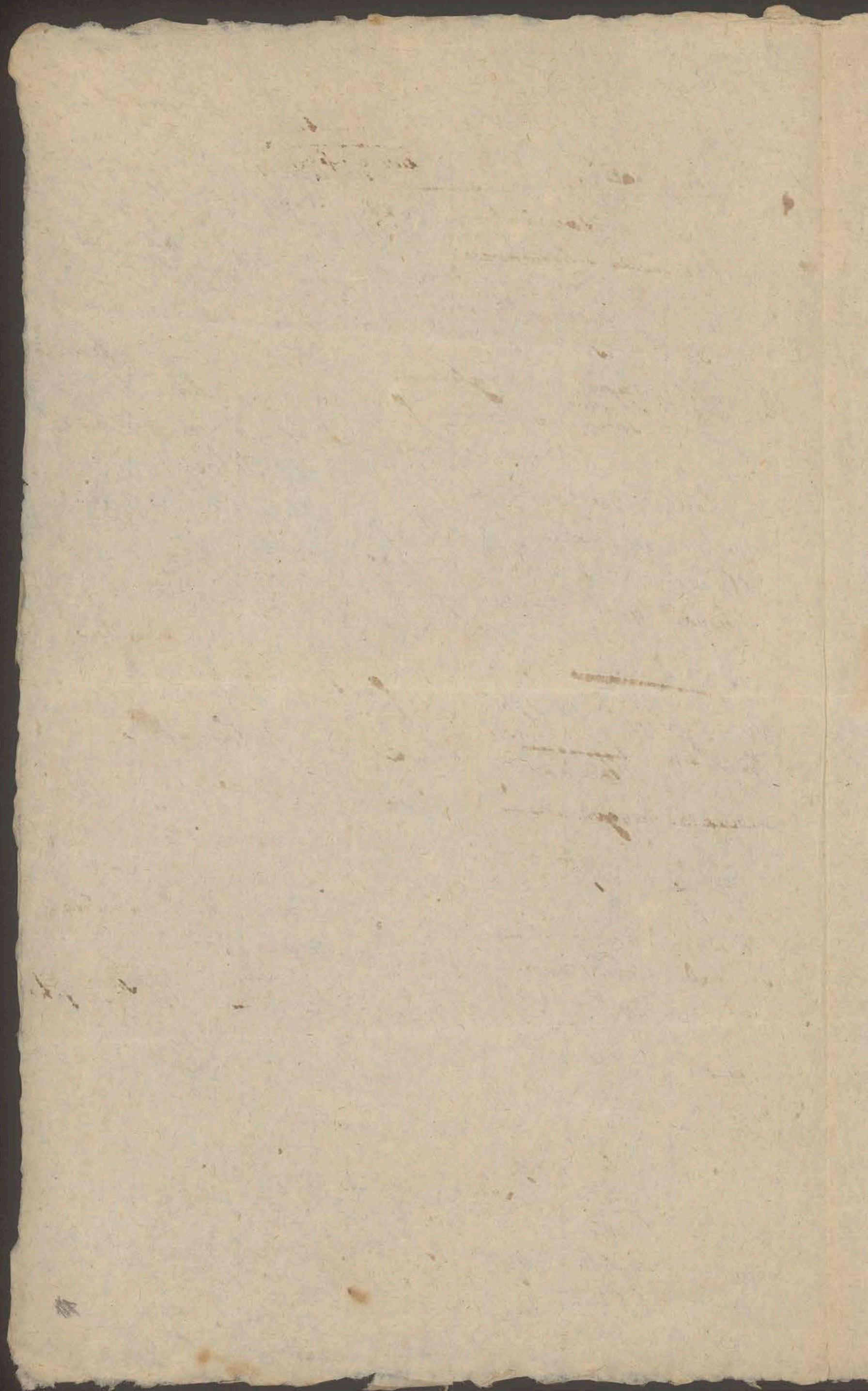
Ona tam z głodu zdechnie, bo się zapowiadało
Że dzisiay w Bełchatowie nawet myszy mało
Pfe! Jeszcze! kryjmy wszyscy w dzisieyszym kłopocie
myśli o kocie
Siaday Waćpanna, bo iuż siadły Panie! —
Te ptaki i kanie —
Siadła więc Zośka, zalawszy się łzami
Nad Cyryszką i Kotami.
Ucichli — a ja im wędrowiec opowiem przygody
Sam zapłacę wprzody.



Его Высокоблагородию
Милостивому Государю
Емилиан Ивановичу —
Ковалику
Г[осподи]ну Маиору и Ковалеру

въ Брохолищахъ

Lecz jeżeli przystoi gromić wady ludzi
Jeśliż ostrzyt w sercach naszych zbrodniarza nie obudzi
Co pod maską zabawy ~~[illegible]~~ skrzętnie z obdziera
Sąsiad i ~~obywatel~~ w ~~[illegible]~~ ~~towarzyszenie~~ ostatnia szulera
Jeśliście Trembeckiego wżdy kota widzieli
Co ~~swoją układnością~~
Co pokorną miną myszkę do siebie ośmieli
Łudząc ją podobieństwem postaci natury
Tłumi jaskrawość oka i kryje pazury
Lub czapką w zręczności przyjaźnie się wstawie
Oświadczała się oddaje ~~Jeśli postawie się minia~~ ich szczęście z zabawie
A piecze ich wewnętrznie chętka drapieżnika
Masz obraz prawdziwy wśród Szłosikiewicza
Grzeczny, dowcipny, wesoł, wszystkich z uniżeniem
Uprzedza ukłonami, uwagą, wejrzeniem
Chwali, gani, żartuje, pochlebia pospołu
Aż trzy szereg stanął wedle jego stołu
Tam by to ~~[illegible]~~ wydziera dwanaście z trzynastu przegranych
Cztery plisy, dwie wolty w sześć z filowanych
Kniksy, ~~szpanki~~ kulbaczki, klucze, lisa bałamuta
~~Koncepta najgodniejsze~~ rozpustnego knuta
Szulki wyglądające ~~[illegible]~~ a oczy czerwienne
Owe twarze mozolne
Owe rysy za każdym obrotem odmienne
1 W jednych żal w drugich smutek w trzecich radość wrze
Ten radby więcej stawić, tamten stawki przydał
3 Tam jeden bije sam siebie, drugi kartę pasie
~~Dyma, drze~~ lub ~~[illegible]~~ depce, drze przeklina ~~[illegible]~~ nieszczęść swoich są boleści
~~Inny~~ burzliwszy pomiędzy gniew swój rozpościera
Tam grzeczniej bankier z karty pieniądze zabiera
2 Ów szukając instynktu sztychem w palce puka
Tamten chwili obrotu podejrzenia szuka
A zawsze pukania ~~[illegible]~~ ~~przy~~ w milczeniu u składnie
Bawiąc niby grzecznych ostatni grosz kradnie
Uciekajmy daleko od tego zepsucia!
Co prowadzi do nędzy i z cnoty wyzuwa.



Ale iakim sposobem wstrzymać uśmiech pociechy
Gdy kto bierze zaiedno Wołochy i włochy
Kanadę za komodę, Pont za poncz i arie
Waha się Katylinę wziąść za Katalani.
Żal kiedy człowiek wieśniak nie wie nie zna wiele
Lecz zgroza gdy wielmożny Hrabicz iaki ciele.

Czy nie prawda

Zabiy iednego człeka, miecz szuka twey głowy
Lecz zabiy sto tysięcy, iuż ty bud wchwały
tkuy dobrze: a wtenczas krole tego swiata
Postow przyślą, uczczą cię imieniem brata

Warunek diabła

Widząc że wszystkie figle na nic mu się zdały
Raz diabeł chciał się z Rzymskim kościołem pogodzić
Lecz jeden tylko kładł warunek święty:
Że on należy do spowiedzi chodzić

Przyimiś ⁱⁿ num ulgę pragnioną tęskliwie
Żołnierz niewoli długie
Sprawca Wspach istnie potrzebna prawdziwie
Narodem własnym iak drugie

Zagor? —	440	
Zie fata?	60.	
Chory	79 : 5	18
Storlu	129 :	10
Zegli	58	4
Bobn.	74	20
	811	22

5000
2900
2200
250

8000
9700
18000

250
11.
250
50

Gosp.	f	5
Kosa		3.
Krowiak.		3.
Vtolli		2
		13

Za Kapusta fl 11.

Żywioły skryjcie
~~Zgodn~~ ze sobą wbrać
Malującą życie
i twórczy świat.

Naprzód cytryny
potrzeba wgnieść.
Życia godziny
Cierpka jest treść.

Potem cukrowy
~~łagodny~~ mięszczący sok
Niech żądz surowy
łagodzi tok.

Ukrop niech doda
pełności wraz
Wszak cicha woda
otacza nas.

Ducha kropelki
dolejcie tam
On życiu wszelki
ruch dać sam.

Zaczem zwietrzeje!
Spieszcie się pić
Zdrój gdy gorący
Zbawczym ma być.

3

Alboż cię młodości tak szczęście wydziela
Że chwili dla starego niemasz przyjaciela?
Schiller. W. Tell.

Miodu

149
298.

40
87 7 18

31 | 1426 | 52
124 | 46 = 2
31 | 186
186

Durchlaucht

964 52
63 26
900 26

42 R 60 –
279 – 10
439 10

4 — 84
2 ½ — 82
1 — 81
7 1
9
63
4
67

Wisła i Zima

Odwieczney Wisły zbożo-pławne wody
Twardemi ścisnąwszy lody,
Pyszniła się sroga zima
Że je w swoich więzach trzyma.
„Patrzcie mówiła, patrzcie szemne wały
„Coście w tey śmieszney wolności bujały,
„W jakich jesteście okowach,
„Jako was każdy przychodzień,
„Depce i rąbie codzień,
„I lada szuja jeździ wam po głowach,
„A wy cóż na to? Ani tchnąć nie śmiecie,
„Takie to was jarzmo gniecie,
„Tak to można zima włada.....”
— „Prawda że jesteś silna i zażarta,
Tak jey z pod Tatrów na swey urnie wsparta
Stara Wisła odpowiada,
„Ale nie wszędy ciąży twa potęga,
„Zawsze tam, zawsze pod tym twardym lodem,
„Wolny i śmiały nurt moy płynie spodem
„Tam twoja władza nie sięga,
„Niechay mi tylko moje Słonce błyśnie
„Wkrótce ta cała przestrzeń lodów pryśnie”.

„Że nawet śniegi, które tu zuchwała
„W przepaści gór tych nawiała,
„Same mi wówczas pomogą
„Zrzucić twoją przemoc srogą,
„Drżyj więc okrutna twerni Akwilony,
„Krępuj, siekay, brzeg ścieśniony,
„Biegnącey wiosny niezatrzymasz w pędzie
„Poydziesz z kąd przyszłaś, Wisła Wisłą będzie

1

325

Город пышный город бѣдный
Духъ неволи стройной видъ
Сводъ небесъ зелено блѣдный
Скука холодъ і гранитъ

Gorod pyszny, Gorod bedny
Duch newoli Stroyny wid
Swod nebes zeleno= bledny.
Skuka, cholod i granit.

2500.

3680.
60
37402

920
5
4600
200
4800.
4760.

4760.
2500.
2260
920
3340

920
920
920
920
3680

10/11

5/14.
9

110
104
118 1/2
11

332
4
1328 | 34. 18.

Czem były pacta Conventa, i jaki ich początek i wzór. —

Ludwik Kurzbowski

6



Królowie Polscy zwykli byli układać się z Rzecząpospolitą, a raczej przyjmować podane przez nię warunki, pod któremi na tron wstępować i państwem rządzić mieli. Takie to umowy między królem obieranym a narodem obierającym czynione, nazwano: Pacta conventa. Mówiono w nich jak świadczy Hartknoch (L. II C. II. n. 2) naprzód o prawach królewskich (1) dalej opisywano warunki tyczące się dobra publicznego, (2) a nakoniec, gdy od ~~króla~~ Michała po elekcyi króla układać się zaczęto, dodawano podług okoliczności artykuły, które tego tylko panującego obowiązywać miały (3). Układali się wybrani z Senatu, ~~stanu Rycerskiego~~ i szlachty; ułożone odczytywał Marszałek zgromadzonemu Senatowi i Posłom; a ci robili nad niemi swoje uwagi. —

Tak wypracowane Pacta Conventa

---

(1) jura majestatis. –
(2) salutem publicam promovendam –
(3) quae singuli reges promittunt.

zaprzysięgała i podpisywała naprzód
posłowie wybranego króla gdy ten
iest nieprzytomny; potem sam mógł
wykonywać na się Rzeczypospolitey przy-
sięgę; i gdyby zaś przełamał z nich
iakie prawo naród miał mu być
wolnym od posłuszeństwa. Niezręcz-
na ustawa; co nie ieden naród
zgubiła, gdy go dana i chytrość za
pokrywkę łakomstwa używała.(4)
U nas pacta conventa nie mogły
raczey tylko złe przynieść skutki. Przez
nie zbyt ograniczona władza kró-
lewska, niemogła dać nawet oporu
dumney szlachcie; która nieustannie
obdarzona przywileiami, takowe przez
umowy z królami utwierdzaiąc i
powiększaiąc; wzięła przewagę nad
tronem i sprawiła iż od niey był
zawieszony cały układ Rządu. —
Widzieliśmy wzmiankowane punkta przewa-
gi szlachty w narodzie: ileż to razy nay-

(4) Bandtkie Hist. Polska Tom. 2. str. 183.

lepsze chęci nie dosięgły celu swojego: a często
i cudzej zapalonej głowy wszystkie najle-
psze ustawy. Ileż razy ~~najlepszy~~ najmniejszy cień
uszczuplenia swobód, zrodził zaraz ty-
siączne zamieszania. Lecz łatwo znaleść
tego przyczynę: źle zrozumiana wolność,
i nie usposobienie jeszcze narodu do
używania tylu swobód, jakie posiadał
~~były przyczyną~~ sprawiły to, iż blaskiem ich zaśle-
piony, nie umiał poświęcić części, dla
dobra ogółu.
Pacta conventa jak mówi Bandtkie
"(T. I. Hist. Pol. str. 394) źródło targów
i frymarków o koronę doprowadziły do
tak nazwanej wolnej elekcyi i złotej
wolności, co nie jedno królestwo Polskie
zgubiły. Cała prawie Europa doznawała
skutków wolnej elekcyi, chociaż wszę-
dzie tak i w Polsce nigdy nie była w
samej istocie wolną, lecz bronią albo
złotem, namową lub podstępami, al-
bo nakoniec przemocą, a rzadko kiedy
rozumem albo sprawiedliwością popar-
ta lub kierowana." Potrafiła przywła-
szczyć

szczy sobie szlachta i wybór królów, a przezorna aby gruntowniey wolność swoią ubezpieczyć, podawała im warunki ściśniające dużo rąk władzy. Ci zapewne chcąc zawdzięczyć szlachcie położone w nich zaufanie, prawie zawsze wszystko cokolwiek od nich żądano obiecywali i zaprzysięgali. Tak to wykształciły się pacta conventa i trwały aż do ostatnich czasów.—

Pierwszych Xiążąt naszych władza iak świadczy Kromer (5) była nieograniczona. Toż mówi i przed nim żyjący Długosz; nazywaiąc Lecha panem życia i śmierci; Lecz pominąwszy wieki niepewne, Mieczysław I. (~~mówi~~ Skrzetuski tom. 1. str. 36.) i iego następcy wszystkie części naywyższey i zupełney władzy sami przez siebie sprawowali.— Po rozkrzewieniu się religii Chrześciańskiey duchowni przez uszanowanie rzesz doszło [illegible],

(5) „Fuit initio liberior dominatus principis „Poloniae et nullis propemodum legibus adstrictus, potestatem non modo omnium rerum, sed etiam vitae necisque omnium potestatem habens — Cromer descr. Pol. Lib. 2 pag. 124.

zawsze do rady królewskiéy byli wzy-
wani, iednak mieli tylko nivo [illegible]
go napominania — Gdy zaś z powodu
nabożeństwa zaczęto obdarzać przywile-
jami biskupów Polskich; gdy obywa-
tele za zasługi rycerskie nagradzani
bogactwy i zaszczytami zaczęli wo-
znaczne zapominać dawniéy [illegible] podle-
głości; gdy po rozrodzeniu się Piastów
drobni Xiążęta umieli lepiéy używać
znacznieyszych obywatelów; gdy ci na-
reszcie umieli z ich niezgody korzy-
stać zaczęła się wzmagać powoli władz-
ka pannięcych władza — Świadomy
historyi łatwo znaydzie wiele przykła-
dów iak ci Panowie wbiwszy się w nie
potęgę, nietylko do wszelkich większéy
wagi interessów wchodzić zaczęli, lecz
nawet berło rozdawali: a chociaż po-
źniéy przeszła Polska znowu pod
władzę iednego i odzyskała tytuł
królestwa; nie zmnieyszyło to iednak
ich wpływu do interessów narodowych:

owszem wzrastała ich powaga coraz bardziey i ściągała przystąpywszy Arystokracyą do rządu Monarchicznego.(6)
Mimo tego znaczna była władza krolów Polskich; a chociaż mieli przy swym boku panów Rad (consiliarios utriusque ordinis) zdanie ich iednak nie było dla Monarchy przeniesionem. Mógł pannigcy [?] się za niem lub nie, iak się to nayleppiey wykaże z zawarcia traktatu z Krzyżakami przez ~~panów Rad~~ Kazimierza Wielkiego, wbrew zdaniu tychże Rad. Dopiero od Kazimierza W. i Ludwika iego następcy Polacy początek swey wolności wywodzą (7) –

w ostatni z familii Piastów.

„Hartknoch powiada że iuż Kazimierz chcąc Ludwika za wyczasze[?] swego wyznaczyć następcą, nadał szlachcie ~~niebo przywilejów~~ —
~~Ludwik wyznaczony po Kazimierzu następcą, nadał szlachcie siebie przywilejów~~

---

(6) Skrzetuski Tom. 1. str. 38.
(7) Hartknoch L. 2. C. 2. pag. 337.

Na Kazimierzu W. zmarłym bez
potomnie zakończyła się familia
Prastów - Ludwik wyznaczony po
nim następcą nadał szlachcie wiele
przywilejów, ~~z których wszystko złe~~
~~początek~~ wzięło, a wszystko przez
~~łagodność Jagiełłów~~. - ~~Zagwarantuje~~
~~się Ludwik za zapewnione sobie~~
a naprzód
~~[illegible]~~ ~~zobowiązał się~~ w Budzie
zobowiązał się
r. 1355. oderwane prowincye powrócić,
~~swoich~~ podatków nienakładać
kosztem ~~przyłączyć do korony~~ ~~[illegible]~~,
na poborców szlachty
~~uwolnił wszystkich posiadaczów ziem~~
~~skich od podatków i stacyi~~; i ~~obie~~
~~cał~~ praw i swobód obywatelom,
mianowicie duchownemu - Tylko miał być
początkiem paktów Conwentów,(8) a raczej
umów z Panującymi, gdyż książę ten
dopiero po śmierci Zygmunta Au-
gusta czytany. —
Odtąd to tron nabył się monarchi-
czno dziedziczny, lecz ~~od~~ zamienił się na
elekcyjno-sukcessyjny, a później,

(8) Lengnich Pacta Augusti III. pag. 2.
~~(9)~~ Bandtkie Hist. Pol. Tom. 1. str. 394.
~~(10)~~ Skrzetuski: tom. 1. str. 10.

Łagodności i pobłażania pa-
nujących w téj przeszło lat 200
zasłużonych monarchów, dopo-
mogły mimowolnie rozciągnieniu
się Rzeczpospolitéj i wzniosły
szlachtę nad powagę tronu —
Ubezpieczywszy się Ludwik
na tronie Polskim, niemając po-
tomstwa płci męzkiéj, chciał ko-
niecznie zapewnić następstwo
dla któréj z córek swoich — starał
się zatem wszelkiemi sposobami
zjednać sobie przywiązanie narodu
W tym to celu r. 1374. w Koszycach
potwierdziwszy dawne swobody i
przywileje, darował wszelkie podatki
oprócz małéj stanowi szlachecki-
mu swojemu i następców swoich imie-
niem, oraz przyrzekł nie dawać
urzędów i zamków ani Cudzoziemcom
ani z rodu swego żadnego idącym; przez
co, ~~[illegible]~~ pierwszy dał powód swawo-
li nadużywaniu tak drogo później
umowy —

Uwolnienie od podatków wycieńczyło skarb, a ztąd pochodzący niedostatek był przyczyną częstych targów między Monarchą a szlachtą; odtąd to szlachta była przypuszczoną do obrad powszechnych: bo gdy za Jagiełły zdarzyła się okoliczność wykupna Ziemi Dobrzyńskiéy, a król nie miał prawa nałożyć nowego podatku, trzeba było zgromadzić szlachtę i naradzić się z nią o sposobie złożenia summy dla Krzyżaków (a) — Zgoda przyjmująca Ludwika (jak mówi Bandtke w swoim wykładzie Pr. Pols.) była początkiem wszystkiego złego, którego uczuto przez Władysławów Jagiełłów —

Odtąd wszyscy po Ludwiku panujący musieli zaprzysięgać zatwierdzenie nadane przez niego swobody; z czem gdy się ociągał Jagiełło, szlachta aż do tego stopnia doszła zuchwalstwa,

(a) r. 1404 pierwsze seymiki. —

iż porzbała na seymie w Łęczy-
cy r. 1426. przywiley na nasteypstwo
dla synów iego – Potwierdził się za-
tem Władysław 3. i ponowił (10)
obeymuiące królestwo z ręki Jadwigi,
a Kazimierz IV. r. 1454. na ziezdzie Nie-
szawskim postanowił: że ani żadne
nowe prawo stanowione, ani wyprawa woien-
na przeciwko nieprzyiacielowi
nakazana nie będzie bez poprzedza-
iących po województwach i ziemiach
szlachty seymików i wspólnego
z niemi naradzania się. Powiększo-
ny przez to wpływ szlachty w interes-
sa publiczne uspokoił Alexander
zatwierdzaiące tę ustawę na seymie
Radomskim r. 1505 w tych wyra-
zach: iżby nic nowego na przyszłość
w sprawach tyczących się Rzeczypospo-
litej nie stanowiono, bez złączonego
Senatorów i Posłów Ziemskich zezwo-
lenia. —
Gdy tak coraz bardziey wzrastała

(10) V. l. p. 82

~~znowTedzlow~~ powaga szlachty, Zygmunt I. większym jeszcze obdarzył ją przywilejem. Warował on uroczyście na sejmie r. 1530 że Stany mają prawo wolnego wyboru Króla (11), co ponowił r. 1538. z ~~tą~~ różnicą że gdy tam mówi o panach radnych stanu duchownego i świeckiego; tu wszystkim szlachcicom ~~prawo~~ którzy byli obecnymi na Sejmie wolnej elekcyi prawo przyznaje (12).—

Tym sposobem dorzeczniejszy szlachta uczestnictwa najwyższej władzy; nie zaniechała utwierdzać i powiększać swobód swoich. Otworzyła się przyjaźniej do tego porę bezpotomna śmierć Zygmunta Augusta a z nią elekcya zupełnie wolnea. Tu to zaczęto podawać królowi pacta conventa; a gdy dawniej Monarchowie przy wstępie na tron potwierdzali ~~przysięgi~~ Polakom przysięgą i pismem ich swobody; teraz li zupełną wolność obierania królów uzyskawszy, nowe coraz

(11) V.L. p. 496.
(12) V.L. p. 515.

a krajowych swobód przyznawa-
jące podawali[4] do przyjęcia i potwier-
dzenia kandydatom[2] swoje[3] warunki (13)
Te jednak mówi Skrzetuski (tom. 1 str. 64)
zaraz Henrykowi, dużo ścieśniające
władzę królewską podano; a to aby
gruntowniey wolność swoiey ubez-
pieczyć. Złota epoka ta ~~rzadkiey zaw~~ ~~prawa czasowa ogra-~~
~~niczenia oraz bezwładnowolności~~ gdy jest
~~zaczęła bardzo~~ monarchów ~~tych~~
~~pewna czynnika we wszystkiem ograniczał~~
~~prawem, rządem nam przedstawiająca~~
~~obraz bezwładnowolności monarchów~~;
a ~~chociaż~~ tylko znalazły się prawdziwe
geniusze trudno im już było oprzeć
się zbyt ugruntowanej przewadze
szlachty. —

Drogo cenili Polacy prawo wolnego
wyboru króla naprzód więc zastrzegli
~~to~~ sobie, ~~aby~~ aby królowie nie wy-
znaczali następcy, ani dla jego obiera-
nia nie nakazywali Seymu, ani żadnym
kolwiek sposobem do następstwa nie
pomagali; lecz żeby wolności obierania

(13) Skrzetuski tom. II str. 11.

królowi wiecznemi czasy przy Rzpo po-
litey została. – ~~Prawo to podane Hen-~~
~~rykowi~~: Prawo to na czele artykułów
Henrykowi podanych (14) umieszczone,
w przysięgach poźnieyszych królów
pactami conventami było zastrzegane.
Utwierdzano ie przez dodawanie z tego
powodu wydawanych konstytucyi;
gdy bowiem padło podeyrzenie na
Zygmunta 3. zaby zamyślał
ustąpić tronu Arcy-Xięciu Austryackiemu,
przyszło do rozruchów w kraju; a gdy
Jan Kazimierz chciał przywieść Rzpo-
spolitę do wyznaczenia mu za życia
na tron następcy, wszczęła się z przyczyny
tey woyna domowa, niewyprowadzonego-
na, poszli nowe prawo o nieustępo-
waniu tronu i niewybieraniu następcy
za życia królewskiego, nieco uspokoiły
trwożliwych o wolne obieranie umysłów. (15)
Już więc Władysław zaprzysięgał
warunek ten wraz z konstytucyą

(15) Skrzetuski tom. 1. str. 26. (14) Articuli Henriciani

z r. 1607, 1609 i 1631. Michał zaś
na konstytucyi z r. 1662 i 1667;
a Janowi 3. dadano konstyt. z r. 1676.
Czy wolne obieranie królów lepsze
rzecz niż tron sukcessyjny, trudnoby
mi było odpowiedzieć; to jednak śmie-
le mi się zdaje pewną, iż gdzie
różnowładztwo na najwyższy szcze-
szczebli potęgi zaszła, wolność
i zbytek przywilejów, a często przyczy-
ny zatarły pamięć na dobro Oj-
czyzny, tam elekcya pomyślnych skut-
ków przynieść nie mogła.—
Pierwsze zaraz bezkrólewie nie było wol-
ne od zamieszań.— Przyczyną tego była
różność religii; bo duchowieństwo nasze
powiarkowawszy jak w innych krajach,
wodząc się lepiej udatnie, czego nie mo-
żna zabronić, niż ważąc na los ostracie
uważna było zachować (16); żądało ugody
względem wiary.— Stanęło zatem porozu-
między szyzmatykami, u którego zachowa-
nie w warunkach Henrykowi podano.

Czynił on trudności w zaprzysiężeniu
tego artykułu, lecz gdy mu Marszałek
W. K. zagroził że i koronę z kościoła
wyjdzie i zaprzysiągł go; dodał iednak:
salvis juribus regni„ co wyrażało „pacem
inter dissidentes de religione servabo„ –
Został się ten warunek w paktach conven-
tach ~~tak~~ i zaprzysięgali ~~zyskał~~ późniejsi ~~[illegible] królów~~
monarchowie. —

Byłbym zbyt obszernym gdybym chciał
wszystkich królów pacta conventa prze-
chodzić; nie będzie iednak od rzeczy po-
wiedzieć że chociaż w krótkości, abyśmy
też bytu ~~królów [illegible]~~
przyznali ~~iak to ograniczano [illegible]~~ zasięg
władzą królów po Henryku panujących.

~~Zdaje mi się że najlepiej będzie trzymać się ~~najkrótszą zywość~~, poda-
nego na początku, według Hartknocha, podziału,
który przechodząc pacta conventa, mówi
o ograniczeniu praw królewskich.
Liczy on do nich 1. Jus Senatorum.~~ –

~~Przechodzić~~ Chwyciłem się podziału Hart-
knocha podanego na początku mojej
rozprawy, który mi się zdaje dosyć sy-
stematycznym i krótkim –

Przechodzę do pakta conventa mówi naprzód o ograniczeniu

1. Praw królewskich, do których liczy:

a, Jus sacrorum Czacki, mówi on, ustąpili go zupełnie prawie panujący nasi Papieżowi zostawili jednak sobie prawo rozdawania biskupstw, opactw i wyższych stopni kościelnych (17). Wszystkie te jednak godności duchowne miały być powierzone tylko nobilibus itaque indigenis et possessionatis. Zastrzegł to im statut Jana Albrechta z r. 1496. v. 1. f. 262 przez Alexandra potwierdzony r. 1505. V. 1. f. 302. Ponowione zostało ~~na te statuta~~ wiele później innymi konstytucjami; a na sejmie koronacyjnym Władysława IV rozciągnięto je i do W. X. Litewskiego — Zastrzegano sobie prócz tego że przywileje paktami conventami w § przywilejów praw. duch. Dyssydentów wyłączono od wszelkich dostojeństw, a nawet królowi Michałowi i Janowi 3. podano w P.C. ~~aby~~ [illegible]

(17) Prasecki

sit actu catholicus, regina quoque
sit catholica nativitate sive vocatione –
Juz to i dawniey zastrzegano dobrze aby
król był obierany religii katolickiey;
doczego uważy być powodem wyprawy
w pewnym statucie znaydujące się: referen-
darius addat regem post sacram missam
tremass redzał ocolniey ustawy w tym
celu wydaney –

b, Legum ferendarum jus. Juz to ustawy
Nieszawskie niedozwalaią stanowić żadnego
nowego prawa bez wspólnego z szlachtą
naradzenia się – Alexander r. 1505 dodał
że na przyszłość nic nowego w prawach
ich P. szczególnych się nie ma być stanowio-
nym bez złącznego senatorów i posłów
ziemskich zezwolenia. ~~Zatwierdzany~~
~~był ten warunek od wszystkich po~~
~~wszystkich panujących. Gdy od Ludwika~~
~~zatwierdzał wszystkie Monarchowie przy-~~
~~tomnie szlachty, i ten zatem warunek~~
Zatwierdzany ten warunek bywał w
P. C. w § przywileiach i Pr. i dawne

c, Do Praw królewskich należy także
Władza sądownicza (iurisdictio sive

provocatione a judicia) – Zaś wszystkie inne części najwyższej zwierzchności, tak: władza sądownicza zawsze udzielane były w ręku panujących; gdy zaś później królowie zaczęli przez swoich urzędników narodowi, i tak władzy urzędnictwa zaczęły uchodzić spod nich; bez ich zatem pozwolenia, żadnych odmian i przepisów względem sądów (Skrzetuski t. 2. str. 356) – Także pod panowaniem domu Jagiellonów zaczęły od Kazimierza 3. wszystkie względem sądów konstytucje uchwalane były za zgodą powszechną stanów; a ustanowienie trybunałów za Stefana Batorego, ~~nie~~ stało się na sejmie r. 1588.

~~W P. C. Władysława czytamy: w sądach podług ap-sama [illegible] rycerskich urzędników nie mamy ex consensu panów senatorów i urzędników przy nas wstających.~~

Co do władzy sądowniczej w P. C. to się tylko znajduje, że panujący ex sententia senatorów i urzędników przy nich znajdujących się [illegible] stanowią władzę. P. C. Władysława IV. – co zaś [illegible]

d) ~~B~~. Jus armorum które podzielały na

aa, jus belli gerendi Gdy pierwszy Kazimierz

Jagiellończyk obiecał niewypowiadać woyny

bez zezwolenia Senatu (Janusz. l. 1. tit. 1. p. 691.)

Jan Albert postanowił aby przed wypowiedzeniem

woyny odbywały się sejmiki

szlachty; zastrzeżono dobre w P.C. aby

wśród tyczy woyny, królowie spoczywało

dawnych przywilejów nic nie przedsięwzięli (P.C. Michała, Jana 3.) - Zobowiązywali

się przez tego królowie (zobacz

Pacta Michała): woysk cudzoziemskich

nie sprowadzić consensu et scitu Rzplej

~~wprowadzić~~ w Państwa koronne W.

X. Lit. et annexas provincias wprowadzać,

ani bella offensiva podnosić i

prowadzić, ani supplementów żadnych

żadnych tak kwarcianego jak i inszego

woyska przyjmować od narodów i żadnych

woysk prywatnych zbierać i zaciągać,

ad quoscunque quod absit motus civiles, ani za

granicę wyprowadzać sine scitu et speciali

consensu całey Rzeczypospolitey nie będziemy

Dalej znajdujemy w V. C. Stefana warunek; że nikomu stałego osiadzenia ~~[illegible]~~ na ziemi pruskiej nie będzie wolno bez pozwolenia Stanów — Nareszcie niewolno było królowi powierzać zamków tylko szlachcie osiadłej, ziemi tamtej, która Hetman królewski zalecić — Pr. Jana 3.

Do jus armorum należy także prawo zawierania przymierza bb, jus foederum pangendi — Prawo zawierania przymierza owszem, cały wypowiadania wojny podniósł król ze Stanami; bo mógł za radą senatorów przy nim mieszkających zawierać traktaty, które aby były ważne, potwierdzone być mogły na sejmie od wszystkich Stanów (Hetmanowski p. 374)

c, Jus tributa et vectigalia constituendi imponendique —

Już wyżej nadmieniliśmy, że Ludwik uwolnił szlachtę od podatków, zostawiwszy tylko

dwa grosze z łanu; lecz później i od tego
wszystkie szlacheckie dobra uwolnione
zostały. A tak gdy było potrzeba podatku
król owego uszczupleniem musiał się
z ~~[illegible]~~ stanami uradzić —

f. Jus monetae cudendae —

Jagiełło przywilejem z r. 1422 obiecał nie bić
pieniędzy bez pozwolenia panów rad; a Zygmunt 3.
r. 1632 zupełnie prawa tego i przychodu z tąd
stanom ustąpił, co zaraz p. C. Władysława
IV. i jego następców utwierdzone zostało.

g. Jus conferendorum magistratuum.

Prawo ~~wybierania~~ rozdawania ~~[illegible]~~ urzędników ciągle pamiętającym
stanu, nie mogli ich ~~oddać~~ dawać obcym ~~[illegible]~~ ~~Hartknoch mówi~~
tylko szlachcie polskiéj oraz tej —
~~[illegible]~~ pewne ~~urzędy~~, które ~~sama szlachta rozda~~
~~Te albo [illegible]~~
są rozdawane godności ~~tak~~ mówi: Hartk.
że które tylko na seymach za pozwoleniem
stanów, lub sama szlachta wybierała
a król tylko zatwierdzał —

Prawo rozdawania urzędów ciągle pamię-
tającym stanu, lecz niemogli ich powierzać
obcym tylko samej szlachcie polskiéj oprócz (ob. Henricianum)
Hartknoch p. 339 ~~403~~ wylicza niektóre go-
dności które na seymach za pozwoleniem
stanów, a na karcie 403 które sama szlachta
rozdawała, a

król tylko zatwierdzał. —

Jan Ludwik obiecał że zamki i grody nie będą powierzane principi aut descendenti de genere ducali; ~~zatwierdza~~ teraz więc P.C. rozszerzono, aby król nie dawał dostojeństw synom, wnukom, synowcom i innym z krwi królewskiej aż pochodzącym —

Ograniczono dalej władzę królewską co do rozdawania urzędów, że królowi nie było wolno jednej osobie kilku znaczniejszych godności ani obdarzać — Nie mógł król nikogo sobie obowiązywać prywatnie przysięgą(1) — ~~nie mógł~~ Nie miał prawa zmniejszać ani pomnożyć liczby urzędników nawet dworskiego(2). A nareszcie nie mógł ich mieć bez zezwolenia wszystkich stanów — (Vide P.C. Władysława IV. Jana Kazimierza, Michała, Jana 3.) —

(2) Jan Ludwik obiecał w przywileju Wszystkim że wszystkie godności i urzędy chce zachować tak jak dawniej były. —

(1) Dał do tego powód ~~Jan~~ Kazimierz, więc ten warunek w P.C. Michała podano

h, prawo rozdawania tytułów
(Comitum, ducum, Baronum)
Łabiję nie bez przyzwolenia Stanów
tenczyto królowie; jednak mogąc wcale
obdarzać tylko cudzoziemców, a nas
bowiem drogę równości szlacheckiej
którejż kaznice wszystkie Lud...
respsce ratować, niepozwalała czynić
innéj różnicy między obywatelami
jak tylko z godności ich doktorstwa —
Michał obiecał w P.C. se consangui-
neos suos eadem jure, quo reliquam
nobilitatem habiturum, potwierdził to
Jan 3 a za nim August 2, 3 i Stan. August.

i, Ius nobilitatio et indigenatus

Prawo udzielania szlachectwa, atoli takie
się Stanami podzielił; wyraźnie jest to z
konstytucyi r. 1588 za Stefana Batorego —
z r. 1601 i 1607 za Zygmunta 3-go z kon-
stytucyi r. 1641 za Władysława IV. —
Pierwszemu dopiero Michałowi poda-
no warunek ten w P.C. że cudzoziemców
ani żadnego na indygenaty i nobilitacye
promowować nie będzie, tylko tych któ-
rych ~~Stany~~ Sejmami Obojga narodów

i stany koronne i W. X. Litewskiego zalecać będą; i odtąd artykuł ten został się w paktach wszystkich późniejszych królów —

K. Jus legatos mittendi —

Wysyłanie posłów za granicę i dawanie im zleceń; także dawniej wyłącznie do władzy królów należało; gdy jednak ustanowiono urząd kanclerza, miało być tego obowiązkiem kłaść i zastrzeżenia poselskie przestrzegać, oraz dostrzegać aby i za wiedzą ... nie były wyprawiane poselstwa. Hartknoch p. 415 odwołując się do zdania (1) Fredro w historyi Henryka Walezyusza na karcie 97, że rzeczy za czasów Henryka królowie mieli zupełną moc wysyłania posłów; gdy przecież Fredro w zacytowanem miejscu tak mówi: Jura majestatis sunt: leges populo dare, bellum indicere, legatos mittere et accipere, Comitia indicere, monetam cudere,

---

(1) Warszewicki w dziele de opt. statu libert. ... 82 powiada, że gdy pod Zygmuntem I. ... dobre władzy ... przestrzegali Posłowie Ziemscy względem zagranicznych poselstw odpowiedział im kanclerz Tomicki: quid in cancellariorum numero

honores Rpae pro arbitrio conferre
et caetera ministeria — Illis porro bene
Respublica, mutua secum autoritate
utitur; tota postrema ab unius regis
dependent voluntate — Wszystkie-
zatem postów nie zależało od woli je-
nego króla, zaktóż obranego królem Polskim
Henryka przyobiecał swoim i ~~[illegible]~~ pierw-
szych i mieniem ~~wyprawiać kurier-~~
~~sów posełstwa do cudzych krajów~~
~~bez żądania rad B. K. wszystkić~~
ani ~~przyjmować~~ dawać audyencyi zagranicznym ani wysyłać posełstw
do cudzych krajów, bez pozwolenia i rady
obojga narodów — Warunek dalej ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ pacta C. Michała; iż postów
w legacyach do postronnych narodów
posyłać inszych nie będziemy, tylko szla-
chtę bene possessionatos i obojga na-
rodów, którym instrukcye inter SCtum pu-
im sejmie czytać przystawać nasi będą po-
winni; a powróciwszy z funkcyi swoich
relacye na Seymach in scripto oddawać, co
ma być w metrykach insertowano; i to wszy-
stko na żądanie stanów Rzeczypospolitey
poprzysięgać powinni będą; zanoszę się nie
nad instrukcya z kancellaryi danej

Rex exteras legationes non audiat aut ipse in externa mittat absque assensu utriusque gentis ordinum.

nie domyślali brantowici z Pany pierwszeństwami, do których wyprawieni byli w naznaczonych [illegible]stwach. — O sposobie prezentowania i odprawiania posłów zagranicznych ~~dopiero~~ w P. C. Augusta 3. iuż znowu. nie nie mówiono w P. C. dopiero August 3. zobowiązał się przyjmować ich na sejmie wszystkiemi wszystkich stanów, wyjąwszy ~~[illegible]~~ nadzwyczajne przypadki, gdzie w nagłej potrzebie mógł nie czekać Sejmu lecz za ~~radą~~ zdaniem rady przybocznej mógł ich odprawić. — P. C. Aug. 3. —

l, Prawo zwoływania Sejmów tujące monarchom w tem u nas ograniczono iż zaraz w pacta ~~Henrykowi~~ w artykułach Henrykowych zastrzeżono dobrze aby te zwoływane były co dwa lata (1), których trwanie niedłużej i sześciotygodniowe. —

m, Dalej przyrzekli urodzonie nie wy-

---

(1) Quolibet biennio comitia generalia duci debent — A. Hen.

wać szczegól[n]ie [?] ... i dygnitar[zy]
do żadnych spraw Rzeczypospolitej; co aż
Walezyusz zaprzysiągł (1) —

z, Obowiązuje się nareszcie królowa (P.C. J. Kazim.)
dóbr stołowych bez pozwolenia stanów
ani przyczyniać ani zmniejszać; ma je
oraz szafować niemi podług pr. i przywi-
lejów. —

Przestańmy na wyliczeniu tych praw 2.
królewskich; pominąwszy niektóre
mniej ważne; a przejdziemy do drugiego
oddziału, gdzie wstawiemy policyjne te
prawa które nienależą do praw
królewskich, ad salutem publicam [?] pro-
movendam mające necessaria esse
videntur (338) —

a, Mówmy tu naprzód artykuł o
małżeństwie króla. Wiadomo jest wszy-
stkiem iż nie spodobało się stanom oże-
nienie Augusta Zygmunta z Barbarą
Radziwiłłówną, z którą mimo nalegania

---

(1) Privato sigillo rex non utatur sed publi-
cum per cancellarium aut vice cancellarium
regni, apponi debet, penesque eos asservari.
Artic. Henr.

~~Potem~~ ×
Zaprzysiągł go w Paktach C. Henryka, a ~~Michał wezwał za swoją małżonkę in spe in negotia~~ ut potwierdził po nim panującą królowie. Michał zaś dodał: wami my za przyjętą małżonkę naszą iż się in negotia Status Reipublicae [illegible] nie będzie.

mieszkał urwać umyślnie w małżeń-skich; zastrzeżono po śmierci jego, aby ~~się~~ król nie pojmował żony lecz za rady i zezwoleniem Senatu(1) — [illegible] Kurcie 422 Lib 2. C. 2 [illegible] artykuł ten z P.C. Jana 3. był wyłączony; gdyż miał żonę przed elekcyą; jednak Trembicki str. 462 Tom 1. powiada że go zatwierdził.—

b, niewolno było królowi nabywać dóbr dziedzicznych w królestwie; co dla tego zabroniono (mówi Leng. P.C. A 3 (19)) aby król zmniejszając potęgę szlachty przez nabywanie od niej dóbr, swoich nie powiększał. Mimo tego jednak zatrzymywali królowie te dobra, które odziedziczyli, gdy byli wówczas na ~~[illegible]~~ godności królewskiej wyniesieni —(X).

c, nie mógł król wyjeżdżać za granicę państwa bez pozwolenia Stanów. Z tej to przyczyny Henryk miał potajemnie Polskę opuścić ~~[illegible]~~

---

(1) nec liceret regi sponsam capere sine consilio et assensu Statuum — str. [illegible]

~~o śmierci brata. Gdy bowiem~~ gdyż ~~we styczniu bowiem~~
~~w niczym przyboczonych senatorów dać~~
~~im pozwolenie~~ odjazdu; a zwołanie
~~sejmu, gdyż zwołanie sejmu nie było~~
~~zatem czasu, którego nie miał~~ do
~~tracić~~ Gdyż senatorowie przyboczni
nie mogli owszem odjechać im pozwolenia,
a zwołanie sejmu nie byłoby można
czasu, którego ~~nie miał do tracić~~ natenczas
~~nie~~ we Francji tracić tu nie pozwalały-
r. W. P. C. Zygm. 3. ~~podano~~ zastrzeżono,
iż, gdyby po śmierci ojca jego, potrze-
bną była obecność jego w Szwecji;
aby mu dopiero z pozwoleniem wszy-
stkich stanów Rzpltej narodów, odjeż-
dżać było wolno.

A ~~ów~~ dwór królewski przyzwoity
godności i okazałości tronu, składać
się ma z samej szlachty krajowej,
jak zastrzegają Pacta Conventa wszy-
stkich królów; do usług jednak po-
mniejszych przyjmowane być mogą
osoby wszelkiego stanu i kraju (Konst. 1631:1).

3.

Oprócz tego podawano jeszcze
królom warunki podług okoliczności:
które tych tylko ~~królów~~ obowiązywa-
niały (quae singuli reges promittebant)
Temi: raz się król jeden lub kilka
~~zwrócić~~ ~~obronnych~~ wybudowanych zamków w pewnych
miejscach dla obrony przeciw nieprzy-
jacielowi wystawi; oddawane ~~od~~
prowincye odzyska i tym podobne —
~~Kończą się~~ nareszcie pacta conven-
ta wszystkich królów od Henryka po-
cząwszy ~~tem~~ zawierano zastrzeżeniem że król
prawa i swobody od poprzedników
nadane święcie zachowa —
Aby się lepiej o tem wszystkiem za-
pewnić dodawano artykuł o uwol-
nieniu narodu od posłuszeństwa gdy-
by król przeciwko krajowym prawom
wolnościom i poprzysiężonym obo-
wiązkom w czem wykroczył ~~co~~ wiedzę na-
ustawa, co wśrodku naród zgubiła,
gdy go dumy i bystrości zapobiegły
Takmiastwa ożywała (Band. Hist. P. T. 2
str. 182.). Warunek ten aż Henryki

podany, nie podobał się; żądał zatem od Posłów, którzy go z zaproszeniem na tron do Paryża przyjechali, aby obwarowanie to z obowiązków królewskich było wyjęte; Ale Posłowie wymówiwszy się że niebyło w ich mocy odmieniać co Rzeczpospolita cała ustanowiła, dali na piśmie z podpisami i pieczęciami własnemi takowe jego zaręczenie że niebędzie za zgwałcenie praw i wolności poczytano królowi, jeżeli by coś przez ułomności przestąpił, chyba żeby rozmyślnie i dobrowolnie ustawom narodowym wstręt czynił. Niedbarge na Senatorów, i Posłów Rz. P. zapomniano. Został się wszelako warunek ten i ponawiany był w P. C. przez wszystkich królów; a gdy się i Stefanowi zdawał za przystęp do nieufności między królem a narodem i zawiściach domowych więcej mogący, dano mu tłumaczenie co większego objaśnienia, które kanclerza

Skrzetuski 64. Tom I.

Seymu koronacyinego roku 1576
potwierdził (1). Pod panowaniem
Zygm. 3. konstytucya z r. 1607, przy-
dała do dawnieyszego nowe objaśnie-
nie, opisuiące porządek, który w
napominaniu króla miał być
zachowany: i podług tey osta-
tniey ustawy wszystkim późnie-
yszym królom ten artykuł był po-
dawany. —

Z tego szczegółowego rysu przekony-
wamy się dostatecznie; iak król w
władzy swoiey ograniczony, nie nie
mógł na wolę stanów; widzimy
iak wielkie były swobody szlachty
które sprawiły iż ~~od każdego ode-~~
~~chciała~~ nad wszystko chcąc się
zawczasu od woli każdego zabe-
~~zpieczać~~ — Lubo można by oddać po-
chwałę narodowi naszemu, że raz wte-
czas niechciał być rządzonym przez iednak
samowładnych monarchów; ~~lecz~~
gdy ~~tamten tych~~ podstawą była
~~niezawodność i iego osobiste widok~~
~~a tey ogromny wrzawy~~ . ~~owie-~~

zdania: gdy zważamy też podstawę owych
tych uniów, były jedynie ograniczenie króla
dla pewniejszego swobód i wolności; nie
możemy jak tylko ubolewać, iż tak złą
obrano dobrze zasadę; pochodzące stąd
~~nierządy i ciągłe zamieszania~~ Lecz za wol-
ności o którą się tak bardzo dobijano
rządzi były źle rozumiane: ~~[illegible]~~
szlachta wystąpiła doszła do najwyższego stopnia
potęgi, ~~[illegible]~~ zenta rai i szlachta narodu w niewoli

~~Jak między Państwami tak między stanami potrzebna jest dla spokojności równowagi; nie może ani trwałą gdy zaś jeden z nich przeważa ~~jak u nas~~ Tam ciągły nierząd i zamieszania wszystko wywróciły Polskę — Jan Kazimierz ~~[illegible]~~ przepowiadający Polakom ~~[illegible]~~~~

Jak między państwami tak między sta-
nami dla wewnętrznej spokojności potrze-
bna jest równowaga: ~~u nas~~ szlachcica ~~wywyższenia się szlachty~~ były ciągłe
przez tego bezrządy i zamieszania — Przewidział ~~zasadę~~ Jan Kazimierz nad nieszczęściami Polski, podawał środki zaradcze, lecz go nie słuchano — Dla przyspieszenia rzeczy do tej, czego pragniemy, trzeba było

że nie było u nas równości przywilejów prawa, szlachta miała wszystko w swoich rękach; ~~wróciło do~~ wstrzymania ~~[illegible]~~

urzędzi nad układy ich radził
Kallimach Albrechtowi; lecz gdy
~~nie~~ mało mieliśmy monarchów tęgiego
umysłu; wyręczyli ich [illegible] i
postąpili dalszemu stanu – Z upa-
dkiem kraju zmieniała się forma rządu,
a porzucony tak układy i pacta conventa, trwały
jednak aż do ostatnich czasów, gdzie
upuszczenie zaprzysiągł Stan. August.
bo nam trwały początek R.C
~~Pacta conventa [illegible] wszystky~~
~~[illegible]~~; znali się już [illegible] po
[illegible] [illegible]
za Karola V. Różnice się przez
nie mowa Dabelow (1) ugoda
elektorowie w swoim i wszystkich
stanów imieniem ze nowo wybra-
nym Cesarzem zawierali; mocą któ-
rey temże zobowiązywał się pod przysię-
gą zachować pewne [illegible] mu
punkta – Od dawna już Elektorowie
(niżej dalej) mieli prawo układania

Str. 103 Geschichte der Sämmtlicher
Quellen [illegible]

się z Cesarzem, lecz tylko w swoiem
imieniu, w czem poczytawano im zupeł-
nie dowolnie postępowali, gdy zaś
zaczęli przechodzić granice ~~nowo~~ tych
~~wytworzonych~~ umów inne stany za-
trzymały ich zapędy. Po wielu
ułożono i naraźnie przyszło do
sporach ~~względem układu~~ [illegible]
~~kapitulacyi (Wahlcapitulation)~~
~~zrobionej przeważnie~~ ostatnich ~~[illegible]~~ tych
umów r. 1711. lecz razem przyznano
Xiążętom Elektorom prawo podług
potrzeby czynienia zmian i dodatków,
co nazywano jus adcapitulandi —
Władza ta czynienia odmian nie
była dokładnie oznaczoną, i ztąd
zaczęto ~~[illegible]~~ w tych umowach przeci-
waty sprzeczne puncta (Passus
contradictorii) względem których
mowy obowiązującej dotąd zacho-
dzą spory. — Niemieckie ~~pacta~~
~~[illegible]~~ Wahlcapitulation
~~obli-czaty~~ się urzędu konstytucyi nie do naszych pactów
i podzielane
na artykuły i paragrafy, mowity

przechodziła prawie wszystko co
kolwiek tyczy się dobra kraju.
Przez nie stan żaden nie dobił
się do takiej potęgi jak u nas, nie
dziw więc że u Niemców z tych
skutków niesprzyjających — Zdaje
mi się zatem że Rada ...
swojej natury nie są złe, lecz
że zależy od zasady według się
wszech układania chwycić ...

Materya ta potrzebująca grun-
townego zgłębienia dużo czasu
wymagająca obfitych źródeł
i obeznania w dziedzinach polity-
cznych; widzę jak niedokładnie
rozebraną została — Widzę jak
ięż wiele ~~[illegible]~~ niedokończone ~~[illegible]~~ wspo-
mnieć ... zostało się ~~dodałem~~ do wyczer-
pania tego przedmiotu, który każ-
dym ~~[illegible]~~ szczególnie obszernym być winien
~~[illegible]~~ powinien

gdy nasze dążyły
do utrzymania
dawnych swobód
i nabycia nowych
przez które szlachta
wbiła się w tak
wielką potęgę; tam-
zaś gdy Elektorowie
zanadto ...
dobre swoje
...stany za-
przysięgły ich
władzy, tak się
wzięły ...
Dlatego wydzieli-
łem u Niemców
z tych niesprzyja-
jących skutków —

Dnia Dnia 30 Sierpnia:

~~szczerze~~ chcę że przyswoić się wyznać
rzeczą potrzeba, iż do utrzymania rzeczy
pospolitey, x bardzo mierney cnoty, którą
Montesquieu za zasadę Rządu
republikańskiego położył.

Starano się aby sprawa rozwodowa ile możności cicho prowadzona była. Zresztą to było bardzo naturalne i dało się uzyskać zadosyć – przeciwnie za-niedbanie w Dyrekcji Warsz., stąd Urzędem Warsz. stał się forum właściwem i sprawa na Radzie Warsz. utknęła – [illegible] sprawy Adwokatowi którego jej nastręczano, gdy nie wiele się pisząc nie dbał, i ~~gdy dobrze~~ i wiele za sprawę nie chodził, a zatym [illegible] tylko jej liczy do niego – on i mało uważony i niedbały zarówno uwagi do sprawy sędziego, ciągle obiecując i zapewniając, a ~~potem~~ zawsze nie dotrzymując a przecież wyglądając pieniążków – przy tak! wyglądał jej bez żadnego skutku –

Chciano teraz przyspieszyć że czekano na [adwokata] tego [illegible] obrano bo aby rozwodu przeszkadzano – ~~[illegible]~~ [illegible] za rozwodem [illegible] bo prawie niedopuszczalny, się [illegible] cywilny ~~[illegible] sprawie~~ ~~[illegible]~~ a tylko miałby [illegible] być tylko [illegible] przeciwko ~~[illegible]~~ powodzie – mógłby [illegible] P. L. [illegible] wszystkiego przyjęta [illegible] ~~[illegible]~~ brać na siebie odpowiedzialność [illegible] i [illegible] sprawy, [illegible] do niej za dobie lub [illegible] ~~[illegible]~~ niewiadomem, ~~[illegible]~~

a stąd nie pomagał ale szkodził sprawie; [illegible] zamiar ~~[illegible]~~ i niechciałem brać odpowiedzialności za nie-wiadome ~~[illegible]~~ [illegible] być bo ~~[illegible]~~ ~~w tej sprawie~~ która [illegible] mogłyby się ~~[illegible]~~ a dla [illegible] z wielkim charakter [illegible] tylko [illegible] mogłem być [illegible] ~~[illegible]~~ – [illegible] P. S. nigdy [illegible] wszystkiej [illegible] – [illegible]

Tak ~~[illegible] przeszło pod jednym dachem~~ [illegible] ~~[illegible]~~ którym się ~~[illegible]~~, niemiecny ~~[illegible]~~ Niemiecny jeszcze w możności wyobrazić sobie podobnie. [illegible] tym sposobem lat [illegible] pod jednym dachem z niemi z którymi się rozwód prowadził – Tak [illegible] było; a sam tego on ~~[illegible]~~ nie [illegible], aby [illegible] sposobami odwieść się od postanowionego rozwodu, [illegible] się [illegible] rozwodowej o jego [illegible] – [illegible] tylko [illegible] mogło być [illegible], przyjaciel, [illegible], [illegible] [galanteryi] [illegible], [illegible] do desperacji i zdrowi, ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ zapominał [illegible] zdrady, ~~to~~ [illegible] było użyte aby sprowadzić ją do uznania [illegible]; za [illegible] [illegible] sprawy – [illegible] [prawem] [illegible] [illegible] go [illegible] aby [illegible] być [illegible], [illegible] od niej [illegible] [illegible], do [illegible] [illegible]

w stanie była się [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] go nigdy [illegible]

Gdy w tak[illegible] stanie [illegible] [illegible] lata [illegible], [illegible]
[illegible] że [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]
że [illegible] [illegible] ~~tak~~ [illegible] [illegible] — że [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] sprawy [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] do [illegible] [illegible]
[illegible] i [illegible] ~~tak~~ [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] w [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] że [illegible] do [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] ich do [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] sprawy [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] się ~~do~~ [illegible]
[illegible] [illegible] —

[illegible] [illegible]

[illegible] już [illegible] — było adwokatów [illegible] [illegible] i
adwokacji, [illegible] coś [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], to jest albo sprawy [illegible], albo ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~albo~~ [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] adwokaturę [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], bo [illegible]
[illegible] [illegible] nie [illegible], że [illegible] [illegible]
[illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] —

Taki wypadek sprawy po [illegible] letniej [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ [illegible] to [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] w [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] bo [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] jedyny [illegible] [illegible]
[illegible], i [illegible] z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] od [illegible]
[illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible], i [illegible] — [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]; [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] że [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]; [illegible] [illegible] [illegible]
bo [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]
w 4 tygodnie po [illegible] [illegible], [illegible] — a
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~

348

Zgniewałem teraz tak z małej okazyjnych [illegible] rozpoczęta,
mówi się do tego stopnia iż nie [illegible] mojej [illegible]
wszystkiego wprost, nie odpowiadałam się i zrobić wielkiej
przykrości [illegible] ~~[illegible] dobre~~ i wychowałam [illegible] do
wychowałam się nigdy
~~[illegible]~~ dobre serce, jego kochane i wszystkiego [illegible]
z tego nieraz wszędy — Nata dziwna [illegible] P. W. po-
[illegible] na [illegible] odpowiedział, że [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible]
być [illegible], a Pan [illegible] jeśli ma [illegible] [illegible]
[illegible] i [illegible] wrócił i [illegible] się słowa [illegible] —
To [illegible] powtarzając mi słowa [illegible] [illegible] do [illegible] —
Przyjaciel do [illegible] ~~[illegible]~~ jadę do Dub. a dowiedziawszy
[illegible] i jak się stało, opowiadam że [illegible] [illegible]
[illegible] się [illegible] — Dajemy sobie słowo że każdy z nas
[illegible] [illegible], one że [illegible] [illegible], one że wszędzie
[illegible] [illegible] i jawnie — Ale teraz ~~[illegible]~~ [illegible]
[illegible] i od tej [illegible] chwili [illegible] się
[illegible] się i od tej [illegible] chwili — Dochowaliśmy [illegible] [illegible]
na [illegible] tako [illegible] — i nigdy ich [illegible] się
[illegible] jakie każdy z nas [illegible] i nigdy ich [illegible]
nawet [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]; [illegible]
wiele razy w tym [illegible] [illegible] gra, ich [illegible]
na [illegible] [illegible] tony. Ich [illegible] [illegible] i
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible] P. S. [illegible]
[illegible] [illegible] i zaraz [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] — P. W. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
i [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], że [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] się [illegible] i [illegible] się [illegible]
[illegible] [illegible] tym [illegible] i w tym [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]; i [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] tym [illegible] [illegible] do [illegible], a [illegible]
[illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] do [illegible] się o [illegible]
[illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ charakter [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
do [illegible] [illegible], a [illegible] do [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] — [illegible] jest [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] że
[illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] adwokatem [illegible] [illegible]
[illegible] od [illegible] — To szczególnej [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] P. W. i [illegible] [illegible] [illegible] cele. Zdawało mi
się że [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] to [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible], gdy
[illegible]

daje sam wolności urodzonego [illegible] i [illegible]
wania, ja z danego przyrzeczenia ~~[illegible]~~ w [illegible]
nia [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible]; ~~[illegible]~~ to
[illegible] i [illegible] do dalszej harmonii. [illegible]
[illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] dyplomacja [illegible] [illegible]; [illegible]
[illegible] że [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
się w niesprawiedliwości [illegible] i [illegible]
[illegible] sobie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] postępowaniu które [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible]
[illegible]. A [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] — ale [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] się [illegible], [illegible]
gdy [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible]
[illegible] [illegible] — To [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible] — ~~[illegible]~~ [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] się [illegible], [illegible]
[illegible] w [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] z
[illegible] — i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], ale [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible]
[illegible], ~~[illegible]~~ korespondencji [illegible]
[illegible], ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible].
Oto one [illegible] [illegible] z [illegible] i jego [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ tej godziny; [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] sposób i jego i tej [illegible]
[illegible] a tego [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible] sposób ~~[illegible]~~
[illegible] [illegible] — [illegible] się ~~[illegible]~~ z [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible]
[illegible] — Od tego [illegible] [illegible] się [illegible]
[illegible] [illegible], ~~[illegible]~~ [illegible]

tylko trwała czyli po powiedzeniu się [illegible] —
[illegible] wstrząśnieniem i szarpaniem [illegible] [illegible] ze zabo-
stygnąłem cały gdy [illegible] świat, cały mój portwany, ~~[illegible]~~
~~[illegible] gdy [illegible] o [illegible]~~ przyszłam się [illegible], a [illegible]
[illegible] się i [illegible] — bo [illegible] jednak przyznawała [illegible] [illegible]
przyznawała mnie [illegible] i [illegible] się podniesła — [illegible] [illegible]
się [illegible], a [illegible] i [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible]
się [illegible] i [illegible] mi [illegible] w [illegible] tak [illegible] [illegible] najlepiej
[illegible] gdy się [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] mi wtedy
na [illegible], cała [illegible] [illegible], delikatności jakiej [illegible]
dla [illegible] od najmniejszych [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]
Zrekatalona? [illegible] jakiej [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible], [illegible] [illegible] cały
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], ale [illegible] się dla jakiejś
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], bo mi się to najważniejsze
[illegible] [illegible] i [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] sprawy tak
[illegible] [illegible] — Zaczęła delikatności jakiej [illegible] [illegible] [illegible] w najskromniejszy
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] bez względu na [illegible]
[illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] na [illegible] w najlepszy [illegible] [illegible] jak [illegible] [illegible] [illegible]
jak to [illegible]. Ahi to [illegible] [illegible] jak [illegible] — i [illegible] w [illegible] [illegible]
[illegible] i [illegible] to do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] a [illegible]
[illegible] się [illegible] [illegible] w [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] —
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do-
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] ich [illegible] w [illegible]
[illegible] — P. S. [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible]
na drogę [illegible] [illegible] do [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ i ~~[illegible]~~ [illegible] do [illegible]
~~[illegible]~~ nie może aby [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] —
~~[illegible] [illegible]~~ — [illegible] mi [illegible] [illegible] dla [illegible] [illegible] [illegible]
Zdawało mi się że [illegible] [illegible] [illegible] — a że [illegible] to tylko [illegible] [illegible]
się [illegible] [illegible] [illegible] — a [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i tak [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], to [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] tylko [illegible] [illegible] i [illegible] dobrej [illegible] [illegible] [illegible]
Zrobiłam się na [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] że [illegible] od [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w moje [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
że [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] aby
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] — Pani S. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] się [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] się
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] się do [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], bo [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] było — [illegible] [illegible] [illegible] się na [illegible] [illegible] [illegible], ~~[illegible]~~
~~[illegible] [illegible] [illegible] gdy [illegible]~~ — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], bo [illegible] [illegible] — tylko [illegible] —

pięknego że wobec owej obawy jak [illegible] i
przeciwko [illegible] której [illegible] zakazywała, ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ przed [illegible] (ale ją [illegible]
[illegible] przeciwnej [illegible] dla niej [illegible]) [illegible]
~~[illegible]~~ ~~ale~~ [illegible] przed [illegible]
cały [illegible] i [illegible] ten sam [illegible]
Ona potem wyprowadzała, ale nigdy [illegible] już tylko
najżałośniejszym [illegible] [illegible] najmniejszej
zapadła [illegible] i skutki tej choroby [illegible]
[illegible] jakiś [illegible] cały dzień [illegible]
[illegible] i [illegible] cały [illegible] w ciągu
[illegible] jako [illegible] [illegible]
przeczytania jako [illegible] najmniejszej [illegible]
[illegible] widać że on najmniejszej [illegible]
pełni [illegible] że [illegible] tej [illegible]
do dobrej [illegible] [illegible]

Czwartego wieczoru – [illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] i bolał że sprawa [illegible] tak się [illegible]
bolał bo się [illegible] [illegible] przekonywał że się nie
[illegible] [illegible] Przyjechał więc do niej od-
[illegible] [illegible], a [illegible] aby [illegible]
[illegible] po chorobie, a [illegible] Rodziców i aby że się
[illegible] ~~[illegible]~~ Rodzicom i [illegible]
zdrowy, [illegible] z niej [illegible] [illegible] [illegible], że
[illegible] nigdy nic [illegible] itp. – Rodzice jej
[illegible] nigdy [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] ze [illegible], a [illegible] [illegible] stan lub
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], że [illegible]
[illegible] [illegible], ale [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible]
[illegible] nigdy [illegible], ale [illegible]
[illegible] [illegible] dla nich [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] – a ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible]
która [illegible] [illegible] [illegible] i choroby
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do
[illegible] [illegible] [illegible] od [illegible], za-
[illegible], [illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible] z dziećmi
[illegible]

[illegible] nigdy [illegible] tem [illegible] że
[illegible] [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] tej [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible]
jak ją [illegible] [illegible] a [illegible]
[illegible] [illegible] – a [illegible] [illegible] i
[illegible] [illegible] –

przyczyna najwięk-
szej [illegible]
tylko a [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] –

Ten nawet wreszcie tak wszystko ~~[illegible]~~ pozorny i drugi, może po-
grzebie zupełnie najistotniejszą dawną i [illegible] S. [illegible]
~~[illegible]~~ nie oddawał, wszystkiemu [illegible] jedna z czynów przyjmu-
je że samej [illegible] niewczesnej przyjmuje więc
pan [illegible] która się owa [illegible] się [illegible]
[illegible] i przyjmuje w domu się [illegible] wszędy
tam [illegible] [illegible] i przeprowadzał do niej i [illegible]
niejako [illegible] do uszczęśliwienia [illegible]
[illegible] przeszłości wraca do owej [illegible] sprawy
i w [illegible] [illegible] [illegible], wraca z [illegible]
gdy i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] —
~~Jakoż~~ odbiera sprawy [illegible] adwokatom [illegible]
tyle wadził, oddaje innemu którego się [illegible]
do tego [illegible] [illegible] [illegible]; a [illegible] z tego
tajemnicy, [illegible] jako to [illegible] odwrotna [illegible]
[illegible] wstęgą, i [illegible] [illegible] i w
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
wszędzie —
Adwokat [illegible] P. L. w Warszawie z [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible] więcej [illegible]
Co się [illegible] [illegible], to [illegible] [illegible] — ~~[illegible]~~ [illegible]
[illegible] [illegible] tyle [illegible] [illegible] [illegible], że [illegible]
[illegible] [illegible], ale ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]. Zatem [illegible] i ~~[illegible]~~ dla [illegible] [illegible]
[illegible] od [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible] się o [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible]
[illegible] nie zrobię, bo [illegible] [illegible] — a [illegible]
[illegible] o [illegible] materjalne [illegible] w [illegible]
[illegible] wszystko [illegible] dało. —
~~[illegible] [illegible] [illegible]~~ nie mam prawa [illegible]
od [illegible] [illegible] [illegible], bo [illegible]
ich [illegible] [illegible]; [illegible] tyle [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
i [illegible] [illegible] [illegible] dla mnie [illegible]
[illegible] — to [illegible] [illegible] dla mnie [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] powoli mi [illegible] [illegible] —
[illegible] i [illegible] [illegible], tego [illegible]
mego [illegible] [illegible], ale i [illegible], że [illegible] i [illegible]
który [illegible] [illegible] od A. do Z [illegible]. [illegible] że

L

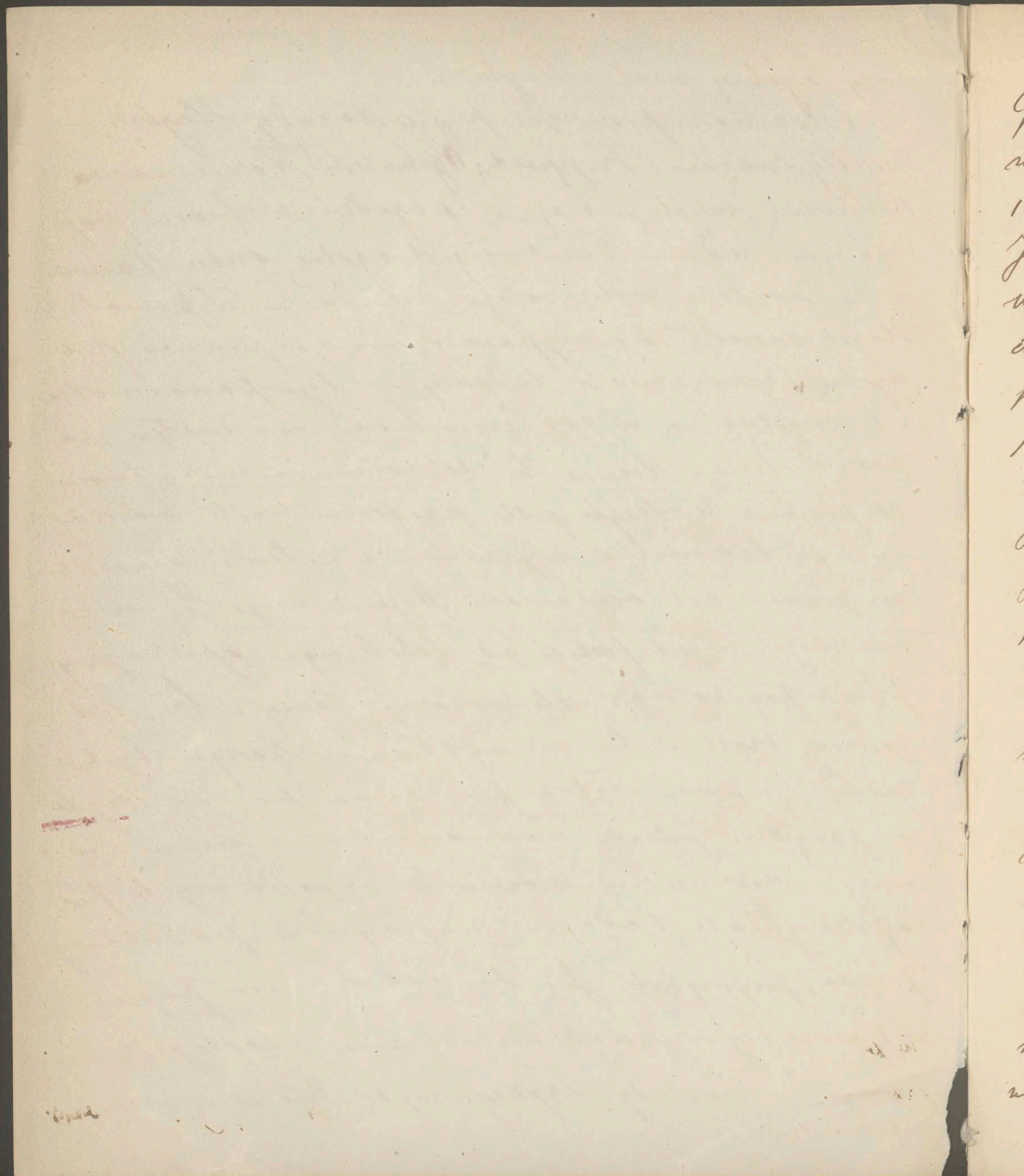
Z tego nieostatecznego wszystko niemożliwe — czyż warto ludzi
na dłoni mieć prawdziwy interes, a ciekawie [illegible] dziwną
pewną nieznaną potrzebę. —
Mam jednę do Ciebie prośbę — Znam dobrze Twoją i rodzi-
ców twoich delikatność i aż do skutku wysokiej czułości racyje
i tego [illegible] jako w sercu zajmują, i dlatego na po-
wagę że nawet ich wszystko tylko [illegible] przyzwoity
obejmuje się może; gdyby przecież koniecznie [illegible] wda-
łej potrzeby [illegible], wiek ono spadnie niemiłej
[illegible] ze mnie; wszak kobieta i [illegible] Twojej się
[illegible] i gdy ja [illegible] i siły duszy i zwracać
i całą potęgę [illegible] mi byłam [illegible] ×
Ale chcę by [illegible] świadczyć [illegible] że [illegible]
[illegible] i [illegible] ~~tylko~~ [illegible] całym [illegible]
[illegible] i [illegible] gdyby [illegible]
najbliższe [illegible] — [illegible] w [illegible]
[illegible], bo [illegible] tak [illegible] składały się
je [illegible] jeżeli [illegible] [illegible] [illegible]
drogi [illegible], [illegible] przed 5 laty nawet [illegible] nie [illegible]
wystarcza —
Bądź zdrów i [illegible] tylko [illegible] w życiu [illegible] chwil
[illegible] ~~[illegible]~~ przez te lat [illegible] —
[illegible] [illegible], a [illegible] nie [illegible]
[illegible] — [illegible] i [illegible] sama [illegible]
i proś by mnie nie [illegible] —
od tego [illegible] —

× [illegible] że nie [illegible] tak [illegible] ich
[illegible] obawiać, bo ~~tego~~ [illegible] kobieta [illegible]
[illegible] [illegible] —

[1863] 351

dotyczy ogólnej woli Hegla.–

Rozmaici pisarze przyjęli zasady Hegla — między innemi Röppert: Ogólna wola jest rozumowa konieczną myślą — mającą pogodzić wolności pojedyńczych ludzi.– Państwo jest ogólną siebie stanowiącą rozumową wolą całego narodu.– Z powodu że Hegel doszedł do wypowiedzenia że prawo jest ogólną zasadą woli ludzkiej – z tego powodu streścił wszystko co w społeczeństwie ma wpływ na wolę ludzką. Niema tu rozróżnienia moralności od prawa. U Hegla jest panteizm myśli ludzkiej jeśli się takowa wyrazi – a zatem i w zasadzie prawa na określeniu Boga a nigdy się nie znajduje.– Jest postęp od Schellinga opierającego się na psychologii – ale w rzeczy samej tu jest pewien brak i to w podstawach rzeczywistych zasad prawa. Filozofia sama poza Hegla nie poszła. Jednak równocześnie z niemi w innym kierunku, może nie w sposób czysto filozoficzny, ale badając najwyższe podstawy prawa, przyczynili się do rozwinięcia pojęć. Wspomnimy o szkole historycznej, teologicznej i rozmaite poglądy [illegible] wybr. Ekonomistów nie łączy z prawnemi



Szkoła historyczna starała się o uzasadnienie żywotu prawa. Wystąpiła ona z teorją w zasad abstrakcyjnych wykazując iż prawo rozwija się inaczej niż podług ich teorji. Teorja źródeł prawa jest ich zasadą. Jaki stosunek między źródłem prawa a jego pojmowaniem? – Odnoszenie prawa do najwyższej istoty równie jest – definiowanie prawa formą jest zaniechaniem prawa – a tylko prawda może być prawa zasadą 4. wyższą nad wolą nad wolnością ludzką. Jeżeli się ostatecznie w zastanowieniu się nad najwyższą przyczyną wszystkiego – atoli Szkoła historyczna choć nie zostawiła systematu filozoficznego ale na tę zasługuje że zerwała ze szkołą teorji abstrakcyjnych.

Szkoła teologiczna ze sposobu zapatrywania się zaczyna odrazu od najwyższej istoty.–

Savigny, reprezentant szkoły historycznej, ~~który~~ wykazał, że wiedza narodu jest krynicą zasilającą rozwój prawa – kiedy nie uszło ogólne pojęcie prawa nie umiał sobie poradzić inaczej jak biorąc formy z Kanta.– x Savigny" Ostatecznie stał na porządku świata zewnętrznego – a prawo dyrygujące przewłaszczenie jest rozkładające się z tem których stosownie.

tak co do zakresu jak i do przeznaczenia. Jeżeli oba te siebie mają istnieć, współżyć się i nie przeszkadzać w rozwoju, to stać się może wyznaczenie niewidzialnej granicy w obrębie której istnienie każdego pojedynczego ma stały zakres. Prawidło przez które oznacza się owa granica a przez nią ten wolny zakres, jest prawo." — Jest to innemi słowy ta sama definicja co u Kanta.

Dnia 19 Stycznia 1863 r.

W sumarycznym przeglądzie ostatniego powiedzenia dodamy, że szkoły filozoficzne Hegla i Schellinga ~~[illegible]~~ nazywane są także spekulacyjnemi; (~~[illegible]~~ W tym wieku dopiero może być mowa o filozofii prawa, w XVIII to nazywano prawem natury-fil. pr. w XIX wieku jako nauka fil. ogólnej rozwinęła się — sławna w tem zasługa Hegla, choć do dzisiejszego już czasu poglądy nie zgodne się — ale ma zasługę w systematycznem ułożeniu; Miał Hegel wpływ i na litteraturę. Jego uczeń słynny Gans pierwszy napisał dzieło także ~~[illegible]~~ z szeregu wykazujące dialektyczny rozwój myśli w świecie, podług zasad mistrza swego.

—— Unter Recht verstehen wir einen Inbegriff von Grundsätzen, Vorschriften und Regeln, denen die in einem Staate oder einer bürgerlichen Gesellschaft lebenden Menschen dergestalt unterworfen ~~ist~~ sind, daß sie nöthigenfalls durch Anwendung von Zwang zur Verfolgung derselben angehalten werden können. Das Recht setzt also das Dasein von Vereinen voraus, welche Vorschriften der erwähnten Art anerkennen, und für ihre Verfolgung die Gewähr leisten. — (Falck Juristische Encyklopädie str. 3. §1). —

U wielu mniejszych pisarzy widać ten wpływ Hegla.—

Co do samego pojęcia „prawa", ono nie jest wystarcza-jące jakkolwiek to już powiedzieli.—

Szkoła historyczna wystąpiła przeciw teorjom prawa natury — nie zgadza się więc ani z Kantem ani z Schellingiem i Heglem. Schellinga zapatrywanie jest jeszcze bardziej zgodne ze szkołą historyczną.—

Dziełem najbardziej rozpowszechnionem jest Encyk. Dr. Falka — znać na nim wpływ Kanta,— ale nie jest pewne zbiorowe zdanie, pewien eklektyzm. „Prawo poj-mowanem będzie czyli w [illegible] społecznego życia (w ten sposób) ze podległy, że w razie potrzeby mogą być przymuszeni do wykonania tychże zasad przepisów i prawideł." Pojęcie prawa ta dzieli same jako z teorji prawa natury (przymus).— „Prawo więc kończy się bytem społeczeństwa ludzkich które przepisy te znają, i zasięg wykonywania [illegible]." — Dla Falka całą podstawą prawa jest „Naturrecht".—

Ritter pierwszy wprowadził to En. Pr. historyę powszechnej pr. Drugim autorem pomim który hist. powsz. wprowadził jest Warnkönig. Ten in też jest pewnym eklektykiem, ale widać powieszenie wyobrażeń. „Prawo jest zbiorem uprawnienia (Befugniß) które są właściwemi osobie w zakresie jej wolności" — jest to prawo w znaczeniu podmiotowem, „Osoby zaś mają mieć prawo jeśli zakresy ich wolności są ustanowionemi, ograniczonemi względem siebie. Możny więc przez które jest od nich stanowią pr. w znaczeniu przedmiotowem i są głównemi warunkami uprawnień a bez tym skutkiem iż są pod rękojmią przymusu." — On więc czyni punktem wyjścia swojego, osłonę wieku pojedynczego. — „Prawa w przedm. znacz. jest zbiorem obowiązków przeciwnym narodzie norm cudze przymusowych wymagać ludzi — a prawem w podmiotowem znacz. jest te przynależne wymagania". W wstępie jego En. są wskazówki dzieł ważnych o pojmowaniu prawa przez innych autorów. Między innemi zastanawia się co mogło wywołać prawo, i w tym względzie przytacza tylko różne zdania. Powiada iż jedni utrzymują iż prawo jest to wola Boża — drudzy wprost przeciwnie że to jest wytłomaczywanie przemocy jednego nad drugiego. To ostatnie zdanie należy do tych które w chwilach rozdrażnienia

niemia były wyprowadzane.– Inni wyprowadzeji prawo z pewnej użyteczności, aby mogli swobodnie a nawet wygodnie żyć (Bentham w Anglii). Tutaj brak zasad wiekuistych, więc nie odpowiadały.– Inni że ta powstawa z pewnej życzliwości wzajemnej ludz-
I. że idea sprawiedliwości jest jego ~~zasadą~~ przyczyną, warunkiem przystania więc tu ... i zgadzając się z nimi lub zawsze straci wzajemne.– Najlepsza jest w tego poglądzie pewna idea – idea uzupełniającej wspólności – nie jego ale rozwinięta przez młodszego Fichtego (człowiek nasi współności jeśli ma się doskonalić uzupełniać – idee der ergänzenden Gemeinschaft) Stanowi więc źródło nie człowieka pojedynczego ale towarzystwo. Appetitus societatis Grotiusa jest podmiotowa towarzyska to uczucie w pojedynczym człowieku a ona podnosi go do wysokości idei w której się ludzkość [illegible].–

Reakcyja przeciw systematom indywidualnym ciągle była i jest – nietylko pisarze filozoficzni, ale i prawni. Między nimi wspomnimy o Ahrensie. On oparł swoje pojęcie prawa na systemacie filozoficznym Krausego, – który miał być dalszym postępem filozoficznym, wyższym od Hegla i Schellinga. Ahrens dotąd nie ma tyle zwolenników dziś. To jest najzdrowsza najnaturalniejsza, ta nie jest nowa. Zanadto przytem przytacza

Angemessenheit
[illegible]

to swojemi sposobami urządzenia. — Głównie walczy z teorjami Kanta i t. p. — Tenże prawo ściśle z etyką odrzuca go od moralności. — „Prawo oznacza możność napozór wymaganego zachowania się względem innych i względem nas samych." — „Pr. jest możność wyrażającą nienaruszoność (działalności) swobodnego używania wolności w stosunkach życia ludzkiego." — „Prawo powinno być pojmowane jako całość warunków mających się wykonać za pomocą działalności ludzkiej

— „Pr. — danym p. Boga porządek świata osobny porz. życia w którym względnie czyli skończalnie rozum wyposażony postawiono za zadanie aby swe otaczające warunkowe stosunki życia za pomocą odpowiedni w celu spełnienia zadania życia urządzono." — Pojmuje on prawa jako zbiór warunków — uważa we wszystkiem stosunki pierwiastki — odwieczny, według którego zachowania się przed Bogiem odpowiada — i doczesny, którego działalność musi być ograniczona prawem. Łączy potem pr. z moralnością powiadając iż prawo powinno zabezpieczać i moralne stosunki.

Stahl autor filozofji prawa, rzeczywiście umiejętnie uzasadnia prawo, ale tenże pojmuje je z pojęciami religijnemi i historycznemi i stara się wyprowadzić to pojęcie. Liczą go zatem do przeciwników zapatrywania się czysto ~~filozo~~ abstrakcyjnego. Powiada iż Człowiek

Walther.

Eschbach.–

stworzony na podobieństwo Boga; w tem podobieństwie widzi cała źródło działania ludzkiego — ani i w całym zwrocie w sztukach powszechnie widzi to podobieństwo. Ostatecznie w sferze tam odpowiadającej może się doskonalić sama Ludzkość pozostawiona sama sobie mniej to urzeczywistniać tak jak wymagają stosunki społeczne — ale Bóg stawia pewien wzór, natchnienie i objawienie — stosownie tem Boski porządek świata zawiera pewien porządek ludzki który mają do Boskiego coraz bardziej zbliżać. Zatem tego porządku ludzkiego mieści wszystkie warunki prawa.

Wpływ szkoły historycznej okazywał się u pisarzy którzy myśli dogmatyczne z prawem obcemi wyżej uległy temu wpływowi. Walther podaje pojęcie prawa które odnajdujemy nawet u innych. Jeden z najznakomitszych prawników Niemieckich — „Pr. pojmujemy jako zgodność opartego na wolnej woli uczynku albo stosunku z obowiązującym przymiotem (sprawiedliwością) — którego przyczyna ostateczna prawa człowieka, w Bogu spoczywa." Zgodność myśli z rzeczywistością jest prawda — Zgodność uczynku z prawem jest prawo.—

Dnia 21 Stycznia 1863.

Najznakomitszy autor encyklopedji francuskiej jest Eschbach — rozpoczyna od ogólnych pojęć o prawie — jest to jednak to samo co w autorach Niemieckich i to nawet z pierwszych lat tego wieku — z filozofii Kantowskiej

Zasługą jego, iż stara się wprowadzić we Francyi większe uczucie [illegible]. Fr. – Rozpoczyna od zastanowienia się nad wolnością człowieka w ogólności. Człowiek jest wolny w 2 kim wszystkie wewnętrznie jeśli coraz więcej się odrzucający wpływów z woli. Zewnętrznie jeśli drudzy ludzie mu do rozwoju nie przeszkadzają. (Tobiesz jego pojęcie o wolności jak Kanta formalne). Prawo ma określić te granicę zewnętrzną między ludźmi – ale w jaki sposób w małych określeniu, o tem nic nie mówi. – Eichbaum nie niewyszedł poza granice pojmowania formalnego. Ale dziwny zwrot w nim znajdujemy „ale mimo tej wolności człowiek ma pewne obowiązki" zwrot dziwny, prawie sprzeczny bo raczej możnaby powiedzieć się (wolności i obowiązków): dla tej wolności ma obowiązki – a tu jest przeciwstawienie. Zresztą obowiązki są wewnętrzne czyli moralne których podstawą jest sumienie – i zewnętrzne które się mieszczą w prawie. – Przymus także wprowadza jakoweś obowiązków zewnętrznych. Dalej zastanawia się nad sposobami drogami pojmowania prawa – dalej przystąpił tego wstępu rozwodzi się nad rozróżnieniem prawa naturalnego od nadanego. Pr. nat. też pojmuje jako oderwaną abstr. teoryę, jak dawniejsi od H. Grotiusa. Zasługą ma w tem że przystępując szereg pisarzy obznajmia francuzów z literaturą zagraniczną. Uderza że Francja tak mało w porównaniu z Niemcami pod względem pojmowania prawa zrobiła. Dawniej i filozofia była – prze-

Mourlon

Portalis

kładem Descartes – późniéj jednak zajmowano się bardzo praktycznemi naukami – i teorja abst. Niemieccy szli do siebie brali, stosowali zaraz do życia praktycznego – tak np. Rousseau. I przez to wykazywało całą nagość teoryi. Później gdy doszło do pewnej poprawy stosunków społecznych wszystko stosowało praktycznie – to do dziś dnia się dzieje – także i w dziedzinie prawodawstwa. Chcąc poznać pojmowanie prawa we Francyi trzeba w ustawach obowiązujących go szukać – nawet wykład prawa we Francyi ogranicza się na kommentowaniu ustaw obow.

Zdanie wyższe z przepisu Na samym początku Kod Nap.: Il existe un droit général et immuable etc. etc. (dopisać tu).
Wzmianka o niem przedewszystkiem jakiegoś prawa niezmiennego i uważanie go jako rozum powszechny. –
Możnaby z dzieł zajmujących się pr. obow. wyciągnąć zasady i zobaczyć czy się zgadzają z ~~teoretycznemi~~ ideami ogólnemi. Mourlon (Komen. kod. N.) Def. ~~prawa~~ ~~czyli~~ ustawy (lex) loi.) „La loi est une règle établie par une autorité supérieure à laquelle on doit obéir." Posuwa dalej np. Portalis tak określa ustawę: „La déclaration solennelle de la volonté du souverin sur un objet d'intérêt commun." Mi„ La loi on appelle naturelle lorsqu'elle dérive de la nature même de l'homme c-à-d. si elle est créée par Dieu" – uważaniu za to samo co z natury człowieka i od Boga – choć nie wydaje się dlaczego. „positive quand elle émane d'un legislateur humain".

„Le droit abstractivement parlant n'est pas l'oeuvre humain, les legislateurs humains ne le font pas. C'est un principe eternel absolu.... qui ne changera jamais. On le definit: le fondement au la raison 1° de la justice le principe dirigeant les actions humaines au point de vue du juste et de l'injuste." Uważa prawo za podstawę sprawiedliwości a Rzymianie odwrotnie uważali – tożsamo dowodzi że idee te są tak połączone że niemożna ich rozłączać. – Przytoczę zdanie p. Cousin „La justice basée sur le respect de la ~~dignité~~ liberté de l'homme" Myśl podobna do Rzymskiego pojęcia (suum cuique). [Stahl dłużej tu się rozwija nad spr: Zachowanie się odpowiednie pewnemu etycznemu porządkowi (ten porządek też zależy na oddaniu każdego co mu się należy)] – W końcu mogą nad tem że prawo powinno być tylko rozwinięciem zasady Ewangelicznej. –

Nakoniec należałoby powiedzieć o pojmowaniu prawa u nas. Co do rozwoju życia prawnego znajdujemy myśli podobne jak gdzieindziej – ocean w wykładach prawa polskiego. Co do filozofii to dopiero w ostatnich czasach można o niej wspomnieć. Jednakowo literatura prawnicza zaczyna się rozwijać i nie tylko w dziełach polskich szukać pojęć ogólniejszych. Z dzieł prawdziwie umiejętnych wzięto Józefat Zielonacki prof. prawa Rzymskiego w Krakowie i dzieło jego wyszłe przed kilkoma tygodniami" - - - -

Ht. - !"

Tym sposobem udowodniliśmy rys dotychczasowego pojmowania prawa. Na samym początku powiedzieliśmy iż może być tylko mowa o pojmowaniu prawa ogólnem. W starożytności

Dzieła do histor. Pojęć prawnych.

Filozofja prawa Ahrensa.

Stahl filozofia prawa 1a [illegible] hist. filoz. prawa.

nie było nawet wyróżnienia prawa od innych kierunków
życia społecznego — powoli występuje jako odrębna zasada —
nakazanie ostatecznie nawet oderwało się stało, abstrakcyjnie
odłączone od moralności, religii i pojmowano je przymusem,
jako jego cechę. Przypatrując się tym dwom ostatecznościom,
trzeba się tym więcej zastanowić na czem zależy istota
prawa — i poznamy dalej że nie trzeba go odróżnić ale
nigdy odrywać od innych pojęć etycznych.—

Prawo wszędzie objawia się z jednej strony jako groza nad
narodem — a z drugiej tylko wyjemnie przepisuje tj. zakazem jak
w Dekalogu.— W Rzymie się prawo więcej rozwinęło.— Chrześcijań-
stwo człowieka pojedynczego wyswobodziło. Teorja prawa natury
opierała wywód prawa na człowieku pojedynczym.— Dalej
ściśle odróżnianie prawa naturalnego (pozytywnego) do prawa
nadanego.— Ale są tak z sobą dziś złączone, że prawa jednego
w zasadach drugiego szukać należy.— Hugona Grotiusa pr.
natury był nawet przeciwnością, bo on wystawiał sobie stan taki
który nigdy nie istniał.—

πολιτικών
δικαίων